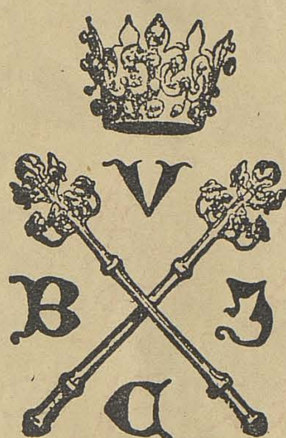


391825
Mag. St. Dr.
III

2439/I III. S. II



391825
III Mag St. Dr.

938

Tom. I

8959 III.

26
v1-2

PROTOKOŁ

ALBO

OPISANIE

ZASZŁYCH CZYNNOSCI

NA DELEGACYI

OD STANOW RZECZY-POSPOLITEY

NA SEYMIE EXTRAORDYNARYINYM

WARSZAWSKIM

DO ZAWARCIA TRAKTATOW

Z DWORAMI

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM I BERLINSKIM,

Dnia 19. Maia Roku 1773. Wyznaczoney, á Dnia 19. Marca Roku 1775. Zakonczoney.

Z UMIESZCZENIEM

WSZYSTKICH w ROZMAITYCH MATERYACH MIANYCH MOW. PODANYCH OD JJ. WW. MINISTROW CUDZOZIEMSKICH JAKO, TEZ WZAIEMNIE OD DELEGACYI NOT-

ORAZ

Cokolwiek mówiono, Lub czytano było w Własciwych każdego z JJ. OO. JJ. WW. DELEGATOW WYRAZACH

WIERNIE SPISANY,

POD PREZYDENCYĄ

J. W. Imci XIĘDZA ANTONIEGO OSTROWSKIEGO

Biskupa Kuiawskiego i Pomorsiego

PORZĄDKIEM WSZYSTKICH SESSYI RĘKĄ JEGO PODPISANYCH

UŁOZONY.

A z OBOWIĄZKU PRAWA DO UWIADOMIENIA NARODU, *OD TRZYMAIĄCEGO PIORO JAKOWYM SPOSOBEM RZECZ CAŁA TRAKTOWANA BYŁA,*

z PRZYŁĄCZENIEM POTRZEBNYCH CZYTAIĄCEMU NIEKTORYCH WIADOMOSCI USTANOWIENIA I UMOWIENIA DELEGACYI TYCZĄCYCH SIĘ. DO DRUKU PODANY.

ZAGAIENIE CZWARTE



w WARSZAWIE.
w Drukarni MITZLEROWSKIEY.

M. DCC. LXXVI.







AKT LIMITY CZWARTEY

Po odprawionych od szóstego do trzynastego Maia kilku seymowych sessyach, z woli zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów, stanęła do pierwszego Października R. 1774. prorogacya seymu, w słowiech następuiących:



GDy dla różnych okoliczności nie przyszło ieszcze Delegacyi naszey do dopełnienia i uskutecznienia zleceń, i przepisów Rzeczypospolitey, a te podług obmowy naypierwszey limity ułożone, i dokończone być maią; przeto przychylaiąc się do reprezentacyi Wielebnego Prezesa teyże Delegacyi i urodzonych Marszałków generalney konfederacyi Koronney, oraz wielkiego Xięstwa Litewskiego i seymowych, Nam Królowi i stanom Rzeczypospolitey uczynionych, seym teraźnieyszy z ostatniey limity na dzień szósty teraźnieyszego miesiąca przypadaiący, do

 dnia

dnia pierwszego Października w roku teraz idącym przyiść maiącego limituiemy, chcąc mieć, ażeby Delegacya nasza w przytomności urodzonych Marszałków generalney konfederacyi i seymowych w tym przeciągu czasu z Wielmożnemi Ministrami trzech dworów sąsiedzkich wszelkie okoliczności teyże Delegacyi zlecone zakończyć starała się. *Adam Łodzia Poniński Marszałek generalney konfederacyi Koronney i seymowy* manu propria. *Michał Hieronim Xże Radziwiłł Miecznik, Marszałek konfederacyi generalney wielkiego Xięstwa Litewskiego i seymowy* manu propria.



OPISA-



OPISANIE

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYINYCH

na kilkokrotne zagaienia z wyrażeniem liczby zaſiadanych ſeſſyi, i czaſu, którego ſię każde zagaienie poczynało i kończyło.

PODZIELONE.

Mocą zaſzłego od zkonfederowanych Rzeczypoſpolitey ſtanów rozporządzenia, w czwartey limicie ſeymu wzwyż położoney opiſanego, rozpoczęli znowu ſwe dzieło JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci dnia 16 Maia roku 1774.

ZAGAIENIE CZWARTE

Od 16 Maia do 30 Września R. 1774 liczy sessyi. 65.

SESSYA PIERWSZA

Dnia 16 Maia.



GDy zeſzli ſię Ichmć Panowie Delegaci, Xiąże Marſzałek konfederacyi Koronney dopraſzał ſię zaraz o zagaienie ſeſſyi. J. W. Biſkup Poznańſki zaczął więc onęż temi ſłowy: ,, Mam honor witać prześwietną ,, Delegacyą, do ſwoich czynności z woli ſtanów ,, Rzeczypoſpolitey wróconą, dałby to Bóg, żebyśmy przedłu- ,, żonego nam do tychże czynności czaſu, lepiey jak przeſzłego

„ zażyć mogli na pożytek publiczny; że zaś od tego wiele zale„ ży, żebyśmy wielomoſtwu a ieſzcze *contra materiam* mieyſca „ nie dawali; niech to prześwietna Delegacya uzna za powin„ ność do prezyduiącego przywiązaną, żebym wſzyſtkich i ka„ żdego z oſóbna JJ. OO. JJ. WW. Mmć. Panów o iak nayporzą„ dnieyſze traktowanie intereſów, bez wpadania ieden drugiemu „ w głosy, a dopieroż bez dania go ſobie, upraszał. Ieżeli zaś „ Xiąże Imć Marſzałek konfederacyi nie ma co pilnieyſzego, „ życzyłbym, aby prześwietna Delegacya chciała ſię zaſtanowić „ nad tym: iż gdy prześwietna Prowincya. W. Xięſtwa Litew„ ſkiego, ułatwiwszy trudność, uſtanowiła iuż trybunały, nie „ mniey ieſt rzeczą arcypotrzebną, żeby podobnie zatrzymane „ w Koronie, były znowu zaczęte; do czego maiąc wygotowany „ proiekt, oddaię go do łaſki. „

Xiąże Marſzałek konfed: Kor: rzekł „ Nic ſprawiedliw„ ſzego, iak żeby naywyżſza juryſdykcya była reaſsumowana, „ która uwolni od tylu i tak wielkich prac i fatyg z uſz„ czerbkiem zdrowia podiętych JJ. WW. Kollegów. Niżeli „ iednak ten proiekt wnieſiony będzie, pozwoli prześwietna De„ legacya, ażebym przymuſzony okolicznością, wſpomniał tu „ naypierwſze zkonfederowanych ſtanów hasło, które z ściſłego o„ bowiązku pierwſzeńſtwa mego winien ieſtem oſtrzegać. Kto ſię „ proteſtuie przeciwko całey robocie, nie inna myśl iego, tylko „ że ſię z nami znaydować niechce. Żądano mi ieſt, że mimo „ nayiaśnieyſzego Pana i dwóch ſtanów woli uwłaſzczono pre„ rogatywie poſtuiącego; żebym prześwietną Delegacyą prze„ świadczył nie tylko o iſtocie tey rzeczy, ale i o mniey przy„ zwoitym ſposobie dobrze myślącego, okazuię to manifeſtem, „ który J. W. Wizki podał *parata copiâ* Imć Panu Piſarzowi grodz„ kiemu „ Treść tego manifeſtu była o arbitralne podanie projektu, w którym proteſtował ſię Jmć Pan Wizki przeciwko wſzyſtkim proiektom i czynnościom Delegacyi przeſzłym i i przyſzłym &c, który przeczytawſzy Xiąże Marſzałek konfederacyi rzekł daley „ Iuż tedy iaſna myśl J. W. Wizkiego, „ gdy tak śmiało kładzie plamę na prześwietną Delegacyą, na„ ganiaiąc iey ſprawy. Wyiście z proteſtacyą w obecności maie„ ſtatu, ieſt poſtępek przeciwko winnemu iego uſzanowaniu, ieſt „ przeciwko naturze ſeymu pod konfederacyą, która nie depen„ duie nigdy od zdania i woli iednego. Z dwóch tedy rzeczy „ za lepſzą radą zoſtaie ieſzcze J. W. Wizkiemu do uwagi, a„ żeby reklamował dalekie od prawdy wyrazy, i krzywdzące prze„ świetney Delegacyi czynności, albo dopełnił woli Rzeczypo„ ſpolitey w podpiſaniu traktatów. „

Chciano zabierać głosy, lecz J. W. Prezes czytał bilet od J. W. Posła roſſyiſkiego do niego piſany w te ſłowa: (1)

Mo-

(1) Chociaż żądania trzech dworów *relativè* do zbraniaiących ſię podpisać

Mówił daley tenże I. W. Prezes: „ Rownie tedy iak wnieſienie Xcia Imci Marſzałka konfederacyi tak i ten bilet I. W. Poſła roſſyiſkiego potrzebuie ſwoiey rezolucyi, ani tego milczeniem pokryć można.

Na to Imć Pan Wizki „ Pozwoli I. W. Imć Pan Marszałek konfederacyi Koronney wyrazić myśli moie Prześwietney Delegacyi, że wnieſienie iego, nie ieſt, ani *de jure*, ani *de loco*, a do tego że *nemo ſuæ cauſæ judex*. Aże to wnieſienie ściąga ſię do oſoby moiey, w zamilczeniu zoſtawić nie mogę odpowiedzić. Ieżelim doſtatecznie ſię nie wyexplikował w manifeście moim do kſiąg Grodu Warſzawſkiego przezemnie podanym, to przyobiecuię I. W. Imć Panu Marſzałkowi, że w późnieyſzych wyrażę to, co należeć będzie na obronę powagi, mocy, wolnego głosu Poſła na ſeymie, do utrzymania praw oyczyſtych y dobra całego narodu, bom ſobie tę zoſtawił prekuſtodycyą z których to manifeſtów na ſwoim mieyſcu i w przyzwoitym czaſie, ſtanom Rzeczypoſpolitey iuſtyfikować ſię nie omieſzkam. Nie proteſtowałem ſię *contra pluralitatem*, bo znam prawo, ale, że propozycya moia na ſeymie nie była przyięta, zażalenie moie przed aktami uczyniłem, a te gdy do kſiąg nie było przyięte, nikomu ſzkodzić nie może, i nikt ſobie to za krzywdę brać nie powinien. „

Odpowiedział Xiąże Marſzałek konfederacyi „ że nie na dyſputach czas trawić ſię powinien, lubo w prawdzie byłoby co na to odpowiedzieć, ale iako ſądzę wnieſienie moie, na fundamencie ſprawiedliwego żądania, tak oddaię to woli, i decyzyi prześwietney Delegacyi

Imć Pan Ierzmanowſki, to ieſt Łęczycki odezwał ſię: takowym wyrazem: „ Rozumiem że prześwietna Delegacya pamięta dobrze, iakie były w tey mierze *ſancita* iey, ſtanęło, że ta rzecz odeſłana zoſtała do rezolucyi trzech ſtanów, zaczym powtarzam oświadczenie moie, że traktatów nie podpiſzę i ſamey tylko Rzeczypoſpolitey dam z ſiebie rachunek „

Imć Pan Wizki *interlocutorie* „ że nie biletem, ale przez notę niech zdanie ſwoie J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy prześwietney Delegacyi oświadczą. "

Wziął potym głos Imć Pan Bieſiekierſki Poſeł Inowrocła-

traktatów odeſłane były do ſeymu; widząc iednak trzey Miniſtrowie z podziwieniem niewzględność, w którey ten interes zoſtał zamilczany; a iako ich nieukontentowanie przyczynione ieſt, przez akt proteſtacyi J. W. Wilczewſkiego, rzeczeni Miniſtrowie ſpodziewaią ſię, że prześwietna Delegacya zechce naoſtatku albo przymuſić JJ. WW. trzech Delegatów, do podpisania traktatów, lub ich exkludować od wſzelkich czynności, ażeby nie dać okazyi ſąſiedzkim potencyom tak ſprawiedliwego nieukontentowania; i to ieſt o co J. W. Prezesa proszę, aby oświadczyć raczył prześwietney Delegacyi od trzech Miniſtrów; był oraz wyperſwadowany, żem ieſt z zwykłym uſzanowaniem. die 16 Mai 1774.

w Warſzawie 16 Maia 1774. *Baron* De STACKELBERG.

wſki w te ſłowa ,, Rozumiem, że Prześwietna Delegacya po tylukrotnym tłomaczeniu ſię z ſpoſobu myślenia mego zupełnie ieſt uwiadomiona, iakowe przyczyny wſtrzymały rękę moię od podpisu traktatów. Nie wſpominam innych, tę tylko powtorzyć ſądzę moią powinnością, że Woiewództwo Inowrocławſkie ktore mi poſelſtwa powierzyło charakter, przez pomykaiące ſię kordony ze wſzyſtkim zagarnione zoſtało. Zaczym byłbym w nieuſtanney wſpółobywatelom moim odpowiedzi, gdybym w tey wątpliwości, tak okropne dla wſpółziomków ſwoich podpisał traktaty. Ieżeli zaś tych krytycznych czasów życzyć dobrze ſwoiey oyczyźnie, pełnić obowiązki poſła i obywatela ma być wyſtępkiem, odſądzenia *ab activitate* godnym w tym obwinieniu znaiąc powagę umieſzczaiącey nas tu władzy, iakom ſię dawniey odwoływał, tak i teraz odwołuię do ſtanów Rzeczypoſpolitey, w tych władzy będzie ſwoie nademną wykonywać wyroki. Gdy zaś ſtany Rzeczypoſpolitey weyrzenie w czynności Delegacyi dalſzemu zoſtawiły czaſowi, pryekonany być nie mogę iakimby prawem? i iakiey władzy? mógł kto wyſłanego od braci w domach pozoſtałych i inſtrukcyą ucharakteryzowanego Poſła i umocowanego od ſtanów Rzeczypoſpolitey Plenipotenta ſądzić, lub *activitatem* temuż tamować. Krzywdaby ſię działa twoiey powadze Mci Xiążę ſtanu naſzego rządzco, a Marſzałku konfederacyi Koronney, żeby z pod rządu laſki twoiey z równego udziału prawa na nas zpłynionego od ſpołeczeńſtwa używania wolnego w tey izbie głosu wſpółkoledzy oddzieleni byli. Pokrzywdzeni byliby i Woiewództw naſzych obywatele gdyby inſtrukcyi nam zlecone przepisy w głosach naszych zatamowane były, iakąż więc moglibym rezolucyą uczynić w domach pozoſtałym braci chyba tę, że przemoc użyć wolnego głosu zabroniła. Dopraszam ſię JJ. WW. Kollegów, których wytężone na iednych ukarania zarówno dotykać powinny, waſzego mówię dopraszam ſię wſparcia, waſzey wzywam gorliwości; w roztrząśnieniu myśli moich, nie duchem naganney uporczywości, ale obywatelſtwa tchnących, w tym przeświadczeniu wewnętrznego światła, od całey Prześwietney Delegacyi łaſkawſzych ſpodziewać mi ſię należy względów. ,,

J. W. Prezes, gdy zamieſzała ſię izba rzekł: ,, Słyſzę trzy głoſy, miarkuię okoliczność, na ktorey dla ſłabego zdrowia mego nie znaydowałem ſię, życzę więc ſobie być informowanym, ieżeli ta materya od ſtanów Rzeczypoſpolitey odeſłana zoſtała do Delegacyi. ,,

Imć Pan Ierzmanowſki i Bieſiekierſki wzywali świadectwa Xięcia Woiewody Gnieźnięſkiego, i trzymaiących akta Delegacyi.

Xiąże Marſzałek konfederacyi Koronney znowu na to ,, Zdami ſię, że tę rzecz w dwoch kategoryach dyſtyngwować należy: czynność J. W. Wizkiego oznacza partykularność oppo-

nuiące·

nuiącego ſię aktowi ſeymu, i woli Rzeczypoſpolitey; gdy więc w tym haśle konfederacya, *qui non eſt nobiſcum, eſt contra nos*, czyliż ta oſoba, ktora chce naganiać czynności Rzeczypoſpolitey może ſię mieścić z nami lub nie, dopraſzam ſię powtornie prześwietney Delegacyi o rezolucyą? „

A Imć Pan Wizki: „ Chcę i ia wiedzieć ieżeli Delegacya ma moc ſądzenia, i ieżeli w akcie limity te ſobie mamy przepiſane czynności? „ Chciał daley tenże Imć Pan Wizki explikować ſię z ſłów aktu limity, i plenipotencyi, lecz powtornie zamieſzała ſię izba, i mówić mu nie dano. „

Imć Pan Iezierſki Poſeł Nurſki odezwał ſię: „ Nic ſłuſznieyſzego tylko aby wnieſienie Xcia Imci Marſzałka konfederacyi miało ſwoie rezolucyą: zaczym proſiemy *expreſſe*, a dopiero prześwietna Delegacya rozezna, ieżeli Imć Pan Wizſki użył przyzwoitych śrzodków. „

Xiążę Antoni Czetwertyńſki wyraził: „ iż wnieſienie J. W. Nurſkiego, równie nas zadziwia, iak i trwoży; przecież damy uwadze mieyſce, że nas tu ſtany Rzeczypoſpolitey nie na żadne ſądy, ale na legislacyą wyznaczyły; zaczym *par, ſuper parem*, bez krzywdzącey przemocy nie ma nigdy władzy. „

Xiążę Marſzałek konfederacyi gdy wielu mówić chciało, odpowiedział: „ Ta zdami ſię była myśl J. W. Nurſkiego rozważyć interes J. W. Wizkiego, który wmawianą przemocą ſam ią naywięcey okazuie, gdy władzy prześwietney Delegacyi uwłacza i czynności iey nagania. Winien ieſtem powtorzyć, co umyſły naſze do iednomyślności pociąga; kto przeciwko nam, zaſiadać z nami nie może, i na ten koniec wygotowany iuż ieſt proiekt wſtrzymuiący *activitatem* J. W. Wiſkiemu. „ Ale że niektórzy do ſtanów Rzeczypoſpolitey te materyą odłożyć życzyli J. W. Prezes rzekł: „ Lubo kilkokrotne wnieſienie Xięcia Imci Marſzałka konfederacyi ściąga ſię w ſzczegulności do J. W. Wizkiego, przeciez i drugich *renitentium* od podpiſania traktatu nie może exkuzować winy, bo to wcale było ich powinnością użalić ſię w ſtanach, zechce J. W. Wizki nie ubliżać powadze prześwietney Delegacyi, w którey ſam ſię znayduie; było i to pamiętam oſtrzeżenie: aby którzy nie podpiſali traktatów, przy J. W. Poſłach cudzoziemſkich nie pretendowali głosów, których oppozycya całą Delegacyą zmartwia. „

Jmć Pan Inowrocławſki explikował ſię: że na ſeymie chcieli ſię domówić, ale za przełożoną Xięcia Marſzałka konfederacyi Koronney uwagą wſtrzymali ſię.

Xiążę Marſzałek konfederacyi Koronney „ Ieſt to wcale inna okoliczność, mogą być śrzodki do ułatwienia iey; co ſię zaś ściąga do wnieſienia mego, oddaię to do zupełney decyzyi prześwietney Delegacyi. „

Gdy zaczął czytać Xiążę Marſzałek wſpomniony proiekt,

 natych-

natychmiaſt Imć Pan Ierzmanowſki Poſeł Łęczycki. ,, Gdy wypada na iednego Poſła tak ſrogi iuż wyrok,grozi i drugim; wiadomo prześwietney Delegacyi, że przy ratyfikacyi traktatu i iam wyſzedł z ſenatu, więc proſzę Xięcia Imci Marſzałka konfederacyi i mnie w tym umieścić proiekcie. ,,

Gdy mięſzała ſię izba z różności zdań, J. W. Kaſztelan Zarnowſki miał głos w te ſłowa. ,, Dwie materye przychodzą do rezolucyi: pierwsza; że ieſzcze nie podpiſane traktaty, druga: iż J. W. Wizki wyſzedł z proteſtacyą na ſeymie, czyniąc iakowąś pilność użalenia ſwego. Na pierwſze Ichmć Panowie Miniſtrowie za uczynioną im reprezentacyą którey miałem honor być przytomnym, uſpokoili ſię, i tak rzecz ta do decyzyi ſtanów zoſtała. Niech mi zaś J. W. Łęczycki z łaſki ſwoiey wybaczy, że ſię napierać nie ma czego. Zażalenie J. W. Wizkiego ieſt *charta raſa*, należy nam Xięcia Marſzałka konfederacyi Koronney upraſzać, żeby zaniechał wnieſioney materyi; gdyby zaś ten proiekt miał *ſubſiſtere*, byłby ślad tych myśli J. W. Wizkiego, który rozumiem *ductus meliori ratione*, odſtąpić onychże zechce, dla własney ſwoiey konſyderacyi. ,,

Na to Xiąże Marſzał: konfe: ,, że nie masz *veſtigium* do tych czas zprzecznych umyſłów, winienem to moiey oſtrożności; bom zalecił baczność kancellaryom, ażeby to co *tangit publicum*, było mi wprzód *in parata copia* kommunikowane. Uczynił J. W. Wizki drugi manifeſt przeciwko Imć Panu Piſarzowi przez plenipotenta że *acta nemini deneganda*, obiecuiąc z nim oſobną wczaſie akcyą; otóż pokazuią ſię myśli J. W. Wizkiego, że nie tylko nieuſpokoiony, ale też oświadcza zdania ſwego iakoweś pogrożenia. . ,,

Gdy Imć Pan Wizki zoſtawał przy ſwoim przedſiewzięciu, J. W. Prezes chcąc uſpokoić trudności rzekł: ,, Ze *ſecundæ cogitationes* ſą zawſze *meliores prioribus*, gdy chce J. W. Wizki reflektować ſię, należy mu pozwolić nieco czasu, w tym tylko trzeba aby ſobie wyperſwadował, iż *in præſentia* JJ: WW. Poſłów cudzoziemſkich mówić nie może, bo to ieſt od nich oſtrzeżono. ,,

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki życzył aby *ad deliberandum* ten proiekt był wzięty. któremu Xiąże Marszał: konfe: koronney odpowiedział: ,, Radzę ſię ſamego J. W. Warſzawſkiego, żeby kto tknął iego honoru, czyliby go deliberacya uſpokoiła? pamiętam dobrze, że na ſeymie 1764. kiedy J. W. Biſkup Kamieniecki, explikował ſię w przykrych dla niego wyrazach, iż ſię deliberacyą nie kontentował. ,,

Na to J. W. Warſzawſki: ,, Owſzem w ſześć niedziel dopiero ſię wypłacił J. W. Biſkupowi. ,,

Dopraſzano ſię, aby Imć Pan Wizki chciał *deferre* mniemaniu ſwemu; a Xiąże Marſzał: konfe: dopominał ſię rezolucyi na

pro-

proiekt, okazuiąc próżną myśl J. W. Wizkiego groźby: która ani *de loco* ani *de tempore* zatamowała czas nie mały izbę.

„ Imć Pan Wizki rzekł: „ Ponieważ tu idzie o proteſtacyą „ moię, powiadam żem ſię nie proteſtował *contra pluralitatem*, a„ le że propozycya moia nie była przyięta, zażalenie przed akta„ mi uczynić chciałem; wſzelako gdy nie było do kſiąg przyięte, „ rozumiem nikomu ſzkodzić nie może, i nikt tego za krzywdę „ ſobie brać nie powinien. „

Domagano ſię na tymże Imć Panu Wizkim, ażeby uczynił przyzwoitsze myśli ſwoich do władzy Rzeczypoſpolitey ſtoſowanie, i pierwſzeńſtwu Xięcia Marſzałka konfe: oświadczył rekognicyą.

I. W. Marſzał nadw. Lit: do zaſpokoienia izby miał głos w te ſłowa: „ Po wznieſionych w zgromadzonych ſtanach J. W. „ Wizkiego oświadczeniach, kiedy ſię zdań wielością inne podo„ bało Rzeczypoſpolitey ogłoſić wyroki, patryotycznym natych„ miaſt zapalonego duchem tak daleko unioſſy tegoż Pana zapę„ dy, że uczucie żażalenia ſwego potomnym czaſom podać pra„ gnący, chciał ie w grodzkich mieć przyięte kſięgach; w tym „ atoli myśli ſwoich wykładzie, że nie miał celu oſobistości kogoż„ kolwiek naruſzać, oświadcza ſię; teraz zaś że tłomaczenie wy„ razów iego w prześwietney Delegacyi przeciwne Xięcia Imci „ Marſzałka konfederacyi Koronney czynnościom wydaie ſię, ſam „ ſię temu J. W. Wizki zadziwia, i ieżeli ſłów iego obojętność „ mogłaby ſię uraźliwą wydawać, daruiesz wasza Xięcia Mość ła„ ſkawie, i proiekt przeczytany wſtrzymać raczysz. „

Xiąże Marſzał: konfe: wyraziwszy J. W. Marſzał: nadw. Lit. winne względy rzekł: „ Niech prześwietna Delegacya będzie „ o tym przeświadczona, że gdyby to był J. W. Wizki uczynił, „ co mu prawdziwie uczynić należało, nie maiąc nic w partyku„ larności, mam honor okazać łatwość, bylem to ſłyszał z wła„ ściwey J. W. Wizkiego woli, niech to powtórzy nie względem „ mnie, ale względem ſzacunku i poważenia prześw. Delegacyi „ czynności: „ Nakoniec przeproſił J. W. Wizki Xięcia Imci Marſzałka konfed: oświadczywszy: że cokolwiek czynił przeciwności nie ściąga ſię do nikogo oſobiście, przydaiąc oſtrzeżenie, ażeby Xięſtwo Mazowieckie, iak *ſpargitur rumor*, nie miało Generała.

Na to Xiąże Marſzał: konfederacyi: Kor: „ Prekuſtodycye „ robić, tamuiąc publiczne czynności, nie ieſt ſposób teraźniey„ ſzych obrad, które albo *unanimitas* albo *pluralitas* decyduie; „ wolno będzie proiekt *ſuo loco* przyiąć lub nie, i każdy ma pra„ wo oświadczyć zdanie ſwoie. „

A Imć Pan Wizki rzekł *interlocutoriè*: „ Byle tylko nie *impoſitivè* „ był nam podany proiekt —. Na co Xiąże Marſzałek konfedera„ cyi Koronney: „ Ieſt ten iedynie ſposób wyrazów myśli J. W. Wizkie-

" Wizkiego; bo Delegacya nie zna, ani przyimuie żadney impo-
" zycyi."

Imć P. Rychłowſki Poſeł Czerſki upraſzał J. W. Wizkiego ażeby do ſwego tylko mówił powiatu.

J. W. Prezes: "Mamy ſobie czego powinſzować; że po tak
" długiey tergiwerſacyi wraca ſię iedność umysłów do publicz-
" nych obrad, których żadne partykularności nie maią mocy tamo-
" wania."

Xiąże Marſzałek dopominał ſię, ażeby Imć PP. Delegaci nie
" zabieraiąc głosu, zdania ſwoie albo *in ſcripto* podawali,
" albo przez którego z JJ. WW. kollegów one oświadczali.

Imć P. Wizki znowu oſtrzegał ſobie: aby w intereſie proiektu Generała Mazowieckiego, który *non tangit* dworów, mógł ſię domówić.

Xiąże Marſzałek konfe: kor: podał proiekt do czytania reaſſummowania trybunałów Koronnych, który gdy był przeczytany, proſili Ichmć Panowie Delegaci, aby był wydrukowany i im podany. W tym J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy 17go Maia.

SESSYA DRUGA

Dnia 17 Maia.

PRzyſzedłszy J. W. Kanclerz W. K. wraz z J. WW. Miniſtrami cudzozie: natychmiaſt zaproſił na uſtęp nienależących do Delegacyi, i zaczął mówić temi ſłowy: "Spóźniony czas w zagaieniu
" dziſieyſzey ſeſſyi, w przybyciu J. WW. Miniſtrów cudz: zabra-
" nia wielości ſłów, zoſtaie mi tylko upraſzać J. WW. wſpółkol-
" legów, abyśmy iak nayporządnieyſzym ſpoſobem ſprawowali
" czynności naſze, bez przerywania ieden drugiemu głosów; te-
" raz zaś Xiąże Imć Marſzał. konfe. uwiadomi nas, ieżeli pro-
" iekt dnia wczorayſzego przeczytany, iuż ieſt wydrukowany;
" lub poda prześwi: Delegacyi co innego do rezolucyi."

Xiąże Marſzał: konfe: kor: czynił relacyą: że takowy dopiero we czwartek być może wygotowany, życzył oraz tenże aby ſię zapytać J. WW. Miniſtrów cudz: ieżeli nie maią iakiego proiektu."

Imć Pan Pińſki odezwał ſię: "Co do podania proiektu Xięſtwa Litew. upraszamy aby ſię zatrzymać do przyiścia Xięcia Imci Marſzałka konfe: teyże prowincyi."

Zabrał głos Imć Pan Wołodkowicz Mińſki temi ſłowy: "
" Wſpaniała oyczyzny naſzey poſtać, zaſilona praw i uſtaw po-
" dług ſtanu ſwoiego zdolności mocą, i twierdzą, kilkudzieſię-
" cioletnią naſycaiąca ſię pokoiu ſłodyczą, gdy od lat kilku przy-

krym

krym nieprzewidzianego wyroku zamiarem, burzą różnych nawalności zewſząd ſkołataną zoſtaie, i tak głęboko pociſków wałami ieſt zanurzona, iż prawdziwie portu miłych onych okras i ozdób narodu, z gruntu w całościach ſwoich zćmionych i zruynowanych oglądać i zayrzeć nie możemy. Zrzodeł tey fatalności, roztworu i początku znalbym próżną materyą wyrażenia, bo każdy z obywatelſtwa całego narodu wie, i doſkonale poznaie wyraźny potok, z którego dotąd gorzkie prawdziwie zamiaſt ochłody w znoiach uciſków czerpamy napoie. Widzim z całości ſwoiey obnażoną, widzim z mocy wyzutą oyczyznę naszę, a znamy ią ieſzcze w naymilſzym zaſzczycie wolną i niedependuiącą. I gdy tak ieſt, grunt oney i ſtałość figury z wſpaniałością utrzymać ieſt powinnością konieczną, i być powinno dbaniem i ſtaraniem w tym tu acz przykrym dla nas czaſie. Doświadczam ia czule zaradnych z gorliwością ſtaranności przez wielkie te delegacyą ſkładaiące JJ. OO. J. WW. Panów oſoby, mile przenikam iż te (prawdę mówiąc) niemal pozoſtaiące ſię cząſtki oyczyzny naszey chcecie i uſiłuiecie w dawnych ieſzcze zoſtawić i utwierdzić doſtoynościach, prerogatywach, i mocach. Wdzięczne to ſą dla ulgi tey ſtrapioney oyczyzny naszey pomocy i baczenia; a gdy poznaię, iż wierna i ſynowſka ieſt oto dla matki oyczyzny ſwoiey z was JJ. OO. JJ. WW. Mciwi Panowie dbałość, zarada, i troſkliwość, o grunt, fundament i twierdzę przymówić ſię z mieysca mego, ile czuć mogę inſtynktów i przeyźrzenia, muszę. Uniwersalnym cyrkułem *ab anno* 1768. do koła oyczyzny naſzey krążąca fatalność, każdego doświadczeniu podpada, iak okropne poczyniła ruiny, w częściach narodu puſte zoſtawiła krainy, w częściach z leż nieoſchłe wyſypała z obywatelów mogiły, a w całości onego wſzyſtkie niemal mocy i obrony pozrywała ſprężyny. I tu żywym przykładem ſtawię okropnie i żałośnie wſpomnioną na woyſko W. X. Lit. gwałtowność, które przemocy ſilnością iak rozbite i rozproſzone zoſtało, każdego wiem nie bez przerazu ſerca dotąd zaymuie pamięć; a gdy rozpierzchnione i w całościach ſwoich rozerwane żadnego nie ſkładało autoramentu, czuła o dobro oyczyzny z nawykniońych przymiotów i przywiązania przykładem anteceſſorów ſwoich, J. O. Xiążęcia Imć Sapiehy Woiewody Połockiego, Hetmana polnego W. X. Lit. dbałość i ſtaranie, zaprzątnęła go w uſilność i baczenie, iż niemałym własnego ſkarbu nakładem, i z znacznym onego ſzafunkiem, a z pracy ſwoiey natężeniem lud zbłąkany do ſwoich gromadził przez czas tak długi chorągwi, i regimentów; i do tey uſiłował doprowadzić regularności, iż formalne teraz widziemy w uniwersalności z ozdobą narodu woyſk W. X. Lit. w zupełnym regulamencie kompleta. Ta poſługa J. O. Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana polne-

" go W. X. Lit. z gorliwych miłości ku oyczyźnie swoiey pobudek udziałana każdego, konwinkować powinna, wiele na to wymierzył czasu, wiele dołożył trudów, wiele podniósł z skarbu swego wydatków, i iak wiele zostaie wartym od tey oyczyzny wdzięczności; cóż teraz? oto z mego zdania naypryncypalnieyszą iest okolicznością zabezpieczyć zwierzchność władzą gruntowną, co iest istotą i duszą, którąby rządami, regularnością i karnością toż zawiadywała woysko, w zupełney mocy i prerogatywie. Tak zaś dokładna J. O. Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana polnego W. X. Lit. przykładność, tak gorliwa czułość o dobro oyczyzny, tak nie skąpa w szafunku skarbu swego dla zkąpletowania tych woysk rozsypanych hoyność iest u mnie obiektem i celem prawdziwym zalecenia J. OO. J. WW. Panom i Dobrodzieiom tę składaiącym Delegacyą, iżby oto zupełnego bezpieczeństwa, dla formalney regularności i wierności ludu, miał sobie powierzoną pryncypalną nad tymże całym woyskiem moc i władzę; i w tey materyi proiekt do konstytucyi ułożony do laski oddaię, i o przeczytanie onego doprászam się,,

Skoro tylko wspomniony proiekt oddał do laski, natychmiast wielu domagało się o głosy, lecz J. W. Poseł rossyiski żądał wprzód wiedzieć zdanie J. W. Mińskiego, które gdy mu Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnień: przetłomaczył, rzekł: „ Maiąc sobie za powinność dopełnić rozkazów Nayiaś: Imperatorowy Ieymci donoszę co mi iest zlecono, żebym oświadczył prześw: Delegacyi, interessowanie się tey Monarchini i zprzymierzonych z nią dworów za Xięciem Imcią Sapiehą Woiewodą Połockim, który z wszelkich miar tych wart zawsze względów; czyniąc zatym zadosyć obowiązkowi, aby mąż tak wielkiemi w Rzeczypospolitey zaszczycony zasługami doznał wierności swoiey szacunku, i winney dystynkcyi, upraszam ażeby podany proiekt był czytany.,,

J. W. Benoit Poseł Pruski powtórzył toż samo, że ma od dworu swego równe zalecenie ten popierać interes, ażeby Xiąże Imć Woiewoda Połocki, którego staranuością utrzymywane było woysko Xięstwa Lit., i pilną bacznością ostrzeżona kraiu spokoyność, temi prześwietney Delegacyi zaszczycony został względami.

Imć P. Kurzeniecki Poseł Piński miał głos takowy: „Utaić tego nie mogę, że cała prowincya Lit: dla znakomitego domu Xiążąt Ichmciów Sapiehów w powszechności, i w osobitości dla Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana Pol: Lit: czuie, ma i zna, szacunki; otwieraiącemu atoli usta do wniesionego nad wszelkie spodziewanie dopiero proiektu spodziewam się, iż za złe mieć nie może przytomny tu Xiąże Imć, iż z uwag praw i konwikcyi moiey, sprzeciwić się muszę; nie ubliżam mu przez to należących o demnie addykcyi, gdy mówić będę za prawem,

mówić

„ mówić będę za słusznością. Prawa nasze, prawa od wieków, pra-
„ wa narodowe doskonale rozporządziły woyskiem, poddały pod
„ kommendę Hetmana w przytomności wielkiego; a wniebytności,
„ polnego. Ieżeli więc zebrał Xiąże Imć Hetman polny rozesłe
„ woysko, uczynił to iak cudzy wódz, uczynił to iak należało w
„ niebytności kolegi Hetmana wielkiego, nie neguie mu nikt te-
„ raz komendy i nie może, dopóki Hetman wielki nie powróci,
„ przez oddalenie się zaś onego z okoliczności, żądać przeniesie-
„ nia prerogatywy przywiązaney tylko do buławy wielkiey, iest
„ żądać obalenia z gruntu urzędu Hetmaństwa wielkiego, żądać
„ zatym skassowania tak uroczystych, tak ubezpieczaiących He-
„ tmanów wielkich praw, żądać w ostatku ubliżenia maiestatowi,
„ który z urzędem tym dożywotnie oraz nadał też prerogatywy.
„ Te są permowencye, te explikacye tyczące się ogułu; żądać zaś
„ uwłoczenia albo wcale odięcia domowi i osobie dystyngwowa-
„ ney Imć Panu Ogińskiemu Hetmanowi wielkiey władzy, iest
„ go pokrzywdzić, uczynić winnym, żądać wykroczenie, i nie
„ przekonawszy w niczym, ferować *supplicium ante judicium.* Z
„ tych więc krótkich przyczyn, które wynurzyć niespodziewana
„ wpadła materya, i która serce, umysł i rozum omdliła, gdy nie
„ dopuszcza, kończę więc na tym głos móy, iż nie tylko na skutek
„ tegoż proiektu nie zezwalam, ale ani też na czytanie, ani na
„ deliberacyą; bo krzywdzi kardynalne prawa prowincyi moiey,
„ krzywdzi maiestat, krzywdzi godnego i szacownego obywate-
„ la, i wielkiego w Rzeczypospolitey męża. Zastanowić się was
„ wszystkich tu zgromadzonych umysły powinny, a moie tchnące
„ obywatelstwem wniesienie sprawić konsyderacyą, o którą u prze-
„ świetney Delegacyi dopraszam się. Gdy zaś mówię prawdę,
„ mówię przy prawach, mówię przy konwikcyi, urażać nie powi-
„ nienem ani dwory, ani przytomnych tu JJ. WW. Ministrów cu-
„ dzoziemskich popieraiących ten proiekt. „

Po tym głosie skończonym J. W. Prezes, gdy inni chcieli zabierać głosy, rzekł: „ Pozwoli sobie Imć Pan Piński uczynić re-
„ flexyą że przywiedzione przyczyny nie są *ad casum,* bo czyta-
„ nie proiektu nie autoryzuie podpisania iego, a przecie winni-
„ śmy to uczynić na wzgląd interessuiących się JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich. „ Imć Pan Piński wniosł, aby o proiekcie tey wagi uwiadomić pierwiey nayiaśn: Pana.

Na co J. W. Prezes: „ Wybaczy mi Imć Pan Piński, że
„ Król Imć tego nie żądał, ani żąda, żeby był pierwey informo-
„ wanym o proiektach do Delegacyi podanych. „

J. W. Podkanclerzy Lit. odezwał się: „ Gdy Xięcia Imci
„ konse: Lit: nie masz, którego przytomność *de lege* być powin-
„ na, nie poymuię iakim sposobem czytany być może proiekt,
„ ile że przyięcie od laski zależy wszystkich proiektów. „

Xiąże Marszałek W. koronny: „ Do wielkiego zdania J. W.

 „ Pod

„ Podkanclerzego nie mogą być nigdy mocnieysze uwagi, iako „ wyrażny i ieſzcze z pod prasy nieoſchły przepis prawa, żeśmy „ powinni czynności nasze w obecności Marſzałków konfederacyi „ ſprawować, a kiedy Xięcia Imci Marſzałka konfed: Lit: tu nie „ masz, iakże więc *à poſitiva lege* chcemy ſię uwolnić? „

J. W. Woiewoda Bracławſki: „ Zgodziłbym ſię wcale na to, „ żeby iuż proiekt przychodził do decyzyi; ale że tylko czytania „ JJ. WW. Miniſtrowie tak uſilnie żądaią, niewiem iak im ta „ względność być może odmówiona, czego dotąd z nas żaden „ nie doznał; więc proſzę o czytanie tegoż proiektu. „

J. W. Woiewoda Nowogródzki przymówił ſię: dawſzy też ſame racye że prawo ſtanowione wyraźnie oznacza potrzebę przytomności laſki; przywiódł wzięty zwyczay, że proiekta wſzelkie Marſzałek konfeder: odbiera, którego kiedy niemasz, proiekt być nie może czytany.

Xiąże Marſzał. konfed. Kor. widząc mieſzaiący ſię porządek izby, odezwał ſię! „ Czyli ieſt fundament konieczney przytomności Marſzałkow, oddaię to decyzyi prześ. Delegacyi, którey ieśli ſię zda, rozumiałbym poſłać do Xięcia Imci Marſzałka konf. Litew: proſząc go, ażeby dopełnić raczył włożonych na ſiebie prawem obowiązków i przybyć chciał. „

J. W. Prezes: „ Gdyby rzecz przychodziła, iako iuż przełożono zoſtało od J. W. Wdy Bracławſkiego, do decyzyi pro„ iektu, zapewne przytomność Xięcia Imci Marſzałka konfede. „ Lit. ſądziłbym nieomylnie potrzebną; ale że ten proiekt ma „ iść *ad liberandum*, którego JJ. WW. Miniſtrowie cudz. iako *pars* „ *tractans* żądaią czytania; albowiem wyniknąć mogłaby konſekwen„ cya zatamowania czynności Delegacyi, bo gdyby Xiąże Imć „ Marſzałek konfed: zachorował, lub niechciał być, mogłażby w „ traktowaniu przeſtać Delegacya? co iuż mamy z doświadcze„ nia, że w niebytności Xięcia Marſzał. konfed: dla ſłabego zdro„ wia, przecież bywały ſeſſye, i proiekta proponowane; a zatym „ nie widziałbym żadney przyczyny tamowania tegoż proiektu „ czytania. „

J. W. Podkanclerzy Lit. przełożył uwagi: „ Że należy pierwey prawo rezolwować o przytomności Marſzałków, a potym do„ piero, gdy będzie moc czytania, przyſtąpić do niego. „ Poparł znowu toż ſamo zdanie Xiąże Imć Marſzałek W. Kor. i dopraſzał ſię, aby czytane było w tey okoliczności świeżo w akcie limity uſtanowione prawo.

Odpowiedział J. W. Prezes. „ To prawo, ktore zaleciło przy„ tomność Marſzałków, nie ściąga ſię do oſoby, tylko do pier„ wſzeńſtwa powagi ich, wſzakże na ſeymie gdy Marſzałka nie„ masz, przy pierwſzym z teyże prowincyi Poſle ieſt wſzyſtka „ czynność; powtarzam: że iuż w niebytności Xcia Imci Marſzał„ ka konfe: kor: a przecież bywały ſeſſye. „

Iedni

Iedni dopraſzali ſię o czytanie prawa, drudzy o proiekt, i „ mocno zakłóciły ſię zdania. Xiążę Marſzał: konfed. kor: „ Po„ zwoli prześw: Delegacya, aby czyli dziś czyli iutro ten pro„ iekt był czytany, i lubo należy ten wzgląd dyſtyngwowanym „ w oyczyznie zaſługom Xcia Imci Hetmana pol: Lit., i interes„ sowaniu JJ. WW. Poſłów cudz: ; że przecież rzecz miedzy wiel„ kiemi ludzmi, i pierwſzey wagi, więc dla żądania tylu JJ. WW. „ trzeba czasu do negocyacyi, w którymby okoliczności umiar„ kować można, i znaleść przyzwoite dla tak wielkich domow „ śrzodki. „

Imć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki przywiodszy uwagi uſtanowionego prawa rzekł: „ Na deliberacyą dla wynalezienia „ ſpoſobów niemożna oddać proiektu; albowiem przez to podał„ by ſię interes J. W. Hetmana W. Lit. w iakowąś wątpliwość, „ który na fundamencie prawa podlegać nie może, i w zadufaney „ zawſze nayiaśn. Pana iako ſtanu pierwſzego ſprawiedliwości, „ nie możemy zezwolić na czytanie pomienionego proiektu. „

Znowu powſtało zamieſzanie. J. W. Poſeł roſſyiſki rzekł: „ Ieżeli to ieſt oppozycya, iakó ieſteśmy *pars tractans*, tak ſię nay„ ſolenniey proteſtuiemy. „ A J. W. Benoit przydał: „ Ta okoli„ czność przytomności JJ. OO. Marſzałków konfed: mogłaby po„ ciągnąć konſekwencye zoſtawienia nas w bezczynności; przepis „ zaś prawa *ſine notitia partis tractantis* ſtanąć nie mógł; ſpodzie„ waią ſię zaś trzey Miniſtrowie, iż wnieſienie ich i intereſſowanie „ ſię zprzymierzonych dworów być powinna względne. „

Odpowiedział Xiążę Marſzałek konfed. kor: „ Widzę że „ przez politykę muſi czaſem być zapomniano to, co było podano „ do proiektu o ſpoſobie prorogacyi prześw. Delegacyi; w tych ſmu„ tnych nader okolicznościach wſpolnego traktowania z JJ. WW. „ Miniſtrami cudz:, iako ſtronie traktuiącey z nami, był kom„ munikowany rzeczony aktu limity proiekt, tak dalece, żem „ miał podany ſpoſób przepisu Delegacyi 1768. wſzakże tam ieſt „ wyraźnie przytomność nasza, i ta nie iuż z ſamego tylko prze„ zwiſka ale z iaſnych wyroków prawa bydź zawſzę muſi. Wſzak„ że przez podpis Marſzałków dopiero *ad acta* podany proiekt bie„ rze *vim legis*. Wnieſioną trudność, że przytomność nasza ieſt „ tylko potrzebna do ogłoſzenia prawa, uſpokoia wyrażny aktu „ limity przepis. Przychodzi mi iednak żalić ſię prześw. De„ legacyi, i oraz upraſzać, aby zaleciła Xciu Imci Marſzałkowi „ konfed. Lit.; aby chciał zawſze *adeſſe* czynnościom naszym. „ Zebym ia pracuiący do wyniſzczenia ſił i zdrowia nie był przy„ czyną podobnego prześw. Delegacyi zatrudnienia. „

J. W. Prezes oświadczył: „ Iż JJ. WW. Miniſtrowie dopo„ minaią ſię i zanoſzą ſwoie zdania, aby proiekt był koniecznie „ czytany, powtarzaiąc: że tu nie idzie iuż o decyzyą iego, a Xże „ Imć Marſzałek konfed. Lit. będzie miał czas widzenia go; więc

„ prześwietna Delegacya zważy, że nie może im to być *sine sen-*
„ *sibilitate*, którą ciż JJ. WW. czuią Ministrowie cudzoziemskich dosięgaiącego
„ waną.

Imć Pan Dobrzyński przełożył: „ że ponieważ to iest pro-
„ iekt prowincyi Lit. powinna prowincya Xięstwa Lit. obstawać
„ przy prerogatywach swoiego Marszałka. „

W zakłóconych zdaniach Xiąże Woiewoda Gnieznieński
rzekł: „ Dogadzaiąc z iedney strony winney JJ. WW. Posłów cu-
„ dzoziem: konsyderacyi i wnięsieniu ich, z drugiey uważaiąc moc
„ świeżo stanowionego prawa, potrzebney przytomności JJ. OO.
„ Marszałków konfed., śmiem proponować prześw. Delegacyi ten
„ sposób, ażeby w tak ważney okoliczności, która do umiarko-
„ wania i zaspokoienia wielkich imion wyciąga przydłuższey de-
„ liberacyi, zwłaszcza gdy na dniu dzisieyszym nie idzie o decy-
„ zyą, ażeby ten proiekt odłożony był do dalszego czasu.„

Prószono iednak, aby przystąpić do czytania przez konsy-
deracya JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich.

Xiąże Imć Biskup Wileński miał głos w te słowa: „ Niespo-
„ dziewaną zastawszy tu w kole prześw: Delegacyi propozycyą,
„ która prawdziwie, że każdego troskać powinna, muszę wyznać,
„ co iest prawdą; iż z dziecinnych lat zaszczyca mnie wielce sza-
„ cowna przyiaźń Xcia Imci Hetmana poln. Lit. ale musiałbym
„ się własney krwi zaprzeć, żebym nie widząc tu ciotecznego bra-
„ ta, na obronę iego głosu mego nie podniósł; był ten czas czło-
„ wiekowi, o którym w naszym narodzie są którzy źle, są którzy
„ dobrze sądzili; zostawmy to konieczności koniunkturom skrzyw-
„ dzonym, i bez żadnego względu na rangę Hetmana gwał-
„ tom; czyż nie byłoby rzeczą wstydliwą nie dać niewinnemu o-
„ brony? mogę to smiele przypomnieć, że od początku czynności
„ naszych wystrzegaliśmy się, aby żadnym sposobem familii nie
„ rozdrażniać. Czyliż trzeba zostawiać nasienie niezgody, i
„ kąkolu wczasie dla oyczyzny naynieszczęśliwszym, w tym mó-
„ wię czasie, gdzie do ratunku iey iedność serc i umysłów nayssku-
„ tecznieyszą być może pomocą? iestem tey myśli, iż iakoby się
„ prędko sprzymierzone dwory przeciwnie determinowały, iuż nie
„ byłby Hetmanem; czyliż Rzeczpospolita nie ma tyle sposobu,
„ gdy uznawa wielkie Xięcia Imci Hetmana Pol. Lit. zasługi, o-
„ neż nadgrodzić, bez ukrzywdzenia równie sprawiedliwych dla
„ drugiego względów, i niemniey oyczyźnie swoiey zasłużonego
„ męża? Mówię z mieysca mego to, co powinien mówić przyia-
„ ciel za nieprzytomnym; zechcę więc, rozumiem, Xiąże Imć
„ sam zważyć, i prosić JJ. WW. Ministrów, aby odstąpić raczyli
„ tego proiektu; a zaź znaydą się ieszcze środki w zgodzie i po-
„ żądaney dla oyczyzny iedności, które uskutecznią cnocie spra-
„ wiedliwość, a zasługom promocyą bez ukrzywdzenia równey dy-
„ stynkcyi osoby.

Xiąże

Xiąże Lubomirski Poseł Sandomirski odezwał się: „ Z wielkich uwag Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, przyznać potrzeba, że okoliczność ta wyciąga czasu; że zaś nie idzie tylko o czytanie proiektu, więc dopraszam się wziętym od prześw: Delegacyi tylokrotnych proiektów zwyczaiem: wszakże *in delibera-tione* zostaiąc nie umnieyszy się chęci wynalezienia sposobów do ułatwienia zachodzących trudności. „

Jmć Pan Toloczko dosyć podniesionym głosem powtórzył: Iż bez przytomności Xięstwa Litewskiego Marszałka proiekta Litewskie czytane być nie powinny. Xiąże Marszał: konf: Kor: gdy co raz większe szerzyło się zamieszanie, mówił chcąc uspokoić izbę: „ Przełożywszy stanowionego prawa wyrazy nie mniey iako i potrzebę wynalezienia miedzy dwoma domami z okoliczności poiednania, życzył bym proiektu tego czytanie odłożyć do dnia iutrzeyszego, prosząc samego Xięcia Imci Hetmana polnego Lit: aby te przełożyć raczył interessuiącym się J. W. Posłom cudzoziemskim. „

J. W. Poseł Pruski nie pozwalał na to, dawszy racyą: iż ieden przykład takowy, pociągnąłby wiele innych za sobą.

Xiąże Marszałek konfederacyi Kor: explikował tymże JJ. WW. Posłom cudzoziemskim, że to żadney nie przyciągnie konsekwencyi.

J. W. Marszałek nadw: Lit: że nie ustawała trudność, przełożył zdanie J. W. Prezesa: Iż interpretacya przytomności Marszałków iest do pierwszeństwa ich, które *in casu* choroby, lub nieprzytomności z pierwszych woiewództw Posłowie zastępować zwykli, życzył iednak odłożyć ten interes.

Xiąże Marszałek konfed: odpowiedział: „ Interpretacya do całey należy Delegacyi, nie iednemu podlega zdaniu. „

Umawiano się *pro & contra* różnemi racyami, wielu się z mieysc swoich ruszyło, widząc nieustaiącą trudność.

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „ Poważaiąc instancyą Xięcia Imci, Skłaniamy się do życzenia iego, zostawuiąc dalszemu czasowi czytanie tegoż proiektu; osoby zaś które pokazuią się wynaydować sposób sporu, przyznać muszą że własnego wcale nie znaią interessu. W tym dopiero zaspokoione zostały umysły.

Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „ Mam tu oddany proiekt względem Xięstwa Kurlandzkiego, który że zamyka w sobie 18. i dosyć przy długich punktów, zdałoby mi się, aby prześwietna Delegacya subdelegowała osoby do roztrząśnienia iego; zawsze iednak *cum referentia* do zdania decyzyi prześwietney Delegacyi. „ Czytał więc go Imć Pan Sekretarz seymowy łacińskim ięzykiem. „

J. W. Poseł Rossyiski mówił w te słowa: „ W tym czasie, gdy trzy dwory sprzymierzone biorą na porękę interessa Rzeczypospolitey, w tym mówię właśnie momencie, gdy trzy Ministrowie

E tych

" tychże dworów czynią nayusilnieysze starunki do uszczęśliwienia iey, i ustanowienia dobrych rządów przez utrzymanie publiczney spokoyności, zwłaszcza gdy mam zlecenie dworu mego interessowania się do proiektu Xięstwa Kurlandzkiego; aliści Imć P. Manteufel Delegat Kurlandzki, mimo winnego charakterowi memu poważenia, (a to przyznać muszę, iż wypływa z źrzódła małego rozsądku i szczupley uwagi, co wybaczyc trzeba,) podał do kancelaryi 18 punktów, którym lubo miałbym racyą być sprzecznym, że podane odemnie punkta odmówił nie uważnie przyiąć, atoli że te są życzenia nayiaśnieyszey Monarchini moiey, mieć wzgląd na interes Kurlandyi, dopraszam się aby wyznaczone osoby z prześw: Delegacyi roztrząsnęły te punkta, które nie rozumiem, aby w czym były przeciwne *juri feudali*. "

Xiąże Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: „ Okazuie się prawdziwie prześ: Delegacyi wspaniałość myśli J. W. Posła rossyiskiego, że lubo miał sprawiedliwe racye być tkniętym na nie przyzwoitą Imć Pana Manteufla niewzględność, iednak zapomina urazy swoiey, czyniąc starunki publicznego dobra; należy iednak równe okazać temuż J. W. Posłowi uszanowanie i attencyą, ażeby J. W. Prezes imieniem prześw: Delegacyi naganił ten proiekt Imć Panu Manteuflowi, i zalecił uczynić to, co wysokiemu Posła charakterowi iest nayprzyzwoitszego. „

Xiąże Ant: Czetwertyński odezwał się: „ Jeżeli Imc Pan Manteufel co uczynił, to z obywatelstwa, nie zasługuie na nagan . „

Gdy przetłomaczył Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wyrazy Xięcia Marszałka konfeder: Kor:, podziękował J. W. Poseł rossyiski i żądał wyznaczenia osób do tychże punktów. Proszono aby te punkta były wydrukowane i wszystkim Ichm Panom Delegatom rozdane do uwagi, co Xiąże Marszałek konfed: Kor: deklarował zalecić kancelaryi swoiey.

J. W. Prezes rzekł: „ Że zawsze do interesów Kurlandyi należą Kanclerze; więc po umieszczeniu tego upraszam za kollegów JJ. WW. Podkanclerzego Lit: Xiążąt Ichmciów Woiewodę Połockiego, i Gnieźnieńskiego. J. W. Marszałka nadwor: Litew: J. W. Kasztelana Żarnowskiego. „

Ex equestri ordine Xiąże Marszałek konfed: Kor: wyznaczył także JJ. WW. Xięcia Sułkowskiego Łomżyńskiego, Raczyńskiego Pisarza wielkiego Koron: Poznańskiego, Korytowskiego Kaliskiego, Iezierskiego Nurskiego, Lasockiego Sochaczewskiego Posłów, i siebie samego. Z wielkiego Xięstwa Lit: nominował także Xiąże Marszał konfed: Litew: JJ. WW. Tołoczka i Bułharyna.

Sessya zalimitowana na dzień iutrzeyszy, to iest: 18sty Maia, godzinę iedynastą.

SESSYA

SESSYA TRZECIA

Dnia 18. Maia.

ZAczęta ſeſſya od J. W. Prezesa temi słowy: „ Że czas nad wſzyſtko droższy, iego więc użycie być zawſze powinno do narodowego uſzczęśliwienia. Straciliśmy dzień wczorayszy na próżney słów ſamych osnowie, moim więc obowiązkiem, dopraſzać ſię prześwietney Delegacyi, żebyśmy to w dziſieyszych czynnościach nadgrodzili; a Xiąże Marſzałek konfederacyi iako nam przodkuie, tak raczy *dare operam* dziſieyszey ſeſſyi. „

Dopraſzano ſię natychmiaſt o głosy, oſobliwie zaś J. W. Kaſztelan Przemętſki. Xiąże Marſzał: konfeder: rzekł: „ Wſtrzymuiemy rozmowę o proiekcie wczorayszym do przyięcia Xiążęcia Imci Hetmana polnego Lit: i lubo przyrzeczono było dnia wczorayſzego, iż od tey materyi zaczniemy, iednak nie masz przyczyny bez ſtrony wzniecać rozmowę. Przyſtąpmy teraz do proiektów *bonum publicum* intereſſuiących. „

Dany głos Imci Panu Zabłockiemu Poſłowi Goſtyńſkiemu, który przymówił ſię i podał proiekt do wypełnienia zatrzymaney pensyi w ſkarbie Kor: s. p. Woiewodzie Rawſkiemu. Na co Xiąże Marſzał: konfed: odpowiedział: „ Trzymaymy ſię przyrzeczonego czynnościom naſzym ułożenia, że do godziny pierwſzey publiczne materye traktowane być powinny. „

Imć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki, czynił oſtrzeżenie, aby zatamowanie czytania dnia wczorayſzego proiektu nie czyniło żadnego *in poſt præjudicium*.

Imć Pan Korytowſki Poſeł Kaliſki podał proiekt ugodzony do rozgraniczenia.

Xiąże Marſzałek konfeder: Kor: przełożył: iż kiedy wiele wychodzi proiektów, które ſkarb Koronny intereſſuią, więc należy iak nayprędzey przyprowadzić do ſkutku ſposoby pomnożenia dochodów iego, i podał proiekt ſtemplowanego papieru, który Ichmć Panom Delegatom rozdano w tym momencie gdy nadſzedł Xiąże Hetman polny Litew: rzekł tenże Xiąże Marszałek konfed: „ Ieſt zawsze moim obowiązkiem, być pilnym każdego prześw: Delegacyi oſtrzezenia. Więc rezolucyi czytania wczorayſzego proiektu Xięcia Imci Hetmana, ieżeli żąda, ſłuchamy. „

Xiąże Imć Hetman zabrał głos. gdzie podziękowawszy prześw: Delegacyi, i Xciu Marſzałkowi konfed: Kor: za te względy, wyraził: „ Że gdy rzecz w tey okoliczności potrzebuie ieſzcze cokolwiek czasu, upraszam zatym, aby ta materya do piątku odłożona zoſtała. „

Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki dopraſzał ſię zakono-

notowania tego wnieśienia w protokół. Na co Xiąże Imć Marszałek konf: „ Niewiem czy sobie mogę tyle podchlebiać w kredycie prowincyi W. X. Lit; Lecz gdy sam Xiąże Imć Woiewoda Połocki uznaie że taki proiekt potrzebuie cokolwiek czasu, i że będąc tey konsekwencyi, muszą w nim się ułatwić trudności; zaczym nie przyśpieszać czasu, ale przykładem Xiążęcia Imci Woiewody wziąć go z okoliczności. „

Imć Pan Sumiński *interlocutorie* odezwał się: „ Zapewne ta materya może być taktowana na seymie. „ Stanęło iednak, że na pierwszey sessyi po teraźnieyszey limicie czytany będzie.

Przystąpiono do czytania proiektu stęplowanego papieru, do którego punktów, gdy różnie się przymawiano, i długo nie było zgody, Imć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński przymówił się temi słowy: „ Podobno się będę zdał mówić, uprzedzaiąc wielu innych JJ. WW. myśli, że w tak licznych rodzaiach, i trudnościach wybierania tego podatku ledwoby setna część do skarbu wchodziła; więc unikaiąc tych wszystkich, a wolnemu narodowi mniey zwyczaynych i nieprzyzwoitych wcale sposobów, zdaniem moim, aby postanowione było *monopolium* papieru; tak więc snadna exekucya i pewnieysza skarbu dochód.

Xiąże Imć Woiewoda Poznański doskonałemi uwagami, iuż to że *monopolia* w wolnym kraiu być nie powinny, czynił dystynkcyą, iuż że *monopolium* iest to środek, który iednego bogaci, a kray cały niszczy. Wielom się iednak wnieśienie Imci Posła Dobrzyńskiego podobało. Niektórzy dopraszali się o *turnum*. „

Xiąże Imć Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „ Natura monopolii iest ta: że ieden zgodzi się z skarbem za umówioną summę, i czyni po kraiu rozrządzenia *ad libitum*, co rzeczą byłoby pod słońcem nayniesprawiedliwszą, i w całym nie praktykowaną świecie. Papier iest *primæ necessitatis*, i że tak powiem: duszą nie tylko społeczeństwa, ale i każdego w szczególności człeka; ten myśli nasze odbiera, ten korrespondencye utrzymuie, słowem: pierwszym nas wszystkich żywiołem. Papier iest to sposób akcyi cywilnych; czyliżby edukacya narodowa takowym podatku rodzaiem kwitnąć kiedy mogła? żeby zamiast zachęcenia młodzi tę czyniła iey niesposobność. Zaczym nie mogłoby być nic nieszczęśliwszego, iak w swoich właśnie początkach, i samey ieszcze nadziei wstrzymywać chęć tey applikacyi, z którey się oyczyzna spodziewa szczęśliwości. „

Gdy iednak w wielu punktach nie ustawała trudność, J. W. Marszałek nadworny Lit. podał krótki proiekt, aby od wszystkich tranzakcyi w generalności iedna była ustanowiona cena.

Wielu przychylało zdanie swoie do tegoż proiektu, a Xiąże Marszał: konfed: koron: czynił uwagę: Ze się nie zgadza z istotą sprawiedliwości, aby J. W. Marszałek nadworny Litew. tyle płacił, co nayuboższy człowiek; więc generalna taxa być nie może.

Xiąże

Xiąże Marſzałek W. Kor: rzekł: „ Takowym podziałem „ wpadlibyśmy w niepoliczone ſubdywizye „ i życzył aby ten proiekt ſymplifikować. „ Odpowiedział J. W. Marszał: konfe: „ Symplifikacya proiektu, przyznaię, ieſt śliczne nader ſłowo, ale „ ſtopień ſprawiedliwości zachować, ieſt to zapewne nad wſzyſt„, kie ſymplifikacye. „

Tandem po rozmnożonych trudnościach odłożono proiekt na iutrzeyszą ſeſſyą.

Xiąże Marſzałek konfeder: Kor: wniósł proiekt J. W. Marſzałka nadw: kor: ściągaiący ſię do Margrabſtwa Pinczowſkiego, który czytany był i poszedł *ad deliberandum*.

Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieńſki uprasza Xiążęcia Marſzałka konf: Kor: aby był wygotowany proiekt, względem proporcyi klęſki kraiowey, tak dla dziedziców, iako i dzierżawców.

Chciano czytać więcey proiektów; lecz że iuż nie było kompletu, ſolwowana zoſtała ſeſſya na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA CZWARTA

Dnia 19 Maia.

ZAczął ſeſſyą J. W. Prezes tym wyrazem: „ Kto niema ſzczę„, ścia znaydować ſię *in gremio noſtri* a zważa nieuſtanne pra„, ce nasze, wzbudza ſię do kompaſſyi, że tak niezfatygowanie „, poświęciliśmy ſię dla publicznego dobra ; ieżeli iednak ściśley„, ſzym rachunkiem weyźrzemy w czynności, z żalem mówić, ia„, kośmy mało ieſzcze dla oyczyzny zrobili, upraszam więc że„, by dziſieyſza ſeſſya od wczorayszey mogła być *publico* użyte„, cznieysza. Xiąże Marſzał: konfed: da nam, rozumiem, popra„, wny proiekt , który w tylu ułatwionym zoſtał trudno„, ściach. „

Xiążę Marſzałek konfederacyi Kor: odpowiedział: „ Na dniu „, wczorayszym zaſzła deklaracya, aby proiekt ſtęplowanego pa„, pieru w tylu punktach według woli prześw: Delegacyi zoſtał „, poprawny; takowy więc gdy ieſt wygotowany, należy przyſtą„, pić do zakończenia iego. „

Xiąże Imć Biſkup Wileńſki rzekł: „ Z zadumieniem zapa„, trzyć ſię powinno *publicum* na chęć, którą prześw: Delegacya „, w przyſpieszeniu ſprawiedliwości okazuie narodowi, i w tey „, ſamey nadziei mam honor podać proiekt mόy, aby interes „, ściągaiący ſię do ſubſtancyi Xiążąt Ichmciów Radziwiłłów mógł „, ſwόy odebrać ſkutek. „

Xiąże Marſzał: konfeder: Kor: „ Z okoliczności Xięcia Imci „, Biſkupa Wileńſkiego: pozwoli prześw: Deleg: wnieść moie uwa„, gi: za domem Xiążąt ichmciów Radziwiłłów tyle zaſługami w „, oyczyźnie zaſzczyconym. Doprasza ſię bowiem taż familia o

,, wyznaczenie osób na wypracowanie generalnego proiektu do ,, subſtancyi ich; wypadła konſtytucya 1768 do uſpokoienia tegoż ,, domu, ſubdelegacya zapatrzywſzy ſię na tyle okoliczności u- ,, przątnie trudności i one umiarkuie. Co zaś do proiektu Xię- ,, cia Imci Biſkupa Wileńſkiego, ponieważ to ſzczególnie *tangit* ,, dom Xiążąt Ichmciów Radziwiłłów, Xiąże Imć Marſzał: konfe: ,, Lit. przeczyta go ſobie, i zważy *contenta* iego.,,

Xiąże Imć Marſzał: konfed: Lit. rzekł: ,, Nie przeczę wcale ,, proiektowi Xięcia Imci Biſkupa Wileńſkiego, ale proszę, aby ,, więcey takowych nie było, boby generalna kommiſſya nie mia- ,, ła co robić.,,

Xiąże Imć Marſzał: konf: Kor: *vetulit*: ,, Iż pod Kommiſſyą ,, Xięcia Imci Biſkupa Wileńſkiego nie należy podciągać in- ,, tereſſów całey ſubſtancyi Xiążąt Radziwiłłów.,,

Na co Xiąże Imć Marſzał konfed: Lit: znowu odpowiedział: że to być nie może, gdyżby kredytorowie nie wiedzieli gdzie ſię pilnować maią.

Xiąże Imć Biſkup Wileńſki wyexplikowawszy naturę proiektu ſwego i całego niemal intereſſu, oddał go do czytania.

Potym czytano proiekta Ichw Panów Nowoſielſkiego i Sierakowſkiego.

Xiąże Imć Radziwiłł Marſzał: konfeder: Lit. odezwał ſię: ,, Proiekt Xcia Imci Biſkupa Wileńſkiego, i J. W. Wdy Kaliſkie- ,, go do familii moiey znam za ſprawiedliwy; bo życzę każde- ,, mu uſpokoienia; żeby zaś kredytorom mogła być prędſza ſa- ,, tysfakcya, trzeba aby Rzeczpoſpolita zaſpokoiła dług familii ,, moiey, iuż do 7,000,000. redukowany; wſzakże nie proszę o ,, żadną nowość, tylko o exekucyą prawa.,,

Na to J. W. Prezes: ,, Kiedy W. X. Mość pamiętasz o ie- ,, dnym, niechciey zapominać o drugim: wſzakże to Rzeczpoſpo- ,, lita naznaczyła wypłacenia exekucyą familii W. X. Mci. z ,, tych ſkarbu dochodów, których ieſzcze nie odbierała, to ieſt: ,, z czopowego generalnego, y w ſzczęśliwych czaſach; naoſta- ,, tek kiedy Xiąże Imć Radziwiłł był z Rzeczapoſpolitą.,,

JmćP. Podkomorzy Gnieźnień: *interlocutorie*: ,, Już ta Rzecz- ,, poſpolita nie ieſt tak wielką Panią; ieżeli ten dług zapisała, a ,, dobra iey odebrano, toć i kredytorowie teyże Rzeczypoſpoli- ,, tey do proporcyi tracić powinni.,,

Xiąże Imć Marſzał: konf: Kor: przełożył; iż nie tylko ſama familia Xiążąt Ichmw Radziwiłłów ma dług u Rzeczypoſpolitey, ale i inne domy, życzył więc, aby tę materyą odłożyć do ſpoſobnieyszego czaſu, i ſzczęśliwszey pory, a nominować oſoby któreby ułożyły proiekt, do Kommiſſyi Xiążąt Ichw Radziwiłłów.

Czytano dwa Litewſkie proiekta: ieden reintegracyi honoru Imci P. Iwaſzkiewicza, drugi do ſubſtancyi Ichmw PP. Brzoſtowſkich, które poſzły *ad deliberandum*.

J. W.

J. W. Prezes: ,, Uważałem wszystkich nas zgromadzonych, ,, że na wniesienie tak potrzebnego kommissyi proiektu, dla kredytorów Xiążąt Ichmw Radziwiłłów zaszła zgoda, do którego ,, przychylaiąc się *ex senatu* nominuię osoby: Xięcia Imci Biskupa ,, Wileńskiego, JJ. WW. Poznańskiego, Kaliskiego, Nowogrodzkiego, i Xięcia Imci Gnieźnieńskiego Woiewodów, także J. W. ,, Podkanclerzego Lit. który życzył aby dwa proiekta były, ieden do dóbr Litewskich, drugi do koronnych.

Na co odpowiedział Xiąże Marszał: konfed: Kor: ,, Ponieważ ,, są nominowani z Litwy i Korony, wyznaczam więc *ex equestri ordine*, Xiążąt Ichmw Czetwertyńskich Bracławskich, Ichmw Panów Iezierskiego, Szamockiego, Lasockiego, z Xięstwa Lit: wyznaczono pięciu. ,, Potym wniósł proiekt Xiąże Marszałek konfeder: kor: zapisaney summy na starostwie Lubelskim, do którego rozeznania interessu że był wyznaczony J. W. Biskup Chełmski rzekł: ,, Miałem honor z kollegami memi być umieszczony do ,, poznania tego interessu, należycie wyexaminować, i roztrząsnąć wszelką wątpliwość, i gdybym się był spodziewał, byłbym przyniósł na dzisieyszą sessyą ułożenie tegoż; przymawiam się zaś do wniesionego głosu, ażeby albo partykularne ,, proiekta ustały, lub publicznym przynaymniey interessom, ,, któremi kray zaspokoiony być może, ustąpiły. ,,

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński, przymówiwszy się do proiektu J. W. Hetmana W. Kor. oddał go do czytania, i który był względem oddania dóbr dziedzicznych, które *sub titulo* Królewszczyzny zostaią pod dożywociem.

Po którego przeczytaniu zabrał głos Xiąże Imć Marszałek Wielki Koronny w takowe wyrazy: ,, Dotąd prześwietna ,, Delegacya czyniła sprawiedliwość w wyznaczeniu licznych ,, kommissyi na uspokoienie obywatelów, i wielorakim sposobem okazywała im względność łask swoich; niemasz ,, śladu żeby ta Delegacya tą surowością postępować chciała, aby ,, dożywocie odbierać zniewagą publicznego kraiu interessu, i ,, uchyleniem warowaney każdemu nayuroczystszym prawem ,, własności. Wszystkie dożywocia zostały approbowane seymem ,, 64*ti* ieżeli konstytucya 68*vi* mieć chciała te dobra za dziedziczne, ,, wiemy że na nich ostrzegła zaraz i dożywocie, czyż można publicznemu bezpieczeństwu ten czynić gwałt? znam ia dobrze znakomite J. W. Hetmana W. Kor. w oyczyźnie zasługi, ale nie ,, mniey przeświadczony iestem o iego wspaniałym umyśle i sprawiedliwości; i żeby J. W. Hetman sam tu był, nigdyby tego ,, nie pretendował z tak oczywistą i do kompassyi pobudzaiącą ,, krzywdą: doprasząm się więc, aby wniesiony proiekt wstrzymany ,, został do szczęśliwego tegoż J. W. Hetmana powrotu. ,,

Xiąże Woiewoda Poznański: ,, Wnosić proiekta do względów prześ: Delegacyi, nie iest nikomu zabroniono, cóż dopiero

" mówić o prożbie, która okazuie interes famey sprawiedliwo-
" ści? tey istoty iest żądanie J. W. Hetmana, aby własność iego
" oddana mu była; wszakże nikomu nie dzieie się krzywda, gdy
" się kto własności swoiey dopomina. „

Wielu doprafzało się o podpisanie tego proiektu. Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „ Ieszcze pod ten interes podpada
" explikacya, którą (gdy prześw: Delegacya pozwoli:) krótko nad-
" nadmienię. Ma racyą naprzód J. W. Hetman W. Kor: że gdy
" Rzeczpospolita tę mu uczyniła sprawiedliwość w przyznaniu
" własności iego, aby odebrał te dobra, które odkupił: bo tak ie
" J. W. Woiewodzina Wołyńska przez wycięcie lasów pustoszy,
" iż iey zadany iest *abusus* dożywocia, i w tym punkcie będę miał
" honor pokazać prześw: Delegacyi manifesta. „

J. W. Prezes: „ Wszystka przyczyna proiektu podanego,
" że na seymie 68vi będąc wyznaczona kommissya, te dobra uzna-
" ła za dziedziczne, ale ostrzegła oraz i dożywocie: niżeli zaś
" przyidzie *ex deliberatione* proiekt, należy aby były wyznaczone
" osoby do uczynienia relacyi, ieśli J. W. Woiewodziny zadano
" *abusum* dożywocia, trzeba ią pozwać do przyzwoitego sądu, a
" tam *reddet rationem*.

Xiąże Marszałek konfed: Koron: odpowiedział: „ Wyznacze-
" nie osób do roztrząśnienia interessu mniey potrzebne, bo zasiada-
" iący tu w prześw: Delegacyi ia i J. W. Kasztelan Kiiowski, i
" wielu innych mogą dać zupełną iego informacyą. „

Jmć Pan Zakrzewski przymówił się do rzeczonego proiektu, przełożywszy rzecz: „ Ze nie może Rzeczpospolita nigdy tey czy-
" nić krzywdy J. W. Hetmanowi, aby własności swoiey w tym
" właśnie czasie uznawał odzyskania trudność, w którym prze-
" świadcza oyczyznę, iak wielkim starunkiem życzy ią widzieć w
" szczęśliwey porze. „

Xiąże Marszałek W. Koronny domawiał się: aby J. W. Woiewodzina o tym wiedziała proiekcie, gdy trwała trudność. J. W. Gurowski Marszał: nadw: Lit: miał głos takowy: „ Na obszernie
" przywiedzione wywody dóbr Lubomla; niech się prześwietna za-
" patrzy Delegacya, iż kiedy J. W. Hetman nabywał też dobra,
" kupił ie przy iasnych dokumentach dóbr dziedzicznych. Podo-
" bało się Rzeczypospolitey *gratiosè* tylko przyznać dożywocie na
" nich, zapyta się J. W. Hetman własney oyczyzny, w którey cno-
" tą, wiernością dla Maiestatu, i wielkiemi wsławiony zasługami,
" com złego zrobił, że własności moiey odzyskać nie mogę; i o-
" ne w cudzych ręku do szczętu niszczono widzę? Ieżeli Rzecz-
" pospolita z samey tylko szczodrobliwości przyznała dożywocie,
" wszakże wzgląd sprawiedliwości, iako matka każdemu okazać
" powinna; może Rzeczpospolita czynić zawsze łaskę, ale krzyw-
" dy nie zwykła. Dosyć nieszczęścia, że przez tak długi czas *abu-*
" *sivè* wychodzące *privilegia* koniecznie też dobra za królewszczy-

znę

" znę mieć chciały, które gdy *proprio aere* J. W. Hetman z samey
" litości okupił, nie widzę żadney racyi, aby własności iego mógł
" mu kto bez naywiększey chcieć bronić krzywdy; a snadniey te-
" mu ustąpić co ie tak dawno z łaski trzyma, niżeli temu czekać,
" który tak drogo dobra te kupił. „

JJ. WW. Kasztelan Kiiowski i Sandomirski przychylili się do zdania J. W. Marszałka nadw: Lit., reprezentuiąc przesw: Delegacyi iak znacznie też dobra niszczone zostaią i co raz w większey ruinie.

Xiąże Marszałek konfed: Kor: wniósł dwa proiekta, pierwszy indygenatu, drugi sposobu nobilitacyi; obydwa z wielkim kraiu awantażem, za ostrzeżeniem sobie iedney tylko osoby, którą względem przesw: Delegacyi *suo loco* poleci. Te iednak proiekta iako i proiekt stęplowanego papieru odłożone zostały do iutra.

Czytano proiekt Imć Pana Bogatka, i J. W. Raczyńskiego Pisarza Kor: w którym urodzonych Adama i Jana Klewańskich, *ex re abusus* szlachectwa, do czci swoiey przywrócono i prerogatywy: Franciszka zaś Melbechowskiego, Walentego Neymana, Amona Karońskiego Subdelegata grodzkiego Krakowskiego *praeciso scartebellatu* nobilitowano. Które iako iuż ugodzone podpisał J. W. Prezes i solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, to iest 20*sty* tego miesiąca na godzinę iedynastą.

SESSYA PIĄTA

Dnia 20 Maia.

NA tey sessyi prezydował Xiąże Imć Biskup Wileński, który kilkakrotnie prosiwszy na ustęp Ichmciów Arbitrów rzekł: „ Mu-
" szę zacząć mówić słowy wielkiego męża na dniu wczorayszym
" w zagaieniu sessyi ogłoszonemi, że trzeba aby kiedyżkolwiek
" publicznego dobra sprawy nad prywatne interesa więcey u nas
" miały szacunku. Niech się okaże powinna gorliwość w przyspie-
" szeniu tych czynności, których *publicum* tęskliwie od nas ocze-
" kiwa, dzień tylko dzisieyszy do rezolucyi wygotowanych chwa-
" lebnym starunkiem Xięcia Marszałka konfed: Kor. proiektów,
" więc od czego zacząć mamy, samey to woli JJ. OO. JJ. WW.
" pilney ich oddaię uwadzę. „

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „ Ieszcze w Septembrze po
" podpisanych z dworami sąsiedzkiemi traktatach zostali wyzna-
" czeni do rozgraniczenia JJ. WW. Kommissarze, że zbliżył się
" *tandem* czas czynności ich, J. W. Kasztelan Gostyński naznaczo-
" ny do dworu Berlińskiego, maiąc dobra wszystkie prawie zakor-
" donowane, a unikaiąc okazyi mniey skuteczney oyczyźnie u-
" sługi, życzy sobie aby do innego dworu był, to iest: Wiedeń-
" skiego naznaczony. J. W. zaś Kasztelan Zmudzki na iego miey-

" ſce, co rozumiem prześwi Delegacya dozwolić raczy, ile że to
" żadnego nie przynoſi *præjudicium*. „

Imć Pan Frankowſki Poſeł Zakroczymſki dopraszał ſię, aby weyrzeć *in acta*, którzy i gdzie wyznaczeni zóſtali, bo zapewne i inni w podobnych znaydą ſię okolicznościah. Xiąże Marſzałek konfed. kor. rzekł: „ Na fundamencie wnieſionego na dniu wczorayſzym proiektu, ubezpieczenia ſummy na ſtaroſtwie Lubelſkim, mam honor podać proiekt „ po którego przeczytaniu J. W. Kaſztelan Zarnowſki żądał, żeby wyrazić *ad caſum*, iż to ſtaroſtwo będąc grodowe, *ſtantê advitalitatê* iego, żeby gród nie wakował.

Xiąże Marſzałek konfed. Kor. dał uwagę: „ Że chętnie każdy
" te ułatwi trudność komu ſtaroſtwo dane będzie. „

J. W. Kanclerz W. Kor. mówił: „ Przychodzi mi upraſzać w
" nieſzczęściu moim o łaſkawe prześw. Delegacyi ucho; ponieważ
" ieſt ſtanu duchownego powinnością mieć ſtaranie o intereſie
" Woiewodów, więc mam honor wnieść proiekt J. W. Kaſztellanowy Krakowſkiey; która dopraszaſię prześw. Delegacyi o Kommiſſyą, a to na uſpokoienie wynikaiących z teſtamentu trudności z ſukceſſorami s. p. męża iey; że ieſt w czyſtych myślach, więc upraszam Xięcia Imci Marſzałka o przeczytanie iego „ po przeczytaniu takowego, proszono o podpisanie.

Xiąże Imć Sułkowſki chciał, aby trzy ſtrony które należą do ſukceſſyi tenże ułożyły proiekt, w którym dołożono: „ *Non involvendo* innych oſób w teſtament niewchodzących. „

J. W. Kaſztellan Przemętſki wnióſł proiekt Imć Pana Modlińſkiego, z którey okoliczności Xiąże Marſzałek W. Koronny życzył, aby *hinc exnunc* ułożony był proiekt do pomiarkowania pretenſyi miedzy dziedzicami, a dzierżawcami ułatwiaiący trudność znieſioney ſzkody, w czaſie rewolucyi; to ieſt: czyli dzierżawca ma co tracić *ex re* nieſzczęśliwości kraiu.

Xiąże Marſzał: konfed. Kor. explikował proiekt Kommiſſyi do rozgraniczenia Imć Pana Kurzenieckiego: iż kiedy ſię ani Kommiſſya ſądowna, ani rozdawnicza w tey okoliczności decydować nie może, aby prześw. Delegacya trudność te ułatwiła. Stanęło aby uſtna tylko była rezolucya.

Na co Xiąże Imć Biſkup Wileńſki rzekł: „ Gdy *verba volant*,
" *ſcripta manent*, rozumiałbym aby to *in ſcripto* dane było. „

Imć Pan Wolmer Poſeł Grodzieńſki przełożył, „ Iż trzeba
" wiedzieć iſtotę rzeczy, bo ta wioſka nayWiększą z tych dóbr za-
" wiera intratę, maiąc młyny doſtatne, ſinożencie, i ſtawy. „

Xiąże Imć Biſkup Wileńſki wyświadczał: „ Ze rzeczona wio-
" ſka, znayduiąc ſię właśnie *in meditullio*, wieleby innemu poſſes-
" sorowi uczyniła zatrudnienia, a ieżeli ſądzi dziedzic, że mu po-
" trzebna, tym lepiey zapłacona będzie, i umorzą ſię tak dawne
" zakłócenia; i nie była w ſwoim mieyscu delikatność Kommis-

„ syi

" syi rozdawniczey, bo tym sposobem rozporządzona wioska, o-
" czywiście iest *in melius* funduszu. ,,

Xiąże Imć Radziwił Marszałek konfed: Lite: ,, Kommissya
" rozdawnicza ma się we wszystkim referować do nayiaśnieyszego
" Pana, iakżeśmy tedy *sine referentia* do niego to uczynić mogli?,,

Imć Pan Bulharyn Poseł Wołkowyski odezwał się: ,, *Non est*
" *de tempore*, bośmy ieszcze nie przystąpili do rozdawania dóbr. ,,

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: ,, Zachodzącą tru-
" dności rozporządzenia rzeczoney wioski, nikt dokładniey, ani
" mocniey zaspokoić nie może, iako wyraźny przepis prawa, któ-
" re właśnie *ad casum* tego pierwszym do nabycia dóbr mieć chce,
" co ma do nich sprawiedliwe pretensye, lub odstępuie zakłóce-
" nia granic. ,,

Że co raz większe powstawało zamieszanie, Imć Pan Sumiń-
ski Poseł Dobrzyński dopraszał się o porządek izby i rzekł: ,, Iż w
" tym zamieszaniu wiedzieć nie można co się dzieie. ,,

Na to Xiąże Imć Prezes: ,, Wie każdy i snadnie widzi wszy-
" stko, bo się nic nie dzieie po kryiomu, że nie uspokaiała się tru-
" dność. ,, Xiąże Marszałek konfed: Kor: wniosł: Aby do rozsą-
" dzenia zachodzących podobnych okoliczności byli *ab utrinque*
Kommissarze wyznaczeni. Do którego zdania J. W. Kanclerz
przychylił się maiąc za arcysprawiedliwe to wniesienie, bo są ta-
kie okoliczności, które koniecznie tego wyciągaią.

Po kilku *pro & contra* racyach; proiekt poszedł *ad deliberan-
dum*. Xiąże Sułkowski dopraszał się Xięcia Imci Prezesa, ażeby
przed podpisaniem każdego proiektu zapytać się tenże Xiąże Pre-
zes raczył, czy iest zgoda nań. Czytano proiekt względem dzie-
dziców i dzierżawców, który wzięty był *ad deliberandum*.

Imć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski przymówił się w
te słowa: ,, Maiąc honor być umieszczonym *in gremio* JJ. OO. JJ.
" W. Panów podchlebiam sobie, iż dopraszać się sprawiedliwie
" mogę o to, co iuż wielu od tey Rzeczypospolitey pozyskało, a-
" by Kommissyą w sprawie moiey o części do *Kargoszyna* nale-
" żące wyznaczyć przesw: Delegacya raczyła, ponieważ ta spra-
" wa iuż to lat przechodzi kilkanaście, lubo dosyć partykularna,
" dla prawnych iednak a zawsze u nas obfitych wybiegów wziąć
" końca nie może, w czym podany iest do laski proiekt, o którego
" przeczytanie z nayglębszym przesw: Delegacyi dopraszam się re-
" spektem. ,,

Po przeczytaniu proiektu o trybunał Koronny, gdy Ichmć
PP. Delegaci stawać poczęli, aby w Poznaniu mieysce iemu wy-
znaczone było. Xiąże Marszałek konfed: Kor: ,, Ponieważ nayia-
" śnieyszy Pan raczył mi zalecić miasto Piotrków, więc mieysce
" zostawić, a do dalszych tegoż proiektu przystąpić punktów. ,,

Xiąże Imć Prezes wniósł: ,, Że wzmianka o trybunale Xię-

" ſtwa Lit. mniey ieſt potrzebna: „ w zachodzących trudnościach, nie dokończono czytania rzeczonego proiektu.

Xiąże Imć Biſkup Wileńſki Prezes dopraszał ſię JJ. WW. aby bez zabierania głosów mówić niechcieli.

Imć Pan Szamocki Poſeł Warszawſki na to „ Iakże nie mó- " wić, gdy głosu dać niechcą „ Xiąże Marſzałek Kor: upraszał, ażeby był zachowany porządek. J. W. Biſkup Łucki przymòwił ſię: " Że po tylu partykularnych proiektach z których wiele zamiaſt " uſpokoienia przyczynią trudności obywatelom: ieżeli zaś pro- " iekt do zaczęcia trybunału, na przywrocenie tak oczekiwaney " kraiowi ſprawiedliwości wzięty niebędzie, na inne żadne pozwo- " lić za rzecz nie podobną oſądzi każdy, kto publicznego dobra " zna ſzacunek „ czynił tenże J. W. Biſkup uwagę, że ſię zbliża czas do wydania na ſeymiki uniwerſałow, a każdy przecie obywatel potrzebuie wcześnie rozwagi, czy ſię podiąć ma funkcyi i do niey przyſpoſobić.

Na co Xiąże Marszałek konfed: Kor: *pro hac ſola vice* może prześw: Delegacya dyſpensować od ſześciuniedzielnego terminu.

Imć Pan Raczyńſki Pisarz Kor: upraszał, aby proiekt ten trybunału do pierwsey ſeſſyi odłożony zoſtał. Na co wſzyſcy JJ. WW. zaraz zgodzili ſię.

Xiąże Marſzałek konfed: Kor: rzekł: „ Dogadzaiąc troſkliwo- " ści J. W. Biſkupa Łuckiego, że w adminiſtracyi ſprawiedliwości " kray potrzebuie, przymuſzony ieſtem wnieść proiekt żądania " województwa Bracławſkiego „ i takowy czytał ſam, który wzięty *ad deliberandum.*

Xiąże Marſzałek W. Kor mówił: „ Mnie ſię tak zda, że proiekt intereſuiący całe województwo powinien być proponowany od poſłów tegoż województwa, iako doſkonale wiadomszych " interesów ſwoich. „

Retulit Xiąże Marſzałek konfed: Kor: „ Dwoiakim ſpoſobem " uſkutecznione bywaią żądania województw, albo przez wnie- " ſienie Poſłów, albo przez obywatelów tegoż województwa.

Xiąże Czetwertyńſki deklarował na pierwſzey ſeſſyi pokazać manifeſt *de abusu* iednak proiekt ſzedł *ad deliberandum.*

Imć Pan Wołodkowicz Poſeł Mińſki gdy wniósł proiekt zapłacenia penſyi Imci Panu Sekretarzowi ſeymowemu *anni* 1768. Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki uczynił reflexyą. „ Że niżeli " przyſtąpiemy do likwidacyi largicyi 1768, trzeba pierwey przy- " gotować wiele milionów do ſkarbu Kor: i umiarkować tak ſzczo- " dre largicye *cum æquo & juſto.* „

Imć P. Sumińſki Poseł Dobrzyńſki wniósł dwa proiekta Jmć Pana Kościańſkiego Zakrzewſkiego, ugodzone do rozgraniczenia. J. W. Kaſztellan Zarnowſki proiekt J. W. Kaſztellana Kowalſkiego. I te trzy proiekta po zapiſie o zgodę podpisane.

Xiąże

Xiąże Marſzałek konfed: Kor: „ Po tylu proiektach partykularney ſatysfakcyi, daymy ſobie czas, abyśmy też przyſtąpili do zaſkutecznienia publicznych interesów. „ Czytano proiekt ſtęplowanego papieru.

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki zabrał głos, w którym mówił obſzernymi przełożywſzy uwagami: że podatków ſtanowienie ieſt materya *ſtatus* gwarantowana traktatem 68*vi*. Dawał oraz tenże wiele racyi przeciwko proiektowi ſtęplowanego papieru.

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „ Wcale ia poważam zdanie Imć Pana Warſzawſkiego, bo zawſze pełne patryotycznego ducha, ſzacuię doſkonałe uwagi iego, alem ſię nigdy nie ſpodziewał, aby tak był przywiązany do traktatu 68*vi*, który ſame potencye pozwalaią nam uchylać. Wiadomo i to, że JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemscy pozwolili nam ułożenia podatków.

Że zaś Imć P. Warſzawſki dawał racye, iż podatkowania materya na ſeymie wolnym być tylko powinna traktowana, Xiąże Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki chciał uſpokoić trudnośc temi ſłowy: „ Na wnieſioną przez Imci Pana Warſzawſkiego propozycyą względem ułożenia podatków przypomnieć powinniśmy ſobie, iż iuż kilka mieſięcy iako przeſw: Delegacya raczyła deputować do JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, gdzieśmy ſię dopominali, aby materya podatkowania mogła być traktowana w Delegacyi: aliści ciż JJ. WW. Miniſtrowie nie tylko na to pozwolili, ale owſzem do 32,000,000. roczney intraty potencye ſąſiedzkie mieć nam zezwalaią i gdyby w teraźnieyſzych okolicznościach z przyczyny zniſzczonego kraiu to do ſkutku przyiść nie mogło, oświadczyli ciż JJ. WW. Miniſtrowie imieniem dworów ich, że na przyſzłym ſeymie do teyże ſummy ſkarb Rzepltey powiękſzone mieć może dochody. Otoż uſpakaia ſię wſzelka troſkliwość Imci Pana Warſzawſkiego, zwłaſzcza gdy zechce uważyć, że woyſko bez zapłaty być niemoże. „ Znowu odpowiedział Imć Pan Warſzawſki: „ Ieżeli mamy tę wolność, więc w przytomności JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich czynić wſzyſtko i traktować z niemi powinniśmy; ten albowiem ieſt przepis aktu limity. „ Który *quo ad punctum* czytał.

Xiąże Marſzałek konfederacyi Kor: „ Ia mam honor upewnić Imci Pana Warſzawſkiego, że JJ. WW. Miniſtrowie w tym punkcie dyſpensuią nas od tego obowiązku. „ J. W. Woiewoda Kaliſki: „ Bylibyśmy daleko ſzczęśliwſzemi, gdybyśmy ſami między ſobą nie tylko materyą podatkowania, ale wſzyſtko ułożyli. „ Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki odezwał ſię: „ Może że będą, ale nam ich przytomność nie powinna być miła. „

Xiąże Woiewoda Poznańſki rzekł *interlocutorié:* „ Ia poznaię troſkliwość Imci Pana Warſzawſkiego nie tylko o użytek podatków, ale też z iakiego być maią kraiu; przypominam, na oſtatek, że było przyrzeczenie JJ. WW. Miniſtrów okazania

H nam

„ nam pewności granic;pytam się czy dotąd wiemy co iest naszego. „

Aże co raz większa powstawała trudność i przez nie mały czas zatamowała się czynność, Jaśnie Wielmożny Kanclerz Wielki Koronny: „ Szkoda tak drogiego czasu, który nie sporom lecz publicznemu dobru poświęcać winniśmy. Proiekt ten wzięty *ex deliberatione*; w którym że zachodzą trudności, więc niech ułatwione zostaną *per turnum*. „

Jmć Pan Warszawski na to: „ Ieżeli ma być *turnus*, to proszę przydać do propozycyi czy ma być *monopolium*? „

Xiąże Lubomirski Marszałek W. Kor. „ Gdy proiekt stęplowanego papieru przychodzi iuż do finalney determinacyi, z mieysca mego dopraszam się prześw: Delegacyi, aby proiekt takowego układu odesłać raczyła do kommissyi skarbowey, aby nas taż informować chciała, cokolwiek w rzeczonym proiekcie rozezna w exekucyi niepodobnego; i iako codziennie maiąca doświadczenia swoie dała nam w wszelkich trudnościach i zawadach uwagi: który proiekt koniecznie simplifikować należy; ponieważ pod tytułem papieru stęplowanego zawiera w sobie trzy rodzaie podatkowania, to iest: od papieru, od urzędu, i od summ; ieżeli iest myśl prześw: Delegacyi, niech będzie inny proiekt od woiewództw, a cokolwiek idzie za przywileiem, niech płaci otrzymuiący go w kancellaryi Koronney; od summ zaś niech będzie inne ułożenie, na który proiek znaydzie się sposób: upraszam zatym z mieysca mego aby tenże proiekt mógł być odesłany do rozwagi Kommissyi skarbowey. „

Xiąże Marszałek konfeder: Kor. „ Tak mi iest miło zasiadać w gronie tą funkcyą zaszczyconych, że i sam z osoby, i z samego W. X. Mości przezornego doświadczenia uwag wiele korzystać w tey materyi mogę: iednak to nad moc poięcia mego, ażeby 16 osób więcey mogły zważyć potrzebnych w tey mierze okoliczności, niżeli 80. więc ubliżyłaby prześw. Delegacya swoiey wiadomości rzeczy. Postawmy się w równey przynaymniey postaci, ale nigdy nie w mnieyszey. Explikacya płacenia od summ, nie iest tylko od samego papieru, na którym bywaią zapisane; bo w dalszym czasie będę miał honor do tey materyi podać osobny proiekt; co się zaś tycze supponowaney trudności w exekucyi stęplowanego papieru, gdy się prześ: Delegacya przychyli do przyięcia iego, zachowuie sobie podać sposób exekucyi; nadmieniam tylko, że ten podatek nie iest, aby przez officialistów był administrowany. „

Xiąże Imć Prezes widząc nieustaiącą trudność pytał się: iaka ma być konkluzya?

Xiąze Woiewoda Gnieźnieński że nie ustokaiały się zdania, rzekł: „ Lubo arcyprzezorną myślą konstytucya 66ti zleciła prześ: Kommissyi skarbowey, aby względem podatkowania swoie Rzeczypospolitey podawała proiekta: nie przeto iednak zagrodziła

„ łą drogę, aby każdy z obywatelów nie mógł oyczyźnie swoiey „ odkryć tych myśli, które przeświadczaią go, że są kraiowi u- „ żyteczne; że iednak w wypracowanym tak doskonale proiekcie „ co raz więcey zachodzi trudności, więc te nie mogą być uspoko- „ ione, tylko *per turnum*, o który się dopraszam. „

Imć Pan Tymowski Poseł z Woiewodztwa Sieradzkiego stawał przeciwko proiektowi, że *turnus* być nie może, kiedy żaden punkt rzeczonego proiektu nie iest ieszcze utarty.

Większa iednak część JJ. WW. doprasżała się: aby koniecznie dany był *turnus*. J. W. Podkanclerzy Lit. dopominał się, aby prowincya W. X. Lit. do tego nie należała proiektu.

Na co Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Chcemy to okazać ca- „ ley Rzeczypospolitey, iż równie widzieć pomyślność W. X. Lit. „ intereśuie nas i sprawiedliwość iego, ile że aktu zacny obywatel „ szczegulnie przez przemoc odsądzony został od funkcyi swoiey. „

Xiąże Imć Prezes rzekł: „ Znam sposób myślenia J. W. „ Podkanclrzego W. Xięstwa Lit., że tego Xięstwa prowincya nie „ odmawia przychylenia się do potrzeby ustanowienia podatków, „ ale się ieszcze nie zastanowiła nad rodzaiem podatkowania. „

Gdy co raz większa a większa powstawała trudność. J. W. Woiewoda Nowogródzki dawał racye, że prowincyi W. X. Litskiego od unii zawsze był inny sposób układania podatków.

Imć P. Szamocki Poseł Warszawski: „ Niech się przesw: pro- „ wincya W. X. Lgo nie tak bardzo turbuie, bo ten rodzay podatko- „ wania nie iest zapewne ostatni. „ Gdy zamięszane nie uspokaiały się umysły, przeto proiekt rzeczony odłożony do pierwszey sessyi.

J. W. Kanclerz W. Kor. wziął głos takowy: „ Należy do „ zaszczytów każdego chwalebnego panowania, w ustawach zmie- „ rzaiących do uszczęśliwienia powierzonego od Króla Królów „ rządowi swoiemu ludu, mieć na pierwszey pieczy wszelkiego ga- „ tunku ubóstwo; to iest nie tylko tych, co na imie Boskie o iałmu- „ żnę proszą, i są bez sposobu życia; ale też i tych, którzy choro- „ bą, lub kalectwem złożeni, bez publicznego zaradzenia o sobie, i „ funduszu żyć, a dopieroż z opłakanego stanu wynijść nie mogą. „ Widziemy szacunku tych to zaszczytów dowody we wszystkich „ dobrze rozrządzonych kraiach, gdzie w miastach stołecznych „ są dostatniemi funduszami opatrzone wspaniałe, i wygodne szpi- „ tale, tam są insze mieysca na samych żebraków z niedostatku, „ albo próżniactwa wymuszaiących nad sobą miłosierdzie; a te za- „ robić sobie nie mogących; tych więc potrzeby publicznymi są „ utrzymywane kosztem, który po większey części skarbowi nad- „ gradzany bywa, przez umieiętne zażywanie tychto żebraków „ do robót, iuż na warsztatach, iuż to na fabrykach, iuż na innych „ użytecznych pracach. Insze dla złożonych niemocą niezaraźli- „ wą, insze na cierpiących zaraźliwe choroby, zgoła nie masz tam „ gatunku niedoli z ubóstwem i niedostatkiem złączoney, która-

H 2 „ by

" by przez naywyższą kraiową władzę namiestniczą Bostwa, każ-
" dego człowieka widzącego i pieczą o nim maiącego nie miała
" o sobie zaradzenia. Zawsze było zamierzeniem nayiaśnieyszey
" Rzeczypospolitey starać się o to, żeby w tym co rządne i roz-
" tropne zaleca królestwa, nayrządnieyszym i zachwalonym w
" Europie panowaniom nie ustępować. Iest aktualnie teyże nay-
" iaśnieyszey Rzeczypospolitey przez was wybranych mężów do
" zrobienia rządu wewnętrznego w państwach iey wola, żebyście
" co tylko może być dobrego dla Oyczyzny waszey zrobili. Ieże-
" li iest co dotąd w uchwałach waszych, co wam zasługę przed
" Bogiem i przed światem sprawić może, niech będzie myśl o
" szpitalach po całym kraiu. Pokażecie przez nie, że macie mi-
" łość bliźnich waszych, że cierpieć niechcecie, aby się ciż bliźni
" wasi chorzy po ulicach, zakątach, drogach walali, zdrowi ale
" głodni, naprzykrzaniem się przed kościołami o miłosierdzie w
" niecierpliwość, a przez to w tracenie zasługi za iałmużnę daną
" wprowadzali; iest z nas każdy w szczególności potrzebny tak-
" że nad sobą Boskiego miłosierdzia; ale w powszechności, ieżeli
" kiedy, dziś nayiaśnieysza Rzeczpospolita bez niego, z nieszczę-
" śliwego położenia podzwignąć się nie potrafi; otóż, ieżeli mamy
" religią, i wierzemy że wszystko przeminie, obietnice zaś i sło-
" wa Boskie nie przeminą, teraz właśnie czas wzbudzić w sobie
" chęć do ratunku ubóstwa, żeby ziednać błogosławieństwo Bo-
" skie dla całey oyczyzny u Psalmisty przepowiedziane: *Beatus*
" *qui intelligit super egenum & pauperem.* Iako zaś wątpić nie mogę,
" żeby tey prawdy którą miałem honor przełożyć z nas nie znał
" każdy, tak oddaię proiekt do łaski, upraszaiąc *in sequelam* o prze-
" czytanie iego.„

Po przeczytaniu ktòrego wraz z trzemá innemi proiektami ugodzonemi wzięty iest *ad deliberandum.*

Chciano inne podawać proiekta, lecz gdy wyszedł J. W. Biskup Łucki, Xże Marszał: W. Kor: ostrzegł, iż kompletu nie masz.

Xiąże Imć Prezes oświadczył prześw: Delegacyi, iż za umową o czas z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskiemi, solwuie się sessya ta na piątek po świątkach na 27my tego miesiąca.

SESSYA SZOSTA

Dnia 27 Maia.

NA wstępie sessyi J. W. Prezes witany był od Ichmciów Panów Delegatów, który ią zaczął w te słowa: „ Z ukontentowaniem
" witam i ia zdrowych J. OO. Ichmw Panów czyniąc otuchę, że
" po ośmiodniowym odpoczynku będziemy żywsi do czynności
" publicznych, ile że to iest po zesłaniu Ducha S., który wpaiać
" będzie spodziewam się iedność serc y umysłów; do tego szcze-

„ gulnie

" gulnie naſze kierować myśli, co ieſt Oyczyzny uſzczęśliwie-
" niem; niżeli zaś tę łaskę w ſobie uſkuteczniemy; mam honor
" donieść prześw: Delegacyi intereſowanie ſię JJ. WW. Posłów
" cudz: za proiektem Imć Pana Saturgusa, a to z racyi rozpiſane-
" go Kommiſſyi ſkarbowey W. X. Lit: dekretu. „

Gdy zaczęto czytać tenże proiekt, dopraſzali ſię zaraz Ichmć PP. Delegaci z prowincyi X. Lit: o głosy, a J. W. Marszałek Nadw: Lit: rzekł: „ Niżeli przyidzie do decyzyi i rozwagi ſa-
" mey iſtoty interesu, ſłyſząc głos, że tu rzecz o rezolucyą de-
" kretów oczywiſtych; więc iako ta materya powinna być z wſzel-
" ką pilnością traktowana, tak dopraſzam ſię, aby proiekt rzeczo-
" ny wzięty zoſtał *ad deliberationem:* a tak Kommiſſya ſkarbowa
" W. X. Litewſkiego będzie miała czas we wſzyſtkich okoliczno-
" ściach informować prześw: Delegacyą. „

Xiąże Marſzałek konfed: Lit: odezwał ſię: „ Nie tak iak za
" imiennikiem, ale iak za obywatelem znam ściſły obowiązek
" do wymówienia ſię; ponieważ tu idzie o poznanie interesu,
" więc dopraſzam ſię aby były wyznaczone oſoby do rozezna-
" nia, czy może być wzięty tenże proiekt *ad deliberandum.* „

Na to Xiąże Marſzałek konfed: Kor: „ Gdy idzie proiekt
" *ad deliberandum*, każdy uczynić może potrzebną do niego uwa-
" gę; żeby zaś iakażkolwiek iuryſdykcya lub *ſubſellium* mogło u-
" właſzczać ſobie tak wielką powagę, aby Rzeczpoſpolita nie
" miała mocy na decyzyą iego ſwoich ferować wyroków; ieſt to
" rzecz nad poięcie każdego obywatela. „

J. W. Prezes wſpomniał świeży przykład decyzyi prześ: Delegacyi w intereſie proiektu miaſta Brześcia Litewſkiego, do-daiąc, iż gdzie idzie o zachowanie ſprawiedliwości, tam żaden wzgląd nie ma mieyſca.

J. W. Wda Nowogrodzki, nie chcąc zabierać głosu, rzekł:
" Rzeczpoſpolita uſtanowiwſzy *ſubſellium* Kommiſſyi ſkarbowey,
" mieć chciała, ażeby wyznaczeni Kommiſſarze do ſłuchania Kom-
" miſſyi rachunków weyrzeli we wſzyſtkie iey czynności; tak e-
" konomiczne iako też i *judicata*; do tych więc należeć będzie,
" gdy zobaczą dekret rozpiſowy, donieść to w ſwoiey relacyi
" złączonym ſtanom. „

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nie przypomi-
" nam ſobie ſłów konſtytucyi; iednak ten w niey pamiętam prze-
" pis, że, gdyby ſię ſądziła ſtrona być *aggravata in judicato*, aby ſię
" uſkarżyła ſtanom Rzeczypoſpolitey, ieſt iey pozwolono; mieli
" tę oſtrożność Ichmć Panowie Kommiſſarze, gdy zdanie ſwoie
" podali *ad acta*. „

Xiąże Wda Gniezn: „ Będąc umieſzczonym do ſłuchania ra-
" chunków Kommiſſyi ſkarbowey W. X. Litewſkiego, wiadomo
" prześw: Delegacyi, że dla okazania doſkonalszych rachunków,
" odłożone czynności do przyszłey kadencyi; zaczym ieżeli nie

 „ przy-

przyszło ieſzcze w tym intereſie mieć obiaśnienia, zalecić ſię może tym oſobom, aby taż ſama Kommiſſya zupełną o całey rzeczy iſtocie prześw: Delegacyi dała wiadomość. „

Znowu Xiążę Marſzałek Konf: Kor: „ Nie należy ſię referować do Kommiſſyi ſkarbowey Lit: ; bo iey nie masz; a żądaiącemu ſprawiedliwości każda zwłoka czyni krzywdę. „

Xiążę Marſzał: W. Kor:„ Nie widziemy fundamentu rozpisu; ale że ſą iuż wyznaczone oſoby do weyrzenia w czynności Kommiſſyi X: Litewſkiego, które *in ſtatibus* uczynią relacyą o wſzyſtkim, na ten czas więc poznana będzie przyczyna rozpisu ſentencyi tychże Ichmw Panów Kommiſſarzów. „

Na to Xiążę Marſzałek konf: Kor: „ Otóż ieſt właśnie potrzeba poznać to, y rozſądzić; bo gdyby ſię był ſeym ſkończył, iakaż dla ukrzywdzonego ſprawiedliwość? gdy więc ieſt o tym kweſtya, trzeba aby oſoby wyznaczone przygotowały ſię do uczynienia relacyi tey ſprawy na ſeſſyi poniedziałkowey, a teraz przyſtąpić należy do proiektu uſtanowienia trybunału „ który czytał Imć Pan Sekretarz ſeymowy.

Gdy przyſzło do punktu wyznaczenia mieysca, J. W. Marſzałek Nadw: Lit: wyraził: iż należy wziąć proporcyą pozoſtałych woiewództw, i powiatów, a na dogodzenie obywatelom życzył tenże, aby trybunał iednego roku był w Poznaniu, drugiego w Piotrkowie.

Ichmć Panowie Delegaci z Xięſtwa Mazowieckiego ſtanęli *cum oppoſitione*, daiąc wiele przyczyn, i trudności: z przenieſienia trybunałów do Poznania.

Xiążę Marſzałek konf: Kor: chcąc zaſpokoić zdania, rzekł: „ Lubom ieſt Woiewództwa Mazowieckiego Poſłem, ale będąc obywatelem Woiewództw Wielkopolſkich, piſałbym ſię na Poznań, z wielu przyczyn; pamiętaiąc oſobliwie: że zawſze naywięcey obywatele Wielkopolscy expenſowali w trybunałach. „

J. W. Raczyńſki Piſarz Kor: w powſtaiącym zamieſzaniu przełożył: „ Gdy przychodzi o determinacyą mieyſca trybunałowi, przełożył doſkonale przyczyny J. W. Marszał: Nadw: Lit: z których ſprawiedliwie dopraſzać ſię mogą Woiewództwa Wielkopolſkie tych dla ſiebie względów; że zaś wſzelka trudność *pluralitate* zaſpokoiona bywa, więc dopraſzam ſię z mieysca mego w tey okoliczności o *turnum*. „ Wielu Ichmw wſparło toż J. W. Piſarza Kor: wnieſienie.

Xiążę Marſzałek konf: Kor: oświadczył: iż ta kweſtya o mieyſce trybunału zakonnotowana, i przy innych punktach, w których podobnaż zaydzie trudność, *per turnum* ułatwiona zoſtanie.

J. W. Biſkup Łucki życzył, ażeby iak prędko zachodzi trudność; tak natychmiaſt oneż zaſpokoić ſtarano ſię.

J. W. Kaſztellan Poznań: „ Zgodziłbym ſię zawsze z wielkim zdaniem J. W. Piſarza W. Kor: że każdą trudność nayłatwiey umiarkować może większość zdania, gdy iednak w zacho-

„ dzą-

„ dzącey okoliczności znaleść się mogą do ugodzenia śrzodki, „ doprafzam się więc prześw: Delegacyi, ażeby tę materyą do dnia „ iutrzeyfzego odłożyć raczyła. „

Nie było iednak zgody, i chciano aby *non recedendo*, był dany *turnus*; I gdy J. W. Prezes oświadczyć iuż chciał propozycyą, Xiąże Marfzałek konf: Kor: przełożył uwagi: „ Naybardziey wy- „ ftrzegać się trzeba, aby się nic *impofitive* nie działo; ztąd albo- „ wiem wynika taka konfekwencya, że gdy iedno Woiewództwo „ drugiego żądaniu odmówi, rozdwoione w zdaniah umyfły, krzy- „ wdzić zwykły *publicum*; gdy iednak z tey okoliczności dany „ będzie czas umiarkowania, fpodziewam się, że JJ. WW. z Wo- „ iewództw Wielkopolfkich odftąpić raczą żądania fwego. „

J. W. Prezes: „ Wniefienie Xcia Imci Marfzałka tak ieft „ fprawiedliwe, iż powinno znaleść fwoię konfyderacyą, bo kto „ daie czas, ten ułatwia wfzelkie trudności, i one zafpakaia. „

Imć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński odezwał się: „ U- „ prafzamy J. W. Prezesa, aby WW. Pofłowie Wielkopolscy za- „ raz toż famo oświadczyć raczyli. „ Że iednak nie przeftawali Ichmć Panowie Pofłowie z Xięftwa Mazowieckiego doprafzać się o *turnum*, Xiąże Marfzałek konf: Kor: w trwaiącym fporze odezwał się: „ Supplikuię prześw: Delegacyi, aby się nad tym zafta- „ nowić raczyła, że lepiey zawfze znaleść śrzodek ugodzenia, „ niżeli podać okazyą rożnością zdań zakwafzenia umyfłów. „

Na to Imć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „ Należy się „ fpodziewać *ex æquanimitate* Ichmw Panów kollęgów, że przez „ wzgląd interefowania się Xięcia Marszałka konf: Kor: odftąpią „ fwoiey propozycyi; zważyć oraz raczą, że obywatele niechcąc ie- „ chać kraiem Króla Imci prufkiego, daleko większą mieliby dro- „ gę i pod różnym pretextem opłacaćby się mufieli. „

Xiąże Marfzałek konf: Kor: wniósł: „ Zażyię i tych famych „ permowencyi zdania Imci Pana Dobrzyńskiego, i z tey przy- „ czyny tę materyą proszę do pierwfzey odłożyć feffyi. „

J. W. Bifkup Łucki rzekł: „ Przyznaię godnym Wdztwom „ zawsze winne względy, tę iednak dawni obywatele mieli ró- „ wności miłość, że w zachodzących trudnościach uważać chcieli „ naymnieyfze okoliczności; zaczym gdy *dies diei eructat verbum, & nox nocti indicat fcientiam*; nie mafz potrzeby odkładać ufpo- „ koienie tey trudności, tylko przyftąpić do umiarkowania zda- „ nia prześw: Delegacyi. „

Na to Xiąże Marfzałek konf: Kor: „ Natychmiaft przychy- „ libym się do wniefienia J. W. Bifkupa Łuckiego; ale kiedy Wo- „ iewództwa Wielkopolfkie nie doświadczaią tych względów, a- „ by do umiarkowania dany był czas; ieft konftytucya 1768. ozna- „ czaiąca mieyfce trybunałom; więc że ta nowa materya iść po- „ winna *ad deliberandum*, i domyślam się przyczyny żądania J.

" W. Biſkupa Łuckiego, aby przyſtąpić do decyzyi, bo podobno
" będzie równa trudność i o Piſarza. „

Czytano daley rzeczony proiekt do punktu liczby Ichmw Panów Deputatów. Xiąże Wda Gnieźnin: wniósł, aby równie z woiewództwa Gnieźnińſkiego był naznaczony Deputat.

Ad punctum mieyſca ſeymikowania, Xiąże Marſzał: konf: Kor: życzył: aby przez wzgląd Wdztwa Mazowiec:, niezawsze ſeymiki bywały w Warſzawie; ale w tey mierze zachowana została miedzy powiatami alternata.

Gdy wſzczęła ſię trudność o liczbie JJ. W. Deputatów, bo każde Wdztwo po dwuch mieć chciało, Xże Marſzał: konf: Kor: „ Nie
" chodzi wcale o to, aby iaka iednemu Wdztwu od drugiego czy-
" niła ſię preferencya, ale trzeba to pamiętać, iż przedtym każdy De-
" putat ſwoim koſztem odprawiał funkcyą, więc co ieſt lepſzego czy
" żeby był z każdego Wdztwa ieden Deputat, a płatny, niżeli
" dwuch, a ci ſwóy własny tracić muſieli maiątek. „

Po kilku ieſzcze racyach ſtanęło na tym, aby nie więcey iak po iednym Deputacie każde Woiewództwo obierało.

J. W. Biſkup Łucki przełożywſzy uwagi, że intereſa narodowe przez konnexyą krwi tak wiążą obywatelów, iako i onych rozwięzuią, życzył aby *in aequali numero* obierani byli Deputaci z każdego Woiewództwa.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki odezwał ſię: „ Maiąc honor być
" Senatorem tey prowincyi, tego ſię przecież zaprzeć nie mogę,
" żem Mazur; iednak przełożyć prześw: Delegacyi winienem,
" że tyle ziem Xięſtwa Mazowieckiego, dopraſzaią ſię, aby mieć
" mogły dwuch ſwoich Deputatów. „

Xiąże Marſzałek W. Kor: chciał wyniść, lecz gdy proſzony był, aby kompletu nie zrywał, wrócił ſię.

Wſzczęła ſię potym trudność wyznaczonego mieyſca ſeymikom i liczby Deputatów.

Gdy Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki ſtawał przy prerogatywach Xięſtwa Mazowieckiego, Xiąże Woiewoda Poznańſki odezwał ſię: „ *Non eadem eſt ratio Maſovitarum quae Polonorum.* „ Na koniec odłożona ta materya zoſtała do pierwſzey ſeſſyi.

Quo ad punctum obierania Marſzałków trybunału, *per vota ſecreta*, dał Xiąże Marſzałek konf: Kor: uwagi: „ Żeby nie było *per*
" *ſecreta vota* z tey przyczyny, iż do tey funkcyi nie tylko należy
" obierać ludzi zacnych ale i maiętnych.

Ad punctum penſyi dla Deputatów, wnieſiono aby prezencya była wyznaczona zwyczaiem Kommiſſyi ſkarbowey.

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki chciał, ażeby każde Woiewództwo płaciło ſwemu Deputatowi.

O Piſarzach *concluſum*; aby na regeſtr każdego Woiewodztwa Piſarz trzymał akta.

Imć P. Sumińſki, Poſeł Dobrzyńſki domowił ſię w tey materyi: „ Aby

" Aby Piotrkowſki i Lubelſki Pisarz był utrzymany dawnym
" zwyczaiem przy piorze, daiąc racyą; że Piſarze woiewodzcy
" po zakończonym regeſtrze, porzucali akta. „ Były potym podpiſane cztery proiekta partykularne.

Xiąże Woiewoda Gnieźnińſki zabrał głos, w ktorym wyraził: „ Iż będąc deputowanym do departamentu woyſkowego,
" ma wſzelką gotowość z JJ. WW. kollegami w tym intereſie,
" prześw: Delegacyi dania relacyi. „

Xiąże Antoni Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki dopraſzał ſię aby ta relacya była drukowana. Imć Pan Lipſki oświadczył, iż relacya będzie dana *in ſcripto*. A w tym J. W. Prezes Kanclerz Kor: ſolwował ſeſſyą, na dzień iutrzeyszy 28 Maia.

SESSYA SIODMA

Dnia 28. Maia.

J. W. Kanclerz prezyduiący, zaproſiwſzy na mieysca ſwoie Ichmć Panów Delegatów rzekł: „ Seſſya wczorayſza ſolwowana była
" nad rozważaniem proiektu trybunału Koronnego; dziś tenże
" proiekt przychodzi do decyzyi prześw: Delegacyi, przyięcie
" ktorego ſzczegulnie było odłożone, w uczynioney nadziei, że
" JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Senatorowie wielkopolscy, y godni Po-
" ſłowie *condeſcendere* raczą do życzenia JJ. WW. wſpołkollegow;
" iakoż ſkuteczne było interesowanie ſię Xięcia Imci Marſzałka
" konf: Kor: bo mam honor donieść prześw: Delegacyi, że też
" Woiewództwa przekładaiąc zawſze *publicum bonum*, odſtępuią
" lubo ſprawiedliwych przyczyn żądania ſwego; należy zatym
" podziękować Xięciu Imci Marſzałkowi konf: Kor: że chwale-
" bnym zwyczaiem ſwoim, bierze zawſze te środki, które ula-
" twiaią trudność, bez porożnienia obywatelſkich umyſłów. „

Xiąże Marſzałek konf: kor: podziękowawſzy woiewodztwom wielkopolſkim za te dla niego względy, oświadczył, że wyznaczenie mieysca trybunałom iuż ieſt zaſpokoione; dodaiąc oraz: iż w aryndze tegoż proiektu umieszczone zoſtaną wyrazy, które J K. MCI iako pierwſzemu ſtanowi, ile że pod iego imieniem ta naywyższa iuryſdykcya, nayſprawiedliwiey należą. Czytano tenże proiekt; ſeymikom Deputackim w wdztwach wielkopolſkich oznaczono mieysce w Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie.

Ad punctum ziemi Dobrzyńſkiey zapytał ſię Imć Pan Sumińſki. „ Czyli zawsze w ziemi Dobrzyńſkiey maią być obierani
" Deputaci, czyli alternata będzie zachowana? „

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawſki ſtawał: „ Aby wſzy-
" ſtkie ziemie Xięſtwa Mazowieckiego miewały ſeymiki, a nie
" dwie tylko ziemie tą zaszczycone były prerogatywą. „ Zatamowała ſię w tey okoliczności izba.

Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł zatym: „ Gdy zdaliśmy „ tę trudność na układ zasiadaiących osób, czyli przez alternatę, miedzy powiatami maią być seymiki, ale że w różności „ zdań nie może być rzecz umiarkowana, więc przystąpiemy *ad* „ *turnum*. „

J. W. Biskup Łucki upraszał, aby w tym zamieszaniu iasno była wyłuszczona trudność, o co idzie.

Xiąże Marszałek konf: Kor: explikował okoliczność, że o to idzie: „ Nayprzód czyli na ieneralе ma być obierany Deputat, „ powtóre czy alternatą przez powiat owe seymiki, czyli też „ według dawnego zwyczaiu. „

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „ Wspieraiąc tak doskonałą informacyą Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: mam honor „ moie tylko przełożyć uwagi; to iest: że w Warszawie byli o- „ bierani Deputaci, ale obywatele z inney ziemi nie stawali, tyl- „ ko z tey samey; co że się zdało przykro ziemianom, zanieśli „ prośbę do Rzeczypospolitey, aby zachowana była przez po- „ wiaty alternata; i to iest życzenie Ichmw kollegów Xięstwa „ Mazowieckiego. „

Xiąże Sulkowski Poseł Łomżyński odezwał się: „ Nie zabie- „ ram głosu: ale wiem, że być powinniśmy *filii obedientiæ*; gdy „ stanęło prawo alternaty, więc albo mu zadosyć uczynić, albo „ odmienić należy. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ iest wielka ró- „ żność w alternacie obierania osób, od mieysca, zwłaszcza gdy „ *posteriora ligant*.

Imć P. Warszawski Poseł obiaśniał interes, iż z dziesiąciu ziem składaiąc się Xięstwo Mazowieckie, miewało zwyczay zieżdżać się do Warszawy na ieneral; alternatą te ziemie obierały po iednym Deputacie, teraz 1766. konstytucya pozwoliła alternaty po ziemiach; zachodzi więc kwestya, ieżeli według dawnego zwyczaiu, lub nie, odprawiać się maią seymiki, czyli przez powiaty.

Odpowiedział Xiąże Imć Marszałek konf: Kor: „ Kto zna „ sytuacyą Liwy niech powie, że wcale nie masz w niey sposo- „ bnego mieysca obywatelom. „ Rożne JJ. WW. podawali mieysca, z ktorey przyczyny zatamowała się izba.

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwolą JJ. WW. Posłowie Woie- „ wodztwa Mazowieckiego, przełożyć sobie iednę uwagę. Gdy mi „ się daie słyszeć, że cięźko znaleść obradom wygodne dla oby- „ watelów mieysce, a racye polityki mieć chcą, aby dla utrzy- „ mania dobrey miedzy obywatelami harmonii, była sposobność „ częstego się z sobą widywania, iest więc rzeczą nayprzyzwoit- „ szą, aby takowe ziazdy były w Warszawie. „

Imć Pan Wiski domówił się, że stancye dla ziemian droższe: a J. W. Kasztelan Zarnowski cytował konstytucyą 1768.

Xiąże Sułkowski Poseł Łomżyński rzekł: „ Właśnie z cyto- „ waney

,, waney przyczyny polityki, doświadczyliśmy nieszczęśliwych ,, skutków influencyi do interesów ziemskich. ,,

Imć Pan Czerski oświadczał się: iż ma zalecony instrukcyą punkt powszechnego na ieneral ziazdu.

J. W. Kasztelan Mazowiecki dopraszał się przewłoki czasu do ułatwienia tego interesu; aże nie ustawała trudność, i owszem co raz większe powstało zakłocenie; Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc one uspokoić, dopraszał się o *turnum*. Inni Ichmć Panowie Posłowie Xięstwa Mazowieckiego żądali, aby ta materya poszła *ad deliberandum*.

Xiąże Marszałek konf: Kor: wniósł: ,, Rozumiem, iż doskonale pamiętamy, że proiekt ustanowienia trybunału Koronnego od dawnego czasu zostawał *in deliberatione*, wolno do każdego punktu przydać, lub odiąć: ale po iedney deliberacyi, ,, każdy punkt proiektu chcieć brać *ad deliberandum* iest iedno, co ,, okazać wolą nie chcieć nigdy skończyć. ,,

Xiąże Marszałek W. Kor: życzył, ażeby prawo 1764. *ad casum* czytane było. Odpowiedział na to Xiąże Marszałek konf: Kor: ,, Tak dufam pamięci Waszey Xięci Mci, że gdyś go sam stanowił, naylepiey go pamiętasz; ieżeli zaś okazuie się trudność, tę ,, zaspokoi *turnus*. ,,

Imć Pan Szamocki oświadczył się, że ta materya iest tak ważna, iż powinna mieć zwłokę czasu.

J. W. Kasztelan Mazowiecki przydał: ,, *Similia similibus judicantur*. Zaszła na dniu wczorayszym kwestya, o wyznaczenie ,, mieysca trybunałom, i ten wzgląd miały woiewodztwa wielkopolskie, iż czas umiarkował ich trudność; dzisieyszego dnia ,, woiewództwo Mazowieckie o toż samo uprasza prześwietney ,, Delegacyi. ,,

Xiąże Marszałek konf Kor: z powodu myśli J. W. Kasztelana. ,, Iestem, rzecze, obowiązany, przystąpić właśnie *ad similia*. Ieżeli J. W. Kasztelan Mazowiecki oświadczy tę łatwość wyperswadowania JJ. WW. Mazowieckim, którą ia w skutku zyskałem, szacownych dla mnie serc woiewództwa wielkopolskiego ,, obywatelów, chętnie przychylić się zechce prześw: Delegacya ,, do wniesienia iego. ,,

J. W. Kasztelan Zarnowski odpowiedział: ,, Co innego *offerre officia*, a co innego upewnić o skutku. ,,

Ze doprasżali się iednak Ichmć Panowie Mazowieccy, aby ta materya nie tamowała dalszych punktów proiektu; stanęło, że J. W. Kasztelan Mazowiecki wziął tę rzecz na siebie, za zniesieniem się z Ichmć Panami Mazowieckiemi ułatwienia tey trudności.

Xiąże Marszałek konf: Kor: czynił ostrzeżenie; aby to *in posterum* nie czyniło żadnego *praejudicium*, że materya *ex deliberatione* bierze znowu *inducias*.

J. W. Biskup Łucki wniósł: aby zachowany był dawny zwy-

 czay,

czay, *non præjudicando* urzędnikom do zagaienia ſeymików.

J. W. Kaſztelan Mazowiecki mówił: „ Mamy ſobie za ſzczę-
„ ście, że Xięſtwo Mazowieckie z kolei ziemie Liwſkiey obraw-
„ ſzy godnego Poſła, widzi go na czole ſtanu rycerſkiego, i trzy-
„ maiącego ſtyr intereſów Rzeczypoſpolitey; ſpodziewamy ſię że
„ Xiąże Imć zechce ſię przychylić *ad vota* ziemianów, i zadufani
„ względów iego, upraſzamy go za ſuperarbitra. „

Imć Pan Łempicki Poſeł Rożańſki przydał: „ Racz ſię przy-
„ chylić W. X. Mość do Konſtytucyi 1764; a natychmiaſt ułatwisz
„ trudność. „ Zatym kontynuowano dalsze czytanie proiektu.

Imć Pan Łuſzczewſki Poſeł Sochaczewſki dopraſzał ſię aby alternata była zachowana w województwie Rawſkim ſeymikowania z ziemią Sochaczewſką.

Imć Pan Iezierſki Poſeł Nurſki mówił także o alternatę Lublina z Łukowem. Co ſię tycze wyznaczenia penſyi Deputatom; Imć Pan Warſzawſki domówił ſię: aby ta nie od ſkarbu Koronnego płacona była, ale każde województwo ſwemu ią wyznaczyło Deputatowi.

J. W. Biſkup Łucki wniósł, aby Prezydent należał do grzywien. Odpowiedziano, że to w dalſzym opiſaniu, przez które ſpoſób nadgrody Deputatom oznaczy ſię, umieſzczono być może.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: czynił uwagę nad potrzebą archiwiſty trybunału. Xiąże zaś Marſzałek konf: Kor: oświadczył: iż względem piſarza trybunału będzie podany oſobny proiekt.

J. W. Raczyńſki Pisarz Kor: z powodów myśli Imć Pana Zakrzewſkiego Poſła Kościańſkiego przełożył uwagi i potrzebę, z ktorych życzył, aby każde województwo obieraiąc Deputatata, zaraz wyznaczyło do kadencyi ſwego województwa i Piſarza.

J. W. Woiewoda Kaliſki przychylił ſię do zdania I. W. Piſarza Kor: dawſzy racyą; że kiedy ieſt ziemſki Piſarz, a częſto przeciwko iego ſentencyi idzie ſtrona; iuż tedy tym ſpoſobem przez interes i punkt honoru bronić *judicatum* ſwego muſiałby.

Xiąże Woiewoda Poznańſki do tegoż zdania przydał: iż ſama wyciąga ſprawiedliwość, aby opiſać rygor dla trzymaiących akta; ponieważ miał to z doświadczenia, iż za laſki iego tak były porzucone, że ie *propriô ſumptû* aktykować i do grodów odſyłać kazał.

Co do punktu przyſięgi; Xiąże Łomżyńſki zabrał głos w te ſłowa: „ Winſzuię oyczyźnie moiey, że przy chwalebney JJ. OO.
„ JJ. WW. Panów troſkliwości do naypomyślnieyszego obrad
„ naſzych dochodzi ſkutku i ſzczęśliwey doczekała pory, gdzie
„ przez reaſſumpcyą trybunałów Koronnych całości maiątków o-
„ bywatelſkich, poiednania od dawności zakłoconych familiy, i
„ zaſpokoienie prywatnych nienawiści, truiących iſtotę nayzba-
„ wiennieyſzych zamyſłów, pewną mieć może nadzieię. Pełen
„ ſzczerey radości w zaufaniu powſzechnego dobra, przyſtępuię
do

,, do proiektu. Gdyśmy iuż na reaſſumpcyą trybunału w przyięciu projektu iego zezwolili, abyśmy iednak i tą chwalebną przez ſię czynnością, nie określeniem doznanych iuż bezpraw, nie dokładnym zagrodzeniem ich wkradaniu ſię, na nową nie zarabiali cenzurę; zatamuymy ie w z źrzodłach ſwoich, i umorzmy pierwſze, zkąd pochodzić mogły, początki. Prawda, że czas teraźnieyſzy, przy gwałtowności potrzeby, udzielania łaknącym ſprawiedliwości, na dokładną trybunału poprawę nie wyſtarcza. W tey myśli należy nam przynaymniey, wſzelkim nieſprawiedliwościom, na które nieuſtannie, a ſłuſznie narzekamy, i ich ledwie nie wſzyſcy nieſzczęśliwym czuiemy doświadczeniem, to ieſt: *denegatæ juſtitiæ*, *corruptionis judicum*, *violatæ legis*, *manifeſtæ ac perniciosæ correlationis* z dworem, z oſobami na wyżſzych urzędach zoſtaiącemi, i familiami, drogę zagrodzić; ta bowiem oſtatnia ponęta, karmiąc nadzieią prywatney korzyści, lub zadoſyć uczynienia przez wywyżſzenie ambicyi, uludza nayſtateczniéyſze przy ſprawiedliwości umyſły, i ku złamaniu iey wiedzie. Upraſzam zatym z mieyſca mego, aby JJ. WW. przyſzłego wyſokiego *ſubſellium* Marſzałkom, i ſędziom, (którym obywatele całości ſławy i fortun ſwoich tak zaufale powierzaią) przełożyć ſię maiąca rota przyſięgi, tychże obywatelów, od ponieſienia gwałtowney nieſprawiedliwości z wſpomnionych źrzodeł pochodzących, a oſobliwie korreſpondencyi z dworem i familiami ſkutkiem będących ubeſpieczała. Niech obmierzłość nieſkończonych nigdy uſtanie ſpraw; wyroki *indictionis*, *perpetui ſilentii* niech *vim legis* maią, ale niech też każdemu w ſpomnionych materyach ukrzywdzonemu, wolno będzie ſędziów ſwoich przed zgromadzonemi Rzeczypoſpolitey oſkarżyć ſtanami, i tam ſprawiedliwości doznawać; lecz nie mniey zuchwałości *temerariæ vexæ*, wyznaczeniem ſurowey na nią kary, zagrodzić należy: to ieſt ſzczere zdanie moie, które, mam nadzieię, że JJ. OO. JJ. WW. Panów do łączenia ſię ze mną pobudzi, i bez którego wykonania na uſkutecznienie proiektu do reaſſumpcyi trybunału, z mieyſca mego pozwolić nie mogę, bo ſię Pana Boga boię.,,

Xiąże Marſzałek konf: Kor: upraſzał Xięcia Sułkowſkiego, aby myśli ſwoie do roty przyſięgi podać raczył.

Imć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyński wniόſł: że po ułożonym iuż proiekcie reaſſumpcyi trybunałów, należałoby przepiſać uſtawę, przy trwaiącey ieszcze iuryſdykcyi, gdzie i w iakich ſprawach odpowiadać komu należy.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział. ,, Bardzo wiele traciłaby w myśli J. W. Dobrzyńſkiego konfederacya generalna w uſtawach ſwoich; miał nayiaśnieyſzy Pan ten wzgląd dla konfederacyi, że życząc reaſſumpcyi trybunałów, wyraził łaſkawie zdanie ſwoie teyże konfederacyi, którą ſtanem ſwoim zaſzczy-

 ćić

„ cić raczył. Przepis więc konfederacyi czynności, iako nigdy nie „ był, tak się spodziewam, że i pod moią łaską mieć go nie będzie. „

Imć Pan Dobrzyński explikował wniesienie swoie, że nie chciał ubliżyć winney konfederacyi generalney względności, lecz żądał tylko ostrożności, i uwiadomienia obywatelów, aby od iednego do drugiego nie byli pociągnieni *subsellium*.

Podany był proiekt do rozgraniczenia starostwa Odolańskiego. Xiąże Woiewoda Gnieźnieński doprasząl się o czytanie iego, iednak na żądanie Imć Pana Sochaczewskiego wzięty *ad deliberandum*.

Były podpisane dwa proiekta z W. X. Litewskiego, przyspieszenia sprawiedliwości, aby *extra cadentiam* sprawy w sporze będące rozsądzone zostały.

Xiąże Marszałek W. Kor: przy zpoźnioney godzinie doprasząl się o solwowanie sessyi; którą J. W. Prezes do poniedziałku odłożył, na dzień 30 Maia.

SESSYA OSMA

Dnia 30 Maia.

XIąże Biskup Wileński tego dnia z alternaty prezyduiący, zaczął temi słowy sessyą: „ Upływa drogi czas, poświęcony u„ sługom publicznym, zbliża się moment limity; powinniśmy się „ miarkować z czynnościami, któreśmy sprawowali. Trzeba na „ reście uczynić koniec trudnościom i rozterkom, albowiem do „ obszernych dysertacyi każdego punktu nie masz czasu; gotowe „ są inne proiekta powszechność interessuiące; ale daymy koniec „ partykularnym interessom, a służmy tey oyczyźnie, w którey „ chcemy żyć szczęśliwemi: o to upraszam Xięcia Imci Marszałka „ konf: Kor: aby nam dał dokończyć proiekt trybunału Koronne„ go; sprawiedliwością bowiem wszystkie kwitną królestwa.„

J. W. Kasztelan Poznań: oświadczył: iż oddana mu była nota: ta, że interessuie całą prześw: Delegacyą, bo w niey uwłoczono iey powadze przez zaniesiony przeciwko władzy oney manifest, oddaie go zatym do łaski, i doprasza się o przeczytanie iego.

Xiąże Marszałek konf: Kor: obiaśnił interes temi słowy: „ Ażeby była prześw: Delegacya informowana, mam honor wyłu„ szczyć cały interes. Wypadła była kommissya do rozsądzenia „ sprawy Imć Pana Byszewskiego z Imć Panem Butlerem; z któ„ rego sądu wypadł dekret na stronę Imć Pana Byszewskiego; o„ tóż Imć Pan Butler znieważaiąc *supremum judicatum* tego wszy„ stkiego, uczynił solenny manifest w grodzie swoim, nie tylko „ przeciwko dekretowi, ale mocy i powadze prześw: Delegacyi. „ Zaczym publicznie przeczytał ten manifest Imć Pan Sekretarz seymowy.

Przymówił się powtórnie J. W. Kasztelan Poznań:, reprezentuiąc, że ieżeli ustawy prześw: Delegacyi, którym Rzeczpospolita *vi legis* dała, nie będę stałe, cóż mówić o wszystkich innnych subselliach? i iakie bespieczeństwo wyroków prześwietney Delegacyi, gdy tą śmiałością uwłaczać chcą powadze iey? naostatek dopraszał się o rezolucyą tey okoliczności.

Xiąże Sułkowski Poseł Łomżyński odezwał się: „ Gdy mowa „ zachodzi o manifestach, upraszam aby w podobney okoliczno„ ści był czytany manifest Xięcia Imci Prymasa. „

Gdy doprasżano się o czytanie tegoż manifestu; J. W. Prezes rzekł: „ *Spargitur rumor*, ale gdzie iest? „

Imć Pan Podkomorzy Gniezn: wniosł *interlocutoriè*: „ Wniesiony manifest przez J. W. Kasztelana Poznań: że widziemy u„ włacza tak dystyngwowanym mężom, którym prześw: Delega„ cya zaufała sprawiedliwego tey sprawy rozsądzenia, należy tę „ śmiałość uczynić naganną: o żażaleniu zaś Xcia Imci Prymasa, „ iż tylko iest z powieści wiadomość, nie widzę przyczyny tru„ dnienia prześw: Delegacyi, i *referre narrata* nie iest wcale *de* „ *loco.* „

Stawano iednak, aby koniecznie czytano rzeczony manifest, osobliwie Ichmć wyznaczeni do kommissyi Xięcia Prymasa.

Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc uspokoić trudność, rzekł: „ Trzeba tę materyą obiaśnić; nayprzód do manifestu uczynione, „ przez Imć Pana Butlera pokazuie się aktor Imć Pan Byszewski; „ więc ieżeli iest Xcia Imci Prymasa, trzeba poznać istotę iego, i „ mieć rownie aktora. „

Xiąże Czetwertyński Poseł Bracławski gdy odezwał się; iż do rozsądzenia bywaią wyznaczone osoby, które zdaią się krzywdzić stronę: wielu powstało przeciwko temu wniesieniu.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: odezwał się: „ Expliküy W. „ Xięcia Mość lepiey swoie mniemanie, i chciey wierzyć, że tym „ tylko Rzeczpospolita zaufa czynności, których widzi sumiennych „ i zdatnych do wykonania wyroków swoich. „

Xiąże Prezes uspokoił wszczynaiący się spor przełożeniem uwagi, że Delegacya iest mieyscem rady, nie zwady.

J. W. Woiewoda Kaliski domówił się o rezolucyą, na wniesienie J. W. Kasztelana Poznań:, reprezentuiąc konsekwencyą śmiałości obywatela nad moc prawa.

Xiąże Marszałek konf: Kor: gdy w tey okoliczności żądano proiektu, był tey myśli, aby Instygator Kor: *ageret*.

Na co Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski: „ Ale Instyga„ torowie Koronni na seym tylko *in materia status* przypozywać „ powinni, a Delegacya nie ma *figuram judicii*. „

Xiąże Prezes przełożył: aby Imć Pan Butler w konfederacyi odpowiadał.

Imć Pan Zakrzewski Poseł Kościański wniosł: że to nie iest

iuryzdykcyi konfederacyi, ale na uwłaſzczenie powagi Rzeczypoſpolitey i mocy prawa, i Delegacyi wyroków, trzeba koniecznie, aby *publicum actum* przykładny rygor prawa ukarał.

Xiąże Imć Prezes chcąc zakończyć trudność, wyraził: „ Któż „ z nas, nie doſyć przeświadczonym ieſt, iak wiele potrzeba czasu „ ażeby ſię wſzyſtkie ſpory wynikaiące z okoliczności zaſpokoiały; ieżeli zgrzeſzył manifeſtem, ieſt naywyżſzy ſąd konfed: generalney, tam niech odpowie: ale czy można aby prześwietna „ Delegacya dla partykularnego obywatelów zażalenia, ſpóźniała te czynności, które intereſſuią uſzczęśliwienie oyczyzny. „

Xiąże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki oświadczywſzy, iż ieſt oczywiſty świadek uczynionego przez Xięcia Prymasa w Gdańſku manifeſtu, upraſzał Xięcia Marſzałka konfederacyi: aby rekwirował od Imci Pana Piſarza Warſzawſkiego, ieżeli ſię tu przez oblatę podany nie znayduie.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Włożyć chcąc „ na mnie obowiązek rekwirowania manifeſtu Xięcia Prymasa, „ trzeba wprzód powiedzieć, gdzie ieſt; bo nikt nie ieſt obligowanym donieść to, czego nie wie. „

Imć Pan Zabłocki Poſeł Goſtyńſki: „ Ieżeli ieſt uczyniony „ manifeſt, więc niechay upewni nas o nim Imć Pan Iezierſki Poſeł Nurſki, iako ſtrona; á prześw: Delegacya dopiero rozezna „ treść iſtoty iego. „

Że ta trudność tamowała czynności dalsze, Xiąże Marſzał: konf: Kor: odezwał ſię: „ Iam go ſam czytał, *appello fidem*, że nie „ masz w nim nic przeciwko prześw: Delegacyi, ſzczegulnie tylko „ do interesu z Imć Panem Nurſkim, cała kweſtya że *favorabiliter* „ dla ſtrony napiſany proiekt. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymówił ſię, że Xiąże Prymas ſzczegulnie ſię tylko dopraſzał, (które beneficium każdemu prześ: Delegacya oſtrzegła:) aby *ex parte ſui* miał wyznaczonych kommiſſarzów. „

Na to Xiąże Marſzałek konf: Kor: „ Doświadczył Xiąże Imć „ Prymas tych dla ſiebie względów, gdy po przyſłaniu 12. kommiſſarzow ręką iego własną podpiſanych, dla każdey ſtrony po 6 naznaczono. „

Imć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki przytym ſtawał, aby koniecznie napiſać na ukaranie proiekt tych, ktorzy idą *contra effata Reipublicæ*: albowiem *vertitur de ſecuritate judicatorum*; i iaka ſzczęśliwość kraiu, w którym obywatel nie tylko ośmiela ſię, *publico actu* zaſkarżać czynności Delegacyi, ale też nie znać prawa, i nie być iemu poſłuſznym?

Xiąże Marſzał: konf: Kor: dał ſwoie obfitym wyrazem uwagi: że Delegacya ſtanowi prawa, a konfederacya ma zupełną moc przymuſzenia do ſłuchania iego. Natychmiaſt zaſpokoiła ſię trudność, przydał tylko Imć Pan Warſzawſki, że ſtrona powinna *agere* z manifeſtantem.

Xiąże

Xiążę Marszałek: konf: Kor: gdy zatamowane były dwa punkta trybunału Kor: proiektu, więc na pierwszy wyznaczenia mieysca i sposobu seymikowania, dopraszał się Xięstwa Mazowieckiego o rezolucyą.

J. W. Kasztelan Mazowiecki uczynił relacyą: obywatele Xięstwa Mazowieckiego zgadzaią się na mieysce seymikowania w Warszawie, i zieżdżania się na generał; to iest przepisem Konstytucyi 1726ti.

Ichmć Panowie Warszawscy domówili się o uchylenie w tey mierze Konstytucyi 1764ti.

Wniosł potym Xiążę Marszałek Konf: Kor: drugą kategoryą, to iest: z podanego proiektu J. W. Poznańskiego Pisarza Kor: czyli pisarze do dekretow w trybunale maią być razem od obywatelow po woiewodztwach z deputatami obierani?

Imć Pan Sumiński za danym sobie głosem wyraził: „ Iest „ rzeczą arcysprawiedliwą zważać konsekwencye, kto ma dekreta „ pisać: albowiem przełożone na dniu wczorayszym wielkiego Po„ sła J. W. Pisarza Kor: przyczyny, każdego z nas przeświadczaią, „ o potrzebie piora w trybunale, ktoreby nie tak ciężkiemi oby„ watelow kreśliło wyrazami; z drugiey strony iest i ta konse„ kwencya, elekcya może poyść *in favorem* osob mało do tey fun„ kcyi zdatnych; więc albo dawnym zwyczaiem mieyscowych pi„ sarzow mieć życzyłbym, albo aby takowi na trzy lata obierani „ bywali, lecz na to nie było zgody przy uwagach, że w Rzeczy„ pospolitey nie masz nic szkodliwszego, iak *perpetua dictatura* w „ urzędach sędziowskich, ktore zawsze szlachcie są uciskiem. „

J. W. Kasztelan Zarnowski domowił się: aby pisarz zaraz podał do akt dekreta trybunalskie.

Xiążę Sapieha Woiewoda Połocki Hetm. poln. Lit. zabrał głos w tych wyrazach. „ Iest moią powinnością służyć oyczyźnie „ naywiernieyszym umysłem; winien iestem donieść przesw: De„ legacyi nader nieszczęśliwą sytuacyą woyska W. X. Lit., ktore „ szefowie i officyerowie szczegulnie swoim utrzymuią kosztem: „ iest żądanie tegoż woyska do Kommissyi skarbowey Lit: o sa„ tysfakcyą należącego mu żołdu, i w tey okoliczności, będę „ miał honor podać notę, Xięciu Imci Marszałk. Konf: Litew. „

Imć Pan Kurzeniecki zabrał głos takowy: „ Troskliwość, „ czułość, i staranność J. O. Hetmana pol. Litgo o woysko ko„ mendy swoiey sprawiedliwe wyciąga konsyderacye, żeby wnie„ sienie iego swoy odebrało skutek; o co i ia z mieysca mego do„ praszam się: albowiem kto chce dokładney usługi, ubliżać nad„ grody, i umykać płacy nie powinien. Muszę przyznać, iż dzi„ sieyszy żołnierz tylko wsparciem Xiążęcia Imci Hetmana, i „ dyssymulacyą samą utrzymuie się; zaczym uwolnić iuż Xięcia „ Imci od tego ciężaru, i uczynić woysku satysfakcyą należy. „

Xiąże Marszałek Konf. Kor: „ Lubo nie iestem obywatel „ prowincyi Xięstwa Litgo, dopraszam się iednak teyże przesw.

M „ pro-

„ prowincyi, aby iak nayprędzey ułożyła podatek do zapłacenia „ woyſku. „

Xiąże Prezes odpowiedział temi ſłowy: „ Zna ſię prowincya „ Xtwa Litgo być ſioſtrą rodzoną tamtych dwoch prowincyi; ale „ że młodſza, zapatrywać ſię będzie, na wzięte ſpoſoby pomnożenia dochodu ſkarbu, i uczynienia ſatysfakcyi; na tak ſprawiedliwe wnieſienie Xcia Imci Woiewody Połockiego, któremu ſię „ oyczyzna, ieżeli nie w iſtocie, to przynaymniey okazaniem „ wdzięczności uſprawiedliwić zechce, za tak wielkie prace i podięte koſzta iego. „

Xiąże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki rzekł: „ Znaiąc za powinność wypłacenia ſię z długu prześw: Delegacyi, przyrzeczoną „ rotę przyſięgi do umieſzczenia w proiekcie reaſſumpcyi trybunału, mam honor oddać teraz do laſki. „

J. W. Biſkup Łucki odezwał ſię. „ Nie ieſtem tey myśli, „ abym ſię ſprzeciwił proiektowi Xięcia Imci Wdy Połockiego ; „ ale zważać należy, iż proiekt trybunału Kor: przywracaiący o- „ czekiwaną kraiu ſprawiedliwość, iako pierwey na uwagę wzięty, „ tak być powinien pierwey we wſzyſtkich okolicznościach zaſpokoiony. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki wniósł: żeby piſarze ziemſcy do elekcyi na pioro do trybunału, nie byli *eligibiles*; dawaiąc tę przyczynę, że na utrzymanie ferowanych *ad velle ſui* dekretów, zawſzeby ſię ſtarali być na tey funkcyi, a nayczęściey od ich ſądów idą ſprawy do trybunału, któreby także popierali. Powſtało natychmiaſt zamięſzanie izby.

J. W. Biſkup Łucki w zabranym głoſie czynił wiele bardzo uwag: „ Że Ichmć Piſarze ziemſcy nie maią influencyi do dekre- „ tów, piſząc tylko ſentencyą, ktora wypada; z wybierania zaś o- „ ſób do teyże funkcyi wypadałaby konſekwencya, nad czym ſię „ zaſtanowić należy, że częſtokroć utrzymanoby przez ſzczegulny „ kredyt ſpodziewaiących ſię mieć ſprawy w trybunale takowe o- „ ſoby, które przez niezdatność, wielceby krzywdziły ſprawiedliwość; życzyłbym więc, aby przy dawnym zoſtać w tey mie- „ rze zwyczaiu. „

Aże nie uſtawała trudność: Xiąże Marſzałek konfeder: Kor: chciał one zaſpokoić życzeniem, aby dołożyć w tym prawie: *ſalvis modernis poſſeſſoribus*.

Xiąże Wda Poznań: przychylał ſię do zdania J. W. Biſkupa Łuckiego, że iako zupełną ma wiadomość, tak wie, że Piſarze nie maią influencyi do ſentencyi; nie zdatne zaś ſubiekta wielceby obywatelów, krzywdząc ich, zakłocały, zamiaſt zaſpokoienia.

Imć Pan Korytowſki Podſędek Gnieźnin: widząc nie małą trudność, owſzem wiele ſłyſząc głoſów, na uwloczenie prerogatyw Ichmć Panów ziemſkich Piſarzów, dopraſzał ſię, aby do wnieſioney okoliczności, był oſobny proiekt, á ten ſzedł *ad deliberandum*.

Imć

Imć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski zapytał się: ,, Kto będzie podczas regestru *remissarum* trzymał pióro?,, Stanęło aby mieyscowym pisarzom było oddane.

Imć Pan Zabłocki przymówił się, aby ta ziemia, która obierać będzie Deputata, obrała sobie zaraz i pisarza, inaczey pewna miedzy obywatelami emulacya.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: ,, Pozwoli sobie uczynić Imć " Pan Gostyński reflexyą, że gdy na seymiku całe woiewództwo " obierać będzie Deputata, a iakże nie ma i Pisarza?. ,,

J. W. Biskup Łucki znowu powtórzył uwagi, przywiedzionych racyi, upewniaiąc oraz, że wszelki spór i emulacya ustanie, byle tylko napisać, aby darmo wydawano dekreta.

J. W. Raczyński Pisarz Kor: ,, Wniesione na dniu wczorayszym żądanie moie, aby Ichmć Pisarze do trybunału po woiewództwach razem z Deputatami obierani zostali, że tylu wielkich zdań, słyszę wsparte uwagami; przychodzi mi tylko moie przełożyć ieszcze myśli. Naywięcey przeświet: Delegacyo spraw idzie z appellacyi od ziemstwa; nie iest to dosyć, że Pisarz sentencyi nie daie, bo wiemy, że Deputat wychodzi z izby, a iednak swoię utrzymuie sentencyą: za co by obywatelom czynić tę krzywdę: maią ziemscy Pisarze inne swoie obowiązki i powinności, którym zadosyć czyniąc nie małą w narodzie zyskuią sławę. ,,

Imć Pan Zakrzewski Poseł Kościański rzekł: „ Do wielkich reflexyi Xięcia Imci Wdy Gnieźnin:, i tak doskonałych uwag J. W. Pisarza Kor: gdyby Pisarze ziemscy byli *eligibiles*, maiąc iurysdykcyą w ręku, które obywatele ulegać przywykli, czyliżby nie zyskali zawsze *pluralitatem*. ,,

Xiąże Marszał: konfe: Kor: „ Zapewne nie będzie zbywało na wielu permowencyach, które oddalać mogą Ichmw PP. Pisarzów; żeby iednak znalazły swoię dystynkcyą osoby, nie tylko zdatne, ale zasługami zaszczycone, pozwoli prześw: Delegacya, aby Imć Pan Pisarz Warszawski, Sandomirski, i Rożański, iako posłowie znayduiący się z nami na funkcyi, zostali excypowani i mogli być *eligibiles*. ,,

J. W. Biskup Łucki dopraszał się; żeby albo wszyscy Ichmć Pisarze ziemscy mogli być obierani, albo żaden; gdy zamieszała się izba, i proszono o *turnum*; Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: " Na to ludzie służą Rzeczypospolitey, aby od niey byli dystyngwowani; gdy zachodzi ta okoliczność, że Imć Pan Pisarz Warszawski, nie z urzędu, ale z osoby swoiey ten sobie zasłużył wzgląd, niech to zaspokoi *turnus*, o który upraszam.

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski podziękowawszy Xciu Marszałkowi konf: za tę dla zasłużonych pamięć, przekładaiąc atoli izby ta dystynkcya iednego mogła być innym przyczyną *invidiæ*.

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nie proszę za " Pisarzem Warszawskim, ale iako za Pisarzem Rzeczypospolitey. „

Przez długi czas gdy nie zaſpokoiały ſię zdania, dany na żądanie niemal wſzyſtkich *turnus*, i iuż Xiąże Prezes napisał był dwie takowe propozycye. Pierwsza: *Piſarze ziemſcy czy maią być* eligibiles *za Piſarza do trybunału, lub nie?* Druga: *czy może być Imć Pan Piſarz Warſzawſki z tey liczby wyięty?*

Xiąże Marſzałek W. Kor. żądał, aby dołożyć w drugiey propozycyi; *Piſarz teraźnieyſzy*, i czynił reflexyą: że te dwie propozycye nie mogą utrzymać ſię razem; bo pierwſza, tamuie mieyſce drugiey.

Xiąże Marſzałek konf. Kor. przełożył rzecz, żeby druga propozycya odłożona była do intrzeyſzey ſeſſyi; czynił oſtrzeżenie, ażeby pierwsza kweſtya, z tego powodu: *qui omnia dicit, nihil excipit*; nie czyniła *præjudicium* Imci Panu Piſarzowi Warſzawſkiemu.

Wnieſiono znowu, aby ziemſtwa całe z równeyże przyczyny utrzymywania dekretów ſwoich, nie mogły być obierane do trzymania w trybunałach Kor. piora; ta okoliczność większego ieſzcze przyczyniła zamieſzania.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: rzekł: „Gdy ſłyſzę tylu go-
" dnych zdania, że taż ſama racya influencyi do tamowania ſpra-
" wiedliwości, mogłaby znaydować ſię w oſobach ſądzących; wi-
" dzę iednak wielką różnicę od pisania dekretów, a dawania ſen-
" tencyi: zaczym ieżeli Ichmć Panowie Sędziowie mogą być o-
" bierani Deputatami, a za cóż ich oddalać; przeciwnym zaś ſpo-
" ſobem piſzący dekreta, maiąc ſnadną *pluralitatem* utrzymania ſię
" przy piórze, każdy ſwóy wyrok chciałby mieć niewzruſzonym,
" i tak byliby zapewne *perpetui dictatores*.„

Powſtało zatym pomieſzanie, i dopraſzano ſię, aby Xże Prezes odmienić raczył takową propozycyą.

Xiąże Woiewoda Poznań: widząc niezmierne umyſłów zakłócenie przymówił ſię w te ſłowa: „Odłączyć Ichmw Panów Pi-
" ſarzów ziemſkich od elekcyi, ieſt to tknąć naydroższego kley-
" notu równości: co to ieſt być obranym? ieſt to zapewne za-
" żyć równości, i nią przez affekta obywatelſkie być zaſzczyco-
" nym. Dziś zaś uczynić tę bez winy Ichmć Panom krzywdę, ieſt
" gwałcić prawo, które ſolennie *inter jura cardinalia* umieſzczone
" ieſt, iż wſzyſtkie iuryſdykcye ziemſkie zachowane będą. Chciey-
" my więc nad tym ſię zaſtanowić, i oddalić przyczyny, które
" wzruſzaią publiczną ſpokoynosć, zakwaſzaią obywatelſkie ſerca i
" umyſły; których ieżeli kiedy, to w tey nieſzczęśliwey ſytuacyi
" trzeba iedności.

Wielka liczba JJ. WW. ſtawała przy zdaniu Xięcia Wdy Poznańſkiego; Xże zaś Woiewoda Gnieźnień: odpowiedział: „Gor-
" liwe zawſze myśli Xięcia Imci Wdy Poznań: zachęcać nas zwy-
" kły do iedności; równość zaś każdemu nayſzacownieyſza w za-
" chowaniu względów ſprawiedliwości, nie zoſtanie naymniey-
" ſzym ſkrzywdzona ſpoſobem. Przypomnieć ſobie podobno mo-

żemy

" żemy, że przepisało prawo, aby dwa *ministeria* w iednym domu
" być nie mogły. Obieraniu deputatów toż prawo czas wyznaczy-
" ło, bez uwłoczenia kleynotu wolności; zaczym w tey okoliczno-
" ści, ani osobom, ani imieniowi żadnaby się nie działa krzywda.
" Ieżeli iednak zdanie będzie prześw: Delegacyi, to przynaymniey
" wyznaczyć czas, aby przez 6 lat nie mogli być Ichmć Panowie
" Pisarze obierani Deputatami. „

Nie przestano tu prosić o *turnum*, i gdy iuż miał być dany, Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł: „ W tenczas dopiero przychy-
" lamy się *ad turnum*, kiedy się zgodzić iuż nie możemy; podany
" sposób od Xięcia Woiewody Gnieźnień: przepisania *interstitii*
" czasu, zda się być ułatwiaiący trudność. „

Tu nakoniec po długim bardzo sporze zkonkludowano, aby tylko przez cztery lata raz mogli być obierani ciż Ichmć Pisarze do pióra w trybunale.

Wniosł Xiąże Marszałek konf: Kor: proiekt Imc Pana Czarneckiego względem uwolnienia dóbr iego z sekwestru skarbu Koronnego.

J. W. Wda Kaliski życzył przeczytać *resultatum* w tym punkcie *Senatûs consilii*: stanęło, że też dobra oddane będą Imci Panu Radońskiemu, iako sukcessorowi.

Czytano potym przysięgę, podaną od Xięcia Sułkowskiego Posła Łomżyńskiego.

Co do punktu korrespondencyi z dworem, Imci Pan Sumiński Poseł Dobrzyński przymówił się: że takowe ostrzeżenie ani być może, ani powinno; przez wzgląd, że nikt bardziey czuwać nie ma nad sposobem rozsądzenia sprawiedliwości, iak ten stan, pod którego imieniem zostaie administrowana. Rzeczona rota przysięgi wzięta *ad deliberandum*.

Czytano dwa proiekta Litewskie do rozsądzenia, które też podpisane zostały: i gdy ruszyli się z mieysc swoich, Ichmć Panowie Delegaci; Xiąże Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy godzinę *præcise* dziesiątą.

SESSYA DZIEWIĄTA

DNIA 31. MAIA.

TEy sessyi zagaienie było w przytomności J. WW. Ministrów cudzoziemskich przez J. W. Kanclerza W. Kor: takowemi słowy: „Lubo ieszcze zupełnego nie widziemy kompletu, iednak
" gdy J. W. Posłów cudz: przytomnych witamy, należy nam przy-
" naymniey *interlocutoriè* o czym traktować, i uprasząć Xięcia Imci
" Marszałka konf: Kor: aby nam otworzył pole dalszych czynno-
" ści. „

Xiąże Marszał: konf: Kor: uprasżał J. W. Prezesa, aby to, co

 mówił

mówił, przełożyć raczył po francuzku J. WW. Miniſtrom cudzo: co też i uczynił J. W. Prezes.

J. W. Poſeł dworu Wiedeńſkiego miał mowę, radząc; aby od tak dawnego czasu zoſtaiący proiekt *conſilii permanentis in deliberatione*, iuż bez dalszey czasu zwłoki był ułatwiony; żeby zaś prędszy do tego był ſpoſób, oświadczył imieniem kollegów ſwoich, iż ktokolwiek z J. WW. Delegatów, ma iakie myśli, te od każdego na piśmie podane, będą do rozwagi przyięte od tychże J. WW. Miniſtrów, do których ile możności łtoſować zechcą zdania ſwoie.

Powſtali natychmiaſt Ichmć Delegaci. Ichmć Panowie Dobrzyńſki i Kościańſki przymówili ſię; iż ten ſpoſób być może wzięty podania myśli ſwoich J. WW. Miniſtrom cudz: na piśmie; byle iednak każdemu dana była wolność przymowienia ſię do punktów proiektu *conſilii permanentis*.

Imć Pan Korytowſki wnoſił; że nie może być pilnieyszy proiekt, iako rozgraniczenie kraiu; żeby zatym aby raz przynaymniey mieć można pewność, iaka zoſtaie Rzeczpoſpolita, która do ſytuacyi iſtoty ſwoiey, uformować powinna radę, i wewnętrzne rządy.

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki wſparł toż ſamo zdanie, przydawszy; że te wſzyſtkie proiekta dependuią od wielości kraiu, i wiadomości granic iego.

J. W. Prezes rzekł: „Gdyby była mowa o podpiſanie iuż pro„iektu, łączyłbym zdanie moie z Imć Panem Warſzawſkim, ale „że J. WW. Miniſtrowie cudz: dali nam do rezolucyi, aby każdy „z nas oświadczył na piśmie zdanie ſwoie *ad conſilium permanens*, „więc na to należy im odpowiedzieć, zwłaſzcza gdy była ta myśl „prześw: Delegacyi, że ani proiekt *conſilii permanentis*, ani uło że„nie podatków nie będzie podpiſane, aż wſzyſtko razem. Pozwo„licie przeto, J. W. Mci Panowie, abyśmy proſto ſwoie w tey o„koliczności wyrazili myśli.„

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymówił ſię; „Nie masz tego, „któryby nie wiedział potrzeby uſtanowienia dobrego w kraiu rzą„du, ale równie wiedzieć należy, iaki nam kray zoſtaie: ani po„datków nie możemy obmyślić, nie wiedząc co ieſt naſzego; bo „iakośmy nie chętnie podpiſali rozdział kraiu, tak chcemy być „upewnieni, że nad konwencyą Peterzburſką więcey nam zabrano „nie będzie.„

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „Pozwoli J. W. „Kaſztelan Zarnowſki z partykularnego goſpodarza, uczynić w „powſzechności porownanie; ieżeli kupiwſzy kto dobra nieogra„niczone, nie może ſię w nich rozrządzić. Kiedy nam te łatwość „oświadczaią J. WW. Poſłowie cudz. za co przyſpieſzać im ſpo„ſób włożenia nam impozycyi przyięcia z przemocy ich pro„iektu.„

J. W.

J. W. Kaſztelan Poznań: wnioſł: „ Gdy dochodzą nas wiadomości, że Król Imć Pruſki co raz więcey, a więcey zabiera „ kraiu, należy nam wſtrzymać wſzyſtkie czynności do powzięcia „ pewności, czyli przyrzeczona dwoch dworów medyacya uſkuteczniona zoſtanie. „

Wielu odezwało ſię, aby do niczego nie przyſtępować, poki to nieſzczęśliwe raz nie naſtąpi rozgraniczenie kraiu; bo nayſmutnieyſza ſytuacya żyć w niepewności.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: „ Wnieſienie tey nieſzczęśliwości okazuie trudność, ale powinniśmy dać czas, który do traktowania mieć należy. Na podaną zaś do rezolucyi prześw: Delegacyi, od J. WW. Miniſtrów cudz: propozycyą, którzy na piśmie do prętſzego ułatwienia trudności, *quo ad conſilium permanens*, odbierać chcą od każdego zdania, trzeba odpowiedzieć. „

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki rzekł: „ Ta idzie konſekwencya, że gdy ſtanie limita, każdy *domeſticis curis intentus, publica deſeret*. „

Imć Pan Korytowſki dodał: „ A ten, który zoſtał zabrany, albo więcey nie powróci, lub to będzie mówił, co mu każą. „

J. W. Woiewoda Kaliſki dał uwagę, iż J. WW. Poſłowie cudzoziemscy nie dopominaią ſię, aby dziś podpiſany był proiekt *conſilii*; ale chcą wiedzieć ieżeli ten ſposób traktowania, będzie zdaniem prześw: Delegacyi. A porządek do negocyacyi trzeba zachować, i dać na to J. W. Poſłom rezolucyą, którey ſię dopominaią.

Imć Pan Warſzawſki: „ My rozumiemy, że nie może być lepſzy w czynnościach zachowany porządek; iak wiedzieć, iaki ieſt kray, gdzie, i iak radzić. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Ieſt nam to wſzyſtkim wiadomo, żeśmy w tey nieſzczęśliwey okoliczności, nayprzód wyſłali J. WW. Poſłów, J. WW. zaś Miniſtrowie powtórnych do dworów ſwoich kuryerów; tym czasem Król Imć Pruſki odwołuie ſię do rozgraniczenia. „

Xiąże Marſzałek konf: Kor: „ Chcieycie to, J. WW. M. Panowie, zoſtawić woiewództwom wielkopolſkim; bo nas ta okoliczność naybardziey intereſuie: a teraz przyſtąpić należy do odpowiedzi J. WW. Miniſtrom na ich żądanie, względem ſpoſobu traktowania *de conſilio permanenti*. „

Odpowiedział Imć Pan Warſzawſki: „ Podałem i ia tak dawno w tey mierze proiekt, czekam więc nań rezolucyi. „

Ichmć Panowie Sandomirscy dopraſzali ſię o wyznaczenie ſeſſyi prowincyonalnych. Po długich umowach proſzono, aby J. W. Prezes oświadczył J. WW. Poſłom zdanie prześw: Delegacyi; który rzekł: „ Delegacya ma honor wyrazić J. WW. Miniſtrom trzech dworów, że ſię przychyla do żądania ich, i że każde woiewództwo poda ſwoie zdanie na piśmie; oſtrzega iednak ſobie każdy, aby niżeli przyidzie do podpiſania proiektu, miał wolność przy-

" mówienia się, do poparcia myśli swoich. Całe zaś nieukontento-
" wanie Ichmć Delegatów i tkliwość okazuie się z tey przyczyny;
" że Król Imć Pruski co raz więcey, iuż po podpisanych traktatach
" zabiera kraiu Rzeczypospolitey, i *arbitrariè* tylko do woli swo-
" iey dukt prowadzi. „

J. W. de Benoit Poseł Pruski odpowiedział: „ Nie wspo-
" mniono tu Króla Imci Pruskiego; do rozgraniczenia zaś kommis-
" sarze wyznaczeni, są zawsze gotowi wyiechać. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: do tegoż J. W. de Benoit francuzkim ięzykiem w te słowa mówił: „ Mam ia honor oświadczyć, iż
" szanuiemy moc Króla Imci Pruskiego, krzywd iednak które po-
" nosi kray od Imci Pana Brenkenhoffa, iuż dłużey cierpieć nie
" możemy; ten bowiem samym tylko tchnący przemysłem, daie
" nieustanne wynalazki, i sposoby co raz większego kraiu uciemię-
" żenia, przez wszystkie gatunki zdzierstwa; na ostatek gdzie tyl-
" ko widzi bory, pustoszy ie wycinaiąc; czym całą Wielkąpolskę
" do ostatniey w rozpaczy przywiedzie rezolucyi. „

Odpowiedział J. W. Benoit: „ Ieżeli Imć Pan Brenkenhoff
" czyni iakowe naprzykrzenia; nad rozkaz Króla Imci Pruskiego,
" kto iest w czym ukrzywdzony, niechay poda na piśmie zaża-
" lenia swoie przeciwko niemu. „

Znowu powtórzył Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Tak wiele
" iest skarg przeciwko Imci Panu Brenkenhoffowi na krzywdy, i
" zdzierstwa, które ustawicznie czyni woiewództwom wielko-
" polskim; że nie będąc nigdy w stanie ich nadgrodzenia, Rzeczpo-
" spolita przymuszona zostanie, wziąć środki do zatamowania
" ustawicznych iego wymysłów, którym podlegać dłużey nie mo-
" żna. „

J. W. Poseł Wiedeński wniosł żądanie swoie: aby w interessie Ichmć Panów kawalerów Maltańskich, który tak dawno oddany iest, za rekommendacyą trzech dworów, do rezolucyi; informować się prześw: Delegacya raczyła, o skutkach odprawioney kommissyi; wyznaczyć oraz chciała osoby z Delegacyi; żeby poznawszy z gruntu cały interes, skłoniły się strony do zgody, którey Ichmć Kawalerowie Maltańscy nie unikaią.

J. W. Kasztelan Zarnowski przymówił się w te słowa: „ Gdy
" słyszę w prowadzoną materyą interesu orderu Maltańskiego, u-
" znaię, iako umieszczony w liczbie wyznaczonych osób do teyże
" Kommissyi, iż iest moią powinnością odezwać się przy tym pro-
" iekcie: że inna subdelegacya nie może być w tym samym inte-
" ressie, dopoki my prześw: Delegacyi z naszych czynności nie u-
" czyniemy relacyi. Przykładaliśmy pilnego ucha do zrozumie-
" nia explikacyi od oboyga stron, nam uczynionych, o naturze dóbr
" Ostrogskich; J. W. Biskup Łucki w społeczniśtwie naszym pre-
" zyduiący, równie pracowicie ma ułożoną dla prześw: Delegacyi
" relacyą, którą gdy poda, pierwey do czytania iey przystąpić na-

„ leży

leży, a potym z tey informowana zoſtawſzy przeſw: Delegacya iaka iey ſię zdawać może, weźmie rezolucyą: i dla tego powtarzam, iż ſubdelegacya być nie może, boby to było z oczywiſtą krzywdą naſzą.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: wnioſł: „Była kommiſſya wyznaczona do poznania intereſu, ale teraz ieſt żądanie J. W. Poſła Wiedeńſkiego o wyznaczenie oſób, *cum poteſtate* zgody; na co nie pozwolono i proſzono o relacyą *peractorum* komiſſyi.

J. W. Poſeł Roſſyiſki zabrał głos w te ſłowa: „Rozumiem, że zalecenie przeſw: Delegacyi tak uſilnym wdaniem ſię trzech ſprzymierzonych dworów co do intereſſów Malty, znaydzie winne i ſprawiedliwe u J. WW. Panów względy; i o to tylko dopraszam ſię, aby ten interes mógł być zakończony. Oświadczam oraz powolność J. W: Sagramoza, że ſię do zgody przychylić zechce. Obrócił potym tenże J. W. Poſeł dyſkurs ſwóy do Xięcia Marſzałka W. Kor:, aby chciał akceptować *media pacis*, od których równie intereſowane oſoby nie unikaią. Zakończył wyrazami wdzięczności, w uznanych co do ułatwienia tego intereſu ſkutkach.

Xiąże Marſzałek W. Kor. miał głos w tych wyrazach: „Do wnieſionego intereſu przez J. WW. Poſłów cudzoziemſkich tu zaſiadaiących, przymówić mi ſię należy; à nayprzód: z powinności urzędu mego, będąc Delegatem, explikuię myśli moie. Ieſt żądano, aby nowa była ſubdelegacya, do zakończenia i ugodzenia intereſſu; iak to być może? nie poymuię wcale. Podobało ſię przeſw: Delegacyi do rozeznania i examinowania iſtoty interesu, na uſilne proźby, wyznaczyć kommiſſyą; powinna więc być informowana pierwey o czynnościach iey, przez wyznaczone oſoby; z relacyi ich, poznać treść ſprawy, à dopiero brać śrzodki. Co zaś do mnie rzeczono, byłbym, zapewne pierwſzy uczynić ſatysfakcyą przez wzgląd ſamey ſprawiedliwości; gdybym widział, że te dobra z czyiąkolwiek dzierżę krzywdą. Odmiana zaś w tey mierze zapadłych Rzeczypoſpolitey wyroków nie ſpodziewam ſię aby być mogła, gdy ieſt za gwarancyą nayiaśnieyſzey Imperatorowy Ieymci Roſſyiskiey; owſzem wzywam pomocy ſamego J. W. Poſła Roſſyiſkiego, aby chciał wyperſwadować ſtronie. Na oſtatek nie ieſtem ſam; ieſt więcey nad 300 familiy, których nie ſłyſzę, żeby iakie czynili propozycye do zgody: te by iednak ważne z krzywdą Rzeczypoſpolitey być nigdy nie mogły, na którą w zaufaniu uſtawom Rzeczypoſpolitey nie determinowałbym ſię nigdy pozwolić.„

Domawiano ſię o głosy; lecz go zabrał Xże Marſzałek konf: Kor: rzekłſzy: „Ieſt zawsze moią powinnością, abym to, co było pod figurą przez J. WW. Miniſtrów cudz: nadmieniono, odkrył; czyli m ſekretne, czyli partykularne iakie miewał konferencye, abym nigdy ſię za nie nie mógł zawſtydzić *in publico;* ſmutny

O „ nader

" nader przykład fytuacyi nafzey uczy mię, iak wczefnemi zabie-
" gami w okolicznościach przemocy oddalać należy niefzczęśli-
" we dla kraiu losy; ieft mi wiadomo, że o tęż ordynacyą fą ofoby,
" które czynią ftaranie; ażeby przy wfparciu protekcyą tych trzech
" dworów, dobra te były im oddane, biorąc na fiebie obowiązek
" zagodzenia Malty: więc ieft ufilowaniem nafzym zabieżeć tako-
" wym zamyfłom; gdym fię o tym dowiedział, ftarałem fię natych-
" miaft oftrzedz moie kawałki. Co fię tycze interefowania J. W W.
" Miniftrów cudz: że pomagaiąc wdaniem fię dworów fwoich, chcą
" i ufiluią zgodzić: nie ieft to podobno nic nowego: bo donata-
" ryusze tych dóbr ugodzili fię na utrzymywanie 300 ludzi regi-
" mentu; ieżeli na tenczas godziło fię, za cóż teraz nie może?
" mówię daley: że 300 familiy ciężkoby wyrachować; bo w Kol-
" bufzowfkim podziale kilka tylko tych umiefzczono, a równie
" należących chciano zapomnieć. Mówiłby kto, że ta wiadomość,
" którą oświadczyłem, ieft tylko famym proiektem; iużby to nie
" rychło było, gdyby cudzoziemiec wfparty mocą, tak wielom o-
" bywatelom, którzy własnym maiątkiem fwoim rzeczone okupili
" dobra, czynił krzywdę. Te więc powody wziąwfzy na uwagę,
" woli fię przychylić, prześw: Delegacyo, do śrzodków zgody, niże-
" li podać w azard tak znaczną częśc, ile iuż ufzczuplonego kra-
" iu. Odprawioney kommiffyi, ieft to wniefienie J. W. Pofła ros-
" fyifkiego, czyli tu ma być czyniona relacya, czyli *in fuccincto*
" wyznaczone ofoby poznawszy cały interes, o nim prześw: De-
" legacyą informować maią; rezolucyi trzeba. „

J. W. Bifkup Łucki rzekł: „ Ieft w gotowości odprawio-
" ney kommiffyi relacya: zamilczam z iaką pracą wfpół z J. W W.
" kollegami poznać nam przyfzło interes, abym fię nie zdał, iż
" własne chwalemy dzieło; ieft wydrukowana ta cała informacya,
" którą prześw: Delegacya dnia iutrzeyszego odebrawfzy, pozna,
" fpodziewam fię, iafnemi dowodami wyłufzczoną fprawiedliwość,
" i fwoie do niey przychyli wyroki. „

Xiąże Wda Gnieźnień: wniófł; aby te fame ofoby, które wy-
znaczone były do kommiffyi, znaydowały fię w prześw: Delega-
cyi przy czynieniu relacyi.

J. W. Poseł Roffyifki oświadczył: iż maiąc fobie do indyge-
natu od dworów fwoich rekommendowane ofoby fłużące w woy-
fkach, a maiące za fobą damy Polfkie, fpodziewa fię, iż prześ: De-
legacya nie odmówi tych dla nich względów, w przyięciu proiektu,
który Xięciu Imci Marfzałkowi Konf: Kor: oddaie. Pierwszy tedy
był proiekt przyznania indigenatu Imci Panu Wittynghoffowi Kur-
landczykowi; w drugim proiekcie było kilka innych ofób.

Na przyięcie tego proiektu nie było zgody; wielu dawało tę
racyą, że przy ufzczuplonym kraiu nie maią fię cudzoziemcy cze-
go napierać: drudzy wyrażali; aby fię o takowe indygenaty w za-
branym kraiu ftarali.

Xiąże

Xiąże Marszałek konfed: Kor: w powstaiącym zamieszaniu wziął głos, w którym przełożył: „ Wszystkie kraie na tym wytężaią myśl swoię, aby przyczynić ludzi; i tę politykę tak daleko utrzymuią, że bez żadney dystynkcyi osób i kondycyi, każdemu daią zupełną wolność kupienia dóbr. w Holandyi tak są wykupione dobra, że i za pieniądze onych trudno dostać. Ieżeli te przodków naszych były ustawy; pochodziły z początków małey rzeczy wiadomości; teraz powinniśmy się o to starać, aby ludzi osobliwie maiętnych zachęcać, do zeprowadzenia się w kray nasz, w którym tyle ieszcze znayduie się pustek: a do tego czyż nie iest obywatela każdego interesem, aby dobra swoie mógł w wyższey przedać cenie? „

Xiąże Wda Poznań: przymówił się: „ Przypuszczenie do indygenatu w drugim proiekcie umieszczonych osób, należeć będzie do woli prześw: Delegacyi; ale obywatele Kurlandyi, i Inflant, komuż nie wiadomo, iż są przypuszczeni do wszystkich honorów i urzędów? „

J. W. Poseł Rossyiski wyraził: iż z tych właśnie przyczyn oddaie osobny proiekt, który równie czytano, iako i drugi; po których przeczytaniu nie było postaremu zgody. I wielu dopraszało się, aby takowe proiekta wzięte były *ad deliberandum*.

Co zrozumiawszy Poseł Rossyiski rzekł: „ Spodziewałem się zawsze, że prześw: Delegacya przyznać mi winna, iż w każdey okazyi nie ubliżyłem z satysfakcyą umysłu mego wszelkich dla narodu Polskiego względów; starałem się, ile pozwoliła możność, wykonać skutkiem to, co z przywiązania i szacunku dystyngwowanych osób, miałem na sercu napisano, nie biorąc nigdy do deliberacyi życzenia ich. „

J. W. Kasztellan Sandomirski przymówił się do zdania Xcia Woiewody Poznań: względem pierwszego proiektu, do drugiego zaś, przyznanie dla innych osób indygenatu trudnił.

J. W. Prezes przełożywszy grutownemi uwagami za rzecz sprawiedliwą; aby dla Imci Pana Wittynghoffa proiekt, ile zaszczyconego iuż orderem białego orła, był przyięty bez deliberacyi; wniósł oraz, że przez wszelką politykę w teraźnieyszych Rzeczypospolitey okolicznościach, należy mieć względy, na rekommendacye J. W W. Posłów wcudzoziemskich, co zaś do nobilitacyi, upraszał aby w tey mierze stosować się do podanego proiektu Xięcia Marszałka konf: Kor:,

Xiąże Antoni Czetwertyński Poseł Bracławski, stawał z"opieraniem się, żądaiąc koniecznie aby te proiekta wzięte były *ad deliberandum*.

Xiąże Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „ Ieżeli kiedyżkolwiek naród nasz J. WW. Ministrom cudz: tę okazać powinien względność; to zapewne w teraźnieyszych okolicznościach: oddalać zaś od siebie maiętnych obywatelów, nie iest

" żadną polityką. Uznanie indygenatu co ieſt? ieżeli nie ſzczegulnieyſzy ſpoſób zachęcenia ludzi, i pomnożenia mieſzkańców kraiowi. Byłżeby to dobry goſpodarz, żeby garnących ſię do maiętności mile nie przyimował? żadney nie masz różnicy, tylko miedzy wielkim a małym: za cóż ich nie przyiąć? ieżeli z tey przyczyny; że nam ſię nie podoba, trzeba ſwoie mniemanie dobru publicznemu oddać."

Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki miał głos w te ſłowa: " Gdy w materyi tak drogiego kleynotu, iaki ieſt ſzlachectwa lub indygenatu, mówić mi przychodzi, pozwolicie zacni z wſzech miar mężowie, abym zdanie moie według Boga, ſumnienia i wewnętrznego przeświadczenia wam wyłuſzczył i opowiedział. Droga i zaiſte krwawemi zaſługami zarobiona od przodków naſzych ta doſtoyność; którey iſtoty wyłuſzczenie, byłoby pracą i ſtratą tak drogiego czasu; bo dość być Polakiem, aby to uczuć, i być o tym uwiadomionym. Któż lepiey iak wy, zacni mężowie, o iey prawdzie przeświadczeni być możecie; i dla tego nad okazaniem ſzacunku tego kleynotu nie rozſzerzam ſię, dość mi namienić; że tak z nim oſtrożnie ſobie poſtępować trzeba, iak z źrzenicą z w oku; bo cóż zacnieyſzego w ludzkim czele nad dar widzenia, a źrzenica raz nadpſuta całego człowieka pſuie poſtać; tak niknie zacność tego kleynotu, gdy dawany ieſt oſobom iedney figury podchlebſtwa i podłości zaſzczyt maiącym, lub na dokumentach kupieckich; bankierów, i innych partykularnych dowodach. Nie z temi talentami ſtawaią przed wami z prożbą ſwą dopiero mianowani, oſobliwie zaś Imć Pan Graff de Manuzzy; złoży ten, kiedy rozkażecie, J. OO. J. WW kolledzy, przez ręce moie dowody, od panuiących mocarſtw zacności i ſzlachectwa familii ſwoiey! w roku albowiem 1500. wſpomniał w przywileiu Loredam Doza nayiaśn: Rzeczypoſpolitey Weneckiey zacność familii iego i nayiaśn: Rzeczpoſpolita Wenecka potwierdziła mu dyploma ſzlachectwa w prowincyach do iey rządów należących. Położy, gdy taka wasza wola będzie, autentyczny roku 1763. od Jana Szofietty Sekretarza ſtanu Rzeczypoſpolitey Weneckiey, zacność iego ſzlachectwa, dowodzący dokument: złoży równie też ſtwierdzaiące piſma w roku 1773. także przez ſekretarzow Rzeczypoſpolitey Weneckiey Jana Zukolli, i Hieronima Foppa. Pomiiam innych dowodow wyliczanie, dość iż ten zacny kawaler, ſtawa z temi dowodami, których wyliczenie zamilczałbym, gdybym onych oryginały nie miał u ſiebie; ſtawa on z prożbą, która nas obrażać nie powinna, bo przychodzi z wolney Rzeczypoſpolitey obywatel, a obywatel taki, który pokłada zacność familii ſwoiey od lat kilkuſet, a zaſadza ſię na dokumentaah nie kupieckich, nie partykularnych osób, lecz władaiących ſtanami rządzców. Wſpomnieć raczy ſobie każdy z nas mòwię partykularnie do naſzey familii, wſzak przodkowie

naſi

" nasi przyszli z innych kraiów, a w przyięcie do indygenatu, za-
" cność onych u przodków naszych służyła im za poparcie. Bądź-
" my drodzy z tym szafunkiem, ochraniaymy tego kleynotu, sam
" się u was J. OO. J. WW. kolledzy i dobrodzieie, dopraszam:
" aby w niedawno zbiegłych latach dane indygenaty, nobilitacye,
" to owczarzom, to iedyney figury zaszczyt maiącym, to na dowo-
" dach kupców zafundowanym osobom były *ad trutinam* wzięte,
" i iak przetak przesiane; niech ci,co tego warci są, daią równy do-
" wód szlachectwa, iak Imć Pan Graff *de* Manuzzy, a zaiste bez
" boiaźni i nagany u potomności ten szafunek uczynić możemy.
" Nie na tym zawissa troskliwość o znakomitość szlachectwa, da-
" ruiecie mi, iż także powiem, aby nie dopuszczać do indygenatu
" lub nobilitacyi; lecz wymiar sprawiedliwy uczynić, kto tego
" wart, nie byłoby tyle znacznych na usługach oyczyzny familiy,
" nie znaydowałoby się i w tym gronie tyle wielkich mężów, gdy-
" by przodkowie nasi tak zaćmieni byli, aby bądź stanu podley-
" szego, bądź z cudzych kraiów znakomitych do szlachectwa nie
" przypuszczali osób. Nie iedenby tu podobno z nas w tym opła-
" kanym zostawał nierówności stanie; gdyby upór przodków na-
" szych tak był niewzruszony. Z tych tedy powodów upraszam
" J. OO. J. WW. kollegów i dobrodzieiów o zezwolenie na pod-
" pisanie tego proiektu; dufam pewnie łaskom waszym, iż mnie
" proszącemu za sprawiedliwym Imci Pana Graffa *de* Manuzzy żą-
" daniem, tyle względności okażecie, iż onegoż na fundamentach
" zwyż wyrażonych do indygenatu przypuścicie; dufam, mówię,
" iż okażecie tyle dla was samych i szlachectwa szacunku, iż prze-
" pleniwszy wzmiankowane indygenaty i nobilitacye, raczycie do
" chwały i znakomitości przypuścić tegoż kleynotu tych iedynie,
" którzy godnemi się onego być pokażą. "

Ze iednak nie ustawało zakłócenie, i owszem co raz większa trudność wszczynała się; Imć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyiski, gdy domagał się Xiąże Czetwertyński, aby koniecznie proiekt ten szedł *ad deliberandum;* rzekł: " Bez racyi W. X. Mość chcesz delibe-
" racyi, czyż bowiem ma być ta materya wzięta *ad deliberationem?*
" zaczym względem tey kwestyi dopraszam się o *turnum*, i od te-
" go nie odstąpię. "

Wielu stanęło przy Imci Panu Wołkowyiskim; drudzy pozwolić niechcieli, tylko na pierwszy proiekt: co maiąc sobie przełożone J. W. Poseł Rossyiski, rzekł: " Ieżeli nie mogę pozyskać tych
" względów, którychem się spodziewał; więc oświadczam, żeby
" albo obydwa przyięte zostały proiekta, albo żaden. "

Xiąże Czetwertyński Poseł Bracławski nie przestawał czynić oppozycyi, oświadczaiąc się protestować, ieżeli proiekt według przepisu prawa przy tylu kontradykcyach nie będzie wzięty *ad deliberandum.*

W tym Xiąże Woiewoda Gnieźnień: wyraził: " Winien ie-

" ſtem odpowiedzieć, na żądanie Xięcia Imci Bracławſkiego; gdy-
" by to był pierwſzy przykład, że proiekt *ſine deliberatione* ieſt
" podpiſany; ale kiedy o tym codziennie przeświadczamy ſię, że
" to być może, zaſiadamy albowiem na mieyscu prawodawſtwa,
" wolno było napiſać tę konſtytucyą, wolno ieſt i przyiąć pro-
" iekt. „ Iednak nie uſtawała kontradykcya.

Xiąże Marſzałek konfed: Kor: rzekł: „ Prawo o deliberacyi
" ieſt ſtanowione na Polaków, ale nie na Miniſtrów cudz: które-
" remu że oni nie podpadaią, więc proiekt ten albo przyięty, al-
" bo *per turnum* decydowany być może. „

J. W. Marſzałek nad: Lit: gdy wnieſiono było, aby uczynić do tronu referencyą, odezwał ſię temi ſłowy: „ W zachodzącey
" trudności przyznania indygenatu oſobom, od trzech J. WW.
" Miniſtrów cudzoziemſkich dworów zarekommendowanym, że ieſt
" nayprzyzwoitszą powinnością, aby J. K. Mość, iako ſtan pier-
" wſzy, był o tym informowany; nie mogę tego taić, gdyż będące-
" mu mnie dnia dziſieyſzego wraz z J. W. Kaſztellanem Kiiow-
" ſkim, otworzyć raczył dobrotliwie wolą ſwoię Nayiaśn: Pan, y
" oświadczył: że z okoliczności intereſowania ſię J. WW. Poſłów
" cudz: za zaſłużonemi w woyſku, i iuż z familiami Polſkiemi
" zpokrewnionemi oſobami, na indygenaty onych zezwolić nam
" należy. „

J. W. Biſkup Łucki: „ Tak ufam wſpaniałym J. WW. Po-
" ſłów cudzoziemſkich umyſłom, że oſoby, które rekommenduią,
" będąc nam nieznaiome, niżeli przypuſzczone zoſtaną do indyge-
" natu, powinny wprzód zechcą uczynić edukt. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Wnieſienie J. W. Biſkupa Łuc-
" kiego byłoby arcyſprawiedliwe, żeby do indygenatu nie byli
" przypuſzczeni, tylko ktorzy dokumentami okażą ſzlacherne u-
" rodzenie ſwoie; ale ieſt to iuż prawo, że zyſkuiący indygenat od
" Rzeczypoſpolitey, powinien przyiść do Nayiaśn: Króla Imci,
" przyſięgę wykonać i w metryce Koronney pokazać edukt. Co ſię
" zaś tycze uwiadomienia Nayiaśn: Pana, ſłyſzeliśmy z uſt J. W.
" Marſzałka nadw: Lit:; że J. K. Mość, iako dla dyſtyngwowanych
" oſób, ſkłonił dobrotliwie myśl ſwoię. „

Nie przeſtawał Xiąże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki ſprzeciwiać ſię rzeczonym proiektom; a tak w rozdwoionych mocno zdaniach Xiąże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki i wielu Ichmć Panów dopraſzało ſię o *turnum*. Było wielu, co temu przyczyli, oſobliwie Ichmć Panowie z Xięſtwa Mazowieckiego.

Imć Pan Bułharyn rzekł: „ Wiem ia dobrze, że proiekta iść
" powinne *ad deliberandum*, ale wnieſienie moie iako było pierwſze,
" czy ta materya indygenatu, powinna być większością głosów w
" tey trudności zaſpokoiona? tak i teraz nie odſtępnie wraz z JJ.
" WW. wſpółkollegami dopraſzam ſię prześw: Delegacyi, aby był
" dany turnus. „

O co

O co większa iuż część domagała się Ichmć Panów Delegatów, oprocz Xięcia Bracławskiego; który statecznie przeczył, że *turnus* żądany być nie powinien.

J. W. Prezes dawszy uwagi: że ten spór w tych Rzeczypospolitey okolicznościach być nie powinien, oświadczył na zaspokoienie umysłów propozycyą *ad turnum* w tych słowach: *czyli maią być obydwa proiekta podpisane, lub nie?* I gdy iuż wotować z Senatu zaczęto; nakoniec Xiąże Bracławski widząc oczywistą większość zdań, odstąpił swoiey kontradykcyi: a zatym rzeczone proiekta podpisane zostały.

Xiąże Marszałek konf: Kor: oświadczył przesw: Delegacyi, że Imć Pan Sandomirski, ponieważ ma obowiązek sumnienia, że nie sam należy do tey sukcessyi; więc aby rownaż łaska, którą przesw: Delegacya w uwolnieniu z sekwestru dóbr nieszczęśliwemu okazać zechce, była i dla Imci Pana Czarnockiego. Czytano takowy proiekt i podpisany.

J. W. Prezes odezwał się: „ Są sprawiedliwe przyczyny żeby „ ten wzgląd uczynić J. W. Sandomirskiemu. „ Odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Kiedy sami sukcessorowie kontenci, „ naywspanialsza łaska okaże się, uczynić miedzy familiami po„ kóy. „

Xiąże Biskup Wileński wniósł proiekt J. W. Brzostowskiego Podskarbiego Litewskiego, do którego wyexaminowania wyznaczone zostały osoby.

J. W. Ministrowie ruszyli się z mieysc swoich; a zatym J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, to iest na dzień 1wszy Czerwca.

SESSYA DZIESIĄTA

Dnia 1 Czerwca.

Po ziechaniu się na wyznaczoną godzinę Ichmć Panów Delegatów, zagaiona została sessya temi słowy: „ Czas wycięczony, i „ żądana wkrótce limita nie pozwala obszernieyszych wyrazów; „ mam honor tylko zacząć dzisieyszą sessyą, na czym dnia wczo„ rayszego solwowaną została, to iest: że J. W. Biskup Łucki de„ klarował nam uczynić relacyą, odprawioney kommissyi intere„ su Maltańskiego, „

Rozdano natychmiast Ichmć Panom Delegatom w kilku arkuszach dzieło teyże kommissyi drukowane.

Imć Pan Lipski zamawiał sobie glos, i ostrzegł aby po przeczytaniu relacyi kommissyi, był mu dany naypierwiey.

Imć Pan Wiski podał proiekt obiaśniaiący indygenat, który czytano, a ten zawierał w sobie: aby chcący otrzymać indygenat, oddał do skarbu Rzeczypospolitey dwa kroć sto tysięcy.

J. W. Biſkup Łucki miał głos w takowych wyrazach: „ Do-
„ pełniaiąc żądania prześw: Delegacyi względem uczynienia rela-
„ cyi kommiſſyi odprawioney, żebym nie trudnił długim dyſkur-
„ ſem, ieſt rozdana każdemu z J. WW. do rozwagi na piśmie
„ czynności naſzych informacya; niżeli zaś przyidzie do czytania
„ tegoż dzieła kommiſſyi, z wielu obowiązków winienem do-
„ nieść prześw Delegacyi, że Imć X. Biſkup Chełmſki Ryllo *ritûs*
„ *Græci* znaiduiący ſię w areście woyſka Roſſyiſkiego, doprasza ſię
„ prześw: Delegacyi o wnieſienie za nim ſwoiey interpozycyi do
„ J. W. Poſła dworu Roſſyiſkiego. „

J. W. Prezes rzekł: „ Dziękuiemy wſzyscy J. W. Biſkupowi
„ Łuckiemu za iego tę okazaną dla wſpółkollegi naſzego pamięć,
„ bo ieſt ſamą ſprawiedliwością; tylko podobno nie zgadza ſię z
„ prawdą, gdyż J. W. Poſeł Roſſyiſki, zaraz z powziętey o tym
„ wiadomości piſał do kommendy; ale odebrał tę relacyą, że Imć
„ Xiądz Biſkup Chełmſki będąc donieſiony, o iakoweś dyſunitów
„ przymuſzania i prześladowania przeciwko artykułom i umo-
„ wie, przydał mu tylko kilku ludzi do obſerwacyi czynności ie-
„ go, upewniaiąc, że nie był i nie ieſt w żadnym areście. „

J. W. Biſkup Łucki czynił relacyą: że miał liſt od ſamego
Imci Xiędza z Berdyczowa. Odpowiedział na to J. W. Prezes, a-
by dał to na piśmie i ſam ſię podpiſać raczył.

J. W. Biſkup Chełmſki przymówił ſię: Nie tylko od ſamego
„ Imci Xiędza Biſkupa Rylla ſą liſty, ale i Senatorowie toż wy-
„ świadczaią, zaczym nayprzyzwoitſzy ſrzodek upraſzać J. W.
„ Kanclerza W. Kor: iako Prezeſa, aby imieniem prześw: Delega-
„ cyi podana była w tey okoliczności J. W. Poſłowi Roſſyiſkie-
„ mu nota. „

Na to gdy zaſzła wſzyſtkich zgoda; Xiąże Marſzałek konfe-
deracyi Kor: rzekł: „ Na to ſą woyſka Rzeczypoſpolitey, ażeby in-
„ formowały w kraiu o wſzyſtkich gwałtach. Pierwſzy krok, aby
„ Imć Xiądz Biſkup *ritûs Græci* udał ſię do woyſka partyi Ukraińſkiey;
„ tu zaś zażalenia powinny być fundamentalne, a tam gdyby by-
„ ła moc użyta, mogłaby znaleść odpor. „

J. W. Biſkup Chełmſki odpowiedział: żeby żadna kommen-
da aſſyſtować niechciała bez referencyi, ile że naſze partye nie ſą
in ſtatu dania odporu: á J. W. Biſkup Łucki przydał: „ Areſztowani
„ ludzie wiemy iaką maią wolność. „

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Kiedy miał
„ wolność Imć X. Biſkup tu piſania do Warſzawy, mógł piſać i do
„ kommendy partyi Ukraińſkiey. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię: „ Odwołuię do wia-
„ domości obywatelów tamecznych, że na Ukrainie każdy ma
„ wolność przeiechania; i gdyby była uczyniona referencya od
„ Imci X. Biſkupa do kommendy partyi Ukraińſkiey, byliby mu
„ przydani ludzie do wſzelkiego beſpieczeńſtwa. „ Stanęło na
tym:

tym: aby J. W. Kanclerz w tym interesie oddał notę J. W. Ministrowi Rossyiskiemu.

Xiąże Marszałek konf: Kor: wniósł: że ponieważ *ritus non unitorum* dependuie od Imci Xiędza Biskupa Pereasławskiego, ażeby J. W. Prezes był autoryzowany, upomnieć się imieniem Delegacyi, aby nayiaśnieyszy Pan kreował także Biskupa dyzunitom.

J. W. Biskup Łucki nie był tego zdania, przekładaiąc wiele okoliczności, któreby w tym punkcie powinny być uważane.

Na co odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor: „To iest lepiey mieć *dissolutas scopas*, i lud w kraiu naszym będący zostawić absolutney władzy, i iurysdykcyi Biskupa Pereasławskiego, którego iuż doświadczamy mocy skutków.„

J. W. Prezes reprezentował: iż to nie powinno być żadną nowością, bo iest wszystkim wiadomo: że dyzunitów Biskup, który się tu prezentował w Warszawie, z kraiu naszego, miał zasiadać *in judicio mixto*.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: do przełożonych racyi Xięcia Marszałka rzekł: „ Przyłączam tylko świeży przykład, że nayiaśn: „ Imperatorowa Rossyiska, w zabranych kraiach ustanowiła iuż „ Biskupa religii Katolickiey. „

Xiąże Biskup Wileński miał głos w tych wyrazach: „ Nikt o „ tym wątpić nie może, iak iest rzeczą nader potrzebną, ażeby w „ kraiu znayduiący się lud, pod żadnym pretextem do inszey nie „ był pociągany iurysdykcyi, i nie czynił błąkaiącą się trzodą: ale „ iest to tak delikatna materya, że potrzebuie deliberacyi, iaka „ ma bydź ta iurysdykcya? i który stopień iey władzy ma być „ przepisany? w tey okoliczności znieść się należy z J. W. Nuncyuszem, iako z reprezentuiącym głowę religii naszey. Buduię się „ niezmiernie z tego, że prześw: Delegacya wdawa się o krzywdę „ namiestnika boskiego; przypomnieć oraz pozwolicie sobie J. „ WW. że iuż kilka tysięcy osób wolnemi uczyniono; nie przeto „ iednak nieszczęśliwemi być przestali, bo żyć nie maią o czym, „ na samey granicy przytrzymani, wzywaią miłosierdzia naszego, „ daleko nieszczęśliwsi, niż kiedy byli w niewoli. Chciey przeto, „ prześw: Delegacyo, ten ubogi lud w ostatnim nędzy stopniu zalecić skarbowi Koronnemu, i Litewskiemu, względem opatrzenia iałmużną: są to współobywatele a bracia nasi, ktòrym to „ oyczyzna, iako matka winna iest okazać miłosierdzie. „

Zaczął czytać Imć Pan Sekretarz seymowy relacyą kommissyi: w tym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński domówił się, aby oryginał podpisany teyże kommissyi był pokazany.

Iedni żądali aby tę relacyą każdy wziął sobie do domu, dla lepszey rozwagi, drudzy o czytanie iey prosili.

J. W. Biskup Łucki rzekł. „ Gdy było żądanie prześw: Delegacyi względem relacyi odprawioney kommissyi, oddałem ią: „ nie przyniosłem oryginałów, bom się konfrontacyi nie spodzie-

,, wał; lecz gdy ſłyſzę to wnieſienie, przynioſę na pierwſzą ſeſſyą
,, tenże oryginał, z którym niech każdy, ieżeli chce, tę konfron-
,, tuie relacyą. A teraz dopraſzam ſię, aby była czytana. „

Xiążę Marſzałek konf: Kor: wnioſł: że ponieważ to nie ieſt małe *opus*; nie podobna, aby ſię tylko w nim *peremptoriè* przeyrzeć, gdy zaś każdy weźmie go do domu; przeczyta, i ſwoie do niego otworzy zdanie.

Imć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnień: zabrał głos w te słowa: „ Minął iuż tydzień, prześw: Delegacyo, iako wnieſiony proiekt ,, od Imć Pana Dobrzyńſkiego *ad deliberandum* podany, dziś po- ,, wtórnym odemnie przypomnieniem do zupełney decyzyi na- ,, pomkniony ieſt: przeświadczonym być każdy z przełożonych ,, racyi powinien, że J. W. Hetman W. Koronny nie żąda dla ſie- ,, bie żadney łaſki, ani chce widzieć pokrzywdzoną J. W. Woie- ,, wodzinę; ale dochodzi tylko ſwoiey własności, i onę od dość ,, widzialnych zaſłonić chce puſtoſzeń. Pożnał wyrok prawa 1768, ,, że dobra Luboml maią właściwą naturę dóbr dziedzicznych i ,, czyliż to, co zprawa i za oczywiſtemi dowodami J. W. Hetmano- ,, wi poſiadać należy, ma tylko tytuł a nie iſtotę dzierżyć? ſame ſą ,, nieprzeſtanne odezwy J. W. Woiewodziny, aby w teraźniey- ,, ſzych i dawnieyſzych kraiu nieſpokoynościach czynił ſwoie za- ,, biegi, gdyż ſtaroletne tey pani w dobrach rozrządzenie nie do- ,, zwala regularney w ekonomiach pilności: o powtórne więc ,, przeczytanie proiektu dopraſzam ſię i iego podpiſanie; a ieżeli- ,, by J. W. Hetman tu nieprzytomny, ale całemu kraiowi życiem ,, i fortuną ſłużący, nie odebrał iednomyślney zgody, dopraſzam ,, ſię o *turnum*. „

Czytał zatym ten proiekt Imć Pan Sekretarz pod tytułem: wymierzenie ſprawiedliwości względem dóbr Lubomla: po którego przeczytaniu Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos temi słowy: „ Tak wiele ſzanuię godność cnoty, i wyſokie talenta J. W. ,, Hetmana W. Kor: iak poważam oſobiſtą iego dla mnie przy- ,, iaźń; tę i w tey okoliczności, nie tylko w obecności iego, ale i ,, nieprzytomnemu oświadczyć gotowem. Prezentuie ſię dziſiey- ,, ſzego dnia, tegoż J. W. Hetmana W. Kor: *ex deliberatione* pro- ,, iekt, któremu co do iſtności iego tym mniey ſię ſprzeciwić mo- ,, żna, że ieſt na fundamencie ſprawiedliwości wſparty wyraźnym ,, prawa przepiſem; widzę iednak w tymże proiekcie okoliczność ,, naybardziey *publicum* intereſuiącą; bo ſkarb Rzeczypoſpolitey: ,, widzę, że nie tylko dożywocie J. W. Woiewodziny ma być ſkaſo- ,, wane, ale nawet że, ſkarbowi Koronnemu nakazuią płacić penſyą. ,, Rozumiem, żeby każdy z nas być powinien czułym na nieſzczę- ,, ście drugiego; ale któż nie poznawa niedoſtatku, y nie czuie, że ,, ten naród do tey przyſzedł pory, iż na naypotrzebnieyſze ex- ,, penſa kray cały intereſſuiące, wydoſtarczyć nie może? w tey o- ,, koliczności, na ſamego J. W. Hetmana W. Kor: ſpuściłbym ſię,

zda-

» zdanie, lecz żachodzi naywiękſza trudność, że gdybyśmy nie mo-
» gli ſię zgodzić tylko *per pluralitatem ex turno*, muſzę z obowiązku
» na mnie włożonego oświadczyć, że J. W. Poſeł Roſſyiſki żąda, a-
» by ten proiekt utrzymany był do przytomności ich, a to iż w tey
» materyi, chcą prześw: Delegacyi dać ſwoie zdanie. dla tego z
» mieyſca mego dopraſzam ſię, aby ta okoliczność wſtrzymana
» była do bytności J. W. Miniſtrów cudzoziemſkich. „

Powſtali na to Ichmć Delegaci, że proiekt partykularny interesować nie powinien J. W W. Miniſtrów cudzoziemſkich. Na to Xiąże Marſzałek konf: Kor: „To ieſt pewna, co Xiąże Imć Wda » Gnieźnień: w ſwoim wyraził głoſie, że J. W. Poſeł Roſſyiſki o- » świadczył żądanie ſwoie, być przytomnym decyzyi tegoż pro- » iektu; ia maiąc równe przyiaźni obowiązki, i one J. W. Hetma- » nowi zawſze okazać pragnący, rozumiem, że przeſtanie na tym, » gdy ſię ſtanie zadoſyć w podpiſaniu proiektu iego; ale żądanie » J. W. Miniſtrów ieſt; aby razem z proiektem Xięſtwa Kurlandz- » kiego był przyięty. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki, gdy poczęto dopraſzać ſię o *turnum*, odezwał ſię: „ Poważam ia zawſze wnieſienie Xięcia Imci Marſzałka » Konf: Kor:, ſzanuię żądania J. W. Miniſtrów cudzoziemſkich; ale » nie widzę żadney konnexyi dóbr Lubomla, do interesu Kurlan- » dyi; będzie to należało do prześw: Delegacyi wiedzieć, czy nam » wolno to czynić o czym nas ſama przeświadcza ſprawiedliwość. „

J. W. Gurowſki Marſzał: nadw: Lit. miał głos takowy: „ Nikt » nie wątpi, że interes J. W. Hetmana W. Kor. ile przy ſamey ſpra- » wiedliwości dowodach, które zoſtały ſtwierdzone mocą prawa, » mieć powinien w prześw: Delegacyi, pierwſzą względność. Nie » wchodzę ia z wyliczeniem zaſług wielkiego w oyczyźnie męża, » ale że na tym tylko trudność, iż dopominaią ſię J. W W. Miniſtro- » wie cudzoziemſcy, że co nie ieſt w traktacie artykułem *3cim* uchy- » lono, trwałe być powinno; nie może tedy prześw: Delegacya te- » go proiektu dać rezolucyi, tylko w obecności tych, którzy też » konſtytucyą trzymaią. „

Xiąże Marſzałek Konf: Kor: mówił: „ Mamy codzienne do- » świadczenie, iak to z dóbr dziedzicznych robią ſię królewſzczy- » zny, co ieſt nayſprawiedliwſzą uwagą: iż gdziekolwiek oznacza- » ią ſię podobne dowody, aby dobra oddalone od ſtanu ſzlache- » ckiego, nazad ſię mu przywróciły: i z tych to powodów Xiąże Imć » Lubomirſki poſeł Sandomirſki dopraſza ſię prześwietny Delega- » cyi, aby równą kommiſſyą do dóbr Barſkich mógł pozyſkać: od- » daie w tey mierze proiekt. „

Proſzono, żeby był czytany: lecz Imć Pan Dobrzyńſki przymówił ſię w takowych myślach: „ Każdy naród w tym ſię nay- » bardziey ſzczyci, kiedy w nim, obywatele doznawaią ſprawie- » dliwości: z dowodów okazanych kommiſſyi 1768. poznała Rzecz- » poſpolita nie tylko w generalności krzywdę ſtanu ſzlacheckiego,

Q2 » przez

„ przez oddalenie od niego dóbr, ale w fzczególności chciała też „ dawno żądaiącym uczynić fprawiedliwość. Podobało fię na ten „ czas przymuszaiącym nas do czynności, naznaczyć na tychże do- „ brach dożywocie, ale zawfze fprawiedliwa w rozrządzeniach fwo- „ ich Rzeczpofpolita, teraz rozeznawfzy, uchylić go może; ieżeli „ zaś zachodzi kweftya od chcących fatysfakcyi teyże konftytucyi; „ dziś trzeba ułatwić tę trudność; przeto na przeczytany proiekt „ doprafzam fię o *turnum*. „

Imć Pan Korytowfki oświadczył: że ta okoliczność uczynie- nia fprawiedliwości, nie tylko ftanowi fzlacheckiemu, ale J. W. Hetmanowi W.K., który oyczyźnie fwoiey tyle okazuie zaftug, całe J. WW. Miniftrów cudzoziemfkich nie ma przyczyny zatrudniać.

Wielu ftawało aby tenże proiekt był koniecznie podpifany: na co J. W. Marfzałek nadworny Lit: rzekł: „ Odmawiać komu „ fprawiedliwości, i niechcieć oddawać cudzey własności, ieft ka- „ każdego kraiu nayobrzydliwfzy niefzczęścia ftopień; nie ieft „ myśl moia być fprzecznym podanemu proiektowi, i owfzem „ poiąćbym nigdy nie mógł, iakim fpofobem J. W. Hetman W. „ Kor: miałby zoftać dłużey od dobr fwoich oddalonym; ale nie „ wiele mu fię ublizy, gdy w iednym lub drugim dniu zadana „ okaże fię fprawiedliwość.»

J. W. Bifkup Chełmfki: Z wielu powodow łączę zdanie „ moie, z nayobfitfzemi dobrze życzących J. W. Hetmanowi W. „ Kor. wyrazami; nie wchodzę w przełożone przyczyny żądane- „ go w tey okoliczności *turnum*, rozumiem iednak, że ten proiekt „ naylepiey ułatwiony być może, za powrotem famego J. W. Het- „ mana.“

J. M. Pan Zakrzewfki Pofeł Poznań: miał głos takowy: „ Nie- „ rozumiem, aby prawodawftw ftanowionych, lub ftanowić mia- „ nych, infzych kto dochodził myśli, nad ogulną chęć dla każdego „ iafney okazania fprawiedliwości, lub rządzenia fię przepifow, „ albo też ku zabieżeniu wfzelkim wyniknąć mogącym bezpra- „ wiom. Taka iftota w widocznym fpraw wfzelkich ftanowie- „ niu, w pewności tłumaczeniu, a bardziey w niezawodnym ka- „ żdego obywatela upewnieniu, bez pokrzywdzenia trzeciego y „ znaydować fię powinna, y bydź koniecznie uftanowiona opi- „ fem. Rzeczpofpolita ma moc ftanowienia praw, nikt nie prze- „ czy ; ale ma razem obowiązek ftanowienia fprawiedliwych y „ niekrzywdzącego trzeciego prawa natury; ma moc fzafunku, ale „ bez odebrania widoczney czyiey własności. I gdyby fię, iakie „ przez fubtelność okazało publiczne podeyście, czyieyż mocy? „ i czyiegoż rozeznania? takowe zaś poznawfzy, uchylić i fkaffo- „ wać ieft to Rzepltey dziełem, iako abfolutney wfzyftkich praw fta- „ nowicielki. W takowym pokrzywdzeniu ieft interes J.W.J. P.Bra- „ nickiego Hetm: W.K. w punkcie konftytucyi » 1768. o dobra Lu- „ boml za dziedziczne w roku 1659 Wyhowfkiemu nadane, a z

» mocy

» mocy teyże konſtytucyi 1768. przez kommiſſyą expedyowaną,
» iako dyſtyngwowany teyże kommiſſyi prezes J. W. Jmć X. Bi-
» ſkup Chełmſki prześw: Delegacyi uczynił relacyą, że dziedzi-
» ctwo Wyhowſkiemu nadane, nie znieſione, a przez J. W. Jmć P.
» Hetmana od ſukceſſora krwi Wyhowſkiego nabyte, żadney nie
» podpada wątpliwości. Wynika teraz kweſtya do rezolucyi, czy-
» li Rzeczpoſpolita nie znioſłſzy konſtytucyi 1659. Wyhowſkiemu
» ſłużącey, dobra Luboml nadaiąc, z uchyleniem wſzelkich dla poſ-
» ſeſſorow na ow czas ſłużących przywileiow, dziedzicznemi
» wiecznie uznawſzy, dziś może odmienąć, takowe wpoſtać krole-
» wſkich, ubeśpieczeniem *juris communicativi* J. W. Woiewodziney
» Wołyńſkiey. Jeżeli wſpomnione dobra Luboml od konſtytu-
» cyi 1659. ſtały ſię y ſą aktualnie dziedzicznami; żadnym wyro-
» kiem Rzeczypoſpolitey nie zoſtały przeiſtoczone w krolewſkie,
» a iakieyż ważności wychodzące były przywileie? tym bardziey
» oſtatni *juris communicativi* nie może go autoryzować przydatek
» ſłow: *ſalvo iure advitalitio* poſſeſſora, gdy na dziedziczne roz-
» ciągniony. Pierwiaſtkowe Wyhowſkiemu nadanie uczyniło
» Luboml dobrami ziemſkiemi, iuż wiadomo ieſt prześ: Delega-
» cyi, iako dobre ieſt kupienie od prawdziwego krwi potomka
» przez J. W. Jmć P. Hetmana W. Kor: od J. WW. JmćPP kom-
» miſſarzow tę ſprawę ſądzących wyexplikowane; a iakże na tych
» dobrach dożywocie z przywileiu, a potym z konſtytucyi tenże
» przywiley approbuiącey, rozciągać można? raczy uznać prześw:
» Delegacya y przychylić ſię do uchylenia punktu konſtytucyi 1768
» *intuitu abuſivè* pretendowanego na dobrach ziemſkich *juris commu-*
» *nicativi*, dobr poſſydowania, a oraz zezwoli na podpiſanie poda-
» nego proiektu. «

J. W. Piſarz Kor: dopraſzał ſię, aby na żądanie całey niemal Delegacyi dany był *turnus*.

Xże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki domawiał ſię: że interes ten *publicum tangit*, bo uchylić konſtytucyą 1768. tylko w przytomności Miniſtrów cudz: możemy; ile gdy dożywocia prawem ſię oſtrzeżone.

Xże Marſz: konf: Kor: »Miałem honor tylu obywatelom przy-
» ſłużyć ſię, na żądanie ich; oddaię teraz proiekt moy wzglę-
» dney J. O. J. WW. wſpoł-kollegow łaſce. « ten czytano: którego treść była o kommiſſyą do dobr Torczyńſkich.

JmćP. Podkomorzy Gnieźnieńſki czynił oſtrzeżenie, aby proiekt dobr Lubomla na pierwſzey ſeſſyi był podpiſany.

Czytano proiekt pod tytułem: *warunek względem dzierżawey y dziedzica*; gdy nie było nań zgody, oſobliwie Xże Czetwertyńſki ſtawał opieraiąc ſię; dany był *turnus*: lecz widząc Xże Czetwertyńſki znaczną większość głoſow, odſtąpił; i rzeczony proiekt za zapytaniem ſię J. W. Prezeſa podpiſany ieſt.

Jmć P. Ciechanowſki podał także proiekt ſwoy do kommiſyi. Proiekt zaś do kommiſſyi dobr Barſkich wzięty *ad deliberandum.* Oſtatni proiekt był przyśpieſzenia ſprawiedliwości obywatelom W. X. Littewſkiego.

Już o trzeciey godzinie ſolwowana ieſt ſyſſya na piątek na dzień trzeci teraźnieyſzego mieſiąca.

SESSYA IEDENASTA

Dnia 3. Czerwca.

Xiąże Biſkup Wileńſki zaczął ſeſſyą takowym wyrazem: „ Nie„ może mi być nic milſzego, iako prezydować w tym dniu, „ którego zagaienie czynności Delegacyi, ieſt od proiektu Xięſtwa „ Littewſkiego. Co do wyznaczenia kommiſſyi, i na to zaſzło „ zupełne ugodzenie; co zaś do oſob, że ieſt rożność w zdaniu, „ tę zechce przęśw: Delegacya ſwoim ułatwić wyrokiem. “

J. W. Kaſztelan Sendomirſki excypował z tego proiektu J. Pana Bierzyńſkiego: inni zaraz rożnych obywatelow podobneż czynić chcieli wyłączenia.

Xże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ W ten czas, gdy był ten „ proiekt podany, zaſzła obligacya od J. W. de Benoit, aby wraz „ z drugim, który rekommendować raczył, był przyięty. “

J. W. de Benoit oświadczył: „ iż ſię nie ſprzeciwia temuż „ proiektowi J. W. Brzoſtowſkiego podſkarbiego W. X. Litewſkie„ go; ale upraſza, żeby i proiekt J. P. Saturguſa był podpiſany.“ Jedni żądali czytania tych proiektow; drudzy aby oddać ten interes decyzyi prowincyi X. Litewſkiego. J. WW. teyże prowincyi ſtawali *cum contradictione* drugiemu proiektowi J. Pana Saturguſa, explikuiąc iż uwłacza ważności oczewiſtych dekretow, które tak ſolennie ſą Xięſtwu Litewſkiemu warowane.

Xże Marſzał: konf: Kor: odpowiedział: „ że ta racya *non militat*, bo kommiſſya ſkarbowa nie może, tylko podlegać, wyro„ kom Rzeczypoſpolitey; gdy wolno był wyznaczyć kommiſſyą na „ ſądy aſſeſſorſkie, a zacoż nie na kommiſſą ſkarbową? “ Odpowiedziano: że P. Saturgus kupiec z Krolewca, tyle wygrał ſpraw; a gdy jednę przegrał, o nię takowe czyni zażalenia. Na co znowu rzekł Xże Marſzał. konf: „ Ieżeli Pan Saturgus wygrał nieſprawiedliwie „ którą ſprawę, można toż ſamo zyſkać i drugiey ſtronie. “

J. W. de Benoit Poſeł Pruſki żądał: aby wytłomaczone było od niego, że ma zupełną wiadomość oczewiſtych dekretow W. X. Litewſkiego, a to takich które *unanimitate* zapadaią; te zaś w ktorych ſię ſędziowie roſpiſali, od kogoż mogą być rozeznane, ieżeli nie od Rzeczypoſpolitey?

Jmć P. Wołodkowicz poſeł Mińſki miał głos, broniąc wielu racyami oczywiſtych dekretow.

Po

Po tym głosie J. W. Kanclerz W. Kor. mowił temi wyrazy: „O intereſſie, o którym rzecz, nie dało mi ſię ſłyſzeć, tylko tu w „przeſw: Delegacyi; nie ieſtem więc uprzedzony żadną prewen„cyą, ale ieſtem zupełnie przeświadczony, iż żądana kommiſſya „nie powinna mieć trudności. Gdybyć koniecznie przeſw: pro„wincya W.X.Litewſkiego ſtawała była przy prawach oczewiſtych „dekretow, i *ultimæ inſtantiæ* ſądow aſſeſſorſkich; ale gdym ſły„ſzał, że była tego zdania, iż dekreta teyże iuryzdykcyi mogą „być uchylone, za coż i dekret kommiſſyi ſkarkowey, ile w rozpi„ſaney ſentencyi, nie ma znać teyże ſamey Rzeczypoſpolitey za „panią, i iey podlegać wyrokom?“

Xżę Marſzał: konf: Kor: chcąc zaraz w początkach ſwoich ułatwić trudność, wniosł: ażeby ciż ſami kommiſſarze, ktorzy ſą naznaczeni do wyſłuchania rachunkow kommiſſyi, wyexaminowawſzy toż *judicatum*, o nim uwiadomili przeſw: Delegacyą. Tego zaś nie podobna pozwolić, żeby która kommiſſya mogła niepodlegać naywyżſzey iuryzdykcyi Rzeczypoſpolitey.

Xżę Radziwiłł Marſzał. konf: Litt: pozwalał na tę kommiſſyą, byle oſoby wyznaczone mogły umollifikować rzeczony proiekt J. Pana Saturguſa: czego i J. W. Benoit nie unikał.

Jchmć. PP. Wolkowyſki, i Grodzieńſki ſtawali *cum contradictione* daiąc przyczynę, że w dekrecie aſſeſſorſkim złamane były kardynalne prawa, bo ieſzcze przed unią: w kommiſſyi zaś ſkarbowey ieſt interes partykularny, którey gdyby był dekret uchylony, żadneby *judicatum* nie było pewne; a do tego ieden interes nie ma konnexyi z pierwſzym.

J. W. Kanclerz odpowiedział: „Wielka owſzem konnexya, „bo i aſſeſſorſki ieſt *ultimæ inſtantiæ*, na ktoryście J. WWM. Pa„nowie tak walczyli.“

Xżę Marſzał: konf. Kor: rzekł: „Kommiſſya Xięſtwa Litt. „ieſt uſtanowiona *ad normam* kommiſſyi Kor. w rozpiſaney ſenten„cyi między ſędziami, iakaż może być rezolucya, tylko za induktą „ſtron? mamy wiadomość, że kommiſſarze roſpiſali ſię w tey ſpra„wie, kto więc informować może Rzeczpoſpolitą, i iak bez wia„domości poznania te ſprawę ſądzić.“ Przecięż J. WW. z Xięſtwa Litt: *zeloſiſſimè* ſtawali przy mocy niewzruſzonych dekretow, i domawiali ſię o *turnum*.

Jmć P. Dobrzyńſki dopraſzał ſię o explikowanie iſtoty intereſſu: który gdy X. Marſzał: konf: obſzernie wyłuſzczył; czytał tenże proiekt J. P. Saturguſa, J. Pan Malczewſki Sekretarz konfed: Litewſkiey.

Pytał ſię Xżę Prezes: czy zgoda? ale oraz i na drugi proiekt J. W. Brzoſtowſkiego.

J. Pan Wolmar poseł Grodzieńſki przełożył: „Lubo ſpra„wa pana Saturguſa ieſt partykularną, pociąga iednak wielkie za „ſobą konſekwencye *ad publicum*; albowiem obawiać ſię należy,

„ aby ten proiekt nieporuſzył wſzyſtkich dekretow; trzeba uczy„ nić warunek, i oſtrzedz *in ſuo robore* nie wzruſzone dekreta, co „ ieſt kardynalnym prawem W. X. Litt:“

Odpowiedział X. Marſzał: konf: Kor.: „ Nie pokażą mi za„ pewne J. W W. poſłowie Xięſtwa Litewſkiego, żadney takiey „ konſtytucyi, aby Rzeczypoſpolitey nie wolno było ſwoich o„ mieniać uſtaw; i prawo o nie wzruſzonych dekretach referuie ſię „ do trybunałow, ale nie do Rzeczypoſpolitey, którey wſzyſtko „ wolno.“

Odpowiedział z nowu Jmć Pan Wolmar: „ To prawda, że „ może, ale czy powinnna? o tym kweſtya.“

J. P. Szamocki poſeł Warſz: zapytał ſię: „ Co ieſt ważniey„ ſzego, czy dekreta aſſeſſorſkie, czyli kommiſſyi ſkarbowey? zwła„ ſzcza, gdy kommiſſarzom ſkarbowym przepiſała Rzeczpoſpolita „ zdawać rachunek na ſeymach?“

Xże Biſkup Wileńſki dał proiekt do czytania J. W. Brzoſtowſkiego Podſkarbiego W. Litt., przypomniawſzy, że Delegacya oddała nkład iego prowincyi Xięſtwa Litt.

J. P. Łempicki poſeł Różańſki rzekł „ To prawda, ale pro„ wincya naſza pamięta i to: że *cum referentia* do prze: Delega„ cyi czytano tenże proiekt.“

Gdy znowu wſzczęła ſię trudność, chociaż iuż był ten proiekt poprawny, a wiele zachodziło kontradykcyi; Xże Marſzałek konf: Kor: widząc, że ta materya tamuie dalsze czynności rzekł: „ Gdy obydwa projekta przychodzą do rezolucyi *ex deli„ beratione*, więc na uſpokoienie trudności, proſzę o turnum, „ bo ten zaſpokoi nas wſzyſtkich.“

Imć P. Lipſki odezwał ſię: „ Gdym na dniu wczorayſzym „ na wnieſiony J. W. Hetmana W. Kor: projekt, lubo niemal „ przy uniwerſalney zgodzie, nie pozyſkał dla nieprzytomności „ J. WW. Miniſtrow cudzoz: rezolucyi; więc gdy tych dziſiay „ mam honor widzieć, pozwoli prze: Delegacya, abym iako na „ pierwey wnieſioną materyą *per unanimitatem*, dopraſzał ſię o „ podpiſanie projektu, lub o turnum.

Xże Wda Gniezń: przełomaczywſzy to wnieſienie Imć P. Gnieźnieńſkiego, J. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim kommunikował.

J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: „ Dziękuię prze: Delegacyi „ wraz z kollegami memi za oświadczoną attencyą, iż materyą „ należącą do nas, á bardziey do dworu Roſſyiſkiego, ktory ieſt „ gwarantem konſtytucyi 1768; i projekt proponowany do de„ cyzyi, nie był bez naſzey przyięty wiadomości. Jako zaś „ przypominam ſobie, że w traktacie ieſt warowano, iż cokol„ wiek artykułem 3cim nie ieſt uchylono, to ſtałe być powinno; „ tak dopraſzam ſię, aby projekt ten do dalszey był wſtrzymany „ rezolucyi.“

Xże

Xże Wda Gnieźnień: przełożywszy takowe J. W. Posła Rossyiskiego wyrazy, rzekł: „Mocnym dla mnie iest ukontento„waniem, że na usilne prozby i reprezentacye moie prze: Dele„gacya raczyła odłożyć do dzisieyszey sessyi pretendowane dnia „wczorayszego *turnum*; sprawiło to nayprzód oświadczoną wdzię„czność u J. WW. Ministrow Cudz: że w nieprzytomności ich „ta nie była traktowana materya; do którego przyięcia dekla„ruią swoię łatwość. Już tedy pierwsza oddalona trudność „zbliża naszeserca, aby wielkiemu mężowi, ktory za dobro pu„bliczne tylu wstawiony iest zasługami, mogła być jakażkol„wiek okazana wdzięczność; z nayprzywiązańszemi tych ie„stem myśli y zdania, że wielka cześć projektu tego, iest nad „wspaniały umyst J. W. Hetmana i iego żądanie. Albowiem „tak oczewista J. W. Wojewodziny y skarbu Koronnego w nay„nieszczęśliwszey sytuacyi pokazuie się krzywda; iż zostaię prze„świadczony, żeby J. W. Hetman sam przytomny, nigdy y po„myślić nię mogł, *ut non sit melius patriæ*: zatym o to iedno do„praszam się, ażeby te 50m *publicâ fide* na tychże dobrach J. W. „Wojewodzinie Wołyńskiey ostrzeżone, od J. W. Hetmana W. „Koronnego płacone były, a J. W. Hetman tęż summę odbierał „od skarbu koron: do siebie.

Jmć P. Dobrzyński rzekł *interlocutoriè*: „J. W. Hetman nie „ma żadnego interessu z J. W. Woiewodziną, ale Rzplta, kto„rey ieżeli się podobało być tak szczodrą, ktoż przeczyć może? „ale cudzą własnością dysponować nie zwykła.„

Xże Prezes reprezentował: że kiedy *mente legis* ostrzeżone dożywocie iest na tych dobrach, sprawiedliwie J. W. Wojewodzinie należy dotrzymać.

Imc Pan Kurzeniecki poseł Piński i inni chcieli *turnum*: zatym rzekł daley tenże Xże Biskup Wileński: „Oddaie się to „woli prze: Delegacyi, wiele dać, y czy dać należy? ale tę refle„xyą mieć potrzeba, że ieżeli co Rzeplta naznaczy do propor„cyi dobr dożywocia, iż J. W. Wojewodzina wieloletnia, nie „ma sposobu wybierać; więc żeby skarb koron: płacił J. W. He„tmanowi, i dołożyć ktemu trzeba, aby ten pod utratą oddawał J. „W. Wojewodzinie.

Xże Ant: Sułkowski poseł Łomżyński miał głos, w ktorym przełożył wiele uwag, względem bezpieczności dożywocia.

Imć Pan Lipski Poseł Gniezn: odezwał się „Odpowiadać „ustawicznie na głosy, byłoby iedno, co chcieć oczewiście nay„droższy obradom zabierać czas; gdy od tylu Imć PP. wspol„kollegow słyszę żądanie zaspokoienia kwestyi; więc nieodstę„pnie na tenże projekt dopraszam się o *turnum*.„

Co gdy wielu podparło zdaniami swemi, osobliwie Imć PP. woiewdz: Wielkopolskich, Xże Prezes oświadczył: że ustanowio-

ne będą trzy propozycye na projekt pana Saturgusa, J. W. Podskarbiego y o dobra Lubomlą.

Wielkie na tychmiast było zamięszanie, z tey przyczyny, iż projekt J. W. Hetmana W. Koron: ponieważ pierwey iest wniesiony, wprzod swoię odebrać powinien rezolucyą.

Gdy zatamowała się izba; Xże Marszałek W. Koron: miał głos w te słowa: „ Gdy Rzplta czyni udział nadgrody, nie ubliża „ dla każdego sprawiedliwości; tym samym sposobem co wymie„ rza zasługi, wymierza y karę. Podpisaniem projektu o dobra Lu„ bomlą Rzeplta nie może J. W. Hetmanowi W. Kor: chyba tylko „ w naymnieyszey części, tey oświadczyć nadgrody, ktora wielkim „ iego w oyczyźnie należy zasługom. Znam ia wspaniałość du„ szy J. W. Hetmana, że od Rzeczzpospolitey takowey nie żąda „ wdzięczności, ktora byłaby z krzywdą prawa, y skarbu Koron: „ widzę wymiar kary, ale nie widzę występku tego imienia, kto„ re z tylu osobami J. OO. J. W.W. Panow znam spowinowacone; „ ta mowię kara, czy większa bydź może, iak gdy reszta „ fortuny teyże J. W. Woiewodziny zostanie odebrana. Mia„ łem honor prze: Delegacyi przełożyć, że ta zacna obywatelka „ zafundowana na wierze publiczney całą substancyą swoię roz„ dysponowała; coż gdy z dobr poydzie, gdzie się uda? ieżeli „ wyznaczeniem summy ze skarbu ma się kontentować. Zna „ doskonale prześ: Delegacya niedostatek iego, dla ktorego wie„ lom iuż prawem naznaczonych summ wypłacić nie może; z „ tych powodow przeświadczony, o wspaniałości myśli y serca J. „ W. Hetmana, doprasza m się aby wstrzymany był interess, do „ powrotu iego; na ten czas decydować będzie prześ: Delega„ cya, na ten czas znaleść się mogą przyzwoite do zaspokoienia „ srzodki: było ogłoszenie przez usta Xcia Imci Marszałka Konfe: „ Koron: że do czterech niedziel zatrzymany będzie ten projekt; „ tak godna obywatelka powinna nas rownie oświecić, ieżeli „ nie pozachodziły iakie w tey mierze okoliczności, ściągaiące „ się do ubespieczenia iey prawa.,,

Prosił tenże Xże Marszałek o czytanie dekretu Kommissyi, przecięż gdy nieprzestawano doprasząć się koniecznie, aby był dany *turnus*; J. W. Kanclerz Koron: miał głos takowy: ,, Wszyst,, tka trudność dobr Lubomla wynika ztąd, że pod czas Delega,, cyi 1768, niepotrzebnie przywiedziona była ta sprawa na kom,, missyą; bo należało pozwać do sądu krolewskiego; gdy zaś ,, tak się iuż stało, że Delegacya przyznała te dobra za dziedzi,, czne, dziś w tym interessie zawisła powaga Rzeczypospolitey, ,, aby iey wyroki utrzymane były. Gdyby był sąd krolewski ,, rozeznawał, może żeby był inaczey decydował: dziś J. W. ,, Hetman W. Koron: wsparty konstytucyą, ma prawo doprasząć ,, się aby mu te dobra były oddane, iako własność iego, skarb ,, koronny powinien być J. W. Wojewodzinie *in evictione*; lecz

trzeba

„ trzeba koniecznie ten interes wstrzymać: należy przyiąć pro-
„ jekt, ale sama sprawiedliwość mieć chce, aby wynaleść sposob
„ ugody: niech J. W. Hetman to ubespiecza prawo, ktore mu
„ przyznało dziedzictwo. „

J. W. Woiewoda Kaliski rzekł: „Mam okazyą podzięko-
„ wania Xciu Imci Marszał: W. Koronnemu, że wniosł aby dekret
„ w tey mierze był czytany; mam mówię obligacyą, że się okaże,
„ iż kommissarze wyznaczeni mieli przed oczema wzgląd spra-
„ wiedliwości, y prawo; w tey kommissyi, że y ia byłem umie-
„ szczony, więc doprasżam się, aby dekret wspomniony był
„ prześ: Delegacyi czytany. „

Xiąże zaś Prezes przychylił się do zdania J. W. Kanclerza W. Koron: y życzył aby ten interes zatrzymany był do szczęśliwego powrotu J. W. Hetmana W. Koron.

Xże Wda Pozn: iął mowić w te słowa: „Nayżałośnieyszą
„ byłoby mi rzeczą, żebym prześ: Delegacyi niemiał przełożyć
„ tych obowiązkow, ktoremi umysł być mόy przekonany sądzę.
„ Proiekt J.W. Hetmana iest prośbą do stanow Rzeczypospolitey,
„ że przyznała konstytucya 1768. ewentualnie tylko na tych do-
„ brach dożywocie J.W. Woiewodziny, ktoż iest w obowiązkach
„ usprawiedliwienia wyrokow Rzeczypospolitey, ieżeli nie skarb
„ koronny? J.W. Hetman reprezentuie prawo nieszczęśliwych y
„ niesprawiedliwie prześladowanych Wyhowskich, ktorych Rzecz-
„ pospolita poznała choć nie rychło niewinność; wstydziłby się J.
„ W. Hetman cudzą zaszczcać krzywdą, y prawem; ale rownie
„ zna też obowiązki bronić własności swoiey. Naostatek: że
„ to dożywocie było ostrzeżone dla possesora, nie dla possesorki,
„ więc samey sprawiedliwości prześ: Delegacyi porucza się ten
„ interess, y dufać należy winnym względom wielkiego męża.„

Xże Marszał: Konfe: Kor: wniosł: „Przysłuchawszy się tak
„ wielkim uwagom, przyznać należy, że ieżeli konstytucya 1768.
„ chciała uczynić łaskę iednemu, iakże bez naywiększey niespra-
„ wiedliwości tę J. W. Hetmanowi Koronnemu czynić krzywdę,
„ aby mu własności iego nie oddać, i bronić należytości, ktorą
„ na fundamencie prawa okupił? czyli zaś być powinna bonifi-
„ kacya J. W. Wojewodzinie, należy to od woli Rzeczypospo-
„ litey. „

Gdy iuż miał być dany *turnus*, zaszła zgoda na te dwa proiekta: do proiektu atoli Imć Pana Saturgusa dołożono: *sine praejudicio* oczewistych dekretow; w proiekcie zaś J.W. Brzostowskiego, za wniesieniem ImćP. Frankowskiego i iego się usilnym domaganiem, przydano: *sine involutione* wekslow; z ostrzeżeniem oraz summ w Koronie będących, kupienie dobr W. Imci Panu Bierzyńskiemu warowano, lecz żeby *pravia* tylko *assignatione* kommissyi *in exsolutionem* kredytorom summy płacił; nawet i że starostw prowenta razem z ruchomą substancyą maią podlegać odpowiedzi,

Imć PP. Zakrzewſki y Lipſki ſtawali: z iakiey przyczyny nie ma być dany *turnus?* Zamieszała ſię mocno izba; á w tym gdy Xże Biſkup Wileńſki ſolwował ſeſſyą; Imć Pan Lipſki poſel Gnieźnieńſki oświadczał być ſię ukrzywdzonym: iż *ſine aſſensu* Delegacyi zoſtała ſolwowana ſeſſya, czyniąc oſtrzeżenie, aby naſtępuiąca była zaczęta *á turno.*

Ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich J. WW. i powtornie Xże Prezes oświadczył ſolwowaną ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA DWUNASTA

Dnia 4 Czerwca.

J. W. Kanclerz Koronny co tylko przyſzedł, natychmiaſt zaczął ſeſſyą temi ſłowy: „ Dzień wczorayſzy (co z żalem przychodzi wſpomnieć) ſtraciliśmy na proiektach partykularnych; „ to zaś, co ſię tycze publicznego dobra, nie ma u nas żadnego „ względu i pamięci, iako to: proiekt trybunału Koronnego ſtęplowanego papieru, kommiſſyi generalney do izpitalney fundacyi; „ i tyle innych, których *publicum* oczekiwa, nie maią ſwoiey rezolucyi. Chcieymy przynaymniey na dniu dziſieyſzym oddalać „ wſzelkie okoliczności, które tamuią czynność naſzę. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki odezwał ſię: „ Dnia wczorayſzego, niech mi ſię godzi pryypomnieć, iż ieſt na tym ſolwowana „ ſeſſya, że proiekt J. W. Hetmana W. Koron. miał wziąść ſwoię „ rezolucyą: gdy więc to ieſt żądanie Jch:PP. Kollegów, doprafzam „ ſię; aby przed innemi materyami tenże proiekt był podpiſany. „

Xiąże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki miał głos, w którym utyſkiwał na przemoc; na co odſądzać niewinną J W. Woiewodzinę od dożywocia? życzył czekać J. W. Hetmana Koronnego przybycia: rekommendował proiekt Xięcia Lubomirſkiego do kommiſſyi dóbr Barſkich; na oſtatek dopraſzał ſię o czytanie dekretu kommiſſyi dóbr Lubomla.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł: „ Na żądanie tak godnego „ Poſła ieſt ten dekret, który oddaię Xięciu Imci Marſzałkowi „ konf. Kor: proſząc o czytanie iego. „

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki wniósł: „ Trzebaby widzieć dekret 1666. ſeymowy. „ J. W. Woiewoda Kaliſki *retulit*; iż znaydzie ſię w tymże ſamym dekrecie inſerowany.

Czytano tenże dekret kommiſſyi; Xiąże Marſzałek konf. Koronn: zyczył, że tylko potrzebna wiadomość *ad punctum* dożywocia J. W. Wóiewodziny.

Gdy ſkończył czytanie takowego dekretu Imć Pan ſekretarz ſeymowy; Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos temi ſłowy: „ Już tylu poprzedzaiącemi na wczorayſzey ſeſſyi głoſami go„ dnych Senatorów, i Miniſtrów, i z rycerſkiego ſtanu J. WW.

wſpól-

" wſpółkollegów ta materya ieſt doſkonale przełożona; przeto " nie należy mi ſię obſzerniey explikować: to tylko widzę iſto- " tnie, że pierwſza ſtrona dopraſzaiąca ſię podpiſania proiektu, wi- " dzi J. W. Hetmana dobra dziedziczne, widzi oraz iż J. W. He- " tman teyże mocą konſtytucyi powinien odebrać własność ſwo- " ię. Druga zaś ſtrona na tym ſamym dekrecie funduie ſię u- " trzymać przy dożywociu. Pozwolicie więc, J. WW. Mci Pano- " wie, powtorzyć przeświadczenie moie, że gdyby tu był ſam " przytomny J. W. Hetman, dufałbym charakterowi wielkiego " męża, żeby łatwo tę zaſpokoił trudność; ale kiedy w nieprzy- " tomności iego J. WW. kolledzy ten promowuią interes, niech " dołożono będzie w proiekcie, iż J. W. Woiewodzinie za doży- " wocie wypłacana od niego będzie ſumma, ale żeby za to J. W. " Hetmanowi czyli repetycya, czyli iakowym innym ſpoſobem " była od Rzeczypoſpolitey upewniona nadgroda. "

Nie było zaraz zgody: drudzy iednak domawiali ſię, aby J. W. Woiewodzinie ſumma za dożywocie płacona była.

J. W. Prezes wniósł: „ Ponieważ ten proiekt ieſt przeſz- " kodą innym intereſom, czyliby ſię nie zdało aby go podpiſać, " a wſtrzymać iednak oddanie *ad acta* do powrotu tegoż J. W. " P. Hetmana? "

Ale że i na to niechciano zezwolić; Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Nie wiem czy ta myśl Xcia Imci Woiewody Gnieźń.; " ale ſupponuię, aby położono było, że oznacza ſię ſumma do bo- " nifikowania 50 tyſięcy J. W. Wdziny: przecież może ſię znaleść " inſzy ſpoſób aby J. W. Hetman na ſiebie chciał przyiąć ciężar " wypłacenia. "

Podany był więc ſpoſób, aby J. W. Hetman dożywotnie płacił 50 tyſięcy, á zaś repetycya, bonifikacya, i nadgroda była mu upewniona.

Gdy i to nie zaſpokoiło ieſzcze izby; Xiąże Marſzałek konf: Kor: przełożył, że 70 lat maiąc J. W. Woiewodzina Wołyńſka, idąc *ordinario cursu naturæ*, nie będzie podobno tak długo naprzykrzona ſkarbowi Kor: do ſatysfakcyi tey ſummy wypłacenia; drugą uczynił reflexyą: iż nie wielka J. W. Hetmanowi uczyni ſię łaſka, bo teraźnieyſze poſelſtwo, którego ſię do dworu Roſſyiſkiego podiął, i z honorem narodu o właſnym ſwoim koſzcie odprawia, większych zapewne od Rzeczypoſpolitey wyciąga względów.

Imć Pan Sumińſki miał głos takowy: „ Wſzyſtkie głosy teraz mówione daią poznawać, iż do iednego ściągaią rozumie- " nia, i ſą bardzo pozorne w obmyśleniu ſpoſobu uſkutecznienia " wnieſionego proiektu, ieżeli prześw: Delegacyi do tych wnie- " ſień moia zdawać ſię będzie konkluzya, takbym życzył: kiedy " ſkarb koronny ieſt w dochodach ſwoich uſzczuplony, á przez " to trudnym uiſzczenia ſię dla J. W. Woiewodziny; więc iuż " przychylam ſię, żeby J. W. Hetman z kaſſy ſwoiey 50 tyſięcy pła-

cii J. W. Woiewodzinie *ſalvâ repetitione* u ſkarbu koron:. Smiem zaś zaręczyć, a ieżeli mało na tym, wzywam do równieyże rękoymi Xięcia Imci Marſzałka konf: Kor: który zna dobrze myślenia ſpoſób J. W. Hetmana, że niechce być, ile że dla zubożonego ſkarbu, przykrym; więc gdy Rzeczpoſpolita iaką inſzą *in bonificationem* płaconych prowentów wzwyż wyrażoney J. W. Woiewodzinie, obmyśli dla J. W. Hetmana nadgrodę, odſtąpi ſwoiey ze ſkarbu należytości, iaka mu ſię teraz waruie.„

J. W. Marſzałek nadw: Lit: do zaſpokoienia mówił w te ſłowa: „ Trwaiąca tak długim przeciągiem w prześw: Delegacyi trudnośc pochodzi, widzę, ſzczegulnie z uczynienia różnicy miedzy ſprawiedliwością, a łaſką: gdy Rzeczpoſpolita chce komu winne okazać względy, ieſt zawſze panią ſwoiey woli, ale nie poymuię, iak na tym publiczną zakładać wiarę, co ieſt fundamentem cudzego grzechu: wzięła J. W. Woiewodzina Wołyńſka, przez błąd kancellaryi Koronney *gratis* te dobra, i to że cudze błędy J. W. Hetman ſwoim ma opłacać dobrem? wolno ieſt Rzeczypoſpolitey zaſłużonym nadgrodzić, ale innym ſpoſobem czynić to zwykła, nie z krzywdą obywatelów, których maiątki od podobnych przywileiów tylu uroczyſtemi oſtrzegła prawami. Więc naywiękſza okazałaby ſię nieſprawiedliwość, aby J. W. Hetman W. Kor: to ieſzcze okupował, co ieſt iego własnością.„

Xiąże Antoni Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki przymówił ſię reprezentuiąc; że ieżeli raz uchyli ſię, co ieſt komu prawem warowano, nie będzie na potym nikt pewien własności ſwoiey.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Mogę zaręczyć za J. W. Hetmana W. Kor: że gdy mu będzie *aequivalens* oſtrzeżone, na ten czas przyimie kondycyą płacenia I. W. Woiewodzinie 50 tyſięcy. „

Xiąże Marſzałek W. Kor: zabrał głos temi ſłowy: „ W tym tu mieyſcu, gdzie ſtaie ſię wymiar ſprawiedliwości, tey doznaię i ia, gdy na żądanie moie tak potrzebny dekret był nam czytany, za co prześw: Delegacyi winney wdzięczności oświadczam wyrazy. Teyże ieſzcze ſprawiedliwości doznaćbym ſię ſpodziewał, ażeby ten interes mógł być utrzymany, do powrotu J. W. Hetmana. Domawiam ſię tych względów przez dokładną znaiomość delikatności wſpaniałego J. W. Hetmana umyſłu; w tylu głoſach wyraziłem to, że ten zacny i wielki mąż, chce i umie zawſze ſzanować wyroki Rzeczypoſpolitey: umie ſzanować gdy ſam na teyże Delegacyi będąc, która mu przyznała dóbr tych dziedzictwo, nie był ſprzeczny oſtrzeżonego na nich dożywocia J. W. Woiewodziny; chcę, mówię, ſzanować, gdy kwartę dla ſiebie odbiera. W tym przeświadczeniu, które J. W. Hetman okazuie Rzeczypoſpolitey w poważaniu iey woli, niepłonne czynię myśli, żeby ſię tu przytomny chętnie ſkłonił do śrzod-

„ ków

" ków ułatwienia interesu. Zachodzi trudność, że J. W. He-
" tmana nie masz, więc utrzymać należy proiekt, ażeby J. W.
" Woiewodzina równie swoich przysłała plenipotentów, á na ten
" czas znaydą się nayprzyzwoitsze do ugodzenia sposoby. Zasta-
" nowmy się, prześ: Delegacyo, nad tym, co za bespieczeństwo pu-
" bliczney wzrusżamy spokoyności, gdy te między obywatelami
" i familiami czyniemy rozterki. „ Naostatek reprezentował tenże
Xiąże iaką byłoby krzywdą I. W. Woiewodziny, gdyby za 80 ty-
sięcy czystey z dóbr tych intraty, miała się tylko 50 tysięcy kon-
tentować.

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Słysząc z głosu
" Xiążęcia Imci Marszał: W. Kor: wielkie á zawsze winne pochwa-
" ły J. W. Hetmana, tym bardziey przychylać się mamy do wzglę-
" dów tak zasłużonego w oyczyźnie męża, który ieżeliby szcze-
" gulnie przez sam sposób delikatności, wziął na siebie ciężar
" płacenia iakieyżkolwiek summy I. W. Woiewodzinie, spodzie-
" wamy się, że przez sprawiedliwość tegoby uczynić nie mógł,
" tylko *cum conditione, sine qua non*. „

Nie uspokaiała się iednak trudność; Xiąże zaś Lubomirski
poseł Sandomirski w tey wątpliwości doprasżał się o *turnum*.

Xiąże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński oświadczał się: że
gdy zaydzie tak oczywisty gwałt prawu, protestować się będzie
musiał.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: stawał: iż gdy od dni kil-
ku interes ten tamuie wszystkie inne; więc na żadne głosy nie-
masz zgody, dopuki dany *turnus* nie zaspokoi rożności zdań.

W tym J. W. Kasztelan Sandomirski rzekł: „ Do tego cza-
" su słyszę spory, słyszę i zdumieniem, że Xiąże Imć Łomżyński
" chce się przeciwko czynnościom naszym manifestować, żeby
" nie ubliżyły powadze prześw: Delegacyi, i czyniły zadosyć wy-
" rokom prawa, które w każdey okoliczności zachodzącą rożność
" zdania *pluralitate* decydować każe; proszę więc o *turnum*. „

Xiąże Lubomirski Marszałek W. Kor: doprasżał się o czyta-
nie proiektu; za czym był czytany od Imć Pana Sekretarza.

J. W. Kasztelan Zarnowski wyraził: „ Dwie są troskliwości,
" które tyle czynią nieuspokoienia umysłów: pierwsza iest w tym,
" aby J. W. Woiewodzina na fundamencie prawa nie była odda-
" loną od dożywocia; druga, żeby przez upewnienie pensyi nie
" szkodowała, i taż sama intrata, którą miała, była iey ozna-
" czona. „

Xiąże Marszałek W. Kor: rzekł: „ Zdaie mi się żem dosyć
" obszernym głosem wyexplikował, z których przyczyn do po-
" wrotu J. W. Hetmana W. Kor: życzyłem wstrzymać interes.
" Nie idę ia *in contrarium* całey Delegacyi; niech mi się iednak
" tey godzi doprasżać względności, aby rzeczony proiekt był
" przynaymniey w tym punkcie poprawny, żeby termin *deoccu-*

T 2 " *patio-*

" *pationis bonorum*, był aż do przyszłego roku; mówię to na fun-
" damencie konstytucyi, które w trzech stanach ratyfikowane, á
" dopiero od nayiaśnieyszego Pana być maią podpisane.,,

Po długich ieszcze umowach stanęło na tym; aby do przyszłych kontraktów I. W. Woiewodzina zostawała przy dzierżawie tychże dóbr Lubomli.

J. W. Marszałek nadw: Lit: zabrał takowy głos: „ Gdy pro-
" iekt oddania dóbr Lubomli dziedzicowi przez samę sprawie-
" dliwość swoię iuż ma odbierać decyzyą niech przyimie prześw:
" Delegacya uczynione Xięcia Imci Marszałka W. Kor: reflexye;
" łaskawych zawsze Rzeczypospolitey dla wielkich imion wzglę-
" dów summa 30 tysięcy, która ma być ze skarbu koronnego dla
" I. W. Wdziny, bonifikowana I. W. Hetmanowi, nie iest proporcy-
" onalna; ażeby I. W. Woiewodzina licznieysze posiadaiąca intra-
" ty, nie sądziła się być ukrzywdzoną; więc doprászam się, aby to
" ostrzeżenie płacenia iey było na summę 70 tysięcy.,,

Odezwało się natychmiast wielu z kontradykcyą, która gdy nie mały czas trwała; chcąc I. W. Prezes ułatwić trudność, oświadczył: „ Słyszałem z nie małym ukontentowaniem na podpisanie
" proiektu zupełną zgodę. Że zaś ta ieszcze okoliczność różni
" zdania nasze, czyli I. W. Woiewodzinie Wołyńskiey 50 tysięcy,
" lub za wniesieniem I. W. Marszałka nadw: Lit: 70 tysięcy pła-
" cono być ma? nie mogąc zatym pomiarkować woli I. WW. M.
" Panów, daię *turnum* szczególnie do tey materyi.,,

Szedł więc takowy *turnus*; á gdy była większość głosów na wypłacenie summy I. W. Woiewodzinie 70 tysięcy: rzeczony proiekt podpisany został.

Xiąże Marszałek konf: Kor: oświadczył; że dla spoźnionego czasu, nie podaie się proiekt do wyznaczenia kommissyi o dobra Barskie: lecz oddał dwa proiekta inne, Imci Pana Micielskiego Starosty Lubiatowskiego o dobra pod dożywociem będące, i Imci Pana Dłuskiego Podkomorzego Lubelskiego o uwolnienie zaległych kwart z Starostwa Zwoleńskiego: do pierwszego proiektu dołożono; *sine præjudicio* dóbr Xcia Imci Radziwiłła Marszałka konf: Lit; nakoniec obydwa też proiekta podpisane.

Potym podane dwa proiekta obywatelów W. Xięstwa Lit. czytany był równie proiekt, ażeby w pałacu tylko Xięcia Woiewody Gnieźnień: odprawiały się na potym opery i komedye. Na który chociaż zaszła zgoda, przecież Xiąże Wda Gnieźnień: podziękowawszy prześw: Delegacyi, wyraził; że tak poważa każdey iurysdykcyi oznaczoną Rzeczypospolitey władzę, że lubo prześw: Delegacya przyimuie iuż ten proiekt, iednakże wstrzymać podpis iego raczy do przytomności Xięcia Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego.

J. W. Raczyński Pisarz W. Kor: przymówił się za proiektem

Ichmć

Ichmć Panów Chlewańſkich, ktòry oddał do laſki; ten zaś był względem przywrócenia im kleynotu ſzlacheckiego.

Xiąże Marſzałek konf. Lit: domówił ſię, aby w proiekcie Xięcia Wdy Gnieźnień: dołożono było: *ſalvo præſenti contractû* na pałac Xiążąt Ichmciów Radziwiłłów. Nakoniec Xiąże Woiewoda Gnieźniński podał proiekt Imci Pana Uſtrzyckiego.

Gdy wyſzli J. WW. czyniący komplet; Jmć Pan Szamocki Poseł Warſzawſki i wielu innych oſtrzegli: że więcey proiektów przyiętych iuż być nie może. W tym J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na poniedziałek dzień 6*ty* teraźnieyſzego mieſiąca.

SESSYA TRZYNASTA

Dnia 6. Czerwca.

PRzyſzedłszy Xże Marſzał: konfe: Koron: proſił zaraz Xcia Biſkupa Wileńſkiego Prezesa; aby dla opóźnionego czaſu zagaić raczył ſeſſyą; ktory natychmiaſt rzekł: „ Zaſtępuiąc fatygę J. W. „ Kanclerza W. Koron: mam honor przy zagaieniu ſeſſyi pono„ wić winne J. OO. J. WW. Panom uſzanowanie, i wſpomnieć „ im, że na reſcie ieſt potrzeba, abyśmy naſze odwiedzili domy, „ y mieli ſię z czym przed bracią naſzemi zaſzczycić, żeśmy nie „ byli *otioſi pro bono publico*; upraſzamy przeto Xcia Imci Mar„ ſzałka konfed: Koron: aby nam podał to do czynności, w czym„ byśmy mogli *prodeſſe publicæ utilitati*. „

Xże Marſz: Konfe:Kor: rzekł: „ Na oſtatniey ſeſſyi że wnie„ ſiony był proiekt do pałacu Xcia Imci Wdy Gnieźn: ktory od„ łożony zoſtał do przytomności Xcia Imci Marſzałka W. Koron: „ tego że ieſzcze nie widziemy, więc do przybycia iego zoſtaie „ ſię rzeczony proiekt. „

Imć Pan Rościſzewſki widząc, że wielu J. WW. na mieyſcach ſwoich nie ſiedzieli, dopraſzał ſię uſilnie Xcia Marſzałka Konfederacyi Koron: o uczynienie przyzwoitego radom porządku, wczym był od wielu wſparty Imć PP. kollegów.

Xże Prezes przypomniał Xciu Marſzał: Konfe: Kor: że od tak dawnego czaſu proiekt względem nobilitacyi i Indygenatu, trzebaby zakończyć.

Imć Pan Zabłocki domowił ſię o rezolucyą proiektu J. W. Woiewodziny Rawſkiey: iedni dopraſzali ſię podpiſania iego, inni dozwolić niechcieli, z przyczyny, z ubożonego ſkarbu Rzeczypoſpolitey.

Xże Marſz: Konf: Kor: dał racyą, że z tąd naywiękſzy nieporządek, iż wnieſione dawnieyſze materye nie ſwoim ciągiem rezolwuią ſię: do proiektu zaś J. W. Woiewodziny Rawſkiey explikował; iż ś. p. J. W. Wda będąc winien *extinctæ ſocietati* 40. m. a Rzeczpoſpolita J. W. Woiewodzie za zaległe penſye; otoż

należy pokombinować, aby Kommiſſya o dawnieyſzą też ſummę przekazawſzy, oſtrzegła onęż kommiſſyi edukacyiney.

J. W. Kanclerz W. Koron: zabrał głos: „ Maiąc na ſobie „ obowiązek opieki, nad ſierotą ś.p. Xcia Imci Łubieńſkiego Pry- „ maſa, ktorego pamięć trwa w ſercach naſzych, iako zasłużone- „ go w kościele bożym paſterza, i pierwſzego w oyczyźnie Se- „ natora, powinienem donieść prześ: Delegacyi, iż ieſtem uciśnio- „ ny w myślach moich, kto z nas, czyli Xiąże Imć Prymas, czyli „ ia ieſt pierwſzym exekutorem? ten albowiem gdy odebrał w dy- „ ſpozycyą znaczną część maiątku; broń Boże śmierci na Xcia „ Imci, lub też na mnie, nie wiem iakbym ſię przed maieſtatem „ boſkim pokazał, gdybym intereſſu zdanego ſumnieniowi memu „ zaniedbał: kiedy ſię podobało prze: Delegacyi, w mnieyſzey „ daleko okoliczności z Imć Panem Nurſkim wyznaczyć przecięż „ kommiſſyą; dopraſzam ſię o nię rownie prze: Delegacyi, od- „ daiąc Xciu Imci Marſzałkowi Koron: proiekt do przeczytania.„ Gdy ten proiekt przeczytano, J. W. Kaſztelan Ciechanowſki żądał, aby ſzedł na deliberacyą.

J. W. Kanclerz Koron: odpowiedział: „ Umiem ſzacować „ powagę y przyiaźń: Xcia Imci Prymaſa, oddam proiekt do la- „ ſki, a gdy Xżę Imć odpiſze, że akceptować będzie ſrzodki do „ pomiarkowania intereſſu, zdam ſię na ſamego J. W. Kaſztelana „ Ciechanowſkiego, y naywiękſzych domu iego przyiacioł. „ Nakoniec po zapytaniu ſię o zgodę, podpiſał Prezes rzeczoney kommiſſyi proiekt.

Xże Marſza: Konfe: Kor:za przybyciem Xcia Marſzałka W. Koron: rzekł: „ Obracam mowę moię do Xcia Imci Marſzałka W. „ Koronnego przez ſprawiedliwe iego względy; lubo czytany „ był proiekt Xcia Imci Wdy Gnieznień: przecież do bytności W. „ Xciey Mci wſtrzymany zoſtał. „

Xże Wda Gnieznień: wziął głos, w ktorym nayprzod wyraził, iż być powinno upoważnienie każdey juryzdykcyi: podziękowawſzy potym prze: Delegacyi za te dla niego w przyięciu względy, naoſtatek oświadczył: że lubo pełen wdzięczności, w tym przecież ſię nie zapomniał, że ten proiekt ściąga ſię do władzy Xcia Marſzałka W. Koron: dopraſzał ſię o czytanie iego, i żądał ſamego Xcia Imci Marſzałka Koron: w tym punkcie myśli. Zaczym czytano tenże proiekt.

Xiąże Marſzałek W. Koronny przymowił ſię temi ſłowy: „ Należyte z mieyſca mego wyrażam dzięki, tak Xciu Imci Wdzie „ Gnieźnień: iako i Xciu Imci Marſzał: Konfe: Koron: za okazaną „ względność; że proiekt ten, ktory ściąga ſię do iuryzdykcyi urzę- „ du mego, zoſtał wſtrzymany; dziękuię powtornie za pamięć co „ do oſobiſtości, ale co do urzędu, dufam że z pełnych doſkona- „ łey wiadomości Xcia Imci Wdy Gnieznień: i Xcia Imci Mar- „ ſzałka konfe: Kor: myśli, przyznać raczą, że w takiey okoliczno-

ści

„ ści zapytać się należy tego, co z urzędu winien uważać, y mo-„ wić *de commodo ac utilitate publica*; a zatym doprafzam się, abym „ ten proiekt miał do rozwagi, na ktory może na piśmie moie „ prześ: Delegacyi oddam reflexye. „

Xże Marszał: Konfe. Kor: *retulit:* „ tylko żeby po delibera-„ cyi, y odpisaniu, nie szedł znowu *ad deliberandum*; boby daleka „ była rezolucya, a Delegacyą spodziewamy się zalimitować, byle „ tylko interes Kurlandyi ułatwiony został. „

Xże Radziwiłł Marszał: Konfe: Litt: wniosł dwa proiekta Imć PP. Szaumana y Lenkiewicza.

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski rzekł: A że nie zawsze „ iest mi zręczno mowić w publiczney materyi, pozwoli prześ: „ Delegacya, abym moie do interessu Kurlandyi (ktory dla oy-„ czyzny tak wielkiey iest wagi) ściągaiące się przełożył myśli. „ Miał więc głos takowy. Nayiaś: władza, y honor Rzpltey, powa-„ ga y prawo tronu: te wszystkie gdy obrażone zostaią przez „ punkta podane przeświet: Delegacyi, *in favorem* osoby Xiąże-„ cia Imci Birona *cum praeiudicio* szlachty Kurlandzkiey, wycią-„ gaią na tym mieyscu sprawiedliwego głosu moiego do ich obro-„ ny. Pozwoli przeświet: Delegacya, iako posłowi tę iey z miey-„ sca moiego uczynić reprezentacyą. Nayiaśnieysza Rzeczpospo-„ lita nie może, bez naruszenia sprawiedliwości, honoru y wła-„ dzy swoiey, przyznać aktualną possessyą Księstwa kurlandzkiego, „ za prawną y dobrą Xięciu Bironowi; gdy z pilnością y uwagą „ przeyrzy; iakim prawem tenże Imć Biron Xięstwo Kurlandz: „ posiadać usiłuie. Uchyla do tego ieszcze powinność Wasalla „ do wzięcia inwestytury, ktora z prawa Rzeczypospolitey iest ko-„ niecznie powinna. Na szczegulney tylko prywatney cessyi od „ oyca sobie uczynioney, wprowadza się do tego Xięstwa, bez „ zezwolenia y wiadomości Rzeczypospolitey, właśnie iakby do „ dobr dziedzicznych, ktorychby był panem. I ieszcze do tego „ z pogardą praw Rzeczypospolitey należących, z nachyleniem „ rostropności prześwietney Delegacyi, śmie domagać się appro-„ bacyi stanow Rzeczypospolitey, za krzywdy uczynione Koronie „ y iey prawom. Prześwietna Delegacya wziąć sobie powinna „ za sławę, y za moc swoiey powagi, nie tylko nie approbo-„ wać tak odważney pretensyi w punktach podanych; ale, o-„ bligować tegoż Xiążęcia Imci do zadosyć uczynienia prawom „ Inwestytury, i rozprawienia się o nią w stanach Rzeczypospo-„ litey. Niech prześwietna Delegacya wziąć przed siebie raczy *pa-„ cta incorporationis & subiectionis* Xięstwa Kurlandzkiego, niech przy-„ pomni y weźmie w uwagę konstytucye 1607. 1683. i inne, a z nich rospatrzy się w inwestyturze Xięcia Ernesta Birona, przez plenipotenta w Wschowie otrzymaną. Przeświadczona zostanie, iak

„iest prawnie wzięta, kiedy przez ftany Rzeczypofpolitey za nie„ważną była deklarowana, y zkafsowana. Po takiey to inwefty„turze, Ernest Xiąże poddawfzy pod moc i władzą fąfiedzkiey po„tencyi dobra *feudi*, z wielkim umartwieniem w prawach dla Rze„czypofpolitey, a krzywdą fzlachcie Kurlandzkiey przez kilkana„ście lat, w dalekim bardzo kraiu tym Xięftwem zafzczycał fię. „Roku 1758. ś. p. nayiaśnieysza Imperatorowa Elżbieta, nie chcąc „daley cierpieć niefprawiedliwości dla Rzeczypofpolitey, a uzna„iąc nieprawną inweftyturę Ernefta Birona, oświadczyła ś. p. nay„iaśnieyfzemu Krolowi Auguftowi III. y fzlachcie Kurlandzkiey: „iż gotowa znieść fekweftr z dobr Kurlandzkich, byleby tylko „Krol Imć przyftąpił do nominacyi Xiążęcia Kurlandzkiego od „tylu lat w tey prowincyi wakuiącego. Przyiął Auguft III. tę „propozycyą, i gdy wydać rozkazał lifty cyrkularne do fenato„row, na walną radę; Poseł Nayiaśn: Imperatorowy Imci Baron „de Grofs, y Symolin Minifter do regencyi Kurlandzkiey, z wy„raźnego rozkazu teyże Imperatorowey Imci, podali na piśmie „Krolowi Imci rekommendacyą na wfpomnione Xięftwo Kurlandz„kie Krolewica Imci Karola. Po takiey to dyftyngwowaney re„kommendacyi, i po tylu walnych radach, *Senatus Consilii*, ktore, „nieważność uznawfzy inweftytury Ernefta Birona, zgodzili fię, „ażeby Krol Imć zarekomendowanemu Krolewiczowi Imci Karolo„wi Xięftwo Kurlandzkie konferować raczył. Za takim to powo„dem, y rekomendacyami Auguft III. akkordował i nominował „Xiążęciem Kurlandyi Krolewicza Imci Karola; ktory zaraz roku „1759. *cum omnibus solennitatibus*, według tenoru konftytucyi 1736. „wziął inweftyturę, i przy protekcyi nayiaśn: Imperatorowey El„żbiety, w poffeffyą Xięftwa Kurlandzkiego był wprowadzony, i „ofadzony; ktorego zaraz wfzyftkie potencye za aktualnego Xią„żęcia Kurlandzkiego uznały. Supplikuię teraz prześw: Delega„cyi tu fię zaftanowić i zważyć, kto tu był prawnym Xiążęciem „Kurlandzkim; czyli Xiąże Biron Erneft którego inweftyturę ftany „Rzeczypofpolitey konftytucyą 1764. fkaffowały: czyli królewicz „Imć Karol, który *cum omnibus solennitatibus*, iakom namienił, o„debrał inweftyturę, y ofiadł z ukontentowaniem wfzyftkiey fzlach„ty Xięftwo Kurlandzkie? Coż na to powiedzieć y iaką tu dać ra„cyą, ażeby oddalić można tego królewicza Imci Karóla, od pra„wney poffeffyi Xięftwa Kurlandzkiego. Zgrzefzyłże on co prze„ciwko prawom Rzeczypofpolitey? nie dotrzymałże iey, iako feu„dataryusz wierności? Byłże on kiedy odfądzony? ftanęłaż na „nim iaka konftytucya, któraby go od praw iego oddalała? a „możnaż było kiedy albo teraz zapomnieć, o tym prawnym Xią„żęciu Kurlandzkim, a fynie tak wielkiego Monarchy s. p. Króla „Polfkiego, który nie tylko przez 30. lat panowania fwoiego, „ffodkim pokoiem ufzczęśliwiał oyczyznę nafzę; ale nieśmier„telnym panowaniem fwoim temuż Kroleftwu zoftawił ftawę?

Niech

» Niech narod powie; ieżeli chce znać, innego Xiążęcia Kur-
» landzkiego, iako krolewicza Polskiego Xięcia Karola. Tenże
» poiąć tego nie może, iakim sposobem konfederacya 1764. kon-
» stytucyą swoią skasowawszy inwestyturę Xiążęcia Birona, za-
» pomina o Xiążęciu Karolu krolewiczu Polskim, iakby go na
» świecie nie było kiedy, pozwala przeciwko prawu tegoż kro-
» lewicza Polskiego iako Xiążęcia Kurlandzkiego, Ernestowi Bi-
» ronowi przez syna *simultaneam* do tegoż Xięstwa wziąć *investitu-*
» *ram?* przeświet: Delegacya, przezorna w rozrządzeniach swo-
» ich dla utrzymania praw y powagi Rzeczypospolitey, dla oka-
» zania sprawiedliwości, y należytego respektu wszystkim poten-
» cyom, utrzymuiącym prawa Xiążęcia Imci Karola, rozumiał-
» bym, że nayprzezorniey uczyni, kiedy wspolnie w tey materyi
» traktować będziem, z trzema Ministrami zprzymierzonych dwo-
» row, według tenoru limity y plenipotencyi naszey, y żeby J.
» W. Minister Austryacki, od tego oddalić się nie raczył, prosić
» go nam należy; ponieważ o nas tu chodzi, iakiego dwor Wie-
» deński w tey materyi będzie zdania, i iaki do tego Ministrowi
» swoiemu dał rozkaz, żebyśmy się według tego miarkować mo-
» gli, dogodzić intencyom wszystkich trzech zprzymierzonych
» dworow. Y ztąd to bez tego Ministra, ani punktow rezelwo-
» wać, ani traktować z dwoma tylko, widzi mi się, nie iest nam
» bezpieczno. Rozumiem, że przeświet: Delegacya rozważy
» moie przełożenia i reflexye, ktore nas na zawsze ochraniać bę-
» dą mogły, żeśmy z trzema Ministrami zprzymierzonych dwo-
» row o to traktowali, y że za ich wolą to uczynili co nastąpić
» ma. Jeżeliby zaś J. W. Minister Austryacki, nie miał rozkazu
» od dworu swoiego, y niechciał z nami o to traktować, y te pun-
» kta podane wraz układać: to nietylko nie życzę przeświet: De-
» legacyi pozwalać na nie; ale owszem, ieżeliby bez przytomno-
» ści J. W. Ministra Austryackiego, iakim sposobem przemocą
» forsowane były, to dla szczegulnego dobra Rzeczypospolitey
» zawczasu oświadczam się, że nie tylko na tym mieyscu solen-
» nie protestować się będę, ale y kontradykcyą moię w potrze-
» bnym czasie, dla naszey *publico* przysługi kommunikować nie o-
» mieszkam. A tym czasem bez decyzyi *in solidum* JJ. WW. trzech Mi-
» nistrow zprzymierzonych dworow na podane punkta nie po-
» zwalam.,,

Xże Marszał: Konfed: Koron: rzekł: » Czyniąc zadosyć wnie-
» sieniu Xcia Imci Prezesa, przy zagaieniu dzisieyszey sessyi, a-
» byśmy tym się zabawili, co *publicum* interessuie; więc w tym
» punkcie oddaię proiekt, ktory był czytany pod tytułem: waru-
» nek dziedzicom względem ich poddanych. »

Xże Prezes miał głos takowy: » Pobudzony reflexyami, i
» zaleceniem Xcia Imci Marszał: Konfed: Kor: byłbym winien Bo-
» gu, oyczyźnie, y samemu sobie, żebym zdania mego nie otwo-

„ rzył; iż ten proiekt byłby wcale publiczne krzywdzący dobro:
„ trzeba Polſki, ale w niey trzeba y narodu, ktorego nie mamy.
„ Mowię za wolnością ludzi naynieſzczęśliwſzey kondycyi: ro-
„ wnie od tych zawiſła pomyślność oyczyzny; czynić wieczni-
„ kiem poddanego, odbierać mu wolność, być zawſze panem wła-
„ ſności iego, ieſt tłumić w nim umyſł, y chęć do rolnictwa,
„ kray bogacącego; ktoż nie wie, że u nas kilka mil kraiu zale-
„ dwo tyſiąc czyni złotych? w cudzych kraiach milliony. Pier-
„ wſzy nierząd y ſpoſob wiecznego ubostwa, że nie masz ludzi
„ wolnych; to gdy zyſkaią, zatamuią ſię bunty, do ktorych z lo-
„ ſu niewolnictwa wydźwignąć ſię chcą większego iak w Turczech;
„ bo i wyżywienia nie ma: przymuſzonego częſtokroć widziemy
„ porywczość ludu. W tak ważney materyi ſzczęście kraiu in-
„ tereſſuiącey, albo nic nie czynić, albo złożyć trzeba radę z wy-
„ znaczonych od prześ: Delegacyi, y te wſzyſtkie dla ludu ucie-
„ miężonego ułatwić okoliczności; bo od tego zawiſło ſzczęście
„ lub nieſzczęście całego narodu.„

Xże Marſzał: konfe: Kor: odpowiedział: „Przeczytany do-
„ piero proiekt ſłyſzeliśmy, iż nie ściąga ſię wcale do maiątku
„ poddanych; gdyż ta okoliczność będzie oſtrzeżona oſobnym
„ proiektem; ale *refertur*, że ktokolwiek zażywa dziedzictwa ty-
„ tułu, nie w ſamym czczym tylko ſłowie mieć go powinien. Azaż
„ nie doświadczamy, iak częſtokroć przez ſamę tylko złość, ſpu-
„ ſtoſzywſzy chłop grunt, idzie do inney maiętności? druga per-
„ mowencya, że chłopi dla tey iakieyś ſwobody uciekaią od nas
„ na Wołyń y ukrainę. Piſzę ſię w tey mierze z W. X. Mością, że
„ trzeba wynaleść ſpoſob iakby ubeśpieczyć tę kondycyą przy ich
„ własności, y zatamować wiele razy niewinnych uciſkow podda-
„ nych; ale pierwey upewnić tak każdego dziedzica należy, aże-
„ by iego wieś dla ſamey ſwywoli nie była puſta: coż za ſpoſob?
„ nie masz innego, tylko ten, żeby każdy idącego bez świadectwa
„ człowieka chwytał: ale ta naywiększa okoliczność, że nie do-
„ ſyć napiſać prawo; bo bez rygoru nieſpodziewaymy ſię, aby kto-
„ rezkolwiek miało exekucyą. „

Xże Wda Poznańſki rzekł: „ Nie wchodzę w obſzerną re-
„ plikę oſtrzeżenia poddanych, bo każdy wie, że własność ich ieſt
„ dziedzicow, i tylu konſtytucyami opiſana; ale moia wątpliwość,
„ że z takowych ludzi trzydzieści mil Ukraina ieſt oſadzona; al-
„ bowiem gdyby było takie prawo odebrania poddanego, zoſta-
„ łyby trzy Wdztwa puſte, zwłaſzcza teraz przy odebranym kra-
„ iu, wſzyscyby poddani poſzli za kordon, a myby ſwoich nigdy
„ nieodebrali. „

Odpowiedział Xże Marſzał: konfe: Kor: „ Samego W. X.
„ Mość biorę za świadka, ktory tak znaczne w tych kraiach poſia-
„ dasz włości, że dziś miałeś wieś, iutro byłeś bez niey; także to
„ ma być wolność, ktora ieſt przyczyną buntu, ale gdy i na Ukra-
inie

» inie będą *adstricti glebæ*, na ten czas każdy większą mieć musi o » rolnictwie staranność, wiedząc ; że go nikt przyiąć nie może. „

J. W. Podkanclerzy Litt: mowił za wolnością poddanych, y że ta niewola ich, iest przyczyną niezaludnionego kraiu naszego. Naostatek czynił uwagi: iż prawa stosuią się do ogulności, i że chłopi przenosząc się z iednego mieysca, nie tak są przyczyną zubożenia kraiu,iak to iarzmo poddaństwa, w ktorym zostaią.

J.W.Gurowski Marsz: nadw: Lit: miał głos takowy: „ Prawo » statutowe *de cmetonibus*, lauda woiewodztw wielkopol: i innych, » tylu konstytucyami ubespieczone,dostatecznie każdemu ostrzega» ią poddanych własność; maiątek tych lubo dotąd nie iest dokła» dnie opisany prawami, ale bez rygoru iakaż kiedy może nastą» pić exekucya? przyczyna ich ucieczki, przyznaię, że naywię» cey bywa z ucisku, i częstokroć aż do tyrannii obchodzenia się » z niemi; ale wnidźmy w naturę dobr, iakowe są? wszakże te » troiakiego mamy gatunku, to iest: królewskie, stanu szlache» ckiego, i duchowne. W dobrach duchownych i królewskich, że » tylko *pro pane bene merentium censentur*, maią mniey robocizny, » a więcey gruntu; pozwolić tedy wyiścia poddanym, iest to » chcieć uczynić szlacheckie dobra dziką pustynią. Ktoryż człek » nie woli mniey robić, á więcey obsiadać gruntu? więc porowna» nie we wszystkich dobrach rownego zaciągu, odeymie zapewne » chłopu chęć przechodzenia się z mieysca na mieysce, i uczyni » go daleko lepszym gospodarzem. Przez podany więc proiekt » Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: gdy będą *adstricti glebæ* pod» dani, ustaną przyczyny tylu obywatelów zakłocenia, i ustawi» czney oraz chłopa chęci, że w inszym mieyscu będzie mu le» piey, á przy naznaczonym rygorze ktoż będzie chciał dać wię» cey za chłopa niżeli wart? przyznaię,iż zostawić lud całego pod» daństwa, żeby tylko od samey panów dependował woli, która, » po ludzku myśląc, podlega wszelkim namiętnościom, iest ie» dno złości nie położyć tamy, co i pobłażać chciwości. Kiedy » więc będzie każdemu człowiekowi wymiar sprawiedliwości, » i na panów przepis prawa, a upewniony człek o swoiey wła» sności; upewniam, iż starać się będzie utrzymać ią w iak nayle» pszym gospodarstwie.»

J. W. Woiewoda Kaliski wyraził w głosie swoim: » W chło» pach naszych inna edukacya: tam każdy zna wymiar czynności » swoich, chłop nasz słysząc o wolności, tak daleko zuchwale iey » używa, że cokolwiek im popuścić cugli, byłoby dać nieomyl» nie przyczynę do ustawicznych buntów. W tym zaś stanie, gdy » nastąpi klassyfikacya do ułożenia podatku, iak może być, żeby » pan który opłacał to, czego nie ma? gdy zaś zostanie *adstrictus* » *glebæ*, iuż pewnieyszy Rzeczypospolitey podatek. »

Gdy wszyscy stawali przy tym zdaniu J. W. Marszałka nadworn: Litewskiego; Xiąże Marszałek konf: rzekł: » Zadłużyłem

W 2 » się

„ się w odpowiedzi J. W. Podkanclerzemu Litewskiemu: nie mo-
„ żna mówić, żeby nie tylko u nas, ale i w cudzych kraiach, nie
„ byli poddani *adstricti glebæ*; ale i w tym iest różność, bo oku-
„ pny człowiek, lubo ma swóy własny grunt, musi na swoie miey-
„ sce osadzić innego; i na to byśmy się zapewne zgodzili. „

J. W. Biskup Łucki wyraził: „ Lubo teraz widziemy, iak
„ wiele razy przez samę złość spustoszywszy chłop grunt przeno-
„ si się z siedliska; przecież trzeba położyć granicę chciwości pa-
„ nów i surowości ich, która częstokroć do nayiększey u nas
„ równa się tyrannii; niech będzie poddany *adstrictus glebæ*, ale
„ niech ma oraz własność gruntu ostrzeżoną, aby go pan nadzwy-
„ czaynemi nie mógł obciążać zaciągami; á tak i skarb Rzeczy-
„ pospolitey mieć będzie pewność podatków, i kray ludzi. „

Wnoszono, aby tenże proiekt Xięcia Marszałka konf: Kor:
o poddanych był meliorowany; á większa część doprasżała się o
iego natychmiast podpisanie.

Xiąże w tym Woiewoda Gni źnień: zabrał głos temi słowy:
„ Prawdziwie nayiększey wagi materya swoie do pomyślności
„ kraiu naszego mieć powinna uwagi: pierwsza, ubespieczenie
„ maiątku szlachty; druga, uszczęśliwienie ludu pospolitego: tak
„ dokładne w tey okoliczności *ex lege naturæ et divina* słyszeliśmy
„ myśli Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, i J. W. Podkanclerze-
„ go Litgo, mowiącego za nieszczęśliwemi mieszkańcami, ale lu-
„ dźmi nam podobnemi; że w proiekcie dzisieyszym Xięcia Imci
„ Marszałka dwie ułatwić należy trudności, pierwszą; wolność,
„ bez którey nie zda się żyć człowiekowi; drugą, ściągaiącą się
„ *ad proprietatem*: wolność osobista, nieograniczona, z nayięk-
„ szych przyczyn w kraiu naszym ani była, ani być powinna; bo
„ do użycia iey, aby był zdatny poddany, powinien być inaczey
„ wychowanym, do którego stopnia trzeba czasu wieków; ieżeli
„ zaś poddani nasi maią być *adstricti glebæ*, należy i w tym uczy-
„ nić rożnicę miedzy kraiem a kraiem, rozeznać prowincye, rò-
„ żnych praw; proiekt więc tak wielkiey wagi, iść powinien lub
„ *ad deliberandum*, lub w nim dołożyć te słowa: *odtąd*; tak ustaną
„ spory, i sposób tylu kłótni. Oświadczywszy teraz zdanie mo-
„ ie, względem szlachty, niech mi się godzi wspomnieć kondycyą
„ ludzi naynieszczęśliwszych; z których iednak oyczyzna ma nay-
„ nayiększe dochody; uprasżamy więc Xięcia Imci Marszałka
„ Konf: Kor:, aby w tey okoliczności wygotowany był proiekt, u-
„ bespieczenia ich własności, a na zabieżenie wolności, skalecze-
„ nia, i tyrannii dotąd *ad libitum* każdego, aby wyznaczone było
„ im *forum* to iest grody *proprii districtûs*. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł: iż nad tym słowem, *ab-
hinc*: należy się zastanowić.

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „ Proiekt, który zabrał całą
„ sessyą iako *publicum* interesuiący, należy wydrukować; podaney

„ zaś

„ zaś myśli *de adstrictione glebæ*, ieżeliby się nie podobał sposob, „ żydów przymusić do rolnictwa zamiast chrześcianów.„

Xiąże Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „ Łączyć wiele „ materyi w iednym niepodobna proiekcie; iest i drugi proiekt „ względem żydów, trzeba będzie ułożyć *quantitatem*, który żyd „ ma być oddany rolnictwu. „ Czynił relacyą tenże Xiąże Marszałek konf. Kor. że dla tych exceptów, widziemy wsie tak liche w ziemi Warszawskiey.

Imć Pan Dobrzyński przymówił się; aby żydzi po wsiach tylko mieli wolność trzymania gruntów.

Imć Pan Scypałkowski wnosił proiekt miasta Wilna; z którego powodu Xiąże Marszałek konf. Kor. upewniał: że będzie proiekt od miast *in generali*, to na ten czas i miasto Wilno interes swóy umieści.

J. W. Marszałek nadw. Lit. przełożywszy smutney los sytuacyi Imć Pani Bogdanowiczowey; doprasżał się prześw. Delegacyi o przyięcie iey proiektu.

Xiąże Marszałek konf. Kor. explikuiąc dokładniey zachodzącego interesu trudności, oświadczył: że należy dać czas do kombinowania stron.

Wniesione były dwa proiekta, Imci Pana Dobrowolskiego, i drugi podany od Xięcia Woiewody Gnieźnień. Do którego Xiąże Marszałek konf. Kor. wspomniawszy przyrzeczenie prześw. Delegacyi, dołożył iednę ieszcze osobę.

Podano kilka proiektów obywatelów W. Xięstwa Lit. które że były miedzy stronami ugodzone, podpisane zostały.

Nakoniec J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 7my teraznieyszego miesiąca godzinę zwyczayną.

SESSYA CZTERNASTA

Dnia 7. Czerwca.

ZAczęta była czynność przez zagaienie J. W. Kanclerza takowemi słowy: „ Iest podobno powszechne żądanie J. WW., abyśmy sobie iuż to dla odetchnięcia, iuż to dla własnych interesów za porozumieniem się z J. WW. Ministrami cudzoziemskiemi dali spoczynek; więc trzeba załatwić te proiekta „ iako to: trybunału Koronnego, aby na czysto przepisany, za umówioną rotą przysięgi został iuż podpisany. „

Xiąże Marszałek konf. Kor. oświadczył: iż limita nie będzie, dopoki proiekt interesu Kurlandyi zakończony nie zostanie.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: podał proiekt do czytania pod tytułem: warunek dla poddanych; który gdy zaczęto czytać, wcale nań nie było zgody; nawet ani go dosłuchać niechciano.

Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc pierwszą w tey mierze uspokoić trudność, rzekł: „ Nie masz w tym żadney kwestyi, że „ iest arcypotrzebne ustanowienie, iż gdy poddany będzie *adstri-* „ *ctus glebæ*, trzeba mu ostrzedz bespieczeństwo osoby, y własność „ majątku iego; względem czego powinna być kommissya w ka- „ żdym woiewodztwie *boni ordinis*, do dania baczności, aby nie „ poddani pozywali, ale kommissyi niech będzie obowiązkiem mieć „ na to oko; dać zaś chłopu takowe pozwolenie, iest iedno; co „ chcieć go mieć nieposłusznym, i przez ustawiczne zakłocenia „ zawsze ubogim. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: chcąc wesprzeć w tey okoliczności podany od siebie proiekt, przymówił się tym wyrazem: „ Z nader sprawiedliwych dnia wczorayszego uwag tak Xięcia „ Imci Biskupa Wileńskiego, iako i Xięcia Imci Marszałka konfe: „ Kor: miałem honor w tey okoliczności oddać proiekt, bo nale- „ ży się równie ubespieczyć sytuacyą ludzi, których znamy za „ nayniesczęśliwszych, trzeba mówię ich uwolnić od tyranii pa- „ nów, takową bowiem tyle razy do zgorszenia widziemy w dzie- „ dzicach; i ubespieczyć maiątek ich od chciwości, aby więcey „ nad powinność przepisaną, nie mogli żadną daniną ani roboci- „ zną być uciśnieni, i z gruntów swoich rugowani. „

Gdy nie było zgody na ten proiekt: Xiąże Marszałek konf: Kor: uczynił uwagę: że *proprietas fundi* iest dziedzica, i w ten czas by tylko stała się krzywda, gdyby tego, który ma swóy własny grunt, z niego od pana rugowanym został.

Xiąże Biskup Wileński rzekł: „ Z pociechą słyszałem dnia „ wczorayszego sentymenta ludzkości w zdaniu Xięcia Imci Mar- „ szałka konf: Kor:, ażeby każdy chłop miał sobie ostrzeżoną pra- „ wem własność, którey dorobił się krwawym czoła potem; co „ iest we wszystkich kraiach, aby części kraiu nay większey spole- „ czności nie czynić niewolnikiem, owszem łagodnym zawsze „ sposobem zachęcać ich do rolnictwa, bez którego żaden kray „ być nie może ani bogaty, ani osiadły. „

Czytano proiekt Imci Pana Zakroczymskiego, w tey samey materyi, i proszono aby był wydrukowany. Co się tycze proiektu ubespieczenia długów na ten zupełnie zaszła zgoda, i podpisany.

Do proiektu względem ustanowienia prowizyi I. P. Iezierski Nurski utyskuiąc przymówił się nader mocnemi wyrazy, nad zmnieyszoną prowizyą.

Wszczęła się potym trudność względem dawnych proiektów, w którey okoliczności zamieszała się nie mało izba: osobliwie Imć Pan Warszawski odzywał się: że to nay większa kraiu nieszczęśliwość, gdyby tranzakcye uczynione nie zostały *in suo robore*.

J. W. Kasztelan Zarnowski wnosił: że ieżeli szlachta pięć tylko od sta prowizyi brać maią, półtrzecią kontentować się duchowni powinni; dawszy przyczynę, że szlachcic maiąc familią, większego potrzebuie wyżywienia. Xiąże

Xiąże Woiewoda Poznańſki przełożył, że od roku 1768. maiąc na znacznych dobrach ſummy zapiſane, uſtąpił z nich, i nie ma prowizyi; iakoż tedy wielu takowych, którzy *publica fide* poczyniwſzy tranzakcye, odnieśliby krzywdę?

Imć Pan Nurſki, i Warſzawſki, dali nie małe przyczyny, że tym ſpoſobem kray ſtraci wſzyſtek kredyt. Gdy zakłociły ſię zdania, wielu doprałzało ſię aby dla prędſzego ułatwienia dany był *turnus*.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: podał propozycyą, która od wſzyſtkich przyięta, procz I. W. Kaſztelana Zarnowſkiego, bo ten *zelosiſſimô animô* ſtawał, dopraſzaiąc ſię explikacyi ſłów w tymże proiekcie, że tranzakcye dyſtyngwować należy.

Imć Pan Warſzawſki niemniey podniąſzy głos ſwóy wſpierał racyami doſyć pozornemi: „ Kto może być ſzczęśliwy, ieżeli „ *fides publica* nie będzie dotrzymana?

Imć Pan Iezierſki poſeł Nurſki zapalczywie, drugi raz żałoſną okazuiąc poſtać przewidziawſzy oczywiſtą *pluralitatem*, proteſtował ſię, że *turnus* być nie może.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział w tych ſłowach: „ Na trzy przed ułatwieniem trudności wnieſienia, mam honor „ odpowiedzieć: na pierwſze J. W. Kaſztellana Zarnowſkiego, *qui* „ *omnia dicit, nihil excipit.* Imć Pan Warſzawſki wſpieraiący *fidem* „ *publicam* wie doſkonale, że toż ſamo *publicum*, które oſtrzegło pro„ wizyą, nie powinno podlegać ſpoſobowi żadnego podeyścia. „ Imć Pan Nurſki czyniący tak wielkie oppozycye, uſpokoić ſię „ zapewne raczy, wſpomniawſzy ſobie: że każda trudność *plura-* „ *litate votorum* ułatwiona być ma. „

Gdy poczęli ſię przymawiać z niemałym zamieſzaniem; I. W. Prezes oświadczywſzy na uſpokoienie zdań propozycyą (czy w proiekcie ſłowa: *w tranzakcyach wſzelkiego gatunku* w dwoch mieyſcach położone maią zoſtać lub nie?) dał *turnum*.

Po zakończeniu którego, tak z ſenatorſkiego iako i z rycerſkiego ſtanu, w którym ſię wielu krótko przymawiali; J. W. Kaſztellan Zarnowſki dopraſzał ſię koniecznie o głos; lecz mu ten był broniony z przyczyny, iż wſzyſcy dopraſzali ſię J. W. Prezeſa, aby promulgował zdania, który oświadczył: iż trzydzieści kreſek było, żeby w iſtocie ſwoiey zoſtał proiekt; osmnaście *contrà*, á trzy wcale inſzego zdania.

J. WW. Szydłowſki Kaſztelan Zarnowſki, Iezierſki poſeł Nurſki, Szamocki poſeł Warſzawſki, Hadziewicz poſeł Sandomirſki i kilku innych dopraſzali ſie o drugie kreſki.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: o czytanie aktu limity domówił ſię: á gdy w tym J. WW. ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich niemal wſzyſcy z ukontentowaniem; J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na iutrzeyſzy dzień.

J. W. Kasztelan Zarnowski iednak *vehementissimè spiritu* oświadczył się protestować.

SESSYA PIĘTNASTA

Dnia 8 Czerwca.

PRzed zagaieniem ieszcze sessyi I. P. Biesiekierski poseł Inowrocławski, doprasżał się przyrzeczenia, aby mógł mieć naypierwszy głos. Xiąże zaś Marszałek konf. Kor: mówił o zagaienie sessyi.

Gdy więc dany ustęp; J. W. Prezes rzekł: „Ieżeli zbliża się „czas pożądaney limity, spodziewam się że czynności nasze nie „będą *de verbis* ale *de opere*, i że zapomnieć chcemy na moment „o partykularnych proiektach, á przystąpiemy do tego, na czy„mesmy dnia wczorayszego stanęli, to iest na proiekcie prowi„zyi, który trzeba rezolwować. „

Zabrał w tym głos Imć Pan Biesiekierski ta kowy: „Rzecz o„kropnego i żałosnego podziwienia godna, że czynności tera„znieysze gdy celem iedynie zaspokoienia nieszczęśliwości kra„iowych, i przyspieszenia spokoyności publicznych przedsięwzię„te były, i te mieliśmy nadzieię; alić przeciwnym losem, co raz „okropnieyszych skutków doznawać przychodzi, tak dalece, od„głosy ustawicznego kraiu zabierania, w ostatnią obywatelów „wprawiaią rospacz. Takowe na dniu wczorayszym odebrałem „wiadomości, które donieść przesw: Delegacyi z obowiązku po„sła i obywatela znam moią powinnością. Dnia pierwszego Czer„wca słupy z orłami z niedawna postawionych mieysc wyięte co „raz daley bez zamiaru pomykaią się i iuż znaczna część powiatu „Radzieiowskiego i Brzeskiego na nowo teraz zagarniona, gdzie „i zostaiącą własność moię zabrano, bez sposobu służenia *publico* „mnie zostawiwszy; obywatele do podania klassyfikacyi zaraz „przymuszeni, łzami swoie zalewaią zrenice. Do was J. OO. „J. WW. kolledzy, przez usta moie niosą pełne litości prozby; „ratuycie wspólbraci waszych, gdyż ta niepewność iednych, ka„żdego o własne bespieczeństwo zatrwożyć powinna, zastanow„my się nad przepaścią zguby naszey: stoiący dziś stanowiemy „prawa, przepisuiemy formę rządu, chcemy nakładać podatki, bez „pewności komu przepisuiemy, lub rozkazuiemy; żadnego ube„spieczenia nie maiąc granic, zdawałoby się nayprzyzwoitszą rze„czą, wszystkie te w swym biegu zastanowić czynności, do po„kąd nieszczęśliwemu narodowi pewnych zostawionego kraiu „nie oznaczą granice: więc aby srzodki, które w tey mierze zda„wać się będą nayprzyzwoitsze, przedsięwzięte były, i noty od „przesw: Delegacyi z nami traktuiącym Ministrom, w tych oko„licznościach podane były, z dopominaniem się kategoryczney „rezolucyi, z mieysca mego iak nayusilniey doprasżam się. Ie-

„żeli

„ żeli zaś pomyślney ubeſpieczenia nas nie odbierzemy odpo-
„ wiedzi, proteſtuię ſię przed Bogiem i całym światem, że do ni-
„ czego nie przyſtąpię, czynności te za gwałtowne maiąc: wſzak i
„ ſtany Rzeczypoſpolitey w plenipotencyi nam przepiſały, abyśmy
„ granice kraiu Rzeczypoſpolitey nayprzód ubeſpieczyli; te peł-
„ nić obowiązki nayiſtotnieyſzą znayduię powinnością, i od te-
„ go nie odſtąpię, waſzey J. OO J WW. WW. kolledzy, wzywa-
„ iąc pomocy.„

Po ſkończeniu tego głoſu proſzono o rezolucyą: i oświadczyło ſię z tym wielu, że do niczego przyſtąpić nie trzeba, poki Rzeczpoſpolita nie będzie upewniona o ſwoich granicach.

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli mi Imć Pan poſeł Inowro-
„ cławſki odpowiedzieć, że lubo rzecz nowa zabranie powia-
„ tu Radzieiowſkiego i Brzeſkiego, ale względem generalności co
„ raz więkſzego rozſzerzenia Króla Imci Pruſkiego granic, taż ſa-
„ ma byłaby nam od tegoż dana rezolucya, którą iuż razy kilka
„ mieliśmy; że kommiſſarze do rozgraniczenia gotowi, którzy
„ wſzyſtkie zaſpokoią trudności, i cokolwiek zabrano będzie nad
„ konwencyą Peterzburſką, to deklaruią przywrócić. Oznaymił to
„ J. W. Kwilecki Staroſta Wſchowſki poſeł do dworu Berlińſkie-
„ go, że gdy pokazał Królowi Imci pruſkiemu mappę, naypier-
„ wey wyraził tenże Król Imć pruſki, że nie ieſt dokładna, iednak
„ powtórzył i to, że przy rozgraniczeniu zachodząca ułatwi ſię tru-
„ dność.„

Xiąże Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Z mego mieyſca nale-
„ ży mi ſię dopomnieć, iż gdy J. WW. Posłowie ſą do dworów wy-
„ ſłani cudzoziemſkich od Rzeczypoſpolitey, á od nich niemaſz ża-
„ dney wiadomości; więc dopraſzamy ſię J. W. Kanclerza wiel-
„ kiego Kor: iako pierwſzego Miniſtra, o uczynienie nam relacyi,
„ ich czynności; abyśmy tandem wiedzieli *quae aguntur*.„

Imć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki przymówił ſię: „ Było
„ to powinnością J. WW. Posłów, á ieſt obowiązkiem Xięcia Imci
„ Marſzałka konf: Kor: bo *videmus, cui credidimus*; i dlategośmy
„ ſię nie domawiali o relacyą negocyacyi u dworów, żeśmy byli
„ pewni, iż ta pierwſzey ſtanu rycerſkiego oſobie nie powinna
„ być nigdy taiona.„

Xiąże Marſzałek konf: Kor: czynił relacyą: że od J. W. Hetmana miał liſt równie i od J. W. Staroſty Wſchowſkiego; o J. W. pośle do Wiednia tylko ſłyſzał, że podobno tam ma być; na wnieſienie Jmć Pan Inowrócławſkiego, życzył Xiąże Marſzałek konfed: Koron: aby były wyznaczone oſoby do traktowania z J. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi: bo na notę nie będzie rezolucyi, albo w tey oboiętności, w którey przyſzło mieć ich iuż tyle.

Xiąże Antoni Sułkowſki poſeł Łomżyńſki domówił ſię: iż

korrefpondencye J. WW. Pofłów, których trzy ftany wyfłały, powinny być koniecznie zgromadzonym wiadome ftanom.

J. W. Prezes oświadczył fię: że doniefie prześw: Delegacyi to, co ma z Wiednia. Xże Marfzał: konf: Kor: rzekł: »Nafza ieft po-» winność udać fię do pieczętarzów w tych wfzyftkich okoliczno-» ściach o wiadomość, które ściągaią fię *ad publicum*: ale nie nafza » rzecz, pytać fię; zkąd ona ieft? a to z tey myśli: że ktokolwiek » ieft do czego użyty, wie fwoie obowiązki. »

Gdy doprafzano fię J. W. Kanclerza W. Kor: aby uwiadomił prześw: Delegacyą o fkutkach teyże negocyacyi; J. W. Kanclez Kor: przyrzekł powtornie uczynić to, dodawfzy że te lifty fą pifane cyf ami; i potrzebuią czafu na przepifanie.

Naznaczeni zoftali do traktowania z WW. Miniftrami cudzoziemfkiemi J. W. Woiewoda Inowrocławfki, Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki, J. W. Marfzałek nadw: Lit:; z rycerfkiego zaś ftanu, Xiąże Marcin Lubomirfki pofeł Sandomirfki, Xiąże Antoni Sułkowfki pofeł Łomżyńfki, J. WW. Xiążęta pofłowie Bracławfcy.

J. W. Kafztelan Zarnowfki domówił fię: aby powtórnie artykuł proiektu wczorayfzego był czytany, daiąc przyczynę, że *in ambiguitate* była propozycya *ad turnum*.

Xiąże Marfzałek konfed: Kor: odpowiedział: » Iefteśmy *in ul-» teriori tractu* tego proiektu, więc byle była cierpliwość, może każ-» dy fwoie podać zdanie. »

Imć Pan Iezierfki pofeł Nurfki powftał, wyraziwfzy; ten proiekt powinien *exeffe*; lecz daleko bardziey powftali J. WW. na niego, że *lex immutabilis*.

Imć Pan Wifki i Warfzawfki domawiali fię: iż ieżeli *forma judiciaria pluralitas* decyduie, powinny być drugi raz kryfki; iże Rzeczpofpolita przepifała to, że w materyach kommiffyi trzy razy być może *turnus*: zatym profzono go od Xięcia Marfzał: konf: Kor: aby drugich krefków fzukał w akcie limity.

Imć P. Sumińfki pofeł Dobrzyńfki rzekł: » Nie powinniśmy » tey od braci nafzych ściągać inwidyi, ani *publico* dawać przyczy-» ny: żeby cel czynności nafzych mógł być krzywdą tylu obywa-» telów: proiekt iefzcze nie wfzyftek ułożony, a iuż *publicum* far-» ka; prawa zwykły ftanowić fię na przyfzłość ale nie na przefzłość: » iak być może aby kontrakty zaftawne, na czym polega befpie-» czeńftwo obywatelów maiątku, które Rzplta dla fpokoyności » mieć chciała bez żadney interpretacyi, teraz zoftały wzrufzone. » Zważy prześ: Delegacya, że ieżeli ta była wola iey, nigdy iednak » ukrzywdzić niechce tych, którzy na fundamencie publiczney wia-» ry, maią kontrakty zaftawne. »

Xiąże Marfzałek konf: Kor: rzekł: » Trudność, która wyni-» ka, pochodzi z famey niecierpliwości; bo co innego proiekt » podpifany, a co innego punkt tylko proiektu. Iabym fię pifał » z prześw: Delegacyą, nie żeby prawo odmienić, bo to być nie

może

„ może; ale kontrakty w posseſſyach excypować: idealne zaś tran„ zakcye, które wzięte tylko za wynaleziony ſpoſob ubeſpieczenia „ prowizyi, utrzymać ſię nie mogą. Na zapiſie większey prowizyi „ nie rozumiem nic nowego, bo *præjudicata* były, że choć ią kto „ komu zapiſał, przecież *ſtante calamitate*, po pięć tylko od ſta pła„ cić kazano."

Imć Pan Iezierſki poſeł Nurſki domówił ſię; ażeby Ichmć Xiężom przez połowę tylko płacone były prowizye.

J. W. Prezes odpowiedział. „ Co ia nie mam tego za obywa„ tela, którego prywata rządzi."

Że Imć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki wnoſił, aby cały proiekt odmienić; Xiąże Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos takowy: „ Ieżeli czym w tey prześwi: Delegacyi pragnę ſię dy„ ſtyngwować, to iedynie abym zawſze iey wyroków pełnił wolą; „ taż ſama była myśl moia na dniu wczorayſzym, i dziſieyſzey „ ſeſſyi, że dla dobra publicznego *pluralitate* ułożona konſtytu„ cya, niewzruſzona być powinna; ale gdy przez uſta Xięcia Imci „ Marſzałka konf: Kor: tę, którą teraz uczynił, ſłyſzę propozycyą; „ dogodzi ſię życzeniu J. WW. poſłów, ażeby zaſtawnicy pod to „ prawo nie podlegli ci oſobliwie, którzy ſą przez takowe tranza„ kcye w aktualnych posseſſyach; myśl moię do Xięcia Imci Mar„ ſzałka konf: Kor: w tym punkcie ſtoſuię zdania. Czynię więcey, „ i nie wſtydzę ſię wyznać tego, żem z wielu innemi dłużny, a to „ z okazyi zniſzczenia dóbr, z przyczyny trwaiącey w kraiu rewo„ lucyi; iednakowoż ofiaruię ſię, ażeby wſzyſtkie prowizye od cza„ ſu nieſzczęśliwego zamięſzania nie przez połowę opiſu, ale po „ pięć płacone były."

Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Przyznać należy, że Xią„ że Imć Woiewoda Gnieźnieńſki okazuie ſię, iż nie partylarnego „ intereſu, ale w powſzechości dla publicznego dobra, ſwoie wy„ raża zdanie; niech będzie i po pięć od ſta, gdy zaydzie wola prze„ świetney Delegacyi, przychylam ſię do niey: lecz tylko tam „ gdzie takowe realnie uczynione tranzakcye, nie wſpomnionym „ iuż odemnie ſpoſobem; ale że *nulla regula ſine exceptione*: ieſt tu „ pewna okoliczność, iż J. W. Kaſztelan Żarnowſki dał ſummę na „ dobra Imci Panu Staroście Sniatyńſkiemu, ale nie *in defraudatio„ nem legis*; który gdy poſłał odebrać też dobra, zaſtał w nich iuż „ inſzego poſſeſſora, i do tego czaſu nie ma ani ſummy ani pro„ wizyi."

J. W. Kaſztelan Żarnowſki rzekł: „ Dziękuię Xiążęciu Imci „ Marſzałkowi konf: Kor: za wyświadczenie, żem nie podſtępnie „ dał ſummę; ale dziś mówię za obywatelami, i gdy tę materyą „ wprowadzono, pozwoli prześ: Delegacya coś więcey powiedzieć; „ czy może ſię nazwać prawem, gdy propozycya była nie iaſna, i „ niezrozumiana?" Za tym proſzono o czytanie tegoż proiektu.

J. W. Kanclerz Kor: widząc zamieſzanie tylko intereſſuią-

cych, rzekł: „ Przeprafzam J. W. Kafztelana Zarnowfki: iż gdy „ mówi o propozycyi, że nie ieft iafna, w tym punkcie fobie i ca„ ley Delegacyi czyni krzywdę."

Czytał więc J. W. Kanclerz W. Kor: propozycyę takową *czyli nie płacącemu na termin fummy maią być dobra odebrane za iedną kondemnatą, czyli za dwiema?*

Po długich w zakłóceniu umowach zgodzono fię *unanimiter*, aby po dwoch kondemnatach i *executionis* dekrecie odbierane dopiero być mogły dobra.

Wfzczęła fię druga trudność równie w rozdwoionych zdaniach, á to z przyczyny o zaległe prowizye; gdy nie mogli fię Ichmość Delegaci przez długi czas ugodzić, było wielkie zamiefzanie izby.

Imć Pan Rościfzewfki poseł Ciechanowfki widząc Ichmć Panów kollegów nie na fwoich mieyfcach, odezwał fię: „ Porządku „ nie będzie, poki Xiąże Imć Marfzałek konf: Kor: iako fternik „ ftanu rycerfkiego nie zaprofi J. W W. na mieyfca fwóie; i doprafzam fię, aby *turnus* był wftrzymany."

J. W. Kafztellan Zarnowfki oświadczył: iż wfzędzie niefzczęśliwa kondycya kredytora, i życzył ażeby *pænalitas* ściągała fię nie tylko na tego, ktoby nad przepis prawa brał prowizyą, lecz aby i daiący onęż, był równie karany.

Gdy nie mogły być umiarkowane zdania, na doprafzanie fię o *turnum* J. WW. Delegatów oświadczył J. W. Prezes takową propozycyą: *Zaległe prowizye czyli maią być płacone po pięć od fta czyli przez połowę reguluiąc fię ad infcriptionem?*

Po wyrażeniu zdań J. WW. tak z fenatorfkiego ftanu iako i z rycerfkiego, ftanęło *conclufum* przez znaczną większość głosów, aby po pięć też płacone były prowizye.

De pænalitate znowu była kweftya nie mało przynofząca fporu, i gdy Imć Pan Iezierfki poseł Nurfki i Imć Pan Szamocki, poseł Warfzawfki ftawali *cum oppofitione*, reprezentuiąc krzywdę kredytorów; Xiąże Ponińfki Marfzałek konf: Kor: rzekł „ Słyfzę „ tak wiele i co raz nowych do ułożenia proiektu trudności; ale „ ofądźmy fię fami, co za krzywda, gdy w całey Delegacyi kilku „ tylko mamy pieniężnych; á przecież wftrzymuią wfzyftkie nafze „ czynności, *cúm fermo de pecunia?*"

Imć Pan Gurowfki Podkomorzy Gnieźnieńfki odezwał fię *interlocutoriè*: „ Utrzymuiącego pod pretextem publicznego dobra „ własny interes nie mam za obywatela, tylko za miefzkańca."

Gdy co raz większe powftawało rozróżnienie; J. W. Kanclerz Kor: do poiednania dał znowu *turnum* oświadczywfzy takową do niego propozycyą: *Czyli pænalitas ma fię rozciągać na kredytora i debitora; czyli tylko na famego daiącego?*

Po fkończonych zdaniach oboyga ftanów; J. W. Prezes porachowawfzy wota, ogłofił *pro utriusque pænalitate* 22. na daiącego zaś 33 krefek. Oftatnia

Ostatnia trudność do ułatwienia wynikła *de rigore* na niepłacących summy, i prowizyi; a gdy znowu rożne były w tey okoliczności zdania (bo iedni chcieli aby za karę po dziesięć od sta wypłacano) na zakończenie utrudzonych *longissime sermone* umysłow, dany *turnus* w tey propozycyi: *Iaka pænalitas ma być na niepłacącego summy na terminie z prowizyą?*

Ogłosił J. W. Prezes po skończonym turnie 19 głosow, aby po dziesięć w niepunktualności wypłacania prowizyi, *in subsequens* rozciągała się *pænalitas*; 26. było zdania, żeby tylko po siedm.

W nader spoźnionym czasie ruszyli się wszyscy z mieysc swoich nie czekaiąc prawie solwowania sessyi, ktorą iednak J. W. Prezes odłożył na dzień iutrzeyszy.

SESSYA SZESNASTA

Dnia 9. Czerwca.

NA tę sessyą J. WW, Ministrowie cudz: wraz z J. W. Prezesem przybyli, ktorzy gdy zasiedli mieysca swoie ; J. W. Kanclerz W.Kor: zagaił ią takowemi słowy : ,, Przybycie J. WW.Mi-„nistrow cudz:Delegacyą naszę składaiących rozumiem że nam za-„bierze dzisieyszą sessyą, kiedy nam przytomność swoię darowali, „tym czasem, gdy się zbliża termin seymikow deputackich, należy „proiekt trybunału Kor: iuż we wszystkim ułatwiony podpisać. „

Xże Marszałek konf: Kor: rzekł ; ,,Co się tycze wczorayszey „sessyi proiektu, iest i ten na czysto przepisany, tylko go pod-„pisać należy. „

Imć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski zabrał głos w te słowa: „ Stygłaby ochota do usług publicznych, stępiałby u-„myst żadney za prace nie znaiąc nadgrody, a monstra tylko ro-„dzićby się musiały, gdyby publiczna szwankować miała wiara ; „zgasłaby prawda, i samą hypokryzyą rządziliby się na świecie „ludzie. Pamiętno każdemu z nas, iak uroczyście przyrzekali-„śmy sobie w prześ: Delegacyi w pałacu Radziwiłłowskim : iż „nikt pierwszym nie będzie do wzięcia dobr po zniesionym insty-„tucie OO. Jezuitow nad pracuiących i tracących fortuny delega-„tow : ta nadzieia słodziła prace nasze, w tak długim czynno-„ści przeciągu ; aliści dziś przeciwne zachodzą nas wieści, że le-„dwie nie wszystkich bez żadnych wyrzucaią względow ; nie tra-„ciem w prawdzie nadziei, w godnym styrniku stanu rycerskiego, „pokładaiąc ufność, J. O. Xciu Imci Marszałku konfe: Kor: nie-„mniey zaufanie w godnych kollegach naszych, na ktorych wle-„liśmy prawo z tym ostrzeżeniem ; że wierzyć ich przyrzecze-„niu będziemy mogli. Prosiemy i przypominamy J. WW. kolle-„gom rozdawniczey kommissyi nas wszystkich, aby stali byli w

»przyrzeczeniach ſwoich, gdyby zaś loſem fatalnym oddalonemi »zoſtali, przymuſzeni byśmy byli zaſkarżać publiczne przyrze- »czenia i aſſekuracye. „

J. W. Poſeł pruſki oświadczył: iż na dniu dziſieyſzym, ieżeli J. WW. życzą ſobie limity, powinna do rozeznania intereſſu Maltańſkiego naſtąpić ſubdelegacya, a ta żeby miała moc uwolnienia ſtron od zachodzących trudności.

J. W. Kaſztelan Żarnowſki rzekł: „ Są doſkonale informo- »wani J. WW. Miniſtrowie cudz:, iak ten poſzedł intereſs; że »gdy nas prześ: Delegacya wyznaczyła, *legem adimplevimus*. Wy- »ſłuchaliśmy ſtron obydwoch kontrowerſye, roztrząſnęliśmy wſzy- »ſtkie okoliczności, ſpiſaliśmy dokładną całego dzieła prześ: De- »legacyi informacyą; gdyby więc miała bydź ſubdelegacya, bez »rozeznania ſpraw naſzych, byłaby wielka krzywda tych prac, i » trudow, ktoreśmy *publico* poświęcili. „

Xże Wda Gniezń. odpowiedział: „ Pozwoli rozumiem, J. »W. Kaſztelan Żarnowſki, aby ta iego relacya była kommunikowa- »na J. WW. Miniſtrom cudz: wſzakże to z niemi traktuie ſię »ten intereſs. „

Na to odpowiedział wzwyż rzeczony J. W. Kaſztelan Żarnowſki: „ Chciey W. X. Mość od tego zacząć, iż mu przypomi- »nam, że ci, ktòrzy byli wyznaczeni wraz z nami do tey kom- »miſſyi, dla uczynienia relacyi prześ: Delegacyi, nie znayduią ſię »tu, chociaż była deklaracya przytomności ich. „

Gdy Xże Wda Gniezń: to J. W. Kaſztellana Żarnòwſkiego J. WW. Poſłom cudz: wnieſienie przełomaczył; J. W. Poſeł dworu Wiedeńſkiego mówił w te ſłowa: „ Nie maſz nic ſprawie- »dliwſzego, iak żeby prześ: Delegacya informowaną zoſtała o »czynnościach kommiſſyi; lecz ieżeli w dziele tey obſzerney rela- »cyi widzieć każdy może, że rzeczona kommiſſya przeſtąpiła o- »bręby daney ſobie mocy, i już nie zda ſię tylko informować »prześ: Delegacyą, wſzak w kilku mieyſcach znayduią ſię dekre- »ta; a zatym nie tylko dla dokładnieyſzego intereſſu Malty po- »znania, i roztrząśnienia, ale też przez śrzodki ugody, i zupeł- »nego na zawſze ſtron zaſpokoienia, ſpodziewaią ſię trzech ſprzy- »mierzonych dworow Miniſtrowie, iż prześ: Delegacya wyzna- »czyć raczy *e medio ſui* ſubdelegacyą. „

Xże Lubomirſki Marſzałek W. Kor: zabrał głos w te ſłowa: „ »Jeżeli nie z obowiązku ſprawuiących kommiſſyą czynności, z »dwoch iednak powodow przymowić mi ſię należy, nie tyl- »ko iako delegatowi, ale iako iednemu z pomiędzy podzielo- »nych z związku krwie ſukceſſorowi. Te były prześ: Delegacyi »wyroki, ażeby w zachodzących intereſſu Maltańſkiego okolicz- »nościach, wyznaczyła kommiſſyą. Gdy ſtało ſię prawu zadoſyć, »należy prześ: Delegacyi mieć dokładną czynności teyże kommiſ- »ſyi, relacyą. Niech ta będzie czytana z rozeznanego intereſſu, z

»wſzyſtkich

»wſzyſtkich ſtron położonych dokumentow, aby żaden krok nie »był opuſzczony, z wſzelkich miar do rozeznania ſamey ſprawie»dliwości nayprzyzwoitſzy. Dopraſzam ſię J. WW. Miniſtrow »cudz: aby czytania bronić nie raczyli, z przyczyny: że prześ: »Delegacya uczynić to iuż przyrzekła na fundamencie,iż ſię J.W W. »wſpołkolledzy tych dopominaią względow, ażeby do czego od »Rzeczypoſpolitey użyci byli, w tym ſię uſprawiedliwili. Dopra»ſzam ſię na fundamencie, że intereſs ten przychodzi więcey iak »*ex deliberatione*; na fundamencie mowię; bo ieżeli ieſt mniema»nie, iż J. OO. J. WW. kommiſſarze, mniey dokładnie informuią »prześ: Delegacyą, decydować będzie taż,czyli ich kroki, y czyn»ności, exekucyą odebrały. Na oſtatek na fundamencie iſtoty »ſprawiedliwości; bo iak może kto co decydować y rozſądzać, »ieżeli ſię informować niechce? przywiedzione przyczyny gdy »poznaią J. WW. Miniſtrowie cudz: nie wątpię, że woli prześw: »Delegacyi dla względow ich dworow uczynioney bronić nie »będą. „

Ten dyſkurs dgy ſam Xże Marſzał: Koronny J. WW. Poſtom cudzoziemſkim przetłomaczył; J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „ Mamy przyczynę ſpodziewać ſię, że w tych wſzyſtkich »okolicznościach, w ktorych obiedwie ſtrony trudnią, gdy bę»dzie ſubdelegacya, znaydą wyznaczone oſoby śrzodki do zago»dzenia, ktorych Rzeczpoſpolita przez względy intereſſowania ſię »trzech dworow odmowić nie powinna. „

Jedni z J. WW. Delegatow proſili aby informacya czytana była, drudzy o ſubdelegacyą przymawiali ſię.

Xże Marſzał; konfe: Kor: rzekł: „ Nic pewnieyſzego,iakże»by wyznaczona była ſubdelegacya do roztrząśnienia i poznania »dzieła kommiſſyi; w czytaniu bowiem tylko ſama *formalitas*, »ktora zapewne nie zkonkluduie intereſſu, lecz da przyczynę »większego umyſłow rozrożnienia. „

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki przymowił ſię, w tych ſamych myślach o ſubdelegacyą; o co wielu dopraſzało ſię, aby ią wyznaczył J. W. Prezes.

Xże Marſzał: konfe: Kor: podawał ſpoſob,aby ſubdelegacya mogła być w tych obrębach, żeby *in ſuccincto* zebrane były *ab utrinque* racye: druga iż ſię mogą wynaleść takowe śrzodki, zaſpokoienia iuż na zawſze intereſſu, ktory pociąga za ſobą tak ważne konſekwencye.

Xże poſeł Sendomirſki powtorzył pierwſze ſwoie wnieſienie przydawſzy: że gdy proiekt był wſzyſtkim rozdany, miał każdy doſtateczny czas informowania ſię z dzieła odprawioney kommiſſyi; zaś wyznaczone oſoby do ſubdelegacyi nie tylko przywiedzione dowody roztrząſną; ale ſtrony zaſpokoić mogą.

Nie było iednak zgody, i żadną miarą pozwolić nie chcieli J. WW. kommiſſarze na ſubdelegacyą, tylko dopraſzano ſię czytania kommiſſyi.

Xże Sułkowſki Wda Gniezn: odezwał ſię: „ W tey rożno-
„ści zdań, nie maſz innego ſpoſobu, iak przyſtąpić *ad turnum.*„
J. W. Kaſztelan Kijowſki odpowiedział: „ Turnus być nie
„może, kiedy ieſt przyrzeczenie izby, że kommiſſya odprawiona
„okazać powinna dzieło ſwoich czynności. „
Zamięſzała ſię w tym izba, bo większa część żądała ſub-
delegacyi; zaczym J. W. Prezes widząc nieuſpokoionych Ichmciow
Delegatow rzekł: „ Żądanie Xcia Imci Marſzałka W. Kor: żeby
„była czytana relacya kommiſſyi odprawioney, na tym zakładza
„ſię fundamencie, żeby prze: Delegacya informowaną doſtate-
„cznie zoſtała o czynnościach iey,ale nie to ieſt żądanie J. W W. po-
„ſłow;tylko dopraſzaią ſię o ſubdelegacyą, ażeby oznaczone oſoby
„wraz z niemi roztrząſnąwſzy cały intereſs, użyli śrzodkow do
„zagodzenia, do czego upraſzaią W. X. Mci,abyś ſię ſam przychy-
„lić raczył. „
J. W. Kaſztelan Zarnowſki odezwał ſię: „ Nad to ſtyſzeli-
„śmy uſzczerbek ſławy naſzey, i tą rozwagą odprawionych czyn-
„ności niech ſię pokaże, z przeczytanego dzieła, w czym nie za-
„chowana ſprawiedliwość; trzeba tey ſatysfakcyi J. WW. wſpoł-
„kollegom, ażeby prze: Delegacya poznała, żeśmy to wſzyſtko
„uſkutecznili, co nam iey wyrokami polecono było. „
Gdy trwała trudność; J. W. Marſzałek nad: Lit: przymowił
ſię temi ſłowy: „ Wnieſiony do prze: Delegacyi proiekt tak dalece
„każdemu wiadomy,iż rozumiem,nie maſz między nami takiego,
„ktoby z iaſnych nader przełożeń, nie wiedział iuż z iedney, y z
„drugiey ſtrony, przywiedzionych racyi. Czytanie więc tak wiel-
„kiego, i zapewne bez żadney omyłki bo od wielkich w Oyczy-
„źnie mężow pochodzącego dzieła, nie byłoby tylko ſamym
„wycięczeniem naydrożſzego, bo obradom publicznym poświęco-
„nego czaſu. Subdelegacya zaś z wyrażonych oſob roztrząſną-
„wſzy wſzyſtkie uwagi, w zachowaniu miary ſprawiedliwości u-
„żyie śrzodkow, ktoremi nie tylko załatwi intereſs, ale oraz i
„ſtrony ugodzić może. „
Xże Marſzałek konfe: Kor. czynił relacyą: że J. WW. Mi-
niſtrowie czynią zażalenie, iż ſą niektore punkta w teyże relacyi,
ktore właśnie okazuią wyrazy dekretu.
Xże Marſzałek W. Koronny rzekł: „ Potrzeba więc aby ta
„relacya była czytana, a dopiero ſwoie prze: Delegacya da w tey
„mierze zdanie. „
Na to Xże Marſzał: konfe: Kor: rzekł: „ *Directè* kweſtya,
„że była decyzya; więc od prze: Delegacyi dependuie rozeznać,
„czy tak ieſt, lub nie. „
Jmć Pan Podkomorzy Gniezn: wnioſł: iż mogąż też ſame
oſoby bydź użyte do negocyacyi, ktore do kommiſſyi; bo iako
wiadome tego intereſſu, łatwiey ugodzą ſtrony, znaiąc dobrze in-
tereſs.

J. W.

J. W. Biſkup Łucki przełożył rzecz, zaświadczeniem ſię J. WW. wſpołkollegow zaſiadaiących w tey kommiſſyi; że nie tylko w wyſłuchaniu dwoch ſtron były wywody roztrząśnione, y wykonnotowane, ale też naymnieyſzym ſpoſobem, taki nie zoſtał użyty wyraz, ktoryby miał w ſobie decyzyą; gdy zaś teraz ieſt takowy zarzut, że w niektorych punktach iuż ieſt ſama decyzya, i dekret: z tey więc daney przyczyny, aby prze: Delegacya poznać mogła, doprafzał ſię o przeczytanie teyże relacyi.

Inni iednak J. WW. Delegaci nie przeſtali żądać ſubdelegacyi, lub *turnum* w tey mierze.

J. W. Poſeł Roſſyiſki porozumiawſzy zdanie J. WW. wſpołkollegow ſwoich, zabrał głos w te ſłowa; „Pozwoli prze: Delegacya, ażebym oświadczył; iż wyraźne ordynanſe, ktore mamy „od dworow naſzych, ściśle nas obowięzuią, abyśmy przełożyli „prze: Delegacyi, żeby intereſs Orderu Maltańſkiego mogł bydź „ſprawiedliwie zakończony: gdy iednak widziemy iż kommiſſya „w czynnościach ſwoich, przeſtąpiła przepis Delegacyi, y owſzem „otwarte decyzye ſwoie dała; więc z tych ſamych powodow do„praſzamy ſię prze: Delegacyi, ażeby przez wzgląd ſkutecznego „intereſſowania ſię dworow naſzych, przyſtąpić raczyła do wyzna„czenia ſubdelegacyi; a nie tylko żeby miała moc do roztrzą„śnienia wſzelkich uwag, ale też naylepſzemi ſpoſobami ugodze„nia ſtron: gdyby zaś tak ſprawiedliwemu wnieſieniu naſzemu „zachodziła ieſzcze trudność, niechay ią decyduie *pluralitas*."

Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyńſki rzekł: „Gdy byłem i „ia użyty z wyrokow prze: Delegacyi do teyże kommiſſyi, ieſt o„bowiązkiem i powodem moim, nie tylko uſprawiedliwiać czyn„ności na fundamencie prawa, ktoreśmy w roztrząśnieniu ſtron „obydwoch dokumentow zawſze umiarkowaną rozrządzali ſprawie„dliwością; ale wyznać winienem, że w każdym niemal ſłowie „ſtaraliśmy ſię nie dać przyczyny, aby obojętnemu od kogożkol„wiek podpaść mogło tłomaczeniu: ſpodziewaliśmy ſię zapewne, „że prace naſze ſwoią u prze: Delegacyi odbiorą względność; „aliści (co z żalem wyznać) ta bez informowania ſię w ſprawie „tak obſzernych dokumentow, chce dzieło naſze wyznaczonym „poddać do cenzury oſobom. Zważy zatym prze: Delegacya, ie„żeli ten kiedyżkolwiek ſprawiedliwie decydować może, kto „iſtoty rzeczy nie poznawa."

Xiąże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki zabrał głos takowy: „„Chcąc wſzyſtkie roſterki, ktore materya pretenſyi Maltańſkich w „tym tu prze: zgromadzeniu wzniecila, iako nayſkuteczniey u„ſpokoić, pozwoli prze: Delegacya niektore ſobie uczynić refle„xye, ktore (świadczę ſię Bogiem) że nic innego w ſobie nie za„wieraią, iako ſzczerą chęć do ſatysfakcyi, widzieć oyczyznę tak „w tym iako y we wſzyſtkich innych intereſſach, naypomyślniey „zaſpokoioną. Daremnieby ſię każdy ſilił oddaleniem zarzu-

„tow, na ktore podobno przed całym światem zasłużyli sobie Polacy: że nasze domowe niezgody, nie czułość w rozważaniu „materyi w iednych, lub częstokroć sakryfikowania nie co osobi„stych prerogatyw prywata; w drugich błędny upor, wszelkie „nieszczęśliwości, ktorych teraz nieustannie i tak dotkliwie do„znaiemy, sami sobie Polacy przyciągnęli. Zeby więc, co day Bo„że, i w tey okoliczności nie przyszło się żalić, ale nad to pożno, „wolę z mieysca mego szczerym tchnięty duchem to prze: Delega„cyi przełożyć, czego zamilczyć daley byłoby grzechem. Jest „nie omylna (i iuż nie sekret) że może mamy słuszną przyczy„nę obawiania się, aby *tertius interveniens*, to iest Xże iaki cudzo„ziemski z awantażem swoim, a tym większą y niepowetowaną „szkodą naszą, zagarnieniem tego, o co tu rzecz iest, sprzecz„kom naszym niepomyślny nie uczynił koniec; nie lepiey że „więc zabiedz temu złemu, osobliwie kiedy nam same stawiaią na „to sposoby, to iest: że J. W. Imć Pan Sakramozo Minister Mal„tański, łatwym się pokazuie do wchodzenia w kombinacye, na„rodowi całemu i possesorom dobr Ostrogskich pomyślne. Po„daie ten Kawaler śrzodki, przez ktore i kraiowi całość tych „dobr ubespieczona zostanie, i possesorom *quóvis tituló* spokoy„ne dzierżenia, umorzenie wszelkich nadal pretensyi, i przeszłych „zgodne uspokoienie upewni się. Zaszczyty dla rożnych familii „w gronie tego tak wsławionego Orderu pomieszczonemi, być ma„iących, nie są że te same przez się oczewistą korzyścią łatwości na„szey do ugody? więc, prześw: Delegacyo, spodziewać się należy, „że gdy iuż dały się słyszeć wielkich mężow głosy, nawet i tych, „ktorzy do tey materyi własnym intereſſem są implikowani, usi„łuiące zgody i pokoiu; ktoż wątpić może, że Xże Imć Marszał: „W. Kor: przy tak wielu doskonałością i przez experyencyą swo„ię iasną maiący iey przyszłość *perspectivè* i chęć szczerą do od„dalenia niewidzianych w niey niepomyślności, zechce się nakłonić „do obrania tych śrzodkow, ktore są nayłatwieysze y naybespie„cznieysze? Pozwol więc W. Xcia Mość, żebym do niego głos „moy obrocił tym, ktorym się wzaiemnie dawniey patryotyczni „Rzymianie wylali, hasłem: *Exuamus privatorum corda, dum patrum „patriæ curas agimus*; a raczysz się W. X. M. przychylić do zda„nia przeczytania relacyi do druku podaney za niepotrzebną o„wszem szkodliwą sądzących: bo zaiste odnowienie rany, niedo„skonale uleczoney iest większym bolem, niż sama rana. Konkluzya więc moia: przystąpić do subdelegacyi, ktoraby wybrana z „osob w tey materyi intereſſowanych z przydaniem innych z te„go tu zgromadzenia, w przytomności i przy medyacyi J. WW. „Ministrow cudz: do ugodzenia na zawsze, i zupełnego z J. W. „Sakramozem zakończenia pretensyi dworu iego, i umorzenia „wszelkich nastąpić mogących, upoważnioną być mogła. Tego „prawdziwie z szczerości ducha mego oyczyźnie, i wszystkim in-

teres-

»tereſſowanym oſobom, w tey okoliczności z mieyſca mego ży»czę. „

Że nieprzeſtawano proſić o czytanie teyże ralacyi; Xże Poniński Marſzałek konfe: Kor: odezwał ſię w te ſłowa: » Była w »prze: Delegacyi, pamiętam, wzmianka o ułożeniu planty z kawale»rami Maltańſkiemi, ktora że ſzczegulnie do mnie ſię ściągała, »miałem honor oświadczyć prze: Delegacyi partykularne ułożenie, »które pod approbacyą y zdanie J. WW. wſpółkollegów oddaię; »gdy dziś przychodzi znowu ta do rozwagi okoliczność, przeło»żę ią. Pretenſye Ichmć kawalerów Maltańſkich ściągaią ſię do ca»ley ordynacyi dobr Oſtrogſkich pewnie 30 oſób, potym może »być, iż przez rozrządzenie tychże dóbr, do 300 familii onęż poſia»daiących, dnia dziſieyſzego oświadczam ſię, że przedſięwzięcie »moie ieſt; iż, ponieważ poſiadam tychże dóbr (przeſzło 300000) »ofiaruię kawalerom Maltańſkim te udzielić, żeby ieden z domu »mego zawſze nierozdzielnie takoweż dobra dziedziczył; a tak »czyni ſię tu *beneficium* domowi bez krzywdy i ſzkody Rzeczy»poſpolitey: uſpokaiam ſię w tey pretenſyi na wieczne czaſy; wi»dziemy albowiem z doświadczenia, że gdy przemoc uciśnie, »ſtoſować ſię do okoliczności należy, ażeby uniknąć niebeſpieczeń»ſtwa. Drugi punkt wynika z regimentu, aby ten regiment był »pod kawalerem krzyż noſzącym. Trzeci, żeby każdemu poſ»ſeſſorowi było wolno to uczynić *in favorem* ſwoiey familii. »Czwarty, iako donataryuſzom wolno było oświadczyć 300000 na »utrzymanie ludzi, ażeby naznaczyć rownie ſumkę na 6 kawale»rów, co chętnie każdy ofiarować do proporcyi może: wſzakże »ſynowie ſzlacheccy niemi będą. Oſtatni punkt nayciężſzy, żeby »na coś złożyć ſię dla Malty; otoż takowym ſpoſobem może ſię »zakończyć cały interes, i uniknąć przemocy. Całą robotę moię »donioſſzy prześw: Delegacyi, pytałbym ſię co lepiey czyli 1000 »wſi poddać w cudze ręce, czy żeby widzieć ſynów naſzych opa»trzonych. Co było pod figurą, to dziś z obowiązku mego wi»nien ieſtem donieść J. O. J. WW. Panom, i to com partykular»nie robił, nigdy ſię *in publico* nie zawſtydzę. Lepiey ieſt, rozu»miem, ſzukać ſpoſobów z awantażem dla Rzeczypoſpolitey, ni»żeli aby kilka ſet familii właſny ſtracił maiątek. „

Xiążę Lubomirſki poſeł Sandomirſki odezwał ſię. » Podobno »każdemu z nas należących do tego intereſu, idzie o beſpieczeń»ſtwo właſności, do którey ugody mam honor wyznać, że i ia na»leżyć zechcę. »

Imć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki przełożył. że to ieſt interes ściągaiący ſię do całey Rzeczypoſpolitey.

Gdy z przełożonych uwag Xięcia Marſzałka konf: Kor: więkſza liczba J. WW. domagała ſię ſubdelegacyi; Xiąże Marſzałek W. Kor: miał głos w te ſłowa: » Kiedy z wyroku prześw: Delegacyi »wyznaczona zoſtała za wdaniem ſię J. WW. Miniſtrow cudzo-

„ziemſkich kommiſſya, wiem doſkonale że Ichmwie Miniſtrowie „cudzoziemſcy niechcieli tylko ſprawiedliwości; ſtało ſię zadoſyć „woli ich: i gdy prześw: Delegacya odbiera teraz, którą „mieć powinna od J. OO. J. WW. kommiſſarzów informacyą; „ieſt to honor ſamych tych J. WW. Poſłów, aby o co proſili zo- „ſtało uſkutecznione: ieſt, mówię, nayiaśnieyſzych potencyi in- „teres, aby poznały, że rozporządzenie Rzeczypoſpolitey ſtanęło „na fundamencie ſprawiedliwości. Iak ſądzić o dziele bez wiado- „mości, tego nie poymuię, nie rozumiem iak poczytywać wyrazy „za dekret nie wyſłuchawſzy onych. Winſzuię Xięciu Imci Mar- „ſzałkowi konfed: generalney, że w układach ſwoich znayduie a- „wantaże; nie wchodzę w myśli iego, bo wiem przyzna, iż co in- „nemu dobre, drugiemu być może arcyſzkodliwe; żeby w domu „iego był maiorat, ieſt lepiey niż komenderya: ale iako obywate- „telowi należy dopilnować, aby podobna zgoda, nie była drugim „i Rzeczypoſpolitey *in praejudicium*. Inne punkta: żeby ſzeff regi- „mentu noſił krzyżyk; czynić nowe fundacye komenderyi; któż „nie widzi, że ieſt właściwy Rzeczypoſpolitey interes? utrzyma- „nie 300. ludzi okazało w donataryuſzach wdzięczność, ale nie „podatek; ſnadno czynić funduſze, ale czy Rzeczpoſpolita może „być tak nieſprawiedliwa, przyiąć tę kroki, które uzna być krzy- „wdą obywatelów? o czym mówić będę obſzerniey w ſwoim cza- „ſie i mieyſcu, á teraz powtarzam proźby moie do prześw: Delega- „cyi o czytanie tak potrzebney do poznania intereſu relacyi.„

Ten głos przetłomaczył ſam Xiąże Marſzałek W. Koronny J. WW. poſłom cudzoziemſkim ięzykiem Francuzkim: lecz że nie uſtawała trudność; Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki mówił temi ſło- wy: „Doſtatecznie przeświadczony ieſtem, że w tak znakomitym „wyborze wielkich mężów, żaden z zaſiadaiących nie pokrzy- „wdziłby zdania ſwego, z powodów przyiaźni, proźby, lub inte- „ſu własnego, w tey materyi, która ściąga za ſobą konſekwencye „publicznego dobra, oddalenie niebeſpiecznych okoliczności, i „dania w azard tyle obywatelſkich maiątków. Ale J. OO. J. WW. „Panowie á naſi wſpółkolledzy, ieſt przecie na nieſzczęście ieden „nayniebeſpiecznieyſzy ſpoſób przytłumenia winnych ſprawiedli- „wości względów, któremi częſtokroć bądź i naycnotliwſze duſze „uwiedzione być mogą; ſą węzły krwi, obowiązki wdzięczności, „ponęty ſzczęścia, na przeſzkodzie uwadze. Nader przezornie w „tey mierze poſtąpiła ſobie Delegacya, kiedy za intereſowaniem ſię „J. WW. Poſłów cudzoziem: wyznaczyć raczyła kommiſſyą dopo- „znania pretenſyi Iché PP. kawalerów Maltańſkich, ſwoim przepi- „ſawſzy wyrokiem, żeby ciż kommiſſarze mimo nayściśleyſzey „przyiaźni i oświadczeń wdzięczności, żadnych nie dawali ſen- „tencyi ani decyzyi, tylko iak naydoſkonalſzą prześw: Delegacyi „całego z przywiedzionych ſtron obydwoch dowodow intereſu, u- „czynili relacyą. Zachowaliśmy w tey mierze czynności naſze, zaſzczy-

»zaszczyceni chwalebnym pierwszeństwem J. W. Jmć X. Biskupa »Łuckiego, który uważnym roztrząśnieniem, wszystkich doku»mentow, tak doskonałe do relacyi prze: Delegacyi uformował »dzieło. Przypomnieć powinienem J. W. Jmć X. Biskupowi Łu»ckiemu i J. WW. wspołkollegom tey sprawy, iak był pilny sta»runek y uwaga nasza, żebyśmy w każdym wyrazie utrzymywa»li w obrębach swoich polecone nam szczegulnie tylko do infor»macyi prze: Delegacyi czynności. Biorę i to za obowiązek moy »przełożyć: iż w każdey sprawie, gdy strony oświadczaią skłonie»nie się do ugody, iest niemal powinnością sądu, wstrzymać swo»ie wyroki. Co gdy tak się dzieie; iż J. WW. Ministrowie cu»dzoziemscy podaią nam tak łatwe do ugodzenia interessu śrzod»ki, więc sprawiedliwie domagaią się o subdelegacyą, o którą z »mieysca mego dopraszam się i ia, *per unanimitatem*, lub bądź *per* »*turnum*. „

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski przymowił się: „ Ugo»da w interessie Kawalerow Maltańskich, iest materya tycząca się »całey Rzeczypospolitey, bo possessorowie są doczeźni, nie mogą »się godzić *sine assensu* całey Rzeczypospolitey, która ma *supremum* »*dominium*; i gdy była ta myśl prześwie: Delegacyi wyznaczyć »kommissyą, iak może niechcieć poznania czynności iey? bez »plenipotencyi zaś od Rzeczypospolitey nie wiem kto może wcho»dzić w zgodę. „

Odpowiedział Xże Poniński Marszałek konfe: Kor: „ Snadno »Jmć Panu Warszawskiemu niechcieć ugody, gdy nie iest w licz»bie possesorow. Do wnieśioney zaś kwestyi o ugodę bierze for»mę dzisieysza Delegacya od osob składaiących seym 1766. wszak»że y na ten czas bez żadney plenipotencyi od possesorow, zado»syć się stało wyrokom utrzymania 300. ludzi. Nie cytuię tu »dalszych obowiązkow na donataryuszow włożonych, bo te do»skonale wszystkim świadome; appelluię szczegulnie do wiado»mych okoliczności. „

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „ Gdy ta materya »wspomniona; nie zapomnę imienia mego interessow oddać spra»wiedliwości prze: Delegacyi. „

Gdy nie ustawało zamieszanie izby; J. W. Poseł Rossyiski okazuiąc nieukontentowanie swoie, wyraził: „ Przychodzą do re»zolucyi prze: Delegacyi dwie propozycye: pierwsza wnieśiona i»mieniem dworów naszych, które oświadczaią nayłatwieysze do »zagodzenia interessu Maltańskiego śrzodki; druga czytanie tey »relacyi, którey wyrazy uznaiemy za parcyalne; spodziewać się »więc możemy, że prze: Delegacya poznawszy, co iest lepszym »dla kraiu, przychyliwszy się do winnych nayiaśnieyszym trze»ma potencyom względow, wyznaczyć raczy subdelegacya. „

Xże Marszałek W. Kor: dał powtornie racye J. WW. Posłom; z tey samey przyczyny, aby Delegacya poznała, że dzieło

 odpra-

odprawioney kommissyi iest dalekie od wszelkiey parcyalności, potrzeba aby taż relacya była czytana.

Znowu Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł; „Pisałbym się na „to, gdyby interess ten iuż przychodził tu do rozsądzenia; lecz „gdy wyznaczone osoby *in succincto* prze: Delegacyą informować „o wszystkim tu będą; za co oddalać oświadczony sposob mediacyi, i poddać tylu obywatelow maiątki niebespieczeństwu „przemocy? „

Na tychmiast wielu J. OO. J. WW. dopraszało się, aby J. W. Prezes oświadczył propozycyą do turnum.

J. W. Rewitzki poseł dworu Wideńskiego oświadczył się: „ „Ta relacya kommissyi nie może być poczytana nigdy za dostateczną, bo kilka wyrazow iey nie relacyą, ale sentencyą oznaczaią. Subdelegacya zaś, lub ugoda tym tylko podobać się nie „może, ktorzy myśli swoie kieruią do interessu, a nie dla dobra „oyczyzny. „

Xże Wda Gnieź: czynił relacyą, że kilka sessyi było odprawionych szczególnie na tym, ażeby żadne słowo nie tylko nie miało w sobie oboiętności, ale też i sens nie był wzięty za decyzyą interessu.

J. W. Biskup Łucki wzaiemnie explikował, że w rozważaniu *prò & contrà* racyi y dowodow, cokolwiek się z J. WW. kollegow nie upodobało, to wszystko podkreślone; kogoż winować o oboiętności? niech prze: Delegacya (rzekł tenże) przystąpi do czytania, i zkonfrontuie dzieło czynności z oryginałem; a na tenczas uzna, czyli ten iest sens; wszakże nikogom nie przymuszał do podpisu.

J. W. Poseł Wideński czytał punkt z teyże kommissyi relacyi, i tłomaczył go być iuż zupełną decyzyą.

J. W. Wda Kaliski przymowił się w te słowa: „ Nic mi nie „iest milszego, iako pełnić rozkazy i każde wyroki prze: Delega„cyi. Znałem obowiązek moy, że mi decydować nic nie należa„ło; staraliśmy się o to, żeśmy w żadnym wyrazie niechcieli być „oboiętnemi: przychodzi teraz czynność ta, do rezolucyi prze: „Delegacyi, czyśmy dobrze, lub źle zrobili? ieżeli iednak iest „wina iaka, przecież iestem przeświadczony, żem nie zgrzeszył. „

Jmć Pan Dobrzyński ieden z wyznaczonych kommissarzow wzywał świadectwa Xcia Woiewody Gieznień: ; iak wiele razy wykreślał słowa, i iak każdy z obowiązku winnego obywatelstwa chciał dobrze robić.

Te wszystkie racye gdy nieuspokaiały izbę; J. W. Poseł Pruski oświadczył rownie podniesionym głosem: „ Bądź co bądź, sub„delegacya iest potrzebna; bo ugodę interessu każdy przyiąć po„winien. „

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „ Miałem honor prze: „Delegacyi moie przełożyć myśli, i sam dopraszam się, o subde-

legacyą

„legacyą do moiey czynności; wolę dobrym ſpoſobem ubeśpie„czyć własny maiątek, niżeli go podać w azard przemiiaiącym o„kolicznościom. „

Xże Marſzałek W.Kor: wſparty wielu głoſami J.WW.Delegatow; nie przeſtał dopraſzać ſię czytania teyże czynności. „

J. W. Biſkup Łucki czynił uwagę, że intereſs zakonu Maltańſkiego należy do całey Rzeczypoſpolitey, y czy wolno ieſt obywatelowi partykularnemu z obcą potencyą czynić ugodę?

Znowu rozdwoione były J. WW. zdania; iedni o *turnum* domagali ſię, drudzy ſtawali, że ten być nie może w roſpoczętey materyi.

J. W. Prezes ſłyſząc, że J.W. Benoit żądał koniecznie *turnum*; podał do zaſpokoienia umyſłów śrzodek, aby przyrzeczono tylko było: że wyznaczona będzie ſubdelegacya, a na ten czas J. WW. Posłowie ſkłanią ſię do czytania teyże relacyi.

W tym J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy, i wſzyſcy razem, gdy ſię ruſzyli z mieyſc ſwoich; ſolwowana była ſeſſya na dzień 10ty teraźnieyſzego mieſiąca.

SESSYA SIEDMNASTA

Dnia 10 Czerwca.

W przytomności J. WW. Miniſtrów cudzo: zagaił ſeſſyą Xże Biſkup Wileńſki w te słowa: „Ten duch moderacyi, który „zaſzczyca prze: Delegacyą, rozumiem, że wnieſiony na dniu „wczorayſzym intereſs ułatwi, i znaydzie takowe śrzodki, ażeby „obiedwie ſtrony oddaliwſzy wſzyſtkie zatrudnienia przyczyny, „zupełnie zaſpokoione ku publicznemu dobru okazały umyſły; „przeto czyli zacząć czytanie podaney na piśmie od J. W. Prezeſa „relacyi, czyli też J. OO. J. WW. Panow w tey okoliczności „miarkować zdania? czekam ich myśli. „

Xże Poniński Marſzałek konfede: Kor: rzekł: „Czekam i „ia w tey mierze prze: Delegacyi woli. „

J. W. Poseł Roſſyiſki mowił: „Rozumiałbym, że nie wcho„dząc w dalſze dyſſertacye, odłożyć może Delegacya rzeczone „czytanie do innego czaſu, a teraz przyſtąpić raczy do wyzna„czenia osob, któreby zachodzące ugodziły okoliczności. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przymowił ſię: „Byłaby wiel„ka krzywda wyznaczonych osob, gdyby mogli nie ſłyſzeć tych „czynności, ktore mniemaią być parcyalnemi. „

J. W. Poseł Roſſyiſki powtorzył znowu; że małą informacyą może mieć prze: Delegacya z tey relacyi, która przez prewencyą tylko tak ieſt parcyalna.

Wielu iednak ſtawało, aby tę relacyą koniecznie czytać; na

na co J. WW. Miniftrowie pozwolili, oftrzegłfzy fobie, aby po przeczytaniu oneyże wyznaczone były ofoby do ugodzenia intereffu.

Xżę Ant. Sułkowfki pofeł Łomżyń. wniofł: „Jeżeli będzie „wolno przymawiać fię w przeciągu czytania, aby na ten czas „mógł każdy fwoie podać uwagi.„

Po ułatwioney trudności czytał w pośrzodku izby Jmć Pan Sekretarz rzeczoną odprawioney kommiffyi relacyą, po ktorey przeczytaniu Xżę Marfzałek konfed. Kor: oświadczył: „Trzebaby „wyrozumieć, ieżeli wyznaczone ofoby maią mieć moc ugodze„nia,i zupełnego ftron zafpokoienia,lub też z referencyą do izby.„

J. W. Rewitzki Pofeł Wideńfki zamawiał fobie głos; lecz że był dany Jmć Panu Dłufkiemu Podkomor: Lubelfkiemu, ultąpił go; onego zaś takowe wyrazy: „W tey świątnicy naywyż„fzą kraiu czynnością upoważnioney, widząc iednych przez dofto„ieńftwa urzędow, drugich od mądrego wyboru ufadzonych ofob, „rodowitości nayfzlachetnieyfzą okrafą, to ieft cnotami y dofkona„łością zafzczyconych; á do miary zupełnego ich uwielbienia, „ftow dobrać nieumieiąc, gdy z powodu tego niedoftatku, w fkro„mności ukrywam ich pochwały, tym famym przyzwoitą chwałę, „i powinny dla każdego z J. OO. J. WW. Mciow Panow dobro„dzieiow wyrażam refpekt. Umiefzczony na kommiffyi wyzna„czoney do intereffu Malty, im mniey prezumować mogłem mieć „plac na tym mieyfcu do ufprawiedliwienia czynności moiey, tym „wiecey (ile ze mnie być mogło) ftarałem fię, aby ta fama czyn„ność, mowiła i za mnie, i dała iawne świadectwo w prześ: De„legacyi, iak ściśle, iak świątobliwie, iak dokładnie, bez parcy„alności, y affektacyi wyroki iey przez kommiffyą zachowane. „Prześ: Delegacya tak z ftrony zakonu Maltańfkiego, iak z ftrony „dziedzicow dobr Oftrogfkich maiąc fobie podane na pifmach ca„łego tego intereffu zobopolne wywody, dokumenta i racye, nie „potrzebowała mieć te pifma na drugą rękę; i dla tego nie użyła „kopiftow: lecz żądała mieć pomoc w decyzyi intereffu, i dla tego „użyła nofzących właśney powagi udział, wybranych z pośrzod fie„bie mężow. Tey mocy potrzebę wielkim rozfądkiem zafadziła „na tym, aby dokmenta, ile rożnie przez ftrony tłomaczone, roz„trząśnione były, y wyraźnym wyrokiem fwoim roztrząfnąć ie ka„zała. Roztrząśnienie dokumentow żadnym innym fpofobem „być nie mogło czynione, iak tylko przez rozum y uwagę. Akcya „rozumu i uwagi wydać fię inaczey nie może, iak tylko przez „wyrażenie zdania, o każdym dokumencie. Konftytucya roku „1766. rozwiązuiąca recefs feymowy, wzięła za fundament czte„ry motywa do fkaffowania pretendowaney Xcia Oftrogfkiego or„dynacyi. Zakon Maltańfki z fwoiey obrony podział ftofował do „tych czterech motywow, przeciwko każdemu z ofobna kładąc „fwoie wywody y racye. Ten podział obrony Maltańfkiey był

modelem

»modelem dla kommiſſyi, aby pod każdym z oſobna motywem
»po wyſłuchanych ſtron obydwoch ſporach rozztząſała dokumen-
»ta, iakie na zbicie lub wſparcie tegoż *motivum* kładzione były.
»I tak do pierwſzego *motivum* użyte ſpoſoby dowodów, że nieby-
»ły przez ſtrony w wątpliwości podawane, wyraziła kommiſſya,
»iż nie miała coby roztrząſała. Do drugiego *motivum*, gdzie obie-
»dwie ſtrony konſtytucyą roku 1609. za ſwóy dokument kładąc,
»równie ią tłomaczyły; miała powinność kommiſſya rozważyć ten
»dokument, i ſens iego prawdziwy wyrazić; i wyraziła, że ſłowa
»konſtytucyi: *quocunque gradu ſuccedentium z dalſzych oſob:* tylko
»krewnych znaczą, a nie zakon Maltańſki, bo *gradus conſanguini-*
»*tatis* tylko w pokrewieńſtwach ſię liczy. Winna była wyrazić, że
»ſłowa: *prout ordinaverit* z wyraźnego ſłowa poprzedzaiącego ſen-
»ſu, dawały moc Xięciu Oſtrogſkiemu wſzyſtkie, albo nie wſzy-
»ſtkie dobra zapiſać na ordynacyą; ale nie dawały mocy, kogo
»chcieć procz krewnych ordynatem ſtanowić. Wſzakże gdyby te
»ſłowa: *prout ordinaverit*, mogły znaczyć zakon Maltańſki, to pier-
»wſzy punkt *quocunque gradu ſuccedentium*; wymazaćby trzeba, z
»konſtytucyi; bo w takim znaczeniu te dwa punkta zgodzićby
»ſię z ſobą nie mogły, ſkoro matka *in ullo gradu conſanguinitatis*
»Xięciu Oſtrogſkiemu ſpokrewniona nie była. Do trzeciego *moti-*
»*vum*, że nie kładziono żadnego dokumentu, wyraziła kommiſſya,
»iż nie miała co roztrząſać. Pod czwartym motywem kładzionych
»dokumentów, że dwoiſte nie zachodziło przez ſtrony tłomacze-
»nie, przyznała kommiſſya, iż tak od ſtron używane były, iak
»brzmią w ſobie. Niech prześw: Delegacya wymaże przydane
»komiſſyi o dokumentah zdania, cóż ſię zoſtanie, ieżeli nie ſama
»piſm poddanych przez ſtrony nie ſkrocona kopia? I ieżeliż ſtro-
»ny zakonu Maltańſkiego dopełnienie rozkazu prześw: Delegacyi
»naganiać w nas wolno; iakżebyż ſtronom dziedziców tym bar-
»dziey żalić ſię na nas nie wolno było, gdybyśmy nie zachowali
»powinności? iakżebyśmy z dwoch miar rumienić ſię winni byli
»w prześw: Delegacyi? raz gdybyśmy prożnych powtarzaczów piſm
»drukowanych czynili urząd, drugi raz gdybyśmy wykonania roz-
»kazów iey uchybili. Decyzya każdego intereſu nic innego nie
»ieſt, tylko w przyzwoitey formie ułożony wyraźny wyrok, przy-
»znaiący wyraźnie co komu, albo odſądzaiący kogo od czego; ta-
»kowy wyrok iako nie był nam pozwolony, tak go dzieło naſze w
»ſobie nie zamyka, i nikt ſię nie doczyta, aby iedney lub drugiey
»ſtrony approbowaną lub ſkaſſowaną była pretenſya. Powody do
»wyroku, to ieſt dokumenta, rozeznać nam kazano; tośmy uczyni-
»li. Te dokumenta ieżeli którey z ſtron ſpór maiących nie ſprzy-
»iaią, nie naſza w tym wina. Samo przeto kommiſſyi dzieło uſpra-
»wiedliwia ſwoich autorów, które gdy prześw: Delegacya exami-
»nować raczy, i zkonfrontuie z rozkazem, zacząwſzy od przodku-
»iącego pracą i doſkonałością Prezeſa naſzego J. W. Imć X. Biſku-

Cc »pa

"na Łuckiego, J. OO. J. WW. kollegom swoim *imponet coronam* "*justitiæ*, czyli sami sobie koroną będą; á mnie da honor, gdy u- "znać raczy, żem był wiernym i pilnym w wypełnieniu iey roz- "kazów, á z żadnego iaki tylko myśl obiąć może powodu, nie par- "cyalnym sługą."

J. W. Poseł Wiedeński przymowił się takowym wyrazem: "Gdy teraz prześw: Delegacyi żądaniu iuż się stało zadosyć, aże- "by chociaż mniey potrzebna relacya była czytana; tym bardziey "spodziewać się mamy, że wniesienie nasze, które ponawiamy, w "wyznaczeniu subdelegacyi uskutecznione zostanie; wszakże to "iest kraiu całego interes, aby cokolwiek ułatwić się i ugodzić "może, obywatelów nie trudniło; i te są życzenia sprzymierzo- "nych dworów, aby interes Maltański iako naytrwalszą zakończony "został ugodą."

J. W. *de Benoit* przydał: "Winszować sobie będziemy, ieże- "li za pośrzednictwem naszym obiedwie strony przychylić się ra- "czą do sprawiedliwych środków."

Xiąże Marszałek konf: Kor: wniósł: "Nie potrzeba wyzna- "czać innych osób do subdelegacyi, gdyż te które były na kom- "missyi, iako doskonale wiadome interesu, zupełne stronom uczy- "nić mogą reprezentacye, i one pogodzić."

J. W. Poseł Rossyiski powtórzył; iż maią to zlecenie od dworów swoich, aby *bona officia offerant* Rzeczypospolitey do ugo- dzenia interesu ordynacyi Ostrogskiey.

Xiąże Marszałek W. Koron: zabrał głos temi słowy: "Znam "obowiązkiem być moim wyrazić ztąd ukontentowanie, że prześ: "Delegacya *scrupulosè* obserwuiąc prawo, przystąpić raczyła do "czytania relacyi; nie mniey J. WW. Posłom z mieysca mego dzię- "kuię, że zasiadaiąc z nami zważyć chcieli, iż zaczęty proiekt czy- "tany być powinien; tęż samę pokładam ufność, że za celem pra- "wa i sprawiedliwości poydzie, prześw: Delegacya i przyzna, żeby "to było postąpić przeciwko wyrokom Rzeczypospolitey, gdyby "interes kawalerow Maltańskich *ex crudo* przychodzący, iuż kon- "stytucyą zakończony, teraz do iakoweyś przywieść chciała ugody; "zważycie i to, JOO. J. WW. kolledzy, iż w zabranym kraiu wie- "le tychże dóbr znayduie się possessorów; iakże więc można o nich "bez nich decydować, gdy iuż od Rzeczypospolitey oddaleni? á "interes ten iest miedzy Maltą i Polakami: zlecić więc wyznaczo- "nym ugodę osobom, iest podać się w niebespieczeństwo; bo ta "szczegulnie od Rzeczypospolitey być może, ale rzeczona subdele- "gacya powinna tylko mieć moc reprezentacyi J. W. Sakramozie, "aby ustaw Rzeczypospolitey za gwarancyą dworu rossyiskiego u- "czynionych nie wzruszał."

J. W. Poseł Rossyiski prosił o przetłumaczenie zdania Xięcia Marszałka W. Kor:, i odpowiedział: "Mnieysza o słowo, byle tyl- "ko przychylić się do istoty rzeczy, a ta iest nie inna, tylko przy- "iacielskim sposobem ugoda."

Była

Była umowa, iakiego w tey okoliczności zażyć wyrazu? i gdy się Ichmć Delegaci ugodzili: Xiąże Prezes oświadczył J. WW. Ministrom, że stanęło na tym, aby wyznaczyć osoby do zakończenia, i ułatwienia interesu Maltańskiego.

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się: „Byle tylko *cum referentia* do prześw: Delegacyi."

J. W. Poseł Rossyiski podziękował imieniem wspólkollegów swoich prześw: Delegacyi za względy, które okazała, w przyięciu podanego od dworów ich do ugody sposobu; oświadczył oraz, że ten interes mógłby nie pomyślne przynieść kraiowi skutki.

J. W. Kasztellan Zarnowski wniósł znowu pretensye domu swego o dobra zabrane przez konstytucyą 1768., zaświadczaiąc się wiadomością takowey krzywdy.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „Nie zabieram głosu dla spóźnionego czasu, i dalszym potrzebnego materyom, ale sprawiedliwego nader żądania J. WW. Wmć PP. przypominam sobie, że J. W. Ciechanowski wniósł do prześw: Delegacyi; ażeby przyrzeczona uroczyście w tey świątnicy J.OO. J. WW. Delegat preferencya w kommissyi rozdawniczey, miała pierwszy nad innych wzgląd do tychże dóbr, z mieysca mego dopraszam się: aby to przyrzeczenie, którzy zasłużyli sobie J. WW. wspólkolledzy, powtórzone na dzisieyszey zostało sessyi, i zapisane było w protokule czynności naszych."

Odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor: „Dziękuię z mieysca mego Xięciu Imci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu, że mi daie okazyą zaświadczenia się, żem tych obowiązków, i woli prześw: Delegacyi był dobrze pamiętnym. Miło mi było w podanym odemnie układzie wszystkich J. WW. Delegatów kommissyi rozdawniczey oddać względom, sądząc za rzecz nayspra wiedliwszą, aby służący oyczyźnie iakążkolwiek prac swoich mogli pozyskać nadgrodę."

J. W. Kanclerz W. Kor: odezwał się: „Kommissya rozdawnicza Kor: nie iest tak w dobra opatrzona, aby wszystkich J WW. Delegatów mogła uskutecznić życzenia. Zechce więc kommissya rozdawnicza Lit: udzielić tey reszty okruchów, aby się stało zadosyć przyrzeczeniu naszemu, ile iż J. WW. Delegaci nad innych mieć powinni preferencyą."

Odezwało się wielu Ichmciów Panów Delegatów z Xięstwa Litewskiego: iż się do koronnych dóbr nie kładli za kandydatów.

Xiąże Marszałek konf: Kor: przychylił się do wniesienia J. W. Kanclerza W. Kor:; w te słowa: „Prześw: prowincya W. X. Litewskiego zważyć raczy większą daleko liczbę J. WW. Delegatów z Korony, którym tey sprawiedliwości, widząc ich wspólkollegami swemi, odmówić nie może."

Wniósł potym tenże Xiąże, czyli raczey przypomniał proiekt *ex deliberatione* w interesie dóbr należących do kollegium Słuckiego

ckiego, ażeby z oboyga narodów złożyć kommiſſyą do rozſądzenia zachodzących interweniencyi. I na to Ichmć Delegaci W. X. Litewſkiego gdy zezwolić niechcieli; Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Na to ſię wnoſz. materye, aby były rezolwowane *per una„nimitatem*, lub też *per turnum*.„

Xiąże Radziwił Marſzałek konf: Lit: odezwał ſię: „ Co do „pierwſzey kweſtyi oddania dóbr w Xięſtwie Lit: po zniesionym „XX. Jezuitów towarzyſtwie, lubo z wielkim ukontentowaniem „chcielibyśmy przychylić ſię do żądania J. WW. kollegów; mam „iednak honor donieść przesw: Delegacyi, że więcey ieſt daleko „konkurentów, niżeli dóbr. Co do drugiego intereſu wyznacze„nia kommiſſyi, wſzakże tę mamy iuż wyznaczoną, która i to za„pewne rozſądzić potrafi. „

Odpowiedział znowu Xiąże Marſzałek konf: Kor: „ Daru„ieſz mi, Waſza Xięcia mość, że ieſt prawo; iż tam ſię ſprawa za„kończyć powinna, gdzie ieſt zaczęta. „

J. WW. Kaſztellan Kiiowſki zaświadczał, że te dobra ſą tego gatunku, iż koniecznie zaſpokoienia potrzebuią.

Dopominano ſię o rezolucyą na umieſzczenie Delegatów do dóbr w Xięſtwie Litewſkim. W tym Xiąże Lubomirſki poſeł Sandomirſki rzekł: „ Gdy nie maſz tyle Delegatów z prowincyi „W. Xięſtwa Litewſkiego; więc Korona ma prawo dopominania „ſię o uſkutecznienie wyroków ſwoich.„

Xiąże Poniſki Marſzałek konf: Kor: oświadczył: że ieſt w tey okoliczności wygotowany iuż proiekt.

J. W. Podkanclerzy Lit: przymówił ſię reprezentuiąc, że uciſkać obywatelów nie można. Na to więc zamieſzała ſię izba nie pomału.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Ieſt to materya, która „ſię nie może obeyść bez *turnum*. „

Imć Pan Bułharyn przymówił ſię do proiektu, który podał. Xiąże w tym Prezes wnioſł, nayprzód utyſkuiąc, że miedzy nieſzczęściami życia ſwego liczyć może ſprawę, którą ma z J. W. Woiewoda Nowogrodzkim ſzwagrem ſwoim; powtore, przełożył i to, że w konfederacyi miał zamknięte drzwi do ſprawiedliwości; naoſtatek upraſzał prześwietney Delegacyi, że gdy tak długo nie ſą ieſzcze naznaczeni kommiſſarze, à J. W. Woiewoda trudność czyni w podaniu ſwoich, aby ta iak nayprędzey tych wyznaczyć raczyła.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „Zaświadczy mnie licz„ba J. WW. konſyliarzów wſpółkollegów moich, że nayściśley„ſzym obowiązkiem zachowuie konfederacya generalna, żeby bez „żadnych względów tak ubogiemu, iak naybogatſzemu czyniła „ſprawiedliwość; i z właſnego mniemania nie ta podobno myśl „Xięcia Imci Prezeſa, żeby ſię żądaniu iego nie ſtało zadoſyć: bio„rę za świadka J. W. Imci Xiędza Kanclerza W. Kor: Nie można

tedy

„tedy konfederacyi generalney przypisywać, aby oddalała się od „winnych każdemu względów: pokazałbym prześ: Delegacyi tyle „pisanych biletów od stron obydwoch proszących o *inducias*; á pa„miętam wniesienie Xięcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego, że iest „powinnością każdego sądu, skłaniaiącym się do zgody stronom „nie przyspieszać dekretu. Co do wniesienia Xięcia Imci Prezesa o „wyznaczenie kommissarzów, iak iest arcysprawiedliwe, tak się „prześw: Delegacya do niego przychylić zechce. „

J. W. Woiewoda Nowogrodzki przymówił się takowemi słowy: „ Ubespiecza mnie prawo, iż taż prześw: Delegacya wyzna„czywszy kommissyą, pozwoli stronom podać każdey swoich kom„missarzów: i gdy to stanęło z ust J.O. Xięcia Imci Marszałka konf: „Kor: przyrzeczenie; bać się nigdy nie mogę, aby Xiąże Imć Prezes „sam ich sobie naznaczył. „

Odpowiedział Xiąże Prezes: „ Pozwalam J. W. Woiewodzie „wyznaczyć, kogo iedno zechce; proszę tylko o tę łaskę, aby o „mnie z siebie nie sądził. „

Stanęło na tym: ażeby byli wyznaczeni ciż kommissarze pod prezydencyą J. W. Kanclerza Koronnego.

Xiąże Marszałek konf: Kor: uprasżał Xięcia Prezesa, aby nominował do ułożenia proiektu kommissyi rozsądzenia sprawy o dobra niegdyś do kollegium Słuckiego należące, w Koronie i Litwie leżące, do których formuią pretensyą; tudzież i do sprawy Krasińskich, którą zalecił J. W. Benoit o dobra Podhacie.

Nominowanemi zatym zostali J. W W. Kanclerz W. Kor., Podkanclerzy Lit:, Woiewoda Nowogrodzki, Woiewoda Kaliski.

Xiąże Marszałek konf: Kor: uprasżał Xięcia Marszałka W. Koronnego, ażeby do podanego przez Xięcia Woiewodę Gnieźnień: proiektu przyrzeczone podać raczył uwagi, które deklarował przynieść na pierwszą sessyą. Solwowano na koniec sessyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA OSMNASTA

Dnia 11. Czerwca.

Na tey sessyi z J. WW. Posłow cudz: znaydował się tylko J. W. Sztackelberg Poseł Rossyiski; zagaiona zaś od J. W. Kanclerza W. Kor: takowemi była wyrazy: „ Czas się spoźnia, a co „raz większe z przynaglaiących każdego interessow zachodzą li„mity życzenia. Uprasżam więc prze: Delegacyi, ażebyśmy o tym „tylko radzić chcieli, cokolwiek ściąga się do publicznego dobra; „á nie wpadaiąc ieden drugiemu w głosy, każdą materyą pier„wey zaspokaiali, niżeli druga wniesiona będzie: co zaś ma być „celem dalszych na dniu dzisieyszym czynności naszych; Xiąże „Imć Marszałek konfed. Kor: powiedzieć nam raczy. „

Jmc Pan poseł Ciechanowſki przymowił ſię, ażeby na wnieſienie Xcia Wdy Gnieźnień: dana była rezolucya.

Xże Marſzałek konfe: Kor: wſpomniał; że ſą dwa proiekta, pierwſzy Xcia Wdy Gnieźnień: a drugi podany przez J. W. Kaſztelana Poznańſkiego.

J. W. Wda Jnowrocławſki domawiał ſię; ażeby Xże Marſzałek W. Koronny przyrzeczone ſwoie podać raczył na piśmie do pierwſzego proiektu reflexye.

J. W. Kaſztelan Poznań: do podanego od ſiebie proiektu przymowił ſię w te ſłowa: „Szczęśliwy narod, który ſprawiedli»wym wymiarem karze wyſtępki, ſzacuie cnotę, nadgradza zaſłu»gi. Z tych powodow śmiele prze: Delegacyi względom przy»chodzi oddać tych ludzi, którzy wiernością ſwoią w nieſzczę»śliwym przypadku nayiaśnieyſzego Pana, i życiem go ſwoim za»ſłaniać uſiłowali. Ten to ieſt, prze: Delegacyo, zapewne za»ſzczyt, ktorym przodkowie naſi zaſługiwali ſobie na kleynot »ſzlachectwa; á możeż być większa cnota, iako na ucalenie dni »Krola, dać życie ſwoie? i lubo ieſt to każdego z nas powinno»ścią, nie przeto iednak umnieyſza ſię cnota, że ſię też zdarza o»kazya. Nie zoſtawmy żadnego potomności śladu tak ſzkaradne»go, i dotąd kraiowi nie znaiomego przeſtępſtwa; ale okażmy ca»ley Europie, że co tylko mamy nayſzacownieyſzego, chętnie da»iemy w nadgrodę winney Krolowi ſwoiemu wierności.„

Czytano zatym takowy proiekt, względem którego wſzyſcy J. WW. Delegaci dopraſzali ſię, aby natychmiaſt był podpiſany.

Xże Marſzałek konfe: Kor: uczynił uwagę: iż nie maſz nic ſprawiedliwſzego, iak tę cnocie y wierności czynić nadgrodę; życzył iednak napiſać proiekt w innych wyrazach, a to z przyczyny, aby w prawie narodowym nie była umieſzczona pamięć wyſtępku tey niegodziwości; dekret bowiem nie każdy czyta, á prawa narodowe całemu wiadome światu. Jednak dopraſzano ſię, aby ten proiekt natychmiaſt był podpiſany.

J. W. Prezes rzekł: „ Dwa ſą ſpoſoby konſerwacyi naypo»trzebnieyſzego zdrowia J. K. Mci, ieden *marte*, drugi *arte*. Smiem »i ia prze: Delegacyi zalecić łaſce do indygenatu Jmć Pana Morel»lego i Imć Pana Rycza, którzy rownie okazuią ſtaranność około »utrzymywania nieoſzacowanego nam nigdy zdrowia nayiaśniey»ſzego Pana.„

Xże poseł Bracławſki, i Jmć P. poſeł Wiſki ſtawali *cum oppoſitione*; iednak na reprezentacyą Xcia Marſzałka konfe: Koron: J. WW. Prezeſa, i Marſzałka nadw: Litt: gdy zwyż wyrażeni ſwey odſtąpili kontradykcyi, proiekt iednomyślnie ieſt podpiſany.

Jmć Pan Gurowſki Podkom: Gnieźnień: rzekł *interlocutoriè*: »Przeświadczyli nas J. WW. kolledzy, łącząc zdanie ſwoie z tak »chwalebnym prze: Delegacyi życzeniem, iż *Rege incolumi mens*

omni-

omnibus una. „W tym Imć Pan Wołodkowicz wniosł proiekt swoy względem kommissyi.

Xże Marszałek W. Koron: zabrał głos w ninieyszych słowach: „ Widzieć proiekt szczegulnie do wesołości, iest to wracać iuż szczęśliwszą dla narodu porę, że iednak nayokazalsze „dobro, może zawierać pomyślność iednego, a nieszczęście wielu, iest powinnością urzędu mego, uczynić prze: Delegacyi reprezentacye; atoli nie myślą przeciwieństwa, ani podłego zysku ponętą: lubo w prawdzie takie zyski pozwolono, ale te idą „na ochędostwo ulic, reperacyą brukow, i porządkow do ognia. „Zebym zaś tych uwag doskonaley zdanie moie wyłuszczył; przystępuię więc do czytania tychże remonstracyi, ktore miałem honor iuż oddać J. OO. J. WW. Panom. „ (2)

Po

---

(2) *Reflexye nad proiektem względem teatru publicznego i pałacu redutowego.*

ZĄdanie zyskania przywileiu od prześwietney Delegacyi na rzecz w proiekcie „tym umieszczoną, sprzeciwia się *juribus majestaticis.* Wydawać bowiem przywileie na cożkolwiek, iest to właściwym tylko *juris majestatici*. Nie masz śladu, by Rzeczpospolita, mimo panuiącego Króla, przywileie wydawać, chyba dane od królów na wieczność approbować zwykła. Ustanowić teatrum szczegulnie w iednym mieyscu, iest to wiązać prawo y wolą nawet królów, którzy, iak iest świeżey pamięci za Augusta II. y III., własne komedyalnie mieli. Dozwalać tylko domowi iednemu *cum exclusione* innych, *aby się w nim tylko, a nie gdzie indziey opery, komedye, spectacula, y zabawy publiczne iakiegokolwiek gatunku, iako też reduty y bale za pieniądze dawane, tudzież wszelkie loterye y licytacye odprawiane były;* iest to iedno, iak na to wszystko ustanowić monopolium z prawa zabronione. Ustawa iakiegożkolwiek *monopolii*, iest to zupełnym oddaleniem wszystkich od zysków y zarobków *ex inde* pochodzących, a tylko zlaniem onych na iedną osobę lub kompanią; przez co iednę tylko osobę lub kompanią ubogacać z kosztu publicznego. Każde *monopolium* iest zawsze obywatelom uciążliwe, á ieżeli z iakich przyczyn y okoliczności w gwałtownych kraiu potrzebach przywłaszczone bywa, to chyba *in lucrum & commodum publicum, non in privatorum.* Z tego zaś proiektu iedyne *lucrum* dla domu tego y kompanii; zubogacony dom *per hanc donationem*, że tam, a nie indziey wzwyż wyrażone odprawować się maią igrzyska, y widowiska; oddala obywatelów y mieszkańców Warszawy, od uczciwych zysków *sine lucro pro publico.* Mimo powszechne całego królestwa potrzeby utrzymanie y obmyślenie bespieczeństwa przemieszkaiących w mieście rezydencyonalnym J. K. Mci w Warszawie, są pierwszemi i bardziey naglącemi potrzebami nad struktury teatrum publicznego i pałacu redutowego; nie masz tu funduszu na ustawę porządku ogniowego, na pomnożenie y utrzymanie studzien publicznych; nie masz funduszu na oświecenie ulic w ciemne nocy, dla bespieczeństwa przechodzących; nie masz funduszu na utrzymanie okopów; nie masz funduszu na wyżywienie więźniów dekretowanych, którzy tylko Boską żywią się opatrznością; á przecież y na to Rzeczpospolita nie obmyśla *monopolium*, bo podobna ustawa pokrzywdza obywatelów, odeymuie im zyski z prawa i nadań wolności dozwolone. Ustanawia ten proiekt kompanią, w której podział poydą znaczne i widoczne zyski z tey ustawy, a iakież osoby tę kompanią *składać* będą? wybor onych arbitralny, a zatym i cudzoziemcy przypuszczani będą: a czy iestże interessem kraiu, aby *extranei* wynosili zyski kraiowe za granicę? Przywiązuiąc tym proiektem do domu tylko iednego te *beneficia*, oddala się na zawsze innych obywatelów od zarobków, ktore mieli dotąd z naymu domów swoich; wszak widzieliśmy, iż do podobnych zabaw nie ieden ten pałac tylko, ale rożne innych panów pałace były używane, podług upodobania i ugody naymuiącego: a za coż dziś *privare* tak wielu obywatelów od podobnego zysku? Wolność

dotąd

Po przeczytaniu tych reflexyi; tak zakończył mowę: „Z „tych to powodów oddaię rozwadze prze. Delegacyi zdanie mo„ie, i obracam mowę do Xcia Imci Wdy Gnieźnień: iako dosko-

nałe

---

dotąd praktykowana naymowania domów na podobne igrzyska, była pochopem obywatelów do wystawowania pięknych struktur, a z tąd ozdoby y zaludnienia miasta, co tym sposobem upaść by musiały. Łatwość wynalezienia podobnych domów do naięcia, ubiegaiących się z tannością i preferencyą ieden nad drugiego, sprawuie tę *pro publico commoditatem*, iż podobne igrzyska z tannością *publico* okazywane bydź mogły: łatwo na ten czas urzędowa zwierzchność umiarkowanie czynić mogła, miedzy depaktacyą a sprawiedliwym zyskiem; z tego wynikały wszelkie taxy urzędowe i dozor onych, kto i co, wiele i za co, miał na podobnych mieyscach opłacać: iest bowiem powinnością urzędową tego doglądać, ażeby w niczym *publicum* nigdzie nie było *gravatum*. Przepisanie zaś wieczną powinnością, aby w tym a nie innym domu podobne igrzyska odprawowały się, arbitralną do woli daie moc i ustawę, waloru naięcia domu swoiego, á z tąd powiększa cenę wszystkiego, która uciąża *publicum*; bo iedni obywatele, od zysków podobnych z domów swoich oddaleni, inni drogością zabawy swoie opłacać by musieli. Odprawowanie redutów w tym a nie innym domu skazuie, iż tylko iedne w tym mieście bydź powinny, a przecież tyloletnia okazuie praktyka, iż dla utrzymania zwykłey decencyi dystyngwowanych osob tam uczęszczaiących, bywały y bydz muszą różnego gatunku reduty dla różnego gatunku ludzi. Bale za pieniądze *by tam a nie indziey dawane były*, nie można do tego *publicum* zniewalać: miedzy obywatelami, pospólstwem y służącemi, z różnych części miast za przedmieść, formuią się liczne kompanie do zabaw przez składki umówione, z których każda w osobności zabawiać się pragnie; dziś podobne zabawy odprawuią się w ich domach własnych, lub też w domach uczciwych szynki, traktyernie trzymaiących: czyż można wyciągać, by podobne kompanie w liczbie wielorakiey, na iednym dniu formuiące się, były zniewolone do tak oddalonego mieysca, na iedną kupę zgromadzać się i opłacać. Czyliż to w exekucyi bydź może? czyliż to nie odbierze zysku ubogiemu ludowi y obywawatelom, którzy trzymaniem szynków, kafenhauzow, traktyerni, swe wyżywienie y zarobki maią. *Zabawy publiczne iakiegokolwiek gatunku, aby w tym domu odprawione były*: okazuią powszechność zabaw publicznych nieograniczonych; gry hazardowne są iedne, które pod tę nomenklaturę podchodzić mogą, a przecież są kraiowi y obywatelom szkodliwe, i przez prawo zakazane. Są inne zabawy publiczne, które w zagranicznych kraiach *etiam policies tolerat*, a które artykułami marszałkowskiemi zupełnie są w Polszcze zakazane. *Wszelkie loterye, aby tamże odprawione były*: otwiera zupełnie dozwolenie *cujuscunque generis* formowania loteryi, które są szkodliwe obywatelom w kraiu handluiącym, cła od towarów opłacaiącym, a użytek kraiowi przynoszącym; y iako widocznie bezprawnym prużniaków zyskiem znaczne summy w gotowiźnie przez zagranicznych tym sposobem wynoszą się, tak *policies* onych z mocy prawa zabrania i niedozwala. *Jeżeli do loteryi publiczney, z mocy konstytucyi 1768. dozwoloney*: ta ma swoie przepisy i warunki, gdzie ma bydź odprawiana, a iako iest publiczną i czyniącą użytek skarbowi koronnemu, tak do domu prywatnego przywiązaną bydź nie może. *Licytacye publiczne*, czyli przedaże, by się tam a nie gdzie indziey odprawowały, byłoby zarownie pokrzywdzeniem wielu obywatelow, którzy korzystaią z naięcia domow swych do podobnych czynności. Biorąc zaś to słowo *licitacye* właściwie, możnaby podciągnąć targi i wszelkie umowy do tego mieysca; tamby się mieścić musieli przekupniowie, składy różne: czyliżby to nie było widocznym uciążeniem obywatelów? Wyrażona iest kara, aby gdzie indziey nie wolno było wszystkie igrzyska czynić, tylko w tym domu. Jak można zabespieczyć, że ten dom będzie wiecznie trwałym, ani ogniowi, ani przypadkowi nie podległym, i iuż w takim razie nie wolno nigdzie indziey; i za to ma bydź kara? Słowem mówiąc, podobny proiekt zatrudnia obywatelow, gdy ich iedynie do tego, a nie do innych domów przywiązuie, a z tąd w zabawach ich nawet staie się im przymusem: odbiera obywatelom y mieszkańcom wolność y uczciwe zyski, które dotąd mieli; a zlewa one iedynie na ieden dom, czyli na iednę kompanią, tych tylko ubogaca, a innych zuboża, ubogaca zaś z grosza publicznego, a bez żadnego ztąd *pro publico* pożytku i korzyści.

»nale znaiącego, że intereſs partykularny zawſze publicznemu »uſtąpić powinien; i ſpodziewam ſię, że tego proiektu popierać »nie będzie: wzywam oraz pomocy twoiey do perſwazyi, J. W. »Kanclerzu Koronny Prezeſie, abyś z urzędu ſwoiego maiący pierwſzą »opiekę miaſt królewſkich, nie ubliżał ſtołeczney królów »Polſkich rezydencyi ſpoſobu coraz większey przy wolności ka»żdego mieſzkańca ozdoby.» Też ſame uwagi podał Xże Marſzał: W. Kor: ięzykiem francuzkim J. W. Posłowi Roſſyiſkiemu.

Xże Auguſt Sułkowſki Wda Gnieźnień: odpowiedział w te wyrazy: „Nie żałuię nigdy tych kroków, które z powinności »względów władzy i oſoby Xcia Imci Marſzałka W. Koron: uczy»niłem, na ten czas kiedy ſzczególnieyſzą łaſką za wnieſieniem »Xcia Imci Marſzał: konfe: Koron: przyięty zoſtał ten proiekt, i »tylko był wytrzymany *ad aſſenſum* do referencyi Xcia Imci Mar»ſzałka W. Koron:; bo ieſtem i będę u ſiebie przekonany, że u»ſzczęśliwienie kraiowe ieſt w utrzymaniu każdey władzy w »ſwoich obrębach: lecz kiedy na dniu dziſieyſzym w pozornych »wprawdzie, ale od przyiaźni dalekich Xcia Imci Marſzałka W. Kor: »wyrazach, doświadczam; iż dośyć uſzczypliwie zbić pragnie rze»czony proiekt przez dane reflexye, niechcąc odpowiedzieć na »wiele tak obſzernych punktów, które zwyczaiem tylu rządnych »kraiów mógłbym odbić. Bo chociaż ſą w nich mieyſca, do za»bawy publiczney uprzywileiowane, nie tracą iednak ani miaſta »ozdoby, ani dróg wybornego opatrzenia, ani beſpieczeńſtw od »ognia ſwoich dochodów: dwie tylko, prze: Delegacyą, w wiel»kim zadziwieniu i mnie przychodzą uwagi: że Xże Imć Mar»ſzałek W. Koron: tak doſkonale broni całości powagi ſwoiey; »druga, ieżeli ta uprzywileiowana kompania ma być za *monopo»lium* wzięta, to przynaymniey więcey będzie kontentować ſpołe»czność, niżeli *monopolium* na życia ludzkie, w którym urząd mar»ſzałkowſki tak obſzernie władzę ſwoię rozſzerzać umyślił. Te»raz zaś w zadufaniu J. OO. J. WW. Panow przyrzeczenia, do»praſzam ſię, abyście proiekt *ex deliberatione* przychodzący łaſka»wym raczyli uſkutecznić wyrokiem.„

Xże poſeł Łomżyńſki, gdy proſzono o podpiſanie rzeczonego proiektu, podziękowawſzy J. WW. kollegom za ich dla brata ſwego względy, zaświadczał ſię wiadomością nie parcyalnego zdania, że w cudzych kraiach ten ieſt zwyczay; a przecież miaſta ſię buduią, i wſzyſtko w lepſzym zoſtaie porządku.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki podziękował także Xciu Imci Marſzałkowi Koronnemu za iego doſkonałe reflexye; domówił ſię o równe dla ſtanu ſzlacheckiego uwagi, żeby ſzlachta nie byli tak depaktowani w płaceniu od ſtancyi, ponieważ nad wſzelką proporcyą mieyſca płacić ſobie każą mieſzczanie.

Xże Marſzałek konfed: Kor: przyrzekł: że do tey okoli-

czności będzie ułożony proiekt, aby J. WW. posłowie nie maiąc z urzędu ſtancyi, proporcyonalnie tylko płacili.

Jmc Pan Jezierſki poseł Nurſki zabrał głos takowy: » Z wielkim uſzanowaniem J. WW. Miniſtrów cudzoziem- »ſkich, to ieſt Ceſarſkiego, Roſſyiſkiego, i Pruſkiego mówiąc, o- »świadczyć wam muſzę moię proteſtacyą, którą prz d ſtanami za- »nosiłem nie ſkutecznie, iako i wielu kollegow moich w tey mie- »rze toż czyniło. Agituie ſię proiekt łamiący dawne prawa, a po- »krzywdzaiący y niſzczący ſtan ſzlachecki na inſtancyą partykular- »nych, maiących w tym własne intereſſa i pożytki. Może mi tu »kto powiedzieć, że w partykularne kraiowe intereſſa nayiaśniey- »ſze potencye mieſzać ſię,ani im przeſzkadzać nie zechcą. Ja zaś »odpowiadam: że to ieſt intereſſem trzech ſąſiedzkich potencyi, »widzieć naród w ſpokoyności, aby nie były przymuſzone, nie- »ukontentowany y zburzony naród Polſki gromić lub z naſzego po- »żaru ſami ſię miedzy ſobą ogniem woiennym zapalić: iako ſię »iuż praktykowało, że Barſkiey konfederacyi pożar zapaliwſzy woy- »nę miedzy potencyą Turecką i Roſſyiſką dotąd ieſzcze nieuga- »ſzony, przyśpieſzył rozdział kraiu polſkiego. Wypada tu pro- »iekt z gruntu niſzczący fortuny ſzlacheckie, *verendum* aby nie zbu- »rzył ſpokoynego narodu. Proiekt, mowię, niſzczący dziedzictwa, »kontrakty zaſtawne, arędowne i wſzelkie obligi. Temuſz proie- »ktowi chociaż J.OO. naſi oboyga narodów Marſzałkowie ſą prze- »ciwni,iednak *pluralitas* intereſſowanych, ich intencye przemaga. »Dla tego zabiegaiąc całości wſzyſtkich obywatelow, i ich fortun, »na tenże proiekt nie pozwalam,i przed wami trzech dworów Mi- »niſtrowie proteſtuię ſię, i proſzę aby takowe wypadały prawa,któ- »reby naród polſki świątobliwie zachować był w ſtanie i miał o- »chotę. Przyznacie rozumiem, J. WW. cudzoziemſcy posłowie, »że waſi choć abſolutni monarchowie nie ſtanowią takich praw »ſwoim poddanym,którymby zadosyć uczynić nie mogli i obſerwo- »wać onych nie mieli.Nie ieſt polityka waſzych Monarchow, ani na- »wet Polſkiego być powinna, ażeby duchy panowaniem tchnące »zmacniać, a ſłabſzych ieſzcze poniżać. Wiadomo wam prześwie- »cni trzey dworów Miniſtrowie, kto Barſką otworzył konfedera- »cyą, kto wſzyſtkie kraiowe wzniecał niegdyś zamieſzania y woy- »ny: pewnie nie ſzlachta, ale możne duchy y pełne ambicyi. »Zważcie,J. WW. Miniſtrowie, tę nieſprawiedliwość, w większey »liczbie dłużnicy z kredytorami maią tu ſprawę, y ſami onęż ſą- »dzą; gdzież na całym świecie można być ſędzią y ſtroną? ale »na ſprawiedliwość trzeci nie intereſſowany ſądziłby powinien. »Tu cieśnię mowę moię, a proſzę: *Conſiderate nobis media pacis, non »afflictionis.* »

J. W. Prezes przymówił ſię w tych ſłowach: »Jako na dniu »onegdayſzym prze: Delegacya oświadczyła, że proiekt podany »od Xcia Imci Wdy Gnieźn: maiący za cel ozdobę miaſta, przy- ięty

»ięty zostanie; tak spodziewam się, iż rowna wdzięczność należy »Xięciu Imci Marszałkowi W. Kor: że to, co widzi potrzebnego, iuż »to do publicznego pożytku, iuż to, do miasta ozdoby, w swoich »przełożył nam uwagach. Znam ia myśl Xcia Imci Woiewody »Gnieznień: że tym proiektem nie tylko niechce ubliżyć powagi »urzędu marszałkowskiego, owszem w czym należy, referować się »będzie, iako też i *publicum in concernenti* krzywdzić nie myśli.»

Xże Wda Gnieźnień: odpowiedział: » W propozycyi J. W. »Prezesa tak sprawiedliwey, zdaię się na samego Xcia Imci Mar»szałka W. Kor: wiele do skarbu łaski urzędu uczyni takowe po»zwolenie? ia nie tylko tyle, ale i połową więcey ofiaruię.»

Xże Marszałek W. Kor: odpowiedział: » W publicznym »intereſsie nie umiem mówić iak prywatny; a zatym na partyku»larne wniesienie odpowiadam to tylko: *dum rectè vivo*, zarzutów »się nie boię, ani taxy kłaść na to nie umiem, co prawo zabrania.»

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos, przychy»laiąc się do wielkich uwag Xcia Marszałka W. Kor: dawszy ra»cye, że każde monopolia iednego tylko bogacą, a *publicum* ubożą; »życzył; aby podane reflexye Xcia Marszałka W. Kor: wzięte były »*pro deliberatione*, z którychby dopiero proiekt być mógł ułożony »bez szkody miasta i skarbu publicznego.»

Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: » Nie trzeba zachęcać »Xcia Imci Wdy Gnieźnień: do tego, co widzi *congruum publicæ u»tilitati*; i tego daie dowód, gdy wedwóynasób tyle, ile dotąd by»ło importaty, płacić przyrzeka.» Umowa tedy była, że będzie płacono do skarbu z tego domu cztery tysiące co rocznie.

Oświadczył takoż Xże Marszałek konfe. Kor: iż z okazyi publiczney wygody ma proiekt wystawienia mostu na Wiśle, który na przyszłey seſsyi poda.

J. W. Poseł Roſsyiski miał głos w tych słowach: » Chociaż »proiekt Xcia Jmci Wdy Gnieznień: nie iest dosyć pokazuiący mu »z strony moiey tego poważenia, które miałem honor oświadczyć »iemu od pierwszego z nim poznania; spodziewam się iednak, iż »prze: Delegacya względnie przyimie zalecenie moie: iestem oraz »tey myśli, że każdy cnotliwy obywatel, tym się chętnie zabawia, »co widzi poprawą namiętności y obyczaiów; chętnie bardzo łą»czę się z liczbą śmieiących się, i rozumiem, że tych daleko miley »widzieć każdemu, niż takowych, którzy przez hypokryzyą byli »przyczyną nieszczęścia Polski.»

Gdy czytano proiekt ten; J. W. Wda Jnowrocławski przymówił się, aby wzięty był do lepszego ułożenia *ad deliberandum*, wraz z reflexyami Xcia Jmci Marszałka.

Na co Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: » Prawo mieć chce, »że proiekta tylko *ad triduum in deliberatione* być powinny; ale »nie czytam aby reflexye ten miały przywiley.»

W którey okoliczności gdy była różność zdania, i zamię-

 szała

ſzała ſię mocno izba; J. W. Prezes na żądanie wielu oświadczył takową propozycyą: *Czyli proiekt Xcia Imci Wdy Gnieznień: ma być przyięty, lub nie?* Było za proiektem zdań 36. *negativè* 19.

Po tym J. W. Prezeſa oświadczeniu, Xże Wda Gnieznień: przymowił ſię temi ſłowy: „Wyrażam prześ. Delegacyi winne „podziękowanie; ale znać ſię będę i do tey powinności, dopra-„ſzać ſię u nayiaśnieyſzego Pana łaſkawego przywileiu, i nieubli-„żę tego, ażebym Xciu Imci Marſzał: W. Koron: nie czynił przy-„zwoitych kroków urzędowi iego.„

Xże Marſzałek W. Koron: rzekł: „Miałbym ia w tey okoli-„czności co ieſzcze mowić; lecz w tak ſpoźnionym czaſie dopra-„ſzam ſię tylko o ſolwowanie ſeſſyi.„

Gdy wſtali z mieſc ſwoich J. WW. ſolwowana zoſtała ſeſ-ſya na dzień poniedziałkowy to ieſt 13. teraźnieyſzego mieſiąca.

SESSYA DZIEWIĘTNASTA

DNIA 13. CZERWCA.

SKoro przyſzedł J. W. Kanclerz W. Koronny, zaraz proſzonym był, aby zagaić raczył ſeſſyą; zatym ią począł od tych ſłow: „Mamy nadzieię, że ſkładaiący z nami J. WW. Miniſtrowie cudz: „Delegacyą, przychylić ſię raczą do żądania J. OO. J. WW.; a-„żeby limita w zbliżaiącym ſię czaſie tranzakcyi każdemu z nas „potrzebna, w tę śrzódę naſtąpić mogła. Więc poki nie przyidą „ciż J. WW. Miniſtrowie cudz:, w porządnym traktowaniu rzeczy „moglibyśmy cokolwiek ułatwić proiektów.„

Xże Marſzałek konfed: Koron: przełożywſzy, iak rzecz ar-cy ieſt potrzebna, aby ſwym porządkiem traktowane były rze-czy, wſpomniał; iż na przeſzłey ſeſſyi oſtrzeżone było wyznacze-nie kommiſſarzow do kommiſſyi Xcia Imci Biſkupa Wileńſkiego.

J. W. Wda Nowogrodzki explikował ſię: iż lubo dany był proiekt, przecież ſtrony nie podpiſały ieſzcze kommiſſarzów.

J. W. Prezes życzył, aby ieſzcze do pierwſzey ſeſſyi od-łożyć tę nominacyą, a to: żeby porozumieć mogły ſię ſtrony w żą-daniach ſwoich. Oſtrzegał iednak ſobie J. W. Wda Nowo-grodzki, żeby każdy do tey kommiſſyi ſwoich mógł przydać przy-iacioł.

Po uſpokoioney tey materyi; J. W. Prezes rzekł: „Jeſt „powinnością moią włożone na mnie nayiaśnieyſzego Pana obowią-„zki naywinnieyſzym zawſze uſkuteczniać ſzacunkiem; oświadczam „więc życzenia J. K. Mci do prześ: Delegacyi, względem przyięcia „do indygenatu Imć Pana Bakałowicza, dyſtyngwowanego talen-„tami w artyleryi officyera; do czego oddaię Xciu Imci Marſzałko-„wi konfed: Kor: proiekt.„

Czytano go zaraz: w tym Xże Anto: Czertwertyńſki po-ſeł Bracławſki żądał, aby proiekt ten ſzedł *ad deliberandum.*

Imć

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki rzekł: „ Podob no ſię »Xże Imć Bracławſki nad tym zaſtanowić raczy, że tyle proiektów »podpiſano bez deliberacyi; a do tego *nec decet, nec licet*, aby o»kazywać trudność życzeniu Króla, które oświadcza, chcąc dyſtyn»gwować zacnych i w woyſku zaſłużonych ludzi. „

Gdy iednak ſtawał Xże Ant: Sułkowſki wraz z Xciem Anto: Czetwertyńſkim, żeby te proiekta ſzły *ad deliberandum*; Xże Marſzałek konfe: Koron: w krotce tę uſpokoił trudność, przełożywſzy, że nie maſz innego ſpoſobu na oppozycyą przy prawie ſtawaiących Delegatow, iak tylko proſić, aby tey kontradykcyi odſtąpili; którzy gdy ſię natychmiaſt pokazali do tego łatwemi, proiekt za powſzechną podpiſany ieſt zgodą.

Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki domawiał ſię, przypominaiąc proiekt ſwóy, ściągaiący ſię do indygenatu.

Na co Xże Marſzałek konfe: Koron: odpowiedział: „ Własnie do dyſkurſu J. W. Wizkiego poważam ſię oddać dyſtyngwo»wanego człowieka względom prześ: Delegacyi Imć Pana Gram»licha. »

Imć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki oddał proiekt graniczny Imć Pana Koławińſkiego, który był oddany do przeyrzenia ſię drugiey ſtronie.

Xże Marſzałek konfe: Kor: dopraſzał ſię, aby przynaymniey pułgodziny czaſu pozwolono było do publicznych proiektów; i z tey okazyi według przyrzeczenia oddał proiekt wyſtawienia mostu na Wiśle, który na tychmiaſt czytano.

Gdy proſzono, aby ten proiekt był podpiſany; Xże Marſzałek konfe: Koron: oświadczył ſam, żeby *ad mentem* prawa ſzedł na rozwagę.

W tym gdy przyſzedł J. W. Poſeł dworu Roſſyiſkiego i J. W. de Benoit poſeł dworu Berlińſkiego; J. W. Prezes rzekł: »Przybycie J. WW. roſſyiſkiego i pruſkiego Poſłów, daie okazyą »do uczynienia relacyi w intereſie Kurlandyi. Wypełniliśmy »prześw: Delegacyi rozkazy, i proiekt pilnie examinowany, roz»trząśniony, i mollifikowany tak ieſt, żeby ſię żądaniu Xięcia Kur»landzkiego, wſpartego wielkim intereſſowaniem ſię ſtało zadoſyć, »żeby w niczym Rzeczpoſpolita pokrzywdzoną nie zoſtała; oddaię »więc do czytania taki proiekt. »

Imć Pan Wiſki ſtawał *cum oppoſitione* w te ſłowa: »Rzeczpo»ſpolita dawſzy nam plenipotencyą, kazała traktować z trzema mi»niſtrami. » Gdy zaczęto czytać rzeczony proiekt; Xiąże Czetwertyńſki, i tenże Imć Pan Wilczewſki poſeł Wizki nie dozwalali kontynuacyi czytania iego.

Co widząc J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł. » Ieſt to obowiązek »naſz upewnić prześw: Delegacyą, że wſzyſtkie intereſſa w tera»żnieyſzych okolicznościach trzy ſprzymierzone traktuią dwory. »

J. W. de Benoit Poſeł pruſki upewniał; iż J. W. Baron de

 Rewitzki

Rewitzki wcale temu intereſowi nie ma przyczyny być ſprzecznym.

Że iednak Ichmć Delegaci opornie przekładali; iż w tak ważney materyi powinienby ſię i trzeci znaydować poſeł; J. W. Poſeł Roſſyiſki chciał, aby mu pokazano było, w którym to artykule wyrażono, że koniecznie trzech miniſtrów potrzebna przytomność?

Podali ciż J. WW. Delegaci akt limity, z którego przywiedli takowe ſłowa: *wſpolnie z J. WW. Poſłami traktować będą*. Na co Xiąże Marſzałek konf: Kor: takową dał uwagę: że co innego ieſt wſpolnie traktować, a co innego w komplecie. Znowu zaczął czytać Imć Pan Sekretarz ſeymowy, ale toż czytanie wrzawą i hałaſem przerwane było.

J. W. Poſeł Roſſyiſki wyraziwſzy nieukontentowanie ſwoie, dopraſzał ſię, aby prześw: Delegacya przez wzgląd charakterów, które prezentuią dway poſłowie, na fundamencie prawa zaſpokoić raczyła trudność; inaczey, rzekł tenże, wynidzie z kollegą ſwoim z izby, i cała negocyacya przerwana zoſtanie.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: chcąc ułatwić trudność, reprezentował winne zawſze dla J. WW. Poſłów względy; mówiąc: „ieżeli dla każdego z nas kollegów tę okazywać zwykliśmy ła-„twość, że proiekt iaki on ieſt, czytany być powinien; czy może-„my zabraniać J. WW. Poſłom, którzy będąc *pars tractans*, maią „prawo domagać ſię tego, cośmy ſobie ſami oſtrzegli?„

J. WW. de Benoit mówił: „ Choćby tylko był ieden z „J. WW. Poſłów, ieſt przecież komplet, ten albowiem nie traktuie „żadney materyi, nie porozumiawſzy ſię pierwey z ſwemi kollegami.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: „Pamiętam doſkonale, że gdy „cała delegacya ubeſpieczyła ſobie medyacyą dwoch dworów wzglę-„dem trzeciego, na ten czas nie byli tylko z nas dway Poſłowie: „ieżeli zaś prześw: Delegacya teraz wnoſi, że przytomność trzech „ieſt iſtotnie potrzebna, to i ta medyacya wdania ſię dwoch dwo-„rów do trzeciego nie ieſt prawnie uczyniona.„

Imć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki wniosł proiekt do rozgraniczenia; i dopraſzał ſię J. W. Marſzałka konf: Kor: o rezolucyą na niego.

Na reſzcie gdy uſpokoiła ſię trudność, czytano proiekt względem Kurlandyi interęſu po Łacinie. Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyński zapytał ſię, czyli w przeciągu czytania, czyli potym ſwoie wyrazić może zdanie.

Gdy w wielu mieyſcach nie zgadzał ſię z pierwſzym, który był podany, proiektem; Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „Zdami ſię, iż lepiey ieſt, że takowy proiekt zoſtał poprawny; ni-„żeli żeby Rzeczpoſpolita ponieść miała praw ſwoich uſzczerbek.„

J. W. Gurowſki Marſzałek nadw: Litewſki zabrał głos w te

ſłowa:

słowa: » Po przeczytanym iuż proiekcie, któryśmy dla dopełnienia »prześw: Delegacyi wyroków ułożyli; żeby każdy był z J. WW. »kollegów uwiadomiony, iakim sposobem po wielu do zaspokoie»nia trudnościach, umawiane i mollifikowane były punkta: wi»dzieć można, iak iest znacznie ulepszony od tego, który był pier»wszy raz nam oddany na deliberacyą. Było to starunkiem J. WW. »wspólkollegów, abyśmy, ile tylko możność kazała, ostrzegali *Ju»ra majestatica* nayiaśnieyszemu Panu, i stan rycerski przy swoich »zachowali prerogatywach; co się z drugiego i trzydziestego oka»zuie punktu.» Powtorzył czytanie onychże.

Imć Pan Iezierski poseł Nurski żądał: aby rzeczony proiekt został przełożony na Polski ięzyk.

J. W. Kasztellan Poznański z obowiązku instrukcyi woiewództw Wielkopolskich przymówił się: aby punkt testamentu s. p. Xiążęcia Ernesta, krzywdzący prawo natury Xięcia Karola młodszego brata, iako iuż obywatela Woiewództw Wielkopolskich mógł zostać uchylony, i swoię tenże Xiąże Karol za należące mu dobra odebrał satysfakcyą.

J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział: » Życzenie prześw: De»legacyi przez pokazanie prześw: woiewództwom wielkopol»skim zwykłego poważenia, a w szczególności dystynkcyi J. W. Ka»sztellana Poznańskiego chciałbym chętnie bardzo we wszystkich »uskuteczniać okolicznościach; względem atoli testamentu s. p. »Ernesta mam honor prześw: Delegacyi oświadczyć, że ten będąc »podpisany od trzech dworów, to iest od nayiaśnieyszey Impera»torowy Ieymci, Krola Imci Polskiego i Pruskiego odmienny »być nie może; iednak za wdaniem się teraz przyiacioł Xięciu Imci »Karolowi podwyższona będzie pensya do 2000 czerw: złotych; »a 6 tysięcy czerw: złotych naznaczone będą do wypłacenia dłu»gów iego. Gdy prześw: Delegacya zważyć zechce, iż rzeczony »proiekt roztrząśniony po długiey deliberacyi, był ułożony we »wszystkich punktach, przez delegowanych i doskonałych w oy»czyźnie mężów z ramienia J.K. Mci; i że w niczym nie zmnieysza »praw i prerogatyw Rzeczypospolitey, lecz czyni tylko porządek »w zachowaniu sprawiedliwości; trudnić nie będzie przyięcia ie»go.»

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski i kilku J. WW. Delegatów przymawiali się, aby ten testament był okazany, ieżeli nie iest *cum præjudicio* praw Rzeczypospolitey.

J. W. Prezes odpowiedział: » Na wszczętą trudność, zważyć »raczy Imć Pan Szamocki poseł Warszawski, że te dwory, które »go podpisały, maią moc utrzymania go.»

Xiąże Marszałek konf. kor: przydał: » Trzeba rozumieć, że »nie iest *in præjudicium* Rzeczypospolitey, kiedy go nayiaśnieyszy »Pan podpisać raczył. »

Gdy żądano, aby wzmiankowany proiekt Xcia Kurlandzkie-

go był na rozwagę podany; J. W. Poseł Rossyiski zrozumiawszy, o co rzecz, oświadczył: iż przychyla się chętnie do żądania prześ: Delegacyi, z tey szczegulnie przyczyny, aby każdy mógł się doskonale rozpatrzyć, że we wszystkich punktach rozważnie została zachowaną sprawiedliwość.

Po zaspokoieniu tey okoliczności, były wniesione proiekta partykularne: iako to względem generalney kommissyi do fundacyi szpitalów.

J. W. Biskup Chełmski miał głos, w którym życzył, aby pierwey poznać fundacye za powziętą à *locorum ordinariis* informacyą, wiele w każdey dyecezyi takowych znayduie się fundacyi?

Odpowiedział J. W. Prezes: iż właśnie ten proiekt, wpada w myśl J. W. Biskupa, ponieważ ta generalna kommissya, ten ma przepis. Zaczym takowy proiekt za powszechną zgodą został podpisany.

Wniesiony był drugi proiekt *boni ordinis* po woiewództwach, ten wzięty został do rozważenia zupełnieyszego.

J. W. Kanclerz przymówił się do proiektu przydania placu szpitalowi S. Rocha; a ten więc na tychmiast iest podpisany.

Wniesiono ieszcze kilka proiektów partykularnych, iako to: Ichmć Panow Roppa i Krasińskich, do rozgraniczenia; za wniesieniem Imć Pana de Benoit, przydano: *ktory interes naznaczone do kommissyi osoby rozsądzić maią.*

Xiąże Radziwił Marszałek konf: Litew: wniosł proiekt miasta Słucka, w którym na 600 domów zgorzało.

Xiąże Imć Sułkowski poseł Łomżyński z tey samey okoliczności, przymówił się, że lubo 1768. miał pozyskane od Rzeczypospolitey względy uwolnienia miasta iego Leszna na 6 lat od podatków wszelkich, przecież pod czas rewolucyi wszystkie ciężary toż miasto ponosić musiało. Więc zyskał deklaracyą, że to miasto na 6 lat uwolnione będzie od wszystkich podatków.

Proiekt Xięcia Biskupa Wileńskiego o Lachowice, i proiekt Imć Pana Wyganowskiego do rozsądzenia podpisane także były.

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski przymówił się, aby dawno od niego podany proiekt, pod tytułem: *o nie oddalenie dóbr stanu świeckiego* przed limitą ieszcze był rezolwowany. Które wniesienie gdy od wielu wsparte było, Xiąże Massalski Biskup Wileński dał przyczynę, iż podobno z tey okoliczności rzecz poszła w te zwłokę, że J. W. Biskup Kuiawski wyznaczył osoby do traktowania tego interesu.

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski obstawał znowu, że ten interes cierpieć nie powinien zwłoki, bo nie iest partykularny, lecz interesuiący cały stan rycerski.

Gdy zamieszała się w tym izba; J. W. Prezes rzekł: » Byle »Imć Pan Warszawski w duchu obywatelskim chciał o tym mówić, »nie wątpię, insze miałby wyrazy; *appello fidem* wiadomości iego,

»ale

„ale to podobno wszystka kwestya, że się wioska w sąsiedztwie po-
„dobała."

Jmć Pan Warszawski odpowiedział: „To, co iest prawem, powinno się każdemu obywatelowi podobać; i że tak iest, „proszę o *turnum.*"

Xże Marszałek konfe: Kor: chcąc uspokoić J. WW. Delegatow, życzył, aby w tey okoliczności naznaczyć inne osoby.

Jmć Pan Jezierski poseł Nurski doprasżał się, aby czytano ten proiekt, w którym był rygor, ażeby dziedzic tracił prawo, nie czyniący o dobra, któreby były w ręku duchownych; przy tym iednak zdaniu nie wielu stawało z J. WW. Delegatów.

Jmć Pan Warszawski znowu nie przestał doprasżać się o *turnum*; lecz tę okoliczność do innych odłożono sessyi.

Czytano potym pięć proiektów partyklarnych, które strony ugodzone podpisały, iako to J. PP. Potockiego, Zwierzchlewskiego, Krasińskiego, Zabłockiego i Mieczyńskiego: ale nie było zgody na podpisanie onych, dopoki każdy z osobna przeczytany od Imć Pana Sekretarza nie był; po przeczytaniu zaś J. W. Prezes podpisał wszystkie.

Solwowana nakoniec była sessya na dzień wtorkowy, to iest 14. dzień teraźnieyszego miesiąca.

SESSYA DWUDZIESTA

Dnia 14 Czerwca.

Zaczął Xże Biskup Wileński sessyą od tych słów: „Radbym, że„by moment stawał się godziną, i żebyśmy w tym krótkim „czasie, przyśpieszyć mogli te wszystkie interessa, które nie tylko „nam podaie obywatelski umysł, ale też co winniśmy Bogu, oy„czyźnie, samym sobie, i tey potomności, która sądzić będzie o „pracach naszych. Słucham zatym Xcia Imci Marszałka, od czego „zaczęta będzie dzisieysza sessya."

Jmć Pan Bulharyn wspomniał przyrzeczone proiekta W. X. Littewskiego: a za nim Imć Panowie Delegaci dopominali się ròwnie, ażeby na utrzymanie porządku, naypierwey przystąpić do dania rezolucyi na proiekta, które od tak dawnego czasu zostaią w deliberacyi.

Ze wielu wnosić chcieli partykularne żądania swoie; Xże Marszałek konfe: Kor: oświadczył zadziwienie; że w pierwszym momencie zaczętey sessyi, zaraz partykularne tylko wnosić chcą proiekta.

Podany był do czytania proiekt powiatu Mozyrskiego, o dwie kadencye sądów. W tym Xże Radziwiłł Marszałek konfe: Litt: przełożył, iż rozpatrzyć się należy w tey okoliczności, ieżeli to zdanie nieuchyla prawa obywatelow.

Gdy Xże Prezes podpisywał te proiekta, a kilkanastu iesz-

cze Imciow z teyże prowincyi przyśli do Xcia Prezesa z proiektami swemi; Xże Marszałek konfed: Kor: rzekł: »Lubo prowincya »Koron: daie z siebie przykład prowincyi Xięstwa Litewskiego, »nie tamuiąc ich proiektów, a iednak widzi się otoczona łaską J. »WW. &c.»

Na proiekt Imć Pana Morykoniego Xże Radziwiłł Marszałek konfe: Litt: życzył, aby odłożony był do pierwszey sessyi dla niektórych trudności.

J. W. Woiewoda Kaliski przymówił się: » Każda czynność »prze: Delegacyi tym więcey nas w potomności zaszczyci, im bar»dziey wszystkie iey myśli poydą *pro bono ac commodo publico*. »Wniesiony iest proiekt o moście; ten rozrrząsnąwszy przyznać »każdy winien, iż wiele ma dobrego: a osobliwie że ubeśpiecza »życia tylu ubogich ludzi, których co rok Wisła za podatek brała. »Jeżeli widziemy ochotę Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: do pu»bliczney usługi z proweniencyą do skarbu Rzeczypospolitey, ró»wnie należy obmyślić beśpieczeństwo Xciu Imci, i pewną »tak wielkiego wydatku nadgrodę.» Tu przełożył okoliczność większey wody, w którey trzeba most zbierać, tak dalece, że statki i ludzi do przewożenia trzymać musi. *Conclusum* więc, ażeby instruktarz był poprawny, w ktorym dołożono: *grosze miedziane*.

Jmć P. Sochaczewski wnosił, iż kiedy prowizya iest zmnieyszona; trzeba kurs złota podwyższyć.

Xże Marszałek konfe: Kor: odpowiedział na to: » Nie do»syć iest zacząć iakową kwestyą; ale należy przeyrzeć, rostrząsnąć, »i ułatwić oney trudności. Rzeczpospolita ustanowiła *hunc pe»dem monetarium*, trzebaby więc y monetę odmienić.»

Domawiano się o proiekt Jmć Pani Bogdanowiczowey: Xże zatym Marszałek konfe: Kor: powtorzył explikacyą całego interessu, że dla tego wstrzymany został, aby mógł się ułożyć proiekt *sine præjudicio* trzeciego. Wnoszono proiekt ziemi Nurskiey o seymiki, y miasta Leszna, na które gdy zaszła zgoda, podpisane są.

Xże Prezes rzekł: »Nie iest nic milszego dla każdego w oy»czyźnie, iako widzieć odnoszących nadgrodę; i z tego powodu »mam honor oświadczyć Xciu Imci Sułkowskiemu posłowi Łom»żyńskiemu moie ukontentowanie: ale z powinności urzędu za»siadaiąc w kommissyi edukacyiney, ostrzedz powinienem, że się »ten tytuł nie ściąga do summ, które Xże Imć Łomżyński bierze »w rozdawniczey kommissyi.» Xże zatym Sułkowski Łomżyński prosił, aby to w proiekcie dołożone było.

Jmć Pan Chomentowski przymowił się do dwoch proiektów Jmć Pana Reia, y Jmć Pana Jastrzębskiego. Czytano proiekt ustanowienia prowizyi, w którym co do punktu suspensy wszczęła się trudność.

Jmć Pan Jezierski poseł Nurski, daiąc racyą: że tak się seymy zagęściły, iż ledwoby się znalazł sposob odebrać swoie; boby

by się każdy o funkcyą ſtarał, nie z powodów obywatelſtwa, ale dla tego, że winien.

J. W. Kaſztelan Żarnowſki: „Stanowiemy prawa, więc te „powinny być tak iaſne, aby żadney nie podpadały oboiętności, „bo z tey okoliczności naywiękſze zakłocenia; a kto *bene diſtin-„guit, bene docet.* „

J. W. Kaſztelan Sendomirſki przełożył, iż woiewodztwo Krakowſkie ieſt obciążone duchownemi ſummami; więc gdy prowizya iuż uſtanowiona ieſt ſtanowi świeckiemu; trzeba też równe okazać względy prześ: ſtanowi duchownemu.

Jmć Pan poſeł Warſzawſki przymowił ſię: że nie tylko należy uſtanowić prowizyą dla duchownych, ale y uchylić wſzyſtkich ſuſpens o długi.

W tey okoliczności były rożne zdania; J. W. Marſzał: Nadw: Litt: podał uwagę w te ſłowa: „ Gdy ſię formuią prawa, zawſze „Rzeczpoſpolita zwykła uważać *totum*, nie *partem*. Więc iuż pro-„iekt o prowizyach świeckich ieſt zakończony, i odięty ſpoſob „czynienia *in eluſionem* prawa tranzakcyi, należy do inſzych przy-„ſtąpić okoliczności. „

Jmć Pan Warſzawſki nieuſpokoiony z kilku Imć Panami kollegami, dopraſzał ſię koniecznie o *turnum*, daiąc przyczynę: że od tylu J. WW. żądany był drugi *turnus*.

Xże Marſzałek konfe: Kor: wyraził zadziwienie żądania Imć Pana Warſzawſkiego, rzekłſzy: „ Przypomnieć ſobie należy, „że w rożności zdań właśnie na to dany był *turnus*, aby zaſpo-„koił kweſtyą; na wnieſienie zaś drugich kreſek, i odpowiedzieć „nie trzeba. „

Zamieſzała ſię w tych izba; bo Jmć Panowie poſłowie Nurſki, Warſzawſki, i inni trudnili dalſze czynności.

Xże Marſzałek konfe: Kor: chcąc wnieſieniem inney materyi zaſpokoić umyſły, przełożył rzecz; że Xcia Wdy Poznańſkiego, które iuż raz eksplikował, uczynione tranzakcye, nie ſą *in eluſionem* prawa. Drugą wyraził okoliczność, iż Xże Wda Pozn: ſam oddawſzy dobra, po ośm od ſta płacił prowizyą: więc byłaby oczywiſta krzywda, żeby nie były te tranzakcye excypowane.

Jmć Pan Korytowſkį poſeł Kaliſki przymówił ſię do okoliczności, przełożywſzy za rzecz nayſprawiedliwſzą wnieſienie Xcia Marſzałka konfe: Kor: ; i że dane przyczyny Xcia Wdy Poznańſkiego mieć powinny uwagę.

Jmć Pan Podkomorzy Gniezn: explikował wzięty w prowincyi wielkopolſkiey ſpoſob, że pod pozornym tytułem zaſtawnych kontraktów czynią tranzakcye: to ieſt kredytorowie, oſtrzegaią ſobie prowizye według ugody. Czynił tenże relacyą, iż z natury takowey tranzakcye z kapitułą Gnieźnieńſką przez lat kilkanaście z familią iego był proces toczony.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki rzekł: „Ja trzymam wyroki

„prze: Delegacyi w ustanowieniu prowizyi, spodziewaiąc się tey „sprawiedliwości w uczynioney tranzakcyi, ktorą Xże Imć Mar-„szałek konfe: Kor: tak dokładnie z łaski swoiey przełożyć raczył.„

Jmć Pan Karski poseł Nurski, domawiał się o ustanowienie prowizyi summ duchownych, i rzekł: „ Widziemy, prawdzi się „to przysłowie: *parvæ curæ loquuntur, ingentes stupent*; i że ten „ktokolwiek obowiąże się prawem, ściśle ie dopełniać powinien; „a że proiekt krzywdzący wszystkich, przeto iść powinien *ad proji-„ciendum*.„

Odpowiedział Xże Marszałek konfe: Kor: „ Wybaczy rozu-„miem Jmc Pan Nurski, że iuż to proiektem być przestawa, co „większością głosów bierze istotę prawa; i nie masz o czym mò-„wić, tylko dobremu obywatelowi należy być posłusznym wyro-„kom Rzeczypospolitey.„

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski stawał daiąc racye, które wyżey nadmienił: że prawem się nie staie, tylko rzecz prawnie uczyniona; iże w tey okoliczności nie był zachowany *modus judiciarius*, który Rzeczpospolita przepisała.

Xże Poniński Marszał: konfe: Kor: odpowiedział: „ Ja pro-„szę, aby Jmć Pan Warszawski czytał akt limity, w którym rozu-„miem nie znaydzie, aby trzy razy dawany miał być *turnus*; ten „sposob ieżeli Rzeczpospolita przepisała,to szczegulnie w materyi „skarbowych interessow.„

Jmć Pan poseł Warszawski mowił: iż *authoritate* nie iest zwyczay w Rzeczypospolitey ustanawiać prawa. Xże na to Marszałek konfe: Kor: rzekł: „ *Authoritate* nikt go nie stanowi, tylko „sama Rzeczpospolita, ale ta ma zawsze moc uczynić posłusznym „obywatela wyrokom swoim.„ Powstali Jmć Panowie Delegaci, i zastanowiła się izba.

J. W. Kasztelan Sendomirski przymowił się *ad media pacis*, doprasza iąc się Xcia Marszałka konfe: Kor: ażeby zwyczaiem swoim zaspokoić raczył okoliczność, tamuiącą dalsze czynności.

Xże Marszałek konfe Kor: po krotkim czasie podał do czytania proiekt o summach duchownych. *De quanto* prowizyi powstali zaraz Ichmość Delegaci, aby tylko przez połowę, to iest puł trzecia od sta naznaczona była prowizya; drudzy po cztery, a bardzo mała była liczba, którzyby po pięć stanowić onę chcieli: a prawie wszyscy się domawiali, aby tylko przez połowę naznaczona była prowizya.

J. W. Kanclerz Koron: mowił temi słowy: „ Bardzo mnie to „zadziwia, iż prze: Delegacya tę wszczyna trudność, w którey obo-„wiązek sumnienia mocniey daleko każdego z nas przeświadczać „może, niżeli naywymownieyszych ust wyrazy. Chcieymy się za-„stanowić nad tym, że trzeba myślić po katolicku, trzeba oddać „ściśly Bogu rachunek za czynności nasze. Nie krzywdźmy po-„bożney przodków myśli, którzy z maiątku własnego to Bogu do

wypłace-

»wypłacania się za grzechy oddali na ofiarę. Była iuż prowizya »zmnieyszona od siedm do pułczwarta, iakże teraz z uszczerb»kiem wyżywienia duchownych, też znowu zmnieyszyć się mo»że? pamiętać trzeba,prze: Delegacyo, że kara Boska tak znacznie »dotykaiąca to królestwo pochodzi z irreligii, pochodzi z tak »małego poważania stanu naszego. Prawdzi się nie co myśl przod»ków naszych,że Rzeczpospolita *tam diu libera, quam diu orthodoxa;* »gdy iuż traciemy wszystko, ocalmy sumnienia nasze, nie czyńmy »zawodu, tym, którzy z gorliwości ku wierze świętey, chcieli »mieć i na tamtym świecie dusz swoich ratunek.»

To iednak że nieuspokoiło J. WW. Delegatów; Xże Marszałek konfe: Kor: równie tkliwemi wyrazami przełożył obowiązek sumnienia; iaki byłby fundacyom zawód, gdyby mnieysze iak po pięć od sta prowizye być miały: rzekł naostatek, że ten, który Boga krzywdzi, naywięcey siebie samego krzywdzi.

Xże Massalski Biskup Wileński wziął głos takowym wyrazem: » Bardzo chwalebne poprzedzaiących uwag J. W. Kanclerza, i Xcia Imci Marszałka konfed: Kor: słyszeliśmy myśli; i te »powinny nam czynić nader żywą reflexyą nad tym, cośmy win»ni Bogu, i co iest nayściśleyszym sumnienia naszego obowiąz»kiem. Pozwolicie, J. O. J. WW. Mci Panowie! odwoływam się »do chrześciańskich serc, odwoływam się do politycznych maxym, »że w rządnym kraiu żadna być nie powinna rożnica, czy to żyd, »czyli ksiądz, lub obywatel, iak tylko iest Rzeczypospolitey pod»dany, należą się mu równe sprawiedliwości względy. Czy prze»to, że ksiądz, nie ma iuż mieć osobie y stanowi swoiemu przy»zwoitych potrzeb? wieleż to familij ten stan duchowny wsparł, »wyniósł,a nie zubożył żadney, kiedy podobało się J.OO. J.WW. »Panom dla okoliczności zamięszania zmnieyszyć prowizyą, azaż »stan duchowny nie doznał większego daleko w czasach rewolucyi »ucisku? Przebóg! nie ściągaymy większey na to nieszczęśliwe »królestwo kary. Nie widzę tedy żadney przyczyny zmnieysze»nia duchownym procentu, chyba że chcemy w zapomnieniu wie»czności okazać niesprawiedliwość, i uczynić ciężar sumnieniu »naszemu.»

Jmć Pan Warszawski dawał reflexye: z iakiey przyczyny mogą być duchownym zmnieyszone prowizye, kiedy stanowi świeckiemu ta stała się krzywda; i że w ten czas, kiedy stan duchowny brał po 7. od sta, świeckie summy po 10. miały procent.

Jmć Pan Jezierski poseł Nurski czynił dystynkcyą, summ *gratis* danych od tych, których *in sudore vultus* stan szlachecki dorabia się.

Xże Poniński Marszałek konfe: Kor: słysząc nieuspokoione umysły, rzekł: » Wyznać muszę, prze: Delegacyo, że chciałbym »w tey okoliczności iuż nie gładkich słów osnową, ale samym su»mnienia instynktem natchnąć każdego serce, przeświadczyć u-

 mysł

„myśl, i do tey skłonić uwagi, iż interess życia doczesnego bądź „nayduższego, nie ma żadnego porównania z obowiązkiem dusz, „i z interessem wieczności.„

Była dalsza umowa, aby *per annos calamitatis* po pulczwarta naznaczyć; ale y w tym nie było zgody.

J. W. Marszałek Nad: Litt: przymowił się takowemi słowy: „Do przerażaiących dobrze wierzącego myśli, nie mam iuż co „przydać; bo, prześ: Delegacyo! każdy zna, co bliźniemu wi„nien, i z . pomnić nigdy nie może zawodu, któryby uczynił tyłu „fundacyom, które przodkowie nasi z własnego Bogu na ofiarę „oddali maiątku. Któż z nas nie zaświadczy, że dobra ducho„wne więcey nad inne w każdey cierpią rewolucyi? naosta„tek J. OO. J. WW. zważyć zechcą, iż przez zmnieyszony pro„cent duchownym, komuż uczyniemy krzywdę? tylko sobie sa„mym, bo J. WW. Biskupi tym sposobem widząc uszczuplone do„chody ubogich plebanów, *jura stolæ* zapewne podnieść muszą.„

Jchmość Panowie Warszawski, Nurski i kilku z Xstwa Mazowieckiego stawali *cum oppositione*; z którey okoliczności gdy zatamowała się izba, i rożne były zdania: proszono o *turnum*, do którego J. W. Prezes prosiwszy, aby każdy zasiadł swoie mieysce, ułożył propozycyą, ale na tę nie było zgody, *tandem* poprawiwszy onęż, oświadczył ią temi słowy; *po czemu ma być płacona prowizya od summ duchownych?* Było zdań tak z senatu, iako też rycerskiego stanu, żeby po pięć płacone były prowizye 23. na puł czwarta 27.

Ogłosił *pluralitatem* J. W. Prezes: a Xże Marszałek konfe: Kor: uprasał Delegatów, aby dla wielości interessow, osobliwie zakończenia z J. WW. Posłami cudz: względem proiektu Kurlandyi ziechać się raczyli na godzinę pierwszą, i każdy chciał tak przyiść, aby sobie chociaż w spoźnionym czasie nie przykrzył czynności.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy. W tym J. W. Kasztelan Zarnowski iuż po solwowaney sessyi chciał się przymawiać, i czynić ieszcze reflexye; lecz odpowiedzieli Imć Panowie Delegaci ruszywszy się z mieysc swoich, iż *circa legem unius oppositio* wiąże usta, i iedno słowo prawa mocnieysze nad Cycerona wymowę.

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

Dnia 15. Czerwca.

Na tę sessyą przyśli J. WW. Posłowie cudz: gdy ieszcze nie było tylko kilku Imć Panow Delegatów, lecz zaraz ziezdżać się poczęli. J. W. Kanclerz W. Kor: gdy proszonym był od J. WW. Ministrów cudz: aby zagaić raczył; temi słowy rzekł: „Niżeli będę

„będę miał honor zagaić dziſieyſzą ſeſſyą, należy mi upraſzać J. „WW. ażeby utrzymywać raczyli ten porządek, który zachowy„wać ich oddano pierwſzeńſtwu.„ Upraſzali więc J. OO. Marſzałkowie konfe: Kor: ażeby każdy z Imciow Panow Delegatow oſiadał mieyſca ſwoie.

J. W. Prezes mowił daley w te ſłowa: „ Dziſieyſza ſeſſya „ieſt ta, na którey traktowana być ma materya, pierwſzey po„trzebuiąca rozwagi: to ieſt przychodzi do umowy z J. WW. „Poſłami cudz: proiekt intereſſu Kurlandyi, w którey okoliczno„ści ſłuchać, będzie obowiązkiem moim każdego z J. W W. zdania.„

Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „ W rozdanym proiek„cie iuż pewnie każdy nań doſtatecznie ſwoie ma pogotowiu reflexye; więc tylko decydować należy przyięcie iego *per unanimiſtatem*, lub *per turnum*.„

Gdy iednak proſzono o czytanie iego; J. W. Poſeł Roſ„yiſki zabrał takowy głos: „ Ponawiam Przes. Delegacyi wyrazy „tey prawdy, która od charakteru mego nie ieſt nigdy rozdzielo„na, iż rzeczony proiekt intereſſu Kurlandyi był roztrząśniony i examinowany przez kilka niedziel; mam oraz honor upewnić "prześ: Delegacyą, że ułożone w nim punkta, dążą ſzczegulnie "do przywrocenia w wielu okolicznościach dobrego obywatelom "Xſtwa tego rządu: oświadczam więc, że nayiaśnieyſza Jmpera„torowa Jeymość załecić mi raczyła, umieſzczenie tych punktow, „które utrzymywać będą z klubow ſwoich Xięſtwa tego wypadły „porządek. Z tych więc powodow danego mi od dworu mego „rozkazu, dopraſzam ſię prześ: Delegacyi wſpolnie z kollegami „memi o przyięcie rzeczonego proiektu, taki iaki ieſt *per unanimi„tatem*, lub bądź *per turnum*. „

Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki miał głos; w którym wyraził nayprzod, że to materya *ſtatûs: quidquid nocivi viderint*, powinni *avertere* J. WW. ſenatorowie, żeby *pacta conventa* były nie naruſzone. Nakoniec upraſzał J. W. Prezesa, aby reprezentować raczył J. W. Poſłowi, żeby y drugiey ſtrony, to ieſt: ſzlachty Kurlandzkiey, wyſłuchać raczyła prześ: Delegacya.

Gdy wnoſzono, aby dodano było w tym proiekcie *ſuperioratûs*; Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „ Mieliśmy zapewne tę "pamięć maiąc trzech naſzych Miniſtrow w konferencyach z J. "WW. Poſłami, y tycheśmy ſłow używali, aby *non derogaretur* w nay„mnieyſzey okoliczności władzy y prerogatywie nayiaśnieyſzego Pana. „

Gdy rożni dawali ſwoie zdania do drugiego, trzeciego, czwartego i ſiodmego punktu; J. W. Gurowſki Marſzałek nadw: Litt: odezwał ſię temi ſłowy: „ Z powodu włożonych na mnie "prześ: Delegacyi obowiązkow, należy mi donieść, że rowno z "kollegami memi ſtaraliśmy ſię, o polepſzenie wielu podanych "nam punktów; maiąc nayprzod na celu, co ſię nayiaśń: należy

„Panu, wiedząc że oddalenie oboiętnych wyrazow, ieſt obiaśnie-
„nie władzy Krola, a w niey upoważenie Rzeczypoſpolitey. Na
„fundamencie praw y prerogatyw ſtanu rycerſkiego, wyraziliśmy
„w trzecim punkcie, iak nas całość iego intereſſować mogła, kie-
„dyśmy w tych przepiſach: *immunitates*, *libertates*, *omniaque jura*,
„*et privilegia*, teraźnieyſzemi warowali, i utwierdzili prawami.
„Nie ma ſię na co ſtan rycerſki uſkarżać, bo w tym oſtrzeżeniu
„prerogatyw wſzyſtkie ſię iego zamykaią wolności. Ułożenie
„czwartego punktu ieſt podobno dowodem, iż ieżeli przemocą
„rządu kraiowego, Xięſtwa Kurlandzkiego obywatele ponieśli
„krzywdę, kommiſſya od nayiaśniey: Pana, i Rzeczypoſpolitey wy-
„znaczona *abuſus*, *ſi qui irrepſere*, *abolere* może, i z kluby ſwoiey wy-
„padłe temuż Xſtwu przywrocić prawa. W ſiodnym artykule
„oſtrzegliśmy tą karą appellacye, bo to ieſt *per pacta ſubjectionis*
„*feudi* warowano; ktore w naymnieyſzym punkcie mieć trzeba
„za nie wzruſzone; owſzem że nie *arbitraria pœna*, tylko ſtoſu-
„iąca ſię *ad formam regiminis* Xięſtwa Kurlandzkiego; oznacza to
„*de appellatione* paragraf ſiedemnaſty i dwudzieſty drugi. Rozu-
„miem więc, że, wſparty wielkiemi zawſze myślami J. WW. wſpoł-
„kollegow, nieubliżyliśmy naymnieyſzym ſpoſobem tey baczno-
„ści ktorą zmacniał w nas obowiązek nieposłakowaney nigdy
„wiary nayiaśnieyſzemu Panu i oyczyźnie.„

Xże Wda Gnieźnień: miał rownie głos w takowych wyra-
zach: „Kiedy iuż tyle punktow nader doſkonałemi uwagami wy-
„explikował J. W. Marſzałek nadw: Litt: ; zachodzi tu druga o-
„koliczność od Xcia Imci Bracławſkiego, do zmnieyſzenia kary,
„ktora ſię w 600. czerw: złotych oznacza; ale ten punkt ieſt u-
„mieſzczony na fundamencie praw *formæ regiminis* tegoż Xſtwa:
„owſzem otobym ſię z mieyſca mego dopraſzał, aby żadnym ſpo-
„ſobem nie poddawać odmianie formy rządow, bo ta ieſt *in feu-*
„*do* oſtrzeżona, *juri majeſtatico* i prerogatywom Rzeczypoſpolitey.

J. W. Kaſztelan Żarnowſki rzekł: „Pierwſzy raz w tey o-
„koliczności zdarza mi ſię mówić, będąc deputowanym do wy-
„konania prześ: Delegacyi wyroków, wraz z Xciem Imć Woiewo-
„dą Gnieźnień: J. WW. Kanclerzem W. Koronnym, i Marſzałkiem
„Nadw: Litt: ktorych pracowitość, iako wielkich w oyczyźnie
„mężów, zaświadczy potomność; ſtaraliśmy ſię, ile tylko możno-
„ści, podany proiekt mollifikować, moderować *pro ſatisfactione*
„praw, i prerogatyw Rzeczypoſpolitey; do czego prześ: Delega-
„cya deputowała nas, *ſalvâ referentiâ* do iey zdania: przynieśli-
„śmy robotę do approbacyi iey; umawialiśmy z J. W. Miniſtrem
„Roſſyiſkim wſzyſtkie punkta intereſſu Kurlandzkiego; dziś te-
„dy iuż nieiako ſubdelegatowi, ale iako ſenatorowi przychodzi
„mi moie przełożyć zdanie, i do tych przymówić ſię punktów.„

Tu na rożne uwagi, i iuż explikowane, wyłuſzczył także
tenże J. W. Kaſztelan myśli ſwoie, i że punkt *ſalvi conductûs* u-

wlacza

włacza *juri majeſtatico*, wſpominaiąc oraz pretenſye do miaſta Gdańſka, żeby z tego źrzodła dom Saſki nie ſzedł do Rzeczypoſpolitey *pro evictione*.

Xże Marſzałek konfe: Kor: życzył: aby nie przepiſywać kary na appelluiących, tylko odeſłać *ad formam regiminis*; Rzeczpoſpolita zaś mogła darować, co było iey, ale dyſponować nie powinna, co ſię ściąga do Kurlandyi.

Imć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki zabrał głos takowy: „W tak ważney materyi *directum & ſupremum dominium* Rzeczy„poſpolitey *ex jure feudali* nad xięſtwem Kurlandzkim: iuz prze„ſzło lat 200. ſłużące dotykaiącey, pod zaſłonką żądaney reaſſum„pcyi *pactorum ſubjectionis* xięſtwa tego, kiedy *jus patronatûs* przez „Zygmunta Auguſta przyięte, a przez Xiążęcia Gotarda *in cliente„lam* na ów czas podaiącego ſię dobrowolnie ofiarowane y po„zwolone, odmieniać ſię nieco y przeiſtaczać zdaie, przyznam „ſię prześwietney Delegacyi, iż paſſuiąc ſię z myślami moie„mi, *dubius* ie tem *& anceps*, iak ſię mam determinować: inte„reſowania J. WW. Miniſtrów ſąſiedzkich potencyi znayduią u mnie „powinne względy, przez reſpekt onychże wiele czynię iako zie„mianin, lecz iako delegat od pani naſzey autoryzowany, a tak „do utrzymywania iey praw i całości państw, nadanego charakte„ru obywatelſką wiernością obowiązany, ſambym ſię ſądził nie„wartym tego tu mieyſca, gdybym utaił, co rozumiem, i nie otwo„rzył, co *præjudicioſi* upatruię. Wſpomniony Gotard Xiąże Kur„landzki od nieprzyiacioł ſwoich uciśniony, i odporu dać im nie„mogący, oddał ſię w protekcyą Rzeczypoſpolitey *& in clientalam* „iey ſiebie z całym xięſtwem poruczył; zaſzły *pacta ſubjectionis* „i inne *actus et ſolennitates* do tego ściągaiące ſię; uczynił przez nie „*Rempublicam patronam* Kurlandyi, a ſiebie i xięſtwo ſwoie *cliente„ralem*; iakaby zaś była kondycya *clientum*, wiadomości należy „zaſiągnąć od Rzymian ſtarożytnych, światu całemu niemal tym „ſpoſobem naywięcey niegdyś panuiących, u których przyięte *in* „*clientelam* prowincye w tey pieczy i pamięci bywały, w iakiey by„wać zwykły własne dzieci u rodziców ſwoich, z tym oſtrzeże„niem, iż *principes clienterales ipſò factò* ſtawali ſię *inferiores*, gdyż „*ſuperioris principis majeſtatem venerari* powinni byli; to przedwie„czne *jus Romanorum* po zburzeniu ich państwa, przeniosło ſię z „czaſem do naſtępuiących króleſtw i monarchów, i świątobliwie „zawſze zachowane bywa. W podanym zaś pierwſzym proiekcie, „ta *ſuperioritas* naſzey Rzeczypoſpolitey ſłużąca, na wielu miey„ſcach ſzwankować, i ubliżona być widzi mi ſię, gdy ią *cum prin„cipe clientelari*, a przeto *inferiori* porównać uſiluią; co ſię iawnie „pokazuie w artykule drugim wſpolną kommiſſyą, do zaſpokoie„nia iakowych dyfferencyi, gdyby kiedy przytrafić ſię miały wy„znaczać determinuiącym, a przytym wyznaczonych tych to „kommiſſarzów *à juramento fidelitatis* w ów czas dyſpenſować, i do no-

 wey

„wey przyſięgi *ſuper juſtè judicando* obowięzywać żądaiącym; któ„ra to ceremonia tylko *inter principes ſibi æquales*, od ſiebie *inde„pendentes*, zwyczaiem narodów zachowywać ſię zwykła; co ſię do„wodzi różnymi paktami i naſzego królestwa z ſąſiedzkimi poten„cyami dawniey zawartemi; ſą na to i zdania polityków, wagę i „powagę ſwoią maiących; że *commiſſarii à ſuperiore prin ipe ad in„feriorem*, a zaś *ab inferiore ad ſuperiorem* przez deferencyą *deputa„ti* poſyłani bywaią; oraz że *jura majeſtatica* ſłużą tylko *principi „ſuperiorem non agnoſcenti*, iako to ſą kſiążęta abſolutni, ale nie *feu„datarii*, albo *vaſalli* A zatym gdy ſię Xiąże Biron równać chce „*altiſſimo*, to ieſt J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey, gdy ſię podobno i „*ex feudo* ieſzcze *diſputato* wybić ſtara, gdy teſtament oyca ſwego „*cum codicillis*, i *ceſſionis* inſtrument iakiś w Delegacyi naſzey au„toryzować, gdy manifeſta i piſma iakieś *et quaſvis actus* ſobie *ad„verſos* kaſſować tentuie; a tego wſzyſtkiego nam delegatom nie „okazał i nie kommunikował, ani przy teraźnieyſzym proiekcie „nie produkuie: przeto ia w tey mierze decydować iako ślepy *de „coloribus* nie umiem;lecz trzymaiąc ſię przepiſu limity i plenipo„tencyi naſzey *pro norma et regula agendorum* ſłużącego, w tey ma„teryi, iako interes wewnętrzny kraiu naſzego zawieraiącey, ze „wſzyſtkiemi trzema J. WW. Miniſtrami ſąſiedzkich potencyi tra„ktować konkluduię; dla tego do pierwſzey głowy naſzey J. K. Mci „z tym to proiektem referować ſię radzę; od którego, tudzież *et „à miniſterio* Rzeczypoſpolitey powziąwſzy wiadomość i oświece„nie, upraſzać życzę J. WW. Miniſtrów dworów ſąſiedzkich z „nami zaſiadaiących, aby pretenſyą Xięcia Jmci Karola królewica „Polſkiego do kſięſtwa Kurlandzkiego mianą, a przez drukowa„ne piſma ſwoie, dla informowania Europeyſkich dworów rozrzu„cone oświadczoną, *mediatione ſua*, czyli *aliqua adinventione* za„ſpokoić, a przez to Rzeczpoſpolitą o nieſpokoyność przyſzłą w „ſwoim kraiu ſprawiedliwie troſkliwą *pacatiorem*, czyli *in poſt tran„quilliorem* uczynić i ubeſpieczyć raczyli: który to proiekt Xięcia „Jmci Karola królewica naſzego *in publico* rozrzucony, oraz i żą„danie moie w aktach Delegacyi naſzey umieścić i zanotować „dopraſzam ſię.„

Po którym głoſie ſkończonym pokazywał Jmć Pan Warſzawſki ſkrypt *uno ymè* piſany względem Xſtwa Kurlandzkiego na ſtronę Xcia Karola.

Jmć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki dał także do pióra zakonnotować nakſztałt proiektu do konſtytucyi w te ſłowa: Zacho„dzące zaś kweſtye miedzy J. O. Xciem Jmcią Karolem królewi„czem Polſkim, a J. O. Xciem Jmcią Bironem o Xſtwo Kurlandzkie „ktoby z nich miał być *legitimus Princeps* Kurlandyi, i poſiadać „to Xſtwo za zgodą trzech ſtanów do generalnego pokoiu, albo „kongreſſu odkładamy. „

Jmć Pan poſeł Warſzawſki czytał prawo *de feudo* Xſtwa Kurlandz-

landzkiego. W tym Xże Marszałek konfe: Kor: przełożył: że za »słowo *Consiliarios*, trzeba napisać: *Commissarios à nobis, tam ex* »*senatu, quàm & ex equestri ordine deputabimus.* »

Jmć Pan Zakrzewski poseł Kościański wnosił, iż rozsądzenie się z nayiaśń: Panem tey uwłacza powagi, którą ma Król Jmć nad feudataryuszem Rzeczypospolitey.

J. W. Prezes odpowiedział: » Nie masz żadnego uwłocze»nia *juri majestatico*, ani prerogatywom Rzeczypospolitey, bo Król »Jmć, sam wyznacza w takowey okoliczności kommissarzów. »

Xże Woiewoda Gnieźnień: czynił uwagę, że ten zwyczay iest; iż kiedy *principes imperii* z Cesarzem się sądzą, uwalniani kommissarze bywaią *à juramento fidelitatis*.

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski domawiał się: iż testament powinien być ś. p. Xcia Jmci Ernesta czytany.

Jmć Pan Zakrzewski przymówił się, że punktem instrukcyi woiewodztw wielkopolskich iest, zalecić stanom Rzeczypospolitey ukrzywdzenie Xcia Jmci Karola przez rzeczony testament.

Xże Marszałek konfe: Koron: explikował cały interess, iż Xże Kurlandzki miał to *beneficium*, że ociec oddalił tym testamentem od dobr dziedzicznych Xcia Karola brata iego, naznaczywszy mu tylko pensyą.

Jmć Pan Warszawski rzekł: » Z tey samey przyczyny nale»ży widzieć ten testament, przeciwko któremu uchylaią się mani»festa, ieżeli nie *cum læsione juris naturæ*, lub z krzywdą Rzpltey. »

W kilku tedy punktach gdy był rzeczony proiekt poprawny; Xże Marszałek konfe: Kor: czytał te dodania, które były ułatwione.

Gdy się umawiali J. WW. Posłowie nad dozwoleniem kommissyi *in casu articuli secundi*, powiadaiąc że *hic casus, non potest dari*; a zatym zaradzenie o nim iest nie potrzebne: J. W. Kanclerz W. Kor: uspokaiaiąc, rzekł: » Troskliwość Xcia Jmci Kur»landzkiego, wsparta interessowaniem dworu Peterzburskiego, mo»że sobie figurować *talem casum*, że Król Jmć y Rzeczp spolita chcia»łaby kiedyś Xcia Kurlandzkiego *privare feudô*, z przyczyn upatrzo»nych sobie do niego, albo odiąć mu iakie *regale*: otoż gdyby »taki *casus contingeret*, Król y Rzeczpospolita nie mogliby być sa»mi *judices*. Nie można więc dopuścić, żeby Xże Jmć szukał na »ów czas *deos alienos*; a teraz wynaydował rezolucyi nominowania »sam z swoiey strony kommissarzów. Nic Król *in prærogativa* i »Rzeczpospolita nie stracą, że *ad tales casus* dozwoli kommissyi »z uwolnieniem kommissarzów od przysięgi; bo inaczey ci kom»missarze będąc *membra Reipublicæ*, nie zostawszy *absoluti à jura*»*mento fidelitatis*, Królowi i Rzeczypospolitey i niebędąc na nowe »*obligati ad hunc casum, ad justè judicandum*, iakby mogli kontrower»syą rostrzygnąć, i sprawiedliwość sprawować. »

Xże Sułkowski poseł Łomżyński wziął głos, w którym przekładał

kładał interes Xcia Jmci Kurlandzkiego. Po ſkończonym tym głoſie J. WW. Delegaci z prowincyi wielkopolſkiey do wnieſienia Jmć Pana Zakrzewſkiego domówili ſię, za bratem Xcia Jmci Kurlandzkiego, iako iuż obywatelem tychże woiewodztw.

J. W. Poſeł Roſſyiſki powtórzył: iż dla ſzczegulnych względów prowincyi wielkopolſkiey, przyrzeka intereſſować ſię ſkutecznie za rzeczonym Xciem Jmcią Karolem, i ſpodziewa ſię, że za ſześć niedziel 2000. czerw. złotych penſyi dla niego, y 6000. czerw: złotych na wypłacenie długów podpiſać raczy Xiąże Imć Kurlandzki.

Gdy na rzeczony proiekt, za poprawą zgodzili ſię J. WW. Delegaci; zapytawſzy ſię J. W. Prezes po trzy razy, podpiſ-ł go.

Xże Radziwiłł Marſza: konf: Lit: wniosł proiekt o prowizye w Xſtwie Litt:, na ktory gdy nie było zgody, i zamięſzała ſię izba; Xże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki rzekł: „*Vis unita fortior*; przeto „zechce prowincya W. Xſtwa Litewſkiego przychylić ſię w tey o„koliczności do proiektu prowincyi Koronney.„ znowu powſtało zamięſzanie.

J. W. Podkanclerzy Litt: odezwał ſię: „ Głos W. Xſtwa „Litt: daie mi okazyą wſpomnieć ſobie, iż gdym ſłyſzał pr iekt „Koronny na przeſzłość i przyſzłość ſtanowiony, wſtrzymałem „zdanie moie; więc żeby nie trudniła ta okoliczność równym „ſpoſobem Xſtwa Litt: dopraſzam ſię prze: Delegacyi, aby pro„iekt ten ſzedł *ad deliberandum*. „

J. W. Biſkup Łucki przymowił ſię w te ſłowa: „ Gdy w cza„ſie limity Delegacyi nie oſiągnie pamięć, które teraz proiekta „wzięte będą *ad deliberandum*; zdanie zatym moie, aby takowe pro„iekta były zakonnotowane, a od J. W. Prezeſa, i J. WW. Mar„ſzałków konfed: podpiſane, lub *ſuo ordine* wpiſane w protokół. „

J. Pan poſeł Nurſki wniosł: proiekt Jmć Pana Warſzawſkiego, o dobra ſtanu rycerſkiego, które duchowni *in eluſionem* tylu praw, trzymaią w poſſeſſyi.

Jmć Pan poſeł Ciechanowſki dał przyczynę, że tak wielkiey wagi proiekt nie może być *peremptoriè* traktowany.

Xże Biſkup Wileńſki oświadczył prożbę uczynioną do kommiſſyi edukacyiney od Ichmość XX Piarów prowincyi W. Xſtwa Litt: a to ażeby tymże pozwolono było przykupić dóbr do każdey fundacyi, po 60000: z tey przyczyny, że nie będąc oni fundowani tylko na prowizyach, naprzód maią częſtokroć zawod; powtore, żeby dokładnieyſze około młodzi edukacyi mogli dać ſtarunki, zanieśli oraz żądania ſwoie do kommiſſyi edukacyiney, ażeby też oddała im ieden klaſztor *poſt extinctam ſocietatem*, do wygodnieyſzey młodzi edukacyi.

Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „Upraſzamy tę dołożyć „kondycyą, aby Ichmość XX. Piarowie mieli obowiązek, zdać ra„chunek dochodów kommiſſyi edukacyiney narodowey. „

Jmć

Jmć Pan Hadziewicz życzył; aby w tey okoliczności determinować czas; a J. W. Woiewoda Kaliſki dawał uwagi, że Rzeczpoſpolita na tym nie ſtraci, bo te dobra zawſze będą w lepſzym ſtanie, zwłaſzcza gdy będzie z nich zapiſany rachunek kommiſſyi edukacyiney. Dołożono tedy, iż w czaſie dzieſiąciu lat te dobra kupić powinni będą; który proiekt podpiſany.

Wnieſiono drugi proiekt względem approbacyi fundacyi Ichmciów XX. Piarów w mieście Rydzynie prowincyi wielkopolſkiey, na który równie zaſzła zgoda.

Xże Marſzałek konfed: Kor: rzekł: „Dopełniaiąc życzenia „województw Kiiowſkiego, Wołyńſkiego i Bracławſkiego, mam „honor imieniem ich zalecić prze: Delegacyi do indygenatu J. W. „Generała Romanzoffa, którego rekomenduią też woiewodztwa, „na okazanie mu wdzięczności za te względy, które we wſzyſt„kich okolicznościach, każdemu zwykł oświadczać obywatelowi.„ Na co zaſzła zgoda, y proiekt podpiſany. Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki rzekł: „*Honora medicum propter neceſſitatem.*„

Xże Marſzałek konfe: Kor. wnioſł proiekt J. Pani Bogdanowiczowey, na który zaſzła zgoda; oprocz że J. W. Kaſztelan Kijowſki dopraſzał ſię, przełożywſzy ważne przyczyny, odmienienia tytułu temuż proiektowi.

Xże Radziwiłł Marſzałek przymówił ſię do ugodzonego proiektu Jmć Pana Morykoniego, z Ichmć XX. Karmelitami. Podpiſano go zatym, czytano potym proiękt Imć Pana Wołodkowicza, na który równie zaſzła zgoda.

Podany proiekt J. W. Potockiego Chor: Kor: ściągaiący ſię do dobr dziedzicznych Humańſzczyzny; lecz nie było nań zgody. Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki ſtawał *cum oppoſitione.*

Xże Biſkup Wileńſki przełożył: że ten proiekt ieſt ubeſpieczaiący ſzlacheckie fortuny; bo takowym ſpoſobem, ktoż może być maiątku ſwego pewien, i kto od zakłocenia wolnym.

J. W. Prezes oświadczył ſię: że do tych właśnie okoliczności, ma gotowy generalny proiekt.

A że wſzczynało ſię zakłocenie; J. W. Biſkup Łucki rzekł: „Nie przekładam prze: Delegacyi permowencyi, z których mnie„mam rzeczony proiekt za nayſprawiedliwſzy. Oſtrzega albo„wiem pewność każdemu dóbr, które oſiada; więc ieżeli wypa„dły *ad malam informationem privilegia*, iuż ſą oddane, i podobno „iuż w kancellaryi złożone.„

Xże Marſzałek konfe: Kor: dał racye: „Jż nie można pier„wſzey propozycyi z drugą pomieścić materyą; bo tu nie ściąga „ſię *ad caſum*: iuż albowiem takowe proiekta wyſzły; więc na te „ſię wyznacza kommiſſya, żeby albo oddała, ieżeli co do Humań„ſzczyzny przywłaſzczono gruntu; lub też ocaliła dziedzica przy „iego własności, i wolnym go na zawſze od podobnych uczyniła „przypadkow.„

J. W. Prezes czytał w tey materyi do generalney kommiſſyi proiekt, a ten po przeczytaniu wzięty zoſtał *ad deliberandum*.

Gdy ſię nad tym zaſtanowiła izba; reprezentował Xże poſeł Bracławſki, żeby ta kommiſſya do Humańſczyzny mogła być *cum præjudicio* innym.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki: „Ja ſię pierwſzy oświadczam, że „*in ſpatiis imaginariis* nie chciałem mieć nadgrody zaſług moich, „i dla tego złożyłem przywiley.”

Xże Marſzałek konfe: Koron: chcąc uſpokoić kontradykuiących, czynił relacyą: że ieden J. W. Stolnik koronny niechce odſtąpić; więc dołożyć można w teyże kommiſſyi, *ſalvo jure privilegii ad disjudicandum*.

Lecz i na to niechcieli J. WW. niektórzy Delegaci zezwolić, ſtawaiąc ſzczegulnie przy prawie; że proiekt ten, iako pierwſzy raz wnieſiony, iść powinien *ad deliberandum*.

Znowu z tey okoliczności, gdy iedni żądali deliberacyi; drudzy daiąc przyczynę, iż nie pierwſzy takowy proiekt bez deliberacyi ieſt przyięty, dopraſzali ſię o podpiſanie iego; przez niemały czas była w zamieſzaniu umowa.

Xże Marſzałek konfe: Koron: widząc ſamę przeciwność wyraził: „Ponieważ maią iść proiekta na deliberacyą, w czym że „ſię dopełnia prawo, bynaymniey nie przeczę, y owſzem dopra„ſzam ſię, aby zakończona mogła być ſeſſya, na czytaniu proiek„tów.”

Jmć Panowie poſłowie Nurſki, Warſzawſcy, domawiali ſię z iakiey przyczyny ieden partykularny proiekt, ma wſtrzymać tylu obywatelów żądania?

Xże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki odezwał ſię: „Miałem ho„nor obſtawać zawſze; że równy każdemu ſprawiedliwości wy„miar, ieſt ſpoſobem iedności obywatelſkich umyſłów; ieſtem pe„wny, iż Xże Jmć Marſzałek konfe: Kor: iak kocha *æquanimitatem*, „tak dla iedney oſoby nie okaże krzywdzącey wſzyſtkich predy„lekcyi.”

Xże Marſzałek konfe: kor: odpowiedział: „Z tych właśnie „powodów, i patryotycznych zawſze myśli Xcia Jmci poſła Łom„żyńſkiego, że ieſt moim obowiązkiem utrzymywać *æquanimitatem*, „nie powinienem w żądaniach obywatelów, tylko do ſamey ſpra„wiedliwości, kierować życzenia przez Delegacyi. Jeżeli pro„iekt ieden ma iść do deliberacyi, iakże inne w tym ſamym wy„mierze czaſu mogłyby zoſtać przyięte? dziwną mi iednak rze„czą, że w takowey okoliczności widzę oppozycyą, któremu nie„ſzczęściu uprzykrzonego każdemu zatrudnienia podlegać może „każdego maiątek; nie ieſt to żaden fawor, ani partykularny in„tereſs: odwoływam ſię do głoſu J. WW. kollegów, i iako wiado„mych zaświadczam ſię zdaniem, iak wiele takowym ſpoſobem dobr ziemiańſkich obrocono na dobra krolewſkie.”

Lecz

Lecz gdy na te uwagi nie odstąpili J. WW. Delegaci swoiey kontradykcyi, a przez długi czas trwało to zamięszanie, wielu było ktòrzy prosili o solwowanie sessyi do piątku.

J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: „Trzey Ministrowie „nie maią wcale zwyczaiu w partykularne wdawać się proiekta, „zostawuiąc ie zawsze woli prześ: Delegacyi; zważyć iednak nie „mogą tey zwłoki, którą w każdey okoliczności z zakwaszeniem „umysłow traktowane widzą interessa. Y lubo dogadzaiąc ka„żdego życzeniu, zezwoliliśmy na limitę; oświadczamy iednak, „że mamy sobie zalecono od dworow naszych, aby wszystkie ma„terye, kray interessuiące, iako to: rząd wewnętrzny, ustanowie„nie podatków, regulament woyska, przed terminem seymu zakoń„czone były. Gdy iest mowa o limicie, ta albo niech będzie dzi„siay, albo wcale nie.„

Prosili wszyscy J. WW. Delegaci, aby J. W. Poseł Rossyiski z wrodzoney swoiey dla każdego ludzkości, chciał *interponere officia* do J. WW. kollegów swoich o limitę Delegacyi na sześć przynaymniey niedziel, a to z przyczyny spoźnionych interessow.

Po długiey w tey mierze umowie Jmć Pan poseł Dobrzyński miał głos, w którym przełożył nayprzód, że w tak długim czasie są każdemu do uprzykrzenia czynności nieszczęśliwych losow; upraszał J. W. Posła Rossyiskiego, ażeby przez szczegulnieysze dla obywatelow Rzeczypospolitey względy, widząc tak wielkie ich przez pòłtora lat własnych interessow spoźnienie, pozwolić raczył na limitę przynaymniey do 15. Sierpnia.

Wielu razem upraszało J. W. Posła o dłuższy czas, który rozmowiwszy się z J. WW. Wiedeńskiego y Berlińskiego dworów Posłami, mówił w te słowa: „Od zaczętey Delegacyi, niczegom „bardziey nie żądał, iako przeświadczyć tak zacny narod o tym „poważeniu, które mu w każdey okoliczności zwykłem okazy„wać. Zechcecie iednak, J. O. J. WW. Panowie, w tym punkcie „bydź wyperswadowani, że mamy od dworow naszych wyraźne „rozkazy, aby do pierwszego Października wszystkie materye, „którem iuż przełożył, zaspokoione były. Z tych tedy przyczyn „na tak długą limitę, ani ia, ani kolledzy moi determinować się „nie możemy.„

Xże Biskup Wileński, J. WW. Kasztellanowie Poznański y Kiiowski powtorzyli żądania imieniem woiewodztw swoich, do J. WW. Posłòw cudz: aby uważaiąc tak dawny czas, na dłuższą pozwolili limitę.

Po umawianiu się z J. WW. Senatorami J. W. Benoit życzył; aby Delegacya wyznaczyła osoby, do ulatwienia pod czas limity interessow; lecz na to nie było zgody.

Xże Poniński Marszałek konfe: Kór: rzekł: „Miedzy dwie„ma zdaniami życzyłbym, ieśli będzie wola prześ: Delegacyi, i

„konſens J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, determinować limitę „na dzień 15. Sierpnia.„

Słyſząc J. W. Poſeł Roſſyiſki powſzechne życzenie dalſzego czaſu zalimitowania oświadczył: „ Miniſtrowie trzech dworow „gdy widzą żądanie prześw: Delegacyi, ſkłaniaią myśli ſwoie aż „do pierwſzego Sierpnia zezwalaiąc na limitę; lecz to iednak za „trzema kondycyami: *1wſza*, żeby każdy ſkładaiący prześ: Dele„gacyą przez czas limity przydał reflexye ſwoie *ad conſilium perma„nens* na piśmie. *2ga*, żeby po limicie pierwſzy intereſs, był u„ſtanowić rzeczoną radę. *3cia* iż Miniſtrowie ſprzymierzonych „dworow nie puſzczą żadnego proiektu, dopoki ten nieuſtanney „rady nie przeydzie.„

Wſpomniono zaraz przyrzeczenie J. WW. Poſłów, że *articuli ſeparati*, i traktat *commerciorum* miał być razem podpiſany.

Xże Czetwertyńſki domówił ſię: aby J.W.Stępkowſki Kaſzt: Kijowſki, iako Prezes kommiſſyi Woyſkowey, uczynił rapport od J. W. Regimentarza, partyi wielkopolſkiey; a to z tey przyczyny, że niektórzy J. WW. Delegaci oświadczali ſię: iż nie trzeba wcale w dalſzych poſtępować czynnościach, gdy mamy tę wiadomość, że Król Jmć pruſki, więcey coraz zabiera kraiu.

Odpowiedział J. W. Kaſztelan Kijowſki: „ Znam obowią„zek urzędu mego, i wiem komu tylko powinienem dawać rap„porty.„

Xże Ponińſki Marſzałek konfe: Kor: oświadczył, iż mu go iuż oddał J. W. Kaſzt: Kiiow: lecz tylko że go nie ma przy ſobie.

Dopraſzał ſię iednak Xże poſeł Bracławſki o rezolucyą, co zrozumiawſzy J. W. de Benoit, rzekł: „ Xże Jmć Bracławſki ma „przyczynę wnieſienia tey materyi, która ponieważ ieſt iedną „z nayważnieyſzych, nie trzeba zatym limitować Delegacyi.„

Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „ Zważyć proſzę, czy ieſt „zdrowa polityka czynić rapporty, w przytomności J. WW. Mi„niſtrów cudzoziemſkich. „

Jmć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki wniosł: „ Dla tey, iak „widziemy, polityki kray zginął. „Na co Xiążę Marſzałek odpowiedział„ ale nie przez moię to myśl upewniam.„

Xże Sułkowſki poſeł Łomżyńſki przymowił ſię o relacyą od wyſłanych do dworow cudz: Poſłów.

Były rożne w tey mierze zdania; i żwawie umawiali ſię J. WW. Delegaci aby kontynuowano proiekta; drudzy ſtawali przy Xciu Marſzałku konfe:Kor: inni ſprzykrzaiąc ſobie czas na ſprzeczkach ſtrawiony, na nic pozwolić, niechcieli.

J. W. Poſeł Roſſyiſki, mówił temi ſłowy: „ Nie bez ma„łego zadziwienia, ſłyſzeć mi przychodzi tak wielkie, á mówić „można, że w niczym, prześ: Delegacyi zatrudnienie, która gdy po„kazała ſię tak troſkliwą o limitę, á tak długi czas na ſamych trawi „ſporach, na których podſycenie co raz nowe wynayduią ſię tru„dności; więc lepiey ſolwować ſeſſyą.„

Xże

Xiąże Poseł Łomżyński przekładał; iż było tyle proiektów, które poszły *ad deliberandum*; a przecież nie tamowały sposobu czynności naszych.

Odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor. „ Iest wielka „dystynkcya przyiąć proiekt, który przychodzi *ex deliberatione*; „ale gdy wszystkie dziś dopiero przychodzą do prześw: Delega„cyi, więc nie zachowałaby się ta *æquanimitas*, którą W. Xcia Mość „raczył tu wspomnieć. „

Gdy inni prosili o *turnum*, i nieustanny trwał spór; Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc uspokoić, rzekł: „ Iuż tedy czyni się „żądaniu Xięcia Imci Łomżyńskiego zadosyć, gdy wszystkie pro„iekta idą *ad deliberandum*. „

Przystąpiono do proiektu względem wyznaczenia kommissyi tak z prowincyi koronnych, iako i z księstwa Litewskiego; a to do rozsądzenia pretensyi ściągaiących się do dóbr, *post extinctam societatem*.

Odezwał się zaraz Xiąże Massalski Biskup Wileński, iż iest kommissya wyznaczona od Rzeczypospolitey.

Imć Panowie Wolmar, Bułharyn, i Kurzeniecki stawali *cum oppositione*; że takowey kommissyi przyiąć prowincya księstwa Litewskiego nie może.

Xiąże Marszałek konf: Kor: wyexplikował cały interes, iż iest sprawa wcale *mixti fori*, i owszem że iuż zaczęta w Koronie. Równie J. WW. z prowincyi W. Xięstwa Litewskiego dawali racye, że proceder w tey okoliczności, iuż w ich prowincyi iest rozpoczęty.

Zakłóciły się zdania J. WW. Delegatów: Xiąże Biskup Wileński dawał proiekt; aby w teyże kommissyi był prezesem z prowincyi księstwa Litewskiego.

Po długim umawianiu się dany *turnus*, a to w propozycyi takowey: *czyli proiekt do kommissyi ma być przyięty, lub nie?*

Gdy szły wota z senatu, *ministerium* Litewskie referowało się do Xięcia Marszałka konf: Litewskiey: iak przyszło do wotowania z stanu rycerskiego prowincyi Xięstwa Litewskiego; cała *unanimiter* prowincya, oddała *votum* do tegoż Xięcia Radziwiłła Marszałka prowincyi swoiey; który rzekł: „ Gdy cała prześw: pro„wincya Xięstwa Litewskiego tym mnie zaszczyca zaufaniem, że „zdanie swoie stosować łaskawie raczy do myśli moich; więc „przez równy wzgląd do iey woli składam *votum* moie. „

Odezwali się J. WW. Delegaci, iż taką odpowiedź sam tylko Xiąże Radziwiłł Marszałek konf: Litewski wytłomaczyć może.

J. W. Prezes wyraził zadziwienie swoie, rzekłszy: „ Zasta„nowi się W. X. Mość nad tym sposobem, i sam przyznać raczysz, „że *non convenit eludere publicum*. „

Gdy iednak żadną miarą inaczey prowincya Litewska determinować się nie chciała; Xiąże Marszałek konf: Kor: po długiey

 umowie

umowie wyrazil:„ Prowincya Litewſka da ſobie wyperſwadować, „iż chociażby ſię chciała rozłączyć, Rzeczpoſpolita iednak być mu- „ſi Rzeczpoſpolitą. „

Gdy doprafzał ſię Xiąże Imć Marſzałek konf: Kor: o rezolucyą; Ichmć Wolmar, Kurzeniecki, Bulharyn mocno ſtawali *cum oppoſitione*, iż inſzey prowincya Litewſka nie da rezolucyi.

Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki odezwał ſię: „ Waſza Xię- „cia Mość żadney nie maſz mocy do prepotencyi. „

Xiąże Poniński Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Do te- „go czaſu ſłuchałem zawſze zdania J. W. Pińſkiego; lecz teraz „na głos iego winien ieſtem odpowiedzieć, że władza moia „przy prawach Rzeczypoſpolitey nie ieſt ſłaba. „

Powſtali J. WW. Delegaci Koronney prowincyi, dopominaiąc ſię u Xięcia Imci Marſzałka konf: Lit: aby niechciał bydź ſprzecznym prawu. Więcey godziny zatamowała ſię izba na ſamych umowach *pari animoſitate*.

Xiąże Poniński Marſzałek konf: Kor: doprafzał ſię Xięcia Imci Marſzałka konf: Lit:, ażeby deklarował wota; lecz ten toż ſamo powtorzył, iż ſię zgadzał z prowincyą W. X. Litewſkiego.

J. W. Prezes chcąc zaſpokoić to izby zakłócenie, oświadczył wota wſzyſtkie, które były z ſenatorſkiego ſtanu.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Poki ſłyſzeć nie będę „zdania prześw: prowincyi Lit:, do poty nie ogłoſzę *turnum*.„

Xiąże Marſzałek konf: Lit: po długim ieſzcze umawianiu ſię podał kondycyą do poprawy niektórych punktów tegoż proiektu, które gdy umówiono; zaſpokoiła ſię trudność. W tym J. W. Prezes zapytawſzy ſię: czy ieſt zgoda? podpiſał tenże proiekt do kommiſſyi.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: wniośł proiekt *de abuſu* kleynotu ſzlacheckiego względem Imć Pana Uſtrzyckiego; na co zaſzła zgoda.

Xże Biſkup Wileń: Imć P. Szylbacha Pułkownika od gwardyi pieſzey Lit: zaſłużonego w woyſku zalecił prześw: Delegacyi do indygenatu; i na to pozwolono.

Xiąże Marſzałek konf: Kor: przymówił ſię do intereſu Imć Pana Pauſzy z prześw: kapitułą Wileńſką w te ſłowa: „ Suppo- „nuiąc,iż znaydzie ſię taki śrzodek, aby w tak wielkiey ſpra- „wie bez pokrzywdzenia ſtrony obiedwie zaſpokoione zoſtały. „Co ſię tycze Imci Pana Pauſzy; prześw: kapituła Wileńſka przez „wzgląd iego ſtraty kwitować go *de calculo* raczy, byle tylko z „rozdawniczey kommiſſyi mogła pozyſkać wioſkę po Jezuitach, „a z tey *concernens* płacić będzie; Mozarowſkich zaś, którzy prze- „ſzło 70, wiadomo wſzyſtkim, iak ucierpieli naywięcey i ſtracili „w tey okoliczności; tych przynaymniey przypuścić do kleynotu „ſzlachectwa raczy. Na co była zgoda. „

Seſſya ta trwała z przyczyny opponowania ſię prowincyi

Xięſtwa

Xięſtwa Litewſkiego aż do godziny 8; zatym ſolwował ią J.W. Prezes na dzień iutrzeyſzy 16. Czerwca.

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

Dnia 16. Czerwca 1774.

Gdy ſię ziechali na wyznaczoną godzinę J. WW. Delegaci, na uſtęp wyſzli Ichmć arbitrowie; i zagaiona była ſeſſya od J.W. Prezeſa w te ſłowa: „Tak pożądana limita pobudzi nas podobno, abyśmy reſztę czaſu oddali powſzechnemu dobru; na utrzymanie zaś zwykłego obradom do upoważnienia porządku, dopraſzam ſię J. WW. Delegatów, ażeby każdy na ſwoim chciał uſieść mieyſcu."

Imć Pan poſeł Pińſki pierwſzy chciał oddać proiekt ściągaiący ſię do Xięſtwa Litt:, którego J. W. Prezes upraſzał, aby wziętym zwyczaiem oddał go Xięciu Marſzałkowi konfederacyi Xięſtwa Litewſkiego.

Xiąże Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki odezwał ſię: „Nie żadną myślą przeciwieńſtwa wſzczynam tę materyą, abyśmy mieli tu wiadomość przyrzeczonych nam rapportów; gdyż teraz J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich niemaſz."

Xiąże Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „Upraſzam prześwietney Delegacyi, że gdy przez nie mały czas dopełniam, ile ſił we mnie, danych mi obowiązków, abym wſpomniał, że ten ieſt zwyczay traktowania czynności naſzych, iż podobno do urzędu mego należy, podawać prześw: Delegacyi materye, to mi tylko żałoſno, że XżeImć Bracław: uprzedza w porządku myśli moie, które nie ſą nigdy inne, tylko ſtoſować ie zawſze do decyzyi wyroków iey. Przy obſzernym opiſie rapportu, ieſt tyle innych cyrkumſtancyi *minoris conſequentiæ*, które nie należą *ad publicum*; ale co ſię tycze treści, ieſt rapport, że zbliżały ſię trzy komendy Króla Imci Pruſkiego; iedna Bośniaków, druga Kawaleryi, a trzecia Uzarów: gdy więc one nadeſzły, Imć Pan Regimentarz partyi wielkopolſkich poſłał iednego z towarzyſzów na do tarcie; pokazało ſię, że maiący komendę towarzyſz miał umowę z pruſakami, i zbuntowawſzy pocztów, chciał ſię bronić wyżſzey zwierzchności: kazał go zatym Imć Pan Regimentarz okuć, i do tych czas trzyma w areście. Po podpiſanym pierwſzym rapporcie ieſt drugi ninieyſzy; iż napadłſzy Bośniacy kilku pocztów, dwoch ukłuli, i wzięli śrzodek przekupowania żołnierzów. Gdy nie ma mocy Imć Pan Regimentarz karania życiem; obawia ſię, żeby tym ſpoſobem otoczony, i nie maiący ſpoſobu utrzymania ludzi, nie ſtracił ich: racye polityczne nie dozwalaią, aby zmacniać komendę Imć Pana Regimentarza, unikaiąc pretextu zaczepienia."

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli prześw: Delegacya podzię„kować Xięciu Imci Marszałkowi konf: Kor: za tak dokładną re„lacyą i przełożenie uwagi iego, że zdrowa nie dozwala polityka „mocnieyszych zaczepiać i tylko iednym się sposobem bronić po„winniśmy, to ieſt: notami; i wdawaniem się dwoch J. WW. Po„słów do medyacyi. „

Na to Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Trzeba wiedzieć „prześw: Delegacyi, iż ieſt podana mappa nowa od dworu Wie„deńskiego; toż samo J. W. de Benoit przyrzeka uczynić; zdaniem „więc moim trzeba, by J. WW. kommissarze do granic Moskie„wskich wyznaczeni, iak nayprędzey wyiachali. Tu zaś można„by z temi dwiema dworami traktować, a ieżeli nie odstąpią za„branego nad konwencyą Peterzburską kraiu, w ten czas żądać od „dworu Peterzburskiego należy przyrzeczoney medyacyi. „

Jmć Pan Bieniekierski poseł Kuiawski czynił relacyą: iż prze. szło 40 wsi, które w woiewództwie Brzeskim-Kuiawskim zabrano.

Xiąże Czetwertyński poseł Bracławski odezwał się: „ Gdy „widziemy, że wszystko się dzieie przemocą; więc i ta expensa, „którą uczynią J. WW. kommissarze, ieſt daremna. „

Odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Nie ieſt to stra„ta, gdzie idzie o kray Rzeczypospolitey. „ J. W. Prezes przełożył rzecz, iż nie wysyłać do rozgraniczenia kommissarzów, ieſt podać okazyą co raz większego kraiu zabierania.

Xiąże Woiewoda Gnieznieński miał głos takowy: „ Na u„czyniony rapport przez Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: sądzę „za rzecz naysprawiedliwszą, żeby była nota do J. WW. Ministrów „cudzoziemskich i do J. WW. wysłanych posłów. A gdy daie się „słyszeć, iż od J. WW. Ministrów cudzoziemskich są podane map„py do granic, w którey rozpatrzywszy się widzieć można, iż *di„recte* ieſt przeciwna traktatom, zdaie się przeto wysłanie kom„missarzów *quid superfluum*; bo gdy okażą trudność na mieyscu, „cóż J. WW. Kommissarze czynić będą? wszakże tylko podobno „muszą nam donieść, co tu widziemy. Należy zatym przystąpić „do medyacyi dwoch dworów z trzecim. Więc z mieysca mego „upraszam J. W. Kanclerza W. Koronnego, ieżeli te mappy są po„dane *ministerialiter*? ażeby prześw: Delegacya wyznaczyła oso„by do traktowania względem przyrzeczoney nam medyacyi. „

Xiąże Jabłonowski Woiewoda Poznański mówił w te słowa: „Do dokładnego przełożenia Xięcia Imci Woiewody Gnieznień„skiego nie należy mi nic przydać nad to, iż od momentu wy„znaczenia mnie, wolą prześw: Delegacyi do tey nieszczęśliwey „czynności, starałem się iak naylepiey poznać konwencyą Peterz„burgską. Z tych zaś mapp, że widocznie okazuie się taż kon„wencya niezachowana; na ostatek że Okłoga rzeka miała być gra„nicą między woiewództwem Wołyńskim a Ruskim, a teraz wi- dziemy

»dziemy iuż przeciwne do przyszłych czynności zadatki, i od»powiedź, że tey granicy obserwować nie będziemy; cóż zostaie? »tylko zacząć medyacyą, aby tu była umówiona miedzy dwora»mi, którzy nam ią tak uroczyście przyrzekli.»

J. W. Marszałek nadw: Lit: zabrał równie głos w te wyrazy: » Przełożone przez Xiążąt Ichmć Gnieźnień, i Poznań: Wo»iewodów, nie tak mnie dokładnie wiążą racyie, żebym podanie »mappy przez J. W. Rewitzkiego miał za rzecz niewzruszoną; »albowiem gdyby była oddana J. WW. Ministrom nota wraz z »mappą, że iuż chce dwór Wiedeński, przeciwko konwencyi Pe»terzburgskiey postępować; na takowy dopiero krok udać się po»winnibyśmy do medyacyi; ale przepisało prawo uczynionego »traktatu, iak sobie maią postępować kommissarze względem de»markacyi, gdzie wzmianki o żadnych nie było mappach. Kon»wencya Peterzburgska funduie się na tym; iż żaden z tych dwo»rów wzruszyć iey nie ma; iest nam dane przyrzeczenie, że w »tey okoliczności powinna nastąpić medyacya dwoch dworów »przeciwko iednemu; zdami się tedy, że referować się z mapp, »a nie z oznaczonych konwencyą Peterzburgską mieysc, byłoby »krzywdą traktatu, i dania sposobu oboiętnego tłomaczenia me»dyacyi.»

J. W. Prezes odezwał się w te słowa: » Podane J.W. Rewitz»kiego karty geograficzne kraiowe, nie ciągną za sobą tey kon»sekwencyi, które tu J. W. Marszałek nadw: Lit: przełożył. J.W. »Rewitzki proponował bowiem tę kartę, o którąśmy sami doma»wiali się. Gdy tedy J. WW. Ministrowie one podaią; lepiey »nam podobno z niey wziąć srzodki przeciwko ich myśli. Wie»my, że dwór Peterzburgski iasne i oczywiste okazuie rzekami »granice, ale wyznaczeni J. WW. kommissarze do Wiednia, i Ber»lina większą podobno znaydą trudność. Na cóżby się tedy zda»ło, aby tam na mieyscu dopiero swoie wstrzymali czynności? »nie iestże więc lepiey, że tu wprzod będzie umowiono, co iest »powinnością naszą, a na ten czas kommissarze poiadą śmiało, »*ad executionem?* »

Xiąże Marszałek konf: Kor: przychylił się do zdania J. W. Prezesa i rzekł: » Takowym sposobem dogodzi się obydwom stro»nom, i J. WW. kommissarzom wyznaczonym, i Rzeczypospo»litey.»

Xiąże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński przydał: » Kiedy »treść przepisanego traktatu iest, ażeby kommissarze formowali »mappę, a tę Rzeczypospolitey podali; zatym powinnibyśmy być »kontenci, że uwolnieni zostaną od tey pracy, którąby na samym »mieli podeymować mieyscu: to tylko nam zważyć należy, aby z »tych żadna nieodstępną była od konwencyi Peterzburgskiey.»

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyń: miał głos w takowych wyrazach: » W tey okoliczności postępuiąc sobie przyzwoitemi

„środkami, trzeba czynić konfrontacyą podaney przez J. W.Re-„witzkiego mappy, czyli ta iest ułożona według nieszczęśliwey „dla nas konwencyi Petersburskiey; y chociaż byłaby iak nay-„dokładnieysza, zawsze iednak być powinna weryfikowana na „ziemi. W zaszłych zaś trudnościach, przy demarkacyi dopełnią „J. WW. kommissarze, bez wątpienia włożonych na siebie od „prześ: Delegacyi obowiązkow, y uwiadomiwszy o tym nayia-„śnieyszego Pana, i iego ministerium; dadzą J. WW. Ministrom „cudz: sposob wdania się dworow ich do medyacyi, iako szcze-„gulney nadziei wsparcia słabych sił naszych.„

Xże Woiewoda Poznań: rzekł: „Już to, prze: Delegacyo, „przeświadczeni iesteśmy; iż nam według tey konwencyi Peterz-„burskiey zabrany kray. Jakież bespieczeństwo Rzepltey de-„cyzyi? ci bowiem Ministrowie są w źrzodle pomocy, i innych „sposobów pozyskania większości głosow; czy nie iestże ten środek lepszy, abyśmy tu pierwey zważyli dukt, według podaney „nam mappy, ieżeli iest nad konwencyą Peterzburską?„

J. W. Marszałek Nadw: Lit: odpowiedział: „Jako słyszę, iż „każdy z nas nie na samym tłomaczeniu słów, ale na prawie „swoie funduie uwagi; tak przyznaię, że Xżąt Ichmciow Pozn: „i Gniezń: Woiewodow, zwykłą mieć powinny względność. Je-„żeli traktat iest taki, y ten sposob czynności przepisał, czy mo-„żna pomyślić, aby dać okazyą wzruszenia go? przyznaię tru-„dność z mocnieyszemi, w wykonaniu woli prze: Delegacyi, ale „widzę że mnie nie papier podany od J. WW. Ministrów cudzoz:; „lecz mieysce samo okazać powinno tę konwencyą, na ktorey za-„warty został traktat.„

Xże Marszałek konfe: Koron: w rożności zdań, tak przełożył rzecz: „Nie należy nic wspominać o podanych mappach, tylko „profitować z limity, i iako nayprędzey wysłać J. WW. kommis-„sarzow do Moskwy; ktorzy gdy co do słowa dopełnią rozgrani-„czenie podług konwencyi Petersburskiey, nie omylnie ta poten-„cya iako nayprzychylnieysza Rzeczypospolitey, uczyniwszy swoie „rozgraniczenie, wda się skuteczną dla nas medyacyą.„

Wnoszono potym było, iż kommissarze razem wyiechać powinni. J. W. Prezes rzekł: „Gdy sobie można podchlebiać, „że dwor Peterzburgski nie zapomni tego, dobrzeby było czekać; „lecz lepiey zacząć traktować, maiąc przyrzeczoną medyacyą.„

Xże Marszałek konfe: Kor: wniosł: „Jest *periculum in mora*, „ile że J. W. Poseł Moskiewski oświadczył się z tym; iż się chce „tu z J. W. Posłem Pruskim ucierać, aby zachowana była konwen-„cya Peterzburska.„

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski *interlocutoriè* odezwał się: „Słaby nie wesprze słabego.„

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Mowiemy dosyć ob-„szernie o materyach, ktore nie dependuią od naszey decycyi; ie-

„żeli

„żeli podali J. WW. Miniſtrowie mappy, to ſami nie wiemy, na „iaki koniec: czyli tu całą negocyacyą zacząć chcą, czyli też oka„zać J. WW. kommiſſarzom dukt; którym graniczyć pretenduią.„

Xże Poniński Marſzałek konfed: Kor: życzył: „ Nie maſz „lepſzego ſpoſobu, iak wyſłać do granic miedzy Moſkwą; a tu „wyznaczyć oſoby z J. WW. Miniſtrami: lecz żeby ciż ſami kom„miſſarze zaſiadali na tey robocie, i było im przydane *miniſterium*.„

Jmć Pan Sumiński poſeł Dobrzyński, dawał racye w te ſłowa: „ Te mappy nic innego nie znaczą, tylko żądanie iedney „ſtrony. J. WW. zaś kommiſſarze powinni wyiechać, y z miey„ſca przyſłać tu ſporządzony dukt, do traktowania z J. WW. Mi„niſtrami na rzeczywiſte przekonanie, ieżeli w czym uchyla ſię „konwencyi Peterzburſkiey.„

Odpowiedział na to Xże Marſzałek konfe: Kor: „Trzeba „ſię poſtawić w ſytuacyi J. WW. kommiſſarzow, oſobliwie że map„pę według konwencyi Peterzburſkiey można zrobić i w Warſza„wie; czy zgodziłoby ſię to z ſprawiedliwością? Naprzod; że „ci, którzy daremno tey podięli ſię dla Rzepltey uſługi w więk„ſzym przeciągu czaſu, znacznieyſzy mieliby koſzt: powtore wy„znaczona tak mała kwota, czy wyſtarczyłaby do kontynuowa„nia czynności; wſzakże tego, kto *publico* ſłuży, nie można obo„więzywać, aby ſwoie tracił.„

Na to Xże Woiewoda Poznań: odpowiedział: „Dziſiey„ſzego dnia gdy ieſt inſtrukcya, żebyśmy ſobie nad konwencyą „Peterzburſką nie poſtępowali; wyſłać przeto kommiſſarzow bez „finalney decyzyi, ieſt iedno co w każdym mieyſcu kontrower„ſyi przytrzymywać ich. Takowa więc expedycya, i dla ſkarbu „Koron: koſztowną, y dla Rzeczypoſpolitey mogłaby być nader „niebeśpieczną.„

Xiąże Maſſalſki Biſkup Wileńſki miał głos w takowych myślach: „Z przełożonych uwag Xięcia Imci Marſzałka konf: Koron: „trzeba zawſze do tych przychylać ſię czynności, które beſpie„cznieyſzym dla Rzeczypoſpolitey okazuią ſię dziełem; każdy „przyzna, że lubo w naygodnieyſzym gronie wyznaczonych do „tey czynności ludzi, więcey atoli ieſt zawſze światła w więkſzey „liczbie. Wnioſł Xiąże Imć Marſzałek konf: Kor: polityczne re„flexye, aby tu wprzod traktować z J. WW. Miniſtrami; i z tey „przyczyny nieodwłocznie wyznaczeni do granic Moſkiewſkich ie„chać powinni; aby tam granice widoczne były iuż ſpoſobem „iednemu dworowi, wdania ſię na fundamencie konwencyi Pe„terzburgſkiey do medyacyi z drugiemi.„

Po kilku ieſzcze *interlocutorie* uwagach ſtanęło na tym, aby J. WW. kommiſſarze wyznaczeni do Moſkiewſkich granic, iako nayprędzey wyiachali. Na okoliczność obmyślenia penſyi na tę drogę, podał Xiąże Marſzałek konf: Kor: ſpoſób, aby kommiſſya rozdawnicza W. Xięſtwa Lit: pożyczyła 10000 czerwo-

nych złot: ktoreby z pierwszych dochodów oddane iey były.

Xiąże Biskup Wileński życzył; aby w tey okoliczności zasiadaiący z skarbu XięstwaLit: kommissarze informowali prześwietną Delegacyą.

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: » Ieżeli teraz nie »iest sposobna kommissya skarbowa Xięstwa Lit: do wypłacenia, »to w tak pilney Rzeczypospolitey potrzebie, powinna znaleść »kredyt. »

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wniosł, żeby J. W.W. kommissarzom tu były uformowane mappy, któreby im być mogły stopniem dalszych czynności.

Ichmć Panowie Bracławski, Nurski i Wiski posłowie dopraszali się; aby ta instrukcya, o której nikt nie wie, była w prześw: Delegacyi czytana.

J. W. Prezes odpowiedział : » Jest iuż dawno ta expedycya »w kancellaryi, którą wszyscy J. W W. Delegaci, ieżli chcą, każde»go czasu czytać mogą. »

J. W. Kasztellan Zarnowski rzekł: » Tak w traktatach, iako »w rozgraniczeniu, samą tylko uludzeni zostaiemy nadzieią: pier»wszego dnia gdy ziechaliśmy się do traktatu, deklarowano nam »konwencyą Peterzburgską przy demarkacyi pokazać; teraz wi»dziemy, że Król Imć Pruski gwałtownym sposobem co raz wię»cey zabiera kraiu; niech nam dadzą upewnienie na piśmie, że »przy rozgraniczeniu odstąpią. Tu trzeba traktować, żeby J. W. »Poseł dworu Peterzburgskiego, na fundamencie traktatu, przy»rzeczoną uskutecznił nam medyacyą. »

Znowu wszczęła się trudność o sposobie wyiachania J. WW. kommissarzów. J. W. Woiewoda Nowogrodzki wnosił, aby pisać do kommissyi skarbu Xięstwa Litgo: na to Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: » Pisanie nie da pieniędzy; ale za co »prześw: kommissya Lit: w tey okoliczności nie ma wziąć tego »samego sposobu, który używy iest od kommissyi koronney? »

Xiąze Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński wniosł: iż iest prawo, aby do Koronney expensy trzecią część skarb Litewski przykładał.

Po ułatwioney tey trudności, czytano proiekt stemplowanego papieru. Gdy przyszło do punktu stemplowanych przywileiów; wniosł Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, aby 10000 czerw: zło: od indygenatu, a 500 czerw: złot: od nobilitacyi płacono; niektórzy przychylili się do tego zdania, osobliwie Xiążęta Ichmć Czetwertyńscy posłowie Bracławscy i Nurscy.

Xiąże Marszałek konf: Kor: widząc początek zamieszania odezwał się: » Było to, pomnę, zdanie Xięcia Imci Woiewody Gnie»źnień: że bogactwo kraiu naybardziey zawisło na sposobie zachę»cenia wielu obywatelów; trzeba więc rozdzielić ten podatek, »albowiem tu rzecz o papierze, nie o łasce indygenatu. »

Jmc

Jmć Pan poseł Warszawski, domówiwszy się, że w tym niedostatku Rzeczypospolitey powinniśmy wszystkie brać śrzodki do zmocnienia skarbu, atoli bez uciemiężenia obywatelów; prosił zaraz względem tey materyi o *turnum*.

Xiąże Massalski Biskup Wileński miał głos takowy: „ Ia tego „wcale niepoymuię, żeby te śrzodki w rządnym kraiu mogły być „kiedyżkolwiek użyte, które oddalaią mieszkańców: wchodzę ia w „myśl Xięcia Imci Wojewody Gnieźnieńskiego zawsze powszechne„mu przychylną dobru; ale to nie byłoby wcale ozdobą przyzwoi„tą dla Rzeczypospolitey, żeby tak drogi kleynot uczyniła prze„dażny. „

J. W. Kasztellan Zarnowski te dał uwagi, iż gdy cudzoziemcy ten nam czynią nacisk; więc powinna być tama, i sowicie każdy z nich zapłacić ma, kto chce pozyskać indygenat, lub zostać szlachcicem: przychylił się tenże równie do wzwyż wzmiankowanego *quantum* na przywileie.

Xiąże Marszałek Kor: konf: odpowiedział: „ Wielkasz to „przecie dystynkcya, nabycia indygenatu od nobilitacyi: przez no„bilitacyą okazuie się łaska; biorący zaś indygenat, ieżeli maiętny, „kraiowi z maiętności swoiey czyni korzyść. „

Zamięszała się nad tym izba; Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński upewniał: iż w całey Europie płacą się dyplomata.

Xiąże Biskup Wileński odezwał się: „ We Francyi dla zachę„cenia mieszkańców sześć tylko franków kosztuie przywiley.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski rzekł *interlocutoriè*: „ Nie „trzeba się turbować, będą obywatele i w kraiu naszym; byle by„ła sprawiedliwość, aby kto pieniędzy pożyczy, mogł ie ode„brać. „

Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński, gdy iuż zatamowała się izba; rzekł: „ Iest to materya naypotrzebnieysza mieć skarb. „

J. W. Kasztellan Zarnowski do wniesioney okoliczności przymówił się: przypominaiąc się, iż Imć Pan Ryokur dał 100000 złot: Pol: za otrzymany indygenat.

W tym iedni domawiali się koniecznie o *turnum*, z drugiey strony stawali, ażeby proiekt ten szedł *ad deliberandum*; inni zaś o czytanie dalszych proiektów dopraszali się, a co raz bardziey mieszała się izba.

Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc strony zaspokoić, żądaiącym iuż od nie małego czasu, iednym deliberacyi, drugim turnu, rzekł: „ Zważyć trzeba, iż obydwie strony maią fundament; ta ma„terya, która dziś przychodzi, iest nowa; to iest okupowanie in„dygenatów, i nobilitacyi: iest tyle w tey okoliczności innych „proiektów, z których przesw: Delegacya przyimie ten, który bę„dzie iey wolą. Zaczym gdy iest okoliczność potrzebuiąca z tylu „uwag deliberacyi, maią fundament J. WW. Delegaci, żądaiąc iey; „ile gdy mówi druga strona, iż w proiekcie rzeczonym tego nie

„masz, i wniesiona propozycya nie ściąga się do papieru: delegacyą „więc, którą mieć chce prawo, być powinna.”

Powstało zakłocenie Ichmciow Panów posłów Mazowieckich; miedzy któremi Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński naywięcey utrzymywał, i koniecznie domagał się *turnum*.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „Ieżeli my narodo„wi senatorowie płacić od przywileiu mamy po 12 czerw: zło: a „za cóż cudzoziemiec, który przybywa do kraiu, 1000 czerw: zło; „dać nie powinien?”

Xiąże Czetwertyński utyskiwał nad przemocą: którèmu Imć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźniński rzekł *interlocutorie*: „Wy„baczy Xiąże Imc Bracławski, że myśl przesw: Delegacyi nie iest „na tym, aby na iednym proiekcie tyle zabierać czasu, i obywa„telów w ich życzeniach krzywdzic; ieżeli dopominamy się deli„beracyi, wszakże ta iest na fundamencie prawa; nikomu zatym „z nas odmówiona być nie może.”

Imć P. Iezierski poseł Nurski, i Xiążęta Czetwertyńscy posłowie Bracławscy równie nie przestawali dopraszać się o *turnum*. I gdy powstało nie małe zamieszanie, z uporczywego stron oby* dwoch zdania; Xiąże Poniński Marszałek konf: Kor: chciał mówić: lecz gdy mu J. WW. wzwyż wyrażeni kontradycenci, samym tylko zamięszaniem głosu bronili; tu iuż w zapale obydwie strony, żadney przyiąć niechciały uwagi, a każdy przy swoim zdaniu miał ukontentowanie okazywać gorliwość.

Co gdy przez nie mały czas trwało; nakoniec J. W. Prezes wyraziwszy zadziwienie swoie, iż w takim nieporządku zostaie izba; dał głos Xięciu Marszałkowi konf: Kor: aby zwyczaiem swoim tak mocno rozrożnione zaspokoił zdania.

J. WW. Delegaci czynili ostrzeżenie z iedney i drugiey strony względem poparcia swoich żądań; osobliwie prowincya wielkopolska przy powadze, i prerogatywie swego stawała Marszałka.

Xiąże Marszałek konfederacyi Koronney miał głos w te słowa: „Nie iako za Ponińskim, ale iako za tym, który repre„zentuiąc stan rycerski, zwykł stawać przy prerogatywach iego, „z zadziwieniem myśli, a bardziey z serca ten podnoszę głos, „którego wolność wraz z życiem, dla powszechnego dobra „strzedz i bronić, naymilszym dla mnie iest obowiązkiem. „Czynią sobie sami krzywdę, którzy powadze Marszałka, zwycza„iowi umiarkowania z zachodzących między stronami trudno„ści swoię tu okazali przeciwność; boli mnie to, że niezasłu„żony doznaię kary! a od kogo? od tego stanu, przy którego „stawaiąc prawach, zasłaniaiąc go od przemocy kraiowey, z prze„rażeniem umysłu mego nie raz zamarszczone nayiaśnieyszego „Pana widziałem czoło. Niech się sądzą, czyli zasłużyłem na tę nie„wdzięczność? było tyle rożniących umysły okoliczności, Bóg mi „zszczęścił, żem bez impozycyi mówiąc, strony uspokaiał, i usta„twiał

„twiał

»twiał trudności; iakże się rożność zdań umiarkować może, gdy »łam tylko spor zamknięte ustu mieć każe. Znam obowiązek, i »złożone pierwszeństwo twoiey powagi, prześwietnie rycerski, po»zwol wyrazu, iezeli szacuię, ale i nie mniey chcę poważać; tę ie»dnak przyczynę lubo sprawiedliwego żalu wolę zostawić w nie»pamięci, oddaiąc każdego z J. WW. przeświadczeniu: a za nie »widzieli inkonwencyi? więcy powiem: czy iest zachowana spra»wiedliwość, aby komużkolwiek broniono zdania? biorę za świad»ka J. WW. Delegatów doprasżaiących się na fundamencie prawa o »deliberacyą: zawsze się zadosyć stanie, i drugiey stronie żądaią»cey turnu, gdy ta okoliczność przyidzie do traktowania; wszak »mego zdania nie powiedziałem, i podaię to pod decyzyą prze»świetney Delegacyi; czy przysłoi na Rzeczpospolitą, ten kleynot »czynić przedażnym, który w istocie swoiey iest nieoszacowanym? »i to że to ma być moim przestępstwem, żem w zamięszaniu chciał »uspokoić umysły? ciągnie to konsekwencyą, odiąć sposób ugodze»nia materyi. Głos móy iest głosem posłów;; ten oświadczyć znam »powinność: mam sprawiedliwy żal, ale z uwagi powszechnego »dobra; pusczam go w niepamięć i rzucam w bezdenności. Pewny »iestem tego, że szanuiąc powagę pierszeństwa moiego J. WW. kol»ledzy, w niey samych siebie upoważniacie.»

Xiąże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński zamowiwszy sobie głos, miał go w tych słowach: »Nie iako Sułkowski, nie iak nie»przyiaciel, ale iako poseł, delegat, i prawdziwie kochaiący syn »oyczyznę, podnoszę głos móy. Ożyła była nadzieia każdego o»bywatela oyczyznę swoię kochaiącego, zapatruiąc się na początek »czynności teraźnieyszych: zdawało się bowiem, iż do nayzbawien»nieyszego zmierzaią końca, maiąc szczegulnie na celu wskrzesze»nie nayistotnieyszey swobody przez utrzymanie w wolnym naro»dzie rowności. Widziałem z satysfakcyą pomyślnych skutków u»silności naszey początki, widziałem starte rogi ambicyi szkodli»wych oyczyźnie osób, i wraz z innemi przy rowności radowałem »się wewnętrznie, z pomyślney z tego dla nas perspektywy; aliści po»niżona tylko, ale niezniesiona ambicya, nowe wystawia gmachy, »które opieszali przez zaniedbanie cierpią; czołgaiące się zaś umy»sły dla szczęścia i szczupłości odwagi, przez obmierzłe podchleb»stwo nawet podpierać usiłuią. Trudno mi zostawać daley w tym »błędzie, trudno nie widzieć prożności nayzbawienniejszych za»mysłów, a za tym trudno nie opierać się wskrzeszoney ambicyi. »Wiem, że od niey mego pogrążenia obawiać się nie mam przy»czyny: bo chyba z życiem razem, od ulubioney odstąpiłbym »rowności; a zatym usiłowanie moie, od podeyźrzenia prywaty zu»pełnie iest wolne: ale w ustu wszystkich J. OO. J WW. wspoł»kollegów do podobnego zatrzewać n leży zdania; abyście wdzie»raiący się usilnie przemocy opierali się: inaczey (*sim falsus vates*) »stworzycie sobie bałwany nowe, uczynicie ich bożkami, a naosta-

„tek zginiecie od tych piorunów, któreście sami w ich ręce włożyli.„

Imć Pan Jezierski poseł Nurski odezwał się: „Byłbym zapewne pierwszy, gdybym słyszał stawaiących przeciwko pierszeństwu Marszałka, ale wzaiemnie niechcę być ostatnim. Poważenie Waszey Xci Mci iest na istocie prawa, przy którym stawaliśmy dopraszaiąc się o *turnum*.„

J. W. Marszałek nadw: Lit: podziękował Xięciu Marszałkowi konf: Kor: że dla dobra publicznego uczynił ofiarę gorliwych wyrazów, i podał w niepamięć cokolwiekby dalsze trudnić mogło obrady.

Xiąże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński mówił w te słowa: „Rożność umysłów, iest to prawie potrzeba Rzeczypospolitey, aby tym iaśniey wypadła prawda. Jeżelim był autorem wniesionego zdania, wszakże nie myślą żadnego sporu, który w obradach nie ma nigdy mieysca; i tu on podobno kazualnie iest wszczęty: gdy było tyle innych materyi, które po różnych uwagach zaspokoiła iednomyślność; czemuby okoliczność indygenatów nie mogła być zakończona *in pace, ac unione animorum.*„

Gdy Xiąże Czetwertyński dopraszał się wraz z Imć Panem Nurskim o ułożenie propozycyi *ad turnum*. Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Na to się wszyscy zgodziemy, co nam ostrzega prawo, że *turnus* odmówiony być nie może: ale toż samo prawo upewnia nas, że w każdey materyi nowey nastąpić powinna deliberacya.„

Ze nie ustawała kłotnia, owszem równie Ichmć Panowie Posłowie swoie popierali żądania; Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański odezwał się takowym wyrazem: „Słysząc nieustanny gorszącego impetu spór, nie z innych odzywam się przyczyn, iako z samey sprawiedliwości względu, iż podany od Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: szczegulnie co do papieru stemplowanego proiekt, być może w każdym punkcie *unanimitate*, lub *per turnum* zaspokoiony; płacenie zaś indygenatu, i nobilitacyi iest to okoliczność nowa, i mieścić się w tym proiekcie nie powinna, i dopiero gdy poydzie *ad deliberandum*, swoie w tym punkcie prześw: Delegacya poda wyroki.„

J. W. Prezes gdy dopraszali się usilną koniecznością, iedni o deliberacyą, drudzy ostrzegali sobie, aby ta materya indygenatu i nobilitacyi była naypierwiey ułatwiona, a większa liczba J. WW. Delegatów chciała mieć na uspokoienie umysłów, solwowaną sessyą; zapytawszy się, czy iest zgoda na umówiony od stron proiekt Imci Pana Starosty Moszyńskiego? podpisał go, i solwować rczył sessyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA

Dnia 17. Czerwca.

Przed zagaieniem sessyi, Jmć Pan Rościszewski poseł Ciechan: dopraszął się J. W. Prezesa, ażeby dla przynaglaiących okoliczności, chciał zacząć czynności: z tym wszystkim czekano na przybycie do kompletu J. WW. Biskupów.

Xże Poniński Marszałek konfe: Kor: rzekł: „ Niżeli będzie „komplet, iest pewna okoliczność do trybunału, o ktorey mo- „żnaby się rozmówić. „

Jmć Pan Zakrzewski poseł Kościań: był tego samego zdania, iż chociaż *in passivitate*, lepiey zważyć rzecz; a w zupełnym dopiero komplecie onę decydować. Kiedy zaś, rzekł daley, widzieliśmy, w iakim nieporządku wczorayśza była sessya; więc J. W. Prezes uprasząć raczy J. WW. w społkollegow na mieysca swoie.

J. W. Prezes: „Mam honor zacząć sessyą; ale widząc, iż „kompletu nie masz, pozwoli prześ: Delegacya w tym nieco o- „świadczyć życzenia moie, w czym mnie uprzedził Jmć Pan Ko- „ściański. Uprasząm o porządek, wszakże winniśmy ten zacho- „wać, przez upoważnienie mieysca obradom; winniśmy dać oy- „czyźnie naszey ściśły rachunek, z czynności ku powszechnemu „dobru, ale nie z gorszącego nas wszystkich sporu. „

W tym nadszedł J. W. Poseł Rossyiski. Ze iednak nie chcieli iść na swoie mieysca J. WW. Delegaci; Jmć Pan Korytowski Podsędek Gnień: odezwał się: „ Albo zaczniymy zaraz *stante pe-* „*de* od zamieszania, albo zasiadaymy mieysca swoie, y decyduymy; „czy zdobi Delegata takowe czynić zakłocenia, ktore rożniąc u- „mysły do nayzbawienniey szych są przeszkodą obrad. „

Jmć Pan Podkomorzy Gniezń: przełożył: „ Ten być powi- „nien w czynnościach naszych zachowany porządek, który peł- „nomocnikom Rzeczypospolitey przyzwoity iest, bo lepiey iest „nie czynić, niżeli zapatrywać się do pogorszenia na nieskończone „*chaos*. Ubolewa zapewne J. K. Mci serce, iako kochaiącego na- „rod swoy oyca, iż zamiast iedności umysłów, do wspolnych oy- „czyzny ratunków, coraz nowym wynalazkiem, tamuiemy to za- „spokoienie kraiu, którego w nayniesczęśliwszey sytuacyi czeka- „ią pozostali w domach bracia nasi. „

Xże Marszałek konfe: Kor: żądał rezolucyi od prześ: Delegacyi, na wniesienie J. W. Kasztellana Kowalskiego, a to z przyczyny nadchodzących seymikow deputackich, ponieważ to mieysce gdzie przedtym bywały, ma być zakordonowane. Naznaczono zatym inne tymże obradom mieysce.

Xże Woiewoda Poznański życzył; aby dany był ordynans Jmć Panu Regimentarzowi partyi wielkopolskiey, żeby tam postawił kommendę.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki tego był zdania: ażeby *ſancitum* konfederacyi można było wydać, przez które oznaczyć *in hoc caſu* mieyſce nadchodzącym ſeymikom deputackim. Wſpomniono tu, iż gdy powietrze było w Winnicy, obywatele ziechali ſię na inne mieyſce, i obrali deputatów.

Jmć Pan Sumiński poſeł Dobrzyń: odezwał ſię: „ Oznaczyć mieyſce obradom, ieſt to *muneris Reipublicæ*, nie partykularnych oſob władza. „ Czynił oraz tenże relacyą; iż ieſzcze *non conſtat*, aby Radzieiów był zabrany.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: przychylił ſię do zdania Xcia Woiewody Poznań: aby wzwyż wyrażony Jmć Pan regimentarz, poſtawił na tym mieyſcu garnizon; który gdyby miał być wypędzony, na ten czas okaże ſię iuż widoczny gwałt.

Jmć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki rzekł *interlocutoriè*: „By tak o co było łatwo, iak o deputata; których ieſt tyle, że ſię „*in caſu* i bez tych obeyść może. „

Xże Marſzałek konfe: Kor: wnioſł: „ Zamowiono było na „wczorayſzey ſeſſyi, żeby był *turnus in ordine* do ſtemplowanego „papieru; ten iednak że być nie ma bez kompletu, którego ieſzcze „nie maſz, z przyczyny zatrudnionych dziſieyſzą ceremonią J. „W W. Ichmć XX. Biſkupów: przyſtąpić więc należy do niektó„rych proiektów; á z tych przychodzi ieden Xżąt Ichmciow Ra„dziwiłłów. „

Xże Marſzałek W. Kor: wnioſł, iż ten proiekt drugi raz w komplecie czytany być muſi. Odpowiedział Xże Marſzałek konfe: Kor: „ Porozumieć ſię przynaymniey możemy, w intereſſie „J. Pana Pauſzy z prze: kapitułą Wileńſką, która przeſtaie na tym „ſpoſobie, iż nie żąda kalkulacyi, y nadgrody ſzkod, ale tylko „przyłączenia wſi, deklaruiąc trzymać dwóch kanoników dokto„ralnych: w czym Xże Jmć Prezes kommiſſyi rozdawniczey W. „X. Litt: nie czyni żadney trudności. „

Repoſuit Jmć Pan Wolmar; że Xże Jmć Prezes daleki ieſt zawſze od tey myśli, któraby była z krzywdą prawa.

Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „ Zoſtawuię propzycyą tę „do kommiſſyi rozdawniczey, i nie wiem coby mogło być na prze„ſzkodzie, bo czyli Piotr, czyli Paweł, iedno ieſt; byle kommiſ„ſya nie traciła: mógłby ſię znaleść y ten ſpoſob, aby kapitule „Wileńſkiey dać ſummę, i pozwolenie do przykupienia dobr. „

Xże Marſzałek W. Koron. uczynił uwagę, że Rzeczpoſpolita determinowała iuż ſpoſob rozſporządzenia dóbr, i ten być zachowany powinien.

Xże Biſkup Wileńſki rzekł: „ Dekret ferowany nie zoſtaie „iuż z ſtrony kapituły, tylko ſwoie odebrać; ale przyzwoitość, „umyſł obywatelſki, wzgląd miłoſierdzia, każe mieć nad nie„ſzczęśliwemi litość. „

Xże Marſzałek konfe: Kor: „ Rzeczpoſpolita zgromadzona, może

„może zawsze wynaleść śrzodki zaspokoienia obywatelów; byle „na fundusz kommissyi edukacyiney nie szkodowała. Wiadomo „każdemu, że przez nieszczęśliwy podział kraiu, utraciła też ka„pitula połowę dobr, czy nie ieśtże rzecz sprawiedliwa, abyśmy „mieli wzgląd nad tak smutną iey sytuacyą? „

Jmć Pan Wolmar poseł Grodziń: odpowiedział: „Jeżeli „prześ: kapituła traci, wszakże to wspolnym całey oyczyzny nie„szczęściem ; ieżeli zaś samą sprawiedliwością ma zkonwinko„wać, *repetat, ubi de jure* krzywdy swoiey. „

Gdy w tym nadeszli J. WW. Biskupi; Jmć Pan poseł Sochaczewski doprasżał się J. W. Prezesa, aby przy komplecie dał *activitatem* izbie.

J. W. Prezes: „Mam honor za przybyciem dwuch J. WW. „Biskupów zagaić sessyą, ponawiaiąc nayusilnieyszą proźbę; aby„śmy w dniu ostatnim zachować chcieli ten porządek w naszych „czynnościach, ktory nayprzyzwoitszy iest mieyscu prawodaw„czey powagi. Jezeli zaś ta będzie myśl prześ: Delegacyi, aby„śmy do ostrzeżonego przy solwowaniu wczorayszey sessyi przy„stąpili turnu; dam propozycyą, ale słucham wprzod w tey mie„rze J. OO. J. WW. wspołkollegow woli. „

J. W. Stachelberg Poseł Rossyiski, maiąc sobie przełożone wniesienie J. W. Prezesa, przymowił się w te słowa: „Zamil„czeć nie mogę oświadczenia prześ: Delegacyi wdzięczności; że „zachodzącą na dniu wczorayszym umysłow różność w dniu dzisiey„szym zaspokaia: a zatym iako nie iest nigdy myśl moia, w ni„czym się sprzeciwiać, cokolwiek w ustawie kraiowego rządu iest „wolą prześ: Delegacyi, tak i w tym, co do materyi indygenatu, „słucham zdania iey; ale nie mogę się nigdy spodziewać, żeby „to prawo ściągało się do względów tych osob, które sobie wdzię„cznie przypominam. „

Gdy Xże Czetwertyński poseł Bracławski i Jmć P. Jezierski poseł Nurski i kilku innych nie byli na mieyscach swoich; Jmć Pan Korytowski doprasżał się J. W. Prezesa, aby wstrzymać raczył propozycyą *ad turnum* dopoki Ichmć PP. kolledzy nie osiędą mieysc naznaczonych.

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos takowy: „Niechcę przypominać prześ: Delegacyi opisu prawa, iak to uczy „nas, i iak w tey dyspensować może okoliczności; bo każdy tu „osiadaiący zna i wie, pod iakim żyie prawidłem. Dwa są spo„soby, ktòremi żądaiących domieścić można do indygenatu, lub „nobilitacyi: ieden przez okazanie znakomitych w oyczyźnie „zasług, wielkie do tych prerogatyw maiąc z swych talentów za„lety; drugi, gdy kto maiętnieyszy, z hoyności swoiey potrzebie „skarbu Koronnego dogadzaiąc, pieniędzmi niedostarczaiące za„stępuie zasługi. I te śrzodki, którémi ludzie podłą swoię w u„poważnioną i dystyngwowaną przemieniaią kondycyą. Więc ci,

 któ-

»którzy kleynot ten wyſłużyli, bez żadney opłaty zyſkać go po»winni, takowi zaś, którzy w podobney okoliczności nie byli rekwirowani o ſuplement dla ſkarbu Koron: winſzować ſobie ma»ią, iż iuż w tey mierze zoſtali ſzczęśliwemi. Piſać na to prawa, »co minęło, żadnym nie można ſpoſobem. Odbiera te, ktore zna»leść u nas powinien, J. W. Miniſter Peterzburgſki względy, kie»dy od niego za rekommendowane oſoby, przypuſzczone do indy»genatu bez żadney zoſtały opłaty. Ja mówię za wſzyſtkiemi, »tak pryncypalnie za temi, których J. K. Mość zalecił, iako i tam»temi, którzy od kommiſſyi woyſkowey imieniem Hetmana zo»ſtali zaleceni; naoſtatek mowię i za temi, którzy ſzczęśliwym »loſem tę prześ: Delegacyi iuż zyſkali względność.»

Jmć Pan Jezierſki poſeł Nurſki przymowił ſię do przeſzłych głoſow; że iuż Rzeczpoſpolita tego używała ſpoſobu, iż Jmć Pan Aſſadyni otrzymawſzy indygenat, dał armaty: co zaś na wnieſienie przeſzłości, rzekł tenże: » Przypomnieć ſobie trzeba, że »proiekt prowizyi był też na przeſzłość.»

Wnieſiono było potym, aby tylko oſoby rekomendowane od J. W. Poſła Roſſyiſkiego, uwolnione były od płacenia za indygenat.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię: » Będzie to prześ: »Delegacyi wolą, rozſądzić iak chce; ale zaſtanowić ſię nad tym »podobno należy, czy ieſt honor Rzeczypoſpolitey, ażeby kleynot »ten ſzlachectwa podać właśnie na targ? mowię z obowiązku me»go za zaſłużonym żołnierzem, który gdy ſię tego doſługuie, iaka »nieſprawiedliwość, dać mu kondycyą do wykonania niepodo»bną.» Na co względem uwolnienia zolnierzow zaſzła zgoda.

Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki upewniał, iż u nas więcey ieſt officyerow niż woyſka, i żeby wiedzieć przynaymniey można było te ich zaſługi.

Xże poſeł Łomżyńſki rzekł: » Nie ieſt to myśl życzliwych »oyczyźnie, aby ſzlachecki kleynot uczynić towarem, lecz żeby w »ſkarbie był *nervus belli.*» Proſił tenże Jmć Pana Poſła Roſſyiſkiego, aby podał regeſtr oſob od niego rekomendowanych.

Gdy domagano ſię, aby J. W. Prezes w propozycyi *ad turnum conſtitueret quantum*; Jmć P. poſeł Ciechanowſki wnioſł: » Niże»li przyidzie do turnum, doprafzam ſię abyśmy wiedzieli, ieżeli »ta propozycya względem opłacenia indygenatu, ściągać ſię ma do »wſzyſtkich oſob.»

Wnieſiono potym, aby prowincya W. Xſtwa Littewſkiego determinować ſię chciała, czyli w tey okoliczności ma inne zdanie.

J. W. Prezes: »Wnieſienie Jmć Pana Ciechanowſkiego ieſt »zapewne wielkiey wagi, ale nie *de loco*; bo tu ſzczegulnie do »papieru ſtemplowanego dana być powinna rezolucya.»

Xże Wda Poznańſki wnoſił: » Kiedy ma być dany *turnus*, »lepiey o wſzyſtko razem.»

Xże

Xże Marszałek W. Kor: dał uwagi; że lubo iest rzecz o proiekcie stemplowanego papieru, wiele iednak w nim punktow wyciąga prześ: Delegacyi decyzyi.

J. W. Prezes podał nayprzod takową propozycyą: *Wiele płacić maią od arkusza ci, którzy zyskuią indygenat lub nobilitacyą?* Lecz w tym punkcie nie było zgody, i gdy zamięszała się izba; J. W. Woiewoda Kaliski rzekł: „ Słyszałem z godnych ust J. W. „Kanclerza, a Prezesa naszego; iż tu było wspomnienie osob, któ„rym dało szczęście okazyą być nayblizszemi usługi nayiaśniey„szego Pana w nieszczęśliwym przypadku, i mieć starunek o zdro„wiu iego; wszakże na nim polega całość Rzeczypospolitey. „Więc sama wymaga sprawiedliwość, aby okazać wdzięczność Imć „Panu Boeclerowi, że był do tego zażywany; czyliż nie byłoby „krzywdą, żeby to, co ma być nadgrodą cnoty i pilności, miał „teraz okupywać? „

J. W. Marszałek nadw: Litt: zaświadczał się Xciem Marszałkiem W. Koronnym, iaką pokazał doskonałość Imć Pan Boecler w swoich nayiasnieyszemu Panu usługach.

Gdy dopraszano się o *turnum*; J. W. Poseł Rossyiski zalecił Imć Pana Krutera z rekommendacyi dworu swoiego.

J. W. Kasztellan Zarnowski explikował zdanie swoie w te słowa: „Zwyczay ten płacenia indygenatu, i kleynotu szlache„ckiego, nie będzie u nas nowy, gdyż podobnym sposobem, iako „graffowstwa w Niemczech, tak w Wenecyi kleynotu szlachectwa „dokupywać się trzeba; i gdy dziś skarb Rzeczypospolitey nie iest „w stanie, dobrze że i tym sposobem zmocniony będzie. Osoba „zaś Imć Pana Generała Romanzowa, i inne rekomendowane przez „J. W. Hetmana, swoie mieć powinny względy. „

Nieprzestaną prosić o *turnum*, i była deklarowana taż sama od J. W. Prezesa propozycya: *Wiele płacić maią od arkusza ci, którym indygenat lub nobilitacya będzie pozwolona?* Powtornie proszony J. W. Stachelberg o regestr od niego rekomendowanych osob do wzwyż wyrażonych prerogatyw.

J. W. Woiewoda Nowogrodzki rzekł: „W tey propozy„cyi zawiera się oboiętność; tu iest zapytanie wiele od arkusza, „a druga wynika z niey, wiele od indygenatu? „

Xże Marszałek W. Koron: powiedział: „Trzeba wiedzieć, „czy razem obydwie propozycye idą *ad turnum*, czyli szczegul„nie co do papieru? „

J. W. Poseł Rossyiski miał głos takowy: „Z iednych tylko „pochopów życzenia mego dla Rzeczypospolitey, oświadczam „prześ: Delegacyi, żebym w każdey okazyi rad pomnażał środ„ków, nie tylko zaspokaiaiących ten narod, ale też ktoreby mo„gły być z naylepszym iego awantażem; ieżeli moia reflexya da „mieysce uwadze, przyznać każdy winien, iż dostatek kraiu czyni „wielość obywatelów, którzy naywięcey dobrym rządem zachęca-

„ni bywaią: w tey więc okoliczności zdałoby mi się przyiąć zwy-„czay inszych kraiów, w których tylko 200. czerw: złot: za po-„dobne przywileie, do skarbu płaci się. Nie mogłaby być przy „końcu limity większa dla mnie satysfakcya, jako żeby prześw: „Delegacya tę uczyniła ustawę, któraby powszechnemu dobru zna-„czne przyniosła użytki."

Imć P. Szamocki poseł Warszawski wspomniał Imć Pana Riaucoura i neofitów, którzy okazali się wdzięcznemi Rzeczypospolitey; mówiąc: *cui plus datum, plus repetetur ab eo.*

Xże Woiewoda Poznań: przełożywszy, któremi sposobami Rzeczpospolita przyimować zwykła do indygenatu, iako też dawać kleynot szlachectwa; był tego zdania, iż postanowić tak wysoką cenę, byłoby zapewne krzywdzić zasłużonych w woysku: i życzył, aby zostawić tey okoliczności, z któreyby skarb według osoby maiętney mógł profitować.

J. W. Poseł Rossyiski rekommendował Imć Pana Cugiera i Imć Pana Barona de Bock, oświadczaiąc, że Imć Pana Barona Boka iest familia dawna.

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Słysząc ia od J. W. Po-„sła wiele zarekommendowanych, żeby się nie mogła stać iakowa „w konstytucyi omyłka, będę dopraszać się o podanie tych na piśmie."

Xiąże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski odezwał się: „Prozba moia iest, aby nie do pokoiu te osoby podane tylko by-„ły, lecz tu w prześ: Delegacyi."

Xże Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Nie rozumiem, „co by to znaczyło do pokoiu, bo nie mam zwyczaiu odbierać „proiektów, tylko za wolą prześ: Delegacyi, które iuż podpisane „są od J. W. Prezesa."

Gdy nie przestano uprafzać J. W. Posła Rossyiskiego, aby koniecznie podał regestr tych osob, które za iego rekommendacye są przyiętą do indygenatu, lub nobilitacyi, dla zakonnotowania u piora; Xże Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: „Wiem „obowiązek podawać prawa do akt, ale nie do piora."

Wszczęło się zakłocenie o proiekt Imć Pana Kamellego; i gdy J. WW. Delegaci poczęli się czas nie mały miedzy sobą umawiać: J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Nader ubolewam, gdy mi „widzieć przychodzi, że na samych sprzeczkach tyle traci się czasu, „który dla dobra publicznego powinien być użyteczniey obroco-„ny; zechcieycie J. OO. J. WW. Panowie, oddaliwszy na stronę „wszelką partykularność, przystąpić raz do dobrey miedzy sobą „harmonii, a upewniam, że przeświadczeni zostaniecie, iż wszyst-„kie trudności po bratersku zaspokoione być mogą."

Oświadczona iuż była propozycya *ad turnum* takowa: wiele się ma płacić od przywileiu na indygenat y nobilitacyi? wnosili iedni, aby po 200. czerw: złot: od przywileiu; lecz na to drudzy pozwolić niechcieli, z racyi, że iuż nie przez zasługi, ani re-

kom-

kommendacye, ale Rzeczpospolita przedayne uczyniłaby te prerogatywy.

Xże Marszałek konfe: Kor: przekładał uwagi, iż takowym układem nie tylko zagrodziłaby sposob sobie Rzplta, względem użycia maiętnieyszych, ale i nadgrody nadzieie.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyń: przymówił się: iż rekommendowane osoby od J. K. Mci, iuż względem i prześ: Delegacyi zaszczycone powinny być od tey ustawy uwolnione, która tylko na przyszłość stanowić się zwykła.

J. W. Kasztellan Zarnowski ostrzegał to, żeby wstrzymana była expedycya tym, którzy pozyskali indygenat, lub nobilitacyą, oświadczał się oraz, iż w ten czas, kiedy były takowe proiekta, wnosił: żeby ta materya względem pokazania eduktów, *in plenis ordinibus* zaspokoioną była.

Na co Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Bynaymniey nie „zadziwia, ani turbuie to wniesienie; bo zaświadczy mnie w tym „punkcie cała prześ: Delegacya, że te względy rekommendowa„nych osob od J. W. Posła Rossyiskiego imieniem dworu iego chę„tnie są przyięte „

J. W. Prezes rzekł: „Rzecz pewna, iż J. W. Kasztelan „Zarnowski dał poznać na dniu dzisieyszym, co mu się nie podo„ba; co zaś do podania eduktów przypomnieć sobie należy: iż „nie iest zwyczay, aby *in plenis ordinibus* onego było podawanie."

Na te znowu J. W. Kasztelan Zarnowski: „Niechciałbym „tey ponieść krzywdy, abym nie znał, co prawo przepisało; ale „powtarzam tylko, że specyfikacya osob być powinna."

Jmć P. Szamocki poseł Warszawski odpowiedział: „Zape„wne nie cofa się prześ: Delegacya: ale którzyż to są, których „uszczęśliwiła F wiedzieć chce."

Po tych umowach gdy znowu prosili J. WW. Delegaci, aby co do indygenatu dany był *turnus*; J. W. Prezes oświadczył trzeci raz tęż samę propozycyą: *Wiele ma dać do skarbu Rzeczypospolitey kto indygenat, lub nobilitacyą zyskuie?*

Xże Marszałek W. Koron: rzekł: „Zachowuię sobie czy„tanie tegoż proiektu, gdyż wiele w nim okoliczności poprawić „należy."

Szedł tedy *turnus* tak z senatorskiego stanu, iako i z rycerskiego, przez który *conclusum* przez większość głosow, aby ten co przymuie indygenat, kupił w kraiu dobra, lub lokował summę 200000; nobilitowany zaś za 50. tysięcy.

Xże Marszałek W. Koron: prosił, aby dołożyć: *idque sub amissione* szlachectwa. Który proiekt czytaiąc, przydano; aby takowe dobra w lat dopiero 20. być przedane mogły, lub summa podniesiona.

Xże Radziwiłł Marszałek konfed: Litt: za żądaniem Xiestwa Littewskiego prowincyi, podał proiekt ściągaiący się do odesłania spraw do trybunału Litewskiego.

Jmć Pan poſeł Pińſki podziękował Xciu Jmci za ſtaranność, którą w tey mierze okazywać raczył; iż zechce przychylać ſię zawſze do życzenia obywatelów teyże prowincyi.

Xże Marſzałek konfed: Kor: odezwał ſię: „Zawiſł w tym „proiekcie, prześ. Delegacyo, cały honor konfederacyi generalney; „bo gdy ta była myśl Rzeczypoſpolitey zoſtać zkonfederowaną, „uſtanowiła ſądy; *vertitur* więc w tym nie tylko iuż prześ: kon„federacyi powaga, ale też całego związku. Nieſprzeciwiam ſię „naymniey, aby na umnieyſzenie uprzykrzonych z uſzczerbkiem „zdrowia intereſſow, i przeſzkadzaiących publicznemu dobru „czynności, oddawſzy zaſpokoienie kraiowi, ſtarunkiem teyże „konfederacyi generalney odeſłać trybunałom ſprawy cywilne; „ale iako ta poſtanowiła ſądy, tak co do tego punktu trwaiąca w „związku, żadney w narodzie tylko ſwoiey podpada decyzyi.„

J. W. Podkanclerzy Litt: wniosł: „Czy ieſt wyżſza wła„dza nad konfederacyą? należałoby uczynić uwagę; ale równe „na to mieć trzeba względy, co ieſt powſzechnym kraiu dobrem; „i ieżeli ten ſłyſzemy głos całey prowincyi Xięſtwa Littewſkiego, „żeby ſprawy cywilne były odeſłane do trybunałów, nie ſądził„bym żadney potrzeby wſtrzymania proiektu, który przy reaſſu„mowanych iuż trybunałach, prędſzą każdemu obywatelowi i bez „wycięczenia maiątku ſwego uczyni ſprawiedliwość.„

Odpowiedział Xże Marſzałek konfe: Kor: „Appelluię do „zdania ſamey prowincyi W. X. Littewſkiego, czy ta ieſt natura „generalney konfederacyi, ażeby iednym będąc ſpoiona węzłem, „ſwoie rozłączała czynności? appelluię do powagi nayiaśnieyſzey „Imperatorowy; którey protekcyą taz konfederacya wſpartą zoſta„ła: chcieć tedy tey przepiſywać władzę, która iey oſtrzeżo„ną zoſtała od ſprzymierzonych dworów? appelluię na oſtatek, „do zdania J. W. Poſła Roſſyiſkiego, ieżeli tego dozwolić może.„

Powſtało w tey mierze zamieſzanie przez J. WW. Delegatów z W. X. Littewſkiego, którzy przy podanym proiekcie od ſwego Marſzałka gorliwie obſtawali.

Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki rzekł *interlocutorie*: „My „tu ſkładamy Delegacyą, a nie ſądy konfederackie.„

I gdy poczęli ſię przymawiać Imć Delegaci z Xſtwa Lit: aby ten proiekt koniecznie był przyięty; przeciwnie z prowincyi Koron: na to pozwolić nie chcieli, dawaiąc racye, iż to ſzczególnie do konſyliarſkiey ſeſſyi, a nie do delegacyi należało: zakłóciły ſię nieźmiernie obie razem prowincye.

Xże Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „Trzeba tu odkryć iſtotę „rzeczy, że to podobno partykularny intereſs ieſt J. W. Podſkarbie„go nadworn: Littewſkiego, co tę prześw: prowincyi Lit: ſprawuie „troſkliwość; chcąc uniknąć w ſprawie ſwoiey rozſądzenia, za„świadczam ſię w tym punkcie J. WW. zaſiadaiącemi kollegami, „iż konfederacya nie podpadała tey krytyce, aby koniecznie in-

terefs

»tereſs ten ſwoią zakończyć chciała władzą; i owſzem wſzyſtkich »używała środków, które kolwiek bydź mogły do ugodzenia »ſtron.«

Xże Marſzałek konfe: Litt. *retulit*: » Trzeba wierzyć, żebym »nigdy nie podał takowego proiektu, który ſię tycze całey prowin- »cyi W. X. Litewſkiego; gdybym nie porozumiał wprzod do- »brze życzenia teyże prowincyi obywatelow. Co zaś do intereſ- »ſu partykularnego J. W. Podſkarbiego nadwornego Litewſkiego, »daię zaręczenie, że ten lubo chce rozſądzenia, ale tam, gdzie »Rzeczpoſpolita naznaczy.«

Gdy takowe przez nie mały czas trwało zamieſzanie, i do- mawiano ſię, aby głos Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: był J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu przetłomaczony; przetłomaczył go ſam Xże Marſzałek konfe: Koronney.

J. W. Poſeł Roſſyiſki powiedział w te ſłowa: » Jeſt wido- »czną rzeczą, prześ: Delegacyo, iż konfederacya generalna będąc »zaczęta *ſub auſpiciis* trzech ſprzymierzonych dworów, inaczey »trwać nie może, tylko w iak nayściśleyſzym związku tych umy- »ſłów, których powſzechne dobro ſzczegulnym ieſt intereſſem. »Powinna być Rzeczpoſpolita uwiadomiona, że wſzyſtkie oko- »liczności, którekolwiek dążą do zaſpokoienia kraiu, będą zawſze »wſparte i ſkutecznie zatrzymane od tychże dworów; i ieżeli »znayduią ſię cyrkumſtancye, w których ſłyſzemy różność umy- »ſłów, powinien być ſpoſob ułatwienia takowych. Do tego więc »iednym ſpoione ogniwem, oboyga narodów konfederacye gene- »ralne, w dobrey harmonii ułożą proiekt; którym przepiſano bę- »dzie, iakie ſprawy wrócą ſię do juryzdykcyi trybunałów. Wyra- »zić oraz muſzę zadziwienie moie, nad przemagaiącym kredy- »tem J. W. Tyzenhauza Podſkarbiego nadwor: Litew: że do tych »czas nie bierze ſkutku taż kommiſſya, o którą ſię ſam doprafzał; »ale rozumiem, że i w tey mierze intereſſuiącym ſię trzema dwo- »rom, do okazania ſprawiedliwości, nie uchyli prześ: Delegacya »winnych im względów.«

Gdy iednak ſtawano przy tym, aby koniecznie przez rzeczo- ny proiekt odeſłane były do trybunału wſzyſtkie ſprawy; Xiąże Marſzałek konfe: Koron: rzekł: » *Appello* do ſamego Xięcia Imci »Marſzałka konfed: Litew: i do J. W. Poſła Roſſyiſkiego, że gdy »zdawało ſię być z lepſzym kraiu uſtanowienie trybunału, na tych »miaſt decydowano było o ſpoſobie, względem przywrocenia »zwykłey kraiowi pod imieniem nayiaśnieyſzego Pana juryzdyk- »cyi; dość ma ſławy konfederacya generalna, że kray zkołatany »wſzyſtkiemi bezprawiami, oddaie iuż w obrębach ſprawiedliwo- »ści. Chętnie bardzo oddała taż konfederacya od ſiebie ciężar »ſądów, które tylu intereſſow publicznych zdały ſię krzywdzić o- »bowiązki ſumnienia; ale przepiſu żadnego przyiąć konfederacya

„nie może, bo iest naywyższą władzą, y tylko trzema stanom Rze„czypospolitey swoie czynności usprawiedliwiać będzie.„

Xże Sułkowski poseł Łomżyński przymowił się: iż rzecz sprawiedliwa iest, aby odesłane były sprawy do trybunału: wnosił iednak, aby *appellatio contra judices gravaminosos*, *convulsores legum*, i kilka innych okoliczności zostawione były do konfederacyi.

Xże Marszałek Konfe: Kor: przyłączył do tego zdania myśl swoię, oświadczywszy, że ta była chęć J. WW. konsyliarzow oddalić od siebie te interessa, ktorym od kilku mięsięcy za ich prace zatrzymana iest pensya; wszakże ten układ regestrów należy zawsze *ad conclave* konfederacyi, która maiąc wiadomość zaległych wpisow, ułoży *annum normalem*, i do sądzenia, które sprawy generalna kommissya zaspokoić ma, naznaczy.

J. W. Poseł Rossyiski podawał sposob, aby wszystkie sprawy cywilne odesłane były do trybunałow.

Przecież, że nieuspokaiała się ieszcze trudność; Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos takowy: „Dziękować z „mieysca mego winienem J. W. Posłowi Rossyiskiemu, że wchodzi „w racye żądań kraiowych, pragnących mieć koniecznie wroconą „sobie w trybunałach czynić się zwykłą sprawiedliwość, y że w „tey Xżąt Ichmciow Marszałków oboyga narodów zdań ro„żnicy, bierze na siebie obowiązki sposobami przyiaznemi, tak tę „umedyować sprzeczkę, iż i prześ: Delegacya żądaiąca i cały na„rod pragnący mieć będzie skutek spodziewaney nadziei wszel„kich spraw odesłania do przyzwoitey im iuryzdykcyi; to iest „trybunałow Koronnych. Dopraszam się zaś iuż nie tylko moim, „ale wielu tu zasiadaiących imieniem, żeby tenże J. W. Minister, i „to wymogł na Xiążętach Ichmć Marszałkach, ażeby oni, nie tyl„ko wszelkie sprawy *per sancitum sui* u siebie sądzone, odesłali do „trybunałow, lecz żeby zabronili czynienia ztamtąd appellacyi „do siebie, nigdy niepraktykowaney, ani praktykować się mogą„cey; tudzież, żeby żadna sprawa z trybunału wywołaną, albo „temu sądzić zabronioną nie była; zgoła o to iest moia prozba, „żeby trybunały w tey mocy, powadze, i czynności zostały, iak „przedtym były.„

Odpowiedział Xże Marszałek konfe: Kor: „Tego pewnie „Imć Pan Dobrzyński nie zapomniał, że żadna konfederacya nie „odbiera przepisow, ale ie daie: 1764. widzieliśmy sądzącą; osą„dziła Xcia Imci Radziwiłła, i szlachtę Kurlandzką. Nie masz mo„wię prawa na konfederacyą, bo ie sama sobie stanowi.„

Xże Marszałek W. Kor: odezwał się: „Nie okazuie, upe„wniam, konstytucya 1764. żadnych tak gorszących do wspomnie„nia śladow.„

Odpowiedział na to Xiążę Marszałek konfe: Kor: „Ucho„way mnie Boże! żebym tym śladem iść miał; musiałbym He„tmanow z kraiu wypędzać, obywatelow wyganiać, i ich rozrzą„dzać maiątkiem.„ Poczę-

Poczęli się J. WW. znowu przymawiać. Zaczym widząc trwaiący tylko spor J. W. Poseł Rossyiski, miał takowy głos: „Powtarzam to, co iest moim obowiązkiem, i co mam sobie zlecone od dworu mego, oraz z kollegami memi, żeby konfederacyą, która za ich intereſſowaniem się z trzech złożona stanow, utrzymywać wszystkiemi sposobami, przy powadze, prerogatywie i mocy, która iey należy. Biorę zaś na moy charakter, że zachodząca trudność z przyczyny trybunałow, z zupełną satysfakcyą przeź: Delegacyi, miedzy J. OO. Marszałkami ułatwiona będzie, i wszystkie sprawy cywilne za porozumieniem się ich, trybunałow władzy oddane będą: zostanie tylko moc utrzymania spokoyności kraiu, gwałtu sprawiedliwości; á mianowicie zagrodzi się sposob wszelkiey przemocy."

Po uspokoieniu tey trudności Imć Pan Jezierski poseł Nurski podawał proiekt w inszey materyi; lecz że go sam czytał, nie był wcale słuchany.

J. W. Prezes pytał się: czy iest zgoda? ale iuż sprzykrzywszy sobie J. WW. Delegaci długie zamieszanie, pozwolić nań nie chcieli.

J. W. Prezes przełożywszy rzecz, że poniewasz cała sessya szczegulnie na samych tylko zeszła umowach, upraszał na koniec za proiektem Imć Pana Piechowskiego.

Xże Marszałek konfe: Kor: podał dwa proiekta ugodzone: á gdy znowu wielki nacisk być począł do takowych proiektow; J. W. Prezes powtorzywszy swoie wyrazy, że tak mało *publicum* z tak wielkich prac zyskało; na dzień w przod umowiony solwował Delegacyą, to iest do pierwszego dnia miesiąca Sierpnia.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

Dnia 1. Sierpnia.

CO tylko zeszli się Ichmć PP. Delegaci komplet czyniący, J. W. Prezes tak zagaił sessyą: „Gdy do tego momentu nie mamy inney w kraiu pociechy; przynaymniey tę iednę sporządza nam reassumpcya Delegacyi; że na dniu dzisieyszym łączemy się w zdrowiu dobrym, i wspolnie witamy. Tey satysfakcyi *ex mea statione* ia sobie winszuię, że mam honor wenerować J. OO. J. WW. Panów, i upewnić oraz o stałey chęci być im usłużnym, słuchać wyrokow, i nie czynić bez ich woli; o którey chcąc być uwiadomionym, proszę mi *indigitare, à quo incipiemus.* Ze zaś J. W. Kanclerz W. Koron: uprzedził mnie swoim zdaniem, iż ma kommunikować przeź: Delegacyi pewne względem granic okoliczności; więc z powinnnym tego wielkiego Ministra uszanowaniem głos mu daię."

J. W. Kanclerz W. Koron: mowił więc w te słowa: „ Za„czynam głos mòy od powitania każdego z J. OO. J. WW. Pa„now, i J. W. Prezesa, dziękuiąc mu, iż do kompletu przybyć „raczył. Rozumiem, że będzie prześ: Delegacyi pamiętno, iż „przed zalimitowaniem Delegacyi, było oświadczenie J. W. Re„witzkiego, że iey chciał podać mappę oznaczaiącą pretendowane „dworu Wiedeńskiego granice, co i *subsecutum:* tym czasem podał „i J. W. Benoit takowąż; należy zatym, aby te przeczytane by„ły, do uczynienia w tey mierze potrzebnych uwag: mniemam o„raz, że prześ: Delegacya uzna, iż potrzeba wyznaczyć osoby, „do traktowania z temiż J. WW. Ministrami cudzoz: i ułożenia „przyzwoitych dworow ich odpowiedzi. Oddaię więc też rze„czone noty z responsami, upraszaiąc, aby Imć Pan Sekretarz tako„we czytać raczył.„

Czytano potym obserwacye nad mappą J. W. Posła Wiedeńskiego i Króla Imci Pruskiego. A w tym gdy nadeszli J. WW. Posłowie cudzoz:; J. W. Kanclerz W. Koron: czynił im relacyą, co było czytano: i przymówił się potym, ażeby osoby do ułożenia wzaiemney z strony naszey karty zostały wyznaczone.

J. W. Prezes rzekł: „Ja inaczey w tey okoliczności myślić „i mówić nie mogę, tylko łączyć myśl moię do zdania J. W. Kan„clerza W. Koronnego, ażeby te osoby z grona naszego wyzna„czone były; i czekam w tym punkcie woli prześ: Delegacyi, „czy mam takowe nominować osoby.„

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński domówił się o limitę kilku dni, dla większey liczby J. WW. Delegatòw.

Xże Lubomirski poseł Sendomirski rzekł: „Ja nie widzę „żadney przyczyny, za coby krzywdzić do tey czynności wyzna„czone iuż osoby?„

J. W. Kasztelan Żarnowski doprasżał się, aby podług tak dostateczney odpowiedzi J. W. Kanclerza wiel: Koron: ułożona była mappa.

Że domawiało się wielu Ichmciow Delegatów, aby J. W. Prezes przystąpił do nominacyi: wyznaczył więc J. W. Kanclerza W. Koron:, Xcia Woiewodę Poznań:, Xcia Woiewodę Gnieznień: i Xcia Marszałka wielkiego Koronnego: Xże zaś Marszałek konfederacyi Koron: z stanu rycerskiego nominował Xcia Sułkowskiego Łomżyńskiego, Xcia Lubomirskiego Sendomirskiego, Xcia Czetwertyńskiego Bracławskiego, Imć Pana Gurowskiego Kaliskiego posłow, i siebie: z prowincyi XStwa Litt: naznaczeni został Ichmć Panowie Piński, Rzeczycki i Mozyrski posłowię.

J. W. Rewitzki Minister Wiedeński czytał ięzykiem francuzkim dyskurs, wspolnie od J. WW. Ministrów sprzymierzonych dworów ułożony, który Xże Woiewoda Gnieźnieński uproszony od J. WW. Ministrów cudzoziemskich, przełożył ięzykiem narodowym.

J. W.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przywitawſzy J. WW. Miniſtrow cudzoziemſkich, przełożył rzecz: iż podana nota J. WW. Posłow ſprzymierzonych dworow ieſt tak wielkiey wagi, że nad każdym punktem iey należy ſię doſtatecznie zaſtanowić; upraſzał nayprzod, ażeby podpiſaną oddana była J. W. Kanclerzowi wielkiemu Koronnemu, i do druku podana, dla łatwieyſzey każdego z Delegatow i doſtatecznieyſzey informacyi.

Xże poseł Bracławſki miał głos, w ktorym wyraził, że z rownych powodow obywatelſtwa znaiąc ſciſłe obowiązki dobrey oyczyźnie ſwoiey rady, ieſt winien oświadczyć, że w tym nowym ſpoſobie rządu obawiać ſię należy, aby nie było uſtanowione *monopolium* względem przemienienia dobra publicznego, w partykularny intereſs, ktory nie zachowuie żadnego ſtopnia ſprawiedliwości i rady. Utyſkował tenże, iż w każdey okoliczności przemoc rozſzerza władzę ſwoię w narodzie, tak dalece, że dobrawſzy ſię kilka osob, ułożyli plantę, ciężkiemi być rowności. Naoſtatek dopraſzał ſię, aby taż nota podana była druku, a to ażeby każdy z J. WW. Delegatów mogł dać na punkta iey ſwoie zdanie.

Po ſkończonych tych głoſach, Xże Woiewoda Gnieźnieńſki proſzony był, aby każdego zdanie z Ichmciow mówiących J. WW. Miniſtrom cudzoz: przełożył.

J. W. de Stackelberg Poseł Roſſyiſki rzekł: „Na poprzedzaiące dwa głoſy mam honor odpowiedzieć, nayprzod na głos „J. W. Kaſztellana Zarnowſkiego; że ſię uſpokaia żądanie iego „przez oddanie iuż oryginalney noty, reguluiącey ſię *ad conſilium* „*permanens*. Wyrażona zaś *ſenſibilitas* Xcia Czetwertyńſkiego, gdy „ſłyſzał pochwały niektórych tylko osob, z któremi mieliśmy ho„nor według życzenia dworow naſzych o ſpoſobie rządow Rzeczy„poſpolitey traktować, uſtać powinna; bo te nie krzywdzą by„naymniey znaney iego za dobro publiczne gorliwości. Nayżyw„ſzym żalem przychodzi mi powtorzyć życzenia ſprzymierzonych „dworów, ktore oſtatni raz przez dane nam rozkazy oświadcza„ią, że chcąc mieć Rzeczpoſpolitą rządną, odſtąpić nie mogą od „ułożoney planty; tak dalece, że pierweyby ſię rezelwowali wi„dzieć zgubę całey Polſki, niżeli ią cierpieć dłużey w tym nierzą„dzie; ktory kiedyżkolwiek mógłby zakłócić intereſſa ſprzymie„rzonych dworow: i że zakończenia tegoż proiektu czekać wię„cey nie możemy, za wyraźną dworow naſzych wolą, nad 8. dni, „z oſtrzeżeniem: aby w tym czaſie żadna inna nad tę materya „traktowana nie była; ani żadna odmiana w eſſencyonalnych pun„ktach tegoż proiektu uczyniona być nie może. Naoſtatek że „gdyby woyſka ſprzymierzonych dworow z tey przyczyny do „Polſki ſprowadzone były, uſtanie iuż na ten czas ſpoſob przy„rzeczoney medyacyi. Zaklinam więc J. OO. J. WW. Panów, „ażebyście przez wzgląd przychylnych zawſze nayiaśnieyſzey

Rr Jmpe-

„Imperatorowy Ieymci do pomyślności Rzeczypospolitey myśli, „oddalili grożące wyroki ostatnim kraiu całego nieszczęściem.„

J. W. Poseł pruski łączył zdanie swoie do głosu J. W. Posła Rossyiskiego, i wyraził: iż ani dnia iednego nie pozwoli dwor iego nad założony dni ośmiu do rezolucyi termin; gruntują bowiem trzy mocarstwa na tym szczegulniey dobrey harmonii bespieczeństwo swoie, aby Polska była ulepszona *in forma regiminis.*

Gdy powtornie żądał J. W. Kasztelan Żarnowski, aby oddaną była J. W. Kanclerzowi W. Koron: taż J. WW. Ministrow cudzoz: nota: odpowiedzieli J. WW. Ministrowie; że to nie iest nota, tylko dyskurs oświadczaiący wspolną myśl sprzymierzonych dworów.

Xiąże Czetwertyński poseł Bracławski odezwał się: „Tak „iestem przeświadczony o fundamencie kardynalnych praw Rze„czypospolitey, że cokolwiek stanowi się z naruszeniem ich, za„dziwia myśl moię. Dopraszam się więc J. WW. Ministrow cudz: „aby kommunikować nam raczyli tę, którą oświadczaią, nayia„śnieyszego Pana z dworami konwencyą; i odsyłam każdego *ad* „*pacta conventa*, że naròd wolny powinien wiedzieć to, coby o nim „miało być *decisum.*„

J. W. de Benoit odpowiedział: „Ta konwencya znayduie „się słowo w słowo w proiekcie *consilii permanentis*, w artykule „prerogatyw J. K. Mci.„

J. W. Poseł Rossyiski czynił powtorne reflexye, że Król Imć iako stan pierwszy, odkrył tylko myśli swoie dobrego narodowi życzenia, i wie doskonale; że tenże narod, bez konsensu iego, nie mogłby nigdy żadney *juris majestatici* odmienić prerogatywy. W tym zaś, do czego skłonił iuż zdanie swoie, spodziwa się nieomylnie trwałego oyczyzny uszczęśliwienia.

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „Nie miałem myśli głos „zabierać, ani moim ułożeniem w tey materyi mowić, tylko *pe*„*remptoriè*. Słysząc iednak że w podanym od J. WW. Ministrów „cudzoz: piśmie wspomniona iest iakowaś Króla Imci konwen„cya; na to struchlałem: ale głos J. WW. Ministrów nie może do„syć przeświadczyć narodu, nie widząc podpisu królewskiego. Co „do punktów oddanych na piśmie J. WW. Ministrów cudzoz: „trzeba nam zachować w czynnościach naszych gradacyą, i na to „*incumbit* dać rezolucyą, co nam w przod podali.„

Xiąże Marszałek konfe: Koron: zabrał głos takowy: „Nie „obszernemi wyrazami, ale z winnym każdego w szczegulności „z J. OO. J. WW. wspòkollegow przychodzi mi *incolumes* witać „uszanowaniem. Zaczynam głos moy od podziękowania J. WW. „Ministrom cudzoz: że w swoim dyskursie oświadczyć raczyli stałe „dworów ich przedsięwzięcie względem przywrocenią stanowi „rycerskiemu winnych i rownych w Rzeczypospolitey prerogatyw; „to pewna że ten stan blisko z milliona ludzi złożony tylko co

dwa

„dwa lata miał swoię do stanowienia praw influencyą; ale tych, „będąc zawsze bezczynnym, nie mogł nigdy do żadnego przywieść „skutku. Doprasżanie się Xiążęcia Imci Czetwertyńskiego posła „Bracławskiego o kommunikowanie uczynioney iuż Króla Imci „z J. WW. Ministrami cudzoz: konwencyi, bardzo potrzebne; „bo ta głowa tak zaradna, że nigdy uczynić nie może członkom „żadney krzywdy: zdaniem więc moim, żeby wyznaczona była „deputacya do nayiaśnieyszego Pana o tey, którą bierzemy, wie„ści; i porozumienia w takowey okoliczności, przynaglaiącey nas „rezolucyi zdania iego. „

Gdy Xiąże Woiewoda Gnieźnień: tłomaczył głos Xiążęcia Imci Marszałka konfe: Kor: Imć Pan Piński odezwał się: „Chciey, „W. Xcia Mość, i to powiedzieć; że to iest zdanie Xcia Imci Mar„szałka konfe: ale nie całey Delegacyi. „

Xiąże Woiewoda Poznański, przymówił się w tych myślach: „Przewidywać ułożenia sprzymierzonych dworów, wcale nie iest „rzecz naszey siły; mnie się tylko dopomnieć należy, ieżeli w tym „samym czasie wyznaczonego nam od J. WW. Ministrów cudzoz: „terminu, będziemy mieli pewność granic Rzeczypospolitey? Do„pełniliśmy pierwszych czynności, lubo nayniepomyślnieyszym „dla oyczyzny losem, w podpisanych traktatach; te nam ostrze„gać miały uszczuplone granice królestwa naszego: ale dotąd do„świadczamy, że tylko idealne było nam przyrzeczenie, gdy co „dzień *arbitraliter* tylko sama przemoc rozszerza władzę swoię. „Ustanowienie wewnętrznego kraiu rządu w ten czas dopiero być „powinno, kiedy iuż będziemy pewni, co iest Rzeczypospolitey.

J. W. Poseł Rossyiski miał głos w tych wyrazach: „Przy„zwoitą rozumiem wdzięczność winien stan rycerski oświadczyć „Xiążęciu Imci Marszałkowi konfe: Koron: za gorliwe zawsze zda„nie iego o utrzymanie prerogatyw stanu rycerskiego. Obra„cam głos moy do J. W. Kasztelana Zarnowskiego, słysząc żeby „sobie życzył dłuższego ieszcze czasu do zakończenia rzeczone„go *consilii permanentis* proiektu. Powtarzam oświadczenie na„sze, nayżywszemi wyrazami, protestuiąc się solennie, przeciwko „wszystkim innym materyom, któreby przed zakończeniem inte„ressu tego zayść mogły: albowiem sprzykrzyły sobie dwory sprzy„mierzone negocyacyą w przeciągu tak długiego czasu. Na „wniesienie Xiążęcia Imci Woiewody Poznańskiego; przypominam „Xiążęciu Imci, że termin ten wyznaczony ściąga się do trzech „potencyi, żeby wszystkie interessa Rzeczypospolitey przed 1. „dniem Pazdziernika zakończone były. Zachodząca trudność „względem oznaczenia granic, i wdania się dworow w medyacyą „potrzebuie dłuższego czasu, i to iest traktatem ostrzeżono, że „nayiaśnieysza Imperatorowa Ieymość uczyni w tym punkcie kro„ki; lecz gdyby na nieszczęście dobra Rzeczypospolitey, widzieć „miała dłużey uporczywe i oddalaiące spokoyność kraiu umysły,

„na ten czas iuż, co winien ieſtem oświadczyć, nayzbawiennieyſze
„w tey mierze intencye ſwoie, byłaby zapewne przymuſzoną od-
„mienić.„

Xiże Woiewoda Poznańſki wſpierał powtornemi racyami pierwſze zdanie ſwoie, że Rzeczpoſpolita do ſytuacyi kraiu ſtanowić powinna wewnętrzny rząd; i pokąd nie ma pewności beśpieczeńſtwa ſwego, nie może do żadney ważnieyſzey nad tę przyſtą-
„pić materyi.

J. W. Poſeł pruſki rzekł: „Słyſząc powtorzone żądanie
„Xiążęcia Imci Woiewody Poznańſkiego, który ſię dopraſza, że-
„by w tym czaſie rozgraniczenie naſtąpić mogło; otoż oświad-
„czam, że ponieważ iuż naznaczona ieſt ſubdelegacya do traktowa-
„nia intereſſu tego, ta gdy zakończy negocyacye ſwoie, na tych-
„miaſt i rozgraniczenie naſtąpi.„

J. W. Kanclerz W. Koron: odpowiedział: „Ten ieſt ſpo-
„ſob wſpolnego traktowania, iż gdy podali ſwoie J. WW. Poſło-
wie cudzoz: mappę i notę, aby i Rzeczpoſpolita wzaiemnie od-
„dała kartę ſtoſuiącą ſię do zawartych traktatów; oświadczam ſię
„przes: Delegacyi, że inney nie wziąłem z wyroków iey obligacyi,
„iak wſpolnie z J. WW. kollegami ułożyć mappę, i oddac naſze
„do decyzyi przes: Delegacyi zdanie. Król Imć zaś Pruſki codzień
„więcey zabiera kraiu.„

W tey okoliczności gdy wielu dopraſzało ſię o głoſy; i iedni w nieukontentowaniu wyznaczonego terminu, inni do materyi *Conſilii permanentis* przymawiać ſię uznali; za powinną konieczność drudzy uczynic deputacyą do nayiaśn: Pana.

J. W. Poſeł Roſſyiſki podnioſſzy cokolwiek głoſu, rzekł:
„Naoſtatek gdybyśmy mieli nieſzczęście nie uczynić ſkutecznych,
„bądź naylepſzych do uſzczęśliwienia Rzeczypoſpolitey dworów
„naſzych intencyi; pewni przynaymniey ieſteśmy, że Król Imć
„Polſki, nie może odmienić tak wſpaniałych, które okazał dla do-
„bra Rzeczypoſpolitey myśli, maiąc za beśpieczeńſtwo tronu ſwe-
„go, iak naytrwalſzą kraiu, którego Królem ieſt, ſpokoyność.„

Ze mieſzać ſię iuż zaczął izby porządek; J. W. Prezes zaraz ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA

Dnia 2. Sierpnia.

J. W. Prezes zagaił ſeſſyą iuż w przytomności J. WW. Miniſtrów cudzoz: takowemi ſłowy: „W otwarciu dziſieyſzey ſeſſyi, pier-
„wſze czynię wyrazy, na uſzanowanie głębokim reſpektem J. OO.
„J. WW. Panów; co bym zaś miał do czynności dalſzych propo-
„zycyi, nie wiem. Lecz gdy na dniu wczorayſzym z tym ſię J.
WW.

„WW. Miniſtrowie traktuiący z nami oświadczyli, że o żadney „inney materyi mowić nie możemy, tylko *de conſilio permanenti* ; „zwyczaiem więc moim ſłuchać zdania preśw: Delegacyi, iakie „nam wziąć śrzodki w tey należy okoliczności. „

Wziął naprzod głos Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki w te wyrazy : „ Do woli i zagaienia J. W. Prezeſa rad zawſze ieſtem „ſtoſować ſię, i teraz nawet dla przyśpiechu czynności, choć *ſti-„lum Laconicum* nie mam, iak nam J. W. Prezes wrażał ; w krotko-„ści atoli ſłów wynurzam żądanie moie do prześ: Delegacyi, żeby „materyą *conſilii permanentis* iako nie pożyteczną i nie miłą na „ſtronę odłożyć, a przyſtąpić do rozważania mapp tyczą-„cych ſię granic, na dawnieyſzych ſeſſyach nadmienionych; „tudzież, aby zupełnie ułatwić artykuły ſeparowane *& commercio-„rum*. Przez pierwſze, żeby nie co oſłodzić ſtan i ſytuacyą pozoſta-„łym za granicą braciom naſzym, a tęſkliwie wyglądaiącym po-„winnego od nas wſparcia: przez drugie ubeśpieczyć właſne na-„ſze zdrobnione maiątki, a położyć iuż na reście onym pewny ciąg, „pewny y przyzwoity los. Do wſparcia tych proźb moich wzy-„wam wſzyſtkich, i o ſkłonność proſzę u wſzyſtkich.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki za danym ſobie głoſem mowił: „Trzey „Miniſtrowie ſprzymierzonych dworów, powtarzaią ſwoie prze: „Delegacyi wnieſienia, że po uczynionych na dniu wczorayſzym „uwagach, potrzeby przyięcia proiektu *conſilii permanentis* ; tey „ſą myśli, iż każdy z J. OO. J. WW. Panow doſtatecznie prze-„świadczony ieſt o nie odmienney rezolucyi trzech mocarſtw; że „podanego proiektu żadney nie przyimą odmiany, cokolwiek by-„łoby z pierwſzych, i eſſencyonalnych artykułow rady : ſpodzie-„wamy ſię po umyſłach patryotycznych, że nie tylko J. WW. M. „Panowie, ułatwić chcecie w tey mierze prożne iuż trudności ; „ale przyiąć raczycie te wſzyſtkie śrzodki, ktore za fundament „utrzymania wolności ich, ſprzyiaznego intereſſowania ſię te trzy „ułożyły potencye. Mam oraz honor uwiadomić prześ: Delega-„cyą o odebraney na dniu wczorayſzym wiadomości zawarte-„go ſzczęśliwie, y z tak wielkim awantażem z Portą pokoiu, któ-„ry 21. Czerwca zoſtał podpiſany. Oświadczam z tey okoli-„czności, że gdy nayiaśn: Jmperatorowa inney iuż dyſtrakcyi „mieć nie będzie; tym większe okaże ſtaranie, do ułożenia do-„brego Rzeczypoſpolitey rządu. „

J. W. Prezes imieniem prześ: Delegacyi, winſzował J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu, zawartego z Portą pokoiu ; życzył oraz, ażeby wſzyſtkie awantaże, tak wielkiey ſławy nayiaśnieyſzey Jmperatorowy obrocił Bóg na pomyślność Rzeczypoſpolitey.

J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „ Wyrazy J. W. Pre-„zeſa mowiącego imieniem przeświet: Delegacyi, i tym przyie-„mnieyſza dla nayiaśniey: Jmperatorowy będzie nowina, gdy dla „dobra narodu uſkuteczni intencye ſwoie. „ J. W. Prezes prze-

zes przełożył: „Gdy rok iuż minął, iako opuściwszy każdy dom, „i własne intereſſa, poświęcił ſię *publico*, należy mieć uwagę, aże„by tyle ieszcze potrzebnych Rzeczypospolitey do ułożenia in„tereſſow drugim rokiem przytrzymani nie byliśmy.„ Uprasʒał zatym aby z miłości dobra publicznego przyſtąpić J. WW. raczyli, do tych czynności, ktore nayleріеy i naytrwaley zaſpokoić mogą narod; i to ieſt, czego pozoſtali w domach obywatele z prac prześ. Delegacyi troſkliwie oczekuią.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki zabrał głos takowy: „To, co „czuię w ſercu y w charakterze moim, tym bardziey mieyſce po„ſiadaiąc rady, z urzędu mego przyſięgą obowiązany, mowić znam „moią powinnością. Uſtanowić radę, ktora y z dawnych praw, przy „boku królewſkim być zawſze powinna, czyli iak ią teraz chcieć „nazwać *Conſilium permanens*, nikt ſię temu ſprzeciwić nie może; „bo każdy rozumny człowiek czuie to i zna, że dom żaden bez „zaradzenia o nim, trwale ſtać nie może, ani żadne zgromadze„nie ludzkie w ſwoim utrzymać ſię związku, dopieroż Rzeczpo„ſpolita poważnieyſze, i ogromnieyſze ciało. Każdy tego żąda o„bywatel, aby w ſpokoyności zoſtawał, ſprawiedliwością i obroną „zaſzczycony; bo to oboie rząd dobry ſprawuie: dopieroż my „do tego otworzenia dzieła delegowani, iako to ieſt ſzczegul„nieyſzą naſzą powinnością, tak też powinnieyſzą pilnością, aby„śmy taki rząd uſtanowili, ktoryby i znośny, i przyiemny był „narodowi, a dawnych i naturalnych iego niewzruſzaiący funda„mentów, niezmnieyſzaiący oraz doſtoyności Króla ſwoiego; bo „powaga panuiącego daie ſławę, i ſzacunek ludowi iego. Ufam, „ia wam, i cnocie waſzey J.OO.J.WW. wybrani, tu w prześwietney „Delegacyi zaſiadaiący mężowie, że gdyby w nas ktorym, ile to „ieſt częſtym ludzkiey naturze trafunkiem, znaleść ſię miało, iakiey „prywaty *obiectum*, uchyliwſzy go na ſtronę, iako rodowici tey oy„czyzny ſynowie, weźmiecie to iedyne przedſięwzięcie w tera„źnieyſzey tak wielkiey czynności, która: albo ſpokoyność dłu„go trwałą ugruntuie, albo nowego wzburzenia zaſieie naſienie) „to myśleć o tym iedynie będziecie, i to uſtanowicie, *ut ſit benè pa„triæ* i potomkom naſzym. Niech mi ſię godzi podchlebić na„dzieią, że i wy J. WW. Miniſtrowie trzech ſprzymierzonych po„tencyi z nami tu zaſiadaiący, ile iak ſię oświadczacie; iż z przy„iacielſtwa, nam do tego pomagać będziecie dzieła, że nam nic „takiego proponować nie zechcecie, ani gwałtownie wymuſzać na „nas, coby nam nie zdawało ſię być przyzwoitego, y potrzebnego „i na cobyśmy ſię ſami *pluralitate votorum* nie zgodzili. Wſzakże „to was ſamych były wyrzeczone upewnienia: pozwolicie więc „naypierwey z tego proiektu wyłączyć artykuł odbieraiący prero„gatywy Królowi. Wiadomo bowiem J. WW. Mościwym Pa„nom iako zacnych przymiotów i wielkich ſentymentow Mini„ſtrom; że tu tylko dwa ſtany zaſiadamy, o ſobie mówić, o ſobie

ſtano-

"ſtanowić śmieley możemy, i nieiako *competentiùs* lubo *ſtrictè* tak "iak ſię należy bierący, niepowinnibyśmy o inſzych traktować "materyach, tylko o tych, o których woiewodztwa, ziemie i po- "wiaty, przez uniwerſały królewſkie informowane były, i w tych "godnym poſłom ſwoim udzieliły mocy, *non item*, o których nie "wiedziały, ile tak wielkiey konſekwencyi. Ale gdy nalegacie na "nas, i wnieśieniem znowu woyſka, które i tak uzniweczyły ten "reſztuiący kray, odgrażacie i deklaruiecie, przychylić ſię nieiako "będziemy muśieli; ale dla ſtanu naypierwſzego królewſkiego "formować i ſtanowić prawo, znacie to godni Miniſtrowie, czuie- "cie, i przekonani ieſteście; że Rzeczpoſpolita Polſka, czyli naròd "iey dla Królów ſwoich piſać praw, nie ma innego przyzwoitego "czaſu i godziwego, tylko *vacante throno*; w ten czas może pro- "iektować ſobie, układać *ad proponendum* przyſzłemu Panu, i gdy "one akceptować zechce i przyimie, wpiſuią ſię w *pacta conventa*, "czyli w kontrakty z Rzecząpoſpolitą. To ſię iuż ſtało przy wſtę- "powaniu na tron nayiaśnieyſzego Króla Imci łaſkawie nam pa- "nuiącego. Dotrzymuie nam ich, i my wzaiemnie obowiązani "ieſteśmy dotrzymać mu to wſzyſtko; co pośiadał z nayiąśnieyſzych "poprzednikow ſwoich, i przez nas iemu wzaiemną aſſekurowane "przyśięgą. Gdyby zas Król Imć (do czego, z wielkim reſpe- "ktem mówiąc dla maieſtatu iego, nie ma władzy) chciał dobro- "wolnie uſtępować ſwych prerogatyw, i ſkładać w rządy podda- "nych ſwoich, toby było z właſną ich krzywdą ſławy; bo iakem "powiedział, że powaga panuiącego i ſława iego im więcey oka- "zalſza, tym więkſzy dla ludu iego ſprawuie ſzacunek, ſam z śie- "bie go tak poważnego mieć nie może, ani konſyderacyi. To nie "na tym mieyſcu, ani od nas być może umnieyſzenie preroga- "tyw królewſkich, ale na ſeymie przy zgromadzeniu ſtanów, gdy "one ſtan naypierwſzy królewſki zaśiadłſzy na tronie przytomno- "ścią ſwoią zaſzczycać będzie, w ten czas *in plena Republica* ſłuchać "będziemy głoſu Króla naſzego w iakowych w tey materyi bydź "zechce ſentymentach, do czego nawet od nayiaśnieyſzey głowy "Papieża moim zdaniem mieć powinien poprzedzaiącą z przyśięgi "dyſpenſę i uwolnienie, bo ieżeli każdemu, tym więcey *Deo ſer- "vanda fides*. Jeżeli wſzyſtkich głow ukoronowanych, ieſt iako "ſzczególnieyſzey królow powagi intereſſem, bronić prerogatyw "Króla, tym więcey waſzą tu przytomni J. WW. dworu Peterz- "burſkiego y Pruſkiego Miniſtrowie, ſądzę być ſzczegulnieyſzą na "tę okoliczność bacznością. Waſzych to dworow w tym *vertetur* "ſława y powaga: wſzakże na rekommendacyą waſzych nayia- "śnieyſzych monarchyi z pomiedzy narodu Polſkiego nayiaśniey: "Król Imć nam panuiący wynieſiony na tron; i lubo w wła- "ſnym ſwoim narodzie znalazł miłość, wſzelako, za waſzych nay- "iaśniey: potencyi, to naywyżſze krolewſkie doſtoieńſtwo otrzymał "intereſſowaniem. Ufać mi ſię godzi, że ſameż te nayiaśnieyſze

Ss 2 Monar-

„monarchie nie dopuſzczą mu naymnieyſzey uczynić krzywdy.
„Ja proſząc z mieyſca mego aby ten artykuł był wyięty, i zoſta-
„wiony do ſeymu do rezolucyi ſamego Króla Imci *coram plena*
„*Republica*. Kończę głos móy w tym zdaniu, żeśmy Króla obrali,
„mamy panuiącego Króla; chcę go mieć królem, ale nie dożą. „

Po którym ſkończonym głoſie był proſzony Xiąże Imć Wo-
iewoda Gnieżnieńſki, aby kontenta iego przetłomaczył J. W W. Mi-
niſtrom; lecz ten exkuzował ſię, że dyſkurs ten ponieważ był
przygotowany, potrzebuie dokładnieyſzego J. WW. Miniſtrom
cudzo: przełożenia; i rzekł: że będąc *directè* przeciwny rzeczo-
nemu proiektowi, J. W. Kaſztellan oddać go raczy przetłoma-
czony; ſam zaś zamowił ſobie głos na ſeſſyą iutrzeyſzą.

J. W. Benoit rozumieiąc doſkonale głos J. W. Kaſztellana,
powtórzył; że wſzyſtkie zwłoki ſą niepotrzebne, i wnieſienie J.
W. Kaſztellana, ażeby artykuł prerogatyw krolewſkich zoſtawić
do złączonych ſtanów, nie ma mieyſca; bo ſię nie zgadza z wy-
znaczonym iuż do zakończenia tego proiektu dni ośmiu ter-
minem.

J. W. Kaſztellan Zarnowſki gdy explikował zdanie ſwoie;
Xiąże Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „ Zapomniał
„ſtyſzę J. W. Kaſztellan podobno tego, że akt plenipotencyi, i li-
„mity dał nam zupełną moc czynności. „

Gdy zaczęło ſię kilku J. WW. Delegatów domawiać; J. W.
Prezes upraſzał, aby *interlocutoriè* ciż J. W W. mówić nie raczyli,
tylko za danym głoſem ſwoie wyrazili zdania.

Xiąże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki miał głos w tych wy-
razach: „ Wielbić zawſze należy ſtałość umyſłow, którą J. WW.
„Miniſtrowie okazuią w utrzymaniu podanego proiektu *Conſilii*
„*permanentis*; lecz gdy w poprzedzaiących ſeſſyach dali narodowi
„wolność, ażeby punkta rzeczonego proiektu poprawne zoſtały,
„trzeba mu dotrzymać ſłowa; ieżeli zaś tak ma *in toto* zoſtać, iak
„iuż ieſt w kilka oſob w gabinecie ułożony, to oświadczam ſię,
„że nań z mieyſca mego nie pozwolę. „

Po przełożeniu tegoż zdania Xiążęcia Czetwertyńſkiego J.
W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: „Byłoby to wielkie ſzczęście, żeby
„Xiąże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki daiący pochwałę ſtałości
„umyſłów, ſam ią dla dobra oyczyzny utrzymywał: wiele cier-
„pi ſerce moie, powtarzać prześ: Delegacyi mniey obliguiące
„wyrazy, ale obowiązkiem naſzym wykonywać ſprzymierzonych
„dworow intencye; chcieycie J. OO. J. WW. Mciwi Panowie wie-
„rzyć, że prędzeyby ſię też rezolwowały potencye, żeby wcale
„Polſka zginęła, niżeli żeby *Conſilium permanens* być nie miało;
„i te dwory nie pozwolą nigdy, aby Rzeczpoſpolita była dłużey
„w tym zamięſzaniu, które bez wątpienia przyśpieſzyłoby oſtatnią
„zgubę iey: ponieważ kray ten bez rządu być nie może; przy-
„imą iednak rzeczone dwory reflexye niektórych punktów, byle

nie

„nie prerogatyw rozdawnictwa królow, bo to zgodzić się *cum per-*
„*manenti consilio* nie może, które iest sposobem przemocy arysto-
„kratyczney. W innych zaś materyach, pamiętam, żeśmy oświad-
„czyli przyiąć wszelkie uwagi; osobliwie będziemy czuwali, a-
„żeby ta rada nie wdawała się *in judicaturam.* Gdy zaś słyszę nie-
„które głosy z przywiązaniem do maiestatu i prerogatyw iego, ap-
„probuię okazane dla Króla swego wierności dowody, lubo w
„prawdzie dalekie od republikanckich myśli; i chętnie zezwala-
„my, ażeby tak piękne ich wyrazy podane były *ad acta* Delegacyi,
„lub nam oddane; co iednak upewniam uczynić nie może żadney
„w przedsięwzięciu dworów odmiany. Spodziewam się naostatek,
„że po tylu uwagach przyiaznego oświadczenia, ułatwić, J. O.
„J. W. M. Panowie, raczycie tę materyą."

J. W. Prezes odezwał się: „Mówiąc *de consilio permanenti*
„niech mi się godzi wyrazić moie zdanie prześ: Delegacyi, słysząc
„od J. WW. Ministrów cudz: tylekrotnie powtorzone rezolucye,
„czyby się nie zdało J. OO. J. WW. M. Panom, ażeby *punctatim*
„proiekt ten dla lepszey każdego reflexyi był czytany."

J. W. Poseł Rossyiski oświadczył: „Chcąc okazać J. WW.
„posłowie sprzymierzonych dworow *aequanimitatem*, upraszali Xią-
„żęcia Imci Marszałka W. Koron: iako pierwszego Ministra i wiel-
„kiego w oyczyźnie męża, ażeby do tegoż proiektu swoie podał
„uwagi."

Na co Xiąże Imć Marszałek W. Koron: „Nie tylko z obo-
„wiązkow moich, ale z mieysca, które zasiadam, będę miał honor
„na dniu iutrzeyszym moie prześ: Delegacyi oddać zdanie."

Xiąże Marszałek konfe: Koron: przymowił się do zdania J.
W. Prezesa, aby rzeczony proiekt rady nieustanney, był *punctatim*
czytany, a każdy z J. WW. na piśmie podał swoie uwagi.

J. W. Prezes podziękował Xiążęciu Marszałkowi konfe:
Kor: że iego przyiął myśl, i rzekł: „Być może, że się mylę, ale
„być też może, że ci panu Bogu zdać maią rachunek, którzy wi-
„dząc uczynioną z nas ofiarę zdrowia, spoźniać tylko usiluią za-
„kończenie tak wielkich Rzeczypospolitey interessow; życzyłbym
„zatym, ażeby na przyśpieszenie czynności, z rana o godzinie 9.
„zaczynane były sessye."

XżeMarszałek konfe: Koron: podał Imć Panu sekretarzowi,
do czytania assumpt tegoż proiektu; który gdy zaczął, czytać o-
dezwali się J. WW. aby nie maiąc *ad manus* proiektu *consilii per-
manentis*, sessya solwowaną była do dnia iutrzeyszego.

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski uprasza Xcia Marszał-
ka W. Koron: ażeby swoie w tey mierze, iako użyteczne zawsze
Oyczyźnie, dał zdanie.

J. W. Poseł Rossyiski wyrazil, że bardzo wiele punktów
znayduie się w proiekcie *consilii permanentis*, które łatwo ugodzo-
ne być mogą; i żeby zostawiona była wolność seymom dania in-

ſtrukcyi, według ktorey ſwoieby ſprawowała czynności rzeczona rada.

A w tym J. W. Prezes, na powtorzone żądanie J. WW. Delegatów ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy godzinę *praecisè* dziewiątą.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

DNIA 3. SIERPNIA.

Gdy przyſzedł J. W. Poſeł Roſſyiſki, J. W. X. Prezes zaczął ſeſſyą temi ſłowy: „ Przyrzeczone obowiązki moie względem wyroków prześ: Delegacyi *menti & cordi* maiąc ugruntowane, ſolwowałem wczorayſzą ſeſſyą na dziewiątą dziś z rana. Na tę godzinę ziechałem do ſłuchania rozkazow J. OO. J. WW. M. Panów; przecież kompletu doczekać ſię nie mogłem: ztąd ſobie wnoſzę, że nie wſzyſtkim podoba ſię przyśpieſzenie czynności; choć wſpoźnioney porze powetować może opuſzczenie, ieżeli zgodnym umyſłem weźmiemy rezolucyą *agere agenda.* O to prześ: Delegacyi upraſzaiąc, zamowiony od J. O. Xcia Imci Woiewody Gniezń: z powinſzowaniem publicznym iego anniwerſarza urodzin, głos mu daię. „

Xże Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Niżeli zabiorę głos moy, dziękować mi przychodzi J. W. Prezeſowi, że pamiętać raczył chęć moię mówienia w tak ważney okoliczności; wyrażam oraz winne obowiązki za oświadczoną łaſkę iego, którą w wdzięcznym zawſze ſkładam ſercu. „

Miał tedy głos Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki takowy: „Od tego dnia gdzie (lubo bez doſtarczaiących do tak wielkiego dzieła przymiotów) byłem powołany wyrokiem nayiaśnieyſzych zgromadzonych y zkonfederowanych Rzeczypoſpolitey ſtanów do ſpołeczeńſtwa zaſiadania w tym wyborze mężow, od ktorych po ſześcioletnich nieſzczęśliwościach w oſtatniey zoſtaiąca klęsce oyczyzna oczekiwała rady, poſiłku, y ratunku; miałem dla ſiebie zawſze za powinność, miałem y za ukontentowanie ſłuchać doſkonale J. OO. J. WW. W. Mciow Panów zdania, uczyć ſię do wyboru ſłów przyłączać gruntowne argumenta i wolnego narodu umyſły, kieruiące codzienne naſze dla dobra publicznego zaradzenia; i ieżelim podczas odważył ſię partykularne moie wyrazić myśli, to chyba w ten czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie i poprzyſiężone obowiązki uſta mi otworzyć kazały. Tym a nie innym powodem i dziſiay mówię, abym okazał nayprzod, że w materyi tak ważney *Conſilii permanentis*, o którego uſtanowieniu traktuiemy, w niwczym odmiennym nie ieſtem od zdania, którem na ſamych początkach ſeymu iuż bliſko pułtora letniego przed majeſtatem oświadczył, i że ſię nie wſtydzę

żem

»żem był w tey liczbie osob, które wspolnie z J. WW. Ministrami »pracowali dla polepszenia z gruntu wzruszonego rządu nieszczę»wey Rzeczypospolitey; tych osob, których charakter poczciwy i »przywiązanie do oyczyzny nie szukały prożney chluby u postron»nych lub u swoich, ale sąd imparcyalny postępków zostawuią po»tomności. Tak iest, nasi W. Mciwi Panowie, godziło się i należało »aby widząc niegdyś sławną y szczęśliwą Polskę, poniżoną i rozer»waną, każdy patryota cnotliwy nie na tym się uspokoił, aby ustą»piwszy obszerne kraie, pod pretextem przemocy oddał resztę da»wney okropney anarchii, lub wstydliwey oligarchii, lecz aby osta»tnich sił dołożył, aby umnieyszony kray był rządnieyszy i szczęśliw»szy. Nie szerzę się tym, co tyle razy iuż w tey prześ: izbie i przez »samych J. WW. Ministrów cudzoziemskich oświadczone było, »że planta ułożona *Consilii permanentis* podana była na to iedynie, »aby podpadała wydoskonaleniu przez wspaniałe reflexye każde»go z J. OO. J. WW. W. Mciow Panów; ale iedney zamilczeć nie »mogę okoliczności, która przez tak długi czas przecie iest isto»tnym pochopem wstrzymaniu naszey, a w naypotrzebnieyszey »materyi rezolucyi. Cztery miesiące ledwie traktowaliśmy nad »cessyą trzeciey części Polski, a iuż blisko rok się kończy, że przeko»świadczeni będąc wszyscy, iż nie może się obeyść Rzeczpospoli»ta bez rady nieustaiącey, nad formą iey, nad ułożeniem zgod ić »się nie możemy. Coż temu za przyczyna? oto umnieyszenie *Ju»rium majestaticorum.* Prześwietna Delegacyo! czy może ta pre»rogatywa królewska utrzymać się w swoiey teraźnieyszey całości »przy ustanowieniu rady nieustaiącey? czy może narod wolny »pozwolić, aby kilkadziesiąt osob, co dwa roki odmienione, mogły »się stać nie radą kraiową, nie exekutorami prawa, ale słabemi in»strumentami rozkazow iednego? czyż wielu iest w narodzie tych »stoicznych filozofow, którzy z iedney strony widząc łaski, z dru»giey postrachy nie mieliby się chwycić szali interessu? Czy po»źniey my Polacy wierzyć będziemy temu, w czym przeświadczo»ne iuż są traktuiące z nami sąsiedzkie potencye, że moc wykony»waiąca nie zgodzi się z wolnością, ieżeli umnieyszona nie bę»dzie moc dystrybuty. Doznał to dobry i w rowności z nami uro»dzony Król, który w rycerskim będąc stanie, nie raz chwalębnie »przeciw prepotencyi dworskiey walczył, gdy przez solenną kon»wencyą w onegdayszym głosie J. WW. Ministrów uroczyście wspo»mnioney, raczył to z wspaniałego ustąpić serca, co uznał dla sie»bie mniey wdzięczności iak zazdrości sprawuiącym, co źrzodłem »iest dotąd niezgod, a byłoby na potym kraiu ruiny. Prezentu»ią się oczom naszym święte obowiązki *pactorum conventorum*; ale to, »śmiele mowię, poprzysięga Krol iako kontrakt z narodem, od »którego gdy wspolnie z tymże Królem narod odstępuie, nic su»mnienia nie narusza. Jest tego przykład świeży aż nader żało»sny odstąpienie prowincyow, na których utrzymanie całości lubo

„Król wezwał Boga, nie zgrzeſzył przeciwko niemu, gdy wraz „z ſtanami wyciągnął rękę do podpiſu traktatów. Król łaſkawy „i ſprawiedliwy zezwolił iuż na umnieyſzenie prerogatywy roz„dawnictwa; bo wie, że ſława królów nie zawiſła od upomyślenia „niektórych oſob maiątkiem, i honorami, ale wielkich czynow, od „tryumfow podczas woyny, od uſtanowienia ſądu, ſprawiedliwości, „ſkarbu, handlów, rolnictwa, od zaludnienia i uſzczęśliwienia na„rodu poświęconego mu od nieba; i pragnie zapewne, aby po dłu„goletnim, którego wſzyſcy życzemy, panowaniu, mógł zakończyć „dni ſwoie ſłowami umieraiącego Auguſta: *latericiam Romam ac„cepi, marmoream vobis relinquo.* Takich z uſt iego oczekuię wy„roków; tych doyść y uſłyſzeć możemy, ieżeli zechcemy ſię przy„chylić do propozycyi uczynioney przez Xiążęcia Imci Marſzałka „konfed: Kor: względem deputacyi do tronu *ex ſenatu & ex eque„ſtri ordine* w materyi *conſilii permanentis* i uſtąpioney części prero„gatywy; o co ſię z mieyſca mego dopraſzam, a teraz, iako wolny „ſzlachcic, tym kończę głos moy, że kocham i ſzanuię Króla, które„gom ſam ſobie obrał, że do zgonu życia, wierny i przywiązany „mu będę; ale gdyby inſzey nie było alternatywy, która nam „że iuż ieſt ſzczęśliwie podana do polepſzenia rządu, wolałbym go „widzić Dożem, a niżeli Monarchą. „

Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyński mówił w te ſłowa: „Mo„że tak ieſt, iż małość moiey ſpoſobności i ſkąpy wymiar pozwo„lonych od nieba darów, nie doſtarczą gruntować w głębokiey „myśli, i przygotowanym mówieniu J. O. Xiążęcia Imci Woiewo„dy Gnieźnieńſkiego; przecież co moia zaśiągnie pamięć, i w „czym mnie moia myśl czyſta do odpowiedzi ſpoſobi, ſądzę obo„wiązkiem moim przełożyć prześw: Delegacyi; w czym ſię być nie „czuię ſkonwinkowanym. Przyznaię i ia tobie, Mci Xiąże Woie„wodo Gnieźnieńſki, ſtałość determinacyi twoiey, którą oświad„czaſz, żeś chciał i chceſz mieć koniecznie uſtanowione *conſilium „permanens*; nie tylkoć to ia poznaię, nie tylko prześ: Delegacya „ciebie do tego dzieła nayprzywiązańſzym widzi; ale *univerſus po„pulus* i cały naród, nie bez uſarknienia tę wiadomość przyimuie: „bo nakłoń tylko uſzu w te ſtronę, gdzie podchlebſtwa nie maſz; „uſłyſzyſz zapewne, że ſkarży ſię na ciebie naród, iż mu uroczy„ſte chceſz przeinaczać prawa; ſarka powſzechność, że chceſz oby„watela w przykre dependencyi wciągnąć iarzmo; złorzeczą „wſzyſcy, że chceſz kilkanaście oſob z równości wyciągnąć, i u„czynić ich panuiącemi nad wſzyſtkim; z przeniknieniem ſerca i „wnętrzności ſłuchaią i tego, że niſzczyſz dawną narodu Polſkie„go ſławę, gdy uſiłuieſz, ażeby panuiącemu nad nim Królowi, odiąć „prerogatywy, przy których ocaleniu wierni królom ſwym Polacy, „chętnie ſwoie zwykli byli ſakryfikować życie. Wchodzę i ia w „tych użaleń przyczyny, gdy przewiduię, że przemoc równego nad „rownym, w wolnym nigdy być nie może cierpiona narodzie; magi-

ſtratu-

»giſtratura z oſob na nię wyniesionych z tąd bydź może naycięż««ſzą, gdy zuchwałą podſilona ambicyą ſiebie na tym chce poſtawić
»ſtopniu, który własnością ſwych prerogatyw ozdobione oſiadać
»powinny oſoby. Nie uſprawiedliwi przed potomnością żadna
»w tey mierze przemoc; bo zoſtaną ślady, że prywata pod pła-
»ſzczem przemocy ſwoię rozkrzewiała czynność. Doymuie do
»żywego ta wieść powtarzana, że nayiaśn: Król Imć prerogaty w
»ſobie od Rzeczypoſpolitey pozwolonych i nadanych ſam dobro-
»wolnie miał odſtąpić; nie ſtrzegł ſię tego, i owſzem niech każ-
»dy widzi, żem ia wſzyſtkie dni życia moiego za powinną Królowi
»wi i Panu ſwoiemu poświęcił wierność, i ieſtem z tym maieſta-
»tu iego uwielbieniem, że nikomu w tey mierze wyprzedzić ſię
»nie dam: i choć tak ieſt, mówić iednak muſzę prawdę: naypierwey
»że nie przykładam do tego wiary, żeby Król Imć bez referencyi
»do narodu, miał ſię na to determinować zupełnie: może, iż przy-
»kre nalegania i groźby wymuſiły w nim iakiey oſobiſtey ofiary, i
»obietnice, iednak nie bez referencyi do Rzeczypoſpolitey ſta-
»nów: ale w tym ieſt moiey prawdy iſtota, że Król Imć nie może
»doſtoieńſtwa od Rzeczypoſpolitey ſobie danego ſam odſtępować
»przez ſiebie; bo od kogo mu ieſt pozwolone, ten ma prawo, i to
»nie do odebrania, ale do ſtrzeżenia, aby obowiązki wſzyſtkie
»były zachowane zupełnie; a gdy ſą zachowane, ktoż mieć mo-
»że czoło, łamać uroczyście zrobione przymierza? więc preroga-
»tywy maieſtatycnne nigdy pomnieyſzone ani odięte być nie mo-
»gą. Traktuiemy to prawda z J. WW. trzech ſprzymierzonych
»dworow miniſtrami; a ieżeli używamy tego ſłowa, że traktuiemy,
»toć i w iſtocię traktować powinniśmy: maią być od nas do ka-
»żdego artykułu przyięte reflexye; ale ieżeli ſię tylko ſtać mamy
»wykonywaiącą rozkazy a nietraktuiącą ſtroną, na coż żądać na-
»ſzey na to determinacyi? bo kto chce co czynić przez gwalto-
»wną przemoc, nie ma inney dla ſiebie tylko abſolutności prawo.»

Gdy wielu poczęło ſię domawiać o głoſy; Xiąże Lubomirſki poſeł Sendomirſki, przypomniał J. W. Prezeſowi, że go miał ſobie ieſzcze na wczorayſzey ſeſſyi zamówiony.

J. W. Prezes rzekł: »Jeſt obowiązkiem moim dopełniać
»każdego z J. WW. Delegatów życzenia; przeto daiąc głos Xią-
»żęciu Imci Sendomirſkiemu, ſłucham go z ukontentowaniem.»

Mówić tedy zaczął rzeczony Xiąże Lubomirſki w te ſłowa:
»Gdy na dniu wczorayſzym wielką uwagą J. W. Prezeſa *interlo-*
»*riè* mówienie, w materyi tak ważney iak ieſt rady nieuſtaiącey
»nie iako zabronienie mi ieſt, a być ſądzę, iż w tey nayuſilniey
»każdy z nas ſwe dać według Boga, ſumnienia i prawdziwego
»przeświadczenia powinien zdanie; dopraſzam ſię was, J. OO. J.
»WW. kolledzy i dobrodzieie, aby to oſtrzeżenie nie do mnie ſa-
»mego ściągało ſię, lecz *in generali* przyięte było: a każdy z nas
»chcący ſwe nad czym otworzyć zdanie, głos porządnie zabierał.

„Wielka zaiſte, a droga (bo krwią przodkow naſzych nabyta) „rząd naſzego wolnego oſnowa. do uſtanowienia oney, trzeba „oſtrożności, czułości, i pilności. Abo któż zdolnieyſzy, kto wiadomſzy i ſpoſobnieyſzy nad was, J.OO. J. WW. kolledzy i dobrodzieie, znaleść ſię może, do tey tąk wyſokiey pracy? wam ieſt „oddana moc od ſeymu z trzech ſtanow złożonego, ręką Króla P. „mego Miłł. ſtwierdzona, uſtanowienia formy rządu narodowego. „I ktokolwiek zechce ſobie wſpomnieć akt limity i plenipotencyą „naſzę, ten zaiſte na tych miaſt o tey prawdzie będzie przeświadczonym: zamilczam tey wyrazy, bo z nas każdemu bydź powinny wiadome. Z mieyſca mego do wyłuſzczenia, iakimby ſpoſobem to czynić, przyſtępuię. A nayprzod co do prerogatyw królom należących, zdawałoby mi ſię, aby ſubdelegować oſoby wybrane do nayiaśnieyſzego Króla Pana mego miłło: dla ułożenia, „w czym, i iaka w tey oſnowie ma naſtąpić odmiana. Ta zaś nie „ieſt żadna nowość; gdyż każdy w hiſtoryi oyczyzny naſzey „przeyrzy ſię, a wielość rządow i odmianę, według czaſu oſnowy „w niey znaydzie. A gdy wolno było przodkom naſzym, za coż „nie nam? ile na lepſzy ſtan zamierzamy, bo wolnieyſi być mamy. Jeſt to pora w ręku naſzych uczynić ſię ſzczęśliwemi; zażyimy iey: a zażyiemy nie na właściwe lecz oyczyzny uſzczęśliwienie. Mamy Króla wartuiącego, aby był ſzczerze przy oyczyźnie kochanym: ale kochaymy równym affektem oboie. A „iako on oyciec oyczyzny, dał niezliczone affektu ſwego dowody dla niey; tak zupełnie przeświadczony ieſtem, iż dla iey „miłości wſzyſtko uczynić gotów ieſt, i uczyni. Daymy mu dowód prawdziwego affektu. Oto odpadły ekonomie, odpadły „ſoli tak bogate królewſkie intraty, ſzczupłe, a że śmiele powiem, „i dla partykularney oſoby może nie wyſtarczaiące zoſtały mu ſię „dochody. Obmyśleć zaiſte należy, iako nayprędzey kaſſy iego „zaratowanie. W odmianie naſzych monarchow przez oddanie „kraiow, nic z nas nie ſtracił partykularny obywatel; bo dochody nam właściwe zoſtały nam ſię. Lecz Król żadnych ztamtąd już nie ma intrat. Mniemam tedy za rzecz ſłuſzną, aby zalecono było kommiſſyi ſkarbowey iako nayprędſze Królowi Panu „N. miłł: dochodów iego wypłacenie. A ieżeli w kaſſie pieniędzy nie ma, niech taż kommiſſya ſummy iakiey proporcyonalney ma pozwolone zaciągnienie? ten ieſt dowod prawdziwego „affektu, który w tych czaſach dać możemy. Umawianie ſię o „czczą i na pozor mianą władzę i doſtoyność, nie ieſt to według „mnie prawdziwa miłość; albowiem nie będzież Król zawdy głową, i ſwey rady i narodu? więc nie będzie Dożą lecz Królem. „Co zaś do traktowania i układania tey rady nieuſtaiącey, z mieyſca mego zdawałoby mi ſię, aby *punctatim* nam czytano było, a „każdy z nas aby ſwe na każdy punkt powiedział zdanie. Tym

»albowiem ſpoſobem można prędzey, iak na piśmie podaiąc, za»kończyć. O potrzebie zaś iak nayprędſzego zakończenia, przy»czyny przepowiedziane przez uſta godnego Miniſtra dworu nay»iaśnieyſzey Imperatorowey Imci każdego z nas doſtatecznie kon»winkować powinny; i iak rozumiem, iż chybaby chciał ſtać ſię »równym temu, który dla wſławienia ſię ſpalił zbor Dyanny; nikt »od tego zakończenia odbiegać nie powinien. Do ciebie, prze»świetny ſtanie rycerſki, obracam mowę moię, a zaklinam na mi»łość oyczyzny, na honor właściwy każdemu, aby gdy przyidzie »w ułożeniu rady nieuſtaiącey, do władzy hetmanów, tey doſtoy»ność utrzymywać ſtaraliście ſię. Ta albowiem zawżdy była, po»śrzednictwem miedzy wolnością a przemocą; tey całość utrzy»mywać ieſt prawdziwym obywatelſtwem. Ta od tyrannii i ab»ſolutyzmu nie raz przodków naſzych wyrwała, tey nieſkażytel»ność poręką dobrego ſię mienia nam i naſtępcom naſzym bydź »powinna; a gdy ta nie podpada pod punkta odmianie nie pod»legaiące, o to ſtarać ſię każdemu należy; kto dobry obywatel, »ten przy tey śmiało ſtanąć powinien. Kończę głos mnie dany, a »kończę go prożbą do was, przezacni kolledzy i dobrodzieie, a»byście czaſu drogiego nie zabierali do iſtotney pracy, która »nas (przy przyiaznych trzech mocarſtw przyrzeczeniu) uſzczę»śliwić może, ſzczerze ſię wzięli: a z tych powodów o dalſze *con»ſilii permanentis* czytanie z mieyſca mego dopraſzam ſię; wolne »zdania mego na naſtępuięce punkta wyłuſzczenie zachowuiąc »ſobie.»

Po ſkończonym głoſie Xcia Lubomirſkiego, dany był głos Imć Panu Kurzenieckiemu poſłowi Pińſkiemu ninieyſzy: » Duſze »naſze rozpływały ſię ſłodyczą pociechy i ukontentowania, z do»nieſienia na dniu wczorayſzym o pomyślności zatamowania dłuż»ſzych krwi potoków rodzaiu lódzkiego; duſze naſze zaſilone nie »małą radością, że tak ſzczęśliwy los woyſk Imperatorowey Imci, »iako nam przyiazney, ſpoſobnieyſzą ią ſtawić może podług de»klarowania J. W. Miniſtra, do dania nam dowodów przyiaciel»ſtwa. Ale pierwſzy tego naydziemy ślad, ieżeli nayiaś: Jmperato»rowa Imość i godny Miniſter, nie będą nam tak oſtro, i tak gwał»townie narzucać pretendowanego *conſilium permanens*, a ieſzcze z »taką nieodſtępnością punktów i artykułów; czyż może ſię to »nazwać zadatkiem przyiacielſkich powabów, i zaufania poręką? »że *etiam* podać w offiarę imienia polſkiego zgaſzenie i zagładę »ieſt łatwiey, aniżeli odſtąpić ſwych zamiarów, a ieſzcze zamia»rów iedynie w naſzych własnych intereſſach i rządach zaſadzo»nych? cożmy albo my zawinili, że nam niechcącym przyimować »ułożenia, przykre za ſobą ciągnące konſekwencye, i nie myślą»cym, iak tylko o dobru właſney oyczyzny, o ocaleniu poprzyſię»żonych paktów, każą uſzczerbiać zaprzyſiężone Panu ſwoiemu »zakłady i obowiązki; albo co Król Imć dla ſąſiedzkich potencyi

„narażaiącego się popełnił? że go usiłuią pozbawić ozdob tronu, „że mu proponuią utracać prawa, nie, iuż tylko własne, ale następcow. Czyż to może nazwać się żywiołem przyiaznych życzeń, „traktuiących z nami koron? żeby zplamić naród uchyleniem „wiary swemu maiestatowi, a nawet ostawieniem się przed światem w wykroczeniu, grzechem wiarołomstwa przez złamanie „sumnieniem przypieczętowanych warunków: upraszam z mieysca moiego J. W. W. Imciow PP. Ministrów, a w szczegulności „Imć Pana Peterzburskiego, żeby nam zostawili wolność ocalenia paktów, z obostrzeniem delikatności dusz naszych przyrzeczonych, a to weźmiemy i poczytamy za węzeł zpoufalenia, i „hasło tych względow, których się nam każą spodziewać; co krotce w tey materyi z okazyi poprzedniczych głosow tylko przymawiam się, zachowuiąc sobie w czasie i mieyscu, a to iest przy artykule, obszernieysze myśli moich i determinacyi tłumaczenie się: „dodaię ieszcze to, iż Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego wyrzeczony dopiero argument, *in tantum* Króla Imci dyspensuie á „*pactis conventis*, *in quantum* i stany Rzeczypospolitey wspolnie, „odstąpiłyby prerogatyw maiestatycznych; wiadomo nam zaś dobrze, że *uno labio* kray cały, bo przez wszystkich z woiewodztw, „ziem y powiatów posłow wezwał do panowania J. K. Mci, nadał „mu prerogatywy, i uozdobił onemi, gdy więc do tego kontrybuowali wszyscy, a nie masz tu tych wszystkich, a ktorzy nawet „i iesteśmy, to nieumocowani w tey mierze, przeto z powodu głosu godnego senatora Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego, „biorę *ad referendum* do braci; żądam aby wyszły do woiewodztw, „ziem i powiatów uniwersały, dokładaiąc się, ieżli iest ich zdanie „i chęć, aby były obalone *jura majestatica*; a po przeczytaniu artykułu *consilii permanentis*, zamawiam do wynurzenia zdania moiego „u J. W. Prezesa głos.„

Potym Imć Pan Wolmar poseł Grodziński za danym mu głosem wielu statycznemi uwagami przełożył, że odmiana rządu nie byłaby wcale potrzebna; bo ieżeli złe lub niedokładne prawa, tym snadniey zawsze poprawić, niżeli kardynalne odmieniać ustawy, i gdy w mocnych wyrazach ostrzegał nieszczęśliwą Rzeczypospolitey sytuacyą; wielu zaraz zamawiać sobie poczęło głosy.

Jaśnie Wielmożny Poseł Rossyiski temi mòwił słowy: „Nie małą umysłu tkliwością, przychodzi mi ponowić żal „moy, nad nieszczęśliwą Rzeczypospolitey sytuacyą, w zatrzymaniu rezolucyi tak potrzebnych obrad; w nadziei przyśpieszenia których gdy złożona była o rychleyszey godzinie dzisieysza sessya, aliści słyszę same tylko a mniey iuż „potrzebne mowy, które różnym wybiegów pozorem, znieść z „gruntu usiłuią dokładnie przez nas oświadczone trzech dworów

„inten-

„intencye. Przypomniey sobie, przeświet. Delegacyo, że zbliża się ten dzień, wyznaczony do ostatniey iey determinacyi, a „dzień fatalny, w którym woyska do Polski powrócić mogą, i iuż „nie przyiaznym traktowaniem, ale sposobem nieprzyiaciela, po„ciągną ostatnią kraiu nieszczęśliwość; bardziey iednak na tych, „którzy się tey radzie sprzeciwiaią. Myli się każdy, kto rozumie, „że były w tym zgromadzeniu osoby, od których taż proiektowa„na, wzięła swoy początek rada. Chociażby się i ieden tak do„bry nie znaydował patryota, była i iest sprzymierzonych dworów „rezolucya mieć w Polszcze nieustaiącą radę, a to iako szczegulny „sposob utrzymania wolności, zastonienia od przemocy samo„władztwa. Powtarzam, że myli się każdy w mniemaniu, iż bez „przyięcia rady nieustanney, pozwolą woyska wkroczywszy w „kray, opatrzyć dochody skarbu, ustanowić woysko, lub iakież„kolwiek uczynić rozrządzenie; bo to iest nieodmienne przedsię„wzięcie sprzymierzonych dworów, mieć Polskę rządną i widzieć „ią w zupełney wolności. Nie zostaie mi naostatek, tylko poro„zumieć zdanie prześ: Delegacyi, czyli wola iey przyiąć ten pro„iekt, lub go odmowić; ieżeli go nie przyimie, natychmiast od „ich przyidzie mi się oddalić zgromadzenia, nie w inszey powrocić „postaci, tylko w tey, która dla serca mego nayżałośnieysza, a „dla narodu nayniesczęśliwsza, bo iako nieprzyiaciel. »

Xże Sułkowski poseł Łomżyński miał takowy głos: » Nie „chciałbym tu (winne złożywszy prześ: Delegacyi powitanie) „przy słusznych powodach martwiące przytaczać wezwanie: *quo„usque tandem abutemini patientiâ nostrâ:* bo nie życzyłbym tracić na„dziei: widzieć całą prześ: Delegacyą w iednomyślności przy „nayzbawiennieyszym proiekcie; bo inaczey iuż też daley mowić„by nie można: *że sanabilibus ægrotamus malis*, kiedy wszelka o„brad ustaie skuteczność. Karmić nas mogła nadzieia; że narod „i oyczyzna z gruntu potrzebuiąca poprawy, zechce niebawnie „przystąpić do zbawiennego dzieła, ustanowienia *consilii permanen„tis*. Oczywistością iest nie przełomaną, że gdybyśmy byli to „dzieło, nad którym iuż tak dawno bo 15. miesięcy deliberuiemy, „z początku obrad naszych uskutecznili; iużbyśmy nie tylko „słodkich pracy naszey kosztowali owocow, ale nawet tymby się „było zagrodziło nieszczęśliwościom, ktore doznaiem przez sa„mych siebie, na nas zaciągnione; bo czyż nie ocalona by była „przynaymniey ta, którą nam *primitivè* przez konwencyą Peterz„burzką zostawiono, oyczyzna? czyżby kto z sąsiadow daley był „wkraczał w kraie? iak się stało; czy doznalibyśmy byli tak „długą uciążliwość furażow? i woyska exotyczne, nie byłyżby „wyiściem swoim nas od ciężkiego uwolniły kwate„runku? Otoż skutki nieszczęśliwego podchlebstwa, którym dla „takich podobno ieszcze pałamy osob, na których ambicyi, chy„ba sobie a nie oyczyźnie dobrże życzącey, albo się poznać nie

„chcemy, albo takowey z podłością podlegamy. Kſztałciemy ta„towe zamyſły gorliwości dla maieſtatu pozorem, przekładaiąc „iakoby paktom konwentom być miało przeciwne *rady nieuſtaią„cey* założenie. Wſzakże iuż to nie ſekret, iako ſię wczoray i tu „dało ſłyſzeć, że Pan nayiaśnieyſzy ſwoie w tey mierze, części „rozdawnictwa ſię zrzekaiąc, ſwobodzie narodu poświęca prawa, „i że w tey okoliczności z miniſtrami trzech dworów z nami tra„ktuiących iuż zupełną uczynili uwowę ; w czym każdy łatwo bę„dzie przekonanym, gdy proiektu drukowanego poradzi ſię. Za „coż więc nam dłużey wyglądać nieſzczęścia opieſzałości naſzey „ſkutków. Zarzut ſłyſzany, iakoby rada nieoſtaiąca do prawodaw„ſtwa ſięgała, ſamo uſtanowienie iey znaſza doſtatecznie; wſzak„że do exekucyi tylko praw przez całą Rzeczpoſpolitę ukno„wanych, iedynie ſwoią rozciągaiąc władzę, upewnia nas w tey „mierze. Lecz coż nam po tych ſwobodach? gubmy ſię ſami! „przekładaymy dzieſięcioletną anarchią, gdzie ani pan ani ſługa „ſpokoyności nie znali, ſpoſobem dźwignienia ſię z oney! daymy „ſię daley powodować radzie z kilku tylko oſob złożoney, dla do„pięcia zamiarow ſwoich, wyłączaiącą nawet kollegow ſwoich pra„wa przepiſem przypuſzczanych! wyſyłaymy miniſtrow do zagra„nicznych dworow, których czynności niech będą ukryte przed „całym narodem, iak dotąd bywało! bądźmy daley bez allian„tow, bez przyiacioł, bez przymierza! wſzakże nam dobrze z „tym ; i pomyślne tego teraz doznaiemy ſkutki! wſzakże dwor „od dawności nam przyiazny przeſtrzegał nas o ſzkodliwości ma„giſtratur przez ambicyą erygowanych (liſtem wielkiego i go„dnego miniſtra graffa Panina) ktore żadney inney nad ſobą nie „znały władzy, chyba tę, którą ſami ſobie ſtworzyły. Niech da„ley trybunały nie od prawa, ale od rekommendacyi, nadziei re„kompenſy, i konnexyi zawiſną! niech obywatel drży i ięczy przy „woyſku, które nie dla bezpieczeńſtwa iego, nie dla całości kraiu, „ale dla poparcia intereſſow prywaty, aby było zażyte, ożywić, i „utrzymywać muſi, z gnębieniem ſłabych i wywyżſzeniem mo„cnych. Od gabinetow, kancellaryow, niech będą oddaleni ro„dowici Polacy! a niech obcy, nie znaiący praw i obyczaiow, nie „maiący wrodzoney miłości dla cudzey oyczyzny, takowe ſkła„ią! niech na koniec *panis benè merentium* nie zaſługami publi„cznemi zaſzczyconym, ale faworytom, krwią złączonym, pod„chlebcom, i przy ſtyrze fakcyi oſadzonym, rozdawany będzie! „alboż dokażemy tego w tym czaſie, że o kochaney oyczyźnie po„wiedzą bliſko potomni: *nec locus, ubi Troia fuit*. Ach Polacy! „nie daycie ſię daley powodować was gubiącey kilku do przemocy „ściągaiących odrodkow chytrości, nie przeſtaiących na nieſzczę„śliwey powolności waſzey prywaty fundować gmachy, i w a„narchyą, z którey ſię dźwigać uſiłuiecie, głębiey was ſpychaiącey.

Otworz

»Otworz oczy prześwietny miły ſtanie rycerſki, iedyna ſtaroży»tney wolności podporo! zważ krzywdę, którą ponoſiſz, gdy wy»niołość, ambicya, prywata, coraz oddaleniem cię od wſpołecz»ności rządu, nieprzerwane gotuie ci więzy, w wieczney zanu»rzać uſiluie inakcyi, i pod iarżmo przemocy zawabia. Wſpo»mniey: żeś utrzymania praw całości powinien ſwobodzie na»rodu, że z twego grona tron, ſenat i naywyżſze w oyczyźnie do»ſtoieńſtwa ozdobę maią; a zabież ſkutecznie: abyś na niewdzię»czność z pomiedzy ciebie i przez ciebie wywyżſzonych nie uty»ſkiwał po niewczaſie. Uważ proſzę: iakie ci chytrość gotuie »zdrady; kiedy iakośmy tu ſłyſzeli, oddaleniem od penſyi oſob z »pomiędzy ciebie do rady nieuſtaiącey wezwanych, odſtraſzyć za»myślą, lecz nie podlegay takowey; poświęcay w tey mierze nay»więkſzych uſiłowań nadgrody dobru kochaney oyczyzny, do cze»go takowy ze mnie ſtawiam ci przykład. Oświadczam tu prześ»Delegacyi z mieyſca mego; że gotow ieſtem przyſłać na to, aby »oſoby ſtanu rycerſkiego *in conſilio permanenti* bezpłatnie pracowa»ły, pod tą iednak iedynie kondycyą: aby wſzelkie, od nay wyż»ſzego doſtoieńſtwa począwſzy, wſzelkie miniſterya, wſzelkie dy»kaſterye, kommiſſye, zrzekły ſię penſyi. Ty J. O. przewodniku »naſz! godny koła rycerſkiego Marſzałku, któryś z miłości oy»czyzny w tey burzy do ſteru brać ſię raczył; gdy widziſz zau»fane w tobie ſtanu tego umyſły, złączonych nas z tobą, przyſtąp »do nas, iakośmy do ciebie przyſtąpili. Uymuy ſię ſzczeree za »nami, przyłoż ſię do ocalenia powagi, rycerſtwa od czaſu anar»chii w ſamych tylko ſłowach wykonaney, *volumine legum* obwaro»waney, ale niedotrzymaney, procz iedynym na ſeymach pozo»rem, a to nayczęściey niedoſzłych. Takowa iedyna ſkuteczność »rady naſzey ſerca naſze w iedności przy tobie utrzyma, ambi»cyi da odpor, i ſwobodę kochaney oyczyzny ocali. Z tych po»wodow ieſt ſzczerym życzeniem moim, i nieobłudną radą, aby »niebawnie przyſtąpiono do ufundowania rady nieuſtaiącey, iako »iedynie tylko do wſparcia ſwobody i wolności narodowey ſkute»czną być mogącey; która gdyby miała być odrzuconą, a narod »przeto w przeſzłey zoſtawać anarchyi i wzgardzie, prędzey »bybym gotow do oſtatniey przyſtąpić rozpaczy, i tych ſię chwy»tać śrzodkow, które tym prawdziwego republikanta dyſtyngwu»ią charakter: że okazuią chęć uſzczęśliwienia oyczyzny, nie w »ſzczegulności iedney, lub kilku głow zdania utrzymaniem, ale »w ogulności iſtotnym iey dobrem; niż wolność moię, którą nad »wſzyſtko przekładam, i przy którey wolno mi ieſzcze, pokim Po»lak, to czynić oświadczenie, nikczemnie utracić. Jeſzcze obra»cam mowę moię do was, J. W. Prezeſie! J. O. Marſzałku! J. OO. »J. WW. kolledzy! z dopraſzaniem ſię z mieyſca mego; aby to »moie zdanie, które teraz opowiem, J. WW. Miniſtrom cudzoz»przełożone było; to ieſt: aby chcąc winne okazać maieſtatowi

„względy, prześ: Delegacya raczyła pozwolić na nominacyą de„putacyi do nayiaśń: Pana: któraby w zupełney z J. WW. temiż „Miniltrami kointelligencyi zbawienne w tey mierze zamyfly Kró„lowi Imci przełożyła, i do decyzyi tey tak iftotney materyi z „oycem oyczyzny fię zniefła; a nie będzie nam należało powąt„piwać: iż też według danego iuż flowa przychyli fię, i *contra„dicentes* nakłoni do ufkutecznienia tego dzieła, które według „kommunikowanago prześ: Delegacyi proiektu, chyba nieprzyia„ciel oyczyzny nie uzna nayzbawiennieyfzym. Bo gdy dalfzym „odwleczeniem tym groźbom, ktore *in cafum* renitencyi flyfzemy, „nie zabieżemy; podobno zachęciemy wielu do tego, że moim „przykładem, nie znayduiąc w kompatryotach fwoich do ratunku „oyczyzny ochoty, w rządach i filach narodu śrzodków, do tych „przyftąpią kroków, które rozpacz ufkutecznić może. Te fą żą„dze dobrego obywatela patryoty, i prawdziwego republikanta."

Po którym fkończonym głofie J. W. Prezes pytał fię: czy ieft zgoda prześ: Delegacyi, ażeby za powodem kilku głofow, byli deputowani do nayiaśn: Króla Imci? na co Xże Sułkowfki Woiewoda Gnieźnieńfki był tego zdania; ażeby to wpiefienie oświadczyć J. W. Pofłowi Roffyifkiemu, czy fię zgodzi z intereffem ich. A gdy przełożono mu było; J. W. Pofel Roffyifki rzekł: „Dzię„kuię J. W. Prezefowi i prześ: Delegacyi, że na ułatwienie ma„teryi bierze śrzodki, które fądzi nayprzyzwoitfze godności kró„lewfkiey, i ten wątpić nie można że nieomylnie zechce przy„wieść do celu fwego proiekt od którego zawifła *falus publica*."

Jaśnie Wielmożny Kafztellan Zarnowfki miał powtorny głos w tych wyrażach: „Podłey dufzy charakter radzi i obmy„śla fpofoby temu, w którym fię takowa mieści myśl iaką mieć „może, który żąda polepfzać fytuacyą fwoię; gdybym miał ta„kowy w fobie, przez rozum znaiąc obrzydliwość iego, brzy„dziłbym fię własnym życiem, ani też nikt z obywatelow wfpol„nie w kraiu ze mną żyiących tey niepoftrzega u mnie pole„pfzoney, lubo i naymnieyfze wyświadczenie łafki, przez „refpekt daiącego ieft u mnie wyfoko izacowne. Ale żyiąc w „tym kraiu niefzczęśliwym, znam i wiem fpofoby, że inną dro„gą przez inteffowania moc do Króla reprezentacyi niofące, „bez ftarania przypodobania fię iemu, i zafługiwania częfto„kroć odbieraią dobrodzieyftwa. Nie tym więc powodem na „dniu wczorayfzym oświadczyłem moie zdanie, ale z przeświad„czenia czyftych myśli, miłości ftawy narodu, zachowania fu„mnienia delikatności, że zaprzyfiężonych od całego narodu z „Królem Imcią zawartych, mała nas liczba bez wiadomości tegoż „całego narodu odmieniać i zrywać nie może kontraktów, ale też „i z przeglądania tych ztąd mogących wyniknąć konfekwencyi, a „nawet i tey, gdy Królowi zawartego z nim nie dotrzymuiemy

„przy-

»przymierza, przy zdarzoney okkurrencyi Król Imć będzie miał »przyczynę wymawiać narodowi, i z swey strony rownie nie do»trzymywać. Czytamy w tym proiekcie, że Król Imć ustępuie »swych prerogatyw, styszemy z ust kilku tu publicznie mówiących »o konwencyi zawartey, niech ią oczami naszemi widziemy, i »czytamy, o którey (że ma być) styszemy; bo nawet, iest to co »innego, dokuczaniem osobie królewskiey i ludowi iego, wymodz »iakowe z ust wymowienie, a iest co innego konwencyą udzia»lać i podpisać, która nic skutecznego uiszczać nie może bez wia»domości, i zezwolenia na to całego narodu, i ułatwienia innych »do tego potrzebności. Chcieć powrocić podług wielkiego zda»nia, godnego senatora J. O. Xcia Imci Woiewody Gnieźnień»skiego Rzeczpospolitą naszę do dawnego stanu: pozwoli tenże »J. O. Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński przypomnieć sobie, że »nie tym ksztaltem, iako proiekt podany, w dawnieyszym wieku »Rzeczpospolita rządziła się; a więc wziąć ten sposob dawnego »rządu, który słodzi wspomnienie, chętnie pozwolemy na niego. »Ale gdy przemoc utrzymuie proiekt podany, zdawałoby mi się, »żeby chciała i nasze do tego stosować zdania,offiaruiąc oraz przy»ięcie reflexyi.Przystąpmy więc nasi wielce miłościwi Panowie do »czytania iego, a doświadczemy, czyli będą przyięte, i wczym. »Co zaś do artykułu względem prerogatyw królewskich, zostaię w »moim zdaniu, bez żadney parcyalności, na fundamencie oświad»czonych na dniu wczorayszym racyi, i przełożeń moich.»

Które zdanie J. W. Postowi Rossyiskiemu gdy było przetłomaczone, rzekł natychmiast: » Przepomniałem dać ieszcze do »uwagi prześ: Delegacyi ; co rozumiem, pierwszą w umyśle J. »WW. Imciow Panow sprawi konsyderacyą: że przy zupełney »harmonii, która iest miedzy trzema potencyami, nayiaśnieysza »Imperatorowa Rossyiska, chcąc się wdać skutecznie w medyacyą »o rozgraniczenie pomyślne i reguluiące się do konwencyi Peterz»burskiey, odebrała responsa, i upewnienia; że ta iedność ża»dną okolicznością rozerwana nie będzie. W odrzuceniu zaś »zawsze przyiaznych iey myśli, o iakże byłby nieszczęśliwy los »Rzeczypospolitey! azaż by tey okoliczności nie użył do zamy»słow swoich dwor Wiedeński i Berliński ? gdy wystawi sobie Król »Imć z iedney strony tak smutną nader sytuacyą oyczyzny, dufam »po wspaniałym i wielkim umyśle iego ; że nie znaydzie przyczy»ny, trudnić zamiany prerogatyw dla utrzymania i obrony wol»ności tego narodu, od którego obrany Królem ; wszakże w tey »radzie będąc *primum mobile* i przytomny wstawiać może panowa»nie swoie. Niech sobie wystawi narod wniście woysk cudzo»ziemskich,i nieomylną woynę ; a być może i nowy kraiu podział. »Proszę prześ: Delegacyi chcieć więc w tey mierze dać swoię »decyzyą, przyiąć zdrową radę i przyiazne ieszcze dworow życze»nia ; oświadczam się iako naysolenniey, że w rzeczonym proie-

„kcie, żadney a żadney co do eſſencyonalney treści nie przymą
„odmiany. Wzywam gorliwości dobrych i kochaiących oyczy-
„znę ſwoię patryotów, aby przełożyć raczyli nayiaśn: Królowi
„Imci, że uſtępuiąc prerogatyw rozdawnictwa, dla oddalenia nie-
„omylney całey Polſki zguby, nabywa nieśmiertelney ſławy; a
„J. W. Prezesa upraſzam, ażebym miał oddany głos J. W. Wol-
„mara, chcąc na zdanię iego moie wzaiemnie przywieść uwagi.„

Zabrał w tym głos I. P. Lenkiewicz poſeł Mozyrſki w tako-
wych wyrazach: „Stanowić *à cardinibus* prawo, przeyrzeć i udetermi-
„nować los powſzechny w czynnościach wypolerowanych ſubiektow,
„w przypodobaniuſię wybranym głowom, a do zgodnego w iedno-
„myślności przyprowadzić przyſtania wielkim ſzczęśliwości ieſt
„dziełem. Przeyrzeć i determinować w wieki naſtępuiące, w czaſy
„potomne los oſtateczny narodowi, w przepiſie prawa daiącym,
„rząd w państwie przy wolnychſwobodach, ieſt to nader ſukceſ-
„ſem nieśmiertelney pamięci prawodawcow, czyli dobrze z u-
„ſzczęśliwieniem wſpomnienia, czyli źle z narzekaniem nieſkoń-
„czonym: *væ illis conſulibus, qui condiderant leges iniquas, ut ſuppri-
„merent pauperes !* i gdyby w pewney kraiowey ſytuacyi bez oglą-
„dania ſię, ażali nas kto ieſzcze nie pokrzywdzi, i kraiu daley
„nie zabierze, w ow czas w zawiłościach praw ſzczerych wyrazow
„na wſzyſtkie przypadki mocney ſprawiedliwośći determinowaćby
„należało ſzale. Mamy dotąd dość przepiſow z anteceſſorow na-
„ſzych, mamy wſławiony, wſzelkim narodom ku upodobaniu przy-
„padły, ſummaryuſz praw wſzelkich, ſtatut Litewſki, mamy Her-
„burta, mamy wſzelkich dzieł czynności, tylu ſeymami ſtanowio-
„ne konſtytucye, *tanta volumina legum*, mamy tak w Koronie iako
„i w Wielkim Xięſtwie Litt: trybunały, któremi ſię iako należy-
„tym prawidłem do tąd rządząc (acz ſię trafiało i trafia z ſłabości
„częſtokroć exekwuiących, iż alternatą, czaſem fortunnych dozna-
„iemy loſow) teraz, gdy na iedne przypadać mamy uſtanowienie,
„z gruntu *mutata regiminis forma conſilii permanentis*; w tych praw
„melioracyi kray bardziey aby do oſtatniey nie przyſzedł detery-
„oracyi, zważać należy. Nie ieſt myśl moia, prześ: Delegacyo, w
„ſprzeciwieniu ſię *novitatis formæ* prawom bez naruſzenia *juris ma-
„jeſtatici* i innych oſtrości, ile gdy przy żądaniu nam (iak ſię oświad-
„czaią dobrze życzące potencye) iednak w nas ſamych ta o-
„ſtrożność być powinna, aby pod obrazem na pozor rzeczy dobrey
„iakowey nie odryſowali maſzkary; ile w takim ieſteſtwie zoſta-
„iąc przy złomaniu nam granic anteceſſorow naſzych, nic nie ma-
„iac dotad pewnego w żadney granicy, nie mocni, nie ubeśpie-
„czeni nie ſtali ſię pośmiewiſkiem narodow & *imperfecti operis mini-
„ſtri*. A iakże obowiązki praw ſtałych i nieodmiennych na ſiebie
„wkładać mamy? iak ſię onemi opiſywać i iak one formować ma-
„my? zdaniem moim od tey legislacyi wſtrzymać ſię, oczekiwać

na

„na reszcie powrotu kommissarzow naszych i rezolucyi czynności „ich, iak nas upewnić mogą? zkąd weźmiemy wymiary sposobnieysze do naszych ustaw, w iednomyślności *melioris formæ* formować kroki."

Xże Imć Marszałek konf.: Kor: życzył, aby inne materye tegoż proiektu traktowane były; a dopiero gdy przyidzie do artykułu prerogatyw królewskich, aby wyznaczona była deputacya do nayiaśnieyszego Pana.

Xże Czetwertyński poseł Bracławski odezwał się: „Nie duchem sprzeciwieństwa mówić będę względem subdelegacyi do nayiaśnieyszego Króla; ale chciałbym wiedzieć z iakich powodow „taż ma nastąpić? bo ieżeli tylko o to, żeby nam nayiaśnieyszy „Pan odkrył zdanie swoie, to możemy ie wiedzieć przez narodowych Ministrów."

Że powtornie dopraszął się J. W. Poseł Rossyiski o głos Imć Pana Grodzińskiego; odpowiedział Imć Pan poseł Grodziński: „Nie znam żadnych obowiązkow, dla którychbym to koniecznością uczynić powinien."

J. W. Prezes *retulit*: „Przepraszam J. W. Delegata, że ten „był wyrok Delegacyi, mieć akta; aby każdy z nas usprawiedliwiał się oyczyźnie, i potomności w zdaniu swoim."

I gdy z tey okoliczności powstawała nieiaka sprzeczka; J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: „Gdy na żądanie J. W. Kasztelana Zarnowskiego oddaliśmy posłowie głos swoy; mamy prawo dopomnieć się wzaiemności."

J. W. Prezes prosił aby tenże Imć Pan Wolmar poseł Grodziński determinował wolą swoię; czy chce oddać głos do proiektu lub nie? lecz ten stale się temu sprzeciwiał.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrziński doprasżeł się J. W. Posła Rossyiskiego, aby nie odmieniał słowa swego, i pozwolił zachować przyrzeczoną w czynnościach gradacyą. J. W. Poseł odpowiedział: „Zadanie iednego Delegata nie składa całey Delegacyi."

J. W. Prezes wniosłszy do prześ: Delegacyi, że będący z grona J. WW. Delegatów J. W. Kasztelan Smoleński, *in nexu juris* i to *subreptitiè* w trybunale W. X. Litt: *stante functione* Delegata otrzymanym, doprasżał się J. W. Posła Rossyiskiego, aby ten ieden proiekt przez poważenie charakteru kollegi swego i ocalenie honoru iego przyiąć pozwolił.

Imć Pan Rychłowski poseł Czerski wniosł; aby nie tylko skasować otrzymaną kondemnatę, ale i *pœnalitatem* naznaczyć.

Na to J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Trzey Ministrowie oświadczyli przedsięwzięcie swoie, do żadnego innego nie przystąpić proiektu; za konsyderacyą iednak J. W. Prezesa, którego „zdanie wielkiego szacunku iest; i tym więcey poważone, że „wsparte życzeniem prześ: Delegacyi, proiekt ten być czytany „może. Spodziwam się oraz, że kiedy J. WW. Delegaci ten kol-

 ledze

„ledze swemu okażąli wzgląd, zechcą rowny i dla nas zachować. „Od tych zaś osob, które nayprzyiaźnieysze oddalaią życzenia, ża„dne reflexye przyięte nie będą. „

J. W. Kasztellan Zarnowski uczyniwszy wyłuszczenie interessu, że w grodzie Mińskim otrzymana była na nim kondemnata; doprasza! się także prześ: Delegacyi o skasowanie oney. Lecz Xże Marszałek konfed: dał reflexyą, że na skasowanie kondemnaty ziemstwa iest wyższe *subsellium*.

Czytano rzeczony proiekt podany od J. W. Kasztellana Smoleńskiego, i nań zaszła zgoda.

Xże Marszałek Wielki Koron: zabrawszy głos, oddał reflexye do rady nieustanney J. W. Posłowi Rossyiskiemu na francuski język przełożone; i sam potym one czytał: których czytanie gdy skończył; Imć Pan Frankowski poseł Zakroczymski odezwał się: „Chcielibyśmy słyszeć i racye, dla których stan rycerski nie ma „być przyięty do teyże rady. „

J. W. Poseł Rossyiski miał głos takowy: „Dziękować mi „przychodzi Xciu Imci Marszałkowi W. Koron: iż pierwszy na „prozby nasze dać z siebie raczył przykład, do naśladowania całey „prześ: Delegacyi, w podanych reflexyach *ad permanens consilium*; „w które weyrzawszy tylko *oculó fugitivó*, nie sądzę oney żeby być „mogły uwagami, do podanego proiektu, ale wcale za nową „plantę. Pozwolisz W. K. Mość abym trzy tylko moie wzaie„mnie przełożył reflexye. *Iwsza* że ułożyć takową radę, któraby „nie miała żadney powagi, i bez mocy wykonywania stanowio„nych praw, byłoby iedno co wystawić na pośmiech samę tylko „poczwarę. Rzecz nayprzyzwoitsza, aby Król Imć, ustąpił co„kolwiek tych prerogatyw dla względu na narod, którego szczęśli„wości będzie sam uczestnikiem. *2ga* Rzeczpospolita gdy składa „się z zupełney trzech stanow rowności, czemuby stan rycerski z „rady swoiey wyłączać miała? stan tak liczny, stan który ma pra„wo posiadać naywyższe subsillia? *3cia* *Terror pannicus* iako„weyś przemocy, daleko więcey trwożyćby się powinien naród, „żeby samemu tylko senatowi i ministerio, oddana była władza: „przypominam naostatek każdemu z J. WW. M. Panów, iak tru„dno było, bądź nayzasłużeńszemu oyczyźnie, kosztować *de pane* „*benè merentium*. Kończę, prosząc J. WW. Mciow Panów, abyście „z tych odpowiedzi którem tyle krotnie wyraził z upoważeniem „narodu, miarkować chcieli same te reflexye, i tych nam kommu„nikować raczyli, byle tylko nie były właśnie przeciwne rzeczo„nemu proiektowi; takowe z szacunkiem każdego przyimiemy „zdania. „

Xże Marszałek konfe: Koron: mówił w te słowa: „Zaczy„nam głos moy od podziękowania tobie, Mci Xże Łomżyński, „za te wyrazy, którémi zaszczycasz mnie w oyczyźnie i uspra„wiedliwiasz potomności nayszczersze serca mego pragnienie,

żem

»żem się na to poświęcił, bądź z ofiarą życia mego, abym prze»świetnego stanu rycerskiego prerogatyw, stanu do tąd w Rze»czypospolitey, tylko czasem za stan uznanego, stałym bronił i »utrzymywał umyslem. Czynię zadosyć powinności obywatela, »i dopełniam obowiązków winney ci wdzięczności, prześwietny »stanie rycerski, że w przewodnictwie moim stawasz gorliwie, w »tych wszystkich okolicznościach, które znasz istotnym dobrem »ukochaney oyczyzny. Obracam teraz mowę moię do J. W Mi»nistra przyiaznego nie tylko całey Rzeczypospolitey, ale w szcze»gulności stanowi rycerskiemu, który przeświadczył dowodami w »rożnych subdeleg cyach, że nie w postaci Ministra każde nasze »uskuteczniać pragnął życzenia, ale iak naylepszy obywatel, ku do»bremu oyczyzny naszey celowi zmierzaiące myśli, wszelkim u»isczał sposobem. Powtarzam mu dzięki, że krzywdę stanu ry»cerskiego tak gruntownemi wesprzeć raczył uwagami; że mi zaś »nie są ieszcze wiadome reflexye, któreby stan rycerski od tey »prerogatywy uczęstnictwa rady oddalić mogły, przeto odpowiedź »moię na to sobie rezerwuię. »

J. W. Prezes zapytał się: czy iest zgoda, aby nominował do nayiaśnieyszego Pana deputowanych: lecz Imć Pan Wilczewski poseł Wiski gdy stanął *cum contradictione*; J. W. Prezes rzekł: »Bardzo powinienem brać delikatnie oppozycyą, chcąc zaspokoić »iednego Delegata; przeto gdy słyszę kontradykcyą Imć Pana »Wiskiego, daię turnum. »

Xże Sułkowski poseł Łomżyński odezwał się: » Miałem ho»nor być deputowanym do nayiaśn: Pana, aby przystąpił do »konfederacyi; więc że i w tey okoliczności należy mu ten »wzgląd, doprasżam się i ia o turnum. »

Ze zamięszała się izba; J. W. Poseł Rossyiski rzekł: » Sły»sząc czyli *per turnum* czyli *per unanimitatem*, żę ma być deputa»cya do nayiaśn: Króla, sądzę obowiązkiem moim, iako członek »wspolney negocyacyi, o co mam honor upraszać J. W. Prezesa, »aby miedzy punktami do tronu był i ten umieszczony w instruk»cyi, żeby sobie J. K. Mość dobrotliwie przypomnieć raczył, co »głośno, i uroczyście oświadczam; że traktuiąc z Królem Jmcią o»trzymałem list do nayiaśnieyszey Jmpe atorowey, w którym Król »Imć na okazanie wdzięczności, i oddalenie złych dla narodu kon»sekwencyi zezwolił ustąpić cokolwiek prerogatyw swoich; o tey »prawdzie możnaż kiedy powątpiewać, widząc go na tronie? ra»czą i to przełożyć J. WW. deputowani, że maiąc tak częstą oka»zyą poznania z gruntu wspaniałego serca, i wszystkich zdobią»cych koronę przymiotow J. K. Mci, a osobliwie patryotyzmu; »spodziewać się mogę, że tak uroczyste przyrzeczenie, dla sławy »swoiey, powszechnego dobra, i szacunku wolności narodu, kto»rego iest królem, samym ziścić raczy skutkiem. »

J. W. Prezes w nieuſtaiącym żądaniu J. WW. Delegatów upraſzał; aby ſię determinować chcieli, czy ma być dany turnus.

Xżę Lubomirſki Marſzałek W. Koron: życzył; aby dla tak krótkiego do rezolucyi czaſu, J. WW. Miniſtrowie narodowi *adeant majeſtatem:* odpowiedział J. W. Prezes: „Tu nie idzie o oſoby „do deputacyi, tylko czy ieſt na nie powſzechne zezwolenie."

Wniosł potym J. W. Poſeł Roſſyiſki, aby z tey okoliczności powzięcia zdania nayiaśn: Króla limitować ſeſſyą do ſoboty.

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „Aby ta „deputacya nie była z rezolucyą, ale w porozumieniu myśli nay„iaśnieyſzego Pana."

Jednak nie uſpokaiał, ſię umyſły, i dał powtornie turnum J. W. Prezes, oświadczywſzy takową propozycyą: *Czy ma być deputacya do nayiaśn: Króla Imci względem iego prerogatyw, lub nie.*

J. W. Biſkup Łucki, dopraſzał ſię o iaśnieyſzą propozycyą a w tym Imć P. poſeł Wilki widząc oczewiſtą *pluralitatem* życzących deputowania, odſtąpił żądanego turnu.

Naznaczył tedy J. W. Prezes z ſenatu J. WW. Biſkupa Łuckiego, Płockiego, Gniezn: Woiewodow, Xcia Imci Marſzałka W. Koron: Zarnowſkiego i Smolińſkiego Kaſztellanow. Z ſtanu rycerſkiego Marſzałek konfe: Koron: rownież nominował J. OO. Xcia Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego, Xiąt Czetwertyńſkich poſłow Bracławſkich, Imć Pana Sieradzkiego. Z Xſtwa prowincyi Lit: naznaczony zoſtał Imć Pan Wolmar poſeł Grodzińſki, i J. W. Tomaſzewicz poſeł Braſławſki.

Xżę Marſzałek W. Koron: wymowił ſię z tey przyczyny, że z urzędu ſwego, przy tronie laſkę zwykł trzymać.

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „Znam moie obowiązki, ale „wiem oraz, *quæ ſentio,* i mowić nad własne przeświadczenie, ani „ſerca ani umyſłu mego ieſt zwyczaiem."

Odpowiedział J. W. Prezes: „Dyſpenſuiemy J. W. Wmć „Pana, żebyś nie ſwoię myśl wyraził, ale zdanie prześwietney De„legacyi."

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki domowił ſię; ażeby każdy z Ichmciow Delegatów miał wolność podania ſwoich do każdego punktu reflexyi, bo ten ieſt ſzczegulny ſpoſob traktowania.

J. W. Prezes ſolwował w tym ſeſſyą na dzień ſzoſty mieſiąca Sierpnia.

SESSYA DWUDZIESTA SIODMA

Dnia 6. Sierpnia.

Widząc iuż komplet J. W. Prezes, zaczął ſeſſyą od tych ſłów: „Pauzy dwudniowey ſeſſyi naſzych, mieliśmy przyczynę; pierwſzą

„pierwszą dla deputacyi do nayiaśnieyszego Króla Imci Pana N. „Miłgo, drugą dla zastanowienia się nad punktami produkowania „rady nieustaiącey. Na dniu dzisieyszym sprawić nam się należy „z oboyga; nakłaniam więc uszu do relacyi tak delegowanych do „maiestatu, iako i do deliberuiących, ażebyśmy przestali być *unius* „*negotii actores.* Daię przeto głos Xciu Imci Woiewodzie Gnie„źnieńskiemu iako pierwszemu z deputowanych, i słucham iego „relacyi."

Xże Woiewoda Gnieźnień: czytał więc onęż w tych wyrazach: „Ze wszystkich do tąd na mnie włożonych obowiązków, „żaden nie był powinnieyszy, żaden milszy, iak deputowania do „nayiaśnieyszego Króla Imci, w okoliczności oyczyzny dobro „interessuiącey; miałem nominowanego starszego kollegę J. W. „Woiewodę Płockiego; gdy zaś ten dla niespodziewaney choroby „być nie mógł, doprasz ałem się Xcia Imci Marszałka W. Koron: do „zadosyć uczynienia włożonemu na mnie obowiązkowi: lecz do„piero dnia wczoraySzego odebrałem przez bilet wiadomość, że „nayiaśnieyszy Pan naznaczył nam publiczną audyencyą dnia iu„trzeyszego o godzinie iedynastey; o czym gdy mam honor prześ: „Delegacyą uwiadomić, dalszych iey w tey mierze czekam roz„kazów; oto zaś z mieysca mego dopraszam się, gdym winną o„kazał J. OO. J. WW. Mcią Panom attencyą, abyśmy mogli być „uwiadomieni, którzy tę funkcyą przyimuią, a którzy się dla spra„wiedliwych przyczyn od niey wymawiaią."

J. W. Prezes podziękował Xciu Woiewodzie Gnieznień: że do publiczney usługi niesfatygowaną okazuie chęć: a Imć Pan Wolmar wymawiał się; upewniaiąc, że głos J. W. Biskupa Łuckiego przeświadczył go, iż inaczey nie mogłby mówić, tylko iak myśli.

Gdy J. W. Kasztellan Zarnowski rownież dziękował; J. W. Prezes przełożył, że koniecznie się determinować należy, czyli chcemy być posłuszni wyrokom prześ: Delegacyi, czyli nie.

Odpowiedział J. W. Kasztellan Zarnowski, że prawu tylko należy posłuszeństwo, nie obligacyi Prezesa. Na co J. W. Prezes: „Pamiętam, że był ten czas, iż J. W. Imć Pan Kasztellan mocno „się doprasżał nominacyi z prowincyi małopolskiey."

Xże Woiewoda Gnieźnień: przydał: „*Oportet, ut scandala* „*fiant; vae autem illi, per quem fiunt.*"

Gdy iednak J. W. Smoleński i Zarnowski Kasztellanowie, *constanter* się wymawiali; Xiąże Woiewoda Gnieźnień: „Oświadczam się, (rzekł) że ieżeli teraz mnie J. WW. kolledzy odstępu„iecie, to i w inney okoliczności dopraszać się będę, abym był „sam tylko ieden." I gdy tenże umawiał się; J. W. Kasztellan „Zarnowski rzekł: „W wolnym narodzie, nie boię się żadney in„ney przemocy, tylko cudzoziemskiey."

J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: „Ci, którzy się wymawiaią, niech się w przod Jego Królewskiey Mci oświadczą; upewniam, że ich chętnie, i zwykłą przyimie łaskawością.„

Xże Czetwertyński; że ieszcze trwała sprzeczka, mówił: „Rzecz nie do poięcia, że senat naypierwszy do odbierania starostw, a teraz tey dla Króla swego wymawia się dystynkcyi.„

J. W. Kasztellan Smoleński, oprocz słabości zdrowia, dawał przyczynę; że J. W. Biskup Łucki będąc pierwszy naznaczonym, wymówił się.

J. W. Poseł Rossyiski słysząc te kontestacye, i oświadczenie Xcia Sułkowskiego posła Łomżyńskiego, który wnosił, aby od tąd duchowni nigdy być naznaczeni nie mogli, rzekł: „Z podziwieniem słyszę, czyli ta sprzeczka powinna wstrzymywać tak potrzebną Rzeczypospolitey radę.„

Xże Woiewoda Poznański, wnosił; że nominowani powinni poyść; ale nie iest koniecznością, aby byli wszyscy.

J. W. Prezes upraszał J. W. Kasztellana Smoleńskiego, aby przez te względy, króre mu Delegacya uczyniła, w przyięciu proiektu iego, równeż Delegacyi okazał, i niechciał się wymawiać.

Na ostatek po kilku ieszcze *pro & contra* racyach, na obligacyą J. WW. Ministrów, cali sobie wyperswedować J. WW. Załnowski i Smoleński Kasztellanowie.

Powstała druga nie mnieysza umowa, czyli stan rycerski ma mówić do nayiaśn: Pana na audyencyi.

Imć Pan Wolmar poseł Grodziński był zdania; że gdy z stanu rycerskiego są deputowani; należy, aby rownie tłomaczyli swoie maiestatowi *desideria.*

Po zaspokoieniu tey materyi, J. W. Poseł Rossyiski zabrał głos w tych wyrazach: „*In consequenti* żądania trzech Ministrów gdy nam były oddane uwagi *ad consilium permanens*, iako to Xcia Imci Marszałka W. Koron: prawdziwie iako wielkiego Ministra w doskonałych myślach, Xcia Imci Czetwertyńskiego J. WW. Gomolińskiego, Kurzenieckiego i Wilczewskiego; iestem obligowany, od kollegów moich oświadczyć po przeyrzeniu tych punktow reflexyi, w wielu okolicznościach potrzebnych, iż ze strony dworów naszych nie które być mogą przyięte; Imć Panów Pińskiego i Wiskiego, żeśmy pozno odebrali, dalszemu te zostawuią się czasowi.„

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się: „Comoy proiekt, to zapewne z pamięci wyszedł.„

Czytał więc J. W. Poseł Rossyiski z podanych od Xcia Imci Marszałka W. Koron: uwag naypierwszą: aby w przypadku śmierci iednego z konsyliarzow, J. K. Mość za wiadomością rady, expedyował *invitatorias*, żeby się ziechali wszyscy, i przystąpili do elekcyi nowego konsyliarza, *votis secretis*. Jeżeliby *hoc intervallo*

miał

miał być ſeym extraordynaryiny, aby zoſtawić mocy iego, approbować, lub nie, approbowanego kommiſarza.

Xże Marſzałek konfed: Kor: przełożył: Jż ktoby ſię chciał podiąć do iakiego czaſu, być tylko ſubſtytutem; więc albo go *conſilium* powinno obrać lub ſeym extraordynaryiny. Do którego zdania przymówił ſię także Xiąże Woiewoda Poznańſki przydawſzy, że chyba gdyby ſię trafił wakans na początku roku.

Gdy czytał dalſze punkta tenże J. W. Miniſter; Xże Marſzałek konfed: Koron: rzekł: „Nie wiem wcale, czy to będzie „myślą prześ: Delegacyi; ale kiedy naytwardſza materya ſzczę„śliwie zaſpokoiona będzie, na inne zapewne ſię łatwo zgodzie„my: więc z mego mieyſca mówiąc, życzyłbym, aby excypować „tę materyą, o którey tak obſzernie mówiono; w innych zas pun„ktach, iako ſam dobry Polak, tak przyznać muſzę, potrzeba ieſt „konwikcya; bo ieżeli iſtoty ſamey *permanentis Conſilii* odmienić „nie można, to J. WW. Poſłowie cudzoziemſcy mogą przyiąć uſtnie „czy i na piśmie podobneż od każdego z nas uwagi.„

Gdy nadſzedł Xże Marſzałek W. Koron:; J. W. Poſeł Roſſyiſki mówił do niego: „Czytamy reflexye W. X. Mci, któreś „podał, i które ſą godne iego patryotyzmu.„ Kontynuował tychże dalſze czytanie.

Trzeci punkt: wſzyſtkie intereſſa z dworami cudzoz: będą należały do rady nieuſtaiącey czyli przez noty, lub uſtne rezolucye, iako też i expedycye cudzoziemſkie.

J. W. Poſeł dworu Auſtryackiego oświadczył ſię: „Ponie„waż gwałtowne iego intereſſa wyciągaią, iż wynijść muſi, proſić za„tym będę J. WW. kollegow ſwoich, aby ta materya była w po„niedziałek zupełnie zakończoną, a to pod nieomylnym woylka „weyściem„ Proſił oraz tenże, ażeby wyiście z Delegacyi nie było (iak iuż *practicatum*) opacznię tłomaczone..

J. W. Woiewoda Inowrocławſki domówił ſię; aby J. WW. Poſłowie cudzoziem: determinować chcieli, które to maią być punkta eſſencyonalne, i iuż bez żadney odmiany.

Odpowiedział J. W. Poſeł Roſſyiſki: „*imò* Introdukcya do „tegoż proiektu iuż ieſt ułożona. *2do* Taż rada ma być złożona z „trzech ſtanow *in pari numero*, to ieſt *ex ſenatu, miniſterio, & eque„ſtri ordine.*„

Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki odezwał ſię: „Aby wſzyſ„cy konſyliarze byli obierani z religii Rzymſkiey Katholickiey.„ O co gdy wſzyſcy J. WW. proſili; J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „My nie mówiemy, aby byli dyſſydenci, i teraz nie tra„ktuie ſię ta materya Ichmciów dyſſydentów.„

Odpowiedział Imć Pan Wiſki: „Rząd nie cierpi dwóch *in „conſilio* religii„ á J. W. Kaſztelan Zarnowſki przydał: „Mamy „dawne prawa, które *ineligibiles* czynią Imhmciow dyſſydentow.„

Iż poczęli ſię J. WW. w tey materyi domawiać; J. W. Wo-

iewoda Kaliſki miał głos takowy: „ Okoliczność, która ſię w ten „moment traktuie, ſzczęścia lub upadku Rzeczypoſpolitey, ieżeli „prawo *conſilii permanentis* będzie iaſno piſane, zwłaſzcza w tak „delikatney, i każdego ſumnienie przeświadczaiącey materyi, iak „ieſt religia; ale ieżeli będzie naymnieyſza oboiętność, byłoby „to nieomylnie zamieſzania przyczyną. To prawo niech będzie „w ſwym opiſie tak iaſne, iak ieſt *Rex Catholicus eſto*. Widzieliśmy „ſmutnym doświadczeniem, że z tey okoliczności krzywdy reli„gii, doznał tey narod nieſzczęśliwości, że brat w krwi ſię zanu„rzał braterſkiey, i ledwo iuż nie oſtatnią ſtaliśmy ſię puſtynią. „Mieymy baczność, w czyſtych dla Boga wyrazach; ażebyśmy „ſpokoynemi byli, i kray podobney, iak ta, którą każdy ſtan ucier„piał, nie doznał klęſki. „

Powtorzył znowu J. W. Poſeł Roſſyiſki: że ta materya Imć PP. Dyſſydentow nie ieſt *de tempore*, i ani być może traktowana; lecz kiedy przyidzie na ſtoł, na tenczas od narodu będzie dependowało przyiąć Imciow dyſſydentow lub nie.

J. W. Kanclerz W. Koron: przełożył: iż trzeba ſię będzie tego oświadczenia J. W. Poſła Roſſyiſkiego dopomnieć, i być tego pamiętnym: i dopraſzał ſię tenże, aby zakonnotowane było w protokole.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł: „ Żadnego wyro„ku przeſw: Delegacyi nie mogę chętniey pełnić nad ten; który „zaświadczy potomności, winną w nas baczność gorliwości, któ„ra być powinna panuiącey wiary. „

Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki wſpomniał przyrzeczenie Delegacyi, że żadne punkta nie będą miały *vigorem legis*, póki intereſſa wſzyſtkie *ad articulos ſeparatos* należące nie będą zaſpokoione.

Imć P. Sumińſki poſeł Dobrzyń: przymówił ſię: „ Nie mam „wcale co przydać do głoſu wielkiego ſenatora J. W. Woiewody „Kaliſkiego, ale z gorliwych uwag iego mowię w ſwoim czaſie i „mieyſcu. W czaſie; gdy bowiem ieſt pytanie do proiektu, kto „ma być konſyliarzem: á uroczyſte prawa do tąd Ichmciow dyſ„ſydentow czyniły *ineligibiles*; z iakiey więc przyczyny, i teraz nie „można w rzeczonym proiekcie wyraźnie dołożyć, że być konſy„liarzami nie mogą, chyba, żeby im zoſtawić okazyą ta„kowego żądania. „

Xże Czetwertyńſki przydał, aby dali deklaracyą J. WW. Miniſtrowie na piśmie, że gdy przyidzie do tey okoliczności, nie będą ſię tego na nas domagali.

Imć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki wziął głos, w którym przełożył; że ta gorliwość pochodzi naywięcey, iż iuż nie raz doświadczyła Delegacya, iako żadne J. WW. Miniſtrów deklaracye ſwego nie wzięły ſkutku; przeto ieżeli zachodzi trudność, przepiſał akt limity, aby ta *per turnum* zaſpokoiona była.

Xże

Xże Marszałek konfe: Kor: życzył; ażeby *in filo* zaczęty interes był traktowany; i wprzod wysłuchać J. WW. Ministrów cudzoz: należy podaiących punkta, a dopiero swoie na to Delegacya da relacye.

Jednakowoż nie ustawała trudność, i koniecznie domawiali się J. WW.Delegaci aby *hinc ex nunc* uczyniona była excepcya *ad permanens consilium*.

J. W. Benoit chcąc ułatwić materyą, rzekł: „W ten czas „gdy będzie traktowany intereſs Ichmciow dyssydentów osobnym „artykułem, ieżeli nie będą mogli być umieszczeni, to nie będą; „ieżeli zaś będzie kondycya, żeby byli, to będą.„

Gdy toż samo potwierdzał J. W. Poseł Rosyiski; Xże Czetwertyński odezwał się: „Jeżeli tym samym sposobem będzie „traktowana ta okoliczność, iak się dzieie *cum consilio permanenti*, „to upewniamy, że tracący wszystko narod wiarę chce ocalić.„

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyńsk przymowił się takowemi słowy: „Miły i wielki głos J. W. Woiewody Kaliskiego, na u„trzymanie nayświętszych narodowi bo nieodstępności religii o„bowiązkow; gdyby iednak w punkcie, gdzie iest rzecz o obie„raniu konsyliarzów, nie było explikacyi i excepcyi dla Ichmciow „dyssydentów, naturalnie uczyniły by się prawa, które ich czynią „*ineligibiles*.„

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski stawał; że ta sama trudność, którą teraz czynią J. WW. Ministrowie, oczewiście okazuie, iż się tego Ichmość dyssydenci rownym przemocy popieraniem dopominać będą.

J.W.Poseł Rossyiski rzekł: „Akt limity oświadcza, że po za„kończonych traktatach cessyi kraiu, druga materya względem for„my rządu, *ac tandem* Ichmciow dyssydentów interes traktowany „będzie; więc tym idąc porządkiem, należy pierwey ustanowić „*consilium permanens*; a dopiero inne traktować interessa.„

Odpowiedział J. W. Kasztelan Zarnowski: „Nie przestę„puie się bynaymniey przepis prawa; bo iest punkt o formie rzą„du: chce więc narod wiedzieć, z iakich osob taż rada być ma „składana.„

J. W. Biskup Łucki miał głos takowy: „Do zdania, wiel„kiemi uwagami wspartego, J. W. Woiewody Kaliskiego, i in„nych rownie gorliwych J. WW. wspołkollegów myśli, nie mam „co przydać, tylko podziękować im, że pamiętni pierwszych obo„wiązkow, dopełniaią prawa natury; stawaiąc przy prawie Boskim, „i ucaleniu prerogatyw prawey religii. Gdy iednak traktuie się „ta materya, a żądanie całey Delegacyi iest, wiedzieć nieodmienne „punkta tey rady; więc ma przyczynę lękać się, żeby rowna po„grożką punktem nie był wspierany: przeto doprasząć się należy „J. WW. Ministrow, aby ten interes był zakończony w obecności „J. W. Posła Cesarskiego. Mamy ufność, że gdy będą wyznaczo-

„ne osoby z Delegacyi do niego, pokaże się ten wielki Minister „według danego nam przyrzeczenia nieodstępnym w materyi, „którą nad wszystkie szczegulności Rzepltey poważamy."

J. W. de Benoit zrozumiawszy głos J. W. Biskupa, odpowiedział w tych słowach: „Ta anarchia, którą do tąd w tym za„mieszaniu widzieliśmy, była myślą trzech potencyi, ażeby przez „formę lepszego rządu w Polszcze ustała. Do dobrego rządu, „że należy porządek w traktowaniu zachować; więc nie teraz „interes Ichmciow dyssydentów, bo ten osobnym punktem został „ostrzeżony; a jak przyidzie, na ten czas wolno będzie oświad„czyć swoie zdanie, a *præscriptum ordinem* w akcie limity utrzy„mać należy."

J. W. Poseł Rossyiski, słysząc głos J. W. Biskupa Łuckiego, że się referował do przytomności J. W. Posła Cesarskiego, i wsparcia iego względem interessu tegoż, iako rowney wiary, zatym zostawił ten punkt do przyszłey sessyi.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: gdy trwała ieszcze umowa, przełożył; że nowe wniesienie może iść *ad deliberandum.*

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Jeżeli „J. W. Jmć X Biskup Łucki referował się do J. W. Posła Cesarskie„go, to na fundamencie uczynionego nam przyrzeczenia; ale „wiara niech żadney nie podpada wątpliwości: ieżeli J. W. Po„seł Cesarski znaydować się nie będzie, ten iednak interes zakoń„czony być powinien."

J. W. Biskup Łucki expilkuiąc powtornie zdanie swoie, mówił; że się ta excepcya Ichmciow dyssydentów *à consilio* nie sprzeciwia porządkowi, bo w przywileiach niektórych maią dawno takowąż w słowach: *nisi sint cultores Romanæ fidei.*

Gdy drudzy doprasżali się, żeby ten punkt albo uspokoić, albo solwować sessyą, a coraz większą J. WW. Delegaci w tey mierze okazywali nieodstępność; J. W. de Benoit pełen niecierpliwości, odezwał się: „Albo traktować interess zaczęty *permanentis consi„lii*, albo go pod bronią kończyć."

J. W. Woiewoda Kaliski chcąc zaspokoić izbę, mówił temi wyrazy: „Nic nie iest sprawiedliwszego, iak zachować w tra„ktowaniu rzeczy porządek; i to iest właśnie w swoim czasie „pytanie, iakie osoby maią wchodzić *in consilium permanens*: bo „nie tylko winney w nas gorliwości powinnością, ale i polityczną „racyą, ażeby dwuch religii w radzie nie było, to nam utrzymać „należy. *Tandem*, że J. WW. Ministrowie stawaią *circa ordinem re„rum*, trzeba zachować łagodność, oddalać *extrema*, i starać się o „skuteczne śrzodki wsparcia nayssprawiedliwszego interessu."

Oświadczał się przecież Imć Pan Wilczewski poseł Wiski, że pierwey życie położy, niżeliby pozwolić miał, aby Ichmość dyssydenci w tey byli umieszczeni radzie.

J. W. Poseł Rossyiski dopominał się, aby punkta, które czytał

tał były słuchane, mówiąc : „ Rozumiem że przynaymniey mam „wolność czytania zaczętych punktow. „

Xże Wda Poznański gdy upraszał Delegatów, aby nie odmawiać winnych J.WW. Ministròm względow, i być cierpliwemi w wysłuchaniu ich propozycyi; zaspokoiła się izba, á J. W. Poseł Rossyiski kontynuował dalsze tych reflexyi czytanie.

Xże Czetwertyński dopominał się, aby ten punkt rekomendacyi przez woiewodztwa kandydatow podpadał dalszemu roztrząśnieniu.

J. W. Kasztelan Zarnowski dopominał się, aby każdy senator, iako rada iuż poprzysiężona, być mógł kandydatem: któremu Xże Czetwertyński odpowiedział: „ Teraz się J. WW. Państwo „dopominacie, a zacoście w ten czas nie stawali, kiedy były kon„ferencye do tegoż *consilium* złożone. „

Retulit tenże J.W.Kasztelan: „Jako obywatel wiedzieć po„winieneś W.Xcia Mość,że senatordo rady nie wchodzi tylko we„zwany.„

Jmć Pan poseł Dobrzyński wnosił; ieżeli osoby, które będą *in consilio permanenti* mogą być na drugie *biennium* obierane? J.W. Poseł Rossyiski rzekł: „Bardzo iestem kontent,słysząc od J. W. Do„brzyńskiego takie zdanie, w którym samego iego czekam rezo„lucyi. „ *Retulit* Jmć Pan Dobrzyński: „Juześmy do tego przyzwy„czaieni, iż słabszy mocnieyszego przyimuie zdanie. „

Gdy czytał dalsze reflexye J. W. Poseł Rossyiski to iest: aby toż *consilium*, nie miało legislacyi,ani *judicaturam*, tylko *in casu denegatæ justitiæ*; powstało zamieszanie: które Xże Marszałek konfe: Kor: zaspokoił,prosiwszy Ichmciow Panow Ministrow, aby tylko te punkta podać raczyli, które maią za nieodmienne, resztę zaś zostawić chcieli decyzyi i zdaniu Delegacyi.

Podał tedy J. W. Poseł Rossyiski rzeczone punkta, które dwory sprzymie zone chcą mieć za nieodmienne: á te są takowe: 1mò aby *consilium permanens* było. 2dò złożone z trzech stanow. 3tiò Król Jmć nieodmiennie w nim prezyduiący. 4tò *gratia distributiva* zostawali przy radzie. 5tò ażeby po złączeniu się izb na seymie *ante omnes materias* byli obierani konsyliarze.

Xże Marszałek konfe: Kor: gdy pytał się, czyli Ichmość PP. Ministrowie cudzoz: przestaną na tych piaciu punktach, czyli przydadzą ich więcey? odpowiedział J. W. de Benoit że iest dziewięć.

Wniósł potym Xże Marszałek konfed: że gdy iest Delegacya do nayiaśń: Króla, przez winną maiestatowi attencyą, aby te punkta były mu przez ministrow narodowych oddane.

J. W. Kasztelan Zarnowski życzył, aby i to donieść nayiaśnieyszemu Panu, że woyska w kray J. WW. Ministrowie cudz: wprowadzić przyrzekli.

J. W. Prezes rzekł: „ W oczekiwaniu rezolucyi, i porozu„mienia zdania nayiaśnieyszego Pana,o którą Xże Woiewoda Gnie-

„źnieńſki wraz z kollegami ſwemi ieſt obligowany doprafzać ſię J. „Królew: Mci; ſolwuięe ſeſſyą na poniedziałek na godzinę *praecisè* „dziewiątą.„

J. W. Kanclerz Koronny dopraſzał ſię, aby wyznaczeni J. WW. Delegaci do nayiaśniey: Pana kommunikować mu chcieli wcześnie głoſow ſwoich.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA

Dnia 8. Sierpnia.

Lubo ieſzcze nie było kompletu, atoli Xże Marſzałek konfed: Kor: proſił J. W. Prezeſa, aby zacząć raczył ſeſſyą; ktorey było zagaienie takowe: „ Byliśmy niektórzy ſpektatorami łaſki „Jego Królewſkiey Mci Pana naſzego miłościwego w pozwoleniu au„dyencyi J.OO.J.WW.Delegowanym od nas; i choć od tronu ſły„ſzeliśmy rezolucyą, przecież ażeby uroczyście wiadoma była tu „zaſiadaiącym; upraſzam z mego ſtanowiſka J. O. Xcia Imci Wo„iewodę Gnieźnień: chwalebnie iak zawſze dopełniaiącego wyro„ków prześ: Delegacyi o uczynienie relacyi, która umnieyſzy pe„wnie troſkliwości naſze w tygodniowym iuż traktowaniu mate„ryi co do rady nieuſtaiącey.„

Przyſtąpił więc Xże Woiewoda Gnieźnieńſki do uczynienia relacyi; temi wyrazy: „ Znałbym ſię do pierwſzey powinności mo„iey, wypełniaiąc wyroki prześ: Delegacyi względem uczynienia „relacyi, co ſię tycze mianey publiczney na dniu wczorayſzym „audyencyi, wraz J. WW. kollegow tak z ſenatu, iako i z rycer„ſkiego ſtanu: lecz że rezolucya nayiaśnieyſzego Pana, przez J. „W. Kanclerza W. Koron: czytana od tronu zleconą była temu godnemu Miniſtrowi do kommunikowania, i czytania: zaczym „obowiązku mego dopełnić lepiey nie mogę, iak gdy J. W. W. „Panowie kopią teyże relacyi przez uſta Imć Pana ſekretarza ſey„mowego czytaną ſłyſzeć będziecie; o co z mieyſca mego upra„ſzam.„

J. WW. Zarnowſki i Smoleńſki Kaſztellanowie referowali ſię do zdania Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńſkiego.

Xże Marcin Lubomirſki poſeł Sendomir: odezwał ſię: „Stan „rycerſki przydaie tylko: amen.„

Czytał więc Imć Pan Sekretarz takową nayiaśnieyſzego Pana na publiczney audyencyi daną odpowiedź. (3)

Nad-

(3) *Odpowiedź J. Kr. Mci deputowanym od Delagacyi ſeymowey na audyencyi publiczney dana przez Imci Xiędza Kanclerza W. Koron:*
dnia 7. Sierpnia 1774.

Gdy ze ſłow mówiących do ſiebie nayiaśnieyſzy Pan inaczey ſądzić nie może, tylko że pragną wiedzieć myśl Pańſką o proiektowaney radzie nieuſtaiącey; ſkła-

nia

Nadszedł w tym J. W. Biskup Łucki; do ktòrego J. W. Prezes rzekł: Przepraszam J. W. Biskupa Łuckiego że bez kom»pletu, przystąpiliśmy do czytania tey relacyi, którąśmy dnia »wczorayszego od ttonu słyszeli. »

Aaa 2 Po

---

nia się J. K. M. P. M. Mił: do tego żądania, ponieważ w każdey okazyi, a dopieroż tak ważney wiele na tym zależy J. K. Mości, aby narod cały był informowany dokładnie o wszelkich krokach i zabiegach, którem nieprzestannie usiłuie przysposabiać naywiększe dobro dla oyczyzny; a gdy tego przemoc okoliczności nie dozwala, przynaymniey szkodiiwości naywiększe od niey odwracać.

Od Maia w roku przeszłym nie przestali trzey wspolnie czyniącvch dworow Ministrowie powtarzać, i stopniami natężać nalegania swoie u Króla Jmci, o przyięcie *consilii permanentis* i umnieyszenia prerogatyw królewskich. Składał im się zawsze Pan nayiaśnieyszy tym: że chcąc w tey formie rządow zachować oyczyznę, w którey mu oddała styr rządow kraiowych przez *pacta conventa*, nie żąda wcale *consilii permanentis* ustanowienia; a co się tycze prerogatyw królewskich, te chyba przez niesprawiedliwość i gwałt oczewisty mogą być uszczerbione; gdyż są zobopolnym a dobrowolnym kontraktem miedzy Królem a narodem warowane. Który kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował narodowi, powinien też wzaiemnie być od narodu Królowi Jmci dochowany. Ale na też nie zważaiąc racye Jch-Mość Ministrowie Austryacki, Rossyiski i Pruski, na dniu 6. Decembra przyszedłszy razem do Króla Imci, i tamże w obecności wielmożnych Podkanclerzych Borcha Koronnego i Chreptowicza Litewskiego nie tylko wznowili żądania swoie o *consilium permanens*, ale dodał te słowa J. P. Poseł Pruski: "Mam moc od Pana "mego na naywiększą część artykułow separowanych ze strony Polskiey żądanych "dać responsa, i nawet pomyślne; ale kroku nie uczynię, słowa nie powiem, poki "Wasza Królewska Mość nie przyimiesz żądane od nas *consilium permanens* z umniey"szeniem prerogatyw swoich." I w tey i w kilku poślednich audyencyach i poiedyncze i wspolnie przez tychże Ministrow mianych, powiększeniem groźb tylko odpowiadali Królowi Jmci, tak dalece: że 9. Decembra powiedział J. P. Stackelberg Królowi Jmci: "że ieżeli Król Imć będzie się przeciwił intencyom dworow, de"klaruie zerwanie przyiaźni z Imperatorową Jey Mością, że stanie sam na czole nay"przeciwnieyszych Królowi, wezwie nazad Austryackie i Pruskie woyska do kraiu "Polskiego; sam tym czasem rozkaże zaraz woyskom Rossyiskim w Polszcze aktual"nie będącym, aby wszelkiemi gatunkami uciążliwości dokuczali kraiowi, bez pła"tnie w nim żyiąc; że Austryacy i Prussacy takież same rozkazy mieć będą; że "będzie publikowano po całym kraiu przez rozrzucone pisma: iż Król Imć przez "miłość własnych prerogatyw exponuie cały kray na ostatnie nieszczęście, i iest o"nego iedyną przyczyną. Nad to: oznaymił Królowi Imci w sposobie przestrogi," "że aktualnie iuż iest do dworu Rossyiskiego przysłany memoryał, którego sens ta"ki: że ieżeli Król Imć będzie się upierał przy swoich prerogatywach, trzeba zażyć "tego pretextu do powiększenia części, ktore sobie trzy potencye za szkodą Polski "przywłaszczyły." W tedy Król Imć czynił remonstracye takowe Imć P. Stackelberkowi: "Zeć przynaymniey należałoby nie wprzod stanowić *consilium perma"nens*, aż poki artykuły separowane, na których iedynie iakieżkolwiek osłodzenie "za zabrane prowincye dla Polski znaleść by się mogło, upewnione nie były; poki "przywrocenie sprawiedliwości i ekonomiki publiczney opatrzone nie zostanie; poki "na ostatek ten sam proiekt *consilii permanentis* przynaymniey w inszych cześciach "swoich nie byłby przecię rozważony, i jakokolwiek przez rożne osoby rożnych zdan "oświecony, polepszony, i dopiero całey Delegacyi podany, którey na koniec zawsze "wolność zostawać powinna odrzucić lub odmienić, cokolwiek większości iey nie "będzie się zdawało zgodnym z powszechną korzyścią narodu." Ztąd wynikło: że Imć Pan Stackelberg w 9ty i w 10ty punkt wprowadził te wzmianki: o artykułach separowanych, o przywroceniu sprawiedliwości i ekonomiki publiczney, o ułożeniu *consilii permanentis*, które się tam czytać daią. W tych zaś punktach powyższych, które się tyczą uięcia prerogatyw królewskich, upewnił: że nic ustąpić nie może z wyrażonych tamże pierwszych ośmiu punktow. Tu należy wspomnieć, że gdy Król Jmć i przed Imć P. Stackelbergem, i przed drugiemi dwoma Posłami nie raz wyraził żałość swoię nad pokrzywdzeniem swoim przez uięcie prerogatywy iuż dość szczupłey swoiey, którey nigdy na złe nie zażył; odpowiedziano mu: "że "ta prerogatywa taka, iak była do tych czas, może się stać niebespieczna w osobie

następ-

Po ſkończeniu czytania teyże relacyi Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyńſki dopraſzał ſię, ażeby była oddana *ad acta* Delegacyi, i w nich inſerowana. Inni zaś J. WW. proſili Xcia Imci Marſzałka konfed: aby dla wiadomości publiczney była przedrukowana, i wſzyſtkim J. WW. Delegatom rozdana.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki, miał głos w te wyrazy: „Kiedym miał honor być zaſzczycony koleżeńſtwem Xcia Imci Woie-„wody Gnieźnień: do dopełnienia włożonych obowiązkow, w uſłu-„tkowaniu deputacyi; cieſzyć ſię ſerca naſze powinny, że dare-

„ mnie

"naſtęp y Króla Imci, którыby nie był tak dobrym patryotą, iakim ieſt Król te-"raźnieyſzy." Na to replikował nayiaśnieyſzy Pan: " że wolno Rzeczpoſpolicie "iakie chcieć kondycye przepiſać przyſzłemu naſtępcy do tronu; ale że teraz panuią-"cemu nie godzi ſię nie dochować wiary, kiedy on ią dochował narodowi. " Lecz nic to nie pomogło, i owſzem wydrukowano w proiekcie *conſilii permanentis* Delegacyi podanym na karcie 5tey te ſłowa: *J. K. Mość zaś z ſwoiey ſtrony pozwala i uſtępuie za ſiebie i ſwoich naſtępcow prerogatyw królewſkich niżey wyrażonych.* Te ſłowa *za ſwoich naſtępcow* Królowi Imci nawet ani proponowane nie były, iako *patet* z punktow tu przyłączonych, i które tu czytam:

Punkta, ktore d. 10. Decem: 1773. Królowi Imci Polſkiemu od Miniſtrow dworu Wiedeńſkiego, Petersburſkiego i Berlińſkiego podane były.

1mò. J. K. Mość poſtanawiać będzie Biſkupow, Woiewodow, Kaſztelanow i Miniſtrow, iednego ze trzech kandydatow obranych *per vota ſecreta ad conſilium permanens.*

2dò. Od procz wyżey namienionego artykułu Król Imć zachowuie ſobie w całości rozdawnictwo duchowne i świeckie, w dzierżeniu którego do tych czas zoſtawał, bez żadnego naymnieyſzego pomnieyſzenia iakiegokolwiek, wyiąwſzy urzędy w kommiſſyach woyſkowych i ſkarbowych, oraz w iuryzdykcyach marſzałkowſkich i aſſeſſorſkich, któremi do tych czas w czaſie między-ſeymowym rządził i rozdawał; do tych przyimować będzie prezentacyą trzech kandydatow takowymże ſpoſobem, iak ieſt w pierwſzym artykule o ſenatorach i miniſtrach wyrażono.

3tiò. J. K. Mość zachowuie ſobie w woyſku mianowanie rotmiſtrzow do kompanii Polſkich, i nominować będzie officyerow we czterech kompaniach, które ſą pod iego imieniem w zaciągu Polſkim. W reſzcie względem awanſow ſtarſzeńſtwo na potym będzie regułą ordynaryiną: z tym wſzyſtkim będzie wolno Królowi Imci, hetmanom i każdemu z rady nieuſtaiącey podawać *ad vota ſecreta* kandydata, któregoby im ſię podobało.

4tò. J. K. Mość zrzecze ſię rozdawnictwa dobr królewſkich z warunkiem, aby aktualni uprzywileiowani poſſeſſorowie oboiey płci zoſtali do ich życia utrzymani w używaniu tych dobr, i żeby więcey nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym oſobom; ale żeby były obrocone na potrzebę Rzepltey ogolnie ſpoſobem nayużytecznieyſzym dobru publicznemu, według zdania J. K. Mci.

5tò. Radę nieuſtaiącą ſeym mianować będzie *per vota ſecreta.*

6tò. W czaſie teraźnieyſzym J. K. Mość zechce ſię umowić z Miniſtrami cudzoziemſkiemi względem nominacyi ſenatorow i miniſtrow *ſtatûs* i oſob z ryczerſkiego ſtanu, którzy maią weyść w radą nieuſtaiącą.

7mò. Prawo nowe poſtanowione będzie, mocą którego cztery reymenta gwardyi wrocą ſię pod władzę woyſkową i Rzeczypoſpolitey, w tym ſpoſobie, iak było za Auguſta III. to ieſt: zachowuiąc imie i honory gwardyi bez obowiązku do żadney przyſięgi nowey, z tą iedną rożnością: że na ten czas ſami hetmani tylko obeymowali władzę woyſkową, a teraz dzielą ią z kommiſſyą woyſkową. J hetmani i kommiſſya woyſkowa przez nowe prawo będą podległe władzy *conſilii permanentis.* W nadgrodę będzie upewniona ſumma coroczna J. K. Mości doſtarczaiąca na zapłatę 2000. ludzi, któremi J. K. Mości dyſponować podług właſney woli będzie, i którzy od niego tylko i abſolutnie dependować będą; i ta ſumma nie będzie wytrącona z zaſtąpienia ſzkody krolewſkich iego intrat, pochodzącey z rozebrania Polſkiego kraiu.

8vò.

»mnie poczwara włożona na Króla, z iaſnego wyłuſzczenia myśli »iego nie ma iuż mieyſca; ta więc miłość, która być powinna w »nas dla Pana, powiększona zoſtaie, decyzya tylko przeświet: De»legacyi okazać ią może; bo lubo Król Imć na oddalenie od na»rodu nieſzczęścia, uſtąpić deklarował z prerogatyw; przecież »zrzeczenie ſię iego zachowaymy *ad plenos ordines*. Do nas, mo»wię, należy okazać, abyśmy nie zdali ſię być winnemi w uchy»leniu Królowi ſwoiemu wierności, i przyrzeczonych mu ſolennie »*per pacta conventa* obowiązkow.»

8*vò*. Zgromadzą ſię do J. K. Mości do umowienia *de quomodo consilii permanentis*. Trzey Miniſtrowie obiecuią J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuſzczą żadney uchwały, żadnego prawa, żeby to w żadnym, iakiby kolwiek znaleść ſię mogł, ſpoſobie, mogło przynoſić naymnieyſze pomnieyſzenie prerogatyw królewſkich, nad tenor punktow tu wyżey wypiſanych; i że to, co ſię tycze artykułow ſeparowanych, przywrocenia ſprawiedliwości, i intrat publicznych, ułożenia rady nieuſtaiącey, i wſzyſtkich innych Rzeczypoſpolitey intereſſow, będzie uſtanowiono przez trzech Miniſtrow cudzoziemſkich z zezwoleniem J. K. Mości.

9*nò*. Jak prędko J. K. Mość obowiąże ſię, iż ſię nie będzie przeciwił artykułom wyż wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda ordynanſe, ażeby trybunał teraźnieyſzy Litewſki nie był więcey hamowany dopełniać powinności ſwoiey.

Te to ſą punkta, które nakoniec za nieodbite i niedmienne podał J. Pan Stackelberg Królowi Imci; których że rownym natężeniem z nim żądaią drudzy dway Miniſtrowie, upewnił. Jakoż na dowod tego, nazaiutrz to ieſt: 10. d. Decembra przyſzedł z niemi do Króla Imci, gdzie znowu zaſtali WW. Podkanclerzych Koronnego i Litewſkiego, i razem wſzyſcy trzey wyrazili Krolowi Imci: "że ieżeli tych punktow nie przyimie, rozkazy wyż wyrażone do woyſk wſzyſtkich trzech "*instantanée* wyidą, i Krol Imć ſtanie ſię winnym nieſzczęścia powſzechnego i zguby "oſtatniey całey oyczyzny ſwoiey, i że iemu przypiſano będzie, że wolał oſobiſtych "prerogatyw bronić, niżeli ratować oyczyznę od takowego nieſzczęścia." Na to Krol Imć tak odpowiedział: "Nigdy ſię na mnie nie pokaże, żebym ia w czymkolwiek własny moy intereſs przekładał nad dobro powſzechne kraiu; i owſzem "codziennie daię tego dowody, że gdzie mogę, choć z moią ſzkodą, poiedynczych obywatelow, á tym bardziey powſzechność Rzeczypoſpolitey ratować, zawſze to "czynię z ochotą; kiedy mi Wmć Panowie deklaruiecie, że kray cały ma cierpieć i "zginąć ieżeli ia nie zezwolę na te od Wmć Panow podane mi punkta; otoż mowię: "że ia z moiey oſoby przeſtaię ſię im przeciwić; ale doznacie W. Panowie, że własnego pochopu i przeświadczenia wielu bardzo członkow Delegacyi będą mowić i "otrzymywać, że to nie będą mieli za zyſk publiczny, i owſzem za ſzkodę publiczną, gdy krolewſka prerogatywa umnieyſzoną zoſtanie. Byleście Wmć Panowie na "to w ſkutku pamiętali, coście nie raz a mianowicie dnia 15. Septembr: 1773. mnie "na tymże ſamym mieyſcu tutay wſzyſcy trzey powiedzieli: *Chcemy uznawać wolą* "*narodu w większości wolnych głoſow delegacyinych*. Teraz zaś ieſtem "gotow uczynić ofiarę z ſiebie dla ſalwowania oyczyzny." Otoż te były, a żadne inne ſolenności w tym całym intereſie zaſzłe. Ze iednak dochodzi uſzu J. K. Mci: że wſpomniany ma bydź *in publico* bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga nazaiutrz tey dopiero wſpomnioney audyencyi piſany, i że z tego odgłoſu rozne *in publico* formuią ſię ſuppozycye prawdzie przeciwne, Krol Imć, i owſzem, chętnie tu go przezacney kommunikuie Delegacyi; i czytam go.

Tłumaczenie biletu do Imci Pana Stachelberga piſanego od Krola Imci die 11. *Decembris* 1773.

"Stałeś ſię Wmć Pan świeżo inſtrumentem okrutney ofiary na mnie niwinnie "wykonaney. Widziałeś Wmć Pan całą gorycz moiey dolegliwości, i pewnie ſameś "nad nią zabolał, i powinieneś życzyć, aby dało ſię wynaleść na nią oſłodzenie i "lekarſtwo. Ale to bydź nie może, poki mi Imperatorowa przyiaźni ſwoiey nie "przywroci. Zaklinam Wmć Pana, chciey koło tego pracować. Zbyt w wielu "ſpoſobach i zbyt dawno ieſtem nieſzczęśliwy, żeby *tandem* nie była tym tknięta.

Xże Marſzałek konfed: Koron: przymowił ſię; ażeby ta odpowiedź podpiſaną była, przez J. W. Kanclerza W. Koronnego.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki czytał: że za panowania Auguſta III. pod pieczęcią wielką oddawane bywały delegowanym reſponſa od tronu.

Odpowiedział J. W. Kanclerz Koron: „Kiedy J. W. Ka„ſztelan Zarnowſki cytuie dawne dzieie, *incumbit* aby ſobie do„brze przypomnieć raczył, że ten zwyczay zachowany ieſt; kie„dy dana była inſtrukcya: a ieżeli J. WW. Miniſtrowie znale„źli ten kredyt, że mowę ſwoię dali bez podpiſu, a za coż Kró„lewſka odpowiedź ma być podpiſana.„

Gdy iednak explikował Xże Imć Marſzałek konfed Koron: ſwoie beśpieczeńſtwo; ſtanęło, że Xże Imć Woiewoda Gnieźnienſki podpiſał ią.

J. W. Prezes rzekł: „*In paſſivitate* zoſtaiąc, do innych in„tereſſow nie wiem *quo ordine* poſtępować.„

Xże Marſzałek konfe: Koron: przypomniał prześ: Delegacyi, że na interes J. W. Ogińſkiego Sekretarza Litt: poſła do dworu Wiedeńſkiego, J. W. Kwileckiego Staroſty Wſchowſkiego poſła

do

"Ten raz oſtatni, prawda że mię do ſerca przeiął, ponieważ aż do doſtoieńſtwa me"go ſięga, a oſobliwie, że od tey *directè* pochodzi oſoby. przeciw ktorey nigdy mo"ie nie zawiniło ſerce. Ale nakoniec choćby mię też mogła przeciwko ſobie prze"winionym ſupponować, wypokutowałem (zdaie mi ſię) dość drogo tę nieſzczęſną "opinią. Jeſzcze raz proſzę Wmć Pana, donieść wiernie ſwey Pani o ſytuacyi mo"iey, i tych wſzyſtkich, ktorzy ſą mi naybliżſi, i całey nakoniec Polſki, ktora ieſt "tak przywaloną; że ieſt mało w ſtanie mnie oſobiście dopomoc. O więcey nie "proſzę, bo mimo te niezmierne pomyślności, ktoremi ieſt otoczona Imperatorowa "Pani Wmć Pana, trzymam iednak, że iey umyſł ieſzcze nad ſzczęście iey góruie, i u"mie poczuwać dolegliwość nieſzczęśliwych."

Ten bilet wyraża żądanie krolewſkie doznawania przyiaźni ſkuteczney Imperatorowy Jeymci; ponieważ ieſt przeświadczeniem J. K. Mci: że dobro oyczyzny wyciąga tego, aby ſprzyiała nayiaśnieyſza Jmperatorowa Roſſyiſka Krolowi Polſkiemu i Rzeczypoſpolicie Polſkiey. Pragnąć tego i ſtarać ſię o to ma za maxymę patryotyczną J. K. Mość, i z tym ſię chętnie i publicznie oświadcza. Ze zaś Krol Jmć ieſt nieſzczęśliwym, że ieſt w uciſku i obnażeniu, to ieſt całey Polſzcze i całey Europie wiadomo. Po tym wſzyſtkim żądali Ichmość trzey Miniſtrowie, aby bywały konferencye z oſob rożnych zdań ſkładane do roztrząſania proiektu *conſilii permanentis*. Kto ſię tam znaydował z naſzych miniſtrow i z rożnych inſzych oſob będących i nie będących w Delegacyi od ichmciow Miniſtrow cudzoziemſkich zapraſzanych? kto ſię tam odzywał czaſem imieniem krolewſkim? czyie zdania tam naywięcey przeważały? tego wſzyſtkiego nie ma racyi przypominać J. K. Mość tak wielu oſobom z pomiedzy Delegacyi, ktore tam zaſiadały. Wſzyſtkie wyłuſzczać okoliczności tego intereſſu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoſzone w rożnych pozorach *in publico* wieści nie ćmiły prawdy, i czyſtym poſtępkom pożyczanych nie przydawały przywar. Gdy zaś ſłyſzy J. K. Mość w mowach dziſieyſzych co ſię na Delegacyi dzieie od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do uwiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na dniu wczorayſzym też ſame ſrogie zapowiedzi potwierdził, ktore nayiaśnieyſzemu Panu oſobiście w Decembrze przeſzłym czynił, i ktore w tych dniach na Delegacyi ſłyſzane były; to ieſt; że ieżeli w poniedziałek *conſilium permanens* przyięte nie będzie, tegoż dnia kuryerowie po woyſka wyſłani będą, i Krola Imci oſobiście winnym być opiſze Imć Pan Stackelberg, po całym kraiu ruiny i zguby powſzechney. Zatym Krol Imć iako mowił w Decembrze, mowi dziſiay, że tey zguby zaciągać nie chce na kray przez upieranie ſię przy ſwoich prerogatywach, i ſprzeciwianie ſię uſtanowieniu *conſilii permanentis*.

do dworu Berlińſkiego, i dla J. WW. kommiſſarzow do rozgraniczenia, zaręczywſzy u bankiera ſkarb koron: odmawia ſatysfakcyi intereſſu, i chce aby była na to konſtytucya.

J. W. Prezes podziękował Xciu Marſzałkowi konfe: Koron: że w tak nagłey potrzebie oyczyznę ſwoim zaſtąpił kredytem.

J. W. Woiewoda Kaliſki przymowił ſię takowym wyrazem: »Z powodu wnieſioney materyi ſkarbu, rozumiem, że prześwietna »Delegacya nie pogani oſtrożności kommiſſyi ſkarbowey, że ta »nie wyliczyła 150,m bo nie miała przepiſu prawa, tylko uſtną »deklaracyą.«

Przydał Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: że bankier upomina ſię i procentu od daney ſummy. Nadeſzli w tym J. W. Miniſtrowie cudz: którym Xże Woiewoda Gnieźnień: uczynił relacyą o zagaieniu ſeſſyi, i czynnościach.

J. W. Poſeł Ceſarſki oświadczył: »Ponieważ dnia dzi»ſieyſzego ieſt wyznaczony termin do podpiſu *conſilii permanentis*, »przynaymniey tych pięciu nieodſtępnych punktow ſpodziewamy »ſię od prześ: Delegacyi, będąc doſtatecznie informowana o rezo»lucyi Krola Imci, tym prędzey przyſtąpić raczy do podpiſu ich.«

Xże Marſzałek konfe: Koron: rzekł: »Gdy te punkta na o»ſtatniey ſeſſyi były zakonnotowane, więc oddaię ie do przeczy»tania;« Też ſame czytał Imć Pan ſekretarz, które ſię znayduią w przeſzłey ſeſſyi.

Nadſzedł tu J. W. Benoit; a J. W. Biſkup Łucki zabrał ten głos: »Kray ſtracić, albo dobrą formę rządow ſtracić, rowne»go ieſt upadku, i ſzacunku ſtrata. Na owym zdaniu powſze»chnym zaſadzeni - *Rządem pańſtwa ſtoią* -- ſzukaliśmy od roku »1768. na ſeymach konfederacyinych polepſzenia formy rządow »kraiowych, i w polepſzeniu rozumianym nie znaleźliśmy, tylko »podrażnienie ſąſiedzkich i obywatelſkich umyſłow, tak dalece, »że w niechęciach iuż my trzy części kraiu ſtracili, a ieſzcze do »utrzymania poprawioney nieco formy nie trafiliśmy. Na tera»źnieyſzym traktatowym ſeymie ieſzcze nowey formy ſzukamy, a »przecież dotąd na naylepſzą trafić nie możemy. Rożnych kro»leſtw, i rzeczypoſpolitych Europeyſkich chcemy naśladować for»mę, a wątpię u ſiebie, żebyśmy ſię przedſięwziętemi drogami do»brze z ktorąkolwiek ſpotkali; i onę przeięli. Nayprzod bo»wiem w tey materyi kardynalney *innovationis juris publici*, & *for»mae regiminis:* woiewodztwa, ziemie, i powiaty nie były dokładnie »uniwerſałami przedſeymowemi oſtrzeżone, *puncta deliberationis* i»ſtotnieyſze nie ſą im wiadome, i dla tego PP. poſłowie w boiaźni »nad inſtrukcye ſwoie traktuią rzeczy, ſtan ieden lęka ſię ſtanu »drugiego przemocy, i *aequilibrium* miedzy ſtanami do znalezienia »trudne. Powtore, że mocarſtwa też ſame, ktore dopiero ſwoy inte»reſs wymogły, uſilnie wpływaiąc w naſzą domową robotę, wrażaią »ſtrach w umyſły wolno urodzone; czyli nie ieſt ich dalſzy inte-

„refs, aby i w tey czwartey części kraiu, nie ieden, ale czterech „gofpodarżow fwym fpofobem rządziło, i nie ftały fię pośledniey„fze rzeczy gorfzemi nad pierwfze? Dawna forma rządow w tym „wolnym króleftwie wiekami, traktatami, i wfpolną braterftwa mi„łością ugruntowana, odważam fię pytać, czyli była złą z fie„bie, czyli z ludzi? iako też nieudolność fił Rzeczypofpolitey, „czyli fię rodziła z formy rządow, i nie fkładania rady, czyli też „z obcych, i prywatnych intereffow przefzkody, które potrzebną „do fił nakładow radę zruynowały? Jedno *liberum veto circa legem* „źle używane nie podobało fię nam, podobało fię iednak obcym. „Ale iuż zda mi fię na ofwobodzenie rad publicznych, dofyć *hunc* „*abufum* prawem świeżym określiły przefzłe feymy, i okryślić mo„gą. Dokądże, profzę, i na co miedzy innemi proiektami wcale „nowy proiekt *confilii permanentis* zmierza, i dąży? i iaka ieft po„trzeba tey nadzwyczayney feymowi rady? alboż w ftarożytney „formie nie była przy boku J. K. Mci z fenatorow, i miniftrow „fkładana *permanenter* rada? alboż i traktat dzifieyfzy działowny „na tey ftarey radzie nie przeftał? i feym teraźnieyfzy *ex reful*„*tato* tey rady zwolany. Jeżeli o ftraż i exekucyą prawa chodzi, „wfzakże w dawney formie przyfięgłych ftrożow prawa mamy fe„natorow, miniftrow, których Król przyfięgły naypierwfzym ieft „wodzem, i ftrażnikiem; wfzakże i dawna forma nie była bez try„bunałow, kommiffyi, i magiftratow exekutorow fprawiedliwo„ści. Jeżeli znowu to *confilium permanens* ma być na iakieś fpra„wiedliwfze łafk i urzędow fzafarftwo ftanowione, alboż dawna „forma dofyć oftrożnie w ftatutach nie przepifała królom; iak, „kiedy, za czyim zaleceniem, i iakowym ofobom powinny być „łafki świadczone, i urzędy rozdawane? alboż ftany młodfze bę„dąc od królow przypufzczone do wfpolney z królmi prerogatywy „prawodactwa, chcą fię i tą oftatnią królow prerogatywą fzafar„ftwa dzielić? gdzież, i kiedy o ten podział woiewodztwa, zie„mie, i powiaty w inftrukcyach fwoich domagały fię? Woiewodz„twa raz obrały nayiaśnieyfzego Króla za oyca, i oddały mu w rę„ce fzafarftwo przyfięgłemi paktami, iaką iedyną władzę oycoftwa, „przez którą fię królowie nafi fzczegulnie porownać mogą z inne„mi w Europie panuiącemi, podzieliwfzy i tę prerogatywę miedzy „niżfze ftany; chcemyż zatym równać fię królom, i z oycow prze„rabiać ich na braci nafzych. Wiemy to: że forma rządów na „prawach fprawiedliwości uftanowiona, fama fię nie pfuie, tylko „przez ludzi albo źle władaiących tą formą, albo źle podlegaią„cych tey formie. Kto tey formy kazicielem ieft u nas, czy wła„daiący, czy podlegaiący? iefzcze nikt iawnie nie wytknął, nie „dowiodł, nie ofądził na pokazanie potrzeby *confilii permanentis*. „Wzaiemnie fię fkarżą te dwa rodzaie, władania i podlegania, „wzaiemnie poprawy fiebie fzukaią, a tym czafem forma trzecia

niewin-

»niewinnie cierpi. Y owſzem nieſtetyż! gdzie ſtanow porożnio»nych poprawę, i zgodę w miłości czynić potrzeba, tam iak na »złość w niewinną formę praw naſzych uderzamy, i rozumiemy: »że przelaniem formy rządow przeleiemy ſtany, i ludzki umyſł »przerobiemy, albo też, że wywroceniem ſtarego prawa, ſtan nad »ſtanem zwycięſtwo chwały, lub zemſty ſpokoynie otrzyma, i re»ſztę kraiu pozoſtałego ubeſpieczy. Lecz czyliż i to zamyślone »*conſilium* wieczne, nie będzie z podobnych ludziom oſob ſkłada»ne? alboż i tu prywatnym, i obcym intereſſowaniem wrota zam»kniemy? i owſzem większe otworzemy. Obawiać ſię należy: »aby ci, ktorzy ku beſpieczeńſtwu działu ſwego ſtare prawo, i wa»runki traktatowe podcięli, nie czynili ſię autorami nowey formy »Rzeczypoſpolitey, dla tego: aby nas na odmienionym kawałku »ziemi ſiedzących, z odmianą formy i prawa, pod nową ſwoię opie»kę, i pośrzednictwo koniecznie przenieśli, i ſwych ſtrażnikow »pryzſtawili. Wſzak zdaie mi ſię nie naylepſzy porządek ſeymowania, »ſtanowić nowe rady, i magiſtraty: wprzody, nim prawa uchy»lone, nie będą inaczey napiſane i przyięte, iako *obiectum* magi»ſtratury: bo i ziemia wprzod była ſtworzona w ſwym porządku, »granicach, i obrębie, a potym człowiek iey ſtrożem oſadzony: »Nie naylepiey wyznaczać pierwey penſye Miniſtrom, i oſobom »*ad conſilium permanens* należącym: niżeli będziemy mieli wiado»mość; co możemy mieć w ſkarbie publicznym. Wſzyſcy albo»wiem dla penſyi ubiegać ſię będą do departamentow, a od woy»ſka, i obozow ſtronić, wſzyſcy zechcą tylko braci ſwoich ſądzić »i karać, a nie kraiu ubywaiącego potomkom zaſtaniać, i bronić. »Ale ieżeli z potrzeby ſąſiedzkiey, i przepiſu trzech mocarſtw muſi »ſtanąć ta nowa forma, i uſtawa wieczney rady, czyliż nie ieſt »ſprawiedliwa, abyśmy wiarę S. Katolicką, drogi naſz i przod»kow naſzych zaſzczyt tey nowey fabryce za kamień węgielny da»li? aby z wiecznością iey, i wiara S. wiekowała? nie wyniſz»czaymy ſię do ſzczętu; traciemy rzeczy doczeſne, nie traćmy »wiecznych. Znamy dobrze naywiękſze na wiarę S. i oyczyzny »z rożności wiar niebeśpieczeńſtwo, należy ią iak nayuſilniey, ia»ko nayglownieyſzą materyą wiążącą ſerca, i umyſły nayiaśniey»ſzym ubeśpieczyć prawem. Pomnieymy na owe pamiętne Wła»dyſława Łokietka Króla naſzego ſłowa: *Polacy wolność nad życia »i fortuny poważaią, a nad wolność świętą przeważaią wiarę.* Już »to nie uprzedzenie iakowe, nie boiaźń czcza, nie fanatyzm do »tey o całość wiary pobudza, i przynagla troſkliwości, ażeby »Jchmć dyſſydenci *in conſilio permanenti* pomieſzczeni nie byli: i»ſtotnie potrzebna ieſt w tey mierze czułość, i powinność oby»watelſka, zabiegać złemu z rowności wiar wynikaiącemu. Mała »ta iſkra prędko nieugaſzona wielki i ſzkodliwy czyni pożar, ma»łego tego kwaſu prędko nieoddalonego kropla, całą zaraża maſſę. »Samo nawet nie dawne doświadczenie ſprawiedliwą boiaźnią

"przerażać powinno każdego. Sama pretensya PP. dyssydentow "przeciwko seymowemu traktatowi R. 1717. za pośrzednictwem "niegdyś monarchii Rossyiskiey ustanowionemu wszczęta, wol-"ności publiczney religii, i prawodastwa upornie domagaiąca się, "otworzyła nowe pole nie zwyczaynym w kraiu związkom, i do "ostatniey prawie przywiodła ruiny. A tym bardziey, gdyby te-"raz ciż PP. dyssydenci przeciwko tylu dawnieyszym prawom byli "pomieszczeni w tak wysokiey iuryzdykcyi *in permanenti consilio*, "obawiać się sprawiedliwie należy większey z czasem w kraiu nie-"spokoyności, i sarkania publicznego, a bardziey upadku. Czę-"ścią że narod gwałtowne kardynalnych swych praw zawszeby "czuł uchylenie, częścią że maxyma PP. dyssydentów tylu przy-"kładami stwierdzona żadnych w rozszerzeniu swoim nie zna gra-"nic. Samo *consilium pemanens* w oyczyźnie nie praktykowane nie "małe w narodzie wzbudzi podziwienia, dopieroż iak wieleby "się przymnożyło użalenia, gdyby prawo mieszczenia się w nim "zyskali. Pozwolić prerogatywy zasiadania PP. dyssydentom *in* "*permanenti consilio*, iest uchylić prerogatywę panuiącey wiary w na-"rodzie katolickim, więcey powiem: pozwolić rownego prawa "zasiadania w naywyższey iuryzdykcyi PP. dyssydentom, i mieścić "ich w iakieykolwiek liczbie; iest porownać prerogatywę katoli-"kow z dyssydentami; a porownawszy, religia katolicka w isto-"cie swoiey nie będzie panuiąca, dla rowności prawa zasiadania w "w naywyższey magistraturze. W tak niebeśpiecznym rzeczy "położeniu niosę przed oblicznosć waszą, prześwietne stany, tę wia-"rę prawowierną katolicką pod powagą J.K. Mości na seymie 1766. "i wielu porządnemi seymami stwierdzoną, wiarę tę, która nie "wzrusżenie królestwa, i trony naymocniey utrzymuie. Niosę do "was, prześwietny senacie, których wielkość cnot, i zasług na tych "godnościach osadziła. Niosę i do ciebie przezacny stanie rycer-"ski godni kolledzy moi, na których, iako na piersiach moralnego "Rzeczypospolitey ciała, całość wiary i oyczyzny zasadza się. Tę "wiarę, drogi depozyt przodkow naszych, która aż do grobu poy-"dzie za nami, i od sędziego Boga serca i umysły przenikaiące-"go, według naszey gorliwości lub oziembłości rozeznana, i są-"dzona będzie, oddaię staranności waszey."

J. W. Prezes prosił Xcia Woiewody Gnieźnień: aby *contenta* zdania tego, J. WW. Ministrom cudzoz: przełożyć raczył. Lecz J. W. Poseł Rossyiski rzekł zaraz: "Jestem po części infor-"mowany o myślach J. W. Biskupa Łuckiego, i rozumiem dyspen-"sować nas będzie od odpowiedzi; bo iuż iest decydowano, że "*consilium permanens* przyięte zostanie, i w tey okoliczności dosyć się "przeświadczy J. W. Biskup Łucki, które punkta być muszą konie-"cznie przyięte. Co zaś względem gorliwych zawsze uwag J. W. "Biskupa Łuckiego, do excepcyi Jchmciow PP. dyssydentow *à con-*

silio

»*filio permanenti*, przypominam umowę na oſtatniey ſeſſyi, że była »myśl, aby ſię w tey okoliczności referować do J. W Posła Ceſarſkiego; który ma *directè* rozkazy dworu ſwoiego, pilnie oſtrzegać, aby religia katolicka w krôleſtwie Polſkim nie miała uſzczerbku.»

J. W. Poſeł Ceſarſki miał rownie głos w te ſłowa: »Proſzę »prześ: Delegacyi, aby była wyperſwadowaną, że dwor moy nad »wſzyſtkie inne intereſſa iak naybardziey ſtrzedz będzie całości »wiary S. katolickiey w Polſzcze, I że, iako każdy rząd o to ſię »ſtara, aby względem wiary panuiącey ubeśpieczyć prawa, tak »mam partykularne od nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Ieymci Pani »moiey rozkazy, abym z J. WW. kollegami, do całości ſwobod »wiary S. katolickiey ułożył punkta, i okazał dowodami, że nayiaśnieyſza Ceſarzowa Ieymość zanieſie ſwoie *bona officia* do ſprzy»mierzonych dworów; aby ten interes zakończony był dla ſatys»fakcyi narodu, i ieżeli mimo wiadomości nayiaś: Ceſ rzowey Jmci, »i z podeyściem iey mądrości, umieſzczone były niektóre punkta »w traktacie, 1768. które zburzyły całą Polſkę, to zechce teraz, tak »umoderować, aby dała nowy dowod przychylności ſwoiey dla »Rzeczypoſpolitey. Otoż te oświadczone względy medyacyi »nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Ieymci Rzymſkiey, ſpodziewam ſię do»ſtatecznie, zkonwinkuią okazaną a chwalebną zawſze J. WW. Bi»ſkupa Łuckiego i Kaſztelana Żarnowſkiego gorliwość. Żaden »zaś upor nie będzie miał mieyſca w tey materyi, którą nie ka»walkami traktować należy. Dopraſzać mi ſię naoſtatek przy»chodzi, aby ta okoliczność nie była użytą za pretext, do nie»przyięcia proiektu; bo tym ſpoſobem przyſzłoby nam z żalem »oddalić ſię od dalſzych prześ: Delegacyi czynności.»

Nie uſtawała iednak gorliwość J. WW. Delegatów: J. W. Prezes mówił w te ſłowa: »Gdy J. W. Poſeł nayiaśnieyſzey Ceſarzowy »Jeymci Rzymſkiey, przyrzeka nam uroczyście o teyże nayiaśn: »Ceſarzowy Ieymci tak gorliwey i ſkuteczney względem wiary na»ſzey katolickiey medyacyi; ten mowię Poſeł, który przez uſilne »dworu ſwego zalecenie, oświadcza ſię pokazać wczaſie, iż niedo»ſtępnym będzie w intereſie Boga. Życzę więc, abyśmy zdali o»bronie dworu iego tak ważną materyą religii. Proſzę oraz Xcia »Imci Woiewody Gnieźnieńſkiego, aby temuż J. W. Poſłowi imie»niem prześ: Delegacyi podziękować raczył, za łaſkawe iego nas »upewnienie, względem ſkutecznego wſparcia intereſſu wiary, »który nad właſne przekładamy życia.»

Xże Michał Czetwertyńſki poſeł Bracławſki miał głos takowy: »Podnoſzę głos moy dnia dziſieyſzego na dwoch niezbitych »ugruntowany fundamentach; pierwſzy, który dał ſpoſobność i »moc udzieloną od Rzeczypoſpolitey w tey prześ. Delegacyi po»mieſzczonemu gronie, i ten mi ſłuży do przezornego uczeſtni»ctwa czynow prawodawczych, iako czułemu na tak delikatne ży-

„cie ludzkie utrzymuiące iſtoty; drugi gruntuie we mnie tę ſta-
„łość, iako nieprzekonanie zaufałemu w moiey wierze katolikowi,
„iż cokolwiek otwarcie powiem, nie tylko, że śmiele o to dopomne
„co mi prawdziwa każe gorliwość, ale też bez naymnieyſzego za-
„trwożenia utrzymać ſię mam nadzieię: te to dwa fundamenta
„iako w umyśle moim maią moc, iż żadna ich nie potrafi przeko-
„nać konwikcya. Wſzczęta świeżo na dniu onegdayſzym w tey
„tu świątnicy tak delikatna materya daie nam poznać myśl J. WW.
„Ichmciow Panow Miniſtrow dwoch ſprzymierzonych ſąſiedzkich
„dworow, Petersburſkiego i Berlińſkiego, iżby dyſſydentow *in con-
„ſilio permanenti* być umieſzczonemi życzyli, kiedy tak obſtawali
„mocno, aby w tym mieyſcu, gdzie ſię wymieniaią oſoby, z ia-
„kiego być maią ſtanu, tych nie wzmiankować religii. Nie wi-
„dzę ia tu inney przyczyny tak ſilnego obſtawania w tym punk-
„cie, ale bardziey niepomyślną przebaczam konſekwencyą, bo coż
„za potrzeba taką odkładać materyą, gdyby ta J. WW. Ichmciow
„Panow Miniſtrow nie intereſſowała. Prześwietna Delegacyo,
„gorliwi o wiarę panuiącą obrońcy, oto daie nam Bog poznać myśl
„traktuiących z nami dwoch potencyi, nie trzeba dawać czaſu do
„obarczenia oſtatniey mocy w umyſłach naſzych, przez nieznaczne
„ſłodkich niby powabow i upewnienia dobrych wciągnienie, nie
„trzeba czekać tego loſu, aby nam powiedziano: iak przy podpi-
„ſie rozdzielenia kraiu było; albo woyna, albo podpiſanie trakta-
„tu. Nie ſłużyłby tu (nie wątpię) w tey mierze, wielkie a
„nigdy nieſtrwożone ſerca, ten ſtrach, gdzie idzie o naruſzenie
„religii, na iedney z życiem położoney ſzali; ieſzcze nie oſchły za-
„farbowane krwią ochoczych mężow ſtrumienie, ieſzcze ſię daią
„czuć w ſercach naſzych ięczące braci naſzych niedotratowane
„trupy, ieſzcze na koniec nieugaſzony do ſzczętu ow rozżarzony
„ogień z podobnych materyi o dyſſydentach wzniecony, może nam
„ſłużyć do zapalenia prawdziwey Bogu na utrzymanie wiary ofia-
„ry. Stawam więc przy tym, i dopraſzam ſię Jaśnie Wielmo-
„żnych Miniſtrów Petersburſkiego i Berlińſkiego, aby *ante omnia*
„było dołożono w tym punkcie, gdzie ieſt: która to rada nieuſta-
„iąca ma być złożona ze trzech ſtanow, oſob religii katolickiey;
„inaczey do żadney nie przyſtąpię czynności, pokąd to nie bę-
„dzie przyłożono, i tego prawa, które na ſercach naſzych ieſt wy-
„ryſowane, naywiękſzy i naymocnieyſzy nieprzyiaciel odebrać mi
„nie potrafi. Obracam do ciebie mowę moię, J. W. Baronie Re-
„witzki Miniſtrze Auſtryacki, proſząc cię, abyś w tey tak intereſ-
„ſuiącey nas i twego Monarchę materyi, na naymnieyſze nie po-
„zwolił naruſzenie, i gdyby (co ſię w myśli moiey nigdy nie za-
„trzyma) iaka perſwazya miała okazać w umyśle twoim, tedy ia
„to oświadczam śmiele, że pierwey gotow ieſtem oſtatnią kro-
„plę krwie moiey przelać na ofiarę, a niżeli pozwolić na iaki-
„kol-

„kolwiek uſzczerbek tey religii, w którey od Boga mego ſtworzo„ny ieſtem.„

Po nim zabrał głos Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki w te ſłowa: „Znam to i czuię, iż nie mogę być tak ſzczęśliwym, a„bym dotykaiąc prawdy, mógł ſię wſzyſtkim podobać, ale cóż czy„nić? wziąłem przedſię rezolucyą mówić zawſze, iak myślę, á „myślić nie inaczey, iak obowiązek ſumnienia, iak dobro publi„czne po mnie wyciąga. Nie ieſtem z liczby mniey dbaiących, „abym nie wiedział co winienem oyczyźnie moiey, ſamo poięcie „udziela mi mocy, w ſamych nawet przemocach i narzutach, do „nieodſtępowania i nie wyperſwadowania w moich przedſięwzię„ciach: podchlebſtwa dla nikogo nie znam, bo nienarażałem ſię, „i nie doznawałem korzyści, w zamąceniu nie ſzukałem i nie „ſzukam zyſków, bo znam być to grzechem przeciwko właſney oy„czyźnie. Wiem pewnie, że ſam mniey zdołam, ieśli wy prze„zacni obywatele nie dacie wſparcia; do was więc ia ſię ucie„kam, wam przekładam żale oyczyzny ſtrapioney, zaradzaycie o „niey, a nie dopuſzczaycie w oſtatniey pogrążona aby była toni, „ieſt to intereſſem nayſzczegulnieyſzym, wſzak i moim i waſzym: „Wolność mniemana w radzie nieuſtaiącey, zapewne nas oſzuka, „władza z mocą ſrogości połączona, maiątki naſze, a może i nas „ſamych pogubi, cóż nam pozoſtanie? iak tylko wyglądać okro„pnego ſkonania. Z tym wſzyſtkim poki mi ieſzcze wolno (choć „może raz iuż oſtatni) wynurzam myśli moie i żądania, które „ſtoſuię do was, J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy, w ſpoſob pro„źby, w ſpoſob przełożenia, bo taki ieſt teraz ſtan i ſytuacya na„ſza. Wytłumaczywſzy co do niektórych punktów *conſilii perma„nentis* myśli moie w reflexyach na piśmie podanych, a zachowu„iąc do innych ieſzcze w czaſie przymówienie ſię, iak nam ieſt ſo„lennie w tey izbie deklarowanym, ile do zpropozonowania w pię„ciu punktach od J. WW. Miniſtrow w ogulności uczynionych, „które ogłoſzone za nieodſtępne; żeby zaś potomność była prze„świadczona, iż przymuſzeni ieſteśmy w tey krytyczney ſytuacyi „Rzeczypoſpolitey znośić narzuty. powinno być żądaniem naſzym, „aby Ichmość Miniſtrowie nieodſtępne te punkta właſną ręką pod„piſali. Zamilczam o czterech pierwſzych, ulegaiąc przemocy, „lecz nad piątym punktem względem elekcyi aby oſoby *ad conſi„lium permanens* na początku ſeymu byli obranemi, zaſtanawiam „ſię; i bardzo mnie to zadziwia, za co ten punkt ieſt policzony „miedzy nieodſtępnemi, wſzak gdy (choć nie chętni) pozwalamy „na *conſilium permanens*; iuż ſię przez to dogadza żądaniu poſtron„nych dworow, iuż ſię uſkutecznia to co było *in propoſito*, za coż „ten punkt, który nie ſtanowi rady nieuſtaiącey, i nieprzeſzka„dzaiący bynaymniey do iey uſkutecznienia, ma być brany za nie„odſtępny, wſzak ieśli na końcu będą obierane oſoby, zawſze ieſt „nieuchronna rada, bo elekcya będzie. Poſtronni Miniſtrowie

„żądaią ſami, aby rada nieuſtaiąca była dependuiąca od ſeymu,
„więc żądaćby powinni, aby w uchylonym było to wſzyſtko,co-
„kolwiek w czaſie radę nieuſtaiącą uczyniło niedependuiącą od
„ſeymu, nie przekładam racyi, bo ſię w tym referuię do reflexyi
„moich, a zatym ten punkt iako nieſpodziewam ſię aby nayſzcze-
„gulniey intereſſował dwory, tak upraſzam, aby miedzy nieodſtę-
„pnemi nie był policzony, ale zoſtawiony do konwinkowania ſię
„dalſzego miedzy nami. W punkcie drugim gdzie *conſilium per-*
„*manens* ma ſię ſkładać ze trzech ſtanow, nie ma w terminach
„ſzczegulnych wzmianki *de ordine equeſtri*, ale tylko w ogulności,
„że ma wchodzić *ad conſilium permanens*, to ieſt nie maſz determi-
„nacyi, wiele z Korony, wiele z prowincyi W. X. Lit: ma być de-
„putowanych; należałoby więc ten punkt iaśnie determinować,
„aby ſię na potym miedzy prowincyami nie mnożyły kweſtye.
„Co zaś mowiłem w reflexyach moich względem Marſzałka, niech
„to nie będzie poczytanym za duch ſprzeciwieńſtwa komużkol-
„wiek; ſzedłem za moim przekonaniem, które iak mi myśleć ka-
„zało, tak napiſałem, a co napiſałem, utrzymuię przy konwikcyi;
„ieśliby zaś przyſzło do tego,aby punkt ten zoſtał utrzymywanym
„z konieczności, oświadczam ſię, iż nie wprzody na niego pozwolę,
„aż będzie drugi marſzałek z prowincyi Litt: lub alternata przy-
„naymniey, aby była wyraźnie udecydowana; nie rozumiem, a-
„by przezacni obywatele odrzucili moie zdanie, wſzak za nim
„będą mowiły prerogatywy prowincyi moiey, zwłaſzcza gdy ta
„magiſtratura, ma być iedna, tak dla Korony, iako też dla pro-
„wincyi W. X. Litt. To co namieniam, z tego nayſzczegulniey
„pochodzi powodu, aby prowincya Litt: co do prerogatyw ſwo-
„ich nie miała uſzczerbku. Ofiara J. K. Mci prerogatyw ſwoich z rela-
„cyi Ichmość Poſłow wyrozumieliśmy doſtatecznie,że podobnym
„ſpoſobem naſtąpiła, iak i naſze zezwolenie *ſuper conſilium perma-*
„*nens* w krotce naſtąpić maiące: narzut i naciſk, ieſt nam oka-
„zyą, ieſt powodem, utaić tego przecież tylko nie mogę, że dale-
„ko więcey narod na tym traci,niżeli J. K. Mość. Utracił J. K. Mość
„prerogatywy, pomnożył ſobie ſpokoyność, pomnożył przyiacioł,
„bo widzieliśmy do tych czas,aż w więkſzey części, którym czy-
„nił Król łaſki, zaſilał onych przeciw ſobie, traci narod wiele,gdy
„iednych nie ſą nadgrodzone zaſługi, drugim odięta wſzelka per-
„ſpektywa i nadzieia do nadgrody, ięta zatym i ochota do uſług
„publicznych: nie przez podchlebſtwo żadne przy doſtoieńſtwie
„maieſtatu obſtawałem, ale z czucia obywatelſkiego, i ſtarałem ſię
„dopełniać powołania mego obowiązki. Przytym gdy zniſzczo-
„ne ſą prerogatywy królewſkie, a nie opiſany ſpoſob *quâ methodo*
„odtąd maią ſię ſtaroſtwa, dzierżawy &c. obracać, udetermino-
„wać więc one należy; i ia z mieyſca moiego wiele dopraſzam
„ſię. Tracąc zaś w tym momencie wiele narod, ſtarać ſię powi-
„nien przecież cokolwiek pozyſkać ſobie; ieſt moim tedy żąda-

niem

»niem, nim przyidzie do podpifu *confilii permanentis*, aby zyfkać, i »widzieć można, ufkuteczniione *ad favorem* artykuły feparowane, »tyczące fię wfpoł-braci za granicą pozoftałych, tudzież artykuły »*commerciorum &c.* A teraz zwracam fię znowu do was J. WW. »Miniftrowie cudzoziemfcy; flyfzałem w słowach, i czytałem w »mowie wafzey, iż nam dobrze życzycie, że intencye wafze dą»żą do fzczęśliwości kraiu nafzego, z których powodow popiera»cie radę nieuftaiącą; chciałbym więc profić o iedną rzecz, co mo»że być fkutkiem przyrzeczoney i oświadczoney nam przyiaźni, »to ieft, aby *liberum veto* było u nas znifzczone, i aby feymy były »na zawfze *fub pluralitate*, wfzak i to będzie dziełem do przymno»żenia nam fzczęśliwości. A kiedy do tego tak fatalnego przy»fzliśmy krefu, że ledwo odetchnąć można w nofzeniu przykrych »ciofow, kiedy myślić, a dopieroż czynić wolnie nie możemy, »kiedy układania, propozycye, punkta, groźbą oftatniey ruiny »narzucane przyimować mufiemy, kiedy do zadania ciężkiey rany »oyczyźnie, każą nam dobyć fwego oręża, kiedy nakoniec famych »fiebie przymufzeni iefteśmy dobiiać, wołać mi przychodzi: na»rodzie Polfki, giniefz niby w własnych famochętnie grzebiąc fię »popiołach, *confilium permanens* ciebie nie wefprze, *poteftas execu ti»va* nie wyrwie z tey toni, w którą wpadłeś, będzie broniła ma»iątkow twoich, ale może dla fwey prywaty, i zyfku, pochłonie »wfzyftko, i można będzie powiedzieć: *ibi erit fletus, & ftridor den»tium*; tak dalece, że rozerwa do fzczętu kraiu, możeby była, zno»śnieyfzą, niż to uplantowanie rady nieuftaiącey, które na oko »tylko blafk fwoy wydaie, a wewnątrz będzie miało to, co z nie»mała boleścią, i udręczeniem będzie przedłużało fkonanie. Koń»czę naoftatek głos moy. Gdy poftronni Ichmość Miniftrowie »punkta fwoie nam kommunikowane pięć, czynią nieodftępnemi, »niechże i nam fię godzi, choć ieden z nafzey ftrony punkt o dyf»fydentach, który na dzifieyfzey feffyi J. W. Imć X. Bifkup Łucki »wniofł, uczynić nieodftępnym, aby ci *in perpetuum* byli exkludo»wanemi od rady nieuftaiącey: na czas przyfzły odkładać niebe»śpieczno, aby teraz było wyraźnie wytkniętym, ile gdy mollifi»kacyi żadney cierpieć niechcemy, a na to podobno choć iedno w »tey izbie przynaymniey wfzyfcy czy nie zgodziemy fię, bardziey »zaś nas by to radowało; gdyby nieodftępnie *hic & nunc* J. W. »Poseł Cefarfki zafzczycił fwoim wieloważnym i poważnym wfpar»ciem; oco z mieyfca moiego iak nayufilniey doprafzam fię.»

Po Imć Panu Pińfkim, mówił Imć Pan Befiekierfki poseł Inowrocławfki: » Trudno zamilczeć, gdzie prawa natury i na fer»cach ludzkich wyryte obowiązki moie każą, a przodkow nafzych »ufilność, w zachowaniu praw i prerogatyw wiary S. Rzymfkiey »katolickiey od tylu wiekow w narodzie Polfkim panuiącey ieft »nam wzorem do naśladowania, i konieczną do ocalenia iey po»budką. Z tych powodow gdy rada nieuftaiąca od fprzymierzo-

»nych trzech dworow nayſrożſzemi pogrożkami, iuż to wtargnie»niem woyſk, iuż nawet zniſzczeniem ieſteſtwa imienia Polſki »bezbronnemu nakazana do przyięcia narodowi, gdy mówię ta »rada, gwałtownie miedzy kardynalne prawa policzona być muſi, »o którey ani w inſtrukcyach naſzych żadnego nie mamy zlece»nia, a zatym żadney władzy w tak wielkiey materyi decydowania, »przez co w naypierwſze przybrana prerogatywy naywyżſzą w na»rodzie ſprawuiąc władzę; oſoby ſkładaiące te radę religii Rzym»ſkiey katolickiey być tylko powinny, inaczey przeſtałaby być pa»nuiącą w narodzie; ieżeli iedno z praw naykardynalnieyſzych »*Rex catholicus esto*, toć i rada dzieląca władzę z maieſtatem pod »kardynalne podciągnięta prawa, rownie ubeśpieczona być powin»na. Widzieliśmy w czaſach tych małą tylko część obywate»low w iedności religii nie będących, bez uczeſtnictwa rządu »zoſtaiąc iakowego zamięſzania, krwi braterſkiey rozlania i na »części rozſzarpania kraiu nieſzczęśliwą była przyczyną. Okro»pny wſpomnienia przykład bogdayby więcey w narodzie niedo»świadczony, coż dopiero w naywyżſzą wpływaiac radę iakowych »by nie użyto intryg na dopięcie zamyſłow ſwoich. Poſtrzeżmy »ſię nad przepaścią zguby ſtoiący, raczey niech przemoc ſwoie na »nas wykona groźby, niżelibyśmy kiedy na to zezwolić mogli; »niech nam ucisk cnotliwych mężow przykładem będzie i dopel»nieniem obowiązkow, abyśmy w naydelikatnieyſzey materyi iak »nayſolenniey w inſtrukcyach oſtrzeżoney mężnie ſtaneli, za któ»rey całość i prerogatywy życie łożyć naypożądańſza! gotów ie»ſtem wſzelką z ſiebie uczynić ofiarę dla Boga i ciebie, kochany »narodzie. Ale was, J. OO. J. WW. kolledzy, o to proſzę i na »miłość wiary i oyczyzny zaklinam, bądźmy wſzyſcy ſtałemi, á »żyiąc w podłym uleganiu, okropnych nie oczekuymy ſkutkow, »na nas, na nas to teraz wſzyſtko zależy, w naſzey wſpaniałości» naſzey cnocie, całość lub oſtatni upadek, uſpokoienie, lub tro»ſkliwość całego narodu zoſtaie. A zaczym z mieyſca moiego »z iak nayglębſzym reſpektem doprałzam ſię J. WW. pełnomo»cnych z nami traktuiących trzech dworów Miniſtrów, a w ſzcze»gulności J. W. Barona Rewitzkiego iako dworu katolickiego Mi»niſtra, aby ſwoim ſkutecznym wſtawieniem ſię do godnych kol»legow był nam w intereſſie tak wielkiey wagi wſparciem i obro»ną, aby nam było iako nayſolenniey oſtrzeżono, i między kardy»nalne prawa policzono, aby oſoby radę nieuſtaiącą ſkładaiące »były iedynie religii Rzymſkiey katolickiey: ſpodziewam ſię po »wielkich zdaniach tych J. WW. Miniſtrow, że ci w tak wielkiey »wagi materyi, oſtatniego gwałtu nieſzczęśliwemu nie zechcą »czynić narodowi; te widząc w każdym z nas rezolucyą, z którą »ia iak nayuroczyściey oświadczam ſię przed Bogiem, któremu »życie i duſzę, przed tobą oyczyzno, ktorey nieſkażytelną wier»ność zawſzem powinien! że od tego punktu, który przez kol-

legę

„legę naſzego Imć Pana Wiſkiego w czaſie proponowany, na one-„gdayſzey ſeſſyi, nieodſtąpię; ktorego ieżeli nieſzczęśliwym lo-„ſem doſtąpić bym nie mogł, iakom tylekrotnie moie czynił pro-„teſtacye, tak i teraz w przytomności waſzey, J. OO. J. WW. kol-„ledzy, oświadczam, że te wſzyſtkie czynności za gwałtowne u-„znaię, na ktore z przeświadczenia wewnętrznego pozwolić ni-„gdy nie mogę; i głos do protokułu oddaię, ktory mnie zaświad-„czy przed potomnością. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki miał mowę w naſtępuiące wy-razy: „ Jeżeli ogulney Rzeczypoſpolitey naſzey zewſząd uciśnio-„ney nieſzczęśliwa ſytuacya, gdy iey bez żadney winy, bo „w ſpokoyności zawſze z ſąſiedzkiemi będącey potencyami, świą-„tobliwie dotrzymuiąc iey traktatow, znaczne przemoc tychże „nayiaśnieyſzych ſąſiedztw oderwała prowincye, ale ku temu w re-„ſztuiącym iey kraiu te, na ktorych ſię wſpaniale i ogromnie wſpie-„rała, z gruntu obalić uſiłuie ofiary: przykrzeyſza ieſzcze kon-„dycya nas tu w Delegacyi zaſiadaiących, gdy nieiako z wyroku „naſzego ta ſtrapiona oyczyzna naſza od właſnych iey ſynow od-„biera blizny; narod cały wſpoł-obywatele i bracia naſi w tey ży-„iący oyczyźnie, boleią i boleć będą w ſercach ſwoich, po nas w „naſtępſtwie żyiący *mirabuntur facta Patrum ſuorum*, na kartach „obſzerność rodowitego ſwego uważaiąc kraiu, ogromność wiel-„kiego ſławę czytaiąc narodu w tych oboyga widząc ſię zwyciężo-„nemi ſtanie, opłakiwać będą przeſtępſtwa nas przodkow ſwoich, „umartwione za nas iakoby w pokucie prowadząc życie. Tak „rozpuściła cugle ſwoie fatalność wzmagaiąc dla nas co raz wię-„kſze dokuczania ſwoie, że nawet ſumienia naſze zarażać i ob-„ciążać zpokrzywdzenia S. uſiłuie religii: co do ſumnienia naſze-„go mowiąc, a czyż nie wielki gwałt, gdy przyniewalaią przyiąć „proiekt *Conſilii permanentis*, ktory nie może być przyięty bez zła-„mania przyſięgi w ſzczegulności przez ſenatorow uroczyście wy-„konaney? ſtawa dziś w oczach naſzych każdemu z nas ſenatoro-„wi przypomnienie obowiązkow przyſięgi: *quia Sereniſſimo Prin-„cipi Stanislao Auguſto Regi fidelis ero, quidquid illi, Regno & Reipu-„blicæ nocivi videro, ſenſero, & intellexero, avertam et me opponam.* Czu-„ie z nas każdy, ſpodziewam ſię, te obowiązki dobrowolnie przez „nas przyięte w duſzy ſwoiey, a czuiąc ie czuie gwałt przyno-„ſzący łamania onych, gdy oczywiście widziemy i poznaiemy „krzywdę dla Krola panuiącego, a w nim dla naſtępcow iego, wi-„dziemy; dla Rzeczypoſpolitey. Ja mowię od ſiebie że z obo-„wiązkow przyſięgi moiey, Krolowi i oyczyźnie dotrzymuiąc zu-„pełnie, myśli nawet zezwolenia *in hac nociva* niedopuſzczam; a „gdy ieſzcze wolność mowienia mi nie zbroniona, mowić śmia-„ło mogę do was J. WW. Miniſtrowie trzech ſprzymierzonych „potencyi, że nie ſpoſob traktowania, ale gwałt nam bezbronnym „przynoſicie. Były nam na onegdayſzey ſeſſyi czynione remonſtra-

„cye końcem sprawienia w nas determinacyi zezwolenia na odię„cie prerogatyw krolewskich, że sam Król Imć zaczął konwencyą „z WW. Panami imieniem dworow swoich czyniącemi ustępuiącą „prerogatyw swoich, i pozwalaiącą na podany proiekt, i znowu „że list pisał w tey samey signifikacyi. Lubośmy ufali przezor„ności Krola swoiego znaiącego prawa że tego uczynićby nie „mogł, przecięż y to znaiąc, że czynność takowa bez wiadomości „y zezwolenia narodu nic skutecznego uiszczać nie może do „wniesionych przeto propozycyi od WW. Panow przychylić się „niechcieliśmy. I nie zawiedliśmy się dobrze rozumieiący o prze„zorności mądrego Króla gdy deputowanym od Delegacyi na„szey donoszącym o gwaltowney impozycyi dał dostateczną ex„plikacyą tych całych okoliczności przez usta godnego „Ministra swoiego i narodowego J. W. Jmci Xdza Kanclerza W. „K. ta odpowiedź od Tronu czytana tu w prześ: Delegacyi z ia„snemi dowodami każdego mówienia z Imć PP. Ministrami cudzo„dzoziemskiemi i ich odpowiedzi zawsze z pogrożkami, i pismow „zupełnie każdego z nas spodziewam się, zkonwinkowała w tey „okoliczności i innych tey podobnych, że nic nie czynił nayiaś: „Pan, co determinacyi naszey przydać się mogło: oczyszczony „tedy Krol Imć z tey potwarzy, stawa, stawa w oczach i umysłach „prześ: Delegacyi nas tu zasiadaiących, ukazuiąc niewinność swo„ię i znoszenia wiele przykrości od przemocy cierpliwie, a nie „daiąc nam złego z siebie przykładu, mężność naszey cnocie i los „narodu, a więcey sławę i honor zostawił: ukazało się nawet i to „a między punktami *Consilii permanentis*, Krolowi Imci podanemi, „w punkcie mowiącym o zrzuceniu się prerogatyw krolewskich za „siebie y następcow swoich: nie masz tam wspomnienia za następ„cow. Jakoż w prawdzie, czyż może Król Imć nie będąc dziedzi„cznym zrzekać się i upewniać się za następcow swoich? oddaię „więc uwadze waszey J. WW. Ministrowie i rezolucyi, które pun„kta za legalnieysze mieć chcecie, czyli które Królowi Imci z pod„pisem swoim podaliście, w których o następcach nic nie masz, czyli „te które w proiekcie nam tu są oddane? mowię teraz *in consequenti* „o Religii S. Katolickiey u nas panuiącey, a czyliż ta bez prze„stannego attaku, nie cierpi? na sessyi onegdayszey czytaiąc punkt „o osobach maiących być umieszczonemi *in Consilio permanenti*, sły„sząc nieiako wyroki Jmć PP. Ministrow cudzoz: wiele osob i z „których stanow ma zasiadać, czuła straż i pilność nas gorliwych „obywatelow tu zasiadaiących zaraz domawiała się, aby było dolo„żono, iż ci maią być religii katolickiey u nas panuiącey. Znay„dowaliśmy poniekąd trudność od J. W. Peterzburskiego i Ber„lińskiego Ministrow, aby to było *signanter* umieszczone, zostawu„iąc to do materyi, która się osobliwie traktować będzie o Imć „PP. dyssydentach; upewnieni oraz zostaliśmy, z ust tychże „dwoch godnych posłow, iż przy traktowaniu tych materyi, gdy

nie

„nie zechcemy aby byli umieſzczonemi *in Conſilio permanenti*, to y „nie będą: a na oſtatku ſtanęło na tym, gdyśmy ſię odwoływali do „Imć Pana Miniſtra Ceſarſkiego na ów czas dla ſłabości zdrowia „ſwego tu nie przytomnego, ufaiąc manutencyi iego: zoſtawio„na tego żądania naſzego rezolucya do przytomności tegoż Imć „Pana Miniſtra Ceſarſkiego. Tak ieſt W. Mci Panie Baronie Re„wicki Poſle Ceſarſki! ufne naſze w twoiey manutencyi iako dwo„ru katolickiego, i z właſney twoiey oſoby w katolickiey żyiące„go religii założyliśmy nadzieię: ale gdy ſtyſzemy z uſt twoich „rezolucyą, aby ſię zoſtało do materyi traktowania względem „dyſſydentow, już nam w nikim więcey pewnieyſzey nie zoſtaie „nadziei, ale w nas ſamych: bo ten ieſt naſz właſny interes, do „nas należy iako w tey świętey wierze zrodzonych bronić ſzcze„gulnieyſzych przywileiow, i prerogatyw *dominantis religionis*; „my ieźli nam przerwa nieſzczęśliwości pozwoli żyć w tym kra„iu, powinniśmy oddalać okazye zamięſzania ſprawuiące, które ſą „naywiękſze *ex diverſitate Religionum*: nie konwinkuie mię bynay„mniey racya, że nie maſz potrzeby w tym artykule mowić co o „oſobach, iakiey maią bydź religii, i owſzem wſzakże to ſtwarza „ſię. Nie bywała do tąd w kraiu tak wielka i poważna magiſtra„tura, o ktorey pamiętam ſłowa Imć PP. Poſſow cudzoziemſkich „na ſeſſyi naſzey wymowione, że będzie miała wielką i rozciągłą „władzę. Tu więc *oportuniſſimè* należy, gdy ten artykuł mowi o „ſtanach iakie zaſiadać będą, mowić o wielości oſob, aby zaraz „wyrazić, iakiey będą religii, to ieſt; panuiącey. Do was mi należy „obrocić nayprzyzwoiciey mowienie moie J. WW. Biſkupi y Pa„ſterze naſi! w was nayſkuteczniey prawowiernych katolikow zaſi„laią ſię nadzieie i zaſtępach waſzych, a znaiąc waſzą czułość „paſterſką o owieczki waſze, nie do mnie należy, ani znam po„trzeby przypomnienia powinności urzędow waſzych, tylko o„rzeźwiać ſerce moie radoſną obietnicą, że nic nie zaniedbacie, „co do ucalenia religii S. należeć będzie; albowiem wy to ie„ſteście, ktorzy nam przepowiadacie ſłowa boże, wy ktorzy nas „uczycie poznawać rzetelną i iſtotną prawdę w wierze S. ka„tolickiey, wy ktorzy kieruiecie ścieſzki życia naſzego na drogę „zbawienia, wy ktorzy proſtą S. religią ukazuiecie nam drogę „do nieba, wy niezawodni przewodnicy naſi. Oto widzicie pała„iące gorliwością o wiarę ſwoię ſerca naſze, czuiecie rozumiem „ztąd w właſnych ſercach naſzych radości pełne ukontentowania, „że z zaſzczepień ſwoich ręką naſzą nie zarażone widzicie owoce „wy namieśnicy prawdziwego nauczyciela Chryſtuſa Boga, *qui* „*poſuit animam pro ovibus ſuis*, podnieście ſię za ludem wam po„wierzonym, ſtańcie przy nim *opponite pectora veſtra*, macie naſze „gotowe ſerca, poydziemy za wami iako za przewodnikami i pa„ſterzami naſzemi.

J. W. Prezes podziękował mowiącym, J. WW. za gorliwe ich i winne obowiązkom wierze świętey katolickiey zdania.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Jest powinnością moią „oświadczyć wdzięczność, tak Jaśnie oświeconemu senatowi, „iako i prześ: stanowi rycerskiemu za te wszystkie zdania, które „wyrazili przy dostoieństwie i ucaleniu praw wiary świętey ka„tolickiey; ale oraz upraszać mi przychodzi, ażeby w tym samym „duchu trwać chcieli. Ponieważ że mamy tu J. W. Ministra dwo„ru Wiedeńskiego, rowney z nami gorliwości przyrzeczenie, i „zapewne nad wszystkie wyrazy skutecznieysze wsparcia; gdy„śmy stanęli na ostatniey sessyi, że ta materya: czyli się Ichmość „dyssydenci mogą mieścić *in consilio permanenti*, nie teraz powin„na być traktowaną; upraszałbym przeto prześ: Delegacyi, aby „na swoim mieyscu chcieli o tym mowić; a tam wziąwszy się „za ręce, powinniśmy dopiero stać się nieodstępnemi."

Xżę Sułkowski Woiewoda Gnieźnień: był proszony, aby te wszystkie głosy *in succincto* przełożył J. WW. posłom. Ze iednak zamawiali sobie ieszcze głosy niektórzy J. WW.; J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Radbym wprawdzie cierpliwie ieszcze słu„chać innych J. WW. kollegow, ale że każdemu głosowi dania „osobnych odpowiedzi nie pozwalaią przyczyny, ktoreśmy oświad„czyli od dworow naszych, w podaniu pięciu punktow nieod„stępnych; supplikuię więc J. WW. ieżelim na iakie zasłużył „względy. Naprzod że słabe zdrowie nie pozwala mi dłuższych „rozmow, powtore że mam w domu konaiącą corkę; chcieycie „tedy J. WW. skracać mowę swoię, a przystąpić do podpisania „rzeczonych punktow."

Imć Pan Lenkiewicz poseł Mozyrski, miał głos w te słowa: „Gdy w tak cale nagłym zaleceniu *Consilii permanentis*, nam niby „szczęśliwość przynoszącym przeyrzeć się nieprzyszło; ktò ego nie„co myślą przebieglszy, zważyć należy tak silne dworow sąsiedzkich „o te nowości rządow i praw poprawie interessowania się, czy na „pomyślnieysze oyczyzny naszey sukcessa, czyli ostatnią zgubę „przynoszące. Zkąd ta troskliwość? zkąd te względy? po tak „znacznym kraiowym pokrzywdzeniu widzim nas w pomyślniey„szym stanie, y żywszym koło siebie starunku; zważyć oraz na„leży, aby ten obraz czynności w zamiarze kilko dniowym za„znaczony, woysk zagranicznych prowadzeniem grożący, w osta„tniey niewoli nie pogrążył nas toni. Rozumiem, i mocnego „w tey mierze mogę być zdania, iż ieszcze nie ustała w tey iz„bie w sercach patryotycznych miłość oyczyzny; którą gdy przy „prawach antecessorow naszych wzieliśmy, starać by się należało, „aby sukcessorom acz już nadwątloną, przecie na fundamentach „trwałych zostawić byśmy mogli. Tę zawiłości *Consilii perma„nentis* w głęboką wziąwszy reflexyą, nie dewinkuiące postrachem, „przy prawach przodkow naszych ostrzeyszą onym zaleciwszy

exe-

„exekucyą zaręczyli. Jeżeliż bardziey nad czym iak nad odmianą „rady i nowego rządu zaftanowić fię należy? odmiana albowiem „każda i nowość rzeczy zdaie fię być zawfzę przyiemną, lecz fku„tki onych nowości częściey fzkodliwe daią fię ztąd, iż *eventus* „*varios, res nova femper habet.* Aby więc zdrożyć nie przyfzło, bio„rąc fię tak fkwapliwie do tey rozumiane przez rade nieuftaiącą „czyli uftanowienie rządow poprawy, dążyć y na wfzyftkim po„przeftać nie zdałoby fię; gdy iednak fprzeciwić fię trudno; „rada ta nieuftaiąca acz dla zachęcenia wzmiankowaniu poprze„dniczych fiedmiu konftytucyi *in capite libri* na dniu onegday„fzym danego tytułu, ozdobiona, nigdy iednak w kraiu nafzym „na wzor proponowanych widziana nie była, a przecież monar„chowie powagę, oyczyzna całość, narod miał fwoię konfydera„cyą. Jeżeli ftan teraźnieyfzy oyczyzny nafzey widziemy nad „inne nieszczęśliwfzy, ktoż ieft pewnym, że nafza powolność y „dozwolenie odmiany w większe nierownie ten oftatek oyczy„zny nie wprawi zawiłość? Idźmy nayprzod do rozważenia ma„teryi *juris Majeftatici*, w ktorey, zdawalibyśmy fię pretendować „od I. K. Mci odftąpienia prerogatyw, czyliż z nas każdy przy „doftoieńftwie Majeftatu wiarą przyfiężonego lać krew, łożyć ży„cie obowiązany bliżfzym nie ieft, niżeli proponować lub dopu„ścić powinien zmierzaiących na umnieyfzenie powagi tronu, „propozycyi! ktore fam J. K. Mość *in pactis conventis* zaprzyfiągł„fzy, od tegoż iuramentu dyfpenfewanym być nie chciał. Jeżeli „na oftatek I. K. Mość P. N. Miłościwy do takowego fkłonić fię „może odftąpienia, ktore na zrufzenie praw *juris Majeftatici* ubli„żenia fobie i naftępcom właściwych prerogatyw przemianę rzą„du i ftanu Rzeczypofpolitey za fobą pociąga, w tym nayiaśniey„fzy Pan władzą fwoią *fine ftatibus* konkludować nie ma, świad„czą o tym *pacta conventa* i inne w wielu mieyfcach prawa, *prae„cipue* konftytucya 1717. *volumine* 6. *fol.* 294. *titulo Reaffumptio.* „Nie ieft to prześ: Delegacya! obftawać przy Krolu, przy pra„wach, fzukać partykularnych zyfkow (iak na dniu onegdayfzym „powiedziano) i żądać znacznym oyczyzny upadkiem prywatney „korzyści? Sądzę, bardziey, honorem narodu; utrzymywać pra„wa antecefforow i Monarchy fwoiego! z ktorym gdy zawfze na„rod trzymał, nigdy zawiedziony nie zoftał. Widzi ten, i ofą„dzi? *qui novit corda hominum, & intuetur abyffos* w nayfubtelniey„fzych racyach, kto chce i żąda upadaiącą oyczyznę, czyli na „rozdział przez niezgody dążącą, (iak fię iuż ftało, *perditio noftra* „*ex nobis*) czyli iefzcze iak nam grożą fprowadzenie woyfka pod „fekweftr, nifzczyć one refzty, aż fię zadość przemocy ftanie. „Na dniu wczorayfzym po odprawioney Delegacyi do nayiaś: „Krola Jmci P. N. Mił: względem prerogatyw I. K. Mci z koła na„fzego fubdelegacyi, w przymufie i naleganiu od J. WW. Mini„ftrow trzech cudzoziemfkich, & *hi tres unum* będąc, i nie wzglę-

 dnie

»dnie na wolne prawa narodu naſzego czyniąc, z wyrazem groź-
»by wprowadzenia w państwo woyſk na oppreſſyą reſzty pozoſtałey
»Oyczyzny, odſtąpienie prerogatyw Królewſkich nayiaśnieyſzemu
»Panu proponowali. I. K. Mość (iako na dniu wczorayſzym
»przez uſta wielkiego miniſtra J. W. Imć Xiędza Kanclerza doſzło
»oświadczenie) iż w tey przemocy Pan nayiaśnieyſzy zdięty ku
»właſney oyczyźnie oycowſką miłością, wolał *in ſacrificium* preroga-
»wy ſwoie determinować, niżeli na oſtatnią zgubę też oyczyznę
»wydać. Y któż nie przyzna w takowym razie i w tak nieſzczę-
»śliwym na państwo przypadku ſłuſzney J. K. Mci P. N. Miłoś:
»rezolucyi, *quid enim debuit facere & non fecit* ? zdał ſię niby nay-
»iaśnieyſzy Pan przemocy tych trzech potencyi niedyſkrecyą. Ze
»iednak te *ſacrificium* iaśnie wielmożni miniſtrowie cudzoziemſcy
»maiąc ſobie za cel uſtąpienia prerogatyw, która okoliczność ile
»tylą prawami wſparta, *pactis Conventis* umocowana, zaprzyſiężona
»przez oſobę J. K. Mości rezolwowaną i odſtąpioną być nie może,
»a izba naſza Delegacyina oſtatnią także dać rezolucyą. Przeto
»ta materya ſeymom całym zupełnym wolnym z kollegami naſze-
»mi tu nie zaſiadaiącemi *in conſpectu Domini* decydować ſię
»powinna. Wſzyſcy maiący w pamięci dnia onegdayſzego publicz-
»ne w izbie naſzey od J. W. Miniſtrow cudzoz: zaſzłą deklaracyą,
»że w pierwſzym punkcie materyi *Conſilii permanentis* ze trzech
»ſtanów ſkładać ſię maiącego być maią wſzyſcy wiary Rzymſkiey
»Katolickiey, które odłożenie aby było umieſzczone nie przyſtę-
»puiąc do dalſzych punktów, dopraſzam ſię. Intereſſować to ma
»J. W. Rewickiego Miniſtra nayiaśnieyſzey Ceſarzowey Ieymci;
»który traktatem nie dawno zaſzłym oświadczył, zalecone ſobie
»od nayiaśnieyſzey Monarchini ſwoiey nam przeciwko *inſultus*
»wiary danie protekcyi. W innych zaś okolicznościach *Conſilii*
»*permanentis ſub-ticendo* zachowuię ſobie dalſze mowienie y danie
»reflexyi w dalſzym czaſie.»

Potym Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki mówił w nastę-
puiący ſens: » Rzecz poſpolita oſkarżona iakoby zoſtaiąc w a-
»narchii, żadnego przyiąć nie chce rządu, *cedat ſuper authorem*,
»ta na nią wymyślona inwektywa; ſą przeciwne tey pretendo-
»waney prezumcyi autentyczne dowody, kiedy Rzecz-poſpolita
»prześwietney Delegacyi limitą i plenipotencyą ſwoią, zleca i
»moc daie uſtanowić formę rządow, ale taką, która ku iako nay-
»lepſzemu dobru Rzeczy-poſpolitey ſłużyćby mogła, i cokolwiek
»z obrębow praw oyczyſtych wyſzło, do ſwego przyprowadzić
»mieyſca. Nie oddala ſię bynaymniey prześwietna Delegacya
»od tey na nią włożoney powinności, i owſzem deklaruie J. WW.
»Miniſtrom ſprzymierzonych dworow, i całemu oświadcza ſię
»światu ; że chce uſtanowić formę rządow, ale ią chce ſtanowić
»na fundamentach praw wolney Rzeczy-poſpolitey, od nikogo nie
»dependuiącey. Chce uſtanowić formę do poſtanowienia pra-

wey

„wey sprawiedliwości, na utrzymanie wiary i wolności: na któ„re teraz z perspektywy widzi już żałosne sidła. Chce urządzić „tę radę nieustaiącą, ale przezornością swoią, z przykładu Rzymian „nie chce na nią ściągnąć oligarchii. Chce przyiąć *consilium*, ale „na fundamencie prawa oyczystego, kiedy w pierwiastkach swo„ich postanawiaiąc sobie Króla, i oddaiąc mu rządy kraiowe, ten „pierwszy założyła kamień, *Rex catholicus esto*. Dziś Rzecz-po„spolita gdy łączyć te rządy chce, z nieustaiącą radą; prosi i „wola, przez posłow i Delegatow swoich *Consilium Catholicum esto*. „Te żądania narodu przekłada i prosi przeświętna Delegacya J. „WW. Ministrów sprzymierzonych dworow, ażeby to, co publi„cznemi deklaracyami, imieniem swych dworow oświadczyli, a „sto-krotnemi obietnicami za assekurowali, że szczególne iest ich „dworow *objectum* do utrzymania praw Rzeczy-pospolitey i do „uszczęśliwienia całego narodu. A iakże się to teraz iedno z dru„gim zgodzić ma, kiedy naypierwsze i kardynalne prawo Rzeczy„pospolitey, to iest wolność, w klesz-cze iest wzięte; i podanemi „punktami, tamę na nie włożono od wszelkich oppozycyi, które„by gwarantować mogły ich prawa, dla wiary i wolności? Do „ciebie obracam teraz mowę moią J. O. Mci Xiąże Marszałku kon„federacyi naszey! a iakześ nas upewnił, i całemu narodowi u„niwersałami swoiemi ogłosił, że dla utrzymania Wiary i wol„ności, dla zabieżenia dalszych nieszczęśl wości kraiowych, tęśmy „uczynili konfederacyą! Coż teraz powie narod, gdy na seymiki „*relationis* przywieziem im pęta na wolność, a sidła na wiarę; do „którey naywięcey serca ich są przywiązane? Gdzie ich w nas „zaufanie, gdzie sława nasza, gdzie wierność? iaka odpowiedź; „co cały świat powie? odstąpili Polacy braci swoich, odstąpili „praw swoich odstąpili Króla, a na ostatek i Wiary. A gdzież w „takiey hańbie zchronić się będziem mogli? ktoryż nas narod do „swoiey przyimie społeczności? Wołam dzisiay poseł Xięstwa „Mazowieckiego, do was prześwięt: Delegacyo, wyborze męstwa „i cnoty narodu. Proszę i radzę, nie zdymuymy sami z siebie „tey sukienki cnoty, prawami oyczystemi przyozdobioney; niech „ią zdziera ten, kto pragnie gwałtowney zdobyczy, od bezbron„nego a upewnionego dziedzica. bronić iey nam należy, bo na„sza iest własna. A że sytuacya teraźnieysza innych nam nie da„ie sposobow; uciekaymy się w tym nieszczęśliwym razie, do „ciebie J. W. Mci Panie Ministrze Dworu Austryackiego, do po„kazania wdzięczności Polakom, którzy iako wierni allianci, z „Królem swoim Janem, krwią i życiem, Cesarskiego pod Wie„dniem bronili tronu. Nie pozwalay ażeby w prezencyi two„iey Polakom z wnętrzności ich wyrwane było serce, do swoiey „religii przywiązane, którą i dwór twoy się zaszczyca, i onę „wspiera; nie dopuszczay panuiącey religii w Polszcze, ażeby do „łożyska swoiego przypuszczać musiała kompana, z którego wszy-

 stkie

»ſtkie dla Polſki rodziłyby ſię nieſzczęśliwości, a dla ſprzy»mierzonych dworow nowe znowu zatrudnienia. Gdzież na »świecie ieſt albo iedne państwo, ażeby w rządach narodowych »dwie mogł ſię mieścić panuiące religie? Jeżeli tedy ſprawiedli»we naſze ſą proźby, oddaię ie pewnym a wſpaniałym względom »J. WW. Miniſtrow ſprzymierzonych dworów. Mam z inſtuk»cyi Kſięſtwa Mazowieckiego to na mnie włożone iarżmo oświad»czyć, że nie lęka ſię narod wkroczenia woyſka, bo w domach i »obradach kraiowych, ieſt iuż do niego przyzwyczaione; nie lę»ka ſię ciężarow i męczarni, bo do znoſzenia onych ſłodzić im bę»dą nieſprawiedliwe tortury; nie lęka ſię na oſtatek i śmierci, »bo woli umierać z ſławą dla praw ſwoich, a niżeli z oſtatnią »hańbą żyć, i poddać na dyſkrecyą panuiącą religią.»

Xże Marſzałek konfed: Koron: zabrał głos takowy: » Zo»ſtawałem w milczeniu przez trakt ſeſſyi dziſieyſzey, i byłbym »tak trwał do końca; bom z radością ſerca ſłyſzał, tak dokła»dnych myśli gorliwe wyrazy, żebym w rownych emulować nie »potrafił: gdy iednak ieſtem pobudzony zdaniem J. W. Wiſkie»go, głos moy otwieram, nie taiąc ſię, żem rady nieułtaiącey na »uſzczęśliwienie oyczyzny ieſt nie odſtępny. Ze zaś przyſłucha»łem ſię głoſowi J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego, który obrócił mo»wę ſwoię do J. WW. Biſkupow, ażeby w materyi religii byli nie »odſtępni; nie powtarzam ſłów, ale toż ſamo czynię oświadcze»nie, że będę wierną paſterza mego owieczką: gdy zaś J. W. Kan»clerz z upewnienia J. W. Poſſa dworu Wiedeńſkiego z ſkute»czney Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Imci pomocy, radzi, iż ani u»ſzczerbek wiary, ani żadna okoliczność nie wyniknie, któraby »miała przynieść iakążkolwiek w tey mierze nieſzczęśliwość; »czynię więc obowiązkom moim zadoſyć iako obywatel, gdy zda»nie moie do dobrego y gorliwego paſterza ſtoſuię. Oświadczam »oraz winne J. W. Poſłowi dworu Wiedeńſkiego dzięki, że w ſwo»im czaſie przyrzekł uſkutecznić nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Ieymci »tak ważnego intereſſu wſparcie, przy którym z mieyſca mego »ſtawać, iako przy intereſſie Boga, do zgonu życia ieſtem obo»wiązany.»

Xże Woiewoda Gnieżnieńſki explikował te wſzyſtkie gło- ſy J. WW. Delegatòw, i każdego myśl ſwoim porządkiem. Któ- remu J. W. Prezes podziękował, że tak dokładne dawał wſzyſtkich zdań wyłuſzczenie.

J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział w te ſłowa: » Prześ: »Delegacya raczy ſobie przypomnieć, że trzey Miniſtrowie dopra»ſzaią ſię, aby na dziſieyſzym dniu, iuż ſobie wyperſwadować »J. WW. raczyli, iż względem piąciu nie odſtępnych punktów, »naymnieyſza odmiana być nie może, iże dziś ieſt wyznaczony »dzień oſtatniego terminu, do dania dworóm naſzym rezolucyi,

ile

»ile po odebraney od Króla Imci *de prærogativa Majeſtatis*, (któ»ra zaſpokaiać powinna umyſly) odpowiedzi. Co do innych re»flexyi względem exkluzyi Ichmciow dyſſydentów, o których nie »było żadney wzmianki, w podaney do teyże rady nieuſtaiącey »plancie; byłoby rzeczą arcy nieſprawiedliwą teraz mówić o »tym, ileć że mam zalecenie y rozkaz nayiaśnieyſzey Monarchi»ni moiey; abym ſię w intereſſie rzeczonych Ichmciow Panow »dyſſydentów znoſił we wſzyſtkim z kollegami memi *in principiis* »*juſtitiæ*, *ac moderationis*. Powtarzam żądanie trzech Miniſtrow »o podpiſanie podanych punktow; które gdyby nie miało naſtą»pić, oświadczam ſię, iż oſtatni raz zaſiadamy na Delegacyi.»

J. W. Rewitzki Poſeł Ceſarſki rzekł: » Referuiąc ſię do »punktów kollegi mego, rozumiem, żeście J. O. J. WW. Mci pa»nowie przeświadczeni być powinni, o ſentymentach dworu me»go, co do rowney im gorliwości; tam gdzie idzie o ubeśpiecze»nie wiary, wiedzieć nie można iakim ſpoſobem ta materya do »traktowania przyidzie, i co iedna ſtrona drugiey za medyacyą i »wdaniem ſię dworu mego uſtąpić może »

J. W. de Benoit poſeł Berlińſki upewniał, że nieodſtępnego zdania w tym punkcie z J. WW. kollegami ſwemi będzie.

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki podziękował J. W. Poſſowi Ceſarſkiemu za przyrzeczenie okazania ſkuteczney dworu ſwego medyacyi.

J. W. Prezes rzekł: » Po tak ſolennym J. W. Poſſa dworu »Ceſarſkiego oświadczeniu, że ſię intereſſować ſkutecznie będzie »w materyi, która ſzczegulnie kray nasz zaſpokoić może, iżali »tedy za tym upewnieniem ieſt zgoda prześ: Delegacyi, ażeby te »punkta podpiſane były.»

Gdy Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki powſtał mocnym wyrazem na przeciw; J. W. Prezes retulit: » J. W. Wiſki przyi»mie prawdę, że okazuie gorliwość ſłownie; nasz zaś obowiązek »tak bronić wiary doſtoieńſtwa, ażebyśmy mniey uważnym upo»rem większego iey nie czynili uſzczerbku, i ta ieſt powołania, »rozumu, i ſumnienia naſzego powinność: *increpa*, *obſecra*, *ſed* »*in patientia*.»

Proſili J. WW. Delegaci, ażeby też punkta były powtornie czytane: y ſą takowe: *1mo* Rada niuſtaiąca ieſt uſtanowiona. *2do* Ta rada złożona będzie z trzech ſtanów, to ieſt: z Króla, z Senatu i z ſtanu rycerſkiego w rowney liczbie oſob; z ſenatem rachuiąc w to i Miniſtrów w rowney liczbie z trzech prowincyi. *3tio* Król Imć zawſze głowa tey rady. *4to* Punkt cały tyczący ſię prerogatyw królewſkich, tak zoſtaie, iak ieſt opiſany w projekcie *Conſilii permanentis*, oprocz tych ſłow za naſtępcow.

W tey mierze powſtała rożność zdań. Xże Marſzałek konfe: Koron: rzekł: » Skoro materya o naſtępcach; śmiało mo»wić można. applikuię do przywileiow, że taka ieſt *formalitas*,

„za ſiebie i naſtępcow. „ Gdy iednak nie było zgody, dopraſzał ſię tenże, ażeby ſię odwołać w teyże okoliczności do Jego Królewſkiey Mci; czy chce ten punkt zoſtawić lub go też wymazać.

5to oſoby *ad Conſilium permanens* obierane będą na ſeymach ordynaryinych *pluralitate votorum per ſecreta vota*, zaraz po obraniu Marſzałka ſeymowego, i złączeniu ſię izby poſelſkiey z ſenatorſką.

Xże Czetwertyńſki poſeł Bracławſki czynił ſwoie względem tych punktow wnieſienie; któremu J. W. Kaſztelan Żarnowſki odpowiedział: „ Wnieſienie godnego poſła Woiewodztwa Bra„cławſkiego Xcia Imci Czetwertyńſkiego powinno być konſydero„wane i do decyzyi prześ: Delegacyi przyięte, iak iey ſię zdawać „będzie; ale pozwoli mi tenże Xże Imć poſeł Bracławſki uczynić „ſobie reflexyą i przypomnieć, że ta dziſieyſza ſeſſya nie ieſt na„ſza, ale Imć Panow poſłow cudzoziemſkich, gdy my podług „zdań naſzych nie możemy arbitrariè czynić decyzyi, albowiem „ſłyſzana była ich oświadczona deklaracya, że proponowanym od „ſiebie punktom *ad Conſilium permanens* żadney nie przyimą kon„tradykcyi, lecz tak iak podaią albo utrzymać ſię powinny, albo „teraz wyślą kuryerow po woyſko każdy ſwoiego dworu wpro„wadzaiąc do kraiu naſzego, które na zawſze zoſtać ſię maią. „Gdybyśmy przy tych punktach iakokolwiek ſwoie z decyzyi na„ſzey i pozwolenia tychże Imć Panow Miniſtrow umieścili, zda„wałoby ſię że wzaiemnie ſtrony kontraktuiące zgodnie alianſem „ułożyli punkta; zatym z mieyſca mego upraſzam, aby wnieſiona „propozycya innemu była zoſtawiona czaſowi. My zaś prośmy „o ſolwowanie ſeſſyi, w tym one kończąc oświadczenie: *gens li„bera coacta, ſortes ſuas projicit in manus ſine bello victorum.* „

J. W. Podkanclerzy Koron: wnoſił, że nie maſz w tych punktach, co ſię tycze *de poteſtate* legislacyi i iudykatury.

Xże Marſzałek konfed: Koron: odpowiedział: „ Byłem „ſam powodem do tego, aby nam J. WW. Miniſtrowie zoſtawili „do wolnego prześ: Delegacyi zdania, reſztę punktów tegoż pro„jektu. Okazało ſię w tey mierze nieukontentowanie, bo J. WW. Delegaci ſtawali, aby koniecznie dołożono było: *ſine poteſtate legislationis, ac omni judicatura.*

J. W. Poſeł Roſſyiſki chcąc zaſpokoić trudność nie mały czas trwaiącą, upewniał; że po podpiſanych tych punktach, reſztę prześ: Delegacya układać mieć będzie zupełną wolność.

J. W. Prezes dopraſzał ſię J. WW. Poſłow cudzoziemſkich, aby to na piśmie dać raczyli.

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki oſtrzegał, że choć te punkta zoſtaną podpiſane, aby iednak waloru nie miały; dopoki *articuli ſeparati* i traktat *comerciorum* tylekrotnie przyrzeczone zupełnie uſkutecznione nie będą.

Xże

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski począł się dopraszać o turnum, lecz na reprezentacyą J. W. Posła Rossyiskiego gdy odstąpił; J. W. Prezes pytał się J. W. Posłow cudzoziemskich, ieżeli pozwolą, aby dołożyć przy tym proiekcie, że inne punkta *pluralitate* układane będą.

Retulit J. W. Poseł: „Przyrzeczenie nasze iest nigdy nie„odmienne."

Przypisał więc J. W. Prezes wzwyż wyrażone słowa w proiekcie swoią ręką, i gdy zapytał się po trzy razy, czy iest zgoda, na proiekt? podpisał go.

Xże Marszałek konfed: Koron: zaraz po podpisanym proiekcie, mówił temi słowy: „Nieprzygotowanym wprawdzie głosem, „lubo nie tak doskonale będę się mógł prześ: Delegacyi explikować, iaką w tey materyi czuię powinność, względem przełożenia obowiązkow moich nayleyszemu z królow; mówić iednak „będę, iako obywatel żarliwy o lustr tronu, iako Polak z mlekiem „wyssawszy wierność i przywiązanie do Króla swego: z tych to „nayuroczystszych i szczerych powodow, gdym się zapatrzył na „maiestat; nie bez żalu byłem tchnięty, że w dopełnieniu danych „nam wyroków, pokazał się być czułym; niech więc przynay„mniey, kiedy te punkta umnieyszoney prerogatywy rozdawni„ctwa zraniły serce królewskie, zyska tak łaskawy Pan i ociec nasz, „ażeby kilka starostw zostały do szacunku iego do niektòrego „czasu: a tym szczegulniey sposobem, okażemy wspaniałości u„mysłu królewskiego winny szacunek, i przywroci się (ktòra za„wsze zaspokaia narod) dobra miedzy dworami harmonia; O co „z mieysca mego imieniem prześ: Delegacyi, i kochaiących Kró„la, doprászam się J. WW. Posłow cudzoziemskich."

Xże Wda Gnieźnień: przetłomaczył tę mowę J. WW. Posłom cudzoziemskim. W tym J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „W każdey okoliczności interessu Jego Królew: Mci Pana mego „Miłościwego, starałem się dawać rzeczywiste dowody, ażebym „przeświadczył łaskawego Króla, o przywiązaniu moim do osoby „iego, z głębokim zawsze tronu uszanowaniem: są to winne „względy, wiernych i wdzięcznych serc Królowi swemu, których „nie może lepiey okazać narod, iako w tey materyi, gdy za ofia„rę uczynioną na odwrócenie nieszczęścia Rzeczy-pospolitey, któ„rym pogrożono, okażemy pełne wdzięczności serca nayiaśniey„szemu Panu. Gdy dał tego Król Jeymość łaskawy przykład, że „odstąpił daney mu wraz z tronem od Rzeczy-pospolitey prero„gatywy, ta mówię uczynność i ofiara iego, wyciąga osłodzenia „goryczy; do czego nie może być zdatnieysza już okoliczność, „iako przez wniesienie Xcia Imci Marszałka konfed: Koron: aby „pewna liczba starostw do wolnego ieszcze Jego Król: Mci zosta„ła szafunku. Słyszałem niektórych z niemałym przyznam się za„dziwieniem, aby tę materyą wziąć *ad deliberandum*; czymże się

»przecię usprawiedliwiemy potomności, że wszystkie czynności »nasze sama tylko wykonywała przemoc. »

Gdy wielu J. WW. Delegatów w tey okoliczności domawiać się poczęli ; J. W. Poseł Rossyiski odezwał się : » Rzecz pra»wdziwa, że prześwietna Delegacya nie może okazać lepszego za»świadczenia wspaniałości umysłu Króla swego, iako w wniesio»ney propozycyi, do którey gdy się zdarzy okoliczność, *pro hac* »*sola vice* upewniam, że trzey Ministrowie będą zapewne pierwsze»mi, do uskutecznienia żądania narodu. »

Xże Marszałek konfed: Koron: przełożył powtornie, że gdy to iest interes, który J. W. ministrowie cudzoz: sądzą być nowym proiektem ; oświadczaią się sami *conferre* w tey okoliczności z nayiaśnieyszym Królem Imcią z upewnieniem ; że zechcą do winnych zawsze tronowi iego przychylać się względow.

Wniosł potym tenże Xże Imć Marszałek interes Imć Pana Staniszewskiego towarzysza, a to o łagodnieyszą karę i relaxowanie dekretu kommissyi woyskowey.

J. W. Kanclerz Koronny podziękował Xciu Imci Marszałkowi, że go w tych samych uprzedził myślach ; życzył tenże, aby *jure gratitudinis* wdać w to powagę królewską.

J. W. Kasztellan Zarnowski przymówił się: aby *in gratia distributiva*, nayiaśnieyszy Pan miał oznaczone miesiące.

Xże Woiewoda Poznański uczynił uwagę J. WW. posłom cudzoziemskim. »Gdy Delegacya przystąpiła iuż do tych czynno»ści, które iey przepisane były aktem limity, oświadczam pilność »moię co do artykułu danego względem wyznaczenia granic ; »więc gdy przychodzi iuż rzecz do traktowania, biorę śmiałość »doprasżania się J. W. Posła Rossyiskiego o okazanie tey dworu »swego medyacyi, która nam tak solennie przyrzeczona, a nie »mniey iest punktem traktatu. »

J. W. Poseł Rossyiski ofiarował nieubliżyć, i okazać dworu swego skuteczne dla Polski wdanie się.

J. W. Rewitzki Poseł Cesarski rzekł : »Ja rozumiem że »dziś ieszcze odbiorę expedycyą o wyieździe wyznaczonych do »zakończenia interessu tego osob. »

W tym J. WW. Delegaci ruszyli się z miesc swoich ; i sessya na żądanie J. WW. Posłow do czwartku zasolwowaną została, to iest na dzień II. *præsentis*.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

DNIA II. SIERPNIA.

J. W. Prezes w przytomności J. WW. Kanclerza wielkiego, i Podkanclerzego Koronnych ; iako też i kilkunastu J. WW. Delegatów, użaliwszy się na nieprzytomność innych, że chociaż

tak

tak w ſpoźnioney godzinie kompletu iednak nie było, za żądaniem J. WW. kollegow, aby na potym ſię uczyniło oſtrzeżenie względem punktualnego zieżdżania ſię na naznaczoną godzinę, założwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA TRZYDZIESTA

Dnia 12. Sierpnia.

Zaczęła ſię czynność od takowych J. W. Prezeſa wyrazow: „Po nieiakim odetchnieniu od prac publicznych, *utinam* kra„jowi użytecznych, zagaiam dziſieyſzą ſeſſyą od powinnego J. „OO. J. WW. Panow uſzanowania, w ktorym kończyć pragnę „funkcyą i życie moię. Przekładam prześ: Delegacyi akcelera„cyą czynności, w zbliżaiącym ſię terminie *1ma octobris*, a w nim „reaſſumpcyi ſeymu, i oddania ſprawy Rzeczy-poſpolitey *in plenis* „*ordinibus*, z uſtaw naſzych i reformy rządu. Zaſtanowi ſię prześ: „Delegacya, że bliſko pułtora roku pracuiąc, nie wiele zrobili„śmy, i podobno z małym ſkutkiem powrocić nam przyidzie do „świątnicy praw, ieżeli tak ſpoźniać będziemy ſeſſye, iakeśmy na „dniu wczorayſzym uczynili; ſolwowana bowiem na godzinę „dziewiątą z rana ſeſſya, nie tylko nie miała kompletu *ad ſonum* „przepiſu aktu limity, ale i czwartey nawet części legislatorow. „Z tey więc miary pułtory godziny prożno tu oczekuiąc, *ex con*„*ſilio* niektórych J. WW. kollegów przytomnych do dnia dzi„ſieyſzego na dzieſiątą znowu odłożona ſeſſya, wſzakże te ſamę „omiſſę dziś uczyniliśmy w ſtawieniu ſię na to mieyſce, i tak „dzień ieden za drugim w inakcyi trawić tu będziemy, *reddituri* „Bogu i oyczyźnie *rationem* z momentów prożno utraconych. „Upraſzam J. OO. J. WW. Mciow Panow, albo o regularnieyſze „zieżdżanie ſię, albo o dyſpenſowanie mnie pierwſzego ſługi ich, „od codziennego oczekiwania kompletu, a krocey mówiąc dy„ſpenſować mnie, ażebym mógł do dyecezyi udać ſię i tam czynić „dość urzędowi moiemu, gdy zaś *maiori celeritate* zechcemy praco„wać, proſzę *per omnes titulos* J. OO. J. WW. Mciow Panow, ażebyś„my mniey głoſow zabierali, i tylko do intereſu ſamego ſwoie „odkryli zdanie: nie mogę ia w prawdzie nikomu zabraniać „przymowienia ſię, ale bym radził rekomendować do wſzyſtkich „reprezentacyi i decyzyi *ſtylum Laconicum*. Mamy materyą i pra„cę układania dzieła zarekomendowanego nam od J. WW. Mi„niſtrow ſprzymierzonych dworow *ad Conſilium permanens*; przy„ſtąpiemy więc do czytania punktów, i roztrzaſania onychże w „iakonaylepſzym porządku, o co J. O. Xcia Imci Marſzałka konfe: „Koron: przy zwykłym iemu upraſzam reſpekcie.„

Xże Imć Marſzałek rzekł: „Na oſtatniey ſeſſyi gdy była „iuż rezolucya prześ: Delegacyi, aby wypadła konſtytucya, zgl-

»dem wypłaconey dla J. WW. Poſłow, i kommiſſarzow do rozgra-
»niczenia, ſummy, więc aby ſkarbowa kommiſſya to uſkuteczniła,
»oddaię w tym punkcie do czytania proiekt.» Y czytał go Imć Pan ſekretarz.

J. W. Woiewoda Kaliſki przełożył dwie okoliczności w tey mierze potrzebne ſkarbowi. 1*wſza*: że tylko taż kommiſſya za wyraźnym prawem płacić powinna, 2*ga* kiedy J. WW. kommiſſarzom dać ma czy teraz, czyli w ten czas, gdy aktu wyież»dżać będą. Po krotkiey, w tey mierze umowie *concluſum*, aby przydać w proiekcie że kommiſſya ſkarbowa wyda za odezwą J. WW. Miniſtrow narodowych. Jmć P. Lipſki Gnieźnień: wnoſił: aby był czas wyznaczony wyiazdu J. WW. kommiſſarzom do rozgraniczenia.

Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pinſki przymowił ſię w krótkich ſłowach, aby na dane reflexye, dobrze myślących, dali J. WW. Miniſtrowie cudzoz: w przod reſpons, niżeli przyſtąpi ſię do układania punktow *permanentis Conſilii.*

J. W. Prezes podziękował Imć Panu Pinſkiemu, że pamiętał o krótkości wyrazow, które zawſze do okoliczności ſtoſować należy. Co ſię zaś tycze wnieſioney materyi, to nie ieſt *noſtræ poteſtatis*, bo ieżeli ubliżemy terminu wyznaczonego, nie tylko naſze czynności będą mniey doſkonałe, ale i oyczyzna wieleby ſzkodowała, bo podlegaiąc przemocy, ta gdy nam iednego dnia kończyć każe, iako bezſilni muſiemy.

Repoſuit Imć Pan Pinſki: » Lepiey ieſt nic nie robić, niżeli
»przyiąć ten gwałt i tak mocno właſney ſzkodzić oyczyźnie.» Gdy z tey okoliczności zachodziła trudność.

J. W. Kanclerz Koron: do zaſpokoienia wziął głos takowy:
»Wiadomo przeświet: Delegacyi, że J. WW. Poſłowie cudzoz:
»dali nam do przyięcia nieodmiennych punktow rady nieuſtan-
»ney ośm dni, otoż znowu gdy poſtrzegą chęć w nas ſamych
»zwłok, *præſcribent terminum*; dla informacyi Imć Pana Pinſkiego
»i innych J. WW. kollegow, ktòrzy byli *deſignati*, do ułożenia
»punktow z J. WW. Miniſtrami. Złożyłem ſeſſyą na to, gdy ſię
»nie wſzyſcy ziechali, poſłaliśmy iednak J. WW. Miniſtrom pun-
»kta, proſząc aby ie dworom ſwoim przeſłali.»

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: dopraſzał ſię: iaki był reſpons J. WW. Miniſtrow. Odpowiedział Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: iż przyrzekli te punkta dworom ſwoim odeſłać, i iaką na nie odbierą rezolucyą, prześ: uwiadomić Delegacyą.

Zapytał ſię J. W. Prezes, czy ieſt zgoda na podpiſanie rzeczonego proiektu, która gdy zaſzła, podpiſał go. J. W. Kaſztellan Raciązki domowił ſię: aby dołożyć kommiſſyi oboyga narodow. Nadeſzli J. WW. Poſłowie cudzoziemſcy.

J. W. Prezes upraſzał Xcia Imci Marſzał: konfe: Kor: ażeby do czytania podane były punkta *Conſilii permanentis.*

Imć

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński wnosił powtornie, żeby J. WW. Ministrowie cudzoziemscy pozwolić raczyli wolnieyszego cokolwiek odetchnienia czasu, i dali przystąpić do uskutecznienia tylekrotnie przyrzeczonych *articulos separatos*, traktatu *comerciorum*, i demarkacyi, pewności granic wprzod, nizeli układać resztę proiektu, którego punkta oddane iuż do wolnego Delegacyi zdania.

Xże Woiewoda Gnieźnień: gdy przełożył toż Imć Pana Pińskiego wniesienie J. WW. Posłom cudzoz: J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Miło nam iest wspomnieć prześw: Delegacyi usiłowanie „dworow naszych, aby była ustanowiona na ubeśpieczenie wol„ności rada nieustaiąca, do czego gdy iuż przeświet: Delegacya „swoie dała wyroki, obowiązek trzech Ministrow przełożyć J. W W. „Panom, aby nie przedłużać obrad, do tylu zaspokoienia okoli„czności Rzeczy-pospolitey potrzebnych, ale aby każdy z J. O. J. „W W. Mciow Panow otworzył zdanie swoie w krotkości słow; „co się tycze *articulos seperatos*, tylokrotnie uwiadomiona prześ: „Delegacya tak od nas, iako i J. WW. Ministrow narodowych, „że takowe są ze wszystkim gotowe. Do rozgraniczenia poda„ne zostały punkta do repliki, i nie może być inaczey tylko że „w zachodzącey trudności dwa dwory do iednego wdadzą swoię „medyacyą. Winszuię teraz sobie, że po ustanowioney rządney „tak sławnego królestwa radzie, szczęśliwy krok w przyiętey „trzech sprzymierzonych dworow plancie, uczynił dzień ten wspa„niały, od którego momentu konsyderacyą swoię Polska mieć bę„dzie, iako potencyą znacząca, zkąd należy żeby ten kray iuż w „rządzie dobrym miał i woysko proporcyonalne, i skarb dochoda„mi opatrzony, i intraty dla Króla swego wszelkim tronu iego lu„strem ustanowione, spodziewamy się, że prześ: Delegacya zech„ce przyśpieszyć te wszystkie czynności, i przystąpić do tego, co „iest uszczęśliwieniem Rzeczy-pospolitey. „

J. W. Prezes prosił powtornie Xcia Imci Marszał: konfed: Koron: aby przystąpić do dalszego czytania punktow *Consilii permanentis*.

Xże Imć Marszałek konfed: Koron: *reposuit*: „Jako prześw: „Delegacyi zezwolenie to się podpisanym nie pokaże, że iednak „proiekt *C. P.* iest tey wagi, czynię ostrożność robiąc duplikatę „iego, pierwszą u J. W. Prezesa, drugą u siebie zostawuię.„ Czytał więc rzeczonego proiektu Imć Pan Sekretarz dalsze punkta.

Xże Imć Woiewoda Poznański przymowił się *de potestate Consilii permanentis* wczasie bez-królewia, uczyniwszy uwagę, że gdy iest iuż ostrzeżono, aby z trzech stanow złożone toż *Consilium* było, więc w czasie bez-krolewia ustaćby powinna władza Jego.

J. W. Prezes rzekł: „Pamiętam doskonale że Xże Imć Wo-

„iewoda był iuż tegoż samego zdania. Kontynuowane dalsze czytanie.

J. W. Kasztelan Zarnowski domawiał się: aby *in electione* konsyliarzow uczynić ostrzeżenie względem osob.

Ad punctum czasu funkcyi konsyliarzow Xże Antoni Czetwertyński wniosł: „Iż żadna okoliczność nad tę nie powinna być ani iaśniey, ani ostrożniey pisana, a to ażeby nigdy dłużey *in Consilio permanenti* być nie mogli Konsyliarzami, nad dwa lata, a gdyby *quò facto*, ten sobie dłużey przywłaszczali urząd, na ten czas narod nie powinien iuż tegoż *Consilium permanens* uznawać więcey za radę."

J. W. Poseł Rossyiski przychylił się do tey uwagi Xcia Imci Bracławskiego, uznawszy ię za arcy sprawiedliwą; i rzekł: powinna mieć mieysce *in articulo* beśpieczeństwo dochodzenia seymu.

Odpowiedział tenże Xże Imć Bracławski, że choćby narod miał wolność obierania posłow, gdy iednak zostaie woysko w ręku *Consilii permanentis* może ich nie dopuścić.

Imć P. poseł Sieradzki przymowił się w tych myślach: „*Nimia cautela* czasem iest arcy szkodliwa, dobrze to iest *in omni* „*casu* być bacznym, ale to beśpieczeństwo ciągnie za sobą złą „konsekwencyą, bo ieżeli nam potencye gwarantuią, że Krol wy„dawać ma uniwersały, nie iestże dosyć pewności doyścia seymu? „obieranie zaś mimo uniwersałow po woiewodztwach posłow, „mogłoby być tłomaczeniem spisku, y lubo niewinni zostawaliby „w boiaźni kary."

J. W. Kanclerz W. Koronny odezwał się: „Nie zgadzamy „się *in supposito*; ani iest rzeczą nigdy podobną, aby Krol nie miał „wydać uniwersałow, niżeliby się zaś narod odezwał, toby prze„znaczony prawem upłynął czas."

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wniosł: „Ja rozumiem „że w ten czas będzie prawo dla *Consilium permanens* posłuszeństwo, „gdy w wykonaniu prawa te, składaiący magistraturę będą baczni, „gdy zaś uczynią przestępstwo prawu, *eô ipsô* narod *exvinculari* „powinien od uznawania tey władzy. Więc gdzieby *Consilium per„manens* przepisanych nie dopełniło obowiązkow, *in tali casu prae„viis manifestationibus* maią *agere agenda.*"

Na to Xiąże Marszał: konfed: Koron: „J. W. Dobrzyńskie„go myśl, zasadza się na tey delikatności, że mogłby kiedykolwiek „narod wziąć sobie za pretext, i ziechać się czyniąc iakoweś *con„venticula*, ktore sprawuią niespokoyność w umysłach i w kraiu „zamieszanie."

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski rzekł: „Zaczy„nam głos, ktoregom tak długo czekał od pierwszey uwagi, że „tym łatwiey w zachodzących trudnościach trafiemy do końca, „gdy każdy punkt, swoim porządkiem rostrząśniony będzie; zda„nie więc moie, aby w tym mieyscu dołożono było w rowney licz„bie osob z każdey prowincyi."

J. W.

J. W. Prezes : „ Otoż mamy probkę o naymnieyszą oko„liczność dosyć długiego dyskursu, gdybyśmy czytali w cierpli„wości niższe punkta, podobnoby nie było trudności, moia rada „iak tylko zachodzi dyskrepancya zdania, zamiast długich do kon„winkowania racyi, aby prosić o turnum. „

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł : „ Idę w tey mierze do „wielkiego zdania J. W. Prezesa, aby być cierpliwemi w słucha„niu punktow, a dopiero zakonnotowawszy, kazdy *ad casum* krò„tko swoię poda myśl.„

Stanęło po nie małey racyocynacyi rożnych zdań, do ułożenia w niższych punktach.

Ad punctum kandydatow gdy Xiąże Imć Woiewoda Gnieź: odezwał się: *qui tacet, consentire videtur*; na ten czas Imć Pan Chomentowski Sendomir: przełożył rzecz : „ że ta *clausula nati consilia„rii* ubliża po części rowności naymilszey stanowi rycerskiemu.„

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: *reposuit* : „Lubo te nayszczer„sze umysłu mego wyrazy, w ktorych przychodzi mi okazać „wielkie upoważnienie przeświet: stanu rycerskiego, rozu„miem iednak, że tenże stan osądzi za rzecz sprawiedliwą, że gdy „senat traci tyle, iż będąc poprzysięgłą radą, nie wszyscy iednak „*in Consilio permanenti* znaydować się maią, przeto tę przynaymniey „prerogatywę mieć powinni, aby byli *candidati nati*.„ Imć Pan Tomaszewicz dawszy uwagę, że ta kondycya czyniłaby między stanami iakąś rożność, i preferencyą, ktorą dla spokoyności obrad oddalać należy, i prosił w tey okoliczności o *turnum*.

J. W. Kasztellan Zarnowski poparł zdanie Xcia Imci Woiewody Gnieźnień: mówiąc, że senatorowie maią tytuł *Consiliarii „nati*, a przeto wzgląd sprawiedliwości tey nie dozwala uwłó„czyć im prerogatywy.

Ad punctum czasu elekcyi konsyliarzow dołożono, aby ciż zaraz po złączeniu izby poselskiey z senatorską obierani byli.

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński wniosł: aby w tey okoliczności wspomnieć sposob przepisany seymowania konstytucyą 1768.

Jmć P. Chomentowski poseł Sendomirski explikował powtornie racyami gruntownemi, że stan rycerski rownie powinien być kandydatami, cytuiąc historyą Rzymską, że od etymologii *Candidæ vestis*, osoby, które miały być obierane, nazwane są *candidati*.

Wszczęła się kwestya, że, gdyby Marszałek seymowy nie miał czytać kandydata, iakiey podlega karze.

Po wielu w tey okoliczności uwagach, a coraz większey zdań rożności ; J.W. Poseł Rossyiski rzekł : „ Jabym chciał uczy„nić generalną reflexyą, aby w tak małey wagi okolicznościach „trudności nie zadawać, i proszę J. WW. abyście pamiętać raczyli, „wiele ieszcze znayduie się do zaspokoienia okoliczności. „

Xże Lubomirski poseł Sendomirski widząc coraz większą mowiących rożność, dopraszał się, aby dany był turnus, do ktorego

J. W. Prezes tę ogłoſił propozycyą: *czy ma być rygor na Marſzałka ſeymowego przyłożony, lub nie.* Staneła *pluralitas*, aby *in caſu* nie podania kandydata, był oddalony od funkcyi.

Po którym turnie proſili J. WW. o ſolwowanie ſeſſyi; lecz J. W. W. Miniſtrowie cudz: dopraſzali ſię, aby dalſze czytano punkta.

Znowu nie mała pokazała ſię trudność, gdzie maią być w wazon kładzione wota. Po rożnych w tey mierze uwagach ſtanęło, aby w tey ſamey ſenatorſkiey izbie zrobiony był parawan, za którym kładzione będą wota.

Ze powtarzali J. WW. wnieſienia o ſolwowanie ſeſſyi, i iuż niektórzy rozchodzić ſię poczęli; J. W. Prezes rzekł: »Com »w zagaieniu dziſieyſzey reprezentował ſeſſyi, śmiele powtorzyć »mogę, że tak zda ſię formalnie, abyśmy na to ſię tylko zieżdża»li, żebyśmy nic zrobić niechcieli, gdy nie tęſchnią ſobie »J. WW. Miniſtrowie cudz: czyż niewinniśmy, poświęciwſzy ſię »na uſługę oyczyźnie, tę z ſiebie iey czynić ofiarę, którą uſzczę»śliwić narod możemy.»

Gdy zaczęto czytać 6ty tegoż proiektu punkt, Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: dopraſzał ſię, aby na tym punkcie, który ieſt pierwſzey wagi, bo wyrażaiący wielość oſob, i inne rownie przeważne okoliczności, ſolwowana była ſeſſya.

J. W. Imć Xiądz Biſkup Chełmſki wziął głos, w którym przełożywſzy inkonweniencyą przez wypadłe dwa dekreta na kommiſſyi w intereſſie J. W. Woiewody Podlaſkiego z Imć Panem Nowickim, podał proiekt do laſki.

J. W. Prezes rzekł: » Nie byłem na ſprawie, nie mogę »przeto *capere lumen*, iakie ſą przyczyny rożniących ſię dwoch de»kretow; że iednak J. WW. zaſiadaiących nie maſz tu, więc od»łożyć do informacyi prześ: Delegacyi ten interes.»

J. W. Rewitzki Poſeł Ceſarſki rzekł: » W tey okoliczności »rozumiem prześ: Delegacya wyperſwadowaną zoſtanie, iż Mini»ſtrowie cudzo: nie czynią żadnego partykularnego intereſſowa»nia, ſzczegulny tylko wzgląd utrzymania ſprawiedliwości, że »zaś tych kommiſſarzow nie maſz tu, należy czekać ich informacyi.»

Gdy zamieſzała ſię z tey przyczyny izba; J. W. Kaſztelan Żarnowſki miał głos w takowych wyrazach: » Ściśley do nas na»leży, abyśmy nie dali ſpoſobow nieſprawiedliwości, komuż nie »wiadomo ieſt iaką uſilnością unikano ſądu aſſeſorſkiego. Mamy »opis *in caſu paritatis votorum* co należy czynić, dał tego tyle do»wodow J. W. Biſkup Chełmſki na tylu w oyczyźnie odprawio»nych funkcyach, że nie żadną gwałtownością, ale ſamym zacho»waniem prawa uſprawiedliwiał zdania ſwoie: *vertitur* w tym ho»nor prześ: Delegacyi, aby wyſadzonych oſob do zaſpokoienia »ſtron miały ſwoię powagę ferowane dekreta, i utrzymane zoſta-

ły

»ły te wſzyſtkie gwałty, które mocnieyſzy zwykł czynić ſłab-»ſzemu.»

Xiążę Imć Woiewoda Gnieźn: miał głos w tych ſłowach »Im bardziey winien ieſtem, dać ſzacunek wielkiego Senatora w »oyczyźnie J. W. Biſkupa Chełmſkiego zdaniu, tym więcey ży-»czyłbym, aby uſtanowienie iego czynności powſzechne zaſługi-»wały aplauzy; gdy zaś *fato* niepraktykowanym dotąd przykła-»dem, nie tylko zaſzła w tey kommiſſyi rożność zdań, ale i »dwa dekreta wcale ſobie przeciwne, i że *novi caſus novas dant* »*leges*, nie można tego obywatelowi zabronić, żeby Rzecz-poſpo-»lita iako matka nie miała przyiąć zażalenia ſyna, i one ſpra-»wiedliwie roztrząſnąć. Nioſącego zaś prożne ſarknienia nie-»omylna czeka kara, zaczym należy mieć wſzelką w tey mierze »uwagę, bo nie na tym zawiſła ſzczęśliwość obywatelow, aby by-»ły dekreta, tylko na uczynieniu każdemu ſprawiedliwości.»

J. W. de Benoit przymowił ſię, aby druga ſtrona uwiado-»miła także o zachowanym ſpoſobie na teyże kommiſſyi, potym »że żaden interes traktowany być nie powinien przed zakończe-»niem proiektu *Conſilii permanentis.* »

Ze iuż wiele J. WW. Delegatow wyſzło, zamiaſt więc da-nia głoſu chcącym mowić, J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

DNIA 13. SIERPNIA.

Gdy nadſzedł J. W. Kanclerz W. Koronny, zaraz zaczęta była ſeſſya od J. W. Prezeſa przez ten wyraz: » Com myślał ku »akceleracyi intereſſow publicznych naſzemu rozważeniu od »Rzeczy-poſpolitey poruczonych, to na dniu wczorayſzym J. OO. »J. WW. Mc Panom wynurzyłem w obſzernieyſzych reflexyach. »Przełożyłem potrzebę iuż powſzechną, iuż ſzczegulną kończenia »ſzczęśliwych lub nieſzczęśliwych loſow naſzych; powſzechną, mo-»wię, ażeby kiedyś doczekał ſię naród końca konfederacyi ſeymu, »i Delegacyi: ſzczegulną, ażebyśmy *otioſi*, prożno zdrowia i ma-»iątkow naſzych nie tracili. Ja zawſze iedno mowię, i uſilnie »proſić będę, abyśmy wcześnie zieżdżali ſię; & *accingamus nos la-»bori*; zoſtawuię każdemu czynienia wolność, co ſię podoba, uwa-»żania iednak, czy *expedit* tych nudzić, ktorzy zachowuią regular-»ność, chociaż rownie podobno zabawni iako i inni, ſpieſzą na »ſeſſye w ſwych godzinach wyznaczone, i prożno kollegow cze-»kaią. Jeżeli zaś na wczorayſzey ſeſſyi nie byłem zrozumiany »*in ſtylo laconico*, i kiedy do tegu czaſu nie widzę prawem ozna-»czonego kompletu, niech przynaymniey mam honor pożegnać »J. OO. J. WW. kollegów. »

Gdy J. WW. Delegaci utyſkiwać poczęli, że tyle razy z przyczyny ſenatu nie maſz kompletu; J. W. Kanclerz W. Koronny dał przyczynę, że dla przyſięgi, którą wykonywali J. WW. ſenatorowie, ſpoźniaią ſwoie przyiście J. WW. Miniſtrowie narodowi.

Xże Imć Marſzałek konfed: Kor: czynił reflexyą; że gdy Imć Pan Sekretarz ſeymowy zachorował, aby *vices* iego *gerat* Imć Pan Modzelewſki regent konfed: Koron.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Gdy ieſzcze kompletu „nie maſz, i rezolucya prześw: Delegacyi naſtąpić nie może; w „tey zaś nadziei że nie przytomni J. WW. kolledzy przychylą „ſię do zdania prześ: Delegacyi, mam honor wnieść ſprawiedli„wy nader interes J. W. Imć Pana Czarneckiego Deputata Łęczy„ckiego, ktory przed obraniem na funkcyą ſwoię wſzedł w kon„trakt kupienia dobr od J. W. Kaſztelana Sieradzkiego: upraſza „tedy, żeby powagą prześ: Delegacyi mogł być uwolniony *ab hoc* „*nexu* nabywania dobr *ſtante functione*, a to z tey nayſzczegulniey „przyczyny, że przeiąwſzy *ad exſolutionem* dłużników, wielkiby „im uczynił zawod. Drugie *deſiderium*: aby wypadła *ex mente* „wyrokow prześ: Delegacyi kommiſſya do zaſpokoienia ſukceſſyi „ś. p. Xcia Kardynała Lipſkiego, i ta do zakończenia funkcyi ie„go deputackiey mogła być prorogowaną."

Imć Pan Lipſki Gnieźnień: odezwał ſię: „Co zaś do inte„reſu wypadłey kommiſſyi winien ieſtem prześ: Delegacyi prze„łożyć, z obowiązku wſzyſtkich konſukceſſorow, i będąc ieden z „ich liczby, żeby to było wielką krzywdą czekaiących zaſpokoie„nia familii, bo iedni odebrawſzy ſwoie, rownie drugich należą„cych od teyże oddalaią ſukceſſyi; tak dalece, że iuż prowizya „rowna ſię kapitałowi. J. W. zaś Łęczycki z części tylko do „tey ſukceſſyi należąc, nie może tey wſzyſtkim czynić nieſpra„wiedliwości."

Xże Imć Marſzałek konfed: Koron: podawał *medium* przedłużenia terminu *ad 9brem*; na co iednak Imć Pan Gnieźnień: pozwolić nie chciał, daiąc przyczynę, że wſzyſcy dla iednego ukrzywdzeni być nie powinni.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: wnoſił, ażeby ſuſpenſy wſzyſtkie były uchylone, oprocz tych ſpraw, w ktorych *requiritur perſonalitas*.

Czekano za kompletem, gdy w krotce nadſzedł J. W. Miniſter Roſſyiſki i dopraſzał ſię o kontynuacyą czytania proiektu; J. W. Kanclerz przełożył J. W. Miniſtrowi, iże nie maſz ieſzcze kompletu z przyczyny zatrudnienia u dworu J. WW. Miniſtrow narodowych.

J. W. Poſeł Roſſyiſki pokazawſzy ſię mocno nie ukontentonym, rzekł: „Trzey Miniſtrowie gdy oddali prześ: Delegacyi u-

io-

„łożenie reſzty proiektu *de quomodo*, tych ſię ſpodziewali względow, że zwyczaiem całey Europy na wyznaczoną obradom godzinę zieżdżać ſię J. WW. raczą, i gdy iuż nie raz z teyże ſamey przyczyny ſpoźnione widziemy czynności; powinniśmy koniecznie zaradzić; aby ten ſpoſob, nie był więcey użyty do zwłoki, a ſeſſya, na którą ieſt ſolwowana godzinę, punktualnie zaczęta była.„

Gdy nadſzedł do kompletu J. W. Ponkanclerzy Kor: Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: zaczął dalſze czytanie proiektu od ſzoſtego punktu; w ktorym iak przyſzło do kweſtyi: „ Wiele „oſob z konſyliarzów zoſtać ſię może *pro 2do biennio*? J. W. Podkanclerzy Koron: przełożył, iż nie ieſt prawie rzecz podobna, tak ſię *præſcripto numero* opiſywać; ale życzył tenże, aby nie więcey iak czwarta część, a nie mniey iak trzecia, z liczby tychże mogła na drugie *biennium* zoſtać konſyliarzow. Przymawiać ſię poczęli każdy rożnym w tey okoliczności zdaniem.

J. W. Prezes rzekł: Upraſzam iako nayuniżeniey, aby, gdy „kto chce mówić z J. WW. nie *interlocutoriè* razem; bo w tym „zamięſzaniu trudnoby naylepſze zrozumieć zdanie: ale zabranym „głoſem raczył każdy myśli ſwoie wyrażać.„ W długim umawianiu rożniły ſię zdania, i iuż chciał dać J. W. Prezes turnum. J. W. Poſeł Roſſyiſki życzył, aby iaſno wyrazić, iż czwarta część zoſtać ſię powinna. „

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: dał uwagę: że w każdym departamencie powinny być oſoby, tak *ex ſenatu*, iako i *ex equeſtri ordine*; po kilku ieſzcze *pro & contra* racyach *concluſum*, aby na każdym ſeymie ordynaryinym przy nowey elekcyi *Conſilii permanenti*, 3cia część dawnych konſyliarzow, *6ściu ex ſenatu*, *6ściu ex equeſtri ordine* zoſtało.

Ad ſeptimum punctum ſtanęło: *paritatem votorum w oſobach do kompletu potrzebnych, a naymnieyſzą większość w rownych kreſkach maiących Krol Imć ſwoią kreſką rezolwować będzie.*

Przymowił ſię Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnień: do zwyczaiu w wſzyſtkich kraiach użytego, względem przepiſania wieku wchodzącego w radę, lecz na to nie było zgody. J. W. Podkanclerzy Koron: uſpokoił trudność, przełożywſzy że *ſatiùs* przepiſać *ætatem* poſłuiącym, i do ſenatu, ile gdy ſą kondycye *eligibilitatis* konſyliarzów; do czego Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: przychylił ſię deklaruiąc na pierwſzą ſeſſyą przynieść proiekt *ſuper competente ætate* lat 24.

Do punktu przyſięgi J. WW. konſyliarzów J. W. Podkanclerzy Kor: przymowił ſię, aby wymazać z przyſięgi to: *co radzono lub czyniono będzie wymagaiącego utaienia*, daiąc przyczynę, że *in hâc clauſulâ*, każdyby ſobie chciał być teologiem, a przez to byłby ſpoſob wydania zawſze ſekretu izby.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: „Jeſt to złe, „i dobre; utaić ſekret dla cudz: potencyi nic potrzebnieyſzego,

Kkk ale

„ale taić rzecz, którąby narod iak nayprędzey wiedzieć powinien, „i to nie beśpieczno.„

Xże Imć Marszałek W. Koron: w tey okoliczności mówił temi słowy: „Zdaie mi się, iż gdy stan rycerski przychodz: do „porownania prerogatyw senatu, tenże sam stan powinien przy- „stąpić do tych obowiązkow, y przysięgi, którą Rzecz-pospolita „przepisała senatorom.„ J gdy czytał tenże Xże Imć Marszałek rotę przysięgi konsyliarzom, którą podał był w swoich *ad Consilium permanens* reflexyach, zaszła zgoda aby taż sama przepisana była, i dziękowano Xciu Imci za tak doskonałe uwagi.

J. W. Podkanclerzy Koron: rzekł: „W krótkich słowach „mam honor wyrazić, co do tąd codzienne przeświadcza nas do- „świadczenie, że nie masz przykładu, aby *religiosè* sekret *stubæ* „był u nas zachowany, a to z tey szczegulnie przyczyny, że ten „obowiązek każdy sobie interpretuie *ad libitum*: sąd naprzykład, „czy też nie potrzebuie sekretu, słowem mowiąc cokolwiek *agitur* „*in stuba consilii* należyć powinno do sekretu.„

Imć P. poseł Ciechanowski wnosił: aby w tym tylko nie było sekretu, co iest przeciwko Królowi i Rzeczy-pospolitey.

J. W. Kasztelan Zarnowski był zdania że przydać do tey rothy: „wotuiącego zdania nie wydam.„ Zaszła zgoda aby rotha Xcia Imci Marszałka W. Koron: z niektórych punktow dołożeniem została przyięta.

Do 2go punktu osob J. W. Prezes odezwał się: „Chcę „wiedzieć, ieżeli w tym mieyscu będzie mi pozwolono wyrazić „zdanie moie co do prerogatywy Xcia Imci Prymasa.„ Oświadczyli się J. WW. że każdego czasu iest *de tempore* słuchać Prezesa swego. Rzekł tedy tenże: „Gdy rownie Rzeczy-pospolitey wszys- „cy służyć powinniśmy, i iest ieden dla każdego z nas obowiązek „*prodesse publico*, oświadczam się *candido animo* nayprzod, że nie „mam do Xcia Imci Prymasa żadney osobistości, bo go poważam „iako starszego kollegę mego, i znam być go pierwszą w stanach „Rzeczy-pospolitey osobą. Więc do upoważnionych teyże Rze- „czy-pospolitey czynności iest zawsze pierwszy, i rownie *ex bene-* „*ficio Reipublicæ* partycypuie, za co i teraz lubo *absens* w począ- „tku nowego sposobu rozrządzenia się, nie ma być umieszczony w „radzie? proszę tedy J. WW. kollegow o uwagę sprawiedliwego „mego wniesienia, wczym ieżelibym nie zyskał powszechnego „zdania, sam doprašzać będę o turnum.„

To zdanie J. W. Prezesa gdy było przełożone J. WW. Ministrom. J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział: „Ta okoliczność u- „stanowioney rady nie zda się w niczym uchylać prerogatywom „pierwszeństwa Xcia Imci Prymasa, którego powaga tylu ubeśpie- „czona prawami, i nie rozumiem aby J. W. Prezes chciał kiedy „wnosić materyą, o którey nie iest rzecz.

J. W. Prezes: „Ostrzegłem to sobie, i za samym zdaniem

prześ:

»prześ: Delegacyi odkryłem lubo wcześnie, ſpodziewam ſię ie»dnak, iż ſprawiedliwe zdanie moie będzie wſparte. »

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: zabrał głos takowy: » Ani »wątpić należy, że prześ: Delegacya, przychyliwſzy ſię do winnych »dla pierwſzego w oyczyźnie męża względow, i dyſtyngwuicąemi »ozdobionego zaſługami, Xcia Imci Prymaſa upraſzać zechce, aby »czy w przytomności J. W. Prezeſa, czyli w nayzawilſzych oko»licznościach, zawſze iednak zaradzał o Rzeczy-poſpolitey. Bio»rę aſſumpt od właściwych ſłow J. W. Prezeſa, że lubo ſię zaſz»czycam partykularną tego wielkiego męża przyiaźnią, przecięż »znam obowiązek wyſtawionych na czole oyczyzny, aby w złych »y dobrych czaſach zaradzali o intereſſach Rzeczy-poſpolitey. Kon»kluduię więc, że kiedy nie ma ſpoſobu uproſzenia Xcia Imci Pry»maſa do naſzey ſpołeczności, udaiemy ſię do J. WW. Miniſtrow »cudzoz: proſząc ich, ażeby wdaniem ſwoim chcieli przełożyć te»mu Xciu Imci Prymaſowi, potrzebną iego oyczyźnie przyto»mność. »

J. W. Poſeł Roſſyiſki, gdy mu przełożony był głos Xcia Imci Marſzałka konfed: rzekł: » Tyle mogłem rozumieć z myśli Xcia »Imci Marſzałka konfed: ; że nie ieſt rzeczą trzech Miniſtrow, a»byśmy tu rozeznawali, w czym Xże Imć Prymas nie dopełnia »winnych oyczyźnie ſwoiey obowiązkow, interes to albowiem »ſamey Rzeczypoſpolitey; a ſzczegulnieyſze żądanie dworow na»ſzych, uſkutecznić proiekt w podaney plancie, teraz zaś o oſo»bach, ktore maią ſkładać toż *Conſilium*, nie ieſt czas rozmowy, »bo ta okoliczność ułatwiona będzie w ſzczegulnieyſzey z Kró»lem Imcią umowie. »

J. W. Poſeł Ceſarſki przychyliwſzy ſię do zdania J. W. kollegi przydał tylko, że w ſwoim czaſie y mieyſcu przyimą podane ſobie w tey okoliczności reflexye.

J. W. Prezes upraſzał J. WW. Miniſtr: ażeby Deleg: mogła być informowana o nominacyi oſob *ad Conſil: perma:* wprzod, niżeli będzie podpiſany proiekt. Wſzczęta była trudność, aby Xże Imć Prymas nie zawſze zoſtawał *in Conſilio permanenti.* Na to J. W. Prezes: »Pozwoli prześ: Delegacya wyrazić myśl moię: nie mowię za »Podoſkim, ale iako za pierwſzym ſenatorem, że Xżę Imć Pry»mas będąc *legatus natus* ma ſwoię w tym króleſtwie pierwſzą »prerogatywę, i ta powinna zoſtać w ſwoim obrębie. »

J. W. Woiewoda Kaliſki dawſzy rownie przeważne uwagi, przy Xcia Imci Prymasa obſtawał powadze: J. W. Podkanclerzy Koron: uczynił nie mniey doſkonałą dyſtynkcyą, że to ſłowo *Primatis* nie ieſt godność świecka ale właściwie duchowna, to ieſt: pierwſzy między Arcy-biſkupami, i nikt temu przeczyć nie może, aby nie był *legatus natus*; a w nowey formie Rzeczy-poſpolitey rządow, każdy urząd, a dopieroż tak wyſokiey magiſtratury, nie powinien być wieczyſty, ile że tam nie iako ſenator ma oſiadać

mieyſce, ale ſzczegulnie iako *ex ordine ſenatorio* w radzie konſyliarz.

J. W. Biſkup Łucki do zdania J. W. Podkanclerzego Koron: przydał: Nie tylko *dignitas eccleſiaſtica* w oſobie Xcia „Imci Prymaſa znayduie ſię, ale ieſt *primus regni princeps*, którego „prerogatywy tylą Rzecz-poſpolita oſtrzegła prawami, że iako w „bez królewiu, tak i zawſze mieć powinien ſwoie upoważnienie, „iako pierwſza oſoba 2*go* ſtanu. „

Jż wſzczęta nieuſtawała trudność, J. W. Woiewoda Kaliſki rzekł powtornie: „W okoliczności godności Xcia Imci Prymaſa „mowiąc nie przywięzuię ſię zapewne ani do przyiaźni lubo dla „mnie miley zawſze i ſzacowney, ani do oświadezenia iey obowiąz„kow; ale niech mi ſię godzi uczynić w tym dyſtynkcyą, że Xże „Imć Prymas nie tylko ieſt pierwſzy między Arcy-biſkupami i Bi„ſkupami, ale oraz pierwſzy Xże trzymaiący w bezkrolewiu tegoż „kròleſtwa rządy: tę ma od Rzeczy-poſpolitey prerogatywę, któ„rey mu ani uchylić, ani umnieyſzyć, bez uczynienia całemu kró„leſtwu krzywdy nie możemy. „

Xże Imć Marſzałek W. Koron: przełożył rzecz: „ Xiąże „Imć Prymas zaſiadać będzie *in Conſilio*, nie iako pierwſzy Xże, „ale iako z ſenatu, iże w podanych punktach za nieodſtępne od J. „WW. Miniſtrow cudz: mamy tylko, iż ſam nayiaśnieyſzy Krol „Imć ieſt głową tey rady, iako prezyduiący; inni zaś konſylia„rze obierani być maią; tę iednak mieć może dyſtynkcyą, Xże „Imć Prymas, aby z prerogatywy ſwoiey był zawſze *eligibilis*.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki zabrał głos temi ſłowy: „ Co ſię ty„cze podaney planty proiektu, i pierwſzych ryſunkow *Conſilii per„manentis*, upewniali trzey Miniſtrowie na tylu ſeſſyach, że inten„cya dworow ich nie inna była, tylko widzieć Polſkę rządną i „ſzczęśliwą; ten był pierwſzy cel naſz utrzymać w ſwoich obrę„bach przywileie i prerogatywy J. WW. Biſkupow, i gdyby powa„ga Xcia Imci Prymaſa, tych dla ſiebie nie miała względow, mu„ſiałaby uſtać i dla J. WW. Biſkupow, która ich mieć zawſze „chce w teyże nieuſtanney radzie: umnieyſzyć więc prerogatyw „Xcia Imci Prymaſa, zaiſte nie było zachować tey ſprawiedliwo„ści, którą okazywać zawſze życzą ſobie trzey miniſtrowie.„

J. W. Podkanclerzy Koron: dawał znowu racye, i ſtawał przy powadze ſenatu, że ta uchylona, bo będąc iuż poprzyſięgłą radą Królowi Imci i Rzeczy-poſpolitey, nie wſzyſcy iednak do tegoż *Conſilium* ſtaią ſię *admiſſibiles*. Na to Xże Imć Marſzałek konfede Kor: „Gdy iuż w tylu okolicznościach uchylono ieſt „prerogatywie Xcia Imci Prymaſa, tę mu przynaymniey zachować „należy. „

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki podziękował J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu: „ Że w powadze Prymaſa nie tylko utrzy„mywać raczy prerogatywy pierwſzeńſtwa iego, ale i luſtr całey „Rzeczy-poſpolitey. „

Xże

Xże Imć Marszałek W. Koron: nie przestawał utrzymywać, iż w punktach nieodstępnych nie zamyka się, że którekolwiek osoby będą zawsze obierane. Zamięszała się mocno izba.

J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: „Nie małą mamy obli„gacyą prześw: Delegacyi, i tym wszystkim osobom, które wspo„minać tu raczą te pięć nieodmiennych punktów, bo te podoba„ło się iuż Rzeczy pospolitey przyiąć za prawo, i lubo w trak„towaniu *de quomodo*, nie rozumiemy, aby się co znaydowało „przeciwnego rzeczonym punktom, atoli do uspokoienia wszczę„tey o prerogatywie Xcia Imci Prymasa trudności, zdanie nasze, „aby z pierwszeństwa, którym zaszczycony iest w Rzeczy-pospo„litey, miał na zawsze prawo *eligibilitatis*." Zatamowała się czas nie mały izba gdy każdy upornie wspiera zdanie swoie.

Xże Imć Marszał: konfe: Kor: chcąc zakończyć takową zdań rożność, rzekł: „Nie rekapituluię prerogatyw, które Rzecz-po„spolita ostrzegła prymasom, bo te są każdemu wiadome. Przy„wiedzione odemnie przyczyny, i wsparte tylu uwagami J. O. „senatu ieżeli nie maią względu, na uspokoienie więc dalszey „kwestyi, dopraszam się o turnum."

Podawał J. W. Poseł Rossyiski znowu sposob, aby *in casu* choroby Króla Imci, Xże Imć Prymas zasiadał *in Consilio permanenti*. Lecz Xże Imć Marszałek konfe: Kor: nie był takowego zdania, a to z tey przyczyny: że na dwa lub trzy dni nikt by się nie podiął zasiadać.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: łączył zdanie swoie do wniesienia J. W. Posła Rossyiskiego, aby było dołożono, że Xże Imć Prymas będzie zawsze *eligibilis*."

Xże Imć Marszałek W. Koronny popierał przywiedzione od niego przyczyny, iż sposobem pozwolenia Xciu Imci, aby był zawsze *in Consilio permanenti*, iużby się tym samym uchyliły punkta, które miały być dla narodu niewzruszonemi. Odpowiedział Xże Imć Marszałek konfed: „Nie rozumiałbym, żeby szczególnieyszy „nasz był interes, upierać się przy tych punktach, które widzieli„śmy iakim gwałtem zostały narzucone na naród: ieżeli J. WW. „Ministrowie cudzoz: być sami mniemaią, że się to nie sprzeciwia „ich dworow intencyi, nie poymuię polityki, ani myśli, za co się „tey gwałtem od nich napierać rezolucyi, i obstawać przy tym, „co narod poniewolnie przyiąć musiał."

Co raz bardziey rozrożnione pokazywały się zdania, iedni dopraszali się o turnum. Xże Imć Antoni Czetwertyński poseł Bracławski stawał: że turnus dany być nie może, z racyi; że *directè* byłby przeciwny niewzruszonym punktom, które iuż są prawem.

J. W. Prezes rzekł: „Obwiniony iestem podobno u wielu „J. WW. kollegow za tę propozycyą, ale iako żadnego kroku „przez cały czynności naszych nie czyniłem, tylko za wyrażną „wolą i zdaniem prześ: Delegacyi, tak podniosłem głos moy za „pozwoleniem J. OO. J. WW. Panow, a którego że się urodzi-

»ła ta trudność, oświadczam, że żadney w niey ani przeciwko o-»sobie Xcia Imci Prymasa, ani przeciwko godności iego, nie mam »partykularności, bo każdego na tym poważam stopniu, na któ-»rym go podobało się mieć naywyższey prowidencyi.»

Nie przestawano iednak doprasząć się o turnum. J. W. Kasztellan Zarnowski zabrał głos, i w tym wyraził, że nie iest żadna sprawiedliwość, aby godność Prymasowską od tylu wieków w Rzeczy-pospolitey prerogatywami zaszczyconą samemu podać losowi; doprasząl się tenże, aby tak zostało iak iest w proiekcie.

Xże Imć Marszałek W. Koron: »Nikt, rozumiem, większych »nademnie nie dał dowodow, obstawania przy całości praw, i »powadze ich: ta to powinność, którey z obowiązku sumnienia »mego miło mi zawsze dopełniać, i w tey przestawam; że co-»kolwiek raz przyięła Rzecz-pospolita, niewzruszonym być po-»winno. Widząc zaś, że podanym proiektom, które być miały »nieodmienne, *totaliter* przeciwny ten, który iednemu przyznaie »powagę być *in Consilio* a nieobieranym; nie iest zdanie moie »aby był przyięty; ale *ex prima dignitate Regni* może być Pry-»mas zawsze *eligibilis.*»

Xże Imć Marszałek konfederacyi Koronney odezwał się: »Temi wyrazy powtarzam i ia myśl moię, żebym nie radł »nigdy cytował tych piąciu punktow, podanych za nieodmien-»ne, bo do tych przychyliłbym się szczególnie przez konsyderacyą »powagi i interessowania sprzymierzonych dworow; która ich »day Boże! skuteczna była intencya widzieć Rzecz-pospolitą szczę-»śliwą i spokoyną. Zaliliśmy się przed kilku dniami, że ulega-»my przemocy, dziś sami szukamy sposobow nie przyimować ża-»dnego tychże punktow zwolnienia, ani explikacyi. Jeżeli tedy »niesprzeciwia się to zdaniu J. WW. Ministrow cudz: a na coż wy-naydować nam samym takową trudność? z tey więc okoliczności, »i tak długi spor maiącey, ponawiam prozbę moię o turnum.»

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: » Prześ: Delegacya przypo-»minaiąc sobie te punkta niewzruszone przeświadczona być po-»winna, że intencya sprzymierzonych dworow nie inna była w »ustanowieniu ich, tylko na oddalenie od wolnego królestwa a-»narchii, a iakośmy w układaniu punktow *de quomodo* zostawili »zupełnemu prześ: Delegacyi zdaniu, tak w tey okoliczności »iest wszelka wolność decydowania czyli per turnum, czyli *per* »*unanimitatem.*»

J. W. Poseł Cesarski przydał: » Lubom nie iest tak dosko-»nale informowany (iako cudzoziemiec) o dostoieństwie pryma-»cyalney godności, przecięż na fundamencie zupełney prześ: De-»legacyi wolności decydowania, rozumiem, że pierwsza preroga-tywa w Rzeczy-pospolitey sprawiedliwe odbierze względy.»

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski wyraził zdanie swoię: że odmienienie punktow pociąga za sobą więk-

kie

kie konſekwencye, i że iak ieden punkt uchylony zoſtanie tak na tychmiaſt na odmiane inſzych dopraſzać będzie o turnum.

Gdy ieſzcze była ſprzeczka i coraz w tey materyi zabierać chcieli J. WW. głoſy; Xże Imć Marſzał: konfe: Kor: po przełożonych tylokrotnie przyczynach odezwał ſię: „To tylko mam „honor przypomnieć prześ: Delegacyi, że przy proiekcie nieod- „miennych punktów, ieſt ręką J. W. Prezeſa przypis, że reſztę „punktow tegoż proiektu oddali J. WW. Miniſtrowie do zupeł- „nego zdania teyże prześ: Delegacyi, a zatym iuż nie odſtępnie „dopraſzam ſię o turnum.„

Gdy wielu ſtawało J. WW. o danie turnu; była propozycya ułożona od J. W. Prezeſa takowa: *Czyli punkt o Xciu Imci Prymaſie ma tak zoſtać iak ieſt w proiekcie; czyli ma być tylko zawſze eligibilis.* Przymawiali ſię tedy J. WW. nayprzod z ſenatu, potym *ex equeſtri ordine*, każdy według ſwego przeświadczenia; znaczna iednak bardzo była *pluralitas*, aby ten punkt, tak zoſtał, iak ieſt napiſany w proiekcie.

J. W. Prezes zapytał ſię, czy ieſt zgoda na proiekt Imć P. Czarneckiego, która gdy zaſzła, podpiſał go. Xże Imć Bracławſki przymowiwſzy ſię do proiektu wypadłey kommiſſyi *in rem* Xząt IchMciow Woronieckich, podał proiekt do czytania.

Xże Marſzałek konfe: Koron: przypomniał prześ: Delegacyi że było oſtrzeżono w tym proiekcie, *nil quidquam præjudicando* ſukceſſyi Xżąt Ichmciow Czetwertyńſkich.

J. W. Poſeł Roſſyiſki dopominał ſię oſtrzeżenia, że partykularne proiekta przed zakończeniem *Conſilii permanentis* nie powinny mieć mieyſca. Lecz gdy miał ſobie explikowano, że to tylko adytament do wypadłey kommiſſyi, zezwolił nań.

Naoſtatek J. W. Kanclerz W. Kor: wnioſł proiekt J. W. Platerowey, explikuiąc; że konſukceſſor umarł, z którym wypadła kommiſſya: czytano go, i *ſine deliberatione* podpiſany.

Gdy wſzyſcy wſtali z mieyſc ſwoich, J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na wtorek godzinę dzieſiątą, upraſzaiąc J. OO. J. WW. ażeby na tę godzinę punktualnie dla komplętu zieżdżać ſię raczyli.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA

DNIA 12. SIERPNIA.

PUnktualnie o naznaczoney godzinie gdy przyſzli J. WW. Miniſtrowie cudzoz: J. W. Prezes rzekł: „Bez zagaienia ſeſſyi „nie widząc ieſzcze kompletu, pytam ſię czyli możemy zacząć czy- „tanie dalſzych punktow?„

J. W. Biſkup Chełmſki odezwał ſię: „Nie można nic decy- „dować bez kompletu, boby trzeba też ſame punkta czytać pow- „tornie.„

Po krotkim zaczekaniu gdy usilnie doprafzali się J. WW. aby seſſya zaczętą była; Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: „ Lubo „nie wiem myśli prześ: ſtanu rycerſkiego: *non convenit* iednak, „ażeby ieden ſtan za drugim czekał, dla czego upraſzamy J. W. „Prezeſa, ażeby dotkliwość imieniem prześ: Delegacyi oświad„czyć raczył J. WW. Senatorom za przyiściem ich, a to za tyle „krotnie ſpoźniony komplet.„

Za powtornym naleganiem ſtanu rycerſkiego, temi ſłowy J. W. Prezes zaczął ſeſſyą; „ Przy zagaieniu ſeſſyi dziſieyſzey „dyſpenſować ſię nie mogę, od oświadczenia J.OO.J.WW.Mc Pa„nom braci i dobrodzieiom moim ſzczerego i pełnego obligacyi „i powinnego podziękowania, za onegdayſze względy, iuż to w „utrzymaniu prerogatywy Prymaſowſkiey *effato publico*, iuż w po„folgowaniu podeſzłemu wiekowi memu, i zdrowiu pracami u„ſtawicznemi nadruynowanemu. Radbym był, żeby każdy z J. „OO. J. WW. Panow czuł tę wdzięczność, którą mam dla nich, „za te tak łaſkawe i tak przychylne chęci; ieżeli Bogu podoba ſię „przedłużyć dni moich, poświęcać te zechcę na uſługi oyczyzny, „i wſzyſtkich J. OO. J. WW. Mciow Panow i każdego z oſobna. „*Interim* do roſpoczętego dzieła *punctorum ad Consilium permanens* „przyſtąpić życzę, i J. O. Xcia Imci Marſzałka konfed: Kor: o za„lecenie kontynuacyi czytania onychże upraſzam. Oſobne iemu „zaświadczam podziękowanie za przewodniczą manutencyą pre„rogatyw *Collegii Sacri Episcoporum*. Będą oni zawſze wraz ze „mną pamiętni tych ſentymentow i ſzacunku pierwſzego w oy„czyźnie męża.„

Xże Imć Marſzałek konfed: Kor: „ Przyſtępuię do wyko„nania prześ: Delegacyi woli, w czytaniu dalſzych *permanentis* „*Consilii* punktow.„ I zaczął czytać tenże od trzeciego punktu; o przyſiędze.

Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyńſki wnoſił: że ten punkt potrzebuie uwagi z podanych przyczyn, żeby rowność była oſob z każdey prowincyi. J. WW. Xięſtwa Lit: dopominali ſię, aby trzecia część oſob z ich prowincyi wyznaczona była w teyże radzie. *Conclusum*, że z każdey prowincyi po ſześć oſob być powinno.

Ad punctum Marſzałka; Xże Imć Antoni Czetwertyński poſeł Bracławſki zabrał natychmiaſt głos; w którym nayprzod oświadczył ſię, że nie przygotowanym głoſem mowić poczyna; iednak doſyć mocnych ſłow oſnową czynił wyrazy przeciwko temu nowemu urządowi. Pokazywał nader troſkliwe myśli, o władzy, któreyby mogł użyć na tym urzędzie Marſzałek. Zapytał ſię także, co ten urząd znaczy? co ma ſprawować? co za powaga iego? i czy ma być wieczyſty? obrocił na oſtatek mowę ſwoię, do Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor:, żeby w uſtawie tego pierwſzego urzędu nie czynił naywiękſzego oyczyźnie nieſzczę-

ścia.

ścia. Mówił tenże, że zezwala na 120 mil: na zawdzięczenie tych w oyczyźnie zasług Xciu Imci Marszałkowi, na urząd zaś marszałkowski protestował się nigdy nie pozwolić.

J. W. Prezes rzekł: „Xże Imć Czetwertyński widząc tu „w radzie naszey *partem tractantem* J. WW. Ministrów cudz: po„zwoli, aby im to iego zdanie przełożone było; i oto upraszam „Xcia Imci Wdy Gnieźn: aby się posatygować raczył.„ Który Głos gdy Xże Imć Woiew: we wszystkich myślach doskonale J. WW. Ministrom przełożył; J. W. Poseł Rossyiski zabrał głos takowy: „Te są życzenia trzech Ministrow, aby respons na „wniesienie Xcia Imci Czetwertyńskiego mogł służyć innym za„bieraiącym głosy za odpowiedź, i dostatecznie ich uspokoić umy„sły. Zastanowić się naprzod prześ: Delegacya zechce nad pocżą„tkiem ustanowienia *Consilii permanentis*, który był nie inny tylko „widzieć Rzecz-pospolitą rządną i szczęśliwą, w porownaniu z „trzech stanow w każdey okoliczności rowney władzy. Z tych „tedy powodow, gdy stan rycerski w inszey już teraz prezento„wać się będzie postaci, niżeli przed tym, gdy odięty sposob wszel„kiey przemocy iego, bo zostawa z maiestatem i senatem poro„wnany: przeświadczony o tey prawdzie stan rycerski, osądzi za „rzecz nayspráwiedliwszą, że *indispensabiliter* trzeba wystawioney „osoby na czoło iego; wszakże ta sprawiać się zawsze będzie z „czynności swoich całemu narodowi. Winien ten stan rycerski „urzędowi temu okazać wdzięczność, który w naywiększym nie„szczęściu oyczyzny stał się ofiarą na obronę iey. Niechcę mo„wić obszerniey, bo czuć to, czuć to powinien tenże stan rycer„ski, że w krotkim przeciągu czasu w iedney Rzeczy-pospolitey „bywał tylko za stan miany. Dziwić się trzeba, że Delegacya „nie dawszy żadney legislacyi *Consilio permanenti* tę iakąś ma tro„skliwość, na czym się zasadza ta boiazń urzędu marszałkowskie„go, która nie ma więcey mocy, tylko mowić, i obstawać przy „prerogatywach stanu rycerskiego. Co się tycze dalszych objek„cyi Xcia Imci Bracławskiego, względem powagi i wieczystości te„goż urzędu, dziwuię się temu, że nie *de loco*, i tak wcześnie po„dobno oświadcza myśli swoie, gdy nie iest decydowana ieszcze „całego *Consilii permanentis* władza, ani urzędowi temu przepisane „czynności. Wspomniony władzy dyktatorstwa Rzymskie„go wcale insza rożność; ieżeli zaś chcemy tylko czynić same „dygressye, i na dziesiątą maiąc solwowane sessye w południu za„czynać onež, tobyśmy tych wszystkich interessow, ktore zostaią „do zaspokoienia kraiu i za rok nie skończyli; to iednak powta„rzam wraz z kollegami memi, iż te na 1. dzień października „skończone być maią.„

Xże Marszałek konfe: Koron: ten miał głos: „Rownie nie „przygotowanie iako y Xże Imć Czetwertyński, w krotkich tylko

„słowach mówić mi przychodzi. Nayprzod od podziękowania te„muż Xciu Imci, że z mieyśca swego uznał przecież, iakieżkol„wiek zasługi moie w oyczyźnie, i zezwala na nadgrodę onych, „iaka mu się podoba. Ja ich ieszcze dostatecznie nie widzę, a „te iakieżkolwiek są, prześwietna Delegacya czyli partykularnym „nadgrody, czyli publicznym one rozeznawszy zaszczyci sposo„bem; to iednak rzecz prawdziwa, że umysł moy ma zupełną sa„tysfakcyą, gdy widzę stan rycerski iuż w rowney z innemi stana„mi prerogatywie; dążą mowię zasługi moie, abym uszczęśliwio„ną widział Rzecz-pospolitą. Z tych przyczyn obracam głos do „całego narodu; niech ten narod czyni to, co sądzi uszęśliwie„niem dla siebie.„

J. W. Kasztellan Zarnowski przymowił się do wyższych punktow, względem wyznaczenia osob w chodzących *in Consilium permanens*, czyli wybranie ministrow *includitur* w liczbę z każdey prowincyi senatorow. Stawał tenże gorliwie przy powadze senatu, żeby byli *eligibiles*, iako *Consiliarii nati*.

Xże Imć Woiewoda Gnieznień: przymowił się także w tych wyrazach: „Powinienbym z mieyśca mego rownie iak J. W. Ka„sztelan Zarnowski mowić za prześ: senatem, maiąc w pilney u„wadze, aby prerogatywa iego w swoim została upoważnieniu; „ale widzę, że ta myśl funduie się szczegulniey *ex suppositio*, że se„nat nie *ex duobus corporibus* składa się, alebym mogł mowić *ex* „*tribus*, to iest Senatorow, Biskupow, i Ministrow. Właśnie mam „to za źrzodło nieszczęśliwości oyczyzny, że z senatu *cum Mini„sterio*, w iednym stanie, ta iakowaś rożność; na ten czas wpa„dnie kwestya i porachunek, ktory zda się być tak trudny; stan „duchowny iest do każdey rady w Rzeczy-pospolitey, to z dystyn„kcyi urzędu, to z wysokich każdego z J. WW. Biskupow talen„tow zawsze oyczyźnie do obrad potrzebny; nie mniey cztery „iuryzdykcye Rzeczy-pospolitey sprawuiący, tak godni mężowie „być w radzie powinni; więc zaspokoi się trudność, gdy z ośm„nastu osob ogulnie, ktore maią być obierane z senatu, każdy z „obieraiących dobierze sześć osob z każdey prowincyi, względem „Biskupow Senatorow i Ministrow iak iest w proiekcie.„ Naostatek przychylił tenże Xże Imć Woiewoda myśl swoię do zdania Xcia Imci Woiewody Poznań: aby dziewięć osob było wyznaczonych.

J. W. Kasztelan Zarnowski mowił powtornie, aby koniecznie była determinowana liczba, tak J. WW. Senatorow iako i Ministrow.

Gdy w tey okoliczności coraz większa szerzyła się trudność; po rożnych ieszcze racyach. J. W. Poseł Rosłyiski rzekł: „Ta kwestya ieżeli ma zabierać tyle czasu, powinna być zostawio„na decyzyi prześ: Dylegacyi.„ Podał sposob tenże, ażeby było w teyże radzie 3. Biskupow 12. Senatorow a 4. Ministrow; a to

dla

dla porownania liczby z rycerſkim ſtanem oraz z Marſzałkiem wychodzących 19. oſob. Mowił daley, że ſię nad tym zaſtanowić należy, iż cel uſtanowienia *Conſilii permanentis* nie inny tylko mieć, radę narodową złożoną z oſob nie tylko doſkonałych, ale przez doświadczenie maiących wiadomość intereſſow; i że nie tak należy obſtawać przy ſamych czczych tylko prerogatywach, iako bardziey upatrywać dobro narodu, a prześ: ſenat te wziąwſzy *amore boni publici*, i patryotyzmu motywa, ułatwi trudność.

Jednak i ten ſpoſob gdy nie uſpokoił ieſzcze zakłocenia; J. W. Prezes *interlocutoriè*: „Jużeśmy, rzekł, tego wyprobowali, że „*toties, quoties* zachodzi iakowaś zdań rożność, prędzey ią turnus, „niżeli nayglownieyſze zaſpokoią racye.„

Xże Imć Woiewoda Poznańſki czynił uwagi: iż zachowuiąc rowny podział oſob *in præſcripto numero*, trzeba ażeby było 9. ſenatorow a dwuch *eligibiles* między ſenatem i miniſtrami.

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki wnoſił, ażeby *in punčto* urzędu Marſzałka uczynić referencyą do Krola Imci.

J. W. Poſeł Roſſyiſki maiąc ſobie przełożone to wnieſienie rzekł: „Jako cudzoziemiec, ile tylko zaſięgam wiadomości, „praw i zwyczaiow, tak ſądzę rzeczą nieodbitą, aby oſoby w oy„czyźnie były maiące wagę. Uſpokoycie ſię J. WW. o iakoweyś „przemocy tego urzędu, bo cała iſtota rzeczoney rady, aby ro„wność przywrocona była w kraiu; i ſprzymierzonych dworow „ta zawſze myśl, aby w ułożoney plancie ta przemoc, w Rzeczy„poſpolitey nie maiąca mieyſca, *ſummo rigore* oſtrzeżona była.„

Xże Marſzałek W. Koron: mowił temi ſłowy: „Gdy ta „była myśl prześ: Delegacyi, ażeby ſtan rycerſki zoſtał umieſz„czony w radzie, nie będę ſprzeczny; ale żeby tenże ſtan rycer„ſki miał zaraz i Marſzałka, winien ieſtem z obowiązku mego „przełożyć w tey okoliczności zdanie. Lubo od uſtawy krole„ſtwa oſtrzeżono było, aby prawa ſtanowione na radzie nie były, „przecięż widziemy to ſmutnym doświadczeniem, że ſtan rycer„ſki znalazłſzy okoliczność, choć ſeymu nie było 1770 prawa ſta„nowił, i ſtanowione były *in executione*: mogłyby ſię trafić podo„bne konjunktury, że ta rada mimo wſzyſtkie opiſy wſparta mo„cą, maiąc Marſzałka, wdałaby ſię *in legislationem*. Z tych więc „powodow oddalenia podobnego od Rzeczy-poſpolitey nieſzczę„ścia, myśl moię wyłuſzczywſzy, oddaię zdaniu i decyzyi, ka„żdemu z dobrze myślących, że urząd Marſzałkowſki nie ieſt w „tey radzie potrzebny.„

J. W. Wda Kaliſki przymowił ſię temi wyrazy: „Każdy „kray, ktory ſobie prawa ſtanowi, używa cierpliwości do tego; „tu w tym punkcie gdy nie maſz żadney wzmianki o władzy „Marſzałka, tylko daley idą punkta; więc ta troſkliwość o prze„piſaney władzy urzędu iego być powinna w innych umieſzczona.„

Xże Imć Antoni Czetwertyński nie przestannie stawał *cum oppositione* temuż urzędowi, iako ciągnącemu złe konsekwencye.

J. W. Poseł Rossyiski oświadczył swoie zdanie: „Że rzecz „*indispensabiliter* potrzebna, aby stan rycerski miał iakoweś „w kraiu przychylenie; o władzy zaś iego w ten czas dopiero „mówić będzie należało, iak przyidzie do artykułow, w których „obrębach ma ten urząd być sprawowany; ten albowiem cały „planty cel, aby każdy urząd był bez przemocy.„

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński, i Imć Pan Lipski poseł Gnieźnieński rownie tego byli zdania, że gdy teraz iest punkt o Marszałku, należy wszystkie okoliczności ułatwić; a tę naypierwszą, czy iest Marszałka urząd potrzebny lub nie?

Imć P. Chomentowski poseł Sendomirski odezwał się: „Jest „nam dane przyrzeczenie, i każdy z nas pamięta J. WW. Mini„strow cudz:, że inne punkta *de quomodo* zostawione będą wię„kszości głosow przeź Delegacyi; czemu przeskakiwać porządek „rzeczy, i nie mamy wprzod decydować o iestestwie urzędu Mar„szałka? a potym w iakich go mieć chcemy ustanowionym obrę„bach.„

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Biorę assumpt „dzisieyszego hasła, że tak każdy mówi, iak mu się zda, i w iakim „trwa przeświadczeniu; zdanie więc moie stosuię do wniesienia J. „W. Ministra Rossyiskiego, aby całą kwestyą tak względem urzę„du Marszałka, iako i mocy, odłożyć do dokończenia proiektu „*Consilii permanentis*.„

J. W. de Benoit przymawiał się w te słowa: „Toż samo „powtarzam, com iuż miał honor powtórzyć, iż może być żeby „się potym, wcale nie podobało mieć ten urząd, więc ustanowmy „pierwey co będzie miał za powinności, które gdy słyszeć J. WW. „będą, obaczą, iż nie maią żadnego podobieństwa przemocy.„

Xże Imć Marszałek konfed: Kor: wnosił, żeby to było osta„tnią rzeczą decydowania czy iest urząd Marszałka potrzebny; a teraz przystąpić do dalszych punktow.

Wielu doprasżało się o głosy, ale dany iest J. W. Biskupowi Łuckiemu, który mówił temi słowy: „Tak każdy mówi, iak „rozumie: dwa głosy słyszałem; na tym zasadzony fundamencie, „niech i mnie się godzi mówić to, co myślę. Proiekt o Marszałko„stwie J. W. Ministrowie cudz: dla zyskania czasu onym tak iak i „nam drogiego, odsyłaią nas do artykułu Marszałkowskiego urzę„du; trzeba się zastanowić, ieżeli go więcey nie utraciemy, mó„wiąc o powinnościach, a nie wiedząc czyli ma ieszcze *existere* „tenże Marszałek lub nie? zaczym teraz czas mówić *de existentia* „iego, która gdyby miała być, chcieymy uważyć, że stan *in statu* „robić będziemy, wszakże J. WW. Ministrowie cudz: *statum eque„strem* porownać tylko z drugiemi stanami chcieli, niechże go tak

uro-

»urownaią, żeby drugie stany nie były poniżone. Jeżeli idzie »o potrzebę wagi osob, tam zasiadać maiących, iako wspomniał J. »W. Stachelberg godny Poseł dworu Rossyiskiego; ia nie przeszka»dzam temu, niechcąc nikomu przeszkadzać, tylko ostrzegam, że»by ta uwaga *in æquilibrio* była zawieszona, bo ieżeli będzie taka, »że iey nikt nie utrzyma, wynieść wszystko do nieba, a samo zo»stanie na ziemi.»

Gdy zaspokoiła się cokolwiek kwestya, zaczęto czytać proiekt.

Ad punctum ustanowienia seymu, Xże Imć Marszał: konfe: Koron: rzekł: »Przypominam sobie, żem w tey okoliczności de»klarował prześ: Delegacyi podać proiekt i ten na iutrzeyszą przy»niesiony będzie sessyą. Xże Imć Woiewoda Poznań: odezwał się, »iż każdy wie, że są stanowione prawa, aby seymy dochodziły.»

J. W. Kasztellan Zarnowski oświadczał się, że iak można *de modo* decydować, i czas trawić, kiedy o istocie samey rzeczy nie iesteśmy ieszcze pewni.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: *retulit:* Myśmy całą godzi»nę czekali, i to iest, co można mowić, tyle nam traci czasu.»

Zamięszała się mocno izba; bo iedni iuż prosili o turnum, drudzy go unikaiąc, co raz insze wynaydowali trudności.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński odezwał się: »Nie tak »nam trzeba wynaydować grzechy, ale karać grzeszących, a dopie»ro będzie szczęśliwa oyczyzna.»

Imć P. poseł Dobrzyński przymowił się temi słowy: »Może »ten sposob uspokoić całą troskliwość prześw: senatu, że gdy Xże »Imć Marszał: konfe: Kor: deklarował na dzień iutrzeyszy wygo»tować proiekt, ubeśpieczaiący niezawodne dochodzenie seymu, »dodawszy *in contentis* iego, że Król Imć przed wydaniem uniwer»sałow na seymiki, pierwey *per circulares inquiret sensum* nie przy»tomnych senatorow, konwokuiąc ich na seym, a odebrane w re»sponsach zdania, kommunikować zechce *Consilio permanenti*; a tak »toż *Consilium permanens* połączy swoie z ich zdaniem, a przez ta»kowy sposob nie można rozumieć, aby prześ: senat mogł być od»dalony od rady seymowey.»

Czytano dalsze punkta, i gdy chciano do niektórych przydawać odmiany; J. W. Poseł Rossyiski wniosł: że ten cały rozdział tak zostać ma, iak iest umówiony z Królem Imcią, bez naymnieyszey iego odmiany.

Ad punctum ustąpienia *gratiam distributivam*. Imć P. poseł Dobrzyński rzekł: »Koniecznie tak potrzeba pisać iak się działo, że »był do tego Król Imć przynaglony przemocą, i takowemi, o których »wszystkim wiadomo, pogrożkami.»

J. W. Biskup Chełmski domowił się, aby ten sam był obowiązek *Consilii perm:* co był dla Króla, żeby *indigenis* tylko bywały konferowane urzędy.

Znowu powtorzyli J. WW. Miniſtrowie cudz: że rzeczone punkta żadnym ſpoſobem odmienione być nie mogą,tylko za znieſieniem ſię z Krolem Imcią.

J. W. Poſeł Roſſyiſki proſiwſzy, aby ſtanąć, ile przy ſpoznioney iuż godzinie,na tych punktach,rzekł: »Chociaż trzey Mi»niſtrowie proponowali prześ: Delegacyi, że żaden proiekt party»kularny mieć nie będzie mieyſca, przed umòwionym proiektem »rady nieuſtanney, przecięż dufać należy względom J. WW. Pa»now, iż przyiąć raczycie zalecenie dworow naſzych, i tak dawno »prześ: Delegacyi podany proiekt Imć Panow Koſſakowſkich z J. W. »Tyzenhauzem Podſkarbim nadw: Lit: dziś do ſkutku przywieść »zechcecie.» Y gdy podał ten do czytania, J. W. Prezes zapytał ſię, czy ieſt zgoda na czytanie iego.

Imć P. Wolmar poſeł Grodzińſki ſtanoł *cum objectione*, dawſzy nayprzod racyą, że dawno roſpoczęta rzecz, iaki ma być proiekt, czy nowy, czyli tak iak ieſt podany; przełożył tenże, że J. W. Podſkarbi w zadufaniu przyrzeczenia trzech Miniſtrow, iż żadna materya nie będzie traktowana przed podpiſaniem *Conſilii permanentis*, odiechał. Y ktoż będzie pewny, kiedy publiczne przyrzeczenie nie ma być dotrzymane?

J. W. Poſeł Roſſyiſki wſpomniał: że 6. mieſięcy, iak ten »proiekt był podany, 6. mieſięcy *in deliberatione*, i tyleż, iak ſtrona »uludzona była przyrzeczeniem iakoweyś zgody.»

Imć P. poſeł Grodzińſki odwoływał ſię, że J. W. Podſkarbi »nadwor: Litt: tak ieſt przeświadczony o niewinności ſwoiey, iż »dał rewers, że nie unika rozſądzenia ſię w ſądach konfederackich »ulegaiąc przemocy; ale J. W. Miniſter Roſſyiſki tak wyſoką za»ſzczycony powagą odmienić przyrzeczenia ſwego bez własney »iego krzywdy nie zechce.»

J. W. Poſeł Roſſyiſki podziękował Imć P. Grodzieńſkiemu tym wyrazem: »Jeſtem nader obligowany J. W. Grodzińſkiemu, »za oświadczenie iego grzeczności, ale mam zalecenie dworu me»go,ażeby interes teſtamentu J. W. Tyzenhauza, nie maiący ża»dney konnexyi z wiolencyą,był rozſądzony; i ieżeli żadnemu par»tykularnemu to żądanie odmowione nie było, ſpodziewam ſię, »że prześwietna Delegacya tym bardziey okaże ſprawiedliwe zda»nie ſwoie.»

J. W. Podkanclerzy Koron: mowił w tey okoliczności temi wyrazy: » Nie ſpodziewałem ſię w prawdzie, aby mi dziś przy»chodziło *in publico* wyrazić ten żal, ktory oddawſzy ſamemu Bo»gu, duſiłem *in intimis* ſerca mego, maiąc oſobliwſzą krzywdę; »bo na publiczney drodze ten żona moia,poniosła gwałt, ktory »chyba w dzikim zoſtałby bez karny narodzie; czego iuż nie »tkliwemi ſlowy, ale przeświadczaiącemi dowodzić będę doku»mentami. Zalecenie J. WW. Miniſtrów cudz: doyścia ſamey »ſprawiedliwości, iuż to kilka mieſięcy, iako rożnemi ſpoſobami,

uiścia

»uyścia sądu do tąd nieuskutecznione. Były *hoc in passu* podane »dwa proiekta, dystyngwuiące *causam juris á causa facti*; proiek»ta te, przeciwko którym J. W. Grodzinski tak żwawą okazuie »wymowę; niech uzna prześ: Delegacya, ieżeli inne w tychże »proiektach użyte wyrazy, nad te, które przyzwoitość, stronom »ukrzywdzonym, sprawiedliwemu poddawszy się sądowi, szczerze »i iasno odkryć należy; w tym tylko nie podobaią się pewnie, że »będąc J. W. Grodzienski w te czynności sam *implicatus*, nie radł»by zyskał kary. Dał w prawdzie J. W. Podskarbi nadw: Litt: »swoy podpis, że ta sprawa w konfederacyi być może sądzona, ale »uznay, prześ: Delegacyo, czy iest rzecz podobna, aby sprawa ty»le implikowana okolicznościami, w tak krótkim czasie ze wszys»tkim rozsądzona być mogła? doprasżam się więc o czytanie pro»iektu; wszakże tey szczegulnie szukam spawiedliwości, która do»tąd nie wiem komuby odmowiona była.»

Odpowiedział znowu Imć P. Wolmar poseł Grodzin:; » Nie »zadziwiło to zapewne J. W. Podkancl: Kor: żem się odezwał do »proiektu, i mowił to co czuię; I nikogo wprawdzie zadziwić nie »może: czemu? bo podnieść głos przez konsyderacyą tak wiel»kiego męża, i w Rzeczy-pospolitey zasłużonego, powinnością za»cnego umysłu, obowiązkiem iest dobrego obywatelstwa. Zadana »mi *complicitas* szczegulnie *ad permoventiam*, ale to szczęście, że »sprawiedliwych i wielkich ludzi nie słowa wiążą: naiachać »dom królewski *armatis copiis*, tyle poczynić wiolencyi, i gwał»tow, rowne zgorszenia powody, daymy sobie pokoy; do któ»rych okoliczności, trzeba dokumentow, bo należy uczynić ro»żność *inter factum, & factum*; czyie lepsze dowody, rzeczywistsze »przeświadczenia, ten wygrawa sprawę. Nie unika zapewne J. W. »Podskarbi rozsądzenia, na pokazanie czystey i niewinney spra»wy swoiey; ale niech będzie czas pozwolony, aby rownież do »tegoż proiektu, podał punkta swoie; wszakże ieżeli *publica fide* »ubespieczony odiechał, tey przecię zasłużony w oyczyźnie mąż »nie ma podlegać krzywdzie, aby w upatrzoney porze podany »był proiekt z iedney tylko strony.»

Imć P. Chomentowski poseł Sendomirski: »Niech się nikt i »mnie nie dziwi, że lubo z małopolskiey prowincyi przymawiam »się do proiektu Litt: a bardziey do uspokoienia tey deklaracyi »J. W. Ministrow cudz: przy którey każdy stawać ma prawo, że »żadne partykularne proiekta mieysca mieć nie będą, do poki »planta *perm: Consil*: zupełnie umówiona i zakończona nie będzie.» Ze iednak J. WW. Ministrowie cudzoz: dopominali się koniecznie, aby rzeczony proiekt był czytany; więc J. W. Prezes zapytawszy się o zgode, oddał go do czytania.

Imć P. poseł Pinski i wielu J. W W. z Xięstwa Lit: i z Korony stawali mocno *cum objectione*, był iednak czytany; przecież zaszła deklaracya, aby obiedwie strony podały punkta do niego.

J. W. Biſkup Chełmſki przymówił ſię w tych wyrazach: »Rowną miałem i ia attencyą, ażeby według oſtrzeżenia J. WW. »Miniſtrów cudz: wprzod proiekt *Conſilii permanentis* był umówio- »wiony; gdy iednak ciż J. WW. Miniſtrowie widząc, iż niektóre »okoliczności tak ſą gwałtowne, iż intereſſuią *publicum*, i pozwa- »laią iuż niektórych proiektów; mam honor do przełożoney iuż »dwóch dekretów w iedney kommiſſyi wypadłych inkonwenien- »cyi, i zabieżenia oſtatniey wiolencyi, oddać proiekt do czytania.»

Imć P. Chomentowſki poſeł Sendomir: wziął głos: w któ- rym w mocnych nader wybranych, i tkliwych wyrazach przełożył cały interes, dopominaiąc ſię czytania całego dekretu.

J. W. Kanclerz W. Koron: wyraził: iż tak wielkiey wagi intereſs wyciąga iako nayprędſzey prześ: Delegacyi rezolucyi, z tey naybardziey przyczyny, że ſtrony *armatâ manû* popierać chcą de- kreta ſwoie. Ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich J. WW. przecież J. W. Kaſztellan Zarnowſki dopraſzał ſię, aby od tego intereſſu iutrzey- ſza ſeſſya zaczęta była; a Xże Imć Marſzałek W. Koron: rzekł: »Ja przy ſpoźnioney porze czaſu, nie zabieram głoſu, ale tak ob- »ſzerne J. W. Chomentowſkiego wyrazy, z krzywdą dyſtyngwo- »wanych w oyczyźnie obywatelow, mieć powinny odpowiedź- »Upraſzam więc prześ: Delegacyi, aby dozwoliła J. WW. kommiſ- »ſarzom t n rownie tu wyłuſzczyć interes, a dopiero ſwoię taż da »wyroki.»

Wielu ieſzcze J. WW. chciało mówić, lecz J. W. Prezes ſol- wował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA

Dnia 17. Sierpnia.

ZA przybyciem J. WW. Miniſtrów cudzoz: i Kanclerza wiel: Koron: J. W. Prezes natychmiaſt tak zagaił ſeſſyą: » Co J. »OO. J. WW. Panom w poprzedzaiących ſeſſyach, z wielkim uſza- »nowaniem rekomendowałem, ażebyśmy cały czas poświęcić mo- »gli użytkom publicznym, w zbliżaiącym ſię terminie reaſum- »cyi ſeymu; to ſam zachowuię, że moim dyſkurſem prześ: Delega- »cyi nie zatrudniam, owſzem w krótkich ſłowach, a zawſze w głę- »bokim reſpekcie upraſzam kollegow i dobrodzieiow moich do »tego celu zmierzać, nie tamować czynności potrzebney, i ſwo- »ie zdania otwierać *citra facundias, et prolixitates*.»

J. W. Biſkup Chełmſki rzekł: » Dopełniam zaraz rady J. »W. Prezeſa, i nie ſerząc ſię w ſłowach, treść ſamę wnoſzę. Gdy »nam zalecili J. WW. Miniſtrowie cudzoz: przez pilny wzgląd, »aby interes, który *publicum tangit*, miał iako nayprędzey ſwoię re- »zolucyą, tak wſpominam na wczorayſzym dniu uczynione oſtrze- »żenie, aby dziſieyſza ſeſſya od tego zaczętą była, i upraſzam

prześ:

»prześ: Delegacyi,aby J. WW. wſpoł-kollegom pozwoliła ſię infor»mować, i okazać nikczemne tylko zdrady, i dalekie prawdy I. »P. poſła Sendomirſkiego.»

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: upraſzał; aby ten interes utrzymać cokolwiek do przybycia Ichmciow PP. poſłow Sendomirſkich; ale J. W. Biſkup pokazał *ſenſibilitatem* przerwanego mu głoſu.

Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki podziękował Xciu Imci Wdzie, za okazane względy J. WW. kollegom. Imć P. poſeł Wiſki proſił o kontynuacyą czytania dalſzych punktow *Conſilii permanentis.* Inni ſtawali, aby przyrzeczenie Delegacyi ſwoy wzięło ſkutek.

Xże Marſzałek konfed: Kor: rzekł: » Nie ieſt wcale dowo»dem, ani pomocą ſzukaiącym ſprawiedliwości, aby zaczynać od »exacerbacyi: nie umiem ſądzić o intereſſie, którego nie mam wia»domości; iednak zdanie moie, aby ten intereſs oddać wſpania»ley medyacyi J. WW. Miniſtrow cudz:, którzy wynaydą zawſze »śrzodki do ugodzenia ſtron obydwoch.»

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: »Znam ſię zawſze na win»nym i głębokim ſzacunku J. WW. Biſkupow; znam ſię do oſobli»wſzey ich oſobom iako ſtanu duchownego dyſtynkcyi, i temu wie»rzyć ſzczegulniey powinienem, że choćby też ktokolwiek grze»ſzył przeciwko moderacyi, pokrywać to winni przyzwo»itą powołaniu ich modeſtyą. Co ſię tycze wnieſioney materyi, »ztym ſię oświadczam, aby w mieyſcu legislacyi żadna indukta »nie miała mieyſca, ale przyiąć należy podany od Xcia Imci Mar»ſzałka konfed: Kor: ſpoſob, aby ſię J. WW. Miniſtrowie cudz: wdać »ſię ſkutecznie raczyli w intereſſu tego medyacyą.»

Na to J. W. Okęcki Biſkup Chełmſki: »Trzeba ſię wprzod »pytać, ieżeli ta ieſt myśl prześ: Delegacyi?»

J. W. Prezes ſłyſząc iuż zachodzącą trudność, dał ſię ſłyſzeć takowym wyrazem: »Chciałbym żądaniu J. W. Biſkupa nie odmo»wić, bo go poważam i kocham; ale i to być nie może, abyśmy »w tak krotkim czaſie tylu ieſzcze czynności zatrudniali obſzer»nemi induktami Delegacyą. Dziękuię Xciu Imci Woiewodzie »Gnieźnień: za ſzacunek ſtanu duchownego, który rowną dla nie»go dyſtynkcyą, przypiſuie ſię do zdania W. X. Mci; aby wyrozu»miawſzy interes J. WW. Miniſtrow cudz:, wdali ſię w medyacyą »ſtron, które za perſwazyą ich zgodzić ſię mogą, i dalſzych prześ: »Delegacyi nie trudnić czynności.»

Xże Marſzałek W. Kor: » Nie biorę głoſu, ale prześ: Dele»gacya zważyć raczy, że tu idzie o powagę czynności iey, bo »*quæ ſecuritas judicatorum?* i zamiaſt zaſpokoienia obywatelow,po»da ſię ſpoſob nieſkończonego zamieſzania; prosić zatym J. WW. »Kommiſſarzow należy, aby prześ: Delegacyą *de peractis* informo»wać raczyli.»

J. W. Prezes retulit: »Sam to W. X. Mość wieſz,iak go po-

„ważam, ale iestem przeświadczony, że do poznania sprawy, trze-„ba indukty, a czy iest to czynność Delegacyi, racz sam przyznać.„

Na co Xże Marszałek W. Kor: „Gdy podobało się prześ: De-„legacyi słuchać dosyć obszernie przywiedzionych Imć Pana Sen-„domirskiego dowodow; też same okaże względy mężom rowney „każdemu dystynkcyi. „

J. W. Minister Rossyiski, gdy mu przełożono było; upewnił, że będzie dany czas: doprasżał się tenże, aby przystąpić do dalszych czynności. *Conclusum*, aby o pierwszey godzinie ten trak-towany był interes.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński upewniał, że *figuram judicii* Delegacya mieć nie będzie.

Xże Imć Marszałek konfed: Koron: podał proiekt ubespie-czenia doyścia seymow, który gdy przeczytał Imć Pan Sekretarz, proszono, aby był podany do druku, dla lepszey każdego z J. W W. uwagi.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński dał reflexyą, aby do-łożyć w tymże proiekcie, iż listy cyrkularne powinny poprzedzać seym.

J. W. Biskup Łucki przydał; aby *præfigere diem* seymikom i seymom, napisawszy rygor, iż gdyby się rada nieustanna sprze-ciwiać chciała, aby nie była słuchaną w narodzie.

J. W. Prezes rzekł: „Gdy ten proiekt idzie *ad deliberatio-„nem*, na ten czas każdy do niego otworzy myśl swoię.„

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski stawał: aby koniecznie ustanowić rygor na *Consilium permanens*, gdyby *quô factô* ta rada nie dopuszczała seymu. Że chciano przymawiać się w tey okoliczności, J. W. Prezes prosił powtornie, aby *fine interrup-tione* czytane były dalsze punkta. Czytano więc ten proiekt od punktu sposobu zasiadania w radzie nieustanney Xcia Imci Prymasa w czasie bez królewia.

Xże Imć Wyiewoda Poznań: przełożył; że nie tylko pre-rogatywa Xcia Imci Prymasa, ale J. WW. Biskupow, Kuiawskiego, i Poznańskiego iest prawem ostrzeżona. Po kilku zdaniach stanę-ło reassumuiąc dawne prawa w czasie bezkrólewia prerogatywom Prymasa służące; w radzie nieustaiącey, prezydować będzie, choć-by na niego alternata nie przypadła.

Xże Imć Marszałek W. Koron: był zdania, nie żeby kaptury były, bo te okażą są zamieszania kraiu; iednak żeby trybunały nie inne sądziły sprawy, iak same tylko *causas facti*, a to z tey przyczy-ny: że każdy obywatel, maiąc powinność pilnowania *actus publi-cos*, iako to seymikow, konwokacyi, nie ma czasu do partykular-nych intereſſow; przychylał się na ostatek w tey mierze do kon-stytucyi 1766.

Imć Pan Jeržmanowski poseł Łęczycki życzył: aby wcza-sie bezkrolewia wszystkie sprawy sądziły grody.

Imć

Imć P.poseł Sieradz: wziął głos, w którym wielu przełożył uwagami, że zamiast kapturow, ktore nad przepis prawa pociągały sprawy do swego sądu, trzeba utrzymać konstytucyą 1768. ktora utrzymuie wczasie bezkrolewia trybunały.

J. W. Prezes rzekł: „Wszystko się stanie, podług danych „uwag Imć Pana posła Sieradzkiego, ktore maią dobry fundament, bo zawsze na prawie."

Ad punctum urzędu Marszałka, zaraz kilkunastu J. WW. dopraszało się o głosy, a więcey ieszcze zamawiało sobie takoweż. J. W. Prezes nie zadziwiony tym naciskiem pragnących mowić oświadczył; że na to się czyta proiekt, abyśmy się porozumieć mogli, czy się zgodziemy.

J. W. Poseł Rossyiski widząc nieprzestanną kontradykcyą odezwał się: „Gdy J. WW. zważać cierpliwie raczycie, w iakich „obrębach ten Marszałka ma być urząd, oddalicie na ten czas pro„żną boiaźń tey przemocy, ktorey nigdy mieć nie będzie."

Słysząc J. W. Prezes przez nie mały czas iednych za urzędem Marszałka, drugich wcale przeciwne zdania, zapytał się, czy iest zgoda na tenże punkt? ktorey gdy nie było; oświadczył tenże J. W. Prezes: „Właśnie z powodu tak wielkiey trudności że "nie masz zgody, dany będzie turnus, i słucham zdania J. WW. „Mć Panow do propozycyi." Natychmiast powstało zamięszanie z niezmiernym zakłoceniem i coraz większą żwawością; każdy swoie popierać zamyślał zdanie: tak daleko wszyscy sobie J. WW. pozwolili, że mowiąc razem nikt nikogo ani słuchał, ani też uważał.

Xże Imć Marszałek W. Koron: po długim sporze nader uporczywych umysłow, zabrał głos w te wyrazy: „Jest przyzwoi„tością, że niżeli turnus dany, każdy ma wolność przymowić się. „Nie iestem wprawdzie przeciwny propozycyi, ale niżeli do niey „przyidzie, winien iestem moie prześ: Delegacyi przełożyć uwa„gi. Oświadczono nam tylokrotnym powtorzeniem, że podane „punkta są nieodmienne; iest iuż prawem, że w rowney liczbie o„sob senat z rycerskim stanem ma być umieszczony w tey radzie, „gdy tedy Marszałek *ex equestri ordine* przybył iuż była liczba nie „była rowna."

Jak tylko przełożone zostało tak sprawiedliwe zdanie Xcia Imci Marszałka W. Koron: J. W. Posłowi Rossyiskiemu; przychylił się do wniesienia iego oświadczywszy, że się zachowa zupełna rowność w liczbie osob, gdy Marszałek będzie z pomiedzy konsyliarzow.

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński miał głos takowy: „Głos „Xiążęcia Imci posła Bracławskiego wczorayszy, ktory wielu może „nas, a przynaymniey mnie pierwszego informował o celach, i „myślach, iakoby Xiążęcia Imci Marszałka konfed: Koron: iż chce „być w radzie na czele rady, i w tytule Marszałka rady, iako go-

„dny mąż, iako czyniący zaszczyt gronowi rycerskiému, sprawie„dliwie wyciąga po mnie, żebym mówiąc o Marszałku, a mówiąc „w zdaniu myśl moię przeświadczaiącym, żądał tego nayszcze„gulniey, aby nie było tłumaczenia za sprzeciwieństwo, i oppo„zycyą tey osobie, którego wysokość umysłu, i wspaniałość duszy „każą szacować, bo stosuiąc się osobistości, pod tym miłym dla „nas hasłem, chcielibyśmy może, żeby i marszałkowstwo, i on, „gdyby można, byli nieśmiertelni. Znam sentymenta patryoty„zmu pełne, a znaiąc wielkie przywiązanie ku rycerstwu, szanuię „słodko wyrzeczone na onegdayszey sessyi słowa, iż nic więcey nie „pragnie, tylko aby *ordo equestris* w prerogatywach był porowna„ny; same czynności dodadzą mu okrasy, niż moie z pochwałami „słowa. Oyczyzna winna wdzięczność za wierne ku niey przywią„zanie, zasługi iego więcey warte, niż to, co iest może tylko „wmawianym, każda albowiem nadgroda powinna za sobą cią„gnąć zapłatę proporcyonalną zasługom, nadgradzać zaś podnie„sione prace drugą pracą, nie może bydź nadgrodą, ale obowią„zkiem; obowiązek niesie za sobą czuyność, skrzętność, usilność „aż do stargania sił własnych, słowem dogadzanie nie sobie, ale „urzędowi, a na koniec oddanie całego siebie ułatwieniu interes„sów: to maiąc w uważeniu, możeż takowy urząd zastąpić miey„sce zapłaty? możnaż nazywać nadgrodą? honor w narodzie,sła„wą przechodząca aż do potomności, te ci Mci Xiążę Marszałku „ziednać chyba potrafią nadgrodę, na którą nieustannie pracu„iesz; tak iestem pewien, że i do końca trwać będziesz w iednym„że przedsięwzięciu: to co mowię, słuszność sama tak kazała, co „zaś mam wymienić iescze, będę dogadzał przez to obowiązko„wi, a przeto o funkcyi Marszałka tak zaczynam. Obywatel na „łonie swobod wychowany, iak nayściśley zwykł rozbierać wszy„stko, bo obawia się naymocnieyszey przewagi, gdzie idzie o oca„lenie rowności. Rowność tak iest delikatna, że mała rzecz nie „podzielona na dwie szale *in eadem quantitate*, psuie balans, czyni „nierowną przewagę, niszczy istotę rowności. Rząd republikant„cki na to iedynie powinien wytężać swoie sprężyny, aby nikt nie „był mocnieyszym nad drugiego, aby każdy trzymał się *in sphara* „*aequalitatis*, aby urząd osobom dawał tyle mocy, ile potrzeba do „dopełnienia obowiązkow, bez naymnieyszego udziału sposobu „przywłaszczenia sobie kiedyżkolwiek więcey. Małoż to zależy „obywatelom na tym,aby skrzętnie postrzegali w pospolitości tego, „*ne quid nimis*? nie powinienże być każdy czuynym w ochronie i „strzeżeniu tego, co mu iest w życiu naymilszym, to iest: swobo„da? i będzież tak nie czułym, że swoie naywiększe dobro leniwey „powierzy nieostróżności? umiała te dobro dosyć drogo szacować „Rzecz-pospolita Ateńska, gdy zasłużonym w swoiey oyczyźnie „osobom, boiąc się, aby pospolstwa kredyt, po ludzku mowiąc, nie

był

»był na złe użytym, wyznaczała ostracyzm? to iest, dziesięciole»tnie oddalenie się z kraiu i interessow. I nikt nie może tego za »złe Athenom poczytać, bo pilna ostrożność znaiąc ludzkie ułomności, i wolą skłonnieyszą do samowładztwa, i independencyi »od praw, sięga nawet samey cnoty, boiąc się, aby pod iey płaszczem nie zbuntowały się passye, i nie targnęły się do skruszenia »tey sprężyny, która w rządzie republikantckim obywatelow w ro»wności utrzymuie. A ieżeli tak iest, że ostrożność w polityce »dobre za sobą ciągnie skutki, słuszna więc rzecz, nie zaniedby»wać iey w obradach publicznych; i z tych to nayszczegulniey»szych przyczyn, zastanowiwszy się nad prerogatywami, i władzą »Marszałka *Consilii permanentis*, iak są w proiekcie, zdało mi się »przełożyć reflexye, które że są na szczerych zasadzone przyczy»nach, tak tę tylko mogą mieć wadę, że w okolicznościach »nacisku, przemocy, i prywaty wyraziłem. Cokolwiek mowię, »mowię o przyszłości, a nie do osob teraźnieyszych, bo proiekt »*Consilii permanentis* ma *objectum* subsystencyi swoiey na zawsze, »wszak ta władza może poyść do potomności, w którey osoba ape»tytem uniesiona, potrafi z większości osob korzystać, z zniewagą »stanowiących, a z uciemiężeniem poddaiących się pod wyroki, »przez ten kształt usposobione. Mowiłem to w dawnieyszych gło»sach moich, i teraz mowię; że w zamieszaniach trudno postano»wić zbawienne prawo, to co przymus narzuca, gdy czynim, bo »inaczey czynić nie możemy; co zaś iest wolnym od narzutu, za »coż mamy tak być niebacznemi, abyśmy się nie zastanowili, i »nie użyli w układaniu rostropności? dotąd wszystkie nasze czyn»ności przypisywaliśmy przemocy, dziś zaś w tey materyi, w tey »okoliczności całe nie mamy, a zatym iuż ten pretext przed poto»mnością zażyty być nie może. Na ostatek nie rozszerzam się o»świadczeniem konwikcyi nad Marszałkiem rady nieustaiącey, re»feruiąc się zupełnie do reflexyi, które dawniey J. WW. Ministrom »cudzoziemskim, i niektórym wspoł zasiadaiącym kommunikowa»łem. Szczegulnie tylko ieszcze przymawiam się za prerogatywa»mi W.X. Litt: które są w Rzeczy-pospolitey nászey za podziałem »na dwa narody; poszedł podział urzędow, a przeto inne są Ko»ronne, inne Litewskie: Korona ma swoich senatorów, ministrów i »urzędników; Litwa toż samo ma swoich: chciała tego Unia, aby »Korona nie stanowiła sama bez Litwy, iako też aby Litwa sa»ma nie stanowiła bez Korony; więc dwa narody razem i wspol»nie powinny w to wszystko wchodzić, cokolwiek ściąga się do »dwoch narodow, a wchodzić nie iakokolwiek, ale w rowney pre»rogatywie osob, *& in pari activitate*. Rada nieustaiąca nie ma »być tylko dla Korony, ale i dla Litwy, więc ma *pro objecto* dwa »narody, więc osoby z dwoch narodow wchodzić powinny, i nie »inaczey, iak *in pari praerogativa & activitate*. Byłem, i iestem nie»odmiennego zdania, że do rady Marszałkowie nie potrzebni, ale

»*tandem* gdy iest mowa o Marszałku, a tylko iednym, iest to *cum* »*praejudicio* prowincyi moiey; dopraszam się więc, aby nawet mowić »*in plurali*, *non vero singulari*, i gdy Korona osądzi być potrze- »bnym Marszałka, prowincya Litewska też musi mieć swego, i to »tak iest dzielnym, że chcieć odmowić, iest to z gruntu naruszyć »Unią. Stawam więc przy prerogatywach prowincyi moiey, do »czego wszystkich wspoł kollegow moich zachęcam, lubo zdaie się »być nas tu mało, lecz że iednomyślnych, (iak mniemam) więc »wielu; nayszczegulniey iednak J.O.Xiążęcia Imci Marszałka kon- »federacyi Litewskiey proszę, i zaklinam, aby będąc na czele osob »*ordinis equestris* prowincyi Litt: czuwał, i miał za cel naypierwszy »ocalenie prerogatyw naszych, a użył iak nayskutecznieyszego sta- »rania wraz z nami, aby w niczym prowincya Litt: nie miała u- »szczerbku, przypominam oraz i to: iż iako Marszałek przy wy- »braniu wraz z funkcyą ma sobie przyłączony obowiązek mieć »pilną straż nad tym wszystkim, cokolwiek się ściąga do całości »praw Unii, które i przez zaszczyt ich w narodzie, powagę, i przez »zasługi przodkow nabyte, zawsze bronione i utrzymane były. »Ja mowiłem, co do moiey należy powinności, resztę do każdego »odsyłam obowiązkow, te dopiero dadzą poznać, co dla nas iest po- »trzebnym, i o co naybardziey starać się powinniśmy.»

Po nim rownie zabrał głos Imć Pan Rychłowski poseł Czer- ski w tych wyrazach: »Dziękować należy Xciu Imci Marszałko- »wi konfederacyi Koronney i seymowemu! że będąc pierwszym na »czele przezacnego stanu rycerskiego, stara się utrzymać miedzy »godnemi osobami przyiaźń i konfidencyą, a staraiąc się w kwe- »styi między dekretami z iedneyże kommissyi *contrarie* wypadłemi »do uspokoienia tych rożności, i zaspokoienia stron między sobą »spor maiących obmyśla sposoby: i ieżeli te skuteczne będą; od- »biorą w nich strony uspokoienia swego satysfakcyą. Lecz pro- »sić mi należy tegoż Xcia Imci Marszałka o wynalezienie sposobu, »doskonałey satysfakcyi krzywdzie w głosie publicznym i wydanym »*in publicum* piśmie uczynioney, godnym osobom w teyże kommis- »syi zasiadaiącym. Daleś świadectwo w głosie swoim, Mci Xiąże »Marszałku, zacnych przymiotow, i sprawiedliwości doskonałey »sentymentow w tey kommissyi godnego Prezesa J. W. Imci Xię- »dza Biskupa Chełmskiego. Zna tę estymacyą nie tylko Delega- »cya nasza, ale i cała Rzeczpospolita, przez publiczną reputacyą »sprawowanych funkcyi deputackich, i w urzędzie Biskupim i sena- »torskim zasiadaiącego, urzędy iego z chwałą sprawuiącego. Niech »mi się godzi w tey materyi być cokolwiek oratorem *pro domo*; u- »rażony w nienaruszoney sławie swoiey Imć Pan Sobolewski Pisarz »Ziemski Warszawski tym samym pismem! a im doskonałey znam »cnotliwości iego, znacie go rownie doskonale J. OO. J. WW. »Panowie tu zasiadaiący, z poczciwości charakteru, znacie go na »publicznych poselskich i deputackich funkcyach, chwalebnie za- wsze

„wſze one czyniącego, znacie go na urzędzie piſarſtwa Ziemſkiego „bez naymnieyſzey noty od lat kilkunaſtu zoſtaiącego, a z tych „powodow tym więcey tę krzywdę iego czuię, gdy z imieniem mo„im i krwią złączonego, a tym czuyniey i uſilniey, całey prześw: „Delegacyi o obmyſł doſkonałey upraſzam ſatysfakcyi, rownie i „dla godnych ich kollegow, w rownym zoſtaiących ſławy oczer„nieniu, a rowne zacnością charakterow, przymiotow i ſentymen„tow w oyczyźnie naſzey zaſzczyconych mężow.„

Po ſkończonych tych głoſach; Xże Imć Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „Gdy podobno ſtało ſię zadoſyć wnie„ſioney, i tak ſprawiedliwey uwadze Xcia Imci Marſzałka Koron: „więc na ułatwienie całey trudności proſiemy o turnum.„

Imć Pan Jazierſki poſeł Nurſki przełożył: „Gdy w ma„teryi tak ważney, jak był podział kraiu, przychylić ſię muſieliśmy „do tak mocnych dworow, więc gdy oni życzą nam tego urzędu, „daremna zachodzi trudność w uſtanowieniu iego; i każdy z nas „winien ſkłonić myśl ſwoię do ich gorliwego zdania.„

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki wziął głos takowy: „Jeſt powinnością każdego, mianowicie do rady publiczney we„zwanego obywatela, ażeby podług ſwego przekonania myślił, „radził i tak mowił, iak tylko naylepſzym dla dobra publicznego „być może użytkiem; względność na oſoby, w ten czas tylko do„zwolona, gdy iey publiczny nie zaſtępuie interes. Publicznym „zaś i powſzechnym intereſem upewnić ſpoſob beſpiecznego radze„nia, a odwrocić te ſtopnie, po których za czaſem wciſnąć ſię mo„że iakowaś i ſwoy tylko obracaiąca interes gwałtowność. Owoż „podaię to do uwagi prześ: Delegacyi, z iakich ſię to oſob ſeymy „ſkładaią? wiem że z trzech ſtanow, z Króla, z ſenatu, i ſtanu ry„cerſkiego, maiącego ſwego Marſzałka. Rada nieuſtaiąca, z tego „wſzyſtkiego być ma złożona, przyidzie może taki czas, iż prze„moc takowa, od którey iuż nam ſię teraz wyśliznąć ciężko, przy„nagli i rozkaże, żeby toż *Conſilium permanens*, wzięło na ſiebie ſey„mowania poſtać, żadna na ow czas, iuż nas nie wyexplikuie ra„cya, gdy te wſzyſtkie będą oſoby, które ſeym ſkładać powinny: „taż przynaymniey niech będzie oſtrożność, nie poſtanawiaymy „Marſzałka ſtanowi rycerſkiemu, żebyśmy mieli przecie ſpoſob „wyexplikowania ſię, że *Conſilium permanens* ſeymować nie może, „gdy ſtan rycerſki bez Marſzałka zaſiada.„

Xże Antoni Czetwertyńſki wziął głos gdzie nayprzod rozſzerzywſzy ſię natężonemi naytkliwſzych wyrazow myślami, mowił przeciwko uſtawie nowego urzędu, przekładaiąc troſkliwość władzy i przemocy iego; wyſtawiał ſię na czoło dobrze oyczyźnie życzących, gdy naoſtatek w zapędzie gorliwości wſpomniał Leydeyſkie gazety, czerniące ſławę oſob i narodu, natychmiaſt powſtała cała izba, oſobliwiey zaś J. WW. Miniſtrowie cudzoz: iako i narodowi okazali *ſenſibilitatem*; że ta niegodziwość w mieyſcu

obrad i tak upoważnionym, u ludzi ſławę i honor ſzacuiących mieyſca mieć nie powinna. Niemniey wſzyſcy Ichmć Deleg: oświadczali czułość ſwoię, i widząc ſię iakoby każdy urażonym, *cum fervore* dopraſzał ſię o głos.

Imć Pan Jerzmanowſki poſeł Łęczycki chciał zaraz mówić, i gdy mocno po nieſionym głoſem dopominał ſię on; J. W. Prezeſowi, rzekł tenże J. W. Prezes : „J. W. Łęczycki zachowa przy„zwoitą modeſtyą ; bo ia rownie zaſzczycić ſię mogę, żem ſzlachcic, „biſkup, ſenator, i daię mu głos.„

Mowił tedy Imć Pan poſeł Łęczycki przeciwko uſtawie urzędu Marſzałkowſkiego z przyczyn, aby naymocnieyſzy ſtan maiąc głowę, nie użył przemocy nad wolnym narodem.

Xże Imć Marſzałek konfed: Kor: zabrał głos takowy : „Kie„dy explikacye moie na dniu wczorayſzym nie doſyć ieſzcze prze„świadczyły prześ: Delegacyi umyſłow, żem zaklinał na obo„wiązki dobrego obywatelſtwa, żeby w tym mieyſcu, gdzie idzie „o ſzczęście oyczyzny, żadne oſobiſte względy mieyſca nie miały, „i każdy według mniemania ſwoie otworzył zdanie: przymuſzo„ny ieſtem toż ſamo powtorzyć, ale razem użaliwſzy ſię poddać „pod ſąd prześ: Delegacyi, że *tacitè malevolò animo* przytoczono „tu od Xcia Imci Bracławſkiego gazetarza zwyczaiem ſwoim wſzy„ſtko paſkwiluiącego. Oddalam na ſtronę co do oſobiſtości, ale „gdy urząd ten, ktory z affektu ſtanu rycerſkiego piaſtuię, winien „ieſtem nayściśleyſzym wdzięczności obowiązkiem, czyſtą myślą „i ſumieniem w upoważnieniu ſławy narodu zachować, chciey „prześ: Delegacyo zważyć, czy *licet, convenit*, i *expedit*, abym to bez „ſprawiedliwego cierpiał ſarknienia. Odwołuię ſię do was J.W. „Miniſtrowie cudz: w tym gronie wybranych oyczyzny mężow, „iako *pars tractans* zaſiadaiących, codziennie w moie wpatruiący „ſię czynności; brzydzilibyście ſię zapewne, gdybyście we mnie „tę choć w naymnieyſzym cieniu, poſtrzegli ciernidła ; appelluię „do ſprzymierzonych dworow znaiących umyſł, ſerce, i czynności „moie. Appelluię do ciebie, prześ: ſtanie rycerſki, czyń to coś „pierſzeńſtwu ſtanu ſwoiego winien, czyń narodzie, co ſławy two„iey wyciąga ocalenie: brzydzę ſię zemſtą, i tey ſzukać nie będę ; „was tylko proſzę, przezacni mężowie, ażebyście iako honoru wa„ſzego właſnego, tak i urzędu wybranego od was mieli ſzacunek. „Zaklinam was na oſtatek na wſzyſtkie obowiązki ; czyńcie to co „tylko widzieć będziecie z ubeśpieczeniem wolności, i trwałym „oyczyzny waſzey uſzczęśliwieniem.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki w krotkich ſłowach oświadczył, reprezentuiąc, aby podobne i tak czarne kalumnie u zacnych ludzi i w tey ſpołeczności, w ktorey ſię znayduią, nie miały mieyſca.

Xże Imć Woiew: Gnieźnieńſki wniosł : aby zwyczaiem cudzych kraiow excerpt paſkwilu był palony od kata, a prawem tey gazety zakazano w całym kraiu.

Xżę Michał Czetwertyński poseł Bracławski przymowił się temi słowy: „Nie mogę tego utaić w sercu moim, co z uięciem sła„wy i honoru, tak wielu nigdy nie poślakowanych osob w ostatnich „Leydeyskich wyczytałem gazetach; abym więc czułych o sławę „swoię, i narodu mężow, i nieskażytelne usprawiedliwiał czynności, „i zatamował podobne od kraiu paszkwile, ktòreby przez zawzię„cie i złość do osoby czarne dusze, podłe i nikczemne umysły roz„syłać mogły; do umotzenia przeto tak mściwych sposobow, a dla „każdego sławy niebespiecznych, upraszam prześ: Delegacyi, aby „tym przez samą zemstę krzewiące się paszkwile przez napisaną „konstytucyą zatamowała, do ktòrey podaię proiekt, dopraszaiąc „się o przeczytanie iego."

Czytano więc takowy proiekt. J. W. Poseł Cesarski po przeczytaniu iego rzekł: „Nie spodziewałem się w prześw: Delegacyi „nigdy znaleść trudności w tey materyi, ktòra interessuie honor „każdego i sławę narodu. Nie wątpię iednak, że prześ: Delegacya „weźmie w tey mierze przyzwoite śrzodki."

J. W. Poseł Rossyiski przydał: „Przyznam się, iż nie umiem „nigdy mòwić w obrzydliwey zawsze zacnym ustom kalumnii; „smutne nader widowisko słyszeć w tak upoważnionym mieyscu „nayczerńieysze infamie, w tym mòwię zgromadzeniu, ktòre z u„koronowanemi traktuiąc głowami, samym ich brzydzić się powin„no wspomnieniem. Spodziewaią się trzey Ministrowie, że honor „tak sławnego narodu poważaiąc, prześ: Delegacya, znaydzie spo„sob satysfakcyi, albowiem smutna dla tychże Ministrow postać, „znaydować się w tym obrad mieyscu, gdzie przychodzi do nie przy„zwoitey szpetności zarzutow. Trudniącą tak wielce okoliczność „Marszałka stanu rycerskiego *in permanenti Consilio* gdy iednomy„ślnością być nie może ułatwiona, zechce J. W. Prezes przystąpić „*ad turnum*."

Imć Pan Karniewski poseł Rożański miał takowy głos: „Kto iest z umieszczonych w prześwietney skonfederowanych sta„now Rzeczy-pospolitey naszey Delegacyi, żeby nie widział w „przeciwnościach oyczyzny, ktòre zewsząd *furore interno & externo* „*motu* woysk zagranicznych ogarnęły Polskę, i pracuiącego mężnie „*& utiliter pro Republica* pierwszego na czele stanu rycerskiego mę„ża? W szumie i nawałności wod mnogich *aquæ multæ, populus* „*multus*, gdy skołatany okręt szczęścia publicznego, przymuszony „wichrem rozgniewanych wyrokow, dążył w przepaść bezdenną; „a gdy w samym zapędzie oyciec oyczyzny, Krol i Pan nasz mi„łościwy dzielnością swoią i nadzwyczayną ludzkiey naturze usil„nością wstrzymał los fatalny: *Quos ego... sed motos præstat compo*„*nere fluctus*; czylisz nie widzieliśmy *adesse* i teraz *opportunè* passu„iącey się *inter fluctus* J. OO. Xżąt imienney Ponińskich łodzi, a co „iest nayświętszego i naydroższego, dostoieństwo Krola, lustr i po„tęgę berła, całość niezagubionych reszty kraiow i prowincyi Rze-

„czy-pospolitey ieszcze w przepaścistych nurtach nie pogrążoney, „i naydroższe, bo krwią przodkow naszych nabyte swobody uno„szącey, & coniuratis ocyorem ventis do portu wybawienia szczę„śliwie dążącey. A więc, ktoby nie przyznał, że tak wielkiemu „mężowi nie masz w senacie, nie masz i w radzie oyczystey tak „wysokiey dostoyności, którąby ex merito personali onemuż nie „należała etiam dożywotnie; tą to myślą i żądzą nadgrody przy„śpieszenia unosił się do tąd favor popularis: lecz goruie naywysz„sza opatrzność nad wdzięcznym żądaniem i wyznaniem naszym. „Ta bowiem opatrzność, która wielkich mężow osobliwszemi wy„borney natury bogaci darami, przyłącza wraz i wspaniałość umy„słu, krasę cnot wszystkich moderacyą: tento niebotyczny hero„um umysł, gardzi prywatnym interessem swoim, grontuie wieko„pomną pamięć i chwałę imienia swego w sercach synow potomno„ści. Non tibi, sed patriæ magnorum facta virorum; a zatym stosu„iącey się do geniuszu tey wspaniałey duszy J. O. Xcia Imci Po„nińskiego Marszałka stanu naszego Koron: zdanie moie przyłą„czam do wyroków provisè iuż przedemną nastąpionych, ażeby był „obierany stanu rycerskiego Marszałek ad Consilium permanens; „dokładam, ażeby z tychże ośmnastu konsyliarzow, którzy będą „obierani i żeby zawsze inna osoba była obierana na Marszał„kowstwo każdego następuiącego seymu ordynaryinego co dwie „lecie, alternatim ze trzech prowincyi, i chyba po czterech latach „pauzy eligibilis być mogła.„

Proszono więc aby przeczytana była propozycya, którą J. W. Prezes ogłosił w tych słowach: *Czy ma być potrzebny Marszałek w radzie nieustanney, czy nie?*

Xże Marszał: konfe: Kor: prosiwszy o głos, mówił temi słowy: „Niżeli mi przyidzie prześ: Delegacyi moie *ex turno* otwo„rzyć zdanie, należy mi iako wystawionemu na czole stanu rycer„skiego sternikowi, mówić za powagą iego, za tym stanem w kló„rymem się urodził, w którym żyię, i day Boże, abym umarł; „mowię nie potaiemnie, ale przed całym narodem, że ten stan „potrzebuie wsparcia, na przeciw maiętnieyszym, a zastony od prze„mocy. Przypatrzmy się iaką to w dawnieyszych czasach było zie„mianinowi trudnością, nie mówię co zyskać, ale być znanym od „tronu; i lubo przypisać to należy wielkiey duszy nayiaśn: Kró„la, że ten Pan na łonie oyczyzny swoiey wychowany, przez wspa„niałość swoię, iako monarcha, przez łaskawość iako ociec, nie „tylko łatwy każdemu przystęp, ale pełne dobroci okazuie serce; „ale czy wieczny? czyli sukcessor iego tak wysokie dziedziczyć „będzie cnoty? alboż ziemianin wiadomy sposobow, któremiby „swoie przyłożywszy zasługi, mógł skutecznić życzenia; sna„dniey zawsze szlachcicowi, iak do szlachcica, bratu iak do brata. „Nie mowię ani parcyalnie, ale tak żebym przed oyczyzną moią

mógł

"mògł się zaszczycić prerogatywami tego stanu, który nayliczniey"szy iest na obronę wiary, Króla, i wolności."

Na usilne domawiania się J. WW. powtorzył J. W. Prezes wzwyż wyrażoną propozycyą.

W senacie była rowność głosow, lecz z stanu rycerskiego decydowała *pluralitas*, że ten urząd iest potrzebny.

Czytano potym proiekt wniesiony od Xcia Imci Michała Czetwertyńskiego posła Bracławskiego zakazuiący w kraiu gazet Leydeyskich. J. W. Prezes rzekł: "Nie masz się wcale racyi za"trudniać, ale zalecić *executionem* rygoru."

Imć P. Rychłowski poseł Czerski przymòwił się: że nie tylko gazety, ale i wszelkie pisma czerniące honor zasłużonych w oyczyźnie ludzi na stos iść powinny.

Xże Imć Antoni Czetwertyński domawiał się, aby ten proiekt poszedł *ad deliberandum*, i chociaż powstała cała izba, iednak odstąpić nie chciał.

J.W.Kanclerz W.Kor: przełożył krótko swoie uwagi, że oppozycya iednego zdania w materyi, która interessuie sławę, gorszy całą Delegacyą, która ma tę moc i powagę, że znaydzie sposob wykonania wyrokow swoich.

Ze wszyscy J. WW. koniecznie chcieli mieć turnum, więc dany iest w tey propozycyi, *czyli proiekt przeczytany ma być podpisany lub nie?* Cały prześ: senat *unanimiter* dał zdanie przyimuiące proiekt z rycerskiego stanu, tak z prowincyi koronney iako i W. Xstwa Litt: Każdy z J. WW. tkliwym wyrazem oświadczył potrzebę zmazania kalumnii, i zatamowania czerniących sławę narodu wiadomości. Jeden Xże Antoni Czetwertyński był zdania, ażeby tenże proiekt szedł *ad deliberandum.*

J. W. Biskup Chełmski doprasząl się: ażeby według przyrzeczenia prześ: Delegacyi proiekt iego ubespieczaiący dekreta wypadłych z Delegacyi kommissyi był czytany na iutrzeyszey sessyi.

Imć Pan Łępicki poseł Rożański zamowił sobie głos. Gdy ruszyli się J. WW. Ministrowie, sessya solwowana na dzień iutrzeyszy.

SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

Dnia 12. Sierpnia.

J. W. Prezes zapytał się nayprzod, czy będzie wola prześ: Delegacyi przystąpić do interessu, ktòry, podobno nie wyciąga kompletu, i na czym wczorayśza zasolwowana sessya.

J. W. Biskup Chełmski prosił, aby zaczekać za kompletem, do którego gdy w krótce nadeszli Ichm Delegaci: zaczął J. W. Prezes Sessyą temi wyrazy: "Muszę sprobować, czyli nie więcey "wskoram, gdy w iak naykrotszych słowach zagaię sessyą, od po-

„czątku albowiem czynności naſzych, miałem ſobie za powinność, „abym *amore boni publici*, wzywał J. OO. J. WW. Mciow Panow „*ne ſtemus otioſi*; gdy iednak widzę, że tyle czaſu ginie, z którego „uſprawiedliwić ſię muſiemy oyczyźnie, przepraſzam J. WW. J. „WW. kollegow, że więcey na ſamym oczekiwaniu czaſu trawić „nie powinienem, ani ſię tu znaydować. „

Xże Woiewoda Gnieźnień: podziękowawſzy J. W. Prezeſowi za pilność iego, rzekł: „Sprawiedliwie J. W. Prezeſowi te na„leżą względy, że tylekrotnie oczekiwa ta kompletem, abyśmy „go o nim wprzod uwiadomiali. „

J. W. Biſkup Chełmſki mówił naypierwſzy w te ſłowa: „Niżeli inna materya lub okoliczność zaydzie, mam ſobie za po„winność uſprawiedliwić prześ: Delegacyi włożone na mnie od„prawioney kommiſſyi obowiązki, ile żem na dniu wczorayſzym „to od J. WW. Miniſtrow cudz: zyſkał przyrzeczenie, że interes „powagę prześ: Delegacyi tyczący, będzie reprezentowany dla „uznania ſprawiedliwości; a ieżeli głos J. W. Sendomirſkiego w „uraźliwych wyrazach i w uſzczypliwych ſłow oſnowie, doſyć tu „cierpliwie ſłuchany, ſpodziewać ſię mogę, że z przywiedzionego „odemnie i J. WW. wſpoł-kollegow dowodu, pozna prześ: Dele„gacya iaſną prawdę od umowionego, i ſamą tylko okraſą wymo„wy ukſzałconego fałſzu. A nayprzod: ſprawa graniczna choćby „też z naydoſkonalſzych mapp, gdy zachodzi kweſtya rozeznania „*à quo*, zapytam ſię wſzakże wiadomych, ieżeli może być na ſtole „poznana: cytował Imć P. Sendomirſki ſznurem ſamych ſoſſiz„mow nadciągnione prawa, że Delegacya nie może wyſłać ſubde„legacyi, i tyle innych, á zawſze dalekich prawdy zarzutow; że „Imć Pan Piſarz Warſzawſki, nie będąc na ſeſſyach dał ſentencyą; „zaświadczą w tey mierze, J. WW. wyznaczeni kommiſſarze, iż „oprocz 4. żadnego nie było, któryby na wſzyſtkich ſeſſyach dla „rożnego zatrudnienia i innych kommiſſyi znaydował ſię. Trzeba „było Imć Panu Sendomirſkiemu w czaſie i mieyſcu, gdyśmy ſię „po dwa razy kreſkowali, przy tym obſtawać. W drugiey do„piero kategoryi o biały rękaw widząc nie według ſwego mniema„nia ſentencyą, z tym ſię Ichmć odezwali. Na trzecią obiekcyą „*de pluralitate*, tak ſnadna odpowiedź, że ią nie tylko każdy, byle „nie uprzedzony zdaniem pozna, ale i ciemny na palcach zrachu„ie. Piętnaſtu bowiem kommiſſarzow, czyż nie większa ośmiu li„czba iak ſiedmiu, rzęcz tak w ſwoiey iſtocie iaſna, że dalſzego „nie potrzebuie wywodu, bo podpis na dekrecie ośmiu każdego z „J. OO. J. WW. Mciąw Panow przeświadcza. „ Czynił dalſzą rezolucyą tenże J. W. Biſkup Chełmſki, zupełney gradacyi rozſądzenia tey ſprawy. Naoſtatek reprezentował potrzebę ważności, i upoważnienia wyrokow prześwi: Delegacyi, przełożywſzy konſekwencyą tylu intereſow, które Rzecz-poſpolita na zaſpokoienie obywatelow zakończone mieć chciała.

Xże

Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Po skończonym wnie„sieniu J. WW. Kuiawskiego i Chełmskiego Biskupow przyznać „należy, iż nikt decydować nie może, dopokąd doskonale w inte„resie, i we wszystkich okolicznościach, informowanym nie bę„dzie. Że zaś interessa Rzeczypospolitey traktuiące się w Dele„gacyi nie daią tyle czasu z gruntu roztrząsnąć każdą kategoryą, „należeć będzie do wspaniałego umysłu J. W. Biskupa Chełmskie„go, aby stronom pozwolił medyacyi, żeby przez dekret kondy„ktowy przywieść strony do zgody; i prześ: Delegacya zechce zdać „niektórym osobom zlecenie do ułożenia punktow.„

J. W. Kasztelan Żarnowski nayprzod podziękował Xciu Imci Marszałkowi konfe: Koron: za podany sposob do zaspokoienia interessu, wspomniawszy znakomite w Rzeczy-pospolitey zasługi J. W. Biskupa Chełmskiego, i iego we wszystkim doświadczoną rzetelność, nie mniey Imć P. Pisarza Warszawskiego, o którego talentach przeświadczone *publicum*: wnosił, aby prześ: Delegacya usprawiedliwiła moc wyrokow swoich.

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski explikował się z głosu, iż zawsze był daleki umysł iego od naymnieyszego wyrazu, któryby krzywdził osobistość. Wspomniał ieszcze obszernie przywiedzione na wczorayszey sessyi racye. Naostatek w tey okoliczności czy sędzia nie będąc na sessyi, może dać swe sentencyą, dopraszał się o turnum.

Dopominali się drudzy J. WW. kommissarze mowić w tey okoliczności, i dany był głos Imć P. Łempickiemu posłowi Rożańskiemu iako iednemu z tychże kommissarzow; który odpowiedziawszy na wniesienia Imć Pana posła Sendomirskiego, gdy chciał czytać podaną relacyą, broniono mu było od J. WW.. Co nie mało zatrudniło izbę; i taż zatamowała się w czynnościach swoich: bo rożnie J. WW. w tym punkcie swoie przekładali zdania, i coraz większe pokazywało się zakłocenie, iedni bowiem stawali przy wolności mowiącego, drudzy dawali racye, że to ani głos ani proiekt.

J. W. Prezes chcąc ułatwić trudność rzekł: „Prawdziwie „iuż nie wiem iak się sprawować *in loco*. Poseł chciał głosu, dałem „go, aliści zamiast tego, słyszę z druku relacyą.„

Imć Pan Łempicki poseł Rożański explikował się, iż co miał mówić, dla lepszey każdego uwagi wydrukować kazał.

J. W. Biskup Łucki dawał racye, że posłowi wolno zawsze mieć pisany lub drukowany głos.

W niemałym ieszcze zamięszaniu, nadszedł J. W. Minister Austryacki; na reszcie Imć Pan poseł Rożański kontynuował czytanie teyże relacyi.

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski explikował się, że nie żadnym przeciwieństwa duchem ani uprzedzonego parcyalnością

zdania, kontradykował czytaniu teyże relacyi, tylko wie, że powaga delegata nie dozwala, aby rozdane *anonimè* pisma czytał.

Na co Imć Pan Lassocki poseł Sochaczewski rzekł: Radbym wiedział *quis te constituit censorem.»*

J. W. Biskup Łucki wziął głos w tych wyrazach: » Mam u-»szność i doświadczenie, że prześ: Delegacya prowadzi swoie czyn-»ności, nie do rozrożnienia, ani sądzić będzie z tkliwych wyrazow »zapędzonego na dniu wczorayszym umysłu, te puszczam w zapo-»mnienie, ani poznawam dekretu, bom nie iest w figurze patro-»na; lecz gdy się tak bardzo rożnią zdania rozdwoionych dekre-»tow, trzeba przystąpić do rozeznania prawdy od fałszu, spra-»wiedliwości od nikczemnych zarzutow, nie pierwey iednak u-»czynić dystynkcyą *inter lepram & lepram* należy, ale przystąpić do »czytania samego dekretu. Poiąć w prawdzie trudno iaką aryt-»metyką, iakim rozumu wybiegiem 8. nie iest więcey, od 7. Nie »wchodzę w to, co i iak kto mówił, bo sekret; honoru zaś ludzi »w oyczyźnie zasłużonych, obywatelow sędziowskie pełniących o-»bowiązki bronić sławy, każdego z nas powinnością. O to tylko »proszę, aby dyskursa *cont a personas* nie były, wszakże to sędziowie »od nas deputowani do wyrokow Rzeczy-pospolitey, niech tylko »prześ: Delegacya przeczytać pozwoli obydwa dekreta, a co iuż »prawem za niewzruszone utwierdzi, »

Imć Pan Rosciszewski poseł Ciechanowski innego był zdania i dopominał się rownie, że ieżeli iedna strona tak obszernie rozszerza swoie dowody, ażeby i drugiey stronie taż względność odmowiona nie była.

J. W. Minister Rossyiski doprasza się: ażeby partykularne interessa ustąpiły temu proiektowi, ktory interessuie całą Rzpltą.

Xże Woiewoda Gnieźn: dał uwagę: że gdy administracya sprawiedliwości iest w każdym kraiu naywyższego rządu prerogatywą, wolno iest obywatelowi zanieść swoie w złączonych stanach użalenie. Osobliwie gdyby się pokazała *paritas votorum*, życzył tenże stronom obiema medyacyi. J. W. Biskup Chełmski prosił aby czytano proiekt iego, ale rownie i druga strona swoy do czytania podała.

Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki mówił za ważnością wyrokow Delegacyi, czytano proiekt, J. W. Biskupa Chełmskiego o ważności dekretow.

J. W. Prezes upraszał: aby zdać ten interes na poważną medyacyą J. W. Ministrow cudzoziemskich.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski wyraził myśl swoię: że nie uważać *pluralitatem in judicato*, iest iedno co podać rzeczywiście w nieważność tyle z Delegacyi na zaspokoienie obywatelow wypadłych kommissyi.

Ze przymawiali się J. WW. i *pro & contra* swoie dawali zdania; J. W. Kanclerz Koron: rzekł: »Gdy się tak podobało J. WW, mowią-

»mowiącym, żeby podać proiekta *ad deliberandum*, należy nam się »dopraszać, aby takowe wydrukowane były. Co do przełożenia »przyczyn ważności dekretow, przyznać trzeba, że J. WW. kom»missarze wyznaczeni byli z prześ: Delegacyi *ad administrandam* »*justitiam*, *non ad tuendas partes*; a tym czasem strony obiedwie go»tuią się do gwałtow i wiolencyi, ieżeli prześ: Delegacya nie za»radzi, dwudziestego dnia przypada exekucya tegoż dekretu, któ»ry każda strona *violenti manu* popierać będzie.»

Jmć Pan Jezierski poseł Nurski żądał turnum, czy maią być rachowane wota w tychże dekretach lub nie. Po długich ieszcze umowach *conclusum*: żeby zalecenie od prześ: Delegacyi dane było do konfederacyi generalney, aby się od gwałtowności strony wstrzymały.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wniosł prorogacyą terminu do kommissyi miedzy Imć P. Lipskim Gnieźnieńskim a Imć P. Czarneckim Deputatem Łęczyckim, który czytano, i został przedłużony termin aż do ostatniego 9bra. Czytano punkt *Consilii permanentis* ściągaiący się do Marszałka obowiązkow.

Do punktu oznaczenia mieysca Marszałkowi *in Consilio permanenti*, Imć P. Lipski poseł Gnieźn: zapytał się, iż iakiey przyczyny opuszczaią się drugie punkta, w tymże proiekcie? odpowiedziano, że *in suspenso* zostaią. Po długiey umowie o wyznaczenie mieysca dla Marszałka stanęło, iż ten będzie miał mieysce pierwsze w randze stanu rycerskiego.

Ad punctum rothy, Imć Pan poseł Dobrzyński wnosił: aby taż sama była, która iest dla konsyliarzow do *eligibilitates*, stanęło iż dopiero po czterech latach obrany być może.

Ad Archivum wszczęła się zaraz trudność; Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński prosił: aby ten cały punkt iakoweyś władzy nie był umieszczonym w proiekcie.

Imć Pan Rychłowski poseł Czerski: »Nie iest to iakowaś »władza, bo stan rycerski chce mieć w radzie Marszałka, utrzy»muiącego powagę stanu swego.

Xże Antoni Czetwertyński stawał reprezentuiąc: że żadney władzy większey nad konsyliarzow, Marszałek mieć nie powinien; inni stawali przy prerogatywach iego, długie było zakłocenie.

J. W. Kanclerz W. Koron: przełożył swoie zdanie: że ta rada iest ustanowiona na fundamencie dawney rady, więc ten dozor należy do całego *Consilium permanens*.

Ze trwała w tey okoliczności trudność; Xiąże Marszałek konfed: Koron: rzekł: »Wniesiona zadysponowanego archiwum »trudność iest podobno z okazyi użytey ostrożności, w czym za»szła iuż uwaga Xcia Imci Woiewody Gnieźn: bo ieżeli w elekcyi »od kalkułow 3. klucze, a iakiegoż całe archiwum *Consilii perma»nentis* nie wyciąga bespieczeństwa?»

 Imć

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki: „Explikuię tak prześ: „Delegacyi myśl moię: że Marſzałek nic nie ieſt inſzego tylko „pierwſzy *in ordine* konſyliarzow *ex ordine equeſtri*; ieżeli go chcemy „mieć bez przemocy, tak być powinien. Mamy ſekretarzow na„rodowych, mężow oyczyźnie zaſłużonych, i doſkonałą rzeczy „wiadomością, i experyencyą zaſzczyconych; więc ci wiedzieć bę„dą, iaki porządek uczynić *in archivò*, przy nich klucz być powi„nien, *cum referentia* do tronu, lub miniſtrow narodowych.„

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: retulit: „Przepraſzam J.W. „Dobrzyńſkiego, że nie ściąga ſię do archivum, ani do miniſteri„um, ani do ſenatu, ale ſzczegulnie do rady nieuſtaiącey, *non con„venit* tronowi aby zawiadował kluczem. Trzeba wydawać ex„trakty, mieć baczność na innych ſubalternow, nie mowię żeby „Marſzałek lub kto inny, ale mówię *de ſecuritate actorum* całego „narodu.

Przecież nie uſtawała trudność. Co ſłyſząc J. W. Miniſter Roſſyiſki rzekł: „Gdy mówię o ſekrecie narodu, mówię „przeciwko własnemu intereſſowi, a zatym ſpodziewać ſię już mo„gę, że zdanie moie nie może być opacznie tłomaczone, lubo „konſyliarze ſą obowiązani przyſięgą do ſekretu, przecież *archivum* „powinno należyć, zwyczaiem wſzyſtkich innych kraiow do ie„dney tylko oſoby.„

J. W. Kaſztelan Raciązki wnioſł: aby też ſame oſoby zawiadywały *archivò*, co dawno zawiadowali.

Xże Marſzałek konfe: Kor: *retulit*: „Kiedy J. W. Kaſztelan „przytoczył dawny przykład, to i nam pozwoli. Mamy metry„kantów dwoch, mamy *archivum* w Krakowie, ma tu być przenie„ſione; *archivum* zaś rady nieuſtaiącey z trzech ſtanow złożone „być powinno koniecznie w ręku iedney oſoby.„

Xże Imć Marſzałek W. Koron: czynił relacyą, iż gdy ſtanęła konſtytucya przenieſienia Rzeczy-poſpolitey *archivum*, *indigitavit* to kommiſſyi ſkarbowey, ſpiſała ſummaryuſz, i oddała go do kancellaryi Koronney.

Na to J. W. Kanclerz W. Koron: „Z urzędu mego ieſt obo„wiązkiem informować prześ: Delegacyą, że *acta* ſą dwoiakie, ie„dne *publica*, drugie *ſecreta*. *Acta publica* maią Metrykantow, któ„rzy lubo maią i *ſecreta acta*, ale ſą obowiązani przyſięgą, że ani „extraktu wydać, ani nawet *aditum* do nich pozwolić nie mogą, „bez opowiedzenia ſię kanclerzow, i to *attenta neceſſitate ac diſtin„ctione perſonarum*.„

J. W. Miniſter Roſſyiſki był zdania: aby *archivum* trzymali J. WW. Kanclerze narodowi, iako wiadomi intereſſow. Po długich ieſzcze umowach *concluſum*: iż zawiaduiący archiwem, od całey rady nieuſtaiącey, dependować ma, ale i ta propozycya ieſzcze nie zaſpokoiła.

J. WW.

J. WW. Miniſtrowie Roſſyiſki i Pruſki pokazywali wielkie zadziwienie w tey nieſpokoyności oświadczywſzy: że nie na tym zawiſło całe beśpieczeńſtwo wolności, kto będzie zawiadował archiwem.

J. W. Biſkup Łucki wyraził w ſwoiey mowie, że nayprzyzwoiciey aby ci mieli beśpieczeńſtwo i baczność na *acta* rady nieuſtaiącey, którym ſię iuż Rzplta powierzyła, to ieſt Kanclerzom. I na to iednak zezwolić nie chciano.

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „Bardzo żałuię, że dziś za„ſiadam, bo *Conſilium permanens* nic więcey iak Rzecz-poſpolita, a „gdy ta zadufała pieczętarzom, nie maſz racyi tey odmiany. „

Xże Marſzałek konfe: Kor: *retulit*: „Gdybym mógł prze„dłużyć lata tego Kanclerza, którego tak znakomite w oyczyźnie „zaſługi, nayſzczegulnieyſzych przez wdzięczność pracy około „dobra publicznego ſtarunkow wyciągaią względow, chętnieby „nie tylko moie, ale i całego narodu było zapewne zdanie oddać „baczności iego, rady nieuſtanney archiwa; ale że prawa ściąga„ią ſię na potomność, należy więc do ſtanu rycerſkiego, iako iuż „za ſtan w każdym czaſie przyznanego tę zachować oſtrożność, „aby iako liczniey ſzy był ſtrożem wolności.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki te do zaſpokoienia uczynił wyrazy: „Nie zadziwiałem ſię J. OO. J. WW. Panom, że uſtanowieniu „władzy Marſzałkowſkiey iako baczni patryoci tę okazywaliście „troſkliwość, ażeby naymnieyſzym podobieńſtwem władza iego „przyrownana nie była mocy dyktatorow, ale ſię mocno dziwić „muſzę, że nad rzeczą mnieyſzey wagi, bo ſzczegulniey do ſubal„ternow należący, tyle nayduiecie a co raz nowych trudności: „to upraſzam J. W. Prezeſa, ażeby tę trudność iednomyślnością, „lub *per turnum* zaſpokoić raczył.„ I gdy J. W. Prezes iuż chciał oświadczać propozycyą, odezwali ſię niektórzy, iż kompletu niemaſz.

Imć Pan Zakrzewſki poſeł Kościańſki ſtawał: że propozycya być nie może *ad turnum* bez kompletu.

Imć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: „Ale to „być może, że przeczytamy akt limity, do przypomnienia ſobie, „ieżeli wolno zrywać komplet. „

Xże Woiewoda Gnieźnień: dał zaraz akt limity do czytania, ale J. WW. dozwolić nie chcieli czytania iego, z tey przyczyny: że kompletu nie było.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki oświadczył: że powinna być *lex curiata*. Odpowiedział na to Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: „Pozwoli J. W. Kaſztellan przypomnieć ſobie, iak ſię punktom or„dynacyi ſprzeciwiał, którą po czaſie widziemy, że nam nader by„ła potrzebna „

J. W. Poſeł Roſſyiſki, chociaż ſię iuż J. WW. z mieyſc ſwoich ruſzyli, rzekł: „Gdy akt limity ieſt przymierzem trzech dwo-

„rów, a prześ: Delegacya nie zechce go mieć prawidłem czynno„ści swoich, ieżeli nie iest dla niey obowiązkiem; rownie trzey „Ministrowie nie będą obligowani dotrzymać słowa, w zostawio„ney wolności decydowania, *de quomodo* rzeczonego proiektu, i „widząc same tylko zwłokę wyznaczony będzie termin do zakoń„czenia tego.„

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

Dnia 19. Sierpnia.

PRzed zaczęciem ieszcze sessyi zapytał się J.W. Prezes Xcia Marszałka konfed: Koron: czy można zagaić sessyą; który odpowiedział: „To od zdania prześ: Delegacyi dependuie.„

Xiąże Marcin Lubomirski poseł Sendomirski odezwał się: „Jedynasta godzina; prosiemy zagaić lub solwować sessyą.„

Zagaił tedy J. W. Prezes temi słowy; „Kiedy od początku „wzmagaiącey się poważney Delegacyi, nie mogliśmy przyiść do „ustawy ordynacyi, dobrze że przynaymniey ku końcowi o tey „pomyśliliśmy. Na wczorayszey bowiem sessyi z przyczyny po„źnego łączenia się i nie dotrzymania do solwowania oneyże, sze„rzey mówiąc zerwania kompletu, podobało się prześ: Delegacyi „wyznaczyć 10. godzinę do zasiadania, drugą po południu do scho„dzenia; niech każdy spoyrzy na zegarek, byle regularnie z bie„giem słońca nakręcony, ieżeliśmy dotrzymali sobie ułożenia, i „niech ma na pamięci ostrzeżenie J. W. Barona de Stackelberg „Posła dworu Peterzburskiego, któremu wierzać potrzeba, gdy „nam dotąd zawsze w obietnicach swych uiszczał się. *Interim* „przystąpiemy dziś do tey czynności, *in examine punctorum Consilii* „*stabiliendi*, którey wczoray nie chcieliśmy ułatwić. Zeby zaś „*innotescat memoriæ* J. WW. akt limity, będę upraszał Xcia Imci „Marszałka konfe: Kor: ażeby *in examine punctorum stabiliendi Con*„*silii*, czego wczoray nie chcieliśmy ułatwić, teraz był czytany.„ Czytał za tym Imć Pan Sekretarz punkt o zrywaiących komplet, *& factum silentium*.

Imć Pan Tomaszewicz Sędzia Grodzki, poseł z powiatu Brasławskiego przymowił się; ażeby w wypadley Kommissyi między Imć Panem Hryniewiczem przydani byli z drugiey strony przyiaciele, na co zaszła zgoda, iako i do drugiego proiektu, względem Imć P. Szteynfogla Kurlanczyka do restytuowania sprawy iego z drugim Kurlanczykiem w sądach właściwych.

J. W. Kanclerz Koron: wspomniał: iż w podobnych okolicznościach, gdy zaszła *mens* prześ: Delegacyi, ażeby Xże Jmć Marszałek konfe: Koron: miał moc przydania stronie do medyacyi przyiacioł. Toż samo Xże Imć Marszałek konfe: Litt: uczynić mo-

że;

że; wyraził oraz tenże J. W. Kanclerz Wiel: Koronny krotko interes Imć Pana Szeinfogla.

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: oświadczył: Że strona wzaiemnie podała swoich przyiacioł, ludzi dosyć w teyże prowincyi zacnych, lecz w tey okoliczności trzeba mieć umiarkowanie, i aby żadna strona nie sądziła się ukrzywdzoną. Czytany był tenże proiekt, i podpisany.

J. W. Minister Rossyiski, gdy zaczęto czytać dalsze punkta *Consilii permanentis*, uprasział: aby J. WW. nie chcieli się zastanawiać, tylko nad okolicznościami większey wagi, albowiem do »zaspokoienia tylu materyi, iako to: powiększenie intrat skarbu »Koronnego, wyznaczenie dochodow J. K. Mci, ustanowienie »woyska, nie małey potrzebuią uwagi, a te nagle, w tak krotkim »czasie chcąc mieć ulatwione, wszystkie nie byłyby, tylko nie »doskonale zakończone, wszakże dana instrukcya na każdym sey»mie może odmienić czynności.»

Xże Imć Marszałek W. Koron: »Z dyskursu J. W. Posła py»tam się, ieżeli instrukcya iest tey natury, że może być odmienio»na na każdym seymie»

Odpowiedział J. W. Minister Rossyiski: »Essencyonalne pun»kta zostać powinny nie odmienne, inne zaś mnieszey wagi mogą »mieć swoy przepis.» I gdy czytano dalsze punkta, tenże Xiąże Imć Marszałek W. Koron: nie był zdania, aby wymieniać osoby, bo to iest, mowił, podać sposob ustawicznego rozdrażnienia i kłotni, i nie poymie nikt, dla czegoby to wymienienie osob być miało.

Na co Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: »Z tey szczegulnie »przyczyny, iż ktokolwiek z obywatelow przestąpi prawo, wolno »go oskarżyć.»

Retulit znowu Xże Imć Marszałek W. Kor: »Są własnie od tego instygatorowie Koronni; ale Xże Imć Marszałek konfe: Kor: »czynił dystynkcyą. Iż instygatorowie Koron: *praevio* tylko *senatus* »*Consilio* swoich dopełniaią obowiązkow.

Gdy długo w tey okoliczności trwała umowa, Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: » Na każdego obywatela była »iuryzdykcya kraiowa, ale na iuryzdykcyą nie było żadney, i »z tey przyczyny każda swoię rozszerzała władzę.»

Względem pieczęci nieustaiącey rady stanęło; aby była narodowa. Gdy iedni wnosili, aby tą zawiadował Marszałek stanu Rycerskiego, a drudzy byli zdania: żeby ią mieli Kanclerze; Xiąże Imć Marszałek konfed: Koron: rzekł: » Na to tu zasia»damy, abyśmy się krzesali; ale pamiętać każdemu należy, że iest »co do krzesania.»

Po zakończeniu punktow do Marszałka powinności, w wielu mieyscach poprawnych, zabrał głos Xże Imć Marszałek konfe: Koron: w te słowa: » Gdy przepis w funkcyi Marszałka rady nie-

„ustaiącey, już się w tym proiekcie kończy, następuią teraz dalsze „rozporządzenia wdzięczności pracom iego, ten gdy wiernie swo-„iey służyć będzie oyczyźnie, zasługuie sobie na honor, i z miey-„sca pierwszeństwa; aby miał w gmin powracać, nie rozumiem że-„by stan rycerski mógł tego dozwolić; trzeba więc koniecznie „osobnego artykułu, gdzie ma być umieszczonym, i co go za nad-„groda czeka. „

J. W. Poseł Rossyiski, gdy mu przełożone było wniesienie, rzekł: „ Xże Imć Marszałek konfe: Kor: uprzedził myśl moię, al-„bowiem chciałem przełożyć prześ: Delegacyi, iż iest rzeczą nay-„sprawiedliwszą, aby ta osoba, która na czole stanu rycerskiego „zostawać będzie, osobliwie w tak ścisłych obrębach, i gdy nic „iuż albo mało znaczy, spodziewam się, że prześ: Delegacya „przez nayspraw iedliwsze względy obmyśli środki, aby przy „nadgrodzie wiernych iego dla oyczyzny usług, nie powracał w „gmin ludzi, dufać należy, że ten prześ: stan rycerski, będzie „doskonale wiedział, iak utrzymać swoię prerogatywę, i iaką o-„kazać wdzięczność temu, który taką usilnością prac, był pier-„wszym porownania go na zawsze w rowney dwoch stanow władzy.„

Prosili J. W.W. ażeby ten punkt na tychmiast był decydowany: Xże Imć Marszałek konfe: Kor: życzył, aby tę okoliczność zostawić do zakończenia innych proiektów.

Xże Lubomirski poseł Sendomirski uczyniwszy zaświadczenie szczegulnieyszego J. W. Sztackelberga Posła Rossyiskiego do narodu Polskiego przywiązania i okazane zawsze stanowi rycerskiemu względy, upraszał go, aby podać raczył myśl swoię prześ: Delegacyi.

J. W. Poseł Rossyiski, Xciu Imci Lubomirskiemu podziękowawszy za iego wyrazy, i to zaufanie rzekł: „Lubo ta materya „odkłada się do zakończenia całego punktu, życzę iednak i sądzę za „rzecz sprawiedliwą aby ten, który prawie z stanu rycerskiego na „pierwszym mieyscu, był ubespieczony prawem, że gdy zawakuie „pierwsze *Ministerium*, mieć go będzie. „

J. W. Kasztelan Zarnowski miał takowy głos: „Ustanawiać „prawo dla Marszałkow z deputowanemi ośmnastą konsyliarzami „stanu rycerskiego *in Consilio permanenti* będącym, aby po skończo-„ney ich dwuletniey funkcyi, dla tychże *specialiter* była wyznaczo-„ną nadgroda, aby zaraz na ministrowski był promowowany „stopień, byłaby iedna ze wszystkich, obywatelow publiczne spra-„wuiących funkcye i zasługi w Rzeczy-pospolitey maiących, wy-„brana i nayszczęśliwsza kondycya. Od ustanowienia Rzeczy-„pospolitey w Polszcze, aż do teraźnieyszego czasu wszyscy w a-„żardzie to życia, to zdrowia, to fortuny czynili usługi, i lubo „sprawiedliwey nadgrody tusząc sobie ożywiali się nadzieią, acz czę-„stokroć bez nadgrody zostali: gdyby dla Marszałkow ze stanu „rycerskiego *in Consilio permanenti* siedzących takowe pewney i nie-

zawo-

»zawodney ustanawiać prawo nadgrody, byłoby iedno z nay»niesprawiedliwszych nie tylko dla wszystkich obywatelow, usłu»gi Królowi i oyczyźnie czyniących, iakie są w wielorakich ga»tunkach i sposobach, ale też nawet i tych wszystkich, konsylia»rzow *ex utroque ordine in Consilio permanenti* zasiadaiących rownie »pracuiących, ażeby *præter missis his* i nie iako *minus pensis* tym tyl»ko Marszałkom iedynie i szczególnie nadgradzać, ani tyle urzę»dow Ministrowskich wystarczy, ile tych Marszałkow będzie, gdy »co dwa lata podług przepisu prawa maią się odmieniać. Nie można »się iednak pewności spodziwać, aby wszyscy z alternaty po sobie »idący, chcieli być w pełnych usługach, staranni o dobro powszech»ne oyczyzny, gdy przez rożne intrygi, które z powodow tey tak »łaska wey dla nich konstytucyi, wielkie byłyby zapawne i usilne »sposoby starania, domieściwszy się do tego stopnia, mnieyby iuż »dbali o dobro publiczne, wiedzący że choć nie wiele pracuią pe»wna ich zapłata czeka, do iey celu przez prawo wyznaczonego »patrzyliby spokoynie i wygodnie. Niechay każdy obywatel z »powinności obywatelstwa tak, iak wszyscy dotąd czynili, i z urzę»du swego, sposobi zasługi w nadziei nadgrody, którą mu wyrok »naywyzszego naznaczy do serca rządzącego łaskami, podawszy go »za kandydata. Jeżli zaś teraźnieyszy prześ: stanu rycerskiego »Marszałek zechce przyiąć ten nowy urząd Marszałkowstwa *in fu»turo permanentis Consilii* iest co inszego, bo ma iuż na tyle krotnie »publicznych funkcyach mowiące za sobą zasługi, iuż i teraz do»pełnia dwuroczne Marszałkowskiey funkcyi, a do liczby rachu»iąc przyszłe dwa roki, więc czteroletniey pracy Marszałek słusznie »aby to w nadgrodzie odebrał upewnienie naznaczenia. »Co ia sam, stosuiąc się do propozycyi J. W. Sztackelberga »godnego Posła Rossyiskiego chętnie nie tylko pozwalam, ale i z »mieysca moiego uprasam, *non item* dla wszystkich Marszałkow.»

Xże Marszałek konfed: Koron: te powtornie czynił wyrazy: »Z głosu J. W. Kasztelana Zarnowskiego wziąwszy assumpt, dwie »chciałbym przełożyć permowencye. *Pierwsza*, nie za żadną w »szczegulności osobą, ale za Marszałkiem stanu rycerskiego, i »tym stopniem, na którym nikt tylko braterskiemi ozdobiony sta»wa sercami. Co do moiey osoby, iaki tylko prześ: Delegacya »osądzi zasługom wymiar, na wszystko wdzięczny okażę umysł; »bo ieżeli iakie są, oddaię one każdego z J. WW. kollegow wspa»niałemu umysłowi; ze zaś ieszcze iesteśmy *in tractu* czynności, »niech wprzod widziemy zaspokoioną oyczyznę, i skutek prac na»szych, dufam ia, że ten sławny narod, zna i szacuie obywatelskie »serca i one czynić szczęśliwemi umie.»

Jmć Pan Rychłowski poseł Czerski odezwał się: » Oyczy»zna ma tyle zadufania *in coronide* czynności Xcia Imci Marszałka »konfe: że teraz wdzięczność swoię okazać może, w którey myśli »tak iestem przeświadczony, iż się śmiele doprasam o turnum.»

Tę Po-

Podziękował Xże Imć Marszałek za te stanu rycerskiego względy; upraszał oraz, aby ta materya dłużey nie trudniła.

Zaczęto czytać punkta sekretarza *Consilii permanentis*; lecz zaraz wszczęta kwestya, czyli takowy iest potrzebny, lub nie. Zatym wnoszono, aby sekretarze Koron: temu urzędowi czynili zadosyć.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: dawał uwagi: że sekretarze koronni z przepisu prawa, maią już swoie w Rzeczy-pospolitey czynności; do konserwacyi zaś *archivi*, powinny być wyznaczone osoby.

J. W. de Benoit oświadczył: „Iż z podziwieniem słyszy, „że zachodzi trudność o rzeczy tak z istoty swoiey maley konse„kwencyi; bo że Sekretarz potrzebny, wszyscy przeświadczeni, ten „zaś że nie ma tylko *votum repraesentativum*, nie iest rzecz, o którey „by mówić można."

J. W. Poseł Rossyiski przydał: „Kwestya tu iest, która żad„ney nie podpada wątpliwości; kto zaś ma być sekretarzem, iest „wszystko iedno. Nie było iednak zdania, tylko żeby koniecznie „sekretarze Kor: toż zastępowali mieysce."

Xże Imć Marszałek upraszał, aby dalsze kontynuowano czytanie, albowiem skonwinkowana iest Delegacya o potrzebie sekretarza, idzie tylko o determinacyą, kto, czyli narodowy lub z pomiędzy innych osob.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: przełożył: „Ze gdy tyle „okoliczności odkładamy, trudno nam będzie spamiętać i umiar„kować; więc naylepiey aby każdą trudność ułatwił turnus."

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski wniosł: „Aby co dwa lata tenże Sekretarz mógł być obranym."

Xże Imć Marszałek W. Koron: dał także uwagi swoie, że *Consilium permanens* może wybrać sekretarzow Koron: ale ci nie powinni mieć tylko *vocem informativam*. Co tylko ta uspokoiła się kwestya a bardziey odłożoną została, wszczęła się znowu druga o wyznaczenie mieysca temuż sekretarzowi, i gdy rożne w zamieszaniu dały się słyszeć zdania;

J. W. Poseł Rossyiski te wyraził myśli: „Ja byłbym zda„nia, że cokolwiek sciąga się do osob subalternacyi, aby przez De„legacya zostawiła to wolnemu *Consilii permanentis* rozrządzeniu: „powinien być każdy dobry patryota bacznym, cokolwiek ścią„ga się do utrzymania wolności; w naymnieyszey zaś okoliczno„ści, a zwłaszcza tych, które żadnych nie pociągaią konsekwencyi, „chcieć okazywać dowcip, iest stać się winnym czasu, który szcze„gulnie na powszechne dobro użyty być powinien."

J. W. Kanclerz Koron: przełożył, że *non expedit*, aby J. WW. urzędnicy Koronni mieli urząd subalternata.

Gdy przyszło *ad punctum* Instygatorow; Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnień: zabrał głos w tych słowach: „Tyle iuż przesz Dele-

„Delegacya okazała,przez sprawiedliwe wyroki obywatelom wzglę-„dow, iż wątpić nie mogę, że gdy mi dziś przychodzi otworzyć „usta za godnym kollegą naszym J.W.Gomolińskim posłem Łęczyc: „Vice-instygatorem Koron: w ninieyszey okoliczności tey mu nie „odmówi sprawiedliwości, którą dla dystynkcyi zasług iego w „oyczyźnie iednym słowem uskutecznić może, niech to vice: tak w „Koronie iako i w W. X. Litt: odtąd zapomniane będzie. Mamy „4.sekretarzow 4.pisarzow, a za co nie instygatorow? o co z miey-„sca mego, iako za dystyngwowanym kollegą doprasżam się.„ Wszyscy J. WW. rowne okazali życzenia, żądaiąc aby w tey mierze był napisany proiekt.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Uprzedził mnie „Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: w tey myśli i propozycyi, ale „gdy słyszę iednomyślność prześ: Delegacyi, winszuię w tey mie-„rze sobie i J. W. kolledze. Sobie, że pod urzędu mego sterni-„ctwem, winną J. W. kollega odbiera dystynkcyą; J. W. Łęczyc-„kiemu, że te iednomyślności J. WW. kollegow widzi dla siebie „względy.„ I gdy ta iest wola prześ: Delegacyi, dnia iutrzeyszego „z ukontentowaniem moim do tego będę miał honor podać proiekt.„

Trudność iednak raz wszczęta nie ustała. Imć P. Zakrzewski poseł kaliski wnosił znowu, czy maią być sekretarze koron: czy też inni obierani *ad Consilium permanens*. Gdy J. WW. domagali się o turnum, drudzy o solwowanie sessyi;

J. W. Poseł Rossyiski okazał nieukontentowanie swoie, że gdy iuż stanęło, iż ta materya do innych odłożona zostanie sessyi, teraz znowu zatrudnia. Nie mały czas w zamięszaniu zatamowała się izba, lecz na usilne nalegania po długim ieszcze sporze o propozycyą; J. W. Prezes oświadczył takową: *czyli sekretarze, referendarze, i pisarze narodowi, maią być obierani za sekretarza ad Consilium permanens, lub ex equestri ordine?*

Wotowali więc J. WW. tak *ex senatu* iako i *ex equestri ordine*; *pluralitas* stanęła, iż J. WW. urzędnicy Koronni powinni być do tegoż urzędu obierani; po którym skończonym turnie, J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA TRZYDZIESTA SZOSTA

Dnia 20. Sierpnia.

Zaczął J. W. Prezes zaraz od tych słow sessyą: „Niech będę dy-„spensowany w zagaieniu od obfitości słow, ale nigdy od win-„nego J. OO. J. WW. Mcim Panow uszanowania; bo nie wymową ust, „ale uskutecznieniem czynności naszych, usprawiedliwić nam się oy-„czyźnie należy. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przystąpić raczy, „do czytania dalszych punktow proiektu.„

Imć P. Łempicki poseł Rożański miał naypierwszy głos, w którym

rym zażaliwszy się o zatamowanie głosu, i wyłuszczywszy interes kommissyi, prosił o turnum, ieżeli *pluralitas* w sentencyi nie powinna mieć *vim legis*.

J. W. Biskup Chełmski przymowił się: „Iż w liczbie tylu „innych zarzutow dalekich prawdy, ten ieszcze strona sposob wy„nayduie, wspominaiąc iakoweś partykularne sessye, a tych wy„świadczą J. WW. kolledzy, iż nigdy nie bywało.„

Imć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnień: przełożył, iż *vertitur* w tym, nie tylko powaga całey prześ: Delegacyi, aby wyroki iey były w uszanowaniu, które prawu należy; ale oraz i zaspokoienie tylu obywatelow; każdy albowiem podobnym sposobem szukałby rożnych wybiegow: ktoremiby unikaiąc sprawiedliwości, nie chciał być posłusznym prawu.

J. W. Prezes, że proszono o czytanie proiektow, oświadczył: „Gdy to było na ostatniey sessyi prześ:Delegacyi przyrzecze„nie J.W.Biskupowi Chełmskiemu, żądaiącemu na wniesiony interes „rezolucyi, dziś przychodzi dzień, w którym nie można tak go„dnemu kolledze nie uczynić sprawiedliwości.„

Imć Pan Hadziewicz,i Imć Pan Chomentowski posłowie Sendomirscy explikowawszy niektóre okoliczności teyże kommissyi, odsyłali do relacyi ciekawego czytelnika.

J. W. Prezes rzekł: „Mnie się zda,że prześ: Delegacya nay„lepszy okaże sposob, gdy stronom w aktualney będącym ugodzie „pozwoli *inducias* czasu do poniedziałku.„

Na to Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki odezwał się: „Gdy mamy dwa proiekta, więc ten iest naykrotszy sposob, aby „turnus decydował, który z nich lepszy.„

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski odpowiedział: „Rzecz„pospolita wyznaczyła nas Delegatow do publicznych interessow, „ale nie do partykularnych kommissyi.„

Ze zakłocała się izba; Xże Imć Marszałek konfe: Koron: chcąc zaspokoić coraz większą trudność, czynił relacyą, iż iest nadzieia, że strony przyidą do zgody; co zaś respektem dekretow zaszłych, znaydą się przyzwoite sposoby.

Imć Pan Łempicki poseł Rożański i wielu J. WW. nie przestało się dopraszać o turnum. Co chcąc J. W. Kanclerz W. Kor: uławić,rzekł: „Rozumiem że tu każdego z nas nie inny cel cze„ka wysłuchawszy tak obszernym wyłuszczeniem interessu, tylko „żeby rozdwoione umysły przywieść do zgody, i na ten koniec „podobno zalecić raczy prześ: Delegacya Xciu Imci Marszałkowi „konfe: Kor: aby te dekreta zostawić rezolucyi, a to żeby strony „przyprowadzić do kombinacyi. Pisałem do W. Imć Pana staro„sty Cudynowskiego, a gdyby przyszło do rozeznania dekretu, „trzebaby podobno nie podobać się komu; a przez to zakwaszenie „umysłow *publicum* szkoduie.„

Xże

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rownie przełożył: że na poznanie z gruntu interessu, trzebaby pozwolić obszerney indukty; lecz J. WW. stawali; że naykrótsze wyłuszczenie interessu, rozeznać *pluralitatem*.

Na to iednak drugi strona nie pozwalała, daiąc przyczynę, że ta strona nie *legaliter* postąpiła.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski przymowił się do zdania J. W. Kanclerza dołożywszy, że pospolite niesie *axioma*: »Godź się bo twoia sprawa zła; ale tak nas upewniał akt limity, że każdą trudność ułatwi turnus.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »Turnus »być nie może, bo w tey okoliczności zdałbym się na zdanie J. W. »teyże kommissyi Prezesa, żeby należało wniść w kognicyą inte»ressu i z gruntu go poznać, ale należy dać stronom czas: wszak»że tym sposobem iuż nie iedna zaspokoiła się okoliczność.»

Po krotkiey ieszcze umowie *conclusum*, aby do poniedziałku czekać. I przystąpiono do dalszego czytania. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: »Jakom na dniu wczorayszym oświad»czył przez Delegacyi, że będzie wygotowany proiekt o urzędzie »instygatora, tak więc podaię go do czytania.» I takowy gdy przeczytano, podpisany został.

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński wnosił: aby gdy rowny iuż będzie urząd J. WW. instygatorow, żeby oraz rowna »była i pensya. »

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: *retulit*: »Rozumieć należy, iż »zasiadaiący *in Consilio* mieć będą nadgrodę, więc to *ad articulum* »pensyi odesłać.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski stawał: że te pensye nas samych wyniszczą; wszakże nie stawam przy własnym interessie, tylko przy publicznym.

Ad punctum juramentu dla J. W. instygatora, gdy wnoszono że ci iuż przysięgli; Xże Imć Marszałek konfe: Kor: »Gdy inny »urząd teraz, muszą być inne obowiązki.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński domowił się: »Aby »dołożyć *in rotha*: nie na żadną inną instancyą ale tylko za zalece»niem rady nieustaiącey *ex munere officii mei* obywatelow powinien »będę pozywać.»

Ad punctum żeby *in Consilio permanenti* za officyalistow szlachta tylko użyta była. Domawiali się J. WW. aby tylko polska. Była długa w tey okoliczności umowa.

J. W. Prezes dopraszął się, aby nad każdym punktem mnieyszey wagi tyle nie wynaydować trudności. *Conclusum*, iż szlachta rodowita użyta będzie.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: uczynił uwagę, że liczby officyalistow ustanowić nie można; albowiem ta należyć będzie do układu każdego departamentu, i szczegulnego *Consilii permanentis* rozrządzenia.

 Imć

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki rzekł: „Łączę ia do „zdania Imci Woiewody Gnieźnień: myśl moię, i mówię: że iako „ieſt wielka rożnica pracy departamentów, tak rowna liczba offi„cyaliſtow być nie może, żeby iednak ta generalność uſtanowie„nia officyaliſtów nie pociągała ſzczegulnego uſtanowienia ia„kiey oſoby na officyaliſtę, w którymkolwiek departamencie *ex ne„ceſſe* potrzebney, to ſobie oſtrzegam.„

Ad punctum ſuſpenſy. Imć Pan poſeł Sieradzki przymowił ſię: aby tylko tam pozwolona była ſuſpenſa, gdzie zachodzi *perſonalitas*, uczynił oraz explikacyą, iakim podeyściem, choć kto komu winien, bierze ſuſpenſę. *Conclusum* aby nie była konſylia-rzowi pozwolona ſuſpenſa, tylko in *caſu* kary oſobiſtey, aby dopiero po funkcyi onę wypełniał.

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki wnoſił, aby w departamencie intereſſow cudzoziemſkich nie odmieniali ſię ſekretarze, a to z tey przyczyny; że będąc raz wiadomi związku intereſſow, naylepiey ie utrzymywać będą mogli.

Xżę Marcin Lubomirſki poſeł Sendomirſki domowił ſię: aby do departamentu intereſſow cudzoziemſkich ſtan rycerſki był umieſzczony.

Xże Antoni Sułkowſki poſeł Łomżyńſki życzył, aby do intereſſow cudzoziemſkich było więcey oſob, dla zawiłſzych okoliczności; w tym była rożność zdania.

J. W. Miniſter Roſſyiſki rzekł: „ Byłoby rzeczą długą oznaczać okoliczności departamentu intereſſow cudzoziemſkich, ale „trzey Miniſtrowie podadzą proiekt, który za porozumieniem zda„nia J.Kr. Mci, i J. WW. Miniſtrow narodowych, i wielu J. WW. „tu zaſiadaiących ieſt do tego ułożony.

Ad punctum ſprawiedliwości. Xże Imć Antoni Czetwertyńſki przymowił ſię, explikuiąc obſzernie konſekwencye, gdyby *Conſilium permanens* miało ſię naymnieyſzym ſpoſobem wdać *in judicaturam*: naoſtatek pytał ſię, co maią znaczyć dekreta ſprawiedliwości.

J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział zaraz temi ſłowy: „Choćiaż Xże Imć Bracławſki mowił po polſku, iednak doſkonale zro„zumiawſzy wyrazy iego, iż myśl całey planty nieuſtaiącey rady, „aby była w narodzie moc exekwuiąca ſtanowionego prawa, i w „dobrym rządzie; inaczey być nie może, tylko aby taż rada nie„uſtaiąca, miała pierwſzą nad wſzyſtkie iuryzdykcye władzę. „Co zaś do ſądu, upewniaią trzey Miniſtrowie, że nie ieſt ni„gdy myśl ich, aby też *permanens Conſilium* miało ſię wdawać w pro„ceſſa, ſzczegulnie ſciąga ſię do utrzymania w obrębach ſwoich ſpra„wiedliwości.„

Do punktu wotowania J. WW. konſyliarzow rożne były zdania; Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyń: rzekł: „*aut moribus, aut exem*-

„ *plis*

»*ptis*, w każdym albowiem kraiu ieſt oſtrożność, aby oddalić *re-*
»*ſpectum humanum*.» Czytano daley *ad jus aggratiandi*.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł: »Względem życia
»ludzkiego nie maſz nigdy oſtrożności, ale inne kryminały tym wię-
»kſzym być powinny ukarane rygorem.» Odłożono ten proiekt;
względem memoryałow była znowu wſzczęta trudność, iakim ſpo-
ſobem maią być oddawane *Conſilio permanenti*.

Po rożnych zdaniach ſtanęło, aby *hoc in puncto* J. W. Kan-
clerz W. Koron: podał proiekt.

J. W. Poseł Roſſyiſki upraſzał prześ: Delegacyi: aby *tandem*
po tak długiey deliberacyi; chciała dać rezolucyą proiektowi J.
W. Tyzenhauza Podſkarbiego Nadw: Litt: i Ichmciow Panow Koſ-
ſakowſkich; lecz był proſzony, aby tę okoliczność zoſtawić ieſz-
cze do kilku dni: a w tym ſeſſya ſolwowana na poniedziałek to
ieſt na 22. Sierpnia.

SESSYA TRZYDZIESTA SIODMA

Dnia 22. Sierpnia.

Zagaił J. W. Prezes tym wyrazem: »Jednym zawſze głoſem
zagaiam, prześ: Delegacyo, nayprzod w głębokiey wſzyſtkim
»J. OO. J. WW. Mcim Panom weneracyi, i w żądaniu, ażebyśmy
»reſzty czaſu oſzczędzali, do publicznych i potrzebnych negocy-
»acyi. Uſtępuie nam dziś ieden interes rekomendowany na one-
»gdayſzym dniu od J. W. Barona de Sztackelberg, ktory doma-
»gał ſię prześ: Delegacyi o kommiſſyą w ſprawie miedzy J. W. Ty-
»zenhauzem i Koſſakowſkiemi; gdy to żądanie do ośmiu dni *de-*
»*liberationi*, & *compoſitioni* zoſtawuie, idzie zatym, że do roſpo-
»czętego czytania *punctorum Conſilii permanentis* przyſtąpiemy.»

J. W. Kaſztellan Zarnowſki odezwał ſię: »Należy naprzod
»zaſpokoić kweſtyą, zapadłego dekretu *in pluralitate*.» Imć Pan
poseł Rożanſki przydał: »Nie tylko tu idzie o honor ſądzących,
»wielkiego zaſłużonych Oyczyźnie mężow ſzacunku, ale o przy-
»kład, ktorego zapewne inne użyłyby kommiſſye.»

Czyniono czas nie mały umowę, względem legalności tych-
że dekretow. J. W. de Benoit, reprezentował: aby dać ſtronom
czas, do ułatwienia trudności.

J. W. Kanclerz Koron: rzekł: »Prześ: Delegacyą, pozwoli
»ſobie uczynić tę reflexyą, iż do ſtron należy, okazywać *validita-*
»*tem* dekretow, nie do ſędziow: ieżeli dwa dekreta pokazuią ſię
»prześ: Delegacyi, więc nie przychylaiąc ſię do żadnego dekretu,
»naznaczyć kommiſſyą do czynności dalſzych, nie wſpominaiąc o
»żadnym dekrecie.»

J. W. Biſkup Chełmſki czynił nayprzod relacyą, że podobno
druga ſtrona *in executionem* ſwego dekretu, poſłała Burgrabiego, i

rzekł tenże: „Niech się strony zgodzą jak chcą, to *non tangit publi-*
„*cum*; ale w tym bespieczeństwo zawiera się zaiste prześ: Delega-
„cyi, że mnieysza część kommissarzy zadaie nieważność większey
„części.”

Gdy nie uspokaiali się J. WW. Delegaci w swoich zdaniach; J. W. de Benoit uprasźał gdy partykularne interessa, odłożyć *ad bene visum*; oświadczał tenże, że tylko iedna strona podała punkta do zgody, a druga ieszcze nie. Ale i to bynaymniey nie uspokoiło zamięszania. Przeto J. W. Biskup Łucki przełożywszy, coby wynikały za konsekwencye, gdyby w tey okoliczności *pluralitas* zachowana nie była? doprasźał się naostatek o turnum, o który gdy wielu J. WW. kollegow domagało się;

J. W. Kanclerz W. Koron: te czynił wyrazy: „Miałem ho-
„nor na dniu zawczoray szym namienić, że szacunek osob, które
„były na kommissyi, wyciąga z wielu okoliczności względow, już
„to przez doświadczoną ich rzeczy wiadomość, już to przez powa-
„gę, że imieniem i przepisem Rzeczy-pospolitey wyrokow te by-
„ły sądzone kommissye, a zatym trzeba dać czas do kombinowa-
„nia stron, zaleciwszy Xciu Imci Marszałkowi (iakom już był te-
„go zdania) exekucyą tychże dekretów.”

Imć Pan Jezierski Poseł Nurski wyraził: „Że trzeba się o-
„bawiać; aby powziąwszy wiadomość, inne kommissye tego nie
„przedsięwzięły przykładu.”

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski przymawiał się kilkokrotnie, że bardzo łatwo poznać ważność dekretu, byle poznać *legalitatem* sądzących osob.

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki odpowiedział: „Nie
„trzeba tu sądzić, bo gdzie *pluralitas* ten lepszy dekret, a to, że
„na fundamencie prawa.” Długo ieszcze umawiali się J. WW.

Xżę Imć Marszałek Wiel: Koronny nayprzod przełożywszy ważność *circa pluralitatem*; wspomniał: iż proiekt *ex deliberatione* przychodzący mieć powinien swoię rezolucyą. Naostatek dopominał się tenże z przepisu aktu limity do zaspokoienia zachodzącey trudności o turnum.

J. W. Prezes słysząc to nieustanne życzenie rzekł: „Znam
„zawsze szacunek wielkiego zdania Xcia Imci Marszałka wielkie-
„go Koron: i tylu J. WW. kollegow; moim obowiązkiem być po-
„wolnym myśli, ale proszę mi rozkazać *possibilia*. Jeżeli żąda
„prześ: Delegacya turnum, to nam trzeba sprawę opowiedzieć, ia-
„śniey mówiąc, całą na stoł wprowadzić induktę.”

Inni J. WW. chcieli, aby pierwey ułożona była propozycya; J. W. Biskup Chełmski rzekł: „Rzecz iest bardzo łatwa, bo
„są dwa proiekta, więc który lepszy.”

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczymski do tey samey przymowił się myśli. a Imć P. Chomentowski poseł Sendomirski podał drugą propozycyą: to iest czyli Prezes może zabraniać *secreta vota.*

J. W.

J. W. Prezes słysząc te dwie rożniące się propozycye, uprafzał J. W. Biskupa Chełmskiego, aby na zaspokoienie trudności, iako wiadomy interessu, mógł uformować propozycyą.

J. W. Biskup Chełmski podziękowawszy obliguiącemi wyrazami, oświadczył; że propozycye dawać, iest czynność Prezesa, iednak podał propozycyą w tych słowach: który dekret ma się utrzymać czy przez 7. czy przez ośm podpisany osob?

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski stawał przy pierwszym wniesieniu swoiey propozycyi. Zakłociła się izba; lecz J. W. de Benoit rzekł: „Interes ten iako był proponowany w „przytomności trzech Ministrów cudzoziem: przypominam słowa „J. W. de Sztackelberg Ministra Rossyiskiego, że widząc Ministro- „wie użytę sposoby samey tylko zwłoki, nie będą obligowani „dotrzymać słowa, i wyznaczą termin do zakończenia tegoż pro- „iektu."

Imć Pan Łempicki poseł Rożański odezwał się: „Kiedy „więc nie mamy przytomności J. WW. Ministrow, prosiemy sol- „wować sessyą."

W tym nadszedł J. W. Minister dworu Wiedeńskiego, któremu gdy przełożono było, o co zachodziła rożność zdań, życzył aby stronom pozwolić czasu przynaymniey do czwartku; wszakże w tey mierze rowną okazuią strony powolność, w sprawie J. W. Podskarbiego nadw: Litt: czekaiąc iuż tak dawno wyroków prześ: Delegacyi; zaszła więc zgoda aby do ułatwienia okoliczności, dać stronom czas pomiarkowania się.

J. W. Kanclerz W. Koron: podał proiekt do czytania względem memoryałow, iakim sposobem takowe *permanenti Consilio* być maią oddawane; który gdy przeczytano, Imć Pan Frankowski poseł Zakroczymski zapytał się: w iakich to materyach maią być te memoryały pisywane? Czytano daley rzeczony proiekt.

Ad vota secreta: były rożne zdania, iedni utrzymywali, aby zawsze każdy swoie z konsyliarzow zapisał *votum*.

Imć Pan Bulhakow Sekretarz legacyi dworu Rossyiskiego uczynił reflexyą, że są takowe materye, które powinny mieć przepis, aby były *per vota secreta* rezolwowane.

Ad punctum gratiandi. Xżę Woiewoda Gnieźnień: zamówił sobie głos o gratyfikacyi z summy, która ma być na expensa nieprzeyrzane; *conclusum*, żeby była *per vota secreta.* Względem sądzenia trybunałow, *criminis laesae majestatis*, *criminis status*, *ac perduellionis*; Xżę Antoni Czetwertyński poseł Bracławski dawał wiele racyi, dla których pod żadnym pretextem nie powinno sobie toż *Consilium permanens* przywłaszczać judykatury, bo nie masz kraiu aby sędzia był exekwuiącym, i sędzią, i że pod płaszczem tych punktów żaden obywatel nie mógłby zostać pewien swego życia.

Xżę August Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński miał głos w tych wyrazach: „Przezorna od wiekow Rzecz-pospolita tyle da-

Www wnych

„wnych napisała konstytucyi, które się pod temi znayduią tytuła„mi: iako to *criminis laesae Majestatis, criminis Status, ac perduelli„onis*. Czyliżby ta Rzecz-pospolita, oprocz tego iednego naga„nienia iey rządu, nie była nieszczęśliwsza iak każdy partykular„ny? ten albowiem będąc ukrzywdzonym, ma gród, ziemstwo, „i trybunały, a sama oyczyzna będzie bez obrony, i wyraźnego „przepisu bespieczeństwa dla Króla? nie może dobry obywatel „tak myślić, ale dla tego unikamy sądu, abyśmy mogli *impunè* „grzeszyć, ieżeli boiaźń oddalenia przemocy *à Consilio permanenti* „iest sposob, występek potrzebuie kary. Niech będzie sąd na złych, „ale exekucya dekretu niech zostanie odesłana na seym.„

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański rzekł: „Nie przeczę „ia tego, aby Rzecz-pospolita nie użyła wszelkich ostrożności, ale „za co ma tę wlewać władzę *in Consilium permanens*, która tylu sey„mami ubespieczyła innym iuryzdykcyom?„Odpowiedział Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński: „Zastanowmy się nad tym, ieżeli to do„brze, aby naywiększe kryminały dwa lata czekały kary.„

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki uczyniwszy enumeracyą tychże samych występkow, rzekł: iż oddalać te od seymu, trzebaby uchylić dawnieyszych praw; naostatek był tenże zdania, aby seymy zawsze sądziły.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Powta„rzam tylekrotnie uczynione wyrazy, że wszelkim sposobem *judi„ciariam potestatem ad Consilium permanens* oddać należy.„ I wielu tego samego było zdania.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rzekł: „Wiadomo J. W. Do„brzyńskiemu, iak wiele szacuię każde iego zdanie, bo to znam „pełne obywatelskiego umysłu, ale przychodzi ten moment, w „którym nie *sub rosa* mowić należy: już to nie sekret, że porywcze „na zgubę Rzeczy pospolitey spiski, dały sąsiadom te nieszczęśli„wą porę do podziału kraiu naszego; trzeba więc na to hamulca, „ieżeli do reszty zginąć nie chcemy.„

J. W. Biskup Łucki miał głos takowy: „Kiedy czyniemy „reformę praw starych, zostańmy przynaymniey w całości tych, „ktoreśmy sami stanowili. *Conclusum* iest, że *in Consilio permanenti* „*potestas judiciaria* mieścić się nie ma; więc ścieszkami iey nie „wprowadzaymy, wszak wszystkie *crimina* maią *forum* przepisane, „według tego przepisu rozrządzone być maią, i ieżeli na konfe„deracyą prawa chcemy pisać, experyencya nas uczy, że gdy mo„cnieysza, sąd iey attakować nie będzie; a pisząc nowe prawa, i „rygory na konfederacyą, zdaie mi się, że te napiszemy na siebie, „bo i my w konfederacyi, i ieżeli poźnieysza będzie mocnieysza, „może żeby nas tymże sądziła prawem.„

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński przymówił się *quò ad crimen laesae Maiestatis*, przełożywszy *inconveniens*, które wynika że występek nayszroższy, przeciwko osobie, *in qua salus Patriae* tak

dlugo

długo zoſtaie bez kary. Był tenże zdania, aby *Conſilium permanens* złożone już *ex tribus ordinibus*, miało moc przynaymniey tego ſądzenia grzechu, który że wzwłokę idzie, widzieliśmy nieſzczęśliwy przykład, iż ich pierwey ſam Bóg ukarał, bo poumierali niektorzy w więzieniu, niżeli ſię ſprawiedliwego mogli doczekać ſądu.

Xże Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki odpowiedział: »Pozwolić choć tylko iedną ſądzić ſprawę *Conſilio permanenti* pod »iakimkolwiek pretextem, ieſt otworzyć wrota do nayſroższey w »kraiu przemocy, w tym zwłaſzcza występku, w którym Rzecz-po»ſpolita życia obywatelow mieć chciała ſądzone.» Wſpomniał teńże myśl nayiaśnieyſzego Pana od tronu, że w tym ſzkaradnym uczynku aby iuryzdykcya Koron: Marſzałka dla prędkiego ukarania miała moc ſądzenia, *crimen læsæ Maieſtatis*! co zaś do ſpiſku buntu nie był tego zdania, ponieważ tym kolorem i niewinni obywatele mogliby być nieſzczęśliwemi. Ze zaś prawa nie wieczne, rzekł daley, nie powinny być naſze myśli, ażebyśmy zagradzali ſpoſob konfederacyom, w ten czas zwłaſzcza gdyśmy trzy części utracili kraiu. Skończył głos ſwoy, utyſkuiąc na teraźnieyſze okoliczności, których zapędy ſzczęśliwſzą powinny nam odkryć porę, oświadczywſzy ſię że na żadną iudykaturę *in Conſilio permanenti* z mieyſca ſwego nie pozwoli.

Odpowiedział na to Xże Woiewoda Gnieźnień: » Miarkuię z głoſu Xcia Imci Bracławſkiego zawſze w myśli gorliwego du»cha będącego, żem ſię znać nie doſyć ieſzcze w danym mi »głoſie wyexplikować muſiał; dalekie zapewne zdanie moie, aby »zabronić oyczyźnie wolną obronę, i tey ſobie zawſze życzę, ale »nie innym zapewne ſpoſobem, tylko iednomyślnością trzech ſta»now; a nie z zapędliwych umyſłow nieuważną porywczością, »które niewinnym krwi wylaniem, każdego ſtanu uciſkiem, i oſta»tnim kraiu ſpuſtoſzeniem, zdarzyły ſpoſobną do rozerwania nas »ſąſiadom chwilę; czy możeż oyczyzna widzieć ſię ſpokoyną, »ieżeli tym, którzy ſię czuią winnemi kary, da ſię czas, bądź z »zgubą kraiu, na uniknienie ſprawiedliwego ſądu. Ten iednak »prześ: Delegacyi podaię ſpoſob, że iako już z trzech ſtanow zło»zone *Conſilium permanens*, aby *in conſtanti* ſądziło *crimen ſtatus*, »*perduellionis*, *ac crimen læsæ Maieſtatis*, *a pro executione* do ſeymu »był wſtrzymany dekret. Tym to J. OO. J WW. kolledzy ſzcze»gulny ſpoſob, ſtanie ſię hamulcem naywiękſzych zbrodni, dla »których ieżeli oyczyzna nie ma beſpieczeńſtwa, a kto z nas wła»ſnego zoſtanie pewnym? »

J. W. Poſeł Roſſyiſki, gdy mu explikowano było, o co rzecz i rożne w tey okoliczności zdania; przełożył myśl ſwoię, aby ten punkt *criminis læsæ Majeſtatis*, *criminis ſtatûs*, i inne wyſtępki, które dla oddalenia nieſzczęśliwości wyciągaią prędkiego ſądu odeſłać do punktu przepiſania władzy *Conſilio permanenti*, ale że i to

Www 2 nie

»ſtanney partycypować z wakanſow zdarzonych w biegu ich fun-»kcyi, lub nie? »

Imć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki przymówił ſię o proiekt, ktòry miał być podany względem ſuſpenſow. Na co Xże Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki odpowiedział: » Od czego »zagaiona ſeſſya, tęsmy naypierwey zaſpokoić powinni okoliczność: »gdy Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki dopraſzał ſię o turnum; »więc ten na fundamencie prawa, ile w myśli dobrego obywatel-»ſtwa odmowiony być nie może. »

Widząc nie mało rozdwoione zdania, J. W. Prezes rzekł: »W pierwſzych momentach czynności naſzych, gdy zaraz tak wiel-»ką widzę rożność, którey pogodzić trudno; żądam więc zdania »J. WW. co mamy czynić? czyli ſię zgodziemy *unanimi voce*? czy-»li zoſtawić tę kweſtyą do iutra, lub też przyſtąpić *ad turnum*? »bo ręczę, ten ieſt naylatwieyſzy ſpoſob. »

J. W. Podkanclerzy Koron: oſtrzegał: że *ad turnum* nie by-ło kompletu; i proſzony był Xże Imć Marſzałk konfed: Koron: aby poſłać raczył do J. WW. ſenatorów; a w tym nadſzedł J. W. Ka-ſztelan Ciechanowſki.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: miał głos takowy: » Kiedy »na dniu wczorayſzym wnieſiona była kweſtya, którą dnia dzi-»ſieyſzego J. W. Prezes przez pilną, a zawſze łaſkawą wolnego »każdego wnieſienia chciał nam przypomnieć attencyą, a z tey kwe-»ſtyi, naſtąpiły okoliczności i konſekwencye, żądali albowiem nie-»ktòrzy J. WW, aby zaſiadaiący konſyliarze w radzie nieuſtaią-»cey przez czas funkcyi nie mogli być obierani, i nayiaśnieyſzemu »Panu podawani za kandydatow do dyſtrybuty, nawet i orderow »nie brali, żeby J. K. Mość żadnych łaſk wyświadczyć konſylia-»rzowi nie mógł; zapatruiąc ſię na rożne w tey mierze okoliczno-»ści, pierwſzą mam honor przełożyć, która nie dozwala tey, cho-»ciaż *in generalitate* doſyć potrzebney oſtrożności, że J. WW. Bi-»ſkupom powinien być iuż to dla potrzeby dyecezyi, iuż iako »pierwſzemi doſkonałościami zaſzczyconym mężom dla użyte-»czney oyczyźnie rady pozwolony *aſcens*. Ten więc podaie ſpo-»ſob, azeby ktokolwiek doſtąpi iakiżkolwiek ſtopień dyſtynkcyi, po-»dziękował za konſyliarſtwo, i nową tylko cieſzył ſię łaſką.»

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki rzekł: » Gdym na dniu »wczorayſzym mówił, aby ſkarb był dla konſyliarzow od kommiſ-»ſarzów kommiſſyi ſkarbowey ubeśpieczony, dzis należy mi czynić »dyſtynkcyą *Conſilii permanentis* rozdawnictwa od wolnego J. K. Mci »zoſtawionych ſobie łaſk rozrządzenia; te bowiem oſoby będące »na wyſtudze Rzeczy poſpolitey oddalić od nadgrody, zoſtawio-»ney wolnemu ſzafunkowi ſprawiedliwego Króla, ieſt krzywdzić »wſpaniałość duſzy iego; zdanie więc moie, aby J. K. Mci nie na-»ruſzenie w piąciu punktach zoſtawić ſamey woli iego rozdawni-»ctwo, i radzie nieuſtaiącey nadgrody zaſługuiącym w Rzeczy-»poſpolitey. »

Xże

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski innego był zdania, daiąc porownanie, że ta waga sprawiedliwości tamby zapewne szła w gorę, gdzieby przeładowana była; i że w tey radzie osoby naywięceyby o swoim radziły szczęściu, bo ludzie zawsze ludźmi. Mówił tenże przeciwko orderom, że i ta dystynkcya wiele ma w narodzie powabow. Dawał także racyą: że się w niczym hoyności nayiaśnieyszego Pana nie uchyli, bo za 36. osob, ma cały narod który wspaniałością umysłu swego dzielić może. Naostatek ostrzegał, żeby się nieomylnie robiły partye; wspomniał parlament Angielski że tam Król, *ex Consilio* łaskami ruguie do narodu przywiązane osoby; i prosił w tey okoliczności, ażeby żądany Xcia Imci Sułkowskiego turnus dłużey odmówiony nie był.

J. W. Kasztellan Zarnowski odezwał się, że ta materya była traktowana w przytomności trzech Ministrow, więc do ich wiadomości być powinna wstrzymaną.

J. W. de Benoit rzekł: „Trzey Ministrowie oddali iuż te „materye *pluralitati*, więc cokolwiek prześ: Delegacya rozumie „być użytecznego narodowi, to ustanowi.„

Xże August Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński był zdania, aby Rzecz-pospolita, tyle zawsze do szafunku miała, co i Król Imć.

Powtornie wnosił J. W. Kasztellan Zarnowski; aby wakanse wszystkie były do seymu. Na to Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: odpowiedział: „Pozwoli J. W. Kasztellan Zarnowski wspomnieć „sobie, iż to iuż z tych samych okoliczności widzieliśmy niedo„szłych seymów, które gdy się teraz (za co Bogu nieskończone „dzięki) zrywać więcey nie mogą; przecież dwa tylko słyszeli„byśmy głosy, ieden żeby wziął wakans, drugi że go nie wziął„

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański miał głos; w którym przełożył nayprzod, że w piąciu artykułach nieodmiennych, iest ostrzeżona dystrybuta łaski nayiaśnieyszego Pana; ordery zaś narodowe, rzekł tenże, znakiem zasłużonych oyczyźnie, i Królowi osob, są szczegulnie woli nayiaśnieyszego Pana zostawione, ale cudzoziemskie prawem zakazane, a przecież i tych nie mało widziemy.

Xże Marszałek konfe: Koron: „Widzę że J. W. Poznański „rad do okoliczności stosuie zdanie swoie; pamiętam, że mówił „przeciwko tymże piąciu punktom, przy których teraz obstawa.„

Na co *retulit* tenże Imć Pan Zakrzewski: „Nie byłem przy„tomny podpisaniu tychże punktow, bobym zapewne był prze„ciwko nim mówił; ale gdy się stały prawem dla Króla, mam za„pewne obowiązek przy nim obstawać.„

Rożność iednak zdań nie ustawała. Zapytał się przeto J. W. Prezes: „Czy iest wola J. WW. Mciow Panow, aby w tey mate„ryi, która nam dalsze tamuie czynności, przystąpić *ad turnum*, „wyłączywszy stan duchowny z tey propozycyi; aby dyecezya „bez pasterza nie była.„

J. W. Kasztellan Zarnowski *retulit* : że dyecezye maią administratorów. Gdy czytana była propozycya, na te słowa aby wszelkich łask nie brał konsyliarz ; Imć P. Sumiński poseł Dobrzyński domowił się : aby to słowo *wszelkich łask* nie było umieszczone, bo pociąga za sobą *jus Majestaticum*, co sobie J. K. Mość rezolwował : iako to ordery, które właściwie woli iego zostawione są.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rzekł: » Proszę, aby nic »nie mówić o orderach, bo ieszcze czekamy prawa na nie. »

Poprawiano rzeczoną propozycyą razy kilka. Imć P. Wolmar poseł Grodzieński ostrzegał : »Prawo być nie może, bo *directè* prze»ciwneby było tym punktom, które nam podane są za nieodmien»ne, bo ieżeli te w tak krótkim czasie iuż się uchylaią, czegoż się »spodziewać o innych prawach? »

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: takową czynił uwagę : że co innego iest odiąć szacunek łask, które iuż są ostrzeżone *Maiestati*, a co inszego opisać czas osobom do przyięcia ich zdatny.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: dodał : że nie iest nic nowego, bo prawa iuż przepisały królom, kiedy mogli dawać buławy i inne urzędy.

Po kilku ieszcze umowach ; J. W. Prezes oświadczył : »Gdy »słyszę tak dawny spor *pro & contra* przywiedzionych racyi, więc »pozwolicie J. WW. Mć Panowie, ażebym dał im propozycyą *ad* »*turnum*. »

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: przed daną ieszcze propozycyą rzekł : » Jakom miał iuż honor po kilkakrotnie oświadczyć »prześ: Delegacyi, że mnie nie zysk żadney nadgrody, prowadzi »do usług publicznych, ale ta obywatelska myśl, która umysłu »mego naywiększą staie się satysfakcyą ; nie wiem ieszcze wyroków »Rzeczy-pospolitey, ale gdybym *fato* w tym został umieszczony »gronie, oświadczam się, że przez traktat zasiadania mego nic nie »wezmę i akceptować nie będę w nieustaiącym sporze. »

Ogłosił więc J. W. Prezes propozycyą takową : *Osoby zasiadaiące in Consilio permanenti, czy maią być participes, tak od Króla Imci, iako i od tego departamentu nieustanney rady wakansow, y łask publicznych, lub nie?*

J. W. Kanclerz W. Kor: maiąc naypierwszy *ex turno* głos, dał wiele przeważnych racyi, że osoby służące *publico*, nie powinny *privari gratiâ:* przełożył i to, że dostoieństwo duchowne musi mieć swoię w tey okoliczności excepcyą, z przyczyn : iż dyecezya dwa lata bez swego być nie może pasterza ; był zdania tenże do wolnego J. K. Mci szafunku, i *Consilii permanentis*.

Cały prześ: senat oprocz dwoch zdań, też same oświadczyli myśl ; z rycerskiego stanu każdy według swoiego przeświadczenia dawał zdanie.

Xże Ant: Sułkowski poseł Łomżyń: miał głos w te słowa ;

Zasta-

„Zastanowiwszy się nie co nad aktualnie iuż wykonanemi czynno-„ściami prześ: Delegacyi, z iedney strony martwiące onych po-„wody, anarchia rozszerzona, emulacye, fakcye, uciśnienie mo-„żnieyszych nad słabszemi wykonane, przemoc prywaty w ra-„dach, wypływaiąca z tąd parcyalność w sądach i inne niezliczone „okropne w oczach stawaią obiekta, nieszczęśliwe skuteczności „swoiey okazuiące dowody, utraty kraiu, wysilenia dochodow pu-„blicznych, zniszczenia maiątkow obywatelskich, zgoła ogulnego „upadku, i iuż niknącego iestestwa kochaney oyczyzny; z dru-„giey strony wskrzeszona nadzieia, przy pomocy przyiaznych mo-„carstw, ratowania się i dźwignienia z nayokrutnieyszey sytuacyi, „utwierdzenia tronu, ubespieczenia wolności i rowności narodo-„wey, oddalenia nierządu i osadzenia w stałych klubach trzech „stanow sprężyny, choć w uszczuplonym kraiu powrotu swobody „oyczystey i złotego wieku pozwalaią nam wyroki. Nie małą iest „podporą ufności naszey, widzieć po części iuż uskutecznioną radę „nieustaiącą, środek iedyny upewnienia rowney wagi w stanach „dodania skuteczności obradom, i oczyszczenia sprawiedliwości u-„chylenia płonności wyrokow iey, a co naywiększa stanu rycer-„skiego z bezczynności dźwignienia, i osadzenia go na preroga-„tywach iuż od piąciu blisko wiekow mu własnych, zgoła wyko-„nania tego czego przodkowie nasi pragnęli, i obowiązania po-„tomkow naszych do prawey wdzięczności. *Sed hic est scopus* (z „iakąż przezornością nayzbawiennieysze zapędy kierować należy) „natężać też trzeba usilność i zbawienną ostrożność, abyśmy zamiast „ratowania nie pogrążyli oyczyzny, aby nie powiedziano o toną-„cey nawie ostatki wolności rodowitey noszącey: *Incidit in Scyllas* „*dum vult evitare charybdes.* Ah! Polacy rzućcie oko na przepaść, „nad którą stoicie, i która ieżeli was pochłonie, iuże po waszym „iestestwie! ale od którey skutecznie odwrocicie kroki, gdy złoży-„wszy wszelką prywatę według rady prawego republikanckiego „ducha postąpicie. Ten niech będzie iedynym prawidłem wa-„szym, przy nim i dla całości iego kochaycie Króla waszego, wy-„nieście to na wzor i przykład narodow; ale uchoway Boże, aby-„ście innym iako prawdziwie wolnego rownego posłusznego oby-„watelstwa okiem na niego patrzali. Pochwali w was świat gor-„liwość, dla wolności nie zgani podeyrzenie, które ukryte wszel-„kich magistratur sprężyny wznieciły; aż niewidzialna trybuna-„łow marszałkowskich władza, pieczętarskich sądów, kommissyi „skarbowych i woyskowych głowa była; gdy przez dozor powie-„rzoney radzie z trzech stanów złożoney, wszelkiey szkodliwey „zagrodzicie konnexyi, a nayskutecznieyszy stanow wystawicie „związek. W takowym zamiarze woła do was obywatelstwo, wo-„ła tonąca oyczyzna o ratunek, daycież go, ale daycie przezor-„nie, abyście wczasie zamiast wdzięczności, iuż doznanego nie „słyszeli zarzutu: *ex te perditio.* Kładę ten głos moy do piora,

„niech do potomności go odeśle, i gdyby (co nie day Boże) z dzie-„iow tylko opiſu wiedziała o Polſzcze, niech też wie przynaymniey „cokolwiek o ſzczerych kochaiącego oyczyznę obywatela zamy-„ſłach Antoniego Sułkowſkiego, który ſzczerze przeſtrzegał na-„rod ieſzcze *in tempore opportuno.*„

Imć Pan Lipſki poſeł Gnieźnieńſki to wyraził: „Przy po-„daniu piąciu nieodmiennych punktów, gdy i mnie ſię doſtało „być przytomnym, tymi ogłoſzone i deklarowane nieodſtępności „umocowanie umorzyło we mnie myśli własnego przeświadczenia „przychylić ſię do tego przynagliło, abym i na to milczał co było „nie odpartą w zaleceniu wſparte mocą. Dziś tych przykrych „punktów oſłabienia gdy ieſzcze dopomnieć ſię godzi, „nie znałbym nic ſtałego, gdyby to, co ieſt choć przykro, udecy-„dowane ſtało ſię uchylonym. Co ieſt poniewolnie właſney Kró-„la zoſtawione mocy, ſtało ſię odiętym i zabronionym. Znałbym „też, że ten rządziłby ſię przeciwko ſwemu przewidzeniu, który „ſtarał ſię, o oddział łaſk królewſkich, i ten mocą naywyżſzą wſpar-„ty zyſkał. Innym ſubtelności wymyſłem, uſiłował umarzać, ni-„ſzczyć i uchylić. A zatym łaſki w Króla mocy zoſtawione po-„winny, być niewzruſzone; oſoby zaś *in permanenti Conſilio* będące, „iako z kraiu całego będą wybrane, nie powinny być w żadney „dyſtynkcyi oddzielone. Do wſzelkich łaſk tak w ręku Króla, ia-„ko i kandydacyi pomienioney.„

Imć Pan Zakrzewſki poſeł Poznańſki rzekł *in turno* temi ſło-wy: „Spodziewać ſię należy, że mieyſca w radzie nieuſtaiącey „mężowie, zaſługi maiący w oyczyźnie, poſiadać będą iedni bez-„rekompenſy do tey minuty, drudzy z chęcią i myślą zaſługiwa-„nia ſię tak I. K. Mci iako i oyczyźnie: byłaby więc nieſprawie-„dliwość, aby iuż zaſłużonym iako i zaſługować pragnącym mia-„ła być oddalona nadgroda; uſtałaby chęć doſtateczney aplika-„cyi okazania ſię dobrym patryotom, gdyby nie miała mieć dla „ſiebie iakiey nadgrody i z tego powodu piſzę ſię: aby byli *parti-„cipes.*„

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: „Dał mi Bóg tak „ſzczęśliwey doczekać pory, w którey oyczyzna bez intereſo-„wanych obywatelow, a Król bez żadnych powabów widzieć może „kto go kocha; przeto zdanie moie ſtoſuię do myśli J. W. Biſku-„pa Łuckiego.„

Xże Marſzałek konfe: Koron: wotuiąc oſtatni, te czyni wy-razy: „Niżeli przyidę do wyłuſzczenia zdania mego, muſzę po-„dobno uſprawiedliwiać myśli, o kommiſſyi rozdawniczey; zna „oyczyzna pod czyią prezydencyą mogła powierzyć ſkutecznego „rozrządzenia wyroków ſwoich; nie tylko nie ſupponuię, żeby „było grzechem, iż obrociła względy ſwoie na J. WW. Delega-„tów oſoby, przez tak długi czas na uſługę Rzeczy-poſpolitey

będą-

„będące, ale ani kto zarzuci, że parcyalnie swoie taż kommissya „czyniła *effata*; bo wiadomo J. WW. kollegom, których wzywam „świadectwa, że wielu odstępuie tego, co im za łaskę ma być po„czytano; żem więc nie słyszał żadnych szczegulnie zarzutów, „tylko w generalności, nie mówię za kommissyą rozdawniczą, bo „czynności iey usprawiedliwi Rzecz-pospolita. Myśl moię co do „propozycyi, łącze do zdania J. W. Podkomorzego Gnieźnień-źnieńskiego posła Kaliskiego. „

Oświadczona *pluralitas* dwumá wotami, ażéby tak Król Imć, jako i rada nieustaiąca, mogła łask swoich czynić uczęstnikami J. WW. konsyliarzow.

Czytano daley proiekt co do kandydatów; J. W. Minister Cesarski przełożył: iż iest ostrzeżono Królowi Imci, aby trzech miał kandydatów na każdy urząd; więc powinni być. Na co zaszła zgoda.

Wniesiono było przez Xięcia Imci Marszałka konfederacyi Koron: aby ten który będzie trzy razy kandydatem, już *ipso facto* czwarty raz odbierał łaskę.

J. W. Minister Cesarski wyraził: że się to sprzeciwia piąciu punktóm; więc nic odmiennego być nie może, co iest przeciw-ko prerogatywie I. Kr. Mci.

Względem podpisywania memoryałow; J. W. Biskup Łucki był zdania; aby każdy piszący memoryał pokazał *competentiam actoratûs*. Na co odpowiedziano: „ Snadna proba aktoratu w „intereśsie powszechnego dobra. „

O suspensy powstało zamięszanie; bo iedni excypowali *personalitatem*, drudzy na żadną nie pozwalali excepcyą.

Przecież gdy pogodziły się zdania; solwowana był sessya na dzień iutrzeyszy.

SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA

Dnia 24. Sierpnia.

Nie mały czas gdy czekano za kompletem; J. W. Prezes rzekł do Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: „ *Ex duobus unum eligere*; „albo czynić co należy, albo solwować sessyą: przynaymnieyby „można pomowić o pewney deputacyi *irremissibiliter* potrzebney. „ Nie było zgody, aby cokolwiek proponowano bez kompletu; do którego gdy nadeszli J. WW. *ex senatu*. J. W. Prezes zaczął mówić tym wyrazem: „ Gdy zaczynam dzisieyszą sessyą, do dal„szych czynności, zawsze o iedno proszę J. OO. J. WW. Mć Pa„now, ażeby większa liczba nie czekała za mnieyszą; i oto iakom „się doprasżał od początku; tak z miłości dobra publicznego, „nie przestanę być uprzykrzonym; że zaś przychodzi już proiekt „*Consilii permanentis* do końca, ażeby przes: Delegacya wyznaczyć

„raczyła deputacyą, do rozeznania kilkudziesiąt pewnie proiektow „do iedney myśli ułożenia podatkow ściągaiących się. O czym „zapewne przeświadczeni iesteśmy, że być muszą, zawsze iednak „z referencyą do prześ: Delegacyi, wszak co mowię iest moim zwy„czaiem poddać pod zdanie J. OO. J. WW. Mć Panow. „

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański był zdania, żeby każda prowincya swoie wyexaminowawszy proiekta, ktore znaydzie zdatnieysze, i mniey uciążliwsze podała ie *in succincto* prześ: Delegacyi do roztrząśnienia i approbacyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czynił relacyą, że iuż proiekta gotowe na czopowe, i szelężne, ktore były umowione na prowincyalnych sessyach. I gdy pytał się J. W. Prezes: czy zachodzi zgoda na też deputacyą; Xże Imć Woiewoda Poznański był zdania, iż trzeba pierwey wiedzieć iaki ma być gatunek tegoż podatkowania; a dopiero decydować, *modum*.

Xże Massalski Biskup Wileński rzekł: „Z mieysca mego mam „honor donieść prześ:Delegacyi, że prowincya W. X. Litewskiego „ieszcze nie ma żadney notycyi ułożenia proiektu prześ: prowin„cyi Koron: ani ich sama dotąd ułożyła. „ Ostrzegał potym tenże, iż ta prowincya W. X. Litt: będzie miała swoie w tych okolicznościach proiekta.

Na to rzekł, Xże Marszałek konfe: Kor: „Nie sprzeciwiam „się myśli prze:prowincyi W.X.Lit:co do roztrząśnienia rodzaiu po„datku, ale wspomnieć tu mogę, że gdyśmy mieli prowincyonalne „sessye, pozwolono nam mieć woyska do proporcyi uszczu„plonego kraiu 30. tysięcy. Tu iednak uważyć należy, i nie „wiem czy się zgadzam z myślą J.WW. Mciow Panow, że kray „wychodzi z rewolucyi i wszelkiego spustoszenia, trzeba odetch„nąć narodowi, i *gradatim* postępować, ile że kray tak wyniszczony, „ani iest w stanie, wystarczyć licznym nakładom; wolno będzie „Rzeczy-pospolitey zawsze według sił swoie czynić rosporządzenia; „wszakże i w monarchicznych państwach nie nagle się formuią „woyska; ale z czasem przychodzą do niego. Dopraszam się więc „J. OO. J. WW. Mć Panow, abyście na to mieć chcieli względy.„

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski rzekł: „Nie „pozwalam na żadne proiekta do podatkowania, do poki nie umo„wiemy się, ile Rzecz pospolita będzie miała wydatku. „

Czytano daley; i była umowa tak o porachowaniu wotow konsyliarzow, iako o sposobie ich wotowania: Co do punktu, aby dwoch konsyliarzow nie mogło być iednego imienia, powstała trudność: i gdy nie chciano na to pozwolić z przywiedzionych przyczyn intryg *in Consilio*; Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Nie poymuię wcale, za co ma zawiniać brat młodszy służąc ro„wnie oyczyźnie? wszakże stany zgromadzone, ktorym moc dana „obierania konsyliarzów naylepiey znaią każdego zasługi, czynić „więc excepcyą, iest umnieyszyć chęć do usług Rzeczy-pospolitey, „iest przepisać wolą obieraiącym. „ J. W.

J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: „W reflexyach, którem „uczynił nad wybraniem osob do nieustaiącey rady, przełożyłem „przyczyny, z których prześ: Delegacya nie powinnaby wiązać tak „w wolnym wybieraniu osob zgromadzonym stanom, które widzieć „będą dla oyczyzny nayzdatnieysze; dosyć, zdami się, będzie, aby „dwie osoby z iednego stanu, iednego imienia, być nie mogły w „teyże nieustaiącey radzie.„

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński mówił w tey okoliczności temi słowy: „Przezorna w stanowieniu praw swoich Rzecz„pospolita, ostrzegła to sobie, ubespieczaiąc aby *in Consilio* nie mia„ły mieysca żadne intrygi, gdy iuż w tey mierze swoie przepisała „wyroki, aby dway bracia *in Ministerio* nie mogli być razem mie„szczeni; zmacniałyby się przeto w tym mieyscu partye, i za„miast użyteczney oyczyźnie rady, same tylko w niey widzieli„byśmy scyssye„

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański rzekł: „Do tey ostro„żności, którą miała Rzecz-pospolita względem przemocy familiow, „przypominam konstytucyą 1726. która marszałkom w trybuna„łach w kilka lat dopiero iednego imienia być pozwoliła.„

Xże Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Uczyniona przez „J. W. Dobrzyńskiego reflexya co do Ministrów, ściąga się szczegul„niey, iż Rzecz pospolita miała tę ostrożność *in legislatione*, i to, „bo znała sytuacyą Polski, ażeby przyswoiwszy sobie dom ieden „innych obywatelow i przyiacioł, nie był cięzki oyczyźnie: ale tu „inna okoliczność, bo dwie osoby w radzie nie przewyższą zda„nia 36 : ieżeli ta boiaźń, aby robiąc sobie przyiacioł, dway ie„dnego imienia nie zmocnili partyi dla siebie, to wiemy; że *rara* „*concordia fratrum*. Co innego woysko i skarb mieć w swoich rę„ku, czego Rzecz-pospolita przezornie zabroniła, a co inszego być „tylko *in executione* prawa.„

Retulit znowu Imć Pan poseł Dobrzyński: „Dwuch Ponin„skich więceyby uczyniło, niż 40stu innych.„

Gdy iednak iuż doprasżano się w tey okoliczności, *o turnum*; Xże Marszałek W. Koron: przełożywszy przezorne uwagi, że ta exkluzya w elekcyi konsyliarzow czyniłaby tę rożność, żeby osoba z wielu wotami, i którąby narod dla talentow wybrał, nie była konsyliarzem, a w mnieyszey liczbie wotow zostałby umieszczony *in Consilio permanenti*. Po kilku ieszcze uwagach J. WW. Ministrow cudz: zaszła zgoda, że mogą być obrani konsyliarzami dway iednego imienia, byle nie z iednego stanu.

Ad punctum wysyłania posłow za granicę nie pozwolono, aby konsyliarze mogli być do tego użyci. I chociaż Xże Imć Marszałek konfe: przekładał okoliczności, których zdarzyć się może okazya, że taż rada nieustaiąca nie powinnaby komu innemu powierzyć sekretu, przecież nie było na to zgody.

Xże Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „W zachodzą-

„cey trudności nad punktem wyſyłania w poſelſtwie konſyliarzow, „mam honor prześ: Delegacyi moię uczynić reflexyą: że w każdym kraiu, ieſt naywiękſzą trudnością wynaleść człowieka do „publiczney zdatnego funkcyi. Taż rada nieuſtaiąca wſzakże z „czoła narodu ma być wybierana; trzeba do tego partykularnych talentow, trzeba znaiomości nie tylko właſnego kraiu, ale „i obcych potencyi, wiadomości intereſſu dworow, i doświadczeniem wyćwiczonych w polityce; z tych więc przyczyn, nie widzę potrzeby, za co utalentowane i zdatne oſoby wyłączać od „naypotrzebnieyſzey oyczyźnie uſługi.„

Imć Pan Jerzmanowſki poſeł Łęczycki przymowił ſię: „*Consilium permanens* gdyby miało moc wyſyłania ſwych na poſelſtwa „konſyliarzow, nie zgodziłoby ſię to nigdy z pierwſzym fundamentem powagi oſob rządzących, i czyniących uſługi.„

Wſzczęła ſię inna znowu ſprzeczka, ieżeli obrane za konſyliarzow oſoby, mogą za ſwoie podziękować funkcyą? J. W. Biſkup Chełmſki rzekł: „W trwaiącym tak długo ſporze, o miłą i „ſzacowną każdemu wolność, nie inſza podobno wſzyſtkich nas „myśl, tylko aby oſtrzec komplet; więc niech będzie wolno po„dziękować za funkcyą, byle iednak komplet zawſze zoſtał.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki widząc, że ta trudność coraz brała gorę i każdy ſwoie popierał zdanie, oświadczył: „Jako rozumieć mo„gę z przełożonych mi tylu uwag, iż ta tylko zachodzi troſkliwość, ażeby większa część *Consilii permanentis*, oddaliwſzy roznym ſpoſobem oſoby od nieuſtaiącey rady, ſama w mnieyſzey liczbie nie użyła nad narodem przemocy, ale ta reſtrykcya na bar„dzo ſtabym fundamencie, bo raz oſtrzegłſzy ſobie narod, że taż „rada ieſt bez żadney legislacyi, nie ma ſię czego obawiać; albo„wiem ſprzymierzone dwory, tego oſtrzegać będą, aby w ſwoim „zoſtawała obrębie, i inney nie miała mocy, tylko do wykonania „ſtanowionych praw.„

Xże Marſzałek W. Koron: podawał do zaſpokoienia ſpoſob, aby konſyliarz mogł, złożyć urząd, ale niech iednak będzie *ſtrictus reddere rationem* funkcyi ſwoiey na ſeymie, wraz z drugiemi konſyliarzami. Przywiodł tenże Xże Imć Marſzałek przykład kommiſſarzow kommiſſyi ſkarbowey, że chociaż J. W. Zamoyſki i inni ten złożyli urząd, przecież ich Rzecz-poſpolita pokwitowała.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Z zadziwieniem umy„ſłu ſłyſzeć każdy powinien wnieſioną propozycyą, iak można żą„dać, aby w wolney Rzeczy-poſpolitey odebrana była obywatelom „wolność; ale ieſtem tego zdania, aby konſyliarz chcący złożyć „funkcyą ſwoię, podał memoryał do nayiaśnieyſzego Pana, i *per* „*manenti Consilio*, w ktorym powinien przełożyć przyczyny żądanego złożenia urzędu, a nayiaśnieyſzy Pan, zważywſzy wraz z „radą nieuſtaiącą permowencye czy ſą ſprawiedliwe, uwolnić go „może, zachowuiąc iednak prawem oznaczony komplet.„

Imć

Imć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki wnoſił: aby każdy z J. WW. konſyliarzow, na ſeymie dać muſiał rachunek funkcyi ſwoiey *ſub confiscatione honoris ac bonorum.*

Imć Pan Roſciſzewſki poſeł Ciechanowſki dawał racye, iż umnieyſzyć liczby konſyliarzow, iakimkolwiek ſpoſobem; ieſt iedno, co podać narod w niebeśpieczeńſtwo tryumwiratu.

Wnieſiono potym było, czy mogą być ciż konſyliarze kandydatami i na ſeymikach; Na co Imć Pan Rychłowſki poſeł Czerſki ſtawał, że konſyliarz gdy nie przeſtaie być obywatelem, czemu nie ma *adeſſe* ſeymikom, wſzakże i na tym mieyſcu użyteczne oyczyźnie dać może zdanie. *Conclusum* iednak, aby na ſeymikach elekcyonalnych być nie mogł konſyliarz, i na reaſſumpcyi trybunału; na goſpodarſkich zaś ſeymikach bywać mogą.

Imć Pan Tymowſki poſeł Sieradzki przełożył rzecz, że gdyby konſyliarze ſwoy mogli ſkładać urząd, mogłoby ſię trafić, że *ſtante hoſtilitate*, z tey rady nieuſtaiącey, ktora miała być fortecą naſzą, nie miałby narod żadnego wſparcia, boby każdy opuścił *publicam curam, propter privatum bonum.*

Przecież ani te racye nie mogły ułatwić rożności zdania. J. W. Prezes widząc coraz większe zakłocenie, mowił: „ Jeſt to „iuż, prześ: Deleg: moim obowiązkiem, że gdy tak długim ſpo„rem wycieńcza ſię czas, abym o iednę proſił łaſkę, albo ſię zgodzić „iednomyślnie lub też przyſtąpić *ad turnum*, gdyż nad tym prawie „ſtraciliśmy całą ſeſſyą; iż iedni J. WW. chcą ognia, drudzy wo„dy: „Gdy żądana była propozycya do tegoż turnum, kilkokrotnym powtorzeniem oświadczył ią J. W. Prezes w tych ſłowach: *Konſyliarz w radzie nieuſtaiącey czy może złożyć ſwoy urząd lub nie?*

J. W. de Benoit dopraſzał ſię, aby iednym tylko ſłowem, po tylu obſzernych racyach, każdy z J. WW. dał ſwoie zdanie, to ieſt: może, lub nie.

J. W. Kanclerz W. Koron: naypierwſzy mowiący *ex turno* był tego zdania, ktory wzwyż oświadczył, żeby mogł złożyć konſyliarz urząd ſwoy *mediante aſſenſu Conſilii permanentis, pluralitate votorum concluſo.* Cały prześ: ſenat był tegoż ſamego zdania, oprocz dwoch. Z rycerſkiego ſtanu, gdy zaczęli J. WW. ſwoie dawać wota, była w kreſkach omyłka. Proſił tedy J. W. Marſzałek konfe: Kor: aby powtornie Jchmść PP. z woiewodztwa Sendomirſkiego zaczęli wotować. Xże Lubomirſki poſeł Sendomirſki rzekł: „*Quod pro libertate dixi, dixi.*"

Obligował J. W. de Benoit powtornie, aby krotkim wyrazem oświadczał każdy zdania ſwoie, albowiem te permowencye naywięcey biorą czaſu.

J. W. Prezes ſkomputowawſzy tak z ſenatu, iako i z rycerſkiego ſtanu wota; ogłoſił *pluralitatem*, że nie może konſyliarz złożyć urzędu ſwego pod iednym pretextem; i ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA CZTERDZIESTA

Dnia 25. Sierpnia.

PRzed zaczeciem sessyi gdy nie było kompletu; J. W. Poseł Rossyiski doprasżał się u J. W. Prezesa; aby prześ: Delegacya, widząc, iż wiele ieszcze zostaie do zaspokoienia czynności, obmyślić chciała sposob, żeby za iedną lub za dwiema osobami nie czekać kompletu.

J. W. Prezes prosżony iednak był, aby sessyą wstrzymać raczył, do zupełney liczby osob; gdy nadszedł J. W. Woiewoda Inowrocławski zagaił ią takowym wyrazem: „Prosić mi zawsze „wolno prześ: Delegacyi, a iey przyiąć, lub odrzucić moie żąda„nia Te były, są, i będą, ażebyśmy siebie, i oczekuiących od nas „wyrokow nie trzymali *in expectatione*, wcześniey zasiadali, w zgo„dzie, i iednomyślności decydowali interesa publiczne, do któ„rych dzisieyszą sessyą w naypowinnieyszym wszystkich J. OO. J. „WW. Mć Panow otwieram uszanowaniu. Nie może zaś być, „ażeby żądanie J. W. Posła Rossyiskiego, które nam Xże Imć Wo„iewoda Gnieźnień: przełożyć raczył, zostało bez rezolucyi; prze„to podaię taki sposob, ażeby ta Delegacya maiąc w ręku legisla„cyą, zaleciła kommissyom woyskowey i skarbowey, aby w innych „godzinach składali sessye swoie.„

J. W. Woiewoda Inowrocławski, iako zasiadaiący w skarbowey kommissyi czynił relacyą, że taż, ma teraz kadencyą sądow swoich, i że z czterech senatorow w niey będących, trzech znayduie się chorych.

J. W. Biskup Chełmski prosił o głos, w którym przypomniał prześ: Delegacyi, że dziś miał być termin do rezolucyi dekretu w sprawie W. Imć Pana starosty Winnickiego.

Wielu bardzo doprasżało się aby *hinc ex nunc* była decyzya; J. W. Kanclerz W, Koron: rzekł: „ Wiedząc iak interesuie prześ: „Delegacyą sprawiedliwe wniesienie J. W. Biskupa Chełmskiego „Prezesa, i interes publiczny, ażeby z partykularnemi okolicznościa„mi nie miesżać to, co sciąga się do powszechności. Prawda że „dzisiay iest *dies decretoria*, przecież zadawszy sobie na dniu wczo„rayszym pracę, starałem się ugodzić strony, i przyprowadzić umy„sły do iedności. Co do interessu: mam honor donieść prześ: „Delegacyi, że po długich i trudnych zawsze umowach kurczącey „się ręki, dała się strona skłonić do trzech tysięcy czerw: złotych. „Rzecz tylko teraz idzie, aby i z innemi, do którychem pisał, toż „samo uczynić, gdzie iuż nie będzie tyle trudności. Pisałem do „Imć P. Jeleńskiego, który gdy przyiedzie, nie wątpię, że przyrze„czenie J.W. Woiewodziny Wołyńskiey stanie za naylepszy skrypt, a „iuż są śrzodki, aby powagą wyrokow prześ: Delegacyi, nie wzru-

szone

»ſzone ſprawiedliwego ſądu Rzeczy-poſpolitey było każdemu o-»ſtrzeżone beſpieczeńſtwo. »

J. W. Biſkup Chełmſki podziękowawſzy J. W. Kanclerzowi, że iako pierwſzy Miniſter te czynił ſtarunki, ażeby ſprawiedliwe Rzeczy-poſpolitey wyroki były upoważnione oświadczył: że tu nie idzie o partykularny interes, ale bardziey o beſpieczeńſtwo tylu wypadłych kommiſſyi.

Imć Pan Zakrzewſki poſeł Poznańſki miał głos takowy: »Byłem tego zadufania, że prześ: Delegacya złożona z wyroków »Rzeczy-poſpolitey, nie tylko upoważnienie na tym obrad mieyꝰ »ſcu każdemu z nas oſtrzegła Delegatowi, ale i wolność zdania »iego bez żadney mieć chciała krytyki; aliści na dniu wczoray-»ſzym z nieſpodzianym nas wſzyſtkich zgorſzeniem ſtyſzeliśmy od »iednego z Ichmciów arbitrów, godnego kollegi naſzego J. W. »Kaliſkiego, przykremi do znieſienia krytykowanie wyrazami. Pro-»ſiemy więc, zabiegaiąc podobnym, i niepowinnym nigdy inkon-»weniencyom, które ciągną za ſobą naydelikatnieyſze, bo honoru kon-»ſekwencye, aby żaden z tychże Ichmciów arbitrów, bez influencyi »do tych czynnośći, tu wraz z nami nie zaſiadał; gdy mowię za be-»śpieczeńſtwem wolney każdemu w tey świątnicy myśli, mowię »za honorem poſła i kollegi, obſtawam przy charakterze i powa-»dze Delegata, a J. W W. wſpółkollegów do tak ſprawiedliwego wnie-»ſienia dopraſzam ſię wſparcia. » Wielu J. W W. odezwało ſię na tychmiaſt: ażeby ktokolwiek nie ieſt Delegatem, nie miał w izbie mieyſca.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: ten zabrał głos: » Nie mo-»głem ſię nigdy ſpodziewać, aby *in hac publica legum officina*, party-»kularne intereſa mogły ſię mieścić z publicznemi; ieſt to wcale »pokrzywdzić powagę prześ: Delegacyi, chcieć iakoweś oſobiſte w »mieyſcu tak upoważnionym, wſpominać umowy y zayścia. Zna »każdy z nas charakter ſwoy, i on ſzacować umie, to iednak nie »może zabronić, ażeby w partykularności nie miał wolney explika-»cyi. Są między równo urodzonemi ſpoſoby, których każdy we-»dług mniemania ſwego zwykł używać; ia nic nie wiem *quà* De-»legat, ani chcę wiedzieć, co ſię gdzie indziey działo, ale też wą-»tpić nie mogę, że każdy zna obowiązek, iak mu poſtąpić należy, »według ſerca i umyſłu ſwego. »

Imć Pan Frankowſki poſeł Zakroczymſki dopraſzał ſię o re-zolucyą wnieſienia Jmć P. poſła Kaliſk: czy ſię kommiſſarze ſkarbowi i woyſkowi *extra materiam* znaydować mogą na Delegacyi.

Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki odezwał ſię: » Jako Dele-»gatowi ieſt uczyniona krzywda, tak proſiemy Xcia Imci Marſzałka »konfe: Kor: ażeby wolnego każdemu zdania chciał nam oſtrzec »beſpieczeńſtwo. »

Retulit Xże Imć Woiew: Gnieźnień: » Mam tak wielką opi-»nią o umyśle J. W. Kaliſkiego, że w okoliczności honoru ſwego, »mocnieyſzey nad właſne ſerce nie potrzebuie obrony. »

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: ſłyſząc tyle J. WW. dopraſzaiących ſię o rezolucye, rzekł : „Nie do intereſſu partykularnego, „bo nad moy zwyczay chcieć widzieć o nim, ale co do publicznego, moim ieſt obowiązkiem mieć wſzelkie nań względy. Wſzędzie mnie J. WW. wſpołkolledzy widzicie ſzacuiącego ich charakter, byłem do końca Delegacyi ; ale nie ieſteśmy obligowani „widzieć, co ſię w nieprzytomności naſzey dzieie; więc ſkoro ſię „nic nie działo w Delegacyi, nie ieſt mieyſce mowić o tym.„

Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyńſki odpowiedział : „Nie „idzie o to, kto ma krzywdę; bo to należy do oſobiſtości. W nieſienie zaś Imć Pana Zakrzewſkiego Kościańſkiego Miecznika Kaliſkiego powinno mieć ſwoię rezolucyą, bo ieżeli poſel nie ma wolności zdania, i w nim od Ichmć Panow arbitrow krytykowany, „ieſt to krzywdą ſtanu rycerſkiego, krzywdą Marſzałka, krzywdą „Prezeſa, i całey Delegacyi.„

Na to Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: „Przypominam prześ: „Delegacyi, że ieſzcze w pałacu Radziwiłłowſkim była rekwizycya, „zapraſzaiąc tak ſkarbu Koron: iako i kommiſſyi woyſkowey kommiſſarzow, ażeby nam w materyach tyczących ſię ſkarbu, i woyſka, ſwoie podali proiekta i myśli. Appelluię do J. W. Staroſty „Nakielſkiego tu ſię z nami znayduiącego; ieżeli tedy nie przyſzli ciż J. WW. kommiſſarze, którzy tylko, że od nas zaproſzeni, „ſprawiedliwie maią mieyſca.„

Nie przeſtali iednak J. WW. ſwoiey wyrażać czułości. Co widząc J. W. Kanclerz W. Kor: chcąc zaſpokoić izbę, rzekł : „Pozwoli prześ: Delegacya, ażebym moie winnym każdego zdania „ſzacunkiem mogł przełożyć myśli: w upoważnionym mieyſcu i obradom przyzwoitym beśpieczeńſtwie, znany honor J. WW. Delegatow kollegow, w pierwſzeńſtwie ſternictwa Xcia Imci Marſzałka konfe: Koron: który z przyiętego na ſiebie obowiązku ieſt „zawſze baczny na to, co ſię w Delegacyi dzieie. Po ſkończoney „zaś ſeſſyi, prywatne intereſa, nie należą wcale do izby, i te nas „bynaymniey intereſować nie powinny. J. W. Sieraſzewſki poſeł Kaliſki nie ma żadney krzywdy, a ieſt w ſtanie mowić od ſiebie.„

J. W. Miniſter Roſſyiſki odezwał ſię tym wyrazem : „Trzema Miniſtrom nie małym zadziwieniem przychodzi ſłyſzeć ; że „okoliczność, która żadney nie ma konnexyi z publicznemi intereſami, tak długo tamuie dalſze czynności, a iako ieſt przyrzeczenie, żeby proiekt *Permanentis Conſilii*, był *ſine interruptione* kończony, tak dopraſzamy ſię, aby na tym mieyſcu żadna oſobiſtość „nie miała mieyſca.„

Imć Pan Jezierſki poſeł Nurſki odezwał ſię : że ſtan rycerſki przyzwyczaiony ieſt iuż do tey cierpliwości. Przyſtąpiono więc do czynienia dalſzych punktów.

Imć Pan Frankowſki wnoſił, aby ſeymy ordynaryine nie bywały

wały *famotis arbitris.* Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: że to należyć będzie do przepisanego sposobu seymu.

Xże Imć Lubomirski Woiewoda Kiiowski był zdania, aby w iedney osobie nie były dwa urzędy; daiąc przyczynę iuż to przemocy, wolnemu narodowi naycięższey, iuż to że dwa maiąc urzędy, ciężko obowiązkom ich czynić zadosyć.

Na co Xże Imć Marszałek konfe: Kor: gdy słyszał wniesieniu temu kontradykcyą odpowiedział: »To prawda, że ieżeli *in* »*rigore* będzie woysku przepis ślepego posłuszeństwa, to się z wol»nego człeka umyślem, a bardziey obywatelstwem nie zgodzi.« Było nie mały czas zakłócenie o to, ieżeli konsyliarz, może się znaydować na seymikach, gdy długie *pro & contra* słyszeć się dały zdania.

J. W. Prezes odezwał się: »*Bis partita opiniones*, ieżeli się u»miarkować nie mogą z zdaniem naszym, to ie pogodzi turnus.«

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: oświadczył: »Niżeli przyidzie *ad* »*Turnum*, lubo nie *in loco*, życzę iednak pamiętać, że się nie tylko »konsyliarze, ale nikt nie powinien znaydować, oprocz obranych, »przed elekcyą Marszałka.

J. W. Prezes rzekł: »Nie mam zwyczaiu *proprio motu* ukła»dać *ad turnum* propozycyi, tylko iakom słyszał, zdania J. WW. »Panow, tak onę oświadczam: *Senatorowie, Ministrowie, i z stanu ry»cerskiego zasiadaiący w radzie nieustanney, czy maią znaydować się na »seymikach następuiących trybunałow Koronnych i Litewskich stante fun»ctione, lub nie?* «

Po skończonym wotowaniu, ogłosił J. W. Prezes *pluralitatem*, ażeby podczas funkcyi swoiey J. WW. konsyliarze nie mogli być na seymikach elekcyonalnych.

Imć Pan Bułharyn poseł Wołkowyski upraszał, ażeby dołożono było na seymikach deputackich i poselskich.

O mieysce w senacie *conclusum*, ażeby nie wspominaiąc przepisanego porządku konstytucyi 1768. napisano. Senat zaś zwyczaiem dawnym zasiadać będzie mieysca swoie.

Względem exekucyi dekretów; Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński doprászał się, żeby ten punkt był zmazany.

Xże Imć Marszał: konfe: Koron: był tego zdania, że iuż iest przepis, ktorym Rzecz-pospolita chciała mieć exekucyą dekretów, i życzył tenże, aby tylko dołożyć, iż *in casu* odmówienia kommissyi woyskowey; *Consilium permanens*, w to weyrzeć powinno.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rzekł: »Zwykłą przezor»nością uprzedził Xże Imć Marszałek konfe: Koron: moie reflexye, »nawet i otym myślił, że w ten czas gdyby kommissya woyskowa »odmówić chciała; ale ia tu widzę inne przypadki, że gdyby kto »był i tak mocny, żeby i woysku dał odpor; drugi trefunek, że w »niższych subselliach tak iest obywatel od sędziow woli uciśnio»ny, że w ten czas tylko iego sprawę sądzą, kiedy chcą.«

J. W. Biskup Łucki przymówił się do zdania Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: iż dla każdego obywatela, powinna być równa sprawiedliwość, i dosyć ieſt bespieczeństwa, gdy ſtanie *decretum executivum*.

J. W. de Benoit poseł Pruſki zrozumiawszy że nie było zgody, aby *Consilium permanens* miało moc *executionis* dekretów, przełożył, że te koniecznie powinno być, bo poddani ſąsieckich potencyi, chociażby *in quocunque subsellio* zyſkali dekret, przecież exekucyi iego doſtąpićby nie mogli.

J. W. Rewitzki Poseł Cesarſki mówił temi słowy: » Spo»dziwać się mogę po przezorności prześ: Delegacyi, iż się nad tym »zaſtanowić zechce, że naypotrzebnieysza każdemu państwu exe»kucya dekretow, bo bez tego zdaie się być w każdym rządzie »martwa ſprawiedliwość.»

Imć Pan Rościszewſki poseł Ciechanowſki odezwał się temi wyrazy: » Nie duchem ſprzeciwieństwa, ale oſtrożności, do tego »przymawiam się punktu, i podaię zdanie moie pod konwikcyą: »ieſt punkt prawa *executionis*, są prawa dawne o podatkach, są »prawa *de lege sumptuaria*, na ſtan ſzlachecki, i tak wiele innych »które gdyby rada miała exekwować, zoſtalibyśmy uciążonemi; »przeto nie trzebaby iuż więcey nic robić, tylko exekwować da»wne prawa, coby było arcy dla nas ciężko: więc zdałoby mi »się dołożyć: prawa które na tym seymie ſtanowione, i approbo»wane będą, exekwować ma. »

Nad słowem mocy Delegacyi, były różne uwagi; iedni chcieli aby przepis *Consilio permanenti* nie miał tak oboiętnego wyrazu, aby nie mogł być tak tłomaczony, żeby zamiaſt exekucyi, nie użyło *Consilium* przemocy.

Ze coraz większa pokazywała się trudność, J. W. de Benoit przełożył: iż ten punkt tak intereſſuie ſprzymierzone dwory, aby poddani ich w kraiach Rzeczy poſpolitey mieli exekucyą ſprawiedliwości, że powinien do dalszey zoſtać odłożony uwagi. A w tym J. W. Prezes solwował seſſyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZTERDZIESTA PIERWSZA

DNIA 26. SIERPNIA.

SKoro wſtali panowie arbitrowie, zaraz prosił na mieysca swoie J. W. Prezes każdego, i zaczął seſſyą w te słowa: » Jeszcze »raz odważam się myśl moię oświadczyć prześ: Delegacyi, że tym »J. OO. J. WW. kollegom, którzy niewiem czemu nie zie żdża»ią się na seſſye umiarkowane, podobać się muſi kompania w War»szawie, i chcą przeciągać czas, gdyby można naypoźnieyszy. Ja »Bogiem się świadczę, żebym rad, gdyby można dziś, kończyć wszy»ſtko, uszczęśliwić narod, a sobie obrać *pacatam vitam* i być *pro-*

cul

mul negotiis. Kto więc oyczyznę kocha, kto iey dobrze życzy, »kto regularnością się rządzi, niech mnie wesprzeć raczy, w przerzeczonych żądaniach, i prozbach moich. A teraz otwieram sessyą *ad agendum.*»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: » O dalszych punktach proiektu mam honor przełożyć prześ: Delegacyi, iż lubo »już wyrokow iey przepis iest na postanowienie mostu, przecież »wiele ieszcze zachodzi potrzebnych okoliczności, na utrzymanie iego; iako się praktykowało na elekcyi J. K. Mci, iż kommissya skarbowa uczyniła niektóre punkta; te iednak że nie są »prawem, uprasżałbym prześ: Delegacyi, aby wyznaczyła osoby »do przepisu potrzebnych w tey mierze uwag. Druga rzecz, iż »maiąc na dziesięć lat od początku wolność, gdybym nie był tey »delikatności, mógłbym dopiero za dwadzieścia lat tę skończyć »fabrykę. Przy tey cyrkumstancyi wiele inszych znaydzie się, »które *pro securitate mei*, i Rzeczy-pospolitey, być powinny umiarkowane, i ostrzeżone. »

Na to zaszła zgoda. A J. W. Prezes nominował *ex senatu* osoby nineysze: Xcia Marszałka W. Koron: J. WW. Inowrocławskiego i Gnieźnień: Woiewodow, i J. W. Kasztellana Zarnowskiego. Z rycerskiego stanu naznaczeni zostali J. WW. Sendomirski, Łomżyński, Dobrzyński, Kaliski i Piński, posłowie.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: przełożył prześ: Delegacyi okoliczność wypadłey kommissyi do komenderyi Poznańskiey rozgraniczenia, w którey że iest czterdziestu kilku kommissarzow, przeto doprasżał się tenże, ażeby prześ: Delegacya przez samę sprawiedliwość rowną stronom z tychże J. WW. kommissarzow wyznaczyć raczyła liczbę.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: , gdy zaszła trudność, wyłuszczył iasno cały interes, i *conclusum*, aby na dniu iutrzeyszym, był do tego podany proiekt.

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański wspomniał wniesienie J. W. Kasztellana Zarnowskiego, ktory w mieyscu przyzwoitym, stawał przy prerogatywach, rowną przysięgą obowiązanych senatorow; i gdy na fundamencie tylu konstytucyi mocnieyszych nad sam zwyczay, doprasżał się o rezolucyą. Więc powtarzam rzekł »tak sprawiedliwe żądanie, do którego, nie wątpię, żeby prześ: »Delegacya przychylić się nie miała. »

Chciano zabierać głosy; lecz J. W. Poseł Rossyiski uprasżał J. W. Prezesa, ażeby oświadczyć raczył J. WW. że przydłuższe głosy zabieraią bardzo wiele czasu, który mógłby być użyteczniey, iak na same wymowę, obrócony.

Do punktu obierania konsyliarzow, stanęło: iż *in casu fatorum* konsyliarza z rycerskiego stanu, z dawnych kandydatow na seymie podanych i z nowych w czasie sześciu niedziel po śmierci iego, podawaiących się *Consilium permanens per vota secreta* wzwyż

opiſanym ſpoſobem obierać będzie. Który punkt podany był od Xcia Imci Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego.

J. W. Prezes rzekł: „Kiedy mamy tak ſzczęśliwą porę, że ſię „trudności łatwo zaſpokaiaią, więc życzyłbym ſobie, aby wnieſie„nie J. W. Kaſztellana Zarnowſkiego godnego kollegi naſzego na „fundamencie ſprawiedliwości, ſwoię odebrało rezolucyą."

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: miał głos w takowe wyrazy: „Lubo nie oſchło w pamięci ſtanu rycerſkiego, że nie pozy„ſkał tey dla ſiebie prześ: ſenatu względności, gdy chodziło o u„ſtanowienie ſternika ſtanu iego, żeby byli widzieli łaſkawe przy„chylenie ſię J. W. Kaſztellana Zarnowſkiego; przecięż chętnie o„świadcza ten ſtan rycerſki winną, iako ſtarſzym braciom, przy„chylność; azaliż ten ſpoſob myślenia nie ziedna umyſłow do „iednomyślności w tych wſzyſtkich okolicznościach, w których „zachodzić będzie utrzymanie rownych prerogatyw każdemu „ſtanowi."

Imć Pan Kurzeniecki poſeł Pińſki przymowił ſię w tey materyi za prowincyą W. X. Litt: aby Marſzałkom woiewodzkim W. X. Litt: pozwolić mieyſca w ſenacie.

Xża Imć Marſzałek konfe: Kor: uczynił uwagę, że urząd pro„wincyi X. Litt: Marſzał: daleko ieſt większey prerogatywy, ni„żeliby teraz był podnieſiony; bo zawſze pierwſzy zagaia ſeymik; „iednąby więc tylko miał prerogatywę, lub mieyſce w ſenacie, lub „na ſeymiku pierſzeńſtwo."

Imć Pan Bułharyn poſeł Wołkowyiſki odezwał ſię: iżby ſtan rycerſki miał w tey mierze krzywdę; albowiem teraz obierano na ſeymikach Marſzałkow, a potym byliby tylko za przywileiem.

Xże Marſzałek konfe: Kor: deklarował wygotować proiekt rownaiący tytuły mnieyſzych ſenatorow z więkſzemi. Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „Nie potrzeba rownać, „bo iuż dawno przyſięgą ſą zrownani."

J. W. Prezes proſił: aby przyſtąpić do czytania punktow rady nieuſtaiącey; od mieyſca, na którym ſię ſtanęło.

Zaczęto więc od punktu: *ma moc*, nad którym wyrazem znowu doſyć długa była umowa, każdy inſzą czynił uwagę; o co gdy ſię żadną miarą zgodzić nie mogli; J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego rzekł: „Planta trzech ſprzymierzonych dworow, „w uſtanowieniu rady nieuſtaiącey, nie inna była, tylko aby taż „miała władzę exekwuiącą prawa, które narod ſtanowi; bo dotąd „bądź naylepſze, nie były uſkutecznione; w czym iednak nie czy„ni ſię żadna krzywda innym iuryzdykcyom, które w obrębach „ſwoich zoſtaią. Czyliż ta naypierwſza, bo iuż z trzech ſtanow „złożona iuryzdykcya, nie ma mieć władzy do wykonania wyro„kow Rzeczy-poſpolitey? lubo Polſka widzi ſię otoczoną mocnemi „ſąſiadami, nie tak iednak tego iey ſię obawiać należy, iako we„wnętrzney niezgody, ſilnieyſzych domow intryg, i żadney exeku-

cyi

„cyi bądź nayſprawiedliwſzych dekretow; ſą narody w rowney „wolności, a chociaż w umiarkowańſzych ſwobodach, przecięż „maią poſłuſzeńſtwo prawa, i dekretów. Poważam ia wiele na„rod Polſki, abym chciał tu krytykować iakieżkolwiek bądź ie„go uſtawy; ale dufam cale przezorności zaſiadaiących, iż dla be„śpieczeńſtwa ſwego, i lepſzego iuż rządu, ſami uznaią, że mieć „*Conſilium permanens*, a bez władzy exekwuiącey prawa, i dekreta; „ieſt iedno, co wyſtawić ſamę tylko do podziwienia narodowi po„czwarę."

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki domawiał ſię: aby dołożyć, iż *Conſilium permanens*, nie może mieć żadney mocy ſądzenia, ani prawodawczey.

Retulit Xże Woiewoda Gnieźnień: „Pozwoli,nie wątpię,J. „W. Dobrzyńſki; iż co inſzego mówić, czy *Conſilium permanens* „ma mieć moc *aggratiandi*, i czyli ſprawy przez Rzecz-poſpolitą „trzema ſtanom zoſtawione, do niego należeć będą; ſą to kwe„ſtye opiſane niżey, o których teraz nie mowiemy tylko w ge„neralności."

Na to znowu Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki: „Dzi„ſiay ſię trzeba ſkonwinkować, iakie to dla narodu przewiduiemy „ſtraſzne konſekwencye, aby wlana naymnieyſzym podobień„ſtwem iuryzdykcya *in Conſilium permanens*, nie rozſzerzyła ſię na „ucisk, i przemoc dla całego narodu."

Imć Pan Tymowſki poſeł Sieradzki przymowił ſię, aby dołożyć, iż w żadne iuryzdykcye taż rada wdawać ſię nie będzie.

J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy żądali iednak, aby koniecznie był umieſzczony wyraz mocy exekwuiącey; i gdy Xże Imć Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki, ſtawał: iż to bydź żadną miarą nie może, wſpomniawſzy tymże J. WW. Miniſtrom, że po piąciu punktach nieodmiennych, reſztę zoſtawiono wolnemu Delegacyi zdaniu:

J. W. de Benoit rzekł: „Zechce prześ: Delegacya zważyć, „że będąc my Miniſtrowie trzech dworow ſtroną traktuiącą mamy „obowiązek naſz, abyśmy nie tylko Polſkę ubeśpieczyli dobrym „rządem, ale żebyśmy dla obywatelow naſzych, mieli ſprawie„dliwe dekreta, i byli oraz pewni exekucyi ich."

Gdy ſię ciż J. WW. Miniſtrowie mocno umawiali o to; Xże Imć Marſzałek W. Koron: rownie podnieſionym głoſem odezwał ſię: „To iak ſłyſzemy, nie będzie mogł narod mówić, że te „uſtawy ſam przyiął dobrowolnie, tylko że mu narzucone od prze„mocy były; trzeba więc dyſtyngwować, które ſą punkta intere„ſem zagranicznych potencyi, a które w nie ściągaią ſię tylko w „ſzczegulności do wewnętrznych w kraiu juryzdykcyi."

Zatamowała ſię czas nie mały czynność. Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki czynił wſpomnienie aſſumptu rady nieuſtaią-

cey, że to tylko dawnym ſpoſobem wſkrzeſzona rada, *ad latus Majeſtatis*, ktòra przecię, wiemy, nie miała żadney mocy.

Że znowu wſpomniono pięć punktow nieodmiennych: na to J. W. Miniſter Ceſarſki odpowiedział: „Iſtota teyże rady nie„uſtaiącey, nie może podlegać żadney odmianie.„

J. W. de Benoit przydał: że bez władzy exekwuiącey chcieć ią mieć, byłoby iedno, co podać też radę w naśmiewiſko. Inni wnoſili, ażeby ten punkt zoſtawić *in ſuſpenſo*, do poki inne artykuły nie będą ułożone, i podpiſane.

W trwaiących ieſzcze *interlocutoriè* i mocnych umowach; Xże Marſzałek Wielki Koron: zabrał głos w tych wyrazach: „W „zachodzącey okoliczności ſporu, naybardziey wolnym ieſzcze „zaſtanowić ſię należy umyſłom, ażeby te wſzyſtkie, ktòre nam ſą „przełożone i obięcowane, w lepſzym iakoby rządzie Rzeczy„poſpolitey ſzczęśliwości, nie były zdatnym nader ſpoſobem, w „tak nagley odmianie uciśnienia potomkow naſzych tą przemocą, na „ktòrą tylekrotnym utyſkuiemy zażaleniem. Moc exekucyi pra„wa i dekretow, oddać radzie nieuſtaiącey, ieſt to powab ozdo„bnego kielicha do gorżkiego napoiu. Pozwolić w tak obſzer„nym wyrazie mocy *Conſilio permanenti*, ktòż nie widzi; żeby to „ſłowo zawierało w ſobie naywyżſzą nad każdą iuryzdykcyą prze„moc; ieſt to zapewne iedno, mieć wſzyſtkie exekucye praw i de„kretów w ręku ſwoich, co abſolutnie całym władać i rządzić na„rodem. W tym mowię ſłowie exekucyi praw, byłby pociągnio„ny każdy obywatel, i iuż nie przed prawem, ale przed rozſze„rzoną władzą nieuſtanney rady drżećby muſiał. Niech ſię każdy „zapatrzy, iak to Rzecz-poſpolita oſtrożnie wſzyſtkie ſwoie ſtano„wiła iuryzdykcye, iak ie dzielić chciała, zabiegaiąc przez wła„nie wielkiey władzy na iednę oſobę ſamowładztwa. Miała w „prawdzie Rzecz-poſpolita od tylu wiekow tę przezorność, zmniey„ſzyć moc iednego członka, ażeby ſilne ciało nie użyło władzy „na zgubę wolności i Rzeczy-poſpolitey. Zarzuci mi kto? że „dla ſprawiedliwości daleko czekać ſeymu; azaſz Krol Imć w ka„żdym przypadku nie może złożyć ſeymów extraordynaryinych? „ieżeli ieſt ſzkodliwa i mimo obrębow ſwoich iaka iuryzdykcya, „łatwiey iey daleko poprawić, niżeli pozwolić dążącey. Zważcie J. „OO. J. W.W. Mć Panowie, ieżeli można kiedy pozwolić, ażeby „pod tak obſzernym wyrazem *exekucyi mocy prawa*, mogło ſobie „przywłaſzczyć *Conſilium permanens* abſolutną władzę nad całym „narodem i obywatelami.„

Xże Imć Biſkup Wileńſki odpowiedział Xciu Imci Marſzałkowi Wiel: Kor: w te ſłowa: „Zabieraiąc głos, oświadczam ſię „przed Bogiem, i oyczyzną moią, że nie innym idę duchem, tyl„ko życząc *publico* dobrze, i upatruiąc obywatelow beſpieczeń„ſtwa. Nie miałem honoru znaydować ſię na początkowych tey„że rady punktach, i gdym tylko ſtanął, wziąłem zaraz teyże wia-

domość

„domość, iż iuż ieſt opiſana okoliczność exekucyi praw. Wyno-„noſiłem głos moy do nieba, żem tey w oyczyźnie doczekał ſzczę-„śliwości; aliści przeciwnym wyrokiem trafiam ieſzcze na dyſpu-„tę, czyli exekwuiącą moc prawa i dekretow ma mieć taż rada „nieuſtaiąca? Niechcę ſię tu rozciągać z przyczynami, które nam „ſtały ſię powodem przetarcia oczu w czaſie oſtatniey zguby. „Nie mieliśmy za granicą poważenia, bo bezſilni; w domu be-„śpieczeńſtwa, bo niezgodni. Na koniec trzeba było mocniey-„ſzey władzy, którąby zabiedz mogła oſtatniemu i tylu od dzie-„ſiąciu lat nieſzczęśliwościami ſkołataney Rzeczy-poſpolitey u-„padkowi. Tak było martwe ciało, tey nędzney oyczyzny; bo „tylko od tego ruſzane, ktory władzą i bez prawiem mogł rozſze-„rzać moc ſwoię. Trzeba było dać temu kraiowi, rząd pewny i „trwały. Zbudowałem ſię, gdym ſłyſzał w kraiu, że Król Imć „chcąc mieć oyczyznę ſzczęśliwą, i oddalić ſpoſob zakłocenia o-„bywatelſkich umyſłow, ſwoich dla narodu łaſkawie uchylić ra-„czył prerogatyw, aby lud, ktorego Królem, uczynił ſzczęśli-„wym; a możeſz więc która juryzdykcya na umnieyſzenie władzy „ſwoiey teraz ſarknąć? wſzakże w początkowych Rzeczy-poſpo-„litey uſtawach nie należli Miniſtrowie żadney juryzdykcyi, tylko „ią dla powagi urzędu ſwego z czaſem rozſzerzyli; zda ſię tedy, „że te ſzczegulniey magiſtratury wzdrygaią ſię, aby ich narod nie „umnieyſzył władzy, które nie według przepiſu ſtanowionych „praw, ale podług woli ſwoiey czynią dekreta. Exekwuiąca moc „praw *in Conſilio permanenti* gdyby nie była, śmiałoby każdy grze-„ſzył, niczego ſię nie boiąc; ztąd zamięſzanie w kraiu, ztąd po-„rywcze konfederacye, a z nich nieomylna reſzty królestwa zgu-„ba. A zatym niech nie ma rada nieuſtaiąca legislacyi, i mocy ſą-„dzenia, ale niech ma władzę exekwuiącą prawa, i uſkutecznienie „ſprawiedliwych dekretow.„

A że i te wyrazy nie zaſpokoiły izby; J. W. de Benoit Mi-„niſter Pruſki rzekł: „Chcieycie J. WW. Mć PP. być przeświad-„czonemi, że w dobrym rządzie ieſt nierozdzielna exekucya praw. „Seym ſtanowi prawa, i ſamo *Conſilium permanens* muſi im być pod-„ległe. Ta ieſt intencya ſprzymierzonych dworow, aby rada nie-„uſtaiąca nie tylko była twierdzą wolności, ale i utrzymuiącą w „kraiu ſprawiedliwość, aby żadney nie miała władzy, nad tę, któ-„rą od ſeymu mieć będzie, bo na nic nie zdadzą ſię by naylepſze „uſtawy, gdy ſą bez exekucyi.„

J. W. Prezes proſił Xcia Imci Woiewody Gnieźnień; aby to zdanie J. W. Miniſtra Pruſkiego prześ: Delegacyi opowiedzieć raczył. *Tandem* gdy nie było zgody, odłożono ten punkt do uſta-wy juryzdykcyi.

Do 3go punktu o władzy, która ma być przepiſana *Conſilio permanenti* w ſądzeniu. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: przełożył rzecz, że ten punkt potrzebuie nayiękſzey uwagi z przyczyny:

iako arbitrarie tylko ſędziowie poſtępuią ſobie: przywodził exempla ich. Naoſtatek tą uwagą ſkończył głos ſwoy; że kto chce mieć dobrych ſędziow, powinien mieć ſpoſob ukarania ich, ale nie mniey powinien być karany delator, gdyby zaſkarżywſzy *iudicium*, nie dowiodł.

Xże Marſzałek konfe: Koron: wſpomniał, iako było iuż umowiono, że pod żadnym pretextem *Conſilium permanens* nie ma ſię wdawać *in judicaturam*, tylko ażeby w przepiſanych punktach były ſądy od ſeymu do ſeymu wyznaczone. Deklarował tenże Xże Imć Marſzałek podać proiekt, iakie ſprawy temuż ſądowi oddane będą do ſądzenia.

J. W. Biſkup Łucki wziął głos, w ktorym dał uwagi; że pierwſze ſprężyny uſzczęśliwienia narodu, ieſt ſprawiedliwość, moc, i ſkarb: „Te trzy fundamenta, rzekł, założyła Rzecz-po„ſpolita, ale ich iedney oſobie oddać niechciała.„ Naoſtatek w mocnych wyrazach wyſtawił niebeśpieczeńſtwo narodu, ieżeli *Conſilio permanenti* zoſtawiona będzie abſolutna władza, to może ſię odmienić w aryſtokracyą i tyrannią.

J. W. Kanclerz W. Kor: upraſzał Xcia Imci Marſzałka konfe: Koron: aby do tych piąciu punktów, ſeymowych ſądow wygotowany był proiekt, i mowił tenże, kto zna *telam judiciariam*, przyzna, że ſię to praktykować nie może, aby ſędzia ſprawy wpiſaney w regeſtr ſądzić nie miał. Lecz Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: czynił relacyą, iż ma upewnienie: że w iednych ſądach dzieſięć lat iuż nie biorą regeſtru dla tego, aby pewney ſprawy nie ſądzono. 2*ga*, że trafia ſię, iż ſyn i ociec w iednych zaſiadaią ſubſelliach, w ktorey okoliczności deklarował tenże Xże Imć Marſzałek podać proiekt.

Wiele w tym rozdziale *permanentis Conſilii* wymazano punktow, i wiele do dalſzey odłożono umowy, a w tym ſolwowana ſeſſya na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA CZTERDZIESTA DRUGA

DNIA 27. SIERPNIA.

CZekaiąc za kompletem długi czas, gdy dopominali ſię J. W. Miniſtrowie, aby zaczęto ſeſſyą; J. W. Prezes rzekł: „Ze„bym nadgrodził ſpoźniony czas, pułtory godziny oczekiwanego „przybycia, przy zaczęciu ſeſſyi dziſieyſzey, nic więcey nie mo„wię, tylko o wcześnieyſze zaſiadanie z miłości dobra publiczne„go J. OO. J. WW. kollegow, upraſzam y zagaiam ſeſſyą.„

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: przymowiwſzy ſię, podał proiekt obiaśnienia wypadłey kommiſſyi, do rozgraniczenia *komenderyi* Poznańſkiey.

Po ktorego przeczytaniu Xże Imć Marſzałek W. Kor: uczynił

nił uwagę: aby dołożyć trzynaſtego Prezesa z obydwoch ſtron uproſzonego, i takowy za powſzechną podpiſany zgodą.

Podany był drugi proiekt W. Imć Pana Okęckiego Skarbnika; który rownie przyięty i podpiſany ieſt.

Xże Michał Radziwiłł Marſzałek konfe: Litt. podał także proiekt Xſtwa Littewſkiego, którego okoliczności gdy wyexplikował, wzięty był *ad trutinam* od obywatelów teyże prowincyi; a ci poznawſzy ſprawiedliwe wyrazy iego, zezwolili na podpiſanie.

Xże Antoni Czetwertyński poſeł Bracławſki dopominał ſię *in deliberatione* proiektu będącego rezolucyi, Xżąt IchMć Woronieckich.

J. W. de Benoit odezwał ſię zaraz, iż ieſt wyznaczona kommiſſya, do którey ſię tenże ściąga interes.

Imć Pan Lipſki Gnieźnień: ſtawał *cum oppoſitione*, że ten proiekt rownie interesuie familią IchMć PP. Micielſkich. Gdy chciano ieſzcze inne partykularne podawać proiekta, J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy, oświadczywſzy: że *periculum in mora*; domagali ſię, aby przyſtąpić ſzczegulnie do tego, co *publicum* intereſuie.

Xże Marſzałek konfe: Kor: odezwał ſię; „Na dniu wczorayſzym, przyrzeczony był odemnie proiekt, uſtanowienia ſądu „*criminum ſtatûs*, od ſeymu do ſeymu; dopełniam więc obowiązków moich, i on podaię do czytania.„ Proſzono, ażeby rzeczony proiekt dla lepſzey iego uwagi był wydrukowany.

Imć P. Tymowſki poſeł Sieradzki domówił ſię: ażeby dołożyć w nim: *pœna ſuper corruptum & corrumpentem*; a Imć Pan Warſzawſki proſił: ażeby nie zapomniano o praktykach.

Gdy wyſzedł na moment ieden z J. WW. Senatorow, oſtrzegał Xże Imć Marſzałek W. Koron: że kompletu nie maſz. Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: podawał ſpoſob, aby czytać proiekt, a iak nadeydzie który z J. WW. Senatorow, to może nam do każdego punktu wyrazić zdanie ſwoie; ale na to nie dozwolono: a w tym właśnie czaſie i umowie przybył J. W. Kaſztelan Zarnowſki, któremu J. W. Prezes podziękował, że ſobie choć o tey godzinie ſeſſyą przypomnieć raczył.

Przyſtąpiono do czytania od 7go punktu, do którego Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: gdy zaſzła kontradykcya z przyczyny: że iuż ieſt prawo, ażeby kommiſſya ſkarbowa na ſeymie oddawała rachunki, przymówił ſię z przełożeniem: że kiedy Rzeczpoſpolita uſtanowiła radę nieuſtaiącą, tey powinien być obowiązek, mieć baczność na wſzelkie juryzdykcye. A J. W. Kanclerza W. Koron: gdy zachodziła trudność, była myśl, że gdy *Conſilium permanens* dzielić ſię będzie na departamenta, znaydzie ſię w nich i ten punkt ſkarbu.

Do 8go punktu dodano ieſt, aby *z aſſygnacyi ſpoſobem gratifikacyi oſoby zaſiadaiące in Conſilio permanenti, nie mogły partycypować w czaſie funkcyi ſwoiey.*

W 9tym punkcie zaszła trudność nad tym słowem: *proiekta wszystkie rezolwować będzie*; tłomaczyli niektorzy; że rezolwować iest uskutecznić, i gdy była długa umowa, a każdy inszy dawał wyraz: J. W. Prezes rzekł: »Ja się tylko temu dziwuię, że »to *dictasterium*, którym chcieliśmy uszczęśliwić oyczyznę, radzi-»byśmy widzieli tak nikczemne i nieczynne.»

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: explikował okoliczność, że niektóre proiekta powinny być rezolwowane: gdy naprzykład, rzekł tenże, przyidzie do układania żołdu woyska, trzeba będzie przez połowę dać *in natura* produktow, muszą być magazany do tego: więc należy rezolwować gdzie i iak ma być stawiane.

J. W. Poseł Rossyiski słysząc tę umowę, powiedział: » Bar-»dzo się dziwuię dzisieyszey dyspucie, która do wszystkiego chce »wiązać *permanenti Consilio* ręce; gdyby miano mu być zabronio-»no odbierać i rezolwować proiekta, excypuiąc te materye, ktòre »do seymu należą, nie wiem coby ta rada znaczyła? wszakże opi-»sana władza, i granice iey: ale żeby żadnych nie miało czyn-»ności, iest iedno, iakom rzekł, co wystawić na pośmiech *phan-»tasma*.»

Xże Marszałek konfe: Kor: był zdania, aby dołożyć, iż te szczegulnie proiekta rezolwować będzie, które są na fundamencie prawa, inne zaś odsyłać ma na seym. Ale Xże Imć Marszałek W. Koron: rzekł: » Rezolwować iest iedno, co uskutecznić; w pra-»wie zaś nie trzeba zachowywać gładkości stylu, ale iasnym wy-»razem, gdzie należy, choćby dziesięć razy powtorzyć iedno sło-»wo.» *Tandem* po trwaiących ieszcze umowach, Imć Pan Bulhakow Sekretarz legacyi Rossyiskiey ułożył ten punkt i zaspokoił izbę.

Do 11go punktu wysyłania posłow stanęło, iż ich Krol Imć mianować będzie; Xże Imć Marszałek konfe: Koron: gdy wszczęła się trudność, w iakich tylko materyach posłowie być maią wysyłani do dworow zagranicznych, przypomniał, iż gdy J. W. Minister Rossyiski obiecał dać proiekt do departamentu interesow cudzo: więc zostawić to do rzeczonych punktów.

Ad 15tum to iest o gleyty, nie było zgody. Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przełożył rzecz, że to iest *juris Majestatici*; a J. W. Kanclerz W. Koron: czynił dystynkcyą natury gleytów i *moratorii*.

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki ostrzegał, aby gleyty na dobra szlacheckie *ullo titulo* dawane nie były.

Do 16go punktu relaxowania dekretow Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski przymowił się, przełożywszy ztąd naygorsze konsekwencye, gdyby dekreta śmierci pod iakimkolwiek pretextem były relaxowane; albowiem (rzekł tenże) byłoby to *dare jus sceleri*; i że w wolnym narodzie powstawałyby zapewne bunty, gdyby się kary śmierci nie obawiano, od którey przez mo-

cnych

cnych intrygi naywiękſzy w narodzie winowayca zoſtałby uwolnionym.

J. W. Kanclerz W. Koron: w mocnych wyrazach mówił *pro jure aggratiandi*, czyniąc uwagi: że to być powinno Króla Imci z Rzeczą-poſpolitą, ſzczegulnieyſzą prerogatywą, aby mógł *mutare pœnam*. Był zdania, aby każdy ſąd *in criminali* przyſłał rapport *Conſilio permanenti*, które zważywſzy i roztrząſnowſzy dekret, wątpić nie można, że umiarkuie ſprawiedliwość z litością.

Xże Marſzałek W. Koron: miał głos, w którym nayprzod wyraził, że uchylić dekretu, który na fundamencie prawa ieſt, oczewiście wdać ſię w legislacyą, *per indirectum*; bo ſubſellia nie tak łatwo *in criminali* poſtępuią: niech Rzecz-poſpolita napiſze prawo, które wyſtępki maią być śmiercią karane; gdyby zaś dekreta ferowane miały być relaxowane, widzielibyśmy tylu złoczyńcami napełnione więzienia. Dawał tenże Xże Imć motywa, z których nie powinno mieć *Conſilium permanens jus aggratiandi*, a to z tey przyczyny: że do relaxowania dekretu, zamiany kary, trzeba być przy induktach i poznać z gruntu ſprawę, co ieſt iedno jakoby chcieć na nowe ſądzić cały proces. Powie kto, (rzekł daley) że wina wiecznego więzienia ſtaie ſię rownie ciężką dla winowaycy karą, przepraſzam; owſzem ſą natury takie, że ieżeli nie śmierć iedna, to żadna inna kara nie czyni mu impreſſyi; będzie miał tyle do złego pochopow, ucieczka z więzienia, żywienie go w prożnowaniu, i tyle innych ſpoſobow, które ſobie obiecywać może; mowię z doświadczenia, iż ſą takie duſze, których żadna kara od złego, ieżeli nie ſama śmierć, odwrocić może. Takby ſię więc narod do złego obrocił, żebyśmy go w krotce wielkiemi napełniony widzieli zbrodniami.

Xiąże Maſſalſki Biſkup Wileńſki miał także głos takowy: »Własnemi Xcia Imci Marſzałka W. Koron: słowy, i ſamym ſerca »tak wielkiego w oyczyźnie męża czuciem ieſtem przeświad»czony o przeciwney zdaniu dowodzonemu prawdzie. Gdyż »ieżli ten naylepiey, o rzeczywiſtości przekonanym zoſtaie, które»go umyſł ſame przekonywa doświadczenie; wątpić nie można, »ażeby maiac w nayczęſtſzym ſzafunku życie ludzkie, czuć nie »przychodziło litości wrodzoney. Nie trzeba mi tu rozſzerzać »ſię z dowodami; Beccaria ſtaraniem ſamego Xcia Imci Marſzałka »tłumaczony dowodzi iego wnętrznego przeświadczenia, a liczna »więźniow ręka za iego urzędu w tym mieście upożyteczniona, od »litości wynaleziony przemyſł pożytkiem kraiu zaleca. Niech i »każdy weyrzy w ſkrytości ſerca własnego; zadrży na tę myśl ſa»mą: śmiercią karać człowieka: uczuie wſtręt od tego przeciw »prawom natury okrucieńſtwa, od tey nieczułości ſzacunku krwi »ludzkiey, i od tey ſtraty tylu pracowitych rąk na pożytek oyczy»zny. Chcemy zabiedz zaboyſtwom i morderſtwu? a tym cza»ſem krew ludzka rozlewać i paſtwić ſię widokiem okropnym, ca-

 łemu

»ſemu narodowi wyſtawionym. Jaka przeciwność chęci i przepi-»ſu! prawa, które ſą tylko tłumaczami woli narodu powſzechney, »zawſze brzydzącey ſię gwałtownością, ſame rozkazuią gwałtowney »śmierci ſpoſob i niby odſtręczaią obywatelow od morderſtwa, »publiczne przepiſuią morderſtwo. Jeżeliż ten wſtręt nie lepieyby »ſię wraził przykładem w naydroższym życia ludzkiego ſzacowa-»niu danym? oſzczędzaiąc nawet krople krwi naywyſtępnieyſzego »człowieka. Lecz kara śmierci wſtrzymuie i odraża od wyſtęp-»kow, a inſze kary nie ſą tego ſkutku. Dwa tu ſą błędy; pier-»wſzy iakoby powſzechnie używana śmierci kara, nie ſtała ſię tak »ſłabym hamulcem, iak natężonym ieſt okrucieńſtwem; drugi, ia-»koby inne kary nie były tym okrutecznieyſze, im mniey, natęże-»nia ſrogości maią, a więcey uſtawiczności przykładu. Jżali nie »wiecey dokaże dobry kraiowi porządek, a pilność urzędow niż »groźny miecz nad karkiem obywatela? trzebaby tu do prawo-»dawcow owych krwawych, ſtarożytnych i teraźnieyſzych to po-»wiedzieć: waſzego ieſt zamiaru, każdy członek obywatelſtwa »upożytecznić, każdego narządzić, aby i ſam był beśpieczny, i »drugich beśpiecznemi czynił; każdego do tego porządku ożywić »i zachęcić, a przeciwnie znieść niepożyteczność użycia obywate-»low; ſprawić naywiękſzy wſtręt do tego wſzyſtkiego, cokolwiek »czyni niebeśpieczeńſtwo; odrazić pobudką naypotężnieyſzą od »zamieſzania porządku: ſtanowiąc zaś kary śmierci co za cel ma-»cię? winowaycow w prawdzie ſzkodliwych, ale razem mogą-»cych być pożytecznemi, odbieracie ſpołeczności: bynaymniey zaś »przeto nie tamuiecie zbrodni. Do zatamowania iey albowiem »trzeba nie krotkiego przerażania, ale uſtawicznego przypomnie-»nia iey ſzkarady. - - Smierć naypotężniey ią wraża - - prawda, »lecz krótko, tak, iż co ſię w momencie widzi, w momencie ſa-»mym ſię zwyczaiem zapomina. Inne zaś ukaranie przydłużſze, »tym czulſzym dla wſzyſtkich ſtaie ſię wſtrętem, im uſtawiczniey »ſtawi w oczach z natury kochaiącego człowieka wolności obraz »okropney, naprzykład niewoli. A tym czaſem złoczyńca poży-»teczną robotą nadgradza kraiowi, przez przeſtępſtwo praw ſpra-»wione ſzkody, które nie tylkoby ſię uwieczniły, lecz pomnoży-»łyby ſię ſtratą iego. Niech tylo iednego na rok w każdym ſtołe-»cznym mieście zabiiaią; kilkaſet iuż pracownikow około ſwego »dobra traci ſpołeczność, ſtraciwſzy przez nich kilkaſet obywa-»telow. Widowiſko to pompą i paradą ſędziow dwu i teatru, »tym bardziey upodla cenę krwi ludzkiey, im z okazalſzym gmi-»nem gotuie ſię ią rozlewać. Uczyńmy nayświętſzą rzeczą krew »podobnego nam ſtworzenia, a nie będzie iey rozlania. Jakie »niebeśpieczeńſtwo, dać publicznie przykład ſrogości i okrucień-»ſtwa! dość woiowania dzika potrzeba, pobudza ludzi do zaboy-»ſtwa ſiebie, na coż prawa pokoiu zaſadzaiąc ſię na ludzkości i »łagodności, tak ſię maią nad ludzkością ſrożyć? Sprawiedliwo-

ści

»ści chcecie te krwawe ofiary poświęcić, o! iuż tu ſprawiedliwość »pogańſkim bożyſzczem krwią i ciałem ludzkim karmiącym ſię, »ktora u nas być nie powinna tylko Bogiem, obrońcą i zachowa»czem narodu. Boże! ktoryś łagodność na świat przyniosł; myż »twoi naśladowcy mamy prawem utwierdzać ſrogość na ziemi? »lecz iakim prawem? kto mi dał władzę nad życiem drugiego? »rządy maią prawo życie moie pożytecznie rozrządzić, ale nie »maią prawa życia mi odbierać. Bo po coż z dzikich laſow zgro»madziliśmy ſię w ſpołeczność? czy przeto, żebyśmy ſobie wy»dzierali życie. Czy nie przeto raczey, żebyśmy ſamym ſpołe»czności związkiem życie naſze i ubeśpieczyli i upożytecznili? »natura mi życie daie, ſpołeczność osładza. Odbierz ſprawie»dliwa ſpołeczności, coś dała, zoſtaw naturze iey, datek. Daru»ieſz mi, prześwietna Delegacyo, ieślim mocnieyſzych użył wyra»zow, litość nad ludzkością ſama z ſerca one mi wytłoczyła; »ani dość ieſzcze mocy na iſtotne rzeczy tak ważney wyrażenie »znayduie, gdzie o obronę rodzaiu ludzkiego idzie. Was pra»wodawcy do uſkutecznienia dowodow zapraſzam, ażebyście przy »każdey ſądowey iuryzdykcyi obmyślili domy wygodne na wię»zienie, albo raczey na więźniow prace i roboty, dali im przepi»ſy i dozor przyzwoity. Tylu tyſięcy ludzi oſzczędzicie życie »na uproſtowanie i poprawę drog, na uczynienie ſpławnemi rzek, »i na podnieſienie brzegow ku ułacnieniu handlów. Co wſzy»ſtko w twoich życzeniach teraz układacie, tak prawodawſtwo wa»ſze, nie tylko ludzkości, ale i dla oyczyzny będzie dobrodziey»ſtwem.»

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: ſłyſząc, że wielu zamawiało głoſy, odezwał ſię: »Jako ieſt materya naywiękſzey podobno wagi, bo o życiu ludzkim; tak w niey potrzeba deliberacyi.

Gdy więc ta okoliczność odłożona była do przyſzłey ſeſſyi; J. W. Poſeł Roſſyiſki mówił tkliwemi nadęr wyrazami, aby ta Rzeczpoſpolita, która obiecywać ſobie może iuż ſzczęśliwſze, bo w trzech ſtanach rządy, obmyślić raczyła iako naylepſzym rozrządzeniem opiekę ſierot, i ſprawy wdow nieſzczęśliwych, aby *in Conſilio permanenti* było zalecono departamentowi ſprawiedliwości zwyczaiem wſzyſtkich kraiow.

Imć Pan poſeł Sieradzki domowił ſię: iż tylko po maiętnym zawſze naciſk do opieki, ale po ſzlachcicu ubogim, chyba by żywił *pupillos*, a tu ieſzcze miałaby być kara na niego. Imć Jan Rychłowſki poſeł Czerſki życzył; aby tak wielkiego ſtopnia zaſługi, pozwolić J. WW. Biſkupom i Opatom.

Imć Pan Sumińſki poſeł Dobrzyńſki rzekł: »Opieka będąc »*juris Majeſtatici* nie należy w niczym umnieyſzyć prerogatywie »iego.»

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: do punktu rozrządzenia edukacyi i wychowania młodzi wſzelkiey kondycyi obywatelow

rzekł: „Nie byłbym nigdy mówił o tym punkcie tyczącym się e-„dukacyi narodowey, w tym zadufaniu, które Rzecz-pospolita po-„łożyła w pierwszeństwie naylaskawszego z Królow, i w osobach „od całego narodu wybranych; ale że wyroki prześ: Delegacyi „uskutecznić należy, przypomniawszy sobie, iż iest nam przyrze-„czony proiekt od teyże kommissyi edukacyiney; więc doprasżam „się, aby był wygotowany, tak co się tycze *Consilium permanens*, iako i „dalszego teyże kommissyi rozrządzenia."

Xże Imć Biskup Wileński oświadczył: że w krótce oddane będą prześ: Delegacyi też proiekta.

J. W. Prezes podziękowawszy J. WW. za przyśpieszenie dzisieyszey czynności, solwował sessyą na poniedziałek, to iest na 26. *præsentis*.

SESSYA CZTERDZIESTA TRZECIA

Dnia 26. Sierpnia.

Zapytawszy dwa razy J. W. Prezes, czy można zacząć sessyą, rzekł: „Pracą czteroniedzielną, prześ: Delegacyo, ułatwili-„liśmy wiele iuż punktów reformy rządu kraiowego, być może że „z użytkiem powszechnym; lecz szkoda iż *post publicam cladem* dą-„żemy do końca; przecież pamiętać musiemy, że nam więcey zo-„staie interesow, aniżeli czasu przed zbliżaiącą się reasumpcyą „seymu. Dla czego upraszam J. OO. J. WW. Mć Panow, aże-„byśmy odtąd partykularnemi nie zatrudniali się proiektami, które „trybunały i kraiowe iuryzdykcye zaspokoić mogą *in figura justi-„tiæ*. My zaś wyznaczonych od Rzeczy-pospolitey dopełniaymy „obowiązkow, i na ten koniec sessyą dzisieyszą otwieram. Przycho-„dzą *ex deliberatione puncta resolvenda, ius aggratiandi*, wymiar sp a-„wiedliwości *pro criminibus status, tutoria* małoletnim i wdowom, te „więc roztrząsać dziś y decydować należy; niezapominaiąc o pro-„iekcie, ktory od prześ: Delegacyi iest przyrzeczony J. W. Posło-„wi dworu Peterzburskiego ażeby, ten był ułatwiony."

Xże Imć Antoni Czetwertyński zapytał się: „Jeżeli będą „partykularne proiekta?"

J. W. Poseł Rossyiski oświadczył imieniem kollegow swoich, że gdy iuż blisko rok dochodzi, iak prześ: Dalegacyi zalecony iest imieniem trzech dworow interes Ichmć PP. Kossakowskich z J. W. Podskarbim nadw: Litt: iednak do tego czasu, samym sposobem zwłoki nie iest rezolwowany, po tylukrotnie użytych sposobach kombinacyi stron, trzey więc Ministrowie iako nayuroczyściey deklaruią, że na żaden inny proiekt nie pozwolą, dopoki ten nie będzie przyięty. Nie poymuię (rzekł) wprawdzie iak względy interessowania się przyiaznym dworom odmówione być mogą, które dotąd każdy odbierał obywatel.

Gdy

Gdy zamawiano głosy: J. W. Prezes uprafzał; aby prześ: Delegacya nad tym się zaftanowić raczyła; że wniesienie J. W. Posła Rossyiskiego powinno mieć, iako naypierwsze, swoię rezolucyą.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: życzył, aby wstrzymać sprawiedliwość uczynkową, á w tym ułatwiłaby się trudność kommissarzow, żeby tylko druga strona na to pozwolić chciała.

Imć Pan Wolmar poseł Grodzińfki wziął głos, w którym wyraził: iż będąc wszystkie kategorye iednym prawie spoione ogniwem, i z iednego wypływaiąc źrzodła, dzi lone być nie mogą; albowiem *factum* wypływa *ex causa juris*, a iakżeby mogł sędzia poznać sprawiedliwą konsekwencyą, tylko *ex antecedenti*?

J. W. Podkanclerzy Koron: rzekł: » Zdanie Xcia Imci Mar»szałka konfe: Kor: zgadza się z powodami sprawiedliwości, J. W. »zaś Grodzińfki nie ma inszey myśli, tylko prorogowania; nie przy»wodzę prześ: Delegacyo tyle użytych sposobow, które wzięte by»ły *pro objecto*, taką czynić zwłokę, aby nigdy nie można doyść »sprawiedliwośći; niech będzie kommissya *cum plena potestate, pu»niendi in criminali*; kto szuka sądu i podaie się sprawiedliwości, »znać że ma krzywdę. »

Imć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski przymówił się; że nikt sądu formować nie może, ieżeli nie ieft zupełnie o wszystkich informowany kategoryach; gdyż ten wzgląd należy J. W. Podskarbiemu nadw: Litt: który tyłokrotnie w teyże widzieliśmy Delegacyi, że proiekt każdy być powinien wprzod między stronami umowiony, niżeli czytany.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czytał addytament w tymże proiekcie, aby ciż sami kommissarze *causam facti ad mentem* prawa rozsądzili, lub niewinne obiekcye czyniących karali *pravia adcitatione, cujus intererit*.

Imć Pan Poseł Grodzińfki czynił dystynkcyą interessu, który się dzieli na trzy części wcale nierozdzielne.

J. W. Podkanclerzy Kor: przypominał, że prześ: Delegacya raczyła wyznaczyć do ułożenia proiektu od obydwoch stron *sub præsidentia* J. W. Kanclerza W. Koron: osoby dystyngwowane, a *tandem perdiderunt operam:* wiele proiektow widzielimy w izbie przyiętych, choć od stron nie podpisanych; ponieważ J. W. Grodzieńskiemu to tylko nie widzi się być dobrym, co może *protrahere* czas i przyćmić sprawiedliwość.

Odpowiedział Imć Pan poseł Grodzińfki: » Rowno zawsze »trzeba ważyć dwuch stron widzi mi się, uprafzam zatym wyłusz»czyć iaśniey interes, aby podać J. W. Podskarbiemu nadw: Litt: »tenże proiekt. »

Gdy trwała czas nie mały umowa; J. W. Prezes rzekł: »Prawdziwie to mowię, że *usque ad nauseam* przysłuchaliśmy się tey »sprawy, ktòra ieżeli tyle ma nam zabierać czasu, przystąpmy *ad »turnum.* »

Eeee J. W.

J. W. Poseł Rossyiski widząc tyle stawaiących przy interessie J. W. Podskarbiego nadw: Litt: te uczynił wyrazy: „ Przymuszo-„ny iestem naostatek oświadczyć przes: Delegacyi (co z żalem „mi przychodzi) że gdy widzę uchylone względy interessowaniu „nayiasn: Imperatorowy Pani moiey, nie do interessu, ale do sa-„mey sprawiedliwości, którey tak długo strona oczekuie; więc ie-„żeliby nie nastąpił sposob doyścia rozsądzenia tych okoliczności, „przyniewolony będę,iako iuż dla Wazallow Nayiaśn: Imperato-„wey, samemu sobie uczynić satysfakcyą, widząc iż kto się uskarża „na J. W. Podskarbiego nadw: Litt: dostąpić sprawiedliwości nie „może; wszakże nie mowię nic o sprawie Ichmć PP. Kossakow-„skich, iaka iest, ale żeby rozsądzona była. »

Imć Pan Wolmar poseł Grodziński dawszy encomia J. W. Posłowi Rossyiskiemu *in aequanimitate*, doprászał się, ażeby przy-naymniey chciał pozwolić *ad triduum* stronie przeyszenia się w proiekcie.

Na to odpowiedział J. W. Poseł Rossyiski, podziękowawszy zwykłemi wyrazami za to Imć Panu Grodzieńskiemu zadufanie, że nic więcey nie pragnie nad samę sprawiedliwość; czynił relacyą, iako wszelkich iuż użył sposobow, które tylko *humanitus* podane być mogły, a zastał stronę *inflexibilem*; iednakowoż iuż ostatni raz pozwala stronie proiektu *ad triduum*.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: zabrał głos tym wyrazem: „Nie może inaczey przyznać J.W. Podskarbi nadw: Litt: tylko że „w te okoliczności doznaie zwykley i wrodzoney *aequanimitatem* „J. W. Posła Rossyiskiego, iż w tym interessie iak w żadnym, wię-„cey podiął pracy, aby mógł strony przywieść do kombinacyi. „Były rożne proiekta, ale te w tak długim przeciągu czasu nieu-„skutecznione; spodziewamy się tedy, że do podanego proiektu, „który żadney w sobie nie zawiera oboiętności przydać raczy J. „W. Podskarbi nadw: Litt: myśli swoie. »

J. W. Podkanclerzy Koron: przychylił się na żądanie strony, ażeby rzeczony proiekt był iey kommunikowany.

I gdy ieszcze było cokolwiek umowy; Imć P. poseł Grodziński uprászał; aby do kombinacyi stron wyznaczonym iuż osobom Xciu Imci Woiewodzie Gnieźn: i J. W. Kanclerzowi W.Kor: był oraz przydany J. W. Czaplic Łowczy Koron.

Po zaspokoioney tey materyi dany głos Xciu Imci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu, który był takowy: „ Lubo się znam do te-„go, iż ani mowy wyborem, ani przeważaiącą o zdaniu dobrym o-„pinią, ani zasługami w Rzeczy-pospolitey nie mogę mieć nadzie-„ie, żeby z głębokim zawsze uszanowaniem wyrażone myśli moie „i remonstracye, miały za sobą ciągnąć publiczną w tey poselskiey „izbie aprobacyą; na dniu dzisieyszym iednak, interessowi za któ-„rym się uiąć umyśliłem,nie sobie dufam,bo chcąc bronić ludzkość, „wiem że mówię do zbioru mężow tego narodu, który nigdy

okru-

»okrucieństwem ale zawsze słodkością i wspaniałością umysłu słynął. Jest, i z żalem przenikaiącym serce to wyrażam, iest na stole materya, czyli *Consilium permanens* ma mieć prawo, ale bez roztrząśnienia lub reformy dekretow *ultimæ instantiæ* na śmierć, darowania życiem czyli nie. Gdy się w tey mierze zapatruię na »przykład wszystkich narodow Europeyskich nayrostropnieyszych, »widzę, że nie tylko nowemi prawami karę śmierci na małą bardzo liczbę występkow, publicznym opisem naznaczyli, ale też że »zostawuiąc i to nayczęściey iednemu tylko w kraiu bez appellacyi trybunałowi takowe dekreta, mocy rządzącey rezerwowały »naydroższą dla społeczności prerogatywę, konserwacyą istności »iey członkow. Powie mi kto, że w Polszcze naywyższa powaga »w samych tylko seymach się zawiera, przyznać powinienem że »gdyby u nas forma judykatury i proceder kryminalny były ustanowione z oświeceniem zupełnym, iakie występki *præcise* są godne śmierci, na ten czas do zgromadzonych tylko w prawodawstwie stanow należećby miało winnemu życie darować; lecz poty »poki niezliczone w tak ważney materyi w oyczyźnie naszey będą *abusus*, szukać sposobu przynaymniey do pozyskania miłosierdzia nie przestanę. Nie dosyć na tym, że za kradzież, za fałszowanie monety i inne występki mnieyszey wagi rowną karę śmierci iak za zaboystwo naznaczamy, lubo ta iuż wszędzie za wspomnione kryminały na wieczne więzienie iest przemieniona, ale »że za gusła, że za czary, ktorym aż nader uwierzamy, palić do tąd »nie przestaiemy, a co okrutnieyszego ieszcze torturę iako potrzebny i naypewnieyszy sposob do konwikcyi każdego obwinionego uznaiemy. Tak strasżne z wymuszonego mękami przyznania występku okazały się przypadki, że w innych kraiach albo wcale iuż zakazane, albo w nayrzadszych okolicznościach są używane. Niech nas zastanowią okropne dla ludzkości przykłady. »Dwa tylko przytoczę. Jeden z Francyi niewinnego Calassa, ktory iuż naszego wieku za mniemane a na torturze wyznane kryminały, był stracony *ex decreto ultimæ instantiæ*, a iednak poźniey »płacząca i zniszczona familia iego po śmierci niewinnym go dowiodła. Drugi z własnego doświadczenia, ktory mi zawsze »przed oczyma stoi, gdy maiąc honor zasiadać w przes. kom: skarbowey o fałszowanie monety aresztowanych dwoch żydow po »wszelkich prawnych inkwizycyách i torturach na śmierć skazano, »na ktory dekret iam się i w ten czas podpisać nie chciał; ieden »przyiąwszy w więzieniu wiarę Chrześciańską, nie prosząc się o życie, przed samą exekucyą iuż na placu przysiągł spowiednikowi »swemu że niewinny umiera, dla złości tylko drugiego prawdziwego winowaycy, i dla nieszczęśliwego u nas prawa. *Quia morte testis comprobavit.* Coż dopiero mowić o niesłychaney, a u nas »przy każdym dekrecie śmierci praktykowaney formie, że po publikacyi onego dway szlachta, co nayczęściey ledwie o sprawie

„ſłyſzeli, na ſprawiedliwość wyroku ſędziow przyſięgaią. Coż mo„wić o nieumieiętności, o ciemnym rozumie, o grubey proſtocie „tylu mieyſkich juryzdykcyow, ktorym dotąd wolno było prędkim „i okrutnym proceſſem na śmierć ſkazać. Coż mówić o tych de„kretach, które ze złości, w pianſtwie, z zemſty nigdzie więcey „iak w Polſzcze były wykonane. A nie trzebaż tu hamulca? „dwa do tego ſą nayprzyzwoitſze śrzodki, niech nayprzod w ca„łym kraiu żaden grod, ziemſtwo, ani miaſto nie ma mocy kara„nia śmiercią, ale niech wſzyſtkie takowe proceſſa poydą „przez apellacyą do naywyżſzych juryzdykcyow i trybunałow na„rodowych. Niech potym takowe dekreta,iak u ſąſiadow naſzych „praktyka, będą poſłane na iedną albo na dwie *univerſitates* do ich „zdania, a te dopiero kommunikowane *Conſilio permanenti*: niech „ta rada złożona ze trzech ſtanow decyduie *per vota ſecreta*, czyli „ma być wzięte życie czyli darowane, excypuiąc iednak od wſzel„kiey łaſki zaboyſtwo z właſney woli. Jeſt do tego punktu pro„iekt wygotowany, który za dozwoleniem Xcia Imci Marſzałka „konfe: Koron: przeczytać zechce Imć Pan Sekretarz ſeymowy. „Jeżeli zaś nie będę tak ſzczęśliwy,aby ſłabe wyrazy moie *unani„mem* poſel: izby utrzymały *aſſenſum*, ieżeli ſobie wſzyſcy przypo„mnieć nie zechcemy, że w pierwſzych leciech panowania ſwego „lepſzey nadziei *Nero* gdy mu dekret śmierci do podpiſow przy„nieſiono,wzdychnął temy ſłowy: „*Utinam literas non noſſem*:„ dopie„ro potym może z ſamego przyzwyczaienia do tak okrutnych „wyrokow ſtał ſię tyrannem, y bezbożnym matkoboycą; ieżeli nas „nie zmiękczą wołaiące z grobow o krzywdę ſobie uczynioną „głow tyle niewinnych, zapewne którzy dotąd w Polſzcze śmier„cią ukarani byli, ieżeli na koniec dar naywiękſzey i naymilſzey „życia wſpoł-obywatelow choć wyſtępnych do miłoſierdzia nas nie „pobudza, niech ten dzień *per turnum* decyduie, czyli będziemy „względni na potomſtwo. „

Po nim Imć Pan Sumiński poſeł Dobrzyński mówił w te ſłowa: „ Nie może ſię żalić J. O. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: „izby w rzeczach *publico* użytecznych nie miał w tey izbie zdania „ſwego odbierać approbacyi; były może okoliczności, które choć „nie z podſzeptu przeciwności ducha, ale z właſnego przekonania „inſze *in adverſus* zdaniu iego miały tłomaczenie.Przyimuie ie,wiele „razy przez wſpaniałość ſwoiey duſzy, zwie ozwię ſię i dziś chociaż „przeciwnie zdaniu iego tłomaczyć ſię będę, przyimie to bez za„kwaſzenia umyſłu, znaiąc że każdy tak mówić powinien, iakie „ma z myśli ſwoich przewodnictwo. To prawda, że ſię wzdryga „natura ludzka, gdy człowiek człowiekowi chce odbierać życie, „z naymocnieyſzego powodu, że Bog będąc authorem ludzkiego „życia, odięcie onegoż ſwoiey zoſtawił woli. Przewidział iednak „i to, że złość wygorowana w ludziach, targnie ſię nie raz na nay-

większe

»większe Boga przykazy, i dla tego dał dobrey społeczności ludz»kiey sposob myślenia, ażeby na wykraczaiących przeciw Bogu i »ludzkości było pisane prawo, exekucyi ludzkiey podpadaiące; i »z tych to powodow przy świadectwie textu pisma S. *potior pars »justitiæ quàm pietatis*, powinienbym myśl moię nakłonić, azeby »za każdy kryminał bez względu na miłosierdzie była nayfroższa »czyniona kara, surowszey nie masz nad utracone życie; ale gdy »w zapędzie moich myśli chwyciłem się wspomnionego textu, wła»śnie *ad casum* drugi mi na preciw staie. *Vult Deus esse justos judi»ces, non prohibet tamen misericordes*; owoż to razem kombinuiąc, »stanie się zadość wszelkiemu żądaniu; podzielmy te kryminały, »i wypiszmy ie, które są wartuiące przypłaty życia; zostawuiąc »*crimina status, crimen læsæ Majestatis, perjurii*, i tym podobne do »naywyższey juryzdykcyi. Pozwolmy zaś grodom, ziemstwom »i trybunałom śmiercią karać iako to, *crimina homicidii Patris; & »matricidii, fratricidii & sororicidii, sicariatûs, incendii*, i tym podo»bne; mnieysze zaś kryminały, niech będą wiecznym karane wię»zieniem, a tak to rozdzieliwszy, iuż nie będzie żadney potrzeby »szukać rezolucyi *in Consilio permanenti*; bo gdy juryzdykcye po»dług przepisow prawa się sprawuią, iuż tylko *Consilium permanens* »wzglądać będzie w exekucyą *scriptæ legis*; do tego ieszcze należy, »aby znieść Maydeburskie prawa, któremi miasta się rządząc a nie »maiąc *ad hæc agenda* zdatności, często niewinnych na śmierć ska»zuią. Znieść i te obmierzłe *corporalia confessata*, które przez »gwałtowność męki fałsze męczonym na siebie mówić rozkazuią; »poddaię to więc moie zdanie pod rezolucyą prześ: Delegacyi; i »gdyby tym albo innym stać się miało sposobem, i *jus aggratiandi »Consilium permanens* miałoby sobie przywłaszczać; więc to iest »zdanie moie, że nie *circa Consilium permanens*, ale przy J. K. Mci, »podług praw iemu służących, zostać się powinno.»

Xże Antoni Czetwertyński miał głos, w którym przymówił się do pierwszych myśli swoich, przełożywszy te wszystkie konsekwencye i nieszczęśliwości, którymiby narod został napełniony; gdyby występki nie miały być karane: podnosiłyby się bunty, gdyby źli ludzie iakążkolwiek nadzieią mogli sobie obiecywać łaski. Przełożył w tey okoliczności sposob intryg mocnieyszych. Nakoniec był zdania, aby występki należały do takowych sądow, którym Rzecz-pospolita powierzyć chciała władzy i iuryzdykcyi.

Po skończonym głosie Xcia Czetwertyńskiego Imć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnień: takowy miał głos: » Gdybym nie »miał z gruntu przeswiadczonego serca, że mówić trzeba, nigdy»bym się nie ważył po tak mocnych wyrazach słodkiey wymowy, »wielkich w oyczyźnie ludzi, mego prześ: Delegacyi *de jure aggra»tiandi* podać zdania. Ale możesz kiedy być zdatnieysza dla mnie »pora, nad tę, w którey milczeć byłoby grzechem? sławę narodu, »sprawiedliwość z litością, powagę Rzeczy-pospolitey i tronu;

Ffff gdy

"gdy biorę za cel myśli moich, zdarz szczęście! zniewolić słu-
"chaiącego serce, przekonać umysł. Naywiększą naszego narodu
"sławę być rozumiem przez wybor was zacnych tu mężow, cnotą,
"zasługami w oyczyźnie, wiadomością praw znakomitych. Ten
"to zaiste pierwszy wszystkich państw zaszczyt, i nie poruszony
"fundament, silnych królestw rozszerza granice, słabsze dobrą
"wspiera radą, a czyniąc każdemu bespieczeństwo, na przyzwoi-
"tym zasługi osadza stopniu. Powierzona iest w każdym rządzie,
"i na wielu mieyscach, nad życiem ludzkim (co z żalem wyrzec)
"władza, ale tylko w względnym wymierze wyznaczoney z prze-
"pisu prawa kary, iaką który grzech ma być zmazany. Czyliż
"tu wzdrygać się powinienem, mówiąc przed swoiemi, w iaką do
"tąd podaiemy naród nasz u obcych w udziale sprawiedliwości
"ochydę. Wieleż to, prześ: Delegacyo? po mnieyszych subsel-
"liach nie czytamy dekretów, które z samych tylko fizognomii na
"wieczny ubogich (ale ludzi) skazano ogień. To królestwo,któ-
"re pod panowaniem Stanisława Augusta, Króla z naymędrszych,
"ieżeli iest z okoliczności mocnych uszczuplone sąsiadow, kocha
"ieszcze sławę swoię, i chcąc być rowne udoskonalonym narodom,
"przyimie zapewne prawo oszczędnieyszego szafunku życia, prawo
"społeczności miłe, stanowi użyteczne. Przez udział władzy w
"namiestniczey naywyższego sędziego postaci, czyliż ta Rzecz-
"pospolita praw, i woli swoiey pani zawsze wielowładna, ostro-
"pnie w ręku swoich nie umiarkuie szali sprawiedliwości z litością?
"Przełożone w naydoskonalszych uwagach J.O. Xcia Imci Biskupa
"Wileńskiego na ostatniey sessyi przyczyny, wylatwiły nam, nie
"tylko użyteczność wstrzymywania tak za powszechnioney życia
"kary, czasem ledwo zawinioney; ale bardziey zasiania ziarna w
"spaniałości w serca nasze, kogoż ieszcze niedostatecznie przeko-
"nały? że wszczęty sposob litości zamienienia kary, więcey po-
"prawia błądzących, niżeli okropne i samey naturze przeciwne
"widowiska. Karać zbrodnie i przestępstwa, wiem dobrze, że
"iest nie nasz lecz boski nakaz; ale karać zawsze surowo, i razu
"nie przepuścić łaskawie, rzecz nie ludzka. Nie przystałoż tyle
"krotnie narodowi naszemu nie tylko szacować życia choć w prze-
"stępstwie, ale też przez wzgląd zasług wielkich domów, odpuś-
"cić winę porywczego umysłu? Możnasz kiedy pomyślić, aby oy-
"czyzna z synami swoiemi, tak się obchodzić nie mogła, iak mat-
"ka z własnym dziecięciem? Jeżeli wolno przykładami iednać
"przekonanie umysłow, i tchnąć wspaniałe dusze, niech mi się go-
"dzi, prześ: Delegacyo, wspomnieć tu, acz nayszkaradnieyszy w
"narodzie naszym uczynek, wściekłym iadem na osobie naylepsze-
"go z Królow dopełniony, a przecież sędziow wyroki znalazły
"powody, do podziwienia potomnym wiekom, choć tak wielkie-
"mu winowaycy, zamienić karę, darować życie. Trzy stany Rze-
"czy-pospolitey, Król, Senat, i Rycerstwo nieprzełamanym związ-
kiem

„kiem iuż przytomne, nie powinnyż sobie zostawić władzy od-„mienienia kary życia, którą dotąd widzieliśmy nieszczęśliwym „doświadczeniem, w mocy każdego sędziego? O! gdyby od „tylu nielitościwych sędziow wylana krew niewinna, z zasypa-„nych mogił dobyć się mogła, tykaiąca zapewne nieba, wymęczo-„nych gwałtownie tortur słyszelibyśmy wrzawy i ięk. Wieleż „to (truchleie ięzyk) widzieliśmy stosow, do których gruba tyl-„ko niewiadomość, a częstokroć mgliste oczy, samę krępowali „niewinność. Małoż wieku mego popalonych było za czary, od-„danych pod miecz za gusła, za zarzut bez dowodu zgubionych „naysurowszemi mękami nieszczęśliwych, ale nam podobnych lu-„dzi. Przebog! połóżmy tamę zbytkuiącey rzezi brońmy nie-„winności, bądźmy ludźmi. Te siły, które oddały prawo sądom „życia i śmierci, maiąż być teraz w nieustaiącey radzie z trzech zło-„żoney stanow osłabione, i bez mocy rozważenia, zamienienia lub „darowania, bądź naysurowszych wyrokow? Nie masz obywate-„la, któryby nie czuł prawdy, i któryby mógł zmnieyszyć Rzeczy-„pospolitey władzy, i powagi tronu. Prześwietna Delegacyo! mo-„wiłem iako człowiek za ludźmi, iako obywatel za powagą ma-„iestatu i trzech stanów; a z powodow własnego sumnienia, ży-„czący oyczyźnie moiey tey sprawiedliwości, którą kwitną króle-„stwa."

J. W. Gomoliński Instygator Koron: zabrał głos takowy: „Nie można myślić, żeby prawa śmiercią nakazuiące karać nie-„które przestępstwa, szkodę czyią życiem winowaycy myślały nad-„gradzać; ieżeli iednak kara śmierci bardziey dla przykładu dru-„gim, niż na poprawę winowaycy służy, naypilniey i naywido-„czniey w przekonywaniu takowych złoczyńcow należy postępo-„wać; nie tak gładząc ich życie, iako raczey wykorzeniaiąc ką-„kol nasienia, to iest: przyczyny wyuzdanych namiętności. Cze-„mu ordynaryine iuryzdykcye zapobiedz nie mogą skutecznie, „chyba naywyższa władza lub onę reprezentuiąca naybliżey. Przy-„stoi zaiste, aby życie każdego znayduiącego się w społeczeństwie „naywyższą władzę lub po niey naypierwszą interessowało naybar-„dziey; nie dość żeby wiedziała o nieszczęściu partykularnego, „ale i publicznym, że musi być pozbawienie członka, a z nim i „całey pracy życia iego. Staraiąc się znayduie! przyczyn pier-„wszych i pobudek przez stopnie za zwyczay wzmagaiącey się zło-„ści, aby przedsięwziąć lub przygotować sposoby do zapobieżenia „szerzenia się daley zbrodniom. Odmiana dekretu śmierci na wię-„zienie, nie zdaie się aby znaczyła w iakiey części prawodawstwo. „Jeżeli bowiem mnieyszym subselliom pozwolone przystosowanie „artykułu prawa do przypadku, tym bardziey służyć może tey wła-„dzy, która trzy stany w sobie obeymować będzie. Wszystkich o-„koliczności, które być powinny istotną konwikcyą rzeczy, w pra-„wie trudno zamknąć, i przepisać; waga więc fundamentalnych

"przyczyn ukarania, arbitralney ſędziow roſtropności i ſumnieniu "muſi być zawſze zoſtawiona. Nie ſpoſobność utrzymywania więźniow, nie ieſt iednakże nie podobna,przywieść miaſta do ſwoiey "powinności. A gdyby zdało ſię ie w tey mierze ochraniać, znalazłyby ſię rozumiem kompanie, któreby ſię podięły wyſtawiać i utrzymywać więzienia publiczne za aſſekuracyą, że więźniow do "fabryk mogą zażywać i z pracy ich pożytkować. Wytężona oſtrość kar nie bywa ſkutecznym hamulcem wyſtępkow; chcąc zapobiedz większym zbrodniom,mnieyſzą karać punktualnie trzeba. "obeyść ſię więc żadnym ſpoſobem nie podobno, bez więzieniow "publicznych, ieżeli chcemy pewnemi wſzyſtkich publicznego uczynić beſpieczeńſtwa; o wyſtawienie widoku kary ſtarać ſię należy, zapobiegaiąc, aby do oſtatniego ſtopnia złości nie mnożyły "ſię przewinienia; w karaniu na śmierć z wielką rozmyślnością i "oſtrożnością poſtępować przyſtoi i należy. A nie maiąc dokładnie opiſanego poſtępowania z kryminaliſtami, zdaie ſię i tę część "intereſſuiącą naywięcey ſpołeczeńſtwo, *ex juribus majeſtaticis* przyłączyć radzie nieuſtaiącey. Nie wzdrygaymy ſię pozwolić temu "zgromadzeniu,złożonemu z trzech ſtanow,opieki nad życiem ludzkim,pozwalaiąc być ſtrożem,dozorcą praw,i inſtrumentem uſzczęśliwienia narodu, i dobrego porządku."

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: rzekł: "Przy tak doſkonałych uwagach J. WW. kollegow o litości, właśnie czas przychodzi przypomnieć prześ: Delegacyi łaſkę, ktorą przyrzekła Imć P. "Staniſzewſkiemu, przez względy zaſſug zaſiadaiącego z nami kollegi, aby ta kara w łagodnieyſzą być mogła zamienioną." Na co zaſzła powſzechna zgoda.

Wnieſiono potym było od Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: aby wybrać oſoby do ułożenia proiektu *cum referentia* iednak do prześ: Delegacyi.

Imć Pan Wilczewſki był zdania, aby *crimina* były karane, przełożywſzy, że w Hollandyi za iednego barana życiem karzą, a to z przyczyny: iż takowych nikt nie paſa, aby *publicum* nie było uſzkodzone. Naoſtatek ſkończył ſwoie uwagi, że ieżeli do litości przychylić ſię należy,to życzył,aby małych złodzieiow puſzczać, a wielkich tylko wieſzać.

Xże Imć Marſzałek W. Koron: miał głos w tych myślach: "Niechcę rozwodzić ſię z wielą uwagami, ktore dla dobra ſpołeczności ludzkiey w nadziei uwolnienia złych od kary, każdy "doſtatecznie wyſtawić ſobie może; tak albowiem ſzkodliwa otucha litości byłaby, żeby ſię ſtała naywiękſzych w kraiu naſzym "zbrodni i nieſzczęśliwości przyczyną. Nie trzeba rozumieć, "aby prawa naſze *in criminali* były niedoſtateczne, ani tey o ſędziach być myśli, żeby o życiu ludzkim co nieprzeważnie czynili. Idzie każdy w tey okoliczności do konſultacyi nie tylko "prawa narodowego, ale naypoważnieyſzych authorow; tak każ

obo-

„obowiązki sumienia, żeby o prawdzie z wszystkich okoliczności „wypływaiących być dostatecznie przeświadczonym. Jeżeli zda „się, że moc którą do tąd miały sądy obszernie tłómaczona, napiszmy prawo iasne, wyliczmy excessa, według zdania Imć Pana Do„brzyńskiego, które życiem ukarane być powinny, oddalmy spo„sob tortur i męczarń, iako iuż w Narodach innych nie użyty; tego „iestem zdania; bom tey sam użył ostrozności sądząc pułtora lata „iednę sprawę żebym przekonany został o iey dowodach."

Gdy przeczytano proiekt do relaxowania dekretu Imć Pana Stanißzewskiego kommissyi woyskowey; zaszła nań zgoda i podpisany iest. Xże iednak Marszałek konfe: Koron: rzekł; iż należy to J. W. Regimentarzowi, ażeby, będąc tu przytomny, uczynił mu tenże Imć Pan Stanißzewski winne względy, *cum aliqua solennitate*, żeby przeświadczył przykładem swoim innych o powinney w woysku subordynacyi.

Drugi proiekt czytano względem małoletnich, i gdy była umowa o Miastach; J. W. Prezes rzekł: nie mówmy nic o nich, bo te maią dobrych z J. WW. Kanclerzy opiekunów.

Ad punctum criminis status, Xże Imć Marszałek W. Koron: był zdania, aby były specyfikowane. Odpowiedział Xże Imć Marszałek konfe: Kor: że nie iest potrzeba specyfikować obrony kraiu, bo J. WW. Hetmani znaią obowiązki swoie obrony granic. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: był zdania; aby Rzecz-pospolita raz determinować chciała, które to są *crimina status*?

J. W. Prezes rzekł: „Głosu nie zabieram, alem to oświad„czył J. W. kollegom, że gdy nie masz *specificè* oznaczono, co iest „*crimen status*, tak każdy interpretuie innym zdaniem, i nikt go „znać niechce."

J. W. Poseł Rossyiski życzył; aby w generalnych słowach ten punkt był napisany, to iest: iakie kardynalne prawa na tym seymie ustanowione będą, i dołożyć, że się wdawać *in materias status* żadnym sposobem *Consilium* nie może, i że to, rzekł tenże: „będzie między kardynalnemi prawami, że seym co dwa lata or„dynaryiny być powinien."

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wnosił, aby *activitas Consilii permanentis*, ustawała pod czas seymów ordynaryinych. Na co Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Jeżeli gospodarzowi źle „wstawać o ósmey; Rzeczy-pospolitey i godziny nie należy być „bez rady."

Po kilku ieszcze umowach, i poprawach punktu, odłożono tę materyą, do proiektu bespieczeństwa seymów.

Xże Marszałek konfe: Kor: przypomniawszy J. W. Posłowi Rossyiskiemu, że przyrzecono było izbie ułożyć prawa kardynalne, wraz z J. WW. Ministrami, doprasżał się, aby J. W. Prezes wyznaczyć raczył do tegoż interesu J. WW.

Xże Woiewoda Gnieźnień: był zdania; aby też same osoby

 miały

miały *præcommissum* traktować rzeczony interes, które wyznaczone były, do umollifikowania punktów traktatu 1768.

J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział: „Lubo artykuły trakta-„tu 1768. są *pro principali objecto*; atoli przyimuie dwór Rossyiski „za wdaniem się przyiaznych dworow, niektóre remonstracye, w „których okolicznościach wraz z trzema Ministrami wyznaczone „osoby mogą prześ: Delegacyi przełożyć życzenia."

J. W. Prezes nominował więc do teyże konferencyi Xcia Imci Biskupa Wileńskiego; Xcia Imci Woiewodę Gnieznień: J. W. Kanclerza W. Koron: Xcia Imci Marszałka W. Koron: i J. W. Podkanclerzego Litt: z stanu Rycerskiego Xże Imć Marszałek konfe: Koron: wyznaczył Ichmć PP. Gurowskiego Kaliskiego, Xcia Lubomirskiego Sendomirskiego, Lasockiego Sochaczewskiego, Sumińskiego Dobrzyńskiego, Kurzenieckiego Pińskiego, i Stypałkowskiego Lidzkiego Posłów.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy i na zwyczayną godzinę.

SESSYA CZTERDZIESTA CZWARTA

Dnia 30. Sierpnia.

Chociaż wprawdzie byli iuż przytomni J. WW. Ministrowie cudzoziemscy; atoli gdy Xiążęta IchMć Marszałkowie oboyga narodów konfederacyi ieszcze się nie znaydowali; czekano za przybyciem ich, i innych J. WW. Delegatów do kompletu: gdzie gdy nadszedł Xże Imć Marszałek konfe: Koron: J. W. Prezes prosił na mieysca swoie wszystkich, i rzekł: „W zagaieniu sessyi dzi-„sieyszey dyspensować się nie mogę, od oświadczenia prześ: De-„legacyi ukontentowania, z dokończonego na dniu wczorayszym „dzieła *Consilii permanentis*; mocney iestem wiary, że ta reforma „rządu kraiowi w perspektywie użyteczna, ieżeli nie u wszystkich „J. OO. J. WW. Panow, to przynaymniey u większey części znay-„duie approbacyą; bo kiedy *pluralitate votorum* niektóre punkta „*super quomodo*? były decydowane, wnosić sobie należy, że było „potrzebne, i będzie *publicæ expectationi* pomyślne. Winszuię „przeto prześ: Delegacyi *consumationem operis*, a do innych czyn-„ności sessyą otwieram, w którey, ieżeli pomieścić się mogą proie-„kta od dawnego czasu J. OO. J. WW. Mć Panom rekomendowa-„ne, pierwszy IchMć Xżąt Woronieckich i Czetwertyńskich 2gi „J. W. Niemczewicza Posła Brzeskiego i kollegi naszego, oddaię „łaskawym względom prześ: Delegacyi."

Imć Panowie Lipski i Korytowski posłowie odezwali się; iż maią sobie zalecono w instrukcyi Woiewództw swoich, dać baczność na ten interes, aby J. WW. Mycielscy nie byli w nim pokrzywdzeni.

Ze

Ze Wielu J. WW. Delegatów podawało swoie proiekta; Jmć Pan Zabłocki podziękowawszy Xciu Imci Marszałkowi konfe: Kor: za ten porządek, który w początku czynności Delegacyi oświadczył się zachować, dopominał się aby oddane proiekta do laski *suô ordinê* były czytane.

J. W. Prezes widząc tyle zamięszania z przyczyny partykularnych proiektów, rzekł: „Ledwie iuż teraz nie żałuię, żem „wspomniał o dwuch proiektach, będę uprasżał J. WW. Ministrów „cudz: ażeby nam do żądania J. WW. iedney przynaymniey po„zwolić raczyli sessyi. „

Co gdy przełożono było J. WW. Ministrom cudz: Odpowiedział J. W. Minister Rossyiski, że to iest rzeczą wcale nie podobną, aby w tylu okolicznościach *publicum* interessuiących ieden dzień miał być stracony, ile w tak krótkim iuż czasie. Przecięż że proiekt Xżąt IchMciow Czetwertyńskich, iuż tak dawno *in deliberatione* zostaie, przeto pozwalaią trzey Ministrowie aby był rezolwowany.

Xże Woiewoda Gnieźnień: ponieważ był wspomniony od Xżąt IchMciow Czetwertyńskich; przymówił się: iż będąc doskonale informowany o tym interesie, lubo przez konnexyą, z J WW. Potockiemi, miałby więcey powodów ostrzegania tegoż proiektu; przecięż, chcąc aby rzecz fundamentalnie między familiami była zaspokoiona, doprasżał się, aby druga strona miała czas pozwolony przeyrzenia się w proiekcie i podania myśli swoich do niego.

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński wniosł proiekt Imć Pana Ronikiera Cześnika W. X. Litt: a to ubespieczaiąc kupno dobr Założce od s. p. I. P. Starosty Sniatyńskiego.

Xże Maxymilian Woroniecki poseł Bracławski miał głos, w którym obszernie przełożył interes famili swoiey, od tylu lat czekaiącey szczęśliwey pory; doprasżał się o kommissyą i podał proiekt, z tey naybardziey przyczyny: żeby wypadła iuż kommissya, nie była *in praejudicium* pretensyi Xżąt IchMciów Czetwertyńskich, i Worónieckich.

Xże Marszałek konfe: Kor: życzył, aby dać czas stronom obiema przeyrzeć się w kontentach podanego proiektu; albowiem mogą się znaleść śrzodki poiednania stron.

Imć P. Sumiński poseł Dobrzyński uczynił uwagę; że gdy Rzecz-pospolita w ustanowieniu trybunałów ma iuż swoie iurysdykcye, w nich powinny być sprawy między obywatelami rozsądzone; ieżeli iednak ta iest *mens* prześ: Delegacyi aby uczynić między familiami pokóy, może być kommissya, ale strony powinny się zgodzić na kontenta proiektu.

Xże Wda Poznań: wsparł toż samo zdanie Imć P. Dobrzyńskiego, przełożywszy podobnież przyczyny: że na to są subsellia, aby interessa partykularne zaspokaiały; Rzecz-pospolita zaś wy-

znaczyła nas *ad publica* i ſtanowienia praw, a nie do ſpraw, które więcey może zakłócą obywatelów.

Xiąże Marſzałek konfe: Koron: odpowiedział: » Prawda, »że dała Rzecz-poſpolita kraiowe ſubſellia, widziemy ie»dnak z iaką trudnością było obywatelom nie mówię doyść ſpra»wiedliwości, ale też i doczekać ſię ſprawy, tylekrotne *diffugia ju»ris* doświadczyliśmy, że nieśmiertelne robiły ſprawy; nie maiąż »więc tey obywatele u Rzeczy-poſpolitey dopraſzać ſię iako u ma»tki ſwoiey względności, aby ocalili maiątek, i zaſpokoili domu »ſwego intereſſa.

Xże Woiewoda Gnieźnień: gdy poczęło być zamięſzanie izby; dał przyczyny: że zaſpokoienie obywatelów i familii ciągnie za ſobą powſzechną kraiu ſzczęśliwość, tak dalece, że ſię partykularnym intereſem nazwać nie może; był zdania tenże, aby przykładem proiektu W. X. Littgo, który ſię tak dawno dyſtylluie, dany był i temu czas, *ob ſpem futuræ concordiæ* przynaymniey do dwóch dni.

Imć Pan Lipſki poſeł Gnieźnień: przymówił ſię do tegoż proiektu, oſtrzegaiąc, aby familia J. WW. Mycielſkich w nim uſzkodzona nie była, obiecuiąc w krótce przyiazd Imć Pana Staroſty Konińſkiego.

Czytano potym proiekt J W. Ronikiera. Po którego przeczytaniu J. W. Prezes rzekł: » Pozwoli prześ: Delegacya, że tyl»ko *paſſivè* robiemy rzeczy, i o podpiſanie nikt ſię nie może dopomi»nać, bo nie mamy kompletu.»

J. W. Kanclerz W. Kor: » Ponieważ bez kompletu nie mo»że być na proiekta rezolucya; więc proiekt J. W. Cześnika Litt: »ieżeli będzie przyięty, dopraſzam ſię, aby interes J. W. Kaſztel»lana Zarnowſkiego, iako pierwſzy położony w kommiſſyi J. WW. »Potockich miał ſwoie beśpieczeńſtwo, i żeby nie robił *perplexi»tatem* wypadłey z prześ: Deleg: kommiſſyi.»

Xże Maſſalſki Biſkup Wileńſki podał proiekt W. X Littgo iuż ugodzony.

J. W. Poſeł Roſſyiſki widząc wielu J. WW. podawaiących proiekta, oświadczył, że na żadne inne pozwolić nie może, oprócz na ten, który ieſt na ſtole, to ieſt J. W. Cześnika i J. WW. Kraſińſkich, i to *per unanimitatem*.

J. W. Prezes powtórzył pytanie iuż w komplecie: czy ieſt zgoda na proiekt J. W. Cześnika? która gdy zaſzła, podpiſany *cum adjunſta clauſula* J. W. Kaſztel: Zarnowſkiego.

Xżęta IchMć Czetwertyńſcy chcieli dać także do ſwego proiektu addytament.

J.W. Poſeł Roſſyiſki dopraſzał ſię, aby prześ: Delegacya przyſtąpić raczyła do traktowania publicznych intereſow, zieżdzaiąc ſię punktualnie na dzieſiątą godzinę; i ażeby żadna inna materya

trakto-

traktowaną nie była, tylko publiczna: aż do pierwszey godziny; od pierwszey zaś zaspokoienia obywatelskich żądań.

J. W. Prezes doprasza się Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: o kontynuacyą dalszych czynności. Zaczął więc sam Xże Imć Marszałek konfe: Kor: te punkta *ex Consilio permanenti* czytać, które były do dalszey zostawione rezolucyi.

Pierwszy z takowych: *in casu fatorum* Marszałka *in Consilio permanenti* aby według kadencyi seymu laski pierwszy zastępował mieysce iego.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński domówił się, aby według rangi prowincyi, i według urzędu dołożono.

Ad punktum sekretarza, Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „jest tu kwestya, iak mogą być kandydaci do konsyliarstwa, i do sekretarstwa razem?„

Xże Imć Marszałek W. Koron: był zdania, że w tym punkcie nie powinno być żadney trudności, bo są w rycerskim stanie, a wyłączać ich nie masz racyi,

J. W. Poseł Rossyiski słysząc *pro & contra interlocutoriè* umowy mówił: „Wielka zachodzi uwaga, ieżeli prześ: Delegacya dawszy iuż J.WW. Referendarzom, Sekretarzom i Pisarzom koronnym *eligibilitatem* do sekretaryi, zechce te same urzędy mieć *in neligibilitate* konsyliarstwa. Przypominam tylko, iak wielkiey rzecz wagi, ażeby w wolnym kraiu miało iedno *corpus* tak szczególną prerogatywę, naprzod: że wcale z tychże urzędow maią swoie zatrudnienia, iako to sądy Referendarze, na seymie sekretarze, a naostatek, co prześ: Delegacyi wiadomo; mogłoby się trafić, żeby wszystkie 15. osòb były z tychże urzędów wybrane, widząc tedy prześ: Delegacya takowe przyczyny, nie rozumiem, aby było iey zdaniem w iednych osobach te utrzymywać prerogatywe.„

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przełożył, że te urzędy, będąc zasłużonym w oyczyźnie dane osobom, nie powinny mieć zadney exkuzy, gdy iuż są oyczyźnie poprzysiężeni. Podał tenże sposób, aby trzy osoby z tychże urzędow za konsyliarzów mogły być *eligibiles*, a czwarty sekretarzem; skończył zdanie swoie, że gdy widzę wielu J. WW. kollegow teyże myśli, więc dopraszam się o *turnum*.

O co i z iedney i z drugiey strony gdy J. WW. Dopraszali się: J. W. Prezes po kilku zdaniach *interlocutoriè* oświadczonych rzekł: „Jest to zwyczaiem moim, że niżeli przystąpiemy *ad turnum*; abym dopraszał się prześ: senatu o podanie myśli ich do propozycyi.„ Która gdy iuż ułożona była; wnoszono, że mogłoby *dari*, że gdy wszystkich urzędnikow obraliby za konsyliarzow, ktòż na ow czas byłby sekretarzem?

J. W. Poseł Rossyiski, chcąc zaspokoić mocno zakłócone zdania, przełożył: „iż maiąc honor układać proiekt do departamentu

„interessów cudzoz: iest myśl aby z tych … osób trzymał zawsze w „nim pióro; iuż tedy i ta prerogatywa przybędzie tymże urzędom, „a iakom raz prześ: Delegacyi moie zdanie przełożył, tak tegoż „samego iestem, doprasżaiąc się J. WW. aby w tey okoliczności nie „przystępowali *ad turnum*. „

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „W ten czas „gdy podany będzie proiekt „ Lecz gdy proszony był, aby chciał odstąpić *turnum*, powtorzył: „Odstępuię, w tym zaufaniu, że J. „WW. Ministrowie nieodmieniaią słowa. „

Stanęło tedy, że wzwyż mianowani J. WW. Urzędnicy za konsyliarzów mianowani być nie powinni, oprócz że ieden zawsze z tychże trzymać ma pióro w departamencie interessów cudzoziemskich.

Co do liczby osob subalternow, Imć Pan Kurżeniecki poseł Piński domowił się, aby liczba tychże była przepisaną.

Xże Marszałek konfe: Koron: oświadczył; „Do tych czas „*Consilium permanens* gdy tyle w umowach zabrało czasu, należy „nam uprasżać J. OO. J. WW. Mć Panów, czyli raczey przy„pomnieć, że była *mens* Ich, abyśmy zawsze wiedzieli, co na przy„szłey sessyi zostaie *ad tractandum*, a to żeby się każdy mógł przy„gotować w racye. Więc chciałbym zasiągnąć zdania J. WW. „Ministrów cudz: kiedy mamy traktować o tak ważnych materyach „iako to: pięć juryzdykcyi, podatek, obmyślenie dochodow Nay„iaśnieyszego Pana, Woysko, i pensye. „

Imć Pan Kwilecki poseł Sieradzki odezwał się: „O pen„syach pomowić ieszcze należy. „ W tym J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: zaprasżał do konferencyi z J. WW. Ministrami cudzoz: tych samych J. WW., którzy wyznaczeni byli.

SESSYA CZTERDZIESTA PIĄTA

Dnia 31. Sierpnia.

Będąc zaraz komplet, J. W. Prezes prosił aby J. WW. swoie raczyli zasieść mieysca i rzekł: „Wyboru słów nie mam, ani „stylu oratorskiego nauczyć się nie mógłem; gdybym iednak pier„wszy lub drugi był dziedziczył talent, więceybym na cześć prześ: „Delegacyi nie powiedział nad to: że J. OO. J. WW. Mć Panom „zwykłą winien iestem weneracyą offiarę im czynię serca mego i „usługi, a sessyą do dalszych czynności otwieram. Ze zaś na „dniu wczorayszym proiekt J. OO. Xiążąt IchMć Woronieckich i „Czetwertyńskich był promowowany, a dziś ma być decydowany; „proszę tychże Xżąt IchMciw, ażeby do iutra byli cierpliwemi. „W tym momencie, gdym podniosł głos do otwarcia sessyi, odbie-

ram

»rám od J. W. de Benoît notę, która że ieſt ięzykiem francuzkim, »będę proſił Xcia Imci Wdy Gnieźnieńſkiego zwyczaiem moim, »aby raczył ią przełożyć prześ: Delegacyi. »

Imć Pan Kaſztelan Zarnowiki dopraſzał ſię, aby proiekt Xżąt IchMciow Czetwertyńſkich był kommunikowany ſtronie do kombinacyi. J. W. Prezes odpowiedział: » Dogodziłem wcale »myśli Imci Pana Kaſztellana, gdym przy zagaieniu ſeſſyi, o toż ſa»mo upraſzał Xżąt IchMciow. »

Imć Pan Zakrzewſki przymowił ſię: że proiekt, który w tak zadawnionym czaſie, pociąga tylu familli interes, być powinien w przydłużſzey deliberacyi, aby ſię kiedy doſkonale mógł o nim informować.

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: czynił relacyą, że Imć Pan Potocki krayczy Koron: wziął na delibaracyą tenże proiekt, więc dnia dziſieyſzego nie można nic mówić; bo albo ſię ſtrony zgodzą, albo znaydą ſię środki do zaſpokoienia. J. W. Prezes rzekł: »Nie »ſprzeciwiam ſię nigdy myśli Xcia Imci Marſzał: nie tylko *bono pu»blico* użyteczney, a w ułatwieniu intereſſów i zaſpokoieniu obywa»telów ſzczęśliwey, ale dopraſzam ſię cokolwiek o cierpliwość; a »Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: zechce nam, z łaſki ſwoiey, u»czynić relacyą, wſpomnioney odemnie noty. »

Czytał więc rzeczony Xże Imć Woiewoda tę notę. Która była o wypadłą kommiſſyą do ſubſtancyi Imć Pana Staroſty ſniatyńſkiego, i czyniła oſtrzeżenie, aby prześ: Delegacya nie dozwalała takich kommiſſyów, któreby *præjudicium* czynić mogły w załlom Króla Imci Pruſkiego, maiąc oraz za złe, że był przyięty proiekt Imć Pana Ronikiera Cześnika Littgo. Xże Imć Ant: Sułkowſki odezwał ſię, że ſię J. W. Benoit myli *in ſuppoſito*, bo ſam temuż proiektowi był przytomny. J. W. Prezes rzekł: » Zebym tego »dotrzymał, że zawſze chcę ſłuchać prześ: Delegacyi zdania, py»tam ſię, ieżeli ieſt wola, aby odpiſać. J. W. de Benoit na tęż notę? »

Na co zaſzła zgoda, i owſzem upraſzano, aby wyrazić raczył J. W. Prezes, iż rzeczony proiekt za powſzechną zgodą w iego przytomności był podpiſany.

Gdy wnieſiono proiekt J. WW. Kraſińſkich; Xże Imć Radziwiłł Marſzałek konfe: Litt: pozwalał na drukowany; ale na addytament oświadczył ſię, nie pozwolić. Explikował więc Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: że można dołożyć *nihil quidquam præjudicando* intereſſowi Xżąt IchMciow Czetwertyńſkich. Zapytał ſię J. W. Prezes, czy ieſt zgoda na ten proiekt? która gdy zaſzła, podpiſany. J. W. Prezes rzekł potym: » Jeżeli wyroki prześ: Delegacyi »mieć powinny *robur*, oſtrzeżone od tylu mieſięcy z łaſkawych »ſerc J. WW. kollegow dla Imć Pana Brzeſkiego względy, niech »ten ſzczęśliwy moment one uſkuteczni. » O co gdy wſzyſcy J. WW. dopraſzali ſię, Imć P. Pińſki ſtawał *cum contradictione*, którey gdy za uproſzeniem J. WW. kollegow odſtąpił proiekt podpiſany. Jednak Xże Imć Marſzałek W. Koron: oświadczył, *ſenſibilitatem*, że

in turbido obſtante contradictione podpiſany. J. W. Prezes rzekł:
„Tak ieſtem zachowuiący beſpieczeńſtwo wyroków prześ: Delega-
„cyi, że upraſzam Imć Pana Sekretarza o powrócenie proiektu;
„ale oraz na powſzechne żądanie J. WW. kollegów, w propozycyi;
„czyli proiekt Imć Pana B.zeſkiego ma być przyięty lub nie? daię
„*turnum*."

I gdy iuż *ex ſenatu* ſzły głoſy: Imć X. Biſkup Łucki rzekł:
„Zdania mego nie daię, bo *turnus* nie potrzebny." Jednak za-
ſpokoił ſię interes *per unanimitatem* i powtórnie przyięty proiekt
Imć Pana Brzeſkiego; a ten był na kupienie gruntu od Miaſta
Brześcia Litewſkiego.

J. W. Poſeł Roſſyiſki miał głos w tych wyrazach: „Lubo
„ieſtem tey myśli, że wyroki prześ: Delegacyi być powinny nie-
„wzruſzone; mam iednak śmiałość, upraſzania J. OO. J WW.
„Mć Panów, ażebyście zważywſzy okoliczności, punkt decyzyi
„dnia wczorayſzego, który nie ieſt eſſencyonalny, exkluzyi *eligi-*
„*bilitatis a permanenti Conſilio* IchMciów Panów Sekretarzów, Refe-
„rendarzów i Piſarzów Koron: dziś odmienić raczyli. Byłem ſam
„reprezentuiący prześ: Delegacyi, że to *corpus* urzędników Koron:
„przez judykatury i czynności ſwoie iuż zatrudnione mieścić ſię
„w teyże radzie nie powinno; iednakowoż ieſtem uwiadomiony,
„że J. K. Mość mocno był żałoſny z tey excepcyi generalney, że
„oſoby z urzędu i talentów ſwoich zdatne nie powinny zaſługiwać
„na tak oſtre prawo. Dzielić będę ukontentowanie moię, gdy
„przychyli ſię prześ: Delegacya w tey okoliczności do życzenia
„Króla ſwego, które proponuię, ażeby dwóch z pomiędzy urzędni-
„ków rzeczonych mogli być obierani konſyliarzami; albowiem
„miałbym ſobie za złe, gdybym był przyczyną nieukontentowa-
„nia tych osób, które J. K. Mość przez zaſługi w oyczyźnie chce
„dyſtyngwować; upraſzam więc J. OO. J. WW. Mć Panów, ieże-
„lim w czym mógł zaſłużyć ich uczynność, abyście w tey mierze
„do woli Króla Imci ſtoſować raczyli myśl ſwoią."

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: miał głos; reprezentuiąc
prześ: Delegacyi: „Ze lubo ſię okazała na dniu wczorayſzym ia-
„kowaś troſkliwość, ażeby iedne oſoby nie były nigdy w wielu u-
„rzędach nazbyt mocne; gdy iednak z uſt J. W. Poſła Roſſyiſkie-
„go ſłyſzeliśmy w tey mierze życzenie Nayiaśn: Pana, należy oka-
„zać całey Europie, że wiele razy poda ſię okazya, chętnie zawſze
„ſtoſuie naród myśli do woli łaſkawego Króla; więc podany ſpo-
„sób od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego ſtwierdzi prześ: Delegacya od-
„miennym wyrokiem."

Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki zabrał głos, w którym
do tego przychylił ſię zdania. Na co zaraz powſzechna całey izby
zaſzła zgoda. Rekapituluiąc opuſzczone w proiekcie punkta, czytano
proiekt uſtanowienia ſądów od ſeymu do ſeymu, w którym gdy wie-
le poprawiano wyrazow; Imć Pan Nurſki rzekł: „Siedmdzieſiąt
tioma-

»tłomaczów pismo, a iednakowoż tyle w nim zostawili trudności, »że ie każdy doktor inaczey tłomaczy.»

Xże Imć Woiewoda Poznański wnosił; że gdyby *Consilium permanens* miało być sprzeczne seymom; aby na ten czas Woiewództwa uczyniły manifest *de non praestanda obedientia.*

Xże Imć Antoni Czetwertyński odezwał się: »Niech mi kto »wyexplikuie, że kommissya skarbowa na dwa lata miała obranych »kommissarzow, a iuż ośm lat iedni siedzą w kommissyi; toż sa»mo dziać się będzie z konsyliarzami.»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: » Komparacya Xcia »Imci Bracławskiego, miałaby mieysce, gdybyśmy i teraz pisali »prawo tak oboiętne. Miałem i ia honor być umieszczonym w »kommissyi woyskowey; lecz iako posłuszny prawu, nie chciałem »go dla siebie tłómaczyć. Jest albowiem ten przepis, referuiąc się »do kommissyi skarbowey; skarbowa zaś kommissya ma prawo za»siadać. Ale kiedy *Consilio permanenti*, bez żadney oboiętności »iest postanowiono, że co dwa lata powinny być odmieniane oso»by, więc ustaie wszelka troskliwość, *casus* zaś żaden nie może »być przewidziany, gdy seym co dwa lata, przez kardynalne pra»wo, ustanowiony zostanie.» Odezwano się, że wszystko pozwolono narodowi.

Jmć X. Biskup Łucki przydał: » Nie możemy naganiać »kommissyi bo ią konfederacya przyznała.»

Xże zaś Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »Lu»bo tyle razy miałem honor wypłacić się Jmć X. Biskupowi Łu»ckiemu, przecięż iako słyszę, nie uspokoiłem ieszcze myśli iego. »konfederacya Koronna nie chciała sobie przywłaszczać tey mo»cy, ale oddała ią stanom Rzeczy-pospolitey; przeto nie zrobiła »nic złego; iakich gości zastała, takich przywitała. Wyraziłem »iuż, że prawo niedokładnie napisane, i głucho. Może, że kom»missya woyskowa miała te permowencye, z których nie należało »iey dla dobra Rzeczy-pospolitey tey składać juryzdykcyi; do »myśli albowiem J.W.Hetmana przeciwnych, Rzeczy-pospolitey i »J. K. Mci, niechciała taż kommissya przydawać sił; otóż kończę »że nie trzeba nigdy oboiętności w prawach.»

Była iednak długo umowa nad wyrazem; ale gdy J. W. Poseł Rossyiski upewnił, że prawo kardynalne ubespieczy kadencyą seymów co dwa lata, uspokoiła się rzecz, tylko dodano w drukowanym proiekcie, *którzy do powinności prawem opisanych przystąpią.*

Czytano proiekt pod tytułem *ustawa sądow seymowych.* Xże Imć Czetwertyński dopominał się, aby dołożyć, iż osoby *in Consilio permanenti* zasiadaiące równie sądzone być mogą.

Ad punctum roty tychże sędziów, wnosił Imć Pan Kasztellan Raciążki, aby senatorowie iako iuż poprzysięgła rada, nie byli obligowani drugi raz przysięgać. Lecz na to odpowiedziano, że

enator będąc Marszałkiem w trybunale, przysięgać iednak musi. Xże Imć Marszałek W. Koron: był tegoż samego zdania rzekłszy: » Że lubo *juste jurare*, *est Deum orare*, gdy iednak w ro»cie przysięgi senatorów iest wyraźny przepis, *recte sententiam dicam*, »przeto nie sądziłbym za rzecz potrzebną aby tenże jurament od »senatu był powtórzonym.» Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński czynił uwagę, że senator będąc do konstytucyi podpisania wyznaczony, wykonywa iednak przysięgę.

Imć Pan Sieradzki domówił się: aby tytuł był poprawny, i nie miał wyrazu sądów seymowych, tylko od seymu do seymu: »W tym zaś proiekcie (rzekł tenże) nad tym się zastanowić na»leży; że pod tym wyrazem *denegati judicii*, każdą sprawę *Consilium* »*permanens* sądziéby mogło, » i gdy począł rzecz obszernieyszym explikować wyłuszczeniem, proszony był od Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: aby w tych wszystkich okolicznościach, które tak doskonałemi przełożył uwagami, podać raczył prześ: Delegacyi proiekt; co przyrzekł tenże J. W. uczynić.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kosciański domówił się, że ieżeli maią być sądy *in natura* seymowych, aby pod prezydencyą nayiaśnieyszego Pana, zawsze takowe były.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: » Rozu»miałem że Imć Pan Kościański nie do słowa przywięzuie myśl »swoię, ale do istoty rzeczy.» Imć Pan Lipski odezwał się, że iakożkolwiek bądź zawsze Król Imć iako stan pierwszy ma mieysce prezydowania.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: zabrał głos w takowych wyrazach: » Zapatrzmy się na czynności nasze, zapatrzmy się na obo»wiązki któreśmy winni Królom; że co tylko było nayſtraszniey»szego narodowi, z tego się (chcąc go mieć wolnym) dobrotli»wie wyzuć raczyli. Ustanowili Trybunały, chcąc być dalekiemi »à *potestate judiciaria*; a w tym nawet co było ich właściwym in»teressem, mieć chcieli Assesorie. Niech nam będą pamiętne Hen»ryka Walezyusza słowa; którego podobno zatrudnienie tako»wych czynności przyśpieszyło wyiazd, bo zwykł mawiać: *credi»di vos me fecisse Regem, & vos fecistis me causidicum. Ad judicaturam* »przeto Król Imć nie należy, chyba na sądach seymowych, iako »stan pierwszy ma mieysce.» Xże Imć Woiewoda Poznański »był zdania: »że gdy Rzecz-pospolita naznaczyła sądy seymowe, »z tych szczegulnie powodów, aby przepisane *crimina* od nich swo»ie brały wyroki, uwłaczać powagi tronu, i senatu pod iakimkol»wiek pretextem; nie iest myśl obywatelska.

Gdy zamięszała się w tey okoliczności izba; J. W. Poseł Rossyiski chcąc zaspokoić trudność, rzekł: »Lubo widzę zdanie »prześ: Delegacyi, że zadufany naród w Króla swego łaskawości, »życzy sobie mieć go przytomnym w tychże sądach; przecież mam

honor

»honor upewnić przeź: Delegacyą słowem Ministrowskim, że ten »cały proiekt J.K.Mci prezentowany, y był za zdaniem iego.»

Upraszano iednak aby proiekt ten odłożony był do dnia iutrzeyszego. Xżę Imć Marszałek konfe: Koron: zabrał głos takowy: » Już też pewnie czas przyszedł, żeśmy zakończyli te wszystkie okoliczności,któreśmy dotąd brali za partykularne z rożnych »powodów oświadczania, szacownego i od każdego naywinnieyszego Maiestatu upoważnienia; zna każdy wszystkich tu zasiadających scisły serca obowiązek, przeświadczenia Króla tak łaskawego, o wiernym do maiestatu przywiązaniu, ale dobroć tego »Pana, tak znaioma narodowi, że nayulubieńszym iego przymiotem, litość. Upraszamy więc J. WW. Ministrów, aby w tey okoliczności dokładniey Nayiaśnieyszego Pana wyrozumieć chcieli »myśli.»

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: » Wielce iestem kontent, że »przeź: Delegacya te zachowuie względy, które tak łaskawemu »Królowi od narodu zawsze są winne: czyli to zaś zgadzać się »będzie z wolą iego, aby zawsze tymże był przytomny sądom, »wierne przeź: Delegacyi uczynię doniesienie. Co się zaś ściąga »do wymiaru sprawiedliwości, przepisać zechce taż Delegacya »naturę spraw, które szczegulnie w tymże sądzie mieć będą mogły forum.» W tym sessya ta solwowana na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZTERDZIESTA SZOSTA

Dnia 1. Września.

Jeszcze przed zagaieniem doprąszano się o proiekt porównania tytułów J. WW. Kasztellanów mnieyszych; nadeszli w tym J. WW. Ministrowie; J. W. Prezes zaczął sessyą temi na tychmiast słowy: » Prace dla oyczyzny każdemu obywatelowi wdzięczne »i miłe bydź powinny. Nie żałuymy więc ofiar, jakie kto ku ocaleniu oneyże mieć może,aby do reszty nie poszła *in direptionem.* »Damy dowody, gdy na dzisieyszey sessyi przyłożemy się do udziałania *in figura justitiæ* rospoczętego wczoray proiektu. Nie można też przepomnieć przyrzeczenia Xżętom Ichmć Woronieckim, i Czetwertyńskim, o co z megoʃ*tallum* upraszam, oraz »abyście J. WW. zegargi swoie tak uregulować chcieli, żeby zamiast dziesiątey nie była na nich pierwsza godzina.»

Xżę Imć Marszałek konfe: Koron: wniósł » że iest dawno »wygotowany proiekt Ichmć Panów Kossakowskich, ale że iest *periculum in mora*: rzekł tenże: Imć Pan Kaliski odieżdżaiąc, dopraszał się przeź: Delegacyi, aby miał sprawę odesłaną do grodu Sieradzkiego, do czego podał proiekt.» J. W. Prezes rzekł: » Proiekt J. WW. Kasztellanów porównywaiący nie zabawi i minuty, »a przy nim pożywią się i Biskupi,» Na to Imć Pan Gostyński odezwał

dezwał się: „Nie iest zwyczaiem moim być przeciwnym, ale nie „przestaię się dopraszać X. Imci Marszałka konfe: Koron: aby zachowuiąc dobry porządek, w przyimowaniu partykularnych proie„któw, te pierwsze były czytane, które dawniey oddane są do „laski."

Czytano tedy proiekt J. WW. Kasztellanów mnieyszych, porównywaiący ich z urzędem Kasztellanów większych, w którym umieszczono oraz, aby J. WW. Biskupom był dawany tytuł w senacie przewielebny.

Imć P. Podkanclerzy Koron: przymówił się w tych słowach: „Wątpić nigdy nie mogę, że proiekt tak sprawiedliwy, znayduie „swoią u prześ: Delegacyi approbacyą, iednak mam obowiązek ia„ko obywatel prowincyi Xstwa Litt: lubo *in Ministerio* w Korónie „łaską Nayiaśnieyszego Pana umieszczony, że ta prowincya tak iest „przez podział kraiu *coarctata*, że ledwo iuż zostaie nam część z „teyże prowincyi w senacie: *hac occasione* porównanego tytułu J. „WW. Kasztellanów, dopraszam się prześ: Delegacyi, ażeby Mar„szałkowie powiatowi W. X. Litt: mogli wnieść do senatu, a to, „gdy nie masz proporcyi w liczbie koronnych prowincyi z liczbą „W. X. Littewskiego senatorów, więc żeby zamienieni byli na „Kasztellanów."

J. W. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Pod„kanclerzy żebym mu *ea teneritudine quâ feror* odpowiedział: że to „wniesienie nie ma nic do przeczytanego proiektu, bo w tey oko„liczności czekać będziemy od prowincyi W. X. Litt: innego pro„iektu" Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: przy wniesieniu „Imć Pana Podkanclerzego Koron: że sądzi być potrzebne powię„kszenie liczby senatu, także P. Ziemia Łukowska doprasza się „prześ Deleg: aby miała Kasztellana swego." Imć Pan Dobrzyń„ski odezwał się na to: „nie sprzeciwiam się tey materyi, ale ostrze„gać winienem, że to iest szczegulnie *juris Majestatici.*" Xiąże Imć Marszał: konfe: Koron: *retulit*: „Jest to iuż widzę zwyczaiem „naszym mieszać materye, i w każdey okoliczności szukać spo„sobu *merendi*; nie masz tu żadnego w tey wątpliwości, że ta „deferencya, należy zawsze J. K. Mci; upraszamy więc J. WW. „Ministrów Narodowych, aby to *deferre* raczyli J. K. Mci iako pier„wszemu stanowi, ieżeli się do żądania obywatelów dobrotliwie „skłonić raczy."

J. W. Poseł Rossyiski miał głos w te słowa: „Gdy prześ: De„legacya uczyniła mi honor, że wstrzymać raczyła decyzyą swoią „o proiekcie naywyższych sądów, dopókibym nie dowiedział się „w tey okoliczności, o zupełney Króla Imci woli; mam więc nie „małe ukontentowanie oświadczyć J. OO: J. WW. Mć Panom, „że lubo Król Imć, widząc zupełne zadufanie narodu, żądał być „dalekim od sądów, przez wrodzoną wielkiey duszy swoiey litość; „iednak, ieżeli to iest życzeniem prześ: Delegacyi, skłania do tego

dobro-

»dobrotliwą łaſką wolą ſwoię. Gdy więc oświadczył już J. Król: »Mość, że ſię podoba ſercu i umyſłowi iego, ażeby Rzecz-poſpoli»ta nie tylko pod panowaniem iego miała rząd, ale też i ſprawie»dliwość; wątpić mi ſię nie godzi, że każdy z J. OO. J. WW. Mć »Panów do tey iego przychyli ſię myśli.»

Imć Pan Kaſztellan Żarnowſki rzekł: »Ten ſąd, zdaniem »moim inaczey być nie może, tylko ſądem ſeymowym, a to na »fundamencie dawnych praw, i oſoby do niego nie wybierane, »tylko cały ſenat, ktòry ieſt poprzyſiężoną radą, a z Prowincyi »powiękſzona poſłów liczba; idzie tu, prześ: Delegacyo, o ube»ſpieczenie życia, honoru i maiątku obywatelów; więc należy »nam uczynić wſzelkie ubeſpieczenie, abyśmy potomności, nie »byli w odpowiedzi.»

J. W. Poſeł Roſſyiſki oświadczył: »Że kiedy oſoby do tego »ſądu wybierane być maią *per vota ſecreta*, nie trzeba ſię obawiać »żadney intrygi; w liczniey ſzey zaś liczbie osób, rozumiem, »ſnadnieyby przyćmiona być mogła ſprawiedliwość; wie przeza»cny naród, komu tey naywyżſzey powierzy władzy, która w »przytomności Króla ſwego, obawiać ſię nie trzeba, aby inſze mia»ła powody nad ſamą ſprawiedliwość.»

Imć Pan Wiſki wnioſł; aby oſoby, które będą *in permanenti Conſilio*, nie mogły zaſiadać w tychże ſądach; a Imć X. Biſkup Łucki te uczynił wyrazy: »Nie mówię o prerogatywach ſenatu, że»bym ſię nie zdał utrzymywać własny interes, ale nie mogę za»milczeć prerogatyw Króla, żebyśmy od boku iego odbierali po»przyſiężoną radę; mamy dawne prawa, których ſtrzegąc, była »Rzecz-poſpolita całą, te zachowaymy, w utrzymaniu ſeymowych »ſądów, do których niech *per ſecreta vota* przydani będą z ſtanu »Rycerſkiego Sędziowie; ta ieſt myśl i zdanie moie, które na do»pełnienie obowiązków moich użyteczney Oyczyźnie rady, winie»nem był przełożyć prześ: Delegacyi.»

J. W. Poſeł Roſſyiſki, chcąc poiednać między ſtanami umyſły, miał głos takowy: »Lubo prześ: Senat daie przyczyny, iż »podczas ſeymu był przytomny ſądom, ale teraz inſza zapewne o»koliczność, kiedy tylko wybrana liczba tę naywyżſzą do ukara»nia przeſtępſtwa w narodzie ma rozrządzać ſprawiedliwość, al»bowiem ſprzymierzonych dworów w uſtanowieniu formy rządu, »ten był cel, ażeby oddalić wſzelkim ſpoſobem kraiu zamieſzanie; »a ten rząd byłby zawſze nie ſkutecznym bez wſparcia ſprawie»dliwości; wſzakże dotąd możnieyſi obywatele nie znali ſię być »pod prawem, teraz zaś będą zapewne oſtrożnieyſi, gdy prześ: De»legacya raczy ſię przychylić do tych myśli. Dodaię i tę uwagę, »że gdyby cały ſenat zaſiadać miał, byłaby oczywiſta krzywda ſta»nu Rycerſkiego.»

Xże Imć Marſzałek W. Koronny mówił temi wyrazy: »W »ſercu i umyśle ſprawiedliwie panuiącego nam Króla, mówić przy

„prerogatywach iego,iako nigdy nie ieſt wziętym za podchlebſtwo,
„tak mówić nawet przeciwko iego pozwoleniu,byle na fundamen-
„cie prawa, nie ieſt przeſtępſtwem. Zna bowiem, iako Król,przy-
„ſięgle w nas obowiązki, że mówić, i donoſić *quidquid eſt nocivi* po-
„winniśmy. I z tego to powodu względem proiektu uſtanowienia
„nowey judykatury mówić powinienem, i okazać, iak ieſt rzecz
„ſtanowi Senatorſkiemu, i ſamey nawet uymuiąca prerogatywie
„Królewſkiey. Wchodzą w tenże nowy Trybunał *crimina ſta-*
„*tus, læsæ Majeſtatis,* & *perduellionis*, nie tylko oſobę, ale i w oſo-
„bię-iego cały naród oſtrzegaiące prawa. Oddał Stefan Batory
„cały naród ſędziom; ale w ſprawach tyczących ſię Królów, nie
„chciała nikomu, tylko ſobie ſamey, zoſtawić władzę Rzecz-po-
„ſpolita. I ieżeli tak uroczyście oſtrzegła taż Rzecz poſpolita
„beśpieczeńſtwo Królów ſwoich i narodu, mażpozwolić innym
„judykaturom tey juryzdykcyi? obawiamy ſię przemocy, a iednak
„chcemy poddać ſię władzy ſądowey z kilkunaſtu osób złożoney,
„a nie ieſtże to dla narodu oczywiſte niebeśpieczeńſtwo? czyliż
„Król, ſenat, i ſtan Rycerſki, nie powinien mieć na pieczy, życia,
„honoru, i ſławy obywatelów? czyliż dwanaście oſob, co do po-
„wagi Majeſtatu, tylu konſtytucyami ubeśpieczoney wyſtarczaią-
„ca liczba? *Accordatum* między Królem i narodem, że ſenat ieſt
„wierną i poprzyſięgłą Maieſtatu radą. Jeżeli tu przywiedziono,
„że przewłoka ſądów ſpoźnia ſprawiedliwość, oświadczył to Xiąże
„Imć Woiewoda Poznańſki doſkonałemi nader w zdaniu ſwoim u-
„wagami, że ſądy przyzwoite od ſeymu do ſeymu kadencyami mo-
„gą być ſkładane; za co ubliżać prawa Królow? i lubo J. K.Mość
„z ſamey delikatności, uſtępuie prerogatywy ſwoiey, ale narod
„nie chce inney, tylko *in natura* ſądów ſeymowych przy tronie ie-
„go ſprawiedliwości i tę nierozdzielność, ſpodziewamy ſię że J.
„K. Mość zachować zechce z powagą wierney ſwoiey rady.»

Po ſkończonym tym głoſie J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: „We
„dwóch ſłowach odpowiadam Xciu Imci Marſzałkowi W. Koron: In-
„tryga wielkich, anarchia wprowadzona w naród, utrzymywane
„ſzablą trybunały, naoſtatek takie widzieliśmy kryminały, których
„wſpomnieć wzdryga ſię natura; i te to ſą zapewnie ſkutki, da-
„wnego ſpoſobu ſprawiedliwości,która ſama drzała przed wielkie-
„mi Panami; trzeba więc w przyiętey już plancie lepſzego rządu,
„mieć exekucyą prawa, widzieć nie martwą ſprawiedliwość, trze-
„ba zachować równość liczby ſądzących osób, utrzymać między
„ſtanami koekwacyą; gdy wyłączeni być maią ſenatorowie zaſia-
„daiący *in Conſilio permanenti*, a za co nie zadufać narodowi, że
„*per vota ſecreta* wybierze ludzi do tey juryzdykcyi doſkonałych,
„pełnych cnoty, i ſprawiedliwych? co zaś do prerogatyw J. K.
„Mci, te wſzyſcy poważamy, i tym ſzczegulniey, gdy do woli i
„myśli iego, dla dobra Rzeczy-poſpolitey zawſze przychylnych,
„ſtoſować będzie przęś: Delegacya ſwoie wyroki.»

Imć

Imć Pan Podkanclerzy Kor: przełożywszy obszernym wyrazem powszechną narodu szczęśliwość w udziale sprawiedliwości, i ukaraniu kryminałów, tych zwłaszcza, od których chciała mieć oyczyzna swoie beśpieczeństwo; dawał tenże wiele przyczyn, że w maley liczbie osob sąd zawsze straszny; i że gdy Rzecz-pospolita odesłała takie *crimina* na sądy seymowe, w działa w tenczas iakiey iest rzecz wagi, poddać maley liczbie osób, życie, honor, i maiątek obywatelow. Naostatek życzył, aby sędziowie byli płatni, bo inaczey, doświadczałby każdy przekupioney sprawiedliwości.

J. W. Prezes: „Nie zabieram głosu, ale w rożniących się „zdaniach, słuchać będę prześ: Delegacyi, iakim sposobem należy „przyiść do końca, *porro quid faciendum?* „

Xże Imć Biskup Wileński miał glos w tych wyrazach: „Kto „dobrze życzy Oyczyźnie, kto siebie kocha, żądać musi, aby w „tym kraiu była sprawiedliwość, a sprawiedliwość *publicum* ube„śpieczaiąca, i żeby szacowne obywatelów życia nie podlegały ar„bitralney mocnieyszych władzy; nie można inaczey mówić ani „myśleć, zaparłbym się wewnętrznego przeświadczenia; ale oraz „wchodzę w racye wielkich mężów przedemną mówiących, ile pa„mięć moia znieść mogła ich reflexye; do tych trzech punktów, „moie prześ: Delegacyi przyłączam uwagi; Pierwsza, ażeby Król „Imć w nieprzytomności senatorów, nie był z ozdoby tronu swe„go wyzuty; ia rozumiem, że los obywatela beśpiecznieyszy za„wsze w ręku panuiącego, albowiem ta Rzecz-pospolita, która mu „koronę przez zniewolone oddała serca, zadufać zawsze szczęśli„wości swoiey może. Drugi punkt zdawał się ściągać do tego: „ażeby osoby były w mnieyszey liczbie. Radbym, przyznam się „żeby każdy człowiek od całego był sądzony narodu, ale z dru„giey strony znam w zepsutym wieku łatwy sposób w liczney li„czbie mocnych intryg; a zatym wielka iest trudność dobrać lu„dzi w doskonałey praw wiadomości biegłych, i poddać ich wła„dzy życia, sławę, i wszystko dobro obywatelów. Chciałbym że„by ten sąd, który ma naywyższą w narodzie utrzymywać spra„wiedliwość, był złożony z osób *per vota secreta* na kazdym sey„mie obieranych, a tych pensyonować należy, bo albo tego sądu „nie będzie, lub od takich osób, któreby przekupować snadno. „Chcąc co *propter bonum pubplicum* zrobić, tak radzę, abym Bogu, „Oyczyźnie moiey, i potomności został usprawiedliwiony. „

że XImć Woiewoda Gnieźnień: mówił temi słowy: „W tak „ważney materyi, iak iest, nie były ieszcze słyszane głosy; bo „każdy wyraz tłomaczy szacunek życia ludzkiego, starałem się „przeto, abym każdą myśl J. WW. Mć Panów w pozwolonym mi „honorze publiczney usługi, tłomaczył W J. W. Ministrom cudz: „które wszystkie zgadzaią się na ustanowienie sądu, w tym tylko „zachodzi kwestya, czyli ten na seymie, lub z wyznaczonych przez

„feym osób, uftanowiony być ma? pierwfza przyczyna, że koe„kwacya prześ: ftanu Rycerfkiego potrzebna, ale ieszcze na infzą „w tey mierze upatruię inkonweniencyą; że kiedy Rzecz-pofpo„lita powierza tak wielkiey władzy, bo życia obywatelów, mufi „mieć *in responsione judicata*; któżby tedy na przyfzłych feymach „odpowiadał Rzeczy-pofpolitey, gdyby cały fenat na tymże fą„dzie miał zafiadać? „

Wielu do przełożoney uwagi Xcia Imci Woiewody Gnieźn: fwoie łączyli zdania; Xże Imć Marfzałek konfe: Koron: z temi dał fię ftyfzeć ftowy: „ *Dum rectè vivo, non curo verba malorum.* Bio„rąc fobie za powinność dopełnienia obowiązków, czyli to na u„rzędzie, czyli bez żadney w narodzie władzy, obawiać fię nie „powinienem nayfurowfzych prawa przepisów, w tey myśli, śmie„le mówić mogę, bo znam moc prawa i onemu chcę być pofłufz„ny; ale nie ręczę, żeby ktoś nie mógł grzefzyć; powinna być „przeto taka w narodzie juryzdykcya, żeby każdego przymufiła „być podległym prawu, i to flużyć ma na konwikcyą, że fąd po„trzebny, i żeby miał powagę trzech ftanów. Nie trzeba mi tu „rozfzerzać fię z wyrazem powagi Nayiaśn: Pana, i tronu iego o„zdobą, bo podobno nikt temu nie przeczy, żeby Król pełen li„tości, nie mógł zafiadać, ile razy będzie wola iego; cała tylko „wynika kweftya i trudność, kto te fądy fkładać ma? przywie„dzione prawa formy dawnych fądów; nie fą żadną konwikcyą, „bo ftan Rycerfki może też wzaiemnie okazać nowe prawo, że „ieft od dwóch ftanów już nierozdzielnym; przyznaię fprawiedli„wą trofkliwość, aby małey liczbie osób, ta naywiękfza nie była „dana władza, ale uczyniona przez Xcia Imci Wdę Gnieźn: uwa„ga, zaftanawia myśl moią, iak może być? aby cały fenat zafiadał? „bo ieżeli Rada nieuftaiąca mufi *dare rationem* Rzeczy-pofpolitey z „czynności fwoich; a iakże fądząca iuryzdykcya, od tego może być „wolna? Wfzakże nie będzie tak wielka fpraw liczba, żeby ich „feym nie mógł roztrząfnąć *in judicato*; tam gdzie idzie o oyczy„znę, o życia, ftawę, i fortuny obywatelów! wfzelką należy uła„twić trofkliwość. „

Jmć X. Kanclerz W. Koro: rzekł: „ Lubo do wielkich gło„sów J. O. Senatu nie mafz co przydać, przecież prześ: Delega„cyi niech mi fię godzi moie iefzcze uczynić reflexye; nie wiem, „czy to J. OO. J. WW. Mć Panów, nie powinno pobudzić, owfzem „przekonać umyfłów, że Król Imć Pan nafz miłł: fzczegulnie dla „okoliczności tyle uchyliwfzy prerogatyw fwoich, i tey iefzcze „odftępuie; jednak powinnością J. O. Senatu i prześ: ftanu „Rycerfkiego, ieft ftawać przy nierozdzielności, od tronu; było„by to zapewne do podziwienia potomności, gdybyśmy chcieli „Króla Imci od tego dyfpenfować, co nam tylu folennemi oftrze„żono prawami. Spodziewam fię, że prześ: ftan Rycerfki nikomu „śmieley powfzechnego oyczyzny dobra, w udziale fprawiedli-

wości

»wości zadufać nie może, iako Królowi swemu, a liczba senato»rów nie będzie nigdy tak wielka, aby troskliwość iakaś z tey »okazyi być mogła, y ta, która nigdy nie powinna mieć mieysca »między stanami dyffidencya.»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »Gdybyś»my weyzrzeli w sposób myślenia, upewniam, że stan Rycerski »doskonale zna obowiązek poważania J. O. Senatu mężów, któ»rych znakomite w oyczyźnie zasługi na tym osadziły stopniu, i »tych dystyngwować umie; ale co tu szkodliwego, że chce mieć »w narodzie sprawiedliwość, i zasłonę od przemocy? poufałość »między stanami być powinna, bo ta szczegulnie iednocząc ser»ca, zaspokaia umysły. Oświadcza się stan Rycerski, że iako »starszych zawsze kocha, i wiele poważa, ale lubo młodsi bracia »nie przestaią iednak prosić o wzaiemność.»

Czynił potym tenże Xże Imć Marszałek konfe: Koron: relacyą, że interes Ordynacyi Ostrogskiey między Maltą iest ułatwiony, i znalazły się środki do zaspokoienia tak mocnego sprzymierzonych dworow wsparcia, do czego na przyszłey sessyi przyrzeczono do decyzyi prześ: Delegacyi oddać proiekt.

J. W. Prezes prosiwszy, aby każdy z J. OO. J. WW. Delegatów przypominał sobie 10*tą* godzinę, a bardziey tyle ile iest do zaspokoienia interessów, solwował sessyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZTERDZIESTA SIODMA

Dnia 2. Wrzesnia.

Zaczęta była od J. W. Prezesa takowym wyrazem sessya: »Ma»my z ustawicznego doświądczenia; że każde *effatum* z prześ: »Delegacyi wypadłe, prędzey uskutecznione zostało, kiedyśmy one »albo zgodnemi, albo w koley danemi głosami decydowali, i u»łatwili: iest świadkiem wczoraysza sessya, że cała spełzła na re»prezentacyach dość ważnych *Senatus & Ministerii*. Gdy dzisiay »prześ: stan Rycerski *reponere* zechce, równa będzie sessyi i dnia »szkoda. Przeto, ieżeli mogę u prześ: Delegacyi *exaudiri*, proszę, »*per omnes titulos*, iakiemi J. OO. J. WW. Panowie uproszeni »być możecie, ażeby *beneplacito universali*, albo *per turnum* mo»gła wczorayssza materya *terminari*. Na co z naypowinnieyszym »uwielbieniem otwieram sessyą.»

Xże Imć Czetwertyński, przypomniawszy proiekt zakwestyonowany, doprasżał się nań o rezolucyą. *Retulit* J. W. Prezes: »Zdami się, żem się dokładnie wyexplikował, że należy wprzód »uspokoić publiczną materyą, która czeka swoiey rezolucyi.»

Imć Pan Kasztellan Zarnowski wnosił: aby J. WW. Ministrowie chcieli informować prześ Delegacyą o myśli Nayiaśnieyszego Pana.

Xże Imć Woiewoda Poznańſki miał głos takowy: „Z ſił o„gromnością, i z ſkarbem zawſze doſtarczaiącym Mocarze rownie „w iedynowładnych, iak w deſpotycznych Państwach, przezornie „łączą zaſłodzenie iak naypewnieyſzego bespieczeństwa maiątku, „życia, i honoru poddanych. W rzeczach zaś poſpolitych, gdzie „całość mieſzkańcow w ichże własnych złożona ieſt ręku, nad „ſkarb, nad ſiły względnieyſze oko na ubespieczenie obywatelow „obraca ſię. Które, gdy z przeświadczenia wieków naywięcey za„wiſło od bespieczeństwa urzędów, przeto też ie, czyli w ſzafunku „Panuiącego, iak ſię dotąd działo, czyli w własnym wyborze, iako „dziſieyſza Rzecz-poſpolita w Delegacyi ſwoiey, przez uſtano„wienie rady nieuſtaiącey przeznaczyła, dokładnieyſzemi prawa„mi oſtrzeżono. Nie mam nic więcey przełożyć nad zdanie Xią„żęcia Imci Marſzałka W. Koronnego, co do doſtoieństwa Króla „Imci zawieraiącego w ſobie ſtan ieden. Co zaś do powagi ſena„tu, nie obeymuię myślą, iak prześwietny ſtan Rycerſki treść, i„ſtotę, i władność narodu zamykaiący może nas, nic więcey z „ſwego powołania nieznaczących, tylko ſtarſzych braci, poprzy„ſiężonych konſyliarzów woiewodztw, ziem i powiatów, od wſpo„łeczności działania oddalać, i niby z ciała ſwego iſtotne od„dzielać członki? wſzakże do iednego zmierzamy końca, iednę „mamy czynić ſprawę doſtrzegania całości wſzyſtkich braci na„ſzych, których ieſteśmy, tylko pełnomocnikami, z tą ſzczegulnie „różnicą, że my dożywotnie i poprzyſiężenie pełnić obowiązki na„ſze mamy, przechodząc przez ſtopnie zaſług, a przezacni po„ſłowie w wymierzeniu ſwoich tylko funkcyi. Niech mi ſię go„dzi wſpomnieć upadek Rzeczy-poſpolitey Rzymſkiey, który wy„niknął z nieuſtanney dyffidencyi władzy Trybuńſkiey z ſenatem, „i z iego wycieńczoney powagi. Grachus podchlebnie zawſze i „zyſkownie dla poſpólſtwa, a z zaciętością i uymą ſenatu poſtępu„iąc, zadawnioną w tym ſtanie władzę ſądową, przenioſł do Ry„cerſtwa, czym i związek tych ſtanów ſilnie na zamachy gminu „złączonych, zerwał, i ubespieczaiąc ſwych zamyſłów ſkutek, o„bruſzył nayſzkodliwiey grunt ſam ułożenia Rzeczy-poſpolitey. „Niech nas Bóg uchowa, żeby w tych naciśnionych naſzych nie„ſzczęśliwościach, to oſtatnie nie było zagrożenie, które na czas „podchlebiaiąc Rycerſtwu, otwiera przepaść rozdziału iego od ſe„natu, a napotym gotuie odſtręczenie od ſtraży urzędów. Wſzak„że on nigdy nie zawinił cały, osób też niektórych zle ſwe po„winności pełniących winy ſzkodzić mu nie maią. Trwożli„wość zaś owa wcale nie winna, że nie będzie przedkimby ſię „miał ſprawować ſenat z ſądzenia ſwego, gdy wſzyſtek oprócz osób „zawołanych do rady wchodzić będzie? o to ſprawi ſię przed ſta„nem rycerſkim, naſzym wſzechwładzcą, tak iak dwadzieścia i ie„dna Konſtytucyi było uſtanowionych, *de reddenda ratione ſenatus „Conſiliorum*. Naoſtatek czynności teraźnieyſze przeciwne ſą ſo-

bie,

„bie,gdy do tey prześwietney Delegacyi cały wtłoczony iest senat, „którenby tylko do Delegacyi *per Provincias*, iak się zwykło by„ło przedtym dziać, powinien był być nominowany, a z tym wszy„stkim byłby oddalony od przeznaczenia swoiego, i od dopełnie„nia powinności Urzędowi iego należących, na które przysięga; Z „których ta naywiększa i owszem iedyna, że cokolwiek szkodli„wego postrzeże, to iest: ileby razy o honor, życie, maiątek o„bywatelów chodziło, przestrzedz i odwrócić powinien. Tych „myśli co do straży urzędowey dotknąwszy, co do treści rzeczy, „to iest: co do bespieczeństwa obywatelskiego niech mi się godzi „prześwietney Delegacyi mocnieysze uwagi przełożyć. Jedne z „nayszczegulnieyszych praw Tronu: że *neminem captivabimus, nisi* „*jure victum*, zasłaniaiące maiątek i życie obywatela, bespieczeń„stwo zaś partykularne w grodach przy sobie zostawiwszy, a oso„by swoiey przy urzędzie Marszałkowskim, *crimina Status*, które „*cum crimine læsæ Majestatis & perduellionis* zawsze są złączone, „seymuiącym Stanom zostawiło. A gdy i te obwarowania z cza„sem poczęły być tłómaczone, wypadła iasna Konstytucya Ro„ku 1589. pod tytułem: Sądy seymowe co sądzić maią. *Seymo„wemu sądowi należą kryminały, to iest: komuby szło o część,* „*A gdyby kto kogo o co inszego na seym wyzwał, dwanaście niedziel ma* „*siedzieć w wieży, i winę sto grzywien i szkody stronie zapłacić,* „*a sprawa powinna być odesłana do należytego sądu.* Podobną „karę i dla Xięstwa Litewskiego stanówi Konstytucya w Roku „1638. zaszła pod tytułem: Seymowe mandaty. *Seymowych* „*mandatów przeciwko dekretom Trybunalskim W. X. Litewskie„go nikt nie ma z Kancellaryi wynosić i stronie wydawać, pod* „*karą* 1000. *grzywien Litewskich, które stronie na Trybunale* „*W. X. Litt: maią być wyliczone.* Nie są to daremne boiaźni „obywatelów, coraz więcey widzieć sądów i do nich módz być „powołanemi. Nic tak bespieczeństwa obywatelskiego nie cie„mięży, iako nagłość dekretów, i Sądów liczność; te prawdzi„wych kryminałów nie maiąc, chytrze wymyślonemi pod Tybe„ryuszem, Kaligulą i innemi niewinność gnębiły. Zawsze wzglę„dem kar obywatelów choć nie równa nieprawość, ale skłonność „do niey rowna, nayostrożnieyszego wyciąga umiarkowania. „Wszak i z Ewangelii mamy, że obwiniona przed Chrystusem Pa„nem uwolnioną od niego odeszła, słowem iuż samą tylko po„wierzchowną sprawiedliwość, iuż zbytnią w sobie ufność gro„miącym: *Kto iest bez grzechu niech pierwszy ciśnie kamień na* „*nią.* Nie ma wędzideł pomyślność, i cięźko iest nie czynić cze„go, gdy wolno iest czynić; zemsta tak dalece ma otwarte oczy, „że iak naywybornieysze microscopium, ze zdziebła uczyni wiel„błąda. Ześmy tych rzeczy nie praktykowali, bośmy nie czuli „sposobności, na którą niechcieymy się z umysłu narazić, gdyż

»iednym przykładem drugie się gorſze ſtaią. Widzieliśmy w Ko»ronie iednego ściętego Deputata, zobaczyliśmy tegoż ſamego »roku drugiego rozſtrzelanego w Litwie. Nigdy przebrać nie »można przeſtróg z nieſzczęśliwości wynikaiących z woien domo»wych; dla tego nie trzeba łatwości podobnych poſtępków, i ni»by naſion zoſtawić dla potomności naſzey, za którey ſumienność »któż ręczyć odważy się? Więc radziłbym na tych punktach prze»ſtać: żeby naypierwey Sędziowie nie penſyą przychylani byli, »ale ſzczerą przyſługą Oyczyzny, dla którey wſzyſtkę możność »czyniąc, ieſt to ieſzcze nie dokładnie z winnego iey długu się »wypłacać. Niech komplet nie będzie ſtanowiony, tylko cały »Senat, i po dwòch z każdego Woiewództwa, czym zrówna się, »i owſzem przewyżſzy Senat liczba osób z ſtanu Rycerſkiego. »Niech klaſſyfikacya wyrażona będzie *criminum ſtatûs, perduellio»nis, perjurii*, z tym zawſze warunkiem na fundamencie pomienio»ney wzwyż Konſtytucyi 1589. żeby ſprawa nie należycie powo»łana, do właſney była odeſłana Juryzdykcyi. Upewniam, że »krzywda każdego pociągnie do ſprawiedliwego ukarania, ale z »tym wſzyſtkim niewinność, powinna mieć w kraiu ſchronienie i »obronę. Król Imć uchylić się żadnym ſpoſobem nie może od o»bowiązków przyſięgi ſwoiey; wſzakże ten przymiot Oycoſtwu »iego naywłaściwiey należy, kara wyſtępkowi, niewinności obro»na. A ia kończąc uwagi moie do Oyca powſzechnego wołam: »niech duch prawdy i rozumu oświeci i przeymie ſerca naſze, a»żebyśmy kaydan na siebie ſamych nie znoſili, których ſzczękiem »abyśmy nie zaſłużyli na przekleſtwo wnuków i prawnuków »naſzych.»

Po którym ſkończonym Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: temi mówił ſłowy: »Ta ieſt każdego obywatela powinność, nie »tylko Oyczyźnie w którey chce być ſzczęśliwym, życzyć dobrze; »ale też oddalać od iey rządów, te wſzyſtkie ſpoſoby, którèby »kiedyżkolwiek użyte być mogły, na uciſk iey ſynów. Z tych »więc powodów podnoſzę głos mòy, ale z winnym zawſze upo»ważnieniem zdania pierwſzych w oyczyźnie mężów. Powſze»chnym wſzyſtkich Państw uſzczęśliwieniem, ieſt uſtawa takiego »rządu, aby przez ròwny udział ſerca, znał kray każdego obywa»tela za ſyna ſwego. Ta maxyma równości, tak ieſt nierozdziel»na od Republikanckich umyſłów; że ktoby iey nie znał, lub nie »miał ſzacunku, niech traci nie tylko imie, ale i ſwoię iſtotę. »Każda Rzeplta tylekrotnie odmieniała rządy ſwoie, ile razy po»ſtrzegła walczącą ſtanów władzę. Z tey zapewne przyczyny »wzięła i teraz Oyczyzna naſza ſpoſób uſtanowienia nieuſtanney »Rady, w równey trzech ſtanów władzy, którey oddała moc wy»konywania praw, obronę wolności, i ubeśpieczenie każdego »maiątku. Ale fundament tey trwałey i nieodmienney uſtawy, »bierze za ſzczegulny ſpoſób wykonywania w narodzie ſprawie-

dliwo-

„dliwości, a iuż nie *super venialia*, ale na kapitalne; *super crimina* „*ftatûs*, przeftępftwa, z których każde dla Rzeczy-pofpolitey śmiertelnym razem, bo ią mogącym zgubić; Jefteśmy o tey prze„świadczeni prawdzie, chcemy fądu, ale tylko dla tego zwyczaiem „dawnym, abyśmy śmiele wfzyfcy grzefząc, nikogo nie karali. Byli „że kto o to od kilkudziefiąt lat przynaymniey w podeyzrzeniu? „o niefzczęfny narodzie! żeś tyle ucierpiał złego, a poznać nie „mógł, czyliś fię też nie ważył auktorów twego niefzczęścia! „Nie mówmy iuż o czafach, których wfpomnienie, nie ulepfzy „pewnie fytuacyi nafzey; ale radźmy bardziey o fpofobie popra„wienia rządu, w którym chcielibyśmy zabiedz złemu. Sądy „feymowe dawnym zwyczaiem w przytomności całego Senatu, „z wielu iuż przedemną na dniu wczorayfzym przełożonych u„wag, iuż to z odpowiedzi Rzeczy-pofpolitey *de judicato*, iuż to „z liczniey fzey nad ftan Rycerfki (o czym ani pomyśleć) licz„by; niech mi fię godzi moie przyłączyć myśli; być nie mogą. „Któż to prześ: Delegacyo w nayczęftfzey okazyi fprzeciwienia „fię Oyczyźnie, Królowi i ftanom? ieżeli nie ci, którzy przez po„wagę urzędów fwoich, przez kredyt w Oyczyźnie, przez moc fpo„winowaconych domów, cokolwiek nie do woli zamyflów ich, „maią zawfze za urazę. Widziemy z doświadczenia, iako każdy „ftan broni prerogatywy fwoiey, tak dalece; żebyśmy zamiaft fpra„wiedliwych fądów, przez kollizye, intrygi, zakłócenie familii, „zamiefzanie kraiu, zdarzyli zapewne zdatną mocnieyfzym fąfia„dom porę oftatniey zguby nafzey. Czyliż prześ: Delegacyo! „nie pamiętamy iefzcze niefzczęśliwey fytuacyi Oyczyzny? tyle „zrywanych feymów dla Buławy? woyfkiem grożenia Królowi „dla krzefła, y Staroftw? Trybunały nie dozwalane przez prze„moc? ftanowione pod orężem? a przecież że to były niby ofo„by w ftanie przeważnym, kochać nam ie kazano; i owfzem ka„żdey łafki ftali fię pewnemi. Toż famo, upewniam, działoby „fię i teraz, żeby w tak licznym fądzie nie karano, tylko tak fta„bych, którzyby w każdey juryzdykcyi przekonani być mogli. „A że famo zachowanie między ftanami władzy ieft nam ftró„żem wolności, na nic większey mieć nam nie trzeba uwagi, iako „na tę fzalę fprawiedliwości, bez którey, widziemy, iak fą nikcze„mne prawa, iak ftabe rządy. Zdanie więc moie; aby w uftano„wionych fądach od feymu do feymu w przytomności zawfze „Nayiaśnieyfzego Pana, (o którego Oycowfkiey litości prze„świadczony narod) równa była liczba osób, *tam ex Senatorio*, „*quàm ex Equeftri Ordine*, a tym fzczegulnym fpofobem uczynienia „pewney fprawiedliwości z każdego ftanu osób, czuiąc fkutki rzą„dney wolności, ubefpieczeni zoftaniemy od przemocy. Mówi„łem z doświadczenia. O! gdybym teraz wielcy Mężowie widział „ferca wafze, czytałbym w nich żem prawdę mówił. Niech fię „lęka fądu, kto baczy fkłonność nie być pofłufznym prawu, i kto

„nie dufa pod przytomność Nayłaſkawſzego Króla, trzech ſta„nów ſprawiedliwości. Na oſtatek, prześ: Delegacyo! dane od „ſternika ſtanu Rycerſkiego, weſołym ſercem miło mi powtorzyć „hasło ; *Poważamy prześ: Senat, kochamy iako ſtarſzych, ale choć „młodſi bracia, ſzacuiemy wzaiemność, i o tę ſię dopraszamy.*„

Imć Pan Gomoliński poseł Łęczycki miał głos takowy: „Jeżeli ſądy ſeymowe ſą potrzebne, lub też niebeśpieczne? z ko„go ſkładać ſię powinny? czyli w rowney liczbie ſtan Rycerſki, z „przodkuiącym zawſze prześwietnym Senatem ma zaſiadać? lub „z ſtanu Rycerſkiego, maią być tylko obierani, *per vota ſecreta* „na ſeymie, po obraniu konſyliarzow do rady nieuſtaiącey, prze„świętny zaś Senat zoſtać powinien przy dawnym zwyczaiu za„ſiadania wſzyſtkich na ſądach ſeymowych? te kweſtye rezolucyi „prześ: Delegacyi, dla rożności zdań zdaią ſię wyciągac. Co ſię „tycze potrzeby ſądów ſeymowych, zdaie ſię zwyczay dawniey„ſzy, i nieprzerwany przekonywać; kiedy po wotach ſenator„ſkich, chciały mieć tylokrotne prawa ſądy ſeymowe zaraz roz„poczęte; które co do natury i inſtytutu ſądów ſeymowych na„leży, mało ſkutkowały; gdy *crimina ſtatûs* iedno podobno „co i ſprawy *exorbitantiarum* oznaymuiące pod czas bezkrólewiów „były poſpolicie wſpominane, przecież nie ſądzone, ale na ſey„my *Coronationis* odſyłane,potym zupełnie zapominane. Nie wi„dzę pobudek rozſzerzać ſię nad potrzebą ſądów ſeymowych, „kiedy za wſzyſtkich zdaniem ſą przyięte, nie różniąc ſię iak w „tym ieźli ſądy ſeymowe ſą beśpieczne dla obywatelow, gdy bę„dą mogły być uſtawiczne, czyli podług potrzeby ſkłada„ne. Mówiąc o przyzwoitości *juris aggratiandi*, powiedziałem „moie przeświadczenie. iako karząc mnieyſze w początkach wy„ſtępki, niżeli wzroſt i gurę wezmą, ochrania ſię ludzkość od wy„tężania kar ſrożſzych dla powiękſzonych złości czyli ſzkodli„wego przewinienia. Pewność ſądu, i niewątpliwość odpowie„dzenia bez zwłoki, za uczynioną krzywdę i zuchwałe targnienie „na podeptanie, i zerwanie prawa publicznego wſtrzymuie paſ„ſye ludzkie od pozwolenia im daley. Ugaſzenie ieſzcze rzarzą„cych ſię iſkier, tamuie niebeśpiecznemu rozpaleniu ſię ognia, nie „bez ſzkody, mogącego ugaſić. Y owſzem ſpodziewam ſię, gdy „poſtrach ſądow ſeymowych, będzie widomy, i łatwieyſzy, przez „możność iſtności uſtawiczney, nie używaną ſtanie ſię ſurowość „praw, i ich kar na przeſtępnych oſtrzeyſze przepiſy. Nikt „nie dufaiąc zwłoce ſądzenia, i odmianie czaſu, nie będzie śmia„łym ażardowi powierzać ſwego beśpieczeńſtwa. Jeſtem więc te„go zdania, że uſtanowienie ciągnących ſię ſądow ſeymowych, od „ſeymu do ſeymu, na zatamowanie bardziey krzewiącym ſię ſpra„wom ſeymowym, niżeli przykładne ich ſądzenie, ieſt teraz „potrzebne, z okoliczności iednak tylko wyciągaiących, za uzna-

niem

„niem rady nieustaiącey, aby mogły być składane przez obwieszczenie osob do sądow seymowych należących, sześciu lub więcey tygodniami. Zwyczay, potrzeba i przeświadczenie iest wszystkich, aby sądy seymowe ze trzech stanów koniecznie składały się. Nayiaśnieyszego Króla stan, nigdzie lustru nie może mieć iaśnieyszego, iako znaydować się na czele tego zgromadzenia, które sprawy publiczne sądząc, ważyć będzie pryncypalnie i ostrożnie że sprawiedliwością potrzebną przyzwoite miłosierdzie, gdzie sędziowską sprawuiąc funkcyą napełnieni być powinni wszyscy duchem wynikaiących pożytkow z dobroci rządu, zasadzoney, osobliwie na nieodstabiałym utrzymywaniu w kraiu dobrego porządku. Kwestya zatym naywiększa, i nayważnieysza zostaie względem liczby osob maiących składać sądy seymowe. Jeźli cały senat, podług dawnego zwyczaiu ma zasiadać? Z stanu zaś Rycerskiego *per vota secreta* na seymach, maią być obierani, i w iakiey proporcyi naprzeciw liczby senatu? a ta materya zdaie się dwa głosy przeciwne formować, prześwietnego senatu ze stanem Rycerskim. Daruie mi przeświętny Senat, iż za przykładem iego, z stanu Rycerskiego, za stanem Rycerskim mówić będę. Wiem że prześ: Senat sam do Roku 1588. z Nayiaśnieyszemi Królami zasiadał na sądach seymowych, wiem i to, że gdy stan Rycerski za Króla iuż Stefana, żądał być w sądach seymowych umieszczonym, Senatorowie nie dozwolili tego, twierdząc, że sądy seymowe do teraźnieyszego Króla, tylko z senatem należą; I dopiero Roku 1588. ośmiu posłow i to w sprawach szczegulnie *criminum lesæ Majestatis & perduellionis* przydano: Roku zaś 1670. deklarowano, że nie ośmiu lecz 12. posłow do sądow seymowych ma być wyznaczanych. Roku iednak 1655. dwudziestu czterech z izby poselskiey było wyznaczonych, w sprawie Obuchowicza Woiewody Smoleńskiego, która w przytomności całey izby poselskiey była sądzona. Zdało mi się wspomnieć te Konstytucye, dla pokazania przez ich rożność, że ani wyznaczenie ośmiu, ani 12. ani 24. posłow do sądow seymowych, nie iest, ani może być brane za prawo fundamentalne rządu naszego. Zasiadanie także całego przę: senatu, na sądach seymowych, nie wynika początkowo z innego fundamentu, iako będąc przę: senat bliższym Nayiaś: Królów dziedzicznych, pierwszym był używany do rządu i wszelkich czynności. Składanie Nay: Królów dziedzicznych, czyli ustępowanie swoich prerogatyw narodowi, szło trybem naturalnym. Bliższym siebie mieyscom rzeki prędzey udzielaią wigoru, a niżeli dalszym, które przez kommunikacyą dopiero bywaią zasilone. Wszakże pierwey z radą senatu dziedziczni Królowie stanowili prawa, niżeli że z wołanemi od Woiewodztw posły. Widziemy iednak, przyznaie nam toż samo prześ: Senat, że teraz moc czyli złożenie stanowienia prawa przez konsyderacyą większey liczby stanu Rycerskiego,

»przy; ftanie Rycerfkim zoftaie fzczegulniey. Opowiedziawfzy »podług przeświadczenia zdanie, że ani prześ: Senat, ani ftan Rycerfki nie ma bliżfzości do prerogatyw, któremi fię Nayiaśnieyfi »dziedziczni Królowie z Narodem podzielili; udaię fię do źrzo»dła czyli ofady praw, to ieft, do natury rządow, ieżeli zgadza fię »z naturą Rzeczy-pofpolitey, aby ftan ieden nad drugi przeważał, »a to w materyi intereffuiącey równie beśpieczeńftwo, i pewność »obydwoch, i owfzem naturalnie bardziey tego ftanu, który fię »z większey liczby obywatelow fkłada, więcey fię przykłada do » kofztow, y utrzymywania rządu w znaczniejyfzey nierownie »znayduiąc fię liczbie; nie mowiąc o ftanie Królewfkim, »który naftępcą y reprezentuiącym zoftaiąc nadawcow wfzy»ftkiego, wfzędzie fwoie naturalnie mieyfce pierwfze mieć po»winien, będąc tak dwoch ftanow, iako każdego w fzczegul»ności Oycem i opiekunem z doftoieńftwa fwego naturalnym. »Wiemy, że Rzecz-pofpolita nazywa fię kray, w którym na»rod władzę naywyżfzą pofiada, i ma nieiakie uczeńnictwo we »wfzelkich Zwierzchnościach Kraiowych, ofobliwie też pryncy»palnych; ucześnictwo to zaś, nie w fprawowaniu funkcyi publi»cznych, przez wfzyftkich koniecznie znayduie fię, ale w iedynym »tylko obieraniu osób do wfzelkich Magiftratur. Moc obierania »osób na publiczne funkcye, ieft fundamentalnym zaręczeniem »każdemu wolności. Miła, potrzebna, fłufzna i pożyteczna, przez »tych być rządzonemi, i fądzonemi, ktorych fię obiera. Jeżeli »rowność osób od wzaiemney i ogulney mocy, i używania wol»ności prerogatyw zawiffa, między ofobnemi członkami, coż mó»wić, gdyby nie ofoba, lecz ftan cały w mnieyfzey liczbie znay»duiący fię miał mieć prerogatywę być Sędzią dożywotnim całe»go Narodu? Nie pozwalaiąc ani tyle Narodowi, żeby iego zafłu»gi nadgradzaiący zafmakowawfzy w czynnościach, odnawiał fwe »dla niego co feym życzenia, i zezwolenia. Czyż nie fprzeciwia»łoby fię oczywiście iftotney fprężynie równości wolnego narodu, »gdyby ieden ftan *vocatione*, drugi *per electionem* znaydował fię w »iednymże zgromadzeniu na fądach feymowych? Ma prawo Na»rod wolny, nie mogąc ogułem władz wyżfzych w fwoich ofobach »fprawować, aby był ich poftanowicielem i ofadcą tych dla któ»rych odftępuie części należących do fiebie prerogatyw. Mieli»śmy nie dawno potrzebną oftrożność, aby dozor nad zachowa»niem praw z wykonywaniem fprawiedliwości nie był łączony. »Obawiaiąc fię pozwolić tego całemu zgromadzeiu Rady nieufta»iącey, możnaż zgodzić fię teraz, aby połowa osób Rady nieufta»iącey, to ieft prześwietny Senat *ex Confilio permanenti* także na fą»dach feymowych zafiadaiąc, miał ten dla fiebie fzczegulnieyfzy »nad ftanem Rycerfkim przywiley? zdawałoby fię, że boiazń nafza, »oftrożność i nieufność względem famego ftanu Rycerfkiego była, »kiedy za odłączeniem osób ze ftanu Rycerfkiego, w Radzie nieu»ftaiącey zafiadaiących konfyliarzom z przeświet: Senatu w Ra-

dzię

»dzie nieustaiącey będącym za przydaniem innych osób ze stanu »Rycerskiego sądow naywyższych powierzamy. Nie mała prero»gatywa, a słuszna dla prześ: Senatu zostanie, że pierwsze miey»sca wszędzie zasiadać będzie, i przodkować stanowi Rycerskiemu; »częściey koley i pewnieysza J. OO. J. WW. Senatorów przypa»dnie, gdy z liczby sta mało przechodzącey, tyle osób *ad Consilium permanens*, iako i do sądów seymowych, ile ze stanu Rycerskie»go obeymuiącego liczbę kilkakroć sto tysięcy osób, będzie na sey»mach wybieranych. Jest wielka róźnica starać się o funkcyą, i »być umieszczonym z kilku tysięcy kandydatów, a między stem »mało przechodzących osob. Na powiększenie liczby osob w są»dach seymowych, w równey iednak liczbie z prześ: Senatu, i sta»nu Rycerskiego chętnie się zgadzam, i przystaię; nie sądzę zaś, »aby osoby w Radzie nieustaiącey zasiadaiące, będąc raz uznaw»cami intentowania sprawy, mogły być drugi raz sędziami. »

Imć Pan Bulharyn poseł Wołkowyski rzekł: » Dziwi mnie »to bardzo, że gdyśmy się tak troskliwie lękali Rady nieusta»iącey mocy, iako maiącey w ręku skarb, i woysko, teraz ieszcze »oddaiemy *supremam judicaturam* iey władzy; gdybyśmy nie opi»sali iaka iest natura *criminis status*; pod to słowo *perjuria* wszy»stkich spraw gatunki mogłyby być podciągnione. Nie iestem »nigdy tey myśli, aby prawa Boskie zapomnione były; ale ró»wnie nie mogę być zdania, aby sprawy, które iuż tym zaspokoio»ne są wyrokiem, przesądzane zostały. Aby zaś Nayiaśnieyszy »Pan na tych sądach zawsze prezydował, nie wiem ktoby tego »nie życzył. »

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski miał głos temi słowy: »Gołosłowna i prawie czcze tylko imie od czasow nie zbyt da»wnych w tym Królestwie noszące wolność i rowność szlache»cka, gdy przez uciążliwą możnieyszych oligarchią, poczęła nieco »*degenerare* w Anarchią, do tey widziemy sąsiedzkie Potencye przy»wiodła rezolucyi, że się pośrednikami oneyże obrały, a za nay»gruntownieyszy czynności swoich zakładaiąc fundament, stan »Senatorski z stanem Rycerskim w przyzwoitych onym preroga»tywach *coæquare* determinowały. Czyli to zyskownym dla Naro»du końcem polepszenia rządu naszego, czyli też *flagitioso arcano* »dzieie się, *vaticinare* nie umiem, lecz *eventus* pokaże, gdy *ex fructi»bus* poznamy, iakie z tąd wynikną. Do rozpoczętey materyi Są»dow seymowych przystępuiąc, nie mogę być tego zdania, aby »od nich Króla Imci dyspensować, albowiem okrom ubliżenia pre»rogatywy Majestatu, pierwszy stan i głowę w narodzie figuruią»cego, znam, iż to iest *debitum & officium Regale*, w Państwie swoim »czynić sprawiedliwość; i dla tego od Augusta Cesarza śmiele »się iey dopominała owa niewiasta, *aut Cæsar esse desine, aut justitiam »administra;* Naywyższy świata całego Rządca, tym celem zdami

„się nadał Królów i Monarchów Narodom, aby oni na ziemi na-„miestniczą Jego piastuiąc władzę, powierzonemu ludowi swoie-„mu poznawać dawali, iż oprocz nich iest i przyszły *justus judex, & retributor Dominus*; konkluduię zatym nieochybną potrzebę o-„sobistości Królewskiey na kryminałach seymom zachowanych, „oprócz w sprawach *læsæ Majestatis*, iako prawami zabronioney. „Co należy do mniemaney uymy prerogatywie prześ: Senatu, „bez excepcyi, i elekcyi zasiadać na tych kryminałach żądaiącego, „zgodzić się na to nie mogę przez rostropną zdami się ostrożność, „albowiem tym sposobem prześwietny senat i *Ministerium* staliby „się nieustannemi w tak strasznym Trybunale Sędziami, a zaś z „Rycerskiego stanu delegowani, dwuletniemi tylko w tymże *dica-„sterium* ich pomocnikami, przez różniące się częstokroć sentymen-„ta, zwykłą niechęć i pamiętną urazę w zysku *pro publico obsequio* „odnoszącemi; która to dożywotnia ich sędziowska godność, mo-„żeby się u nas tak nie nadała, iak niegdyś, za świadectwem Po-„libiusza, w Kartagińskiey Rzeczypospolitey także na kryminal-„ny Trybunał, z bardzo licznego Senatu tamecznego, stu i czte-„roma wybranym Senatorom powierzona; spodziewano się, że ci „wybrani z Senatu dożywotni Sędziowie mieli być naywiększym „dla występców postrachem, i nie przełamaną podporą sprawiedli-„wości, aż oni na złe zażywaiąc potęgi swoiey, uczynili się w kra-„iu małemi tyranami, tak dalece, iż ów wielki Annibal pod czas „pretorstwa swoiego powracaiący do Affryki wszystkiey swoiey „zażyć musiał powagi do poprawy tey wady, zemsty wołaiącey; „a tak z dożywotniey godności onych złożywszy, i roczną tylko „ustanowiwszy, dopiero Kartagieńczykow z uciążliwey wyswobo-„dził niewoli. Żądana przez starszych braci naszych od stanu „Rycerskiego ufność, ieżeli będzie tak nieostrożna, iak była tych „Kartagińców, podobnym sposobem, choć nie zaraz dozna, iż zkąd „się spodziewa, *præsidium*, ztąd uczuie *exitium*. Prześwietny stanie „Rycerski! *experto crede Ruperto*; wszakci tego ia sam smutnym „doznałem doświadczeniem, gdy mi przez lat 30. dwa kryminały, „*læsæ Majestatis, & perduellionis* wypretextowano, i wykoncepto-„wano, a nie czekaiąc podług prawa seymu, z rady na ow czas bo-„kowey Senatu i *Ministerii*, w tey mierze sąd Marszałkowski dy-„spensowano, dla większey zaś, *in publico* okazałości pospolstwo „mamiącey, czterech Ministrów *Status*, czterech Senatorów, i czte-„rech *ex Equestri Ordine* za assessorów, chociaż nie przysięgłych „do sądu wyznaczono: w nim zaś tak nie prawnie uformowa-„nym, przez iednego Ministra ieszcze Duchownego i przez drugie-„go świeckiego Senatora (*parco* ich zmarłym popiołom!) tudzież „przez wyszukanego z odległego mieysca umyślnie sprowadzone-„go, i nasadzonego delatora, wzrost swóy z tey miary maiącego, „iak chciwie i złośliwie na życie i honor moy czuwano, a przez „8. niedziel widocznie praktykowano, ledwie wierzyć może, kto nie

„nie był tey tragiczney ſceny ſpektatorem ; dziwiły ſię pobliżſze „Narody publicznemi gazetami uwiadomione, mniemanemu wy„ſtępkowi moiemu, a oraz nie inney w tym wſpaniałym i powa„żnym ſądzie, tylko feralney na obwinionego ſpodziewały ſię de„cyzyi ; aliści ſam Bóg niewinności obrońca, tak pomięſzał zda„nia i umyſły zroczonych na nią Zuzaniſtów, iż zamiaſt przykła„dnego, a na ſamey ſłuſzności zaſadzaiącego ſię dekretu, dziwne „iakieś utworzono *phantasma*, którego właściwy i nayprzyzwoit„ſzy w tey Juryzdykcyi Sędzia, godney pamięci Bieliński Marſza„łek W. Kor: zrzekaiąc ſię, i niby *monſtroſum partum*, oka i świa„tła publicznego *indignum* zwłaſzcza ſobie narzuconego, z kśiąg „ſwoich pozbywaiąc, zaraz w pół roka *proprio motu*, po uczynio„ney przezemnie: ieżli ſię nazwać może: dekretowi, ſatysfakcyi, „nie tylko *ex integro*, zkaſſował, & *pro inexiſtenti* deklarował ; ale „też nadwerężony móy honor *redintegrando* , z tych ſamych „inkwizycyi wcale niewinnym być uznał, & *publico* oświadczył ; „a tak oſwobodzaiąc ſumnienie ſwoie, lubo mnie tym większey „reputacyi przyczynił, przecież *gemitum & lachrimas non reſtituit;* „potomności tylko zoſtawił przeſtrogę, iakiemi ſpoſobami w wol„nym narodzie *optimates* nachodzić i nacisnąć mogą żywość czu„łego w Kraiu obywatela. Przypatrz ſię ieſzcze ſtanie Rycerſki, „i dawnieyſzemu przedemną przykładowi, na wielkim mężu i „wiekopomney ſławy godnym, w tey Oyczyźnie znakomitym, i „wielce zaſłużonym, Jerzym Lubomirſkim Marſzałku W. i Hetma„nie Polnym Koronnym, przez fakcyą Królowey Jana Kazimie„rza Małżonki ſpraktykowanemu, iak był o kryminały *contra ſta„tum* zpotwarzony, i iak parcyalnie oſądzony; wſzak tego iawnie „dowodzi deklaracya publiczna przez ſtany oboyga Narodów w „porządku Elekcyi Króla Michała, lubo na ów czas iuż zmarłemu, „iednak za nadgrobek obarczoney niewinności iego uczyniona. „Coż więc proſzę tych nieſprawiedliwości iſtotną było pzzyczyną? „wſzak na tych obydwóch ſprawach zaſiadał zawſze *potior nume„rus* ſtarſzych braci naſzych, którzy nie tylko *ex teneritudine* ſu„mnienia, ale też *pro majori odore* Senatorſkiey i Miniſtrowſkiey „exiſtimacyi, nie powinni byli *pluralitate & authoritate ſua* do„puſzczać przytłumienia niewinności tak poważnego i w rzędzie „ſwoim wyſokiego Miniſtra, iako też i moiey, pamiętaiąc na oby„watelſki w wolnym narodzie obowiązek, przez który *unius civis „injuriam*, wſzyſtkim *propulsare* należy ; aleć to na oko pokazuie „ſię, że i w tak zacnym dobranych mężów gronie, znayduią ſię też „*ſimiles hominibus, Magiſtratu ſuo abutentibus.* Z przytoczonych za„tym oczywiſtych dowodów przeświadczony zoſtanie prześw: Se„nat, iż ſtan Rycerſki ma ſprawiedliwą przyczynę mieć ſię w tak „intereſſuiącey cały naród materyi, na baczności i oſtrożności; a „przeto pozwolić raczy onemuż dla większego ubeſpieczenia ho„noru, życia i maiątków obywatelſkich *æquali numero* z rzędu na-

„ſzego obieranych Sędziów, porównać ſię z wybranemi także *e me-* „*dio ſui* na ten Trybunał oſobami, i onychże *ad certum numerum* „determinować. Daruie oraz tenże prześ: Senat *liberioris animi* „Delegatowi, iż *tuendo veritatem* to wynurzył, co w powſzechności „ſzkodliwego baczył, a czego ſam doznał i uczuł na przeſtrogę „wſpół-Ziomkom i kollegom ſwoim nie utaił; boć każdy przyznać „powinien, iż *non ſentire mala ſua*, nie ieſt to człowieka, a *non ſen-* „*tire mala patriæ* nie ieſt czułego obywatela.„

Po tym ſkończonym głoſie Xże Imć Antoni Czetwertyńſki poſeł Bracławſki takowe czynił wyrazy: „Wynurzyć zdanie nie „znam inaczey, iak podług właſney konwikcyi; ile w tym razie „niech ſię każdy zaſtanow, ieżeli w tey decyzyi *ſim falsus vates*. Z „ſzczętem podobno pozwalamy upadku wolności, która iedynym „była zaſzczytem, na którey beśpiecznie ugruntowany obywatel, „znał pewność i życia y maiątku ſwoiego. Głęboko czuć należy „polſkiemu obywatelowi, że krąży do nas co raz bardziey abſo- „lutyzm, bliżſza w wykonywaniu przez iſtotę tyrannia, a nie „ſąż to znaczne widowiſka? uczyniliśmy odmianę rządu, i dali- „śmy moc exekwuiącą prawa; idziemy daley, oto ſąd ſeymowy „nieuſtaiący w tymże mieyſcu założyć chcemy, aby ten trwał i ſą- „dził wſzyſtkie grzechy narodu; a czyż to nie ieſt widocznym „zgwałceniem praw tylu? a czy to nie ieſt niebeśpieczenſtwem dla „wſzyſtkich obywatelów? a czyż to nie ieſt tamą wybicia ſię „choć kiedyś, z przemocney dependencyi? na koniec, pytam ſię, „a czy nie ieſtże to zgubą wiary, kraiu do reſzty, wolności ze „wſzyſtkim? ale niech ſię zaſtanowi, powtarzam, umyſł obywa- „telſki, niech te prawodawſtwo zmieniwſzy tyle praw tak ciężkiego „nie ſtanowi, aby pod bokiem rady nieuſtaiącey, był ſkład tako- „wego ſądu, w którymby tylko dobre obywatelſtwo niewinną być „muſiało ofiarą. Staraliśmy ſię tu uſilnie, ſtanowiąc radę nieuſta- „iącą, abyśmy iey nie dali mocy ſądzącey; nie ieſtże to iedno „mieć zawſze ſąd ſeymowy przytomny? myślą zatym i zdaniem „moim byłoby, aby takoweż ſądy dawnym odprawiały ſię ſpoſo- „bem. Jeżeli zaś zwyczaynym ſpoſobem większość głosów kon- „kluduie, aby te były trwaiące, być żadną nie mogą miarą, z ma- „łey liczby złożone, tey ieſt albowiem iſtoty ſąd ſeymowy, że „z tych wſzyſtkich złożony być powinien, którzy tylko będą na- „znaczeni. Wyznaczenie być powinno prawne, że Senat cały „wchodzić powinien, ale z tym dodatkiem, aby *in pari numero cum* *Equeſtri ordine*; Ztąd albowiem że trzeba tych wſzyſtkich odcią- „gnąć którzy będą obowiązani do Juryzdykcyi przez wyznaczenie „do tylu Departamentów, łatwo można zmiarkować, że ta liczba „nazbyt mała zoſtanie. Czyż uſtanowa tak ſtraſznego ſądu „ma być z małości osób złożona, która w ręku ſwych moc ma mieć „wykonywaiącą i exekwuiącą? trzeba liczby, i ta, mniemam, nad „24. osób, mnieyſza być nie może, bo inaczey, toć trwaiącego

nie

„nie potrzeba ſądu. Stawaią mi reflexye, że te oſoby być nie „maią płatne; owſzem, z takich ten ſąd ſkładać ſię powinien, któ„rzy dla dobra publicznego iedynie ſłużyć gotowi; ale iednak „ſądu tego trwanie być nie powinno uſtawiczne, niech będą cztery „kadencye w roku, niech na te kadencye, pod obowiązkiem zieżdżaią ſię wſzyſcy bez żadney exkuzy, a tym ſpoſobem możnaby „przecięż przynaymniey choć myśleć, że ſprawiedliwości ſtanie „ſię zadość. To co do trwaiącego ſądu; a teraz co do obowiąz„ków i czynności iego. Sąd każdy mieć powinien granice w po„ſtępowaniu, prawo wyraźne, któreby wypełniał, mieć na koniec „przed oczyma powinien, co ieſt powinnością do niego należącą. „Jeżeli tylko powiedzieć, że ma moc ſądzić *crimina laesae Majeſtatis*, „*ſtatus et perduellionis*, toby iuż po uſtanowionym takowym ſądzie, „żadnemu w kraiu nie trzeba ſię zoſtać obywatelowi, toć z myśli, „ſłów, i uczynków na zawołanie każde uſprawiedliwiaćby ſię „trzeba, toć nigdy ſpokoynym, nigdy pewnym życia i własno„ści, toć zawſze bez rady, toć zawſze niewolnikiem, toć zawſze „bez przyiaciela, zgoła mówiąc, toć na zawſze zoſtaćby trzeba „nieſzczęśliwym; ieſt to ſpoſób podobno zatamować ziazdy ta„kowe, które zwykły Woiewodztwa czynić na ſeymiki, aby być „pod przemocą nie otwieraiąc zdania ſwego, nie mówiąc nic na„przeciwko rządowi, chociażby był nayuciążliwſzy, nie czyniąc „nic na przeciwko oſobom, chociażby były naygorſze, i na ten „to koniec takowy ſąd ma być uſtanowiony zawſze trwaiący. „Nie inne tu maią być *crimina ſtatus* tylko te; że oto ten to, „mówił, oto ten to czynił, więc tylko nieſzczęśliwy będzie oby„watel dobrze myślący; ale ia tak, myślę iak ſzlachcic w wol„nym narodzie, iak obywatel dobry czuię, że wolność ginie na„rodu, czuię, że przemoc wſzyſtkie wzmaga ſpoſoby, przez które „nie możnaby ſię wydzwignąć. Zyczę aby teraźnieyſze uſtano„wienie było oſtatecznym prawem pod tą konfederacyą, którą „naród nie chce mieć za realną, za prawdziwą, a co więkſza za „naynieſzczęśliwſzą, bo a *condita Republica* nie pamięta takowey. „Z mieyſca mego zatym ſmiele mówię, że nie pozwalam do póty, „poki nie będą ſpecyfikowane *crimina ſtatus et perduellionis*, które „być maią, i nie ſądzę inaczey o całey prześ: Delegacyi, iakże w „tym punkcie będzie iednego ze mną zdania. „

J. W. Poſeł Roſſyiſki, gdy mu takowe przełożone były gło-ſy, chciał mówić, lecz że mu powiedziano, iż Imć Pan Tymowſki poſeł Sieradzki zabrał głos, słuchał go. Więc tenże Imć Pan Sieradzki dyſtyngwowawſzy nayprzód *crimina laesae Majeſtatis*, *crimina ſtatus*, *perduellionis* i inne, podał proiekt obiaśniaiący takoweż, żeby te a nie inne należały do ſądów ſeymowych; mówił także, iak ma być rozumiana *denegata juſtitia*, i podał także *eo nomine* proiekt do laſki; wniosł i to, żeby w każdey ſprawie kryminalney był *delator poſſeſſionatus*, przywodząc, że naywięcey *impoſ-*

 ſeſſio-

Sessionati rezolwuią się zadawać *crimina*, a gdy *succumbunt in negotio*, nie maią zkąd expens nadgrodzić, i grzywien żadnych opłacić; w tych wszystkich okolicznościach dawszy dokładną w doskonałych uwagach explikacyą, podał proiekt, względem delatorów do Konstytucyi, i te dwa proiekta, gdy były czytane, uznane za sprawiedliwe, znalazły powszechną prześ: Delegacyi approbacyą.

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „ Rozumiem, że prześ: Dele„gacya zostanie raz przeświadczona, że trzey Ministrowie z zale„cenia Dworów swoich nie mieli inszego celu, iako dobro trwa„łe, żeby sprawiedliwość była ustanowiona w narodzie, gdy ie„dnak z niektórych głosów miarkować można boiaźń, żeby się ta „władza nie rozszerzała, może być podany proiekt, aby gdy przy„idzie o życie, exekucya dekretu wstrzymana była do seymu; „iuż tedy w tey okoliczności ustać powinna wszelka w obywate„lach troskliwość. „

Wielu J. WW. doprászało się o głosy, drudzy o turnum. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: chcąc zwyczaiem swoim zaspokoić trudność, oświadczył: „ J. W. Prezes zachęcić raczył zda„nia nasze, lub do iedności lub *ad turnum*; niżeli zaś do tego „przyidziemy, radbym wprzod porozumiał życzenia prześ: Dele„gacyi; Zgadzamy się wszyscy na sąd, więc uspokoiona trudność; „zgadzamy się *super crimina*, ta szczegulnie załatwienia potrzebuie „okoliczność, z kogo być powinien złożony ten naywyższy „sąd? słyszałem w tey mierze różne głosy, różne zdania; gdym „się zastanowił nad liczbą Senatu, których ieszcze mamy 123. gdy„by więc równa była przydana stanu Rycerskiego liczba, czyni„łoby osób 246. a możeż być większa wątpliwość *recti judicati*, iak „w tak znacznym orszaku? cóż więc za środek? o to: zdaniem „moim, aby nie wymieniać osób, ale zostawić seymowi władzę „wyznaczania liczby sędziów, wszak gdy będzie sprawa tey kon„sekwencyi, trzeba dufać Rzeczy-pospolitey, że według okolicz„ności w porównaniu stanów oznaczy liczbę sędziów, excypuiąc „tych, którzyby nie byli przytomni. „

Xże Imć Marszałek W. Koron: miał głos w te słowa: „Przez „reprezentacye, wielkich Monarchów zupełnie iesteśmy wyper„swadowani, z oświadczenia J. WW. Ministrów cudzoziemskich, „iż w podanym proiekcie nic nie pretenduią, tylko szczęśliwości „naszey, lecz że gruntowniey znamy prawa narodu naszego, wi„dziemy te wszystkie okoliczności, z których wypływaią dla oby„watelów, i całego kraiu nayniesczęśliwsze skutki. Ta excep„cya tyczącа się spraw życia, ciągnie za sobą wielkie konsekwen„cye; bo honor równey każdemu z życiem wagi, a przez te wa„runki byłby zapewne podległy karze, pierwszego zarzutu; nie „iestem ia przeciwny stanowi Rycerskiemu, ale z obowiązku me„go, stawam przy dawnych prawach; owszem tak iestem przeświad„czony o sprawiedliwych myślach tegoż prześ: Stanu, i wspania-

łych

»łych sercach J. WW. Mć Panów w tym tu kole zasiadających, że »poważaiąc moc prawa; tronu powagę, beśpieczeństwo fortun, i »życia braci waszych, nie oddacie małey liczbie naywiększey wła»dzy. W czym się proszę, przeniewierzył ten senat, że ma wi»dzieć exkluzyą, równie przysięgłych, równie dystyngwowanych »i zasłużonych w Oyczyźnie kollegów?»

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: przełożywszy *è contra* wiele uwag, z których iuż to dla liczby osób, prerogatywy stanu Rycerskiego, który zapewne w równey do sądzenia być powinien liczbie, nie był zdania; aby Ministrowie zasiadali na sądach seymowych, chyba ci którzyby nie byli *in Consilio permanenti*.

W tey okoliczności była tak długa i zatrudniaiąca izbę umowa, że się nie mal wszyscy z mieysc swoich ruszyli, w silnych wyrazach zdań sobie przeciwnych. Co widząc J. W. Prezes że żadnym sposobem uspokoiona trudność być nie mogła. na powto»rzone żądania J. WW. przeczytawszy razy kilka umówioną propozycyą dał *turnum* w takowym zapytaniu.

Czyli wszyscy Senatorowie, Ministrowie i stanu Rycerskiego osoby zasiadaiące in Consilio Permanenti, i w innych subselliach, maią być excypowane od sądów seymowych?

In turno każdy się z J. WW. krótko przymówił; po którym skończonym ogłoszona *pluralitas*, że tylko te osoby excypowane od sądow seymowych, które zasiadać będą *in Consilio permanenti*.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, to iest *pro* 3. *præsen.*

Gdy się iuż zmiesc swoich J. WW. ruszyli, J. W. X. Kanclerz W. Koron: czynił relacyą, że wysłani J. WW. Posłowie do dworów Wiedeńskiego i Berlińskiego żądaią być reklamowani.

SESSYA CZTERDZIESTA OSMA

Dnia 3. Wrzesnia.

W Nieprzytomności J. W. Biskupa Kujawskiego, z przyczyny słabego zdrowia iego. J. W. Kanclerz W. Koron: zaczął sessyą od tych słów: »Mam honor dzisieyszą zagaić ses»syą, z okazyi słabego zdrowia J. W. Prezesa, który zapadł na »piersi z tey zapewne przyczyny: że na przeszłych sessyach do»praszał się usilnie wszystkich J. WW. o wczesny komplet; iuż ia »tedy, maiąc przestroge, niechcę w tey mierze ponawiać tych o»bowiązków, y przypominać J. WW. przyśpieszanie publicznych »czynności, które każdemu z nas naypowinnieysze; pytam się tyl»ko Xcia Imci Marszałka konfed: Koronney, od czego tę mamy »zacząć sessyą?»

Xiążęta IchMć Czetwertyńscy posłowie Bracławscy, na podany proiekt dopraszali się o rezolucyą; gdy takowy czytano,

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: na to słowo *innych*, uczynił uwagę: że pod tym wyrazem każdego obywatela można pociągnąć do sprawy.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: odezwał się: „że w każ„dym proiekcie, powinny być takie wyrazy, któreby żadney w „sobie nie miały oboiętności, gdy zaś sam tytuł rościąga się na „wielu konsukcessorów, więc dopraszam się prześ: Delegacyi, aby „to nie było *in praejudicium* trzeciey strony Ichmć PP. Mycielskich, „i gdy się dwie iuż na nie zgodziły, żeby ciż Ichmość podali ró„wnie swoie myśli do proiektu." Ichmość Panowie Podkomorzy Gnieźnieński, i Korytowski poseł Kaliski, tegoż samego byli zdania; przełożywszy: że Imć Pan Starosta Koniński, który w krótce przyiechać ma, iako wiadomy tego interessu, i konsukcessor da zupełną explikacyą.

Zamieszała się izba, gdyż iedni J. WW. stawali, że ta kommissya nie czyni nikomu krzywdy, i ile w tak wielkim interessie odmówiona być nie powinna.

Imć Pan Podkanclerzy Litt: dawał racye: „Iż wiadomo „iak wiele familii w kraiu zakłóconych zostało, pod tym wyra„zem, *i innych*, należy tedy dać czas do ułożenia proiektu, któ y „tyle domów ma interessować."

Imć Pan Nurski odezwał się: „wszakże podobno w tey mi„łey Oyczyźnie, święta sprawiedliwość dla wszystkich obywate„lów być powinna w równym udziale."

Gdy nie było zgody; Xże Imć Woroniecki poseł Bracławski rzekł: Czyliż tak daleko rozciągać się mogą obowiązki przyia„źni, żeby ani kommissya sądząca się Ichmć Panów Potockich, „nie miała mocy poznania tego interessu?" Explikował tenże Xże Imć obszernie wszystkie okoliczności, że lubo tych dóbr zaszła donacya w roku 1630. ta iednak była przez kondyktową komplanacyą, o co obszerny process i przeszło czterdzieści manifestów.

Xże Imć Antoni Czetwertyński przymówił się w teyże okoliczności, równie tkliwemi wyrazami; wyłuszczaiąc iaśniey ieszcze, że od tylu lat przemocą uciśniona familia, doyść sprawiedliwości nie mogła.

Wielu iednak J. WW. doprszało się: że gdy tak obszernie Xiążęta IchMc wywodzą rzecz, aby równie Imć Pan Krayczy Kor: podał do prześ: Delegacyi notę, i ta czytana była.

J. W. Prezes w tey trudności izby oświadczył: „Lubo ie„steśmy tu od Rzepltey wyznaczeni do czynności publicznych, a „w tym oddalać nam należy partykularne interessa; przecięż, że „*publica privatis constant*, i tyle prześ: Delegacya wyznaczyła kom„missarzów, a za cóż te odmawiać względy famili Xiążąt Ichmć „Czetwertyńskich? którzy nie więcey iak tylko samego doprasza„ią się rozsądzenia."

Xże

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: „ Nie maſz argumentu, „żeby odmówić Kommiſſyą, lecz tylko o wyrazy proiektu zacho- „dzi trudność; otóż zdawałoby mi ſię w krótkich słowach przy- „dać tylko ten cały intereſs do rozſądzenia Kommiſſyi IchMć PP. „Potockich, która ſię *actu* ſądzi. „

Xże Imć Marſzałek konfe: Litt: czynił uwagi: „Ze w tym „intereſſie ſą zapadłe Konſtytucye, które doſyć ieſt przeczytać, a „dopiero prześ: Delegacya pożna, ieżeli może Kommiſſya wzru- „ſzyć przepis prawa, i że w tym intereſſie nie było procederu, a „ieżeli wſzyſtkie prawa maią być wzruſzane, coż będzie za be- „ſpieczeńſtwo maiątku obywatelów ? „

Jmć X. Kanclerz W. Koron: chcąc koniecznie ułatwić tru- dność, wſpomniał: „ że intereſs Imć P. Podſkarbiego Nadw: Litt: „poty trudnił prześ: Delegacyą, poki ſię ſtrony nie mogły poro- „zumieć o regułę proiektu. „

Imć Pan Zakrzewſki wyrazil, iż był zwyczay prześ: Dele- gacyi, że gdy ſię ſtrony nie mogły zgodzić, wyznaczane były óſo- by do ukombinowania i ułożenia proiektu.

Imć Pan Korytowſki poſeł Kaliſki domówił ſię: „ Ze byłoby „wielką nieſprawiedliwością, aby tyle innych familii, należąc do „tychże ſukceſſyi, nie mieli ſwoich do proiektu tey wagi umieścić „wyrazów„; i dopraſzał ſię tenże Imć, aby podana Nota od Imć Pana Krayczego Koron: była czytana. Imć Pan Hadziewicz po- ſeł Sędomirſki do tegoż ſamego przymawiał ſię zdania, przełoży- wſzy: że gdy z iedney ſtrony, tak obſzernie prześ: Delegacya zo- ſtała informowana,należy i drugiey tey nie odmówić względności.

Imć Pan Warſzawſki rzekł: „ Czytanie replik, ieſt ſłucha- „nie kontrowerſyi,; a tu o intereſſach Oyczyzny, nie o partyku- „larnych radzić należy. „

Lubo Xiążęta IchMć Czetwertyńſcy dali poprawić proiekt, przecież, gdy z obydwóch ſtron nie uſtawały oppozycye. J. W. Poſeł Roſſyiſki odezwał ſię; „ J. W. de Benoit kollega naſz, pro- „teſtuie ſię przeciwko wſzyſtkim nowym proiektom, któreby *in* „*rem totius Maſſæ ſubſtantiæ* IchMć PP. Potockich wypaść miały, te „albowiem mogłyby uczynić *præjudicium*, Wazallom Króla Imci „Pruſkiego. „

Jmć X. Kanclerz W. Koron: widząc, że żadnym ſpoſobem zaſpokoienie być nie mogło,rzekł: „Kiedy nie maſz długi czas zgo- „dy, więc przez zaſzłe wyrazy J. WW. Miniſtrów cudzoz: odkła- „damy interes ten do poniedziałku upraſzaiąc do ułożenia proiek- „tu Imć X. Biſkupa Łuckiego, Xżąt IchMć Poznańſkiego, Gnie- „źnieńſkiego i Jmć P. Płockiego Woiewodów, Imć P. Kaſztellana „Zarnowſkiego. *Ex Equeſtri Ordine:* IchMć PP. Lipſkiego, Ko- „rytowſkiego, Tymowſkiego, Chomentowſkiego, i Hadziewicza. „

Xże Imć Biſkup Wileńſki wniósł proiekt W. X. Litewſkiego przydania prezeſa do Kommiſſyi w intereſſie Imć P. Kaſztellana

Smoleńſkiego, *in caſu* gdyby naznaczony nie miał być przytomnym.

Xże Imć Marſzałek konfe: Litt: explikował rzecz, żeby tylko poprawić proiekt.

Jmć. X. Kanclerz W. Koron: dał uwagę; że ten proiekt był przyięty *in ſatisfactionem legis*, bo Imć Pan Kaſztellan Smoleńſki zaſiadaiący w Delegacyi, nie powinien był podlegać kondemnacie.

Gdy Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: chciano podawać w tym intereſie oſobny proiekt, rzekł: „nie trzeba tu oſobliwego „proiektu, tylko do tego dodać, że *in caſu* nieprzytomności iedne„go prezeſa, drugi zaſiadać może.„

J. W. Poſeł Roſſyiſki dał ſię ſłyſzeć: „Prześ: Delegacya „zważyć zechce, iaką ieſt krzywdą publicznych intereſſów, gdy „tyle czaſu partykularne zabieraią proiekta; upraſzamy tedy aby „żaden proiekt iuż nie był podany, iżebyśmy przyſtąpili do zakoń„czenia dzieła utrzymania ſprawiedliwości w narodzie.„

Czytał tedy Imć Pan Sekretarz proiekt ſądów ſeymowych; *do krzywoprzyſięſtwa*. Gdy chciano wyłączyć ten punkt; Xże Imć Wda Gniezn: odezwał ſię: „Dziwować ſię należy, że *perjuria* „chcemy excypować od ſądów ſeymowych.„

Imć Pan Sieradzki miał głos; w którym przełożył niewypowiedzianą trudność, i podciągnienie pod też juryzdykcyą wſzyſtkich w narodzie ſpraw gdyby *ſpecificè crimina læsæ Majeſtatis ac crimina ſtatus* wyrażone i obiaśnione być nie miały, przyſzłoby albowiem do tego (rzekł tenże) że *peccata venialia* byłyby wzięte *pro crimine ſtatus.*

Pro denegato judicio czytał tenze Imć Pan Sieradzki proiekt, który oddał do laſki. Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: rzekł: „Kto bierze obowiązek, duſzy; ten ſumnieniem płaci, i „gdy wiemy iak ieſt wielka trudność dowieść krzywoprzyſięſtwa, „więc naylepieyby było, aby w rzeczonym proiekcie nie wzmian„kować nic *de perjurio* i zoſtawić tak, iak ieſt w prawie.„

Xże Imć Woiewoda Gnieznień: „Godne zawſze oſobiſtey „attencyi zdania i uwagi dyſtyngwowanego kollegi Imć Pana Sie„radzkiego, i dziś pobudzaią nas do wdzięczności, wyłuſzczaiąc „nam, co powinno być dodano do proiektu; przychylam ſię chę„tnie, iż trzeba *ſpecificè* wyrazić, iakie to maią być okoliczności „ażeby *crimina læsæ Majeſtatis, crimina ſtatus, ac perduellionis, ad* „*mentem* dawnych praw rozſądzane były, ale zda mi ſię rzeczą nay„powinnieyſzą, aby tego nie przepomnieć co ieſt *juris divini.* „Mamy prawa Boſkie iakowe ſprawy ściągaią ſię do tego gatunku, „żebyśmy *in iudicatura* tak łatwo nie przyſtępowali *ad juramenta*; „owſzem trzebaby życzyć tego, żeby wcale zabronione były; zo„ſtawić więc ſpoſób przepiſania juramentów departamentowi ſpra„wiedliwości.„

Imć

Imć Pan Dąbſki poſeł Goſtyńſki *ad punctum korrupcyi* przymówił ſię, żeby tylko ieden był karany, a to żeby ſię prędzey wydała korrupcya.

J. W. Poſeł Roſſyiſki dopraſzał ſię, aby proiekt był podpiſany, z dołożeniem tych uwag, które podane ſą od IchMć Panów Sieradzkiego i Goſtyńſkiego a te umieſzczone zoſtaną do przepiſu ſprawiedliwości.

Imć Pan Zakrzewſki, proſiwſzy o głos, te czynił wyrazy: »Na dniu wczorayſzym zamówiłem ſobie głos, do obſzernieyſzey »explikacyi *criminum ſtatus*, które ſzczegulnie zoſtawuią ſię mocy »naywyżſzego ſądu; te Imć Pan Sieradzki dziś już obſzerniey »wyraził, upewniony na dniu wczorayſzym od J. W. Poſſa Roſ»ſyiſkiego, że te tylko ſzczegulnie na ſeymie ſądzone być maią. Ale »co ſię tycze *criminum læsæ Majeſtatis*, które ſą przepiſane prawem »1588. widzieliśmy dziś nieſzczęśliwym dla Oyczyzny przypad»kiem, iak rzecz potrzebną, aby *crimina læsæ Maieſtatis, ac violenti »conatus*, na tych miaſt ſądzone były, albowiem w oſobie Królów »*ſalus Patriæ*, więc to iako nayprędzey wyciąga ſprawiedliwości i »gdy obywatel powinien mieć zaraz ſprawiedliwość, a czemuż »iey Król ma czekać? »

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rzekł: » Nic ſłuſznieyſze»go iak żeby dla Króla, w ktorego beſpieczeńſtwie polega całość »Rzeczy-poſpolitey prędko czyniona była ſprawiedliwość; ale ró»wnie powinny być ſądzone na tychmiaſt *crimina ſtatûs*, bo kto »powſtaie przeciwko Oyczyźnie, powſtaie przeciwko Królowi »razem. »

Imć Pan Zakrzewſki, wſpomniawſzy wyrazy konſtytucyi 1590. dopraſzał ſię, aby i te na tychmiaſt do ſądzenia oſtrzeżone były.

J. W. X. Kanclerz W. Koron: rzekł: » Kiedyśmy zaſiadali »na ſprawie nieſzczęśliwego dla oyczyzny loſu Królobóyców, »nie mogliśmy ściśley karać piſzących z ukrzywdzeniem tronu, »a to z przyczyny: że ſtatut Litewſki pozwala przyimować *in »parata copia* wſzelkie tranzakcye. Więc upraſzam prześ Dele»gacyi, żeby nie tylko na tychmiaſt był ſąd *de crimine læsæ Maje»ſtatis*, ale też ſkrypta wſzelkie przeciwko Królowi, pod nayo»ſtrzeyſzą karą były zakazane» na co Imć Pan Grodzińſki odezwał ſię; »że ten artykuł w ſtatucie nie ściąga ſię do Króla, tyl»ko do partykularnych osób. »

Kontynuowano dalſze czytanie proiektu; gdy przyſzło do punktu J. WW. Senatorów wſzczęta trudność. J. W. Prezes upraſzał: aby ſię dla porozumienia nie przymawiać *interlocutoriè* bez zabrania głoſu.

Xże Imć Marſzałek W. Koron: zaświadczywſzy ſię *publica fide* wſpomniał: że gdy na dniu wczorayſzym dany mu był, *ex turno* głos, przed wyłuſzczeniem zdania ſwego, zapytał ſię nay-

przód J. W. Prezesa, ieżeli sądy seymowe ustanowione? y tę odebrał odpowiedź, że iuż są umówione. Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: „Z obowiązku usługi moiey prześ: Deleg:mam „zawsze tę ostrożność,że wydaną propozycyą *ad turnum* odbieram z „podpisem do piora. Pamiętne nam są słowa Xcia Imci Marszałka „W. Koron: że to czyniąc pytanie, taką a nie inną odebrał odpo„wiedź; ale J. W. Prezes szczegulnie według zdania swego to „mógł czynić upewnienie, gdyż *directè turnus* nie był tylko w za„pytaniu: *Czyli Senatorowie i Ministrowie, i z stanu Rycerskiego osoby „zasiadaiące in Consilio permanenti, maią być excypowane od sądów „seymowych, lub nie?* gdzież tedy w tych słowach zawiera się kwe„stya, ieżeli wszyscy Senatorowie zasiadać maią?„

Wielkie było izby zamieszanie. Xże Imć Michał Czetwertyński poseł Bracławski przymówił się równie, zaświadczaiąc się całym prześ: stanem Rycerskim, że propozycya dana na dniu wczorayszym nie miała wzmianki o wszystkich senatorach.

Imć Pan Zakrzewski wspomniał głos Xcia Imci Marszałka W. Koron: którym przeświadczył prześ: Delegacyą, że natura sądów seymowych nie przyimuie żadney excepcyi, i na to był *turnus* dany, który, gdy wszyscy akceptowali, za coż dziś iakwąś wszczynać kwestyą?

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski zabrał głos, w którym nayprzod przełożył, że sądy naywyższey Juryzdykcyi *ad crimina status* tak są potrzebne, iż ktokolwiek tknięty publicznego dobra miłością życzyć ich powinien;- żeby zaś cały senat sądzić miał o tym ani była kwestya, ani *turnus*, gdyż stan Rycerski miałby był tę ostrożność, iż upewniłby był zapewne *parem numerum*. Gdy wielu J. WW. natychmiast doprasząło się o *turnum*; Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Mówiąc za prześ: Se„natem, nie należy się supponować, żebym mógł przynaymniey „pomyśleć, o uchyleniu miłych mi zawsze prerogatyw stanu Ry„cerskiego. Zdawało się, że w zachodzącey trudności przestawa„ły zdania na obieraniu trzech sędziow po Woiewodztwach, ale „przyznać należy, że kto excypuie tylko *ex Consilio permanenti* o„soby, nie excypuie innych.„

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rownie chciał zaspokoić izbę temi wyrazami: „Uszczęśliwienie Oyczyzny, zawisło na zu„pełney między stanami konfidencyi. Przychodzi okoliczność „ustanowienia sądow naywyższey juryzdykcyi; pamiętna mi pro„pozycya Xcia Imci Marszałka Wielkiego Koron: do któreyśmy się „przychylili, lecz tym sposobem naylepiey byłaby zaspokoiona „kwestya, żeby tylko senat przytomny na seymie, nale„żał do tychże sądow,i żeby także liczba z każdego Woiewodztwa „obrana była sędziow; tym sposobem senat obawiaiąc się małey „liczby, byłby zawsze na obradach *in majori numero*; wszakże „to dependuie od woli Prześ: Senatu.„

J. W.

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Gdy ta propozycya przez „przydanie liczby trzech sędziow obierania w każdym Woiewodz„twie, zda się być iuż decydowana, nie widzielibyśmy przyczyn „czynić excepcyi prześ: Senatu.„

Jednak nie uspokoiła się trudność i odłożona została kwestya do poniedziałkowey sessyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: uczyniwszy krótką relacyą zaspokoioney trudności interessu Malty, podał proiekt do czytania, lecz proszono aby takowy był wydrukowany.

Ruszywszy się J. WW. z miesc swoich, sessya solwowana do poniedziałku, to iest na dzień piąty tego miesiąca.

SESSYA CZTERDZIESTA DZIEWIĄTA

Dnia 5. Wrzesnia.

PRosił Xże Imć Marszałek konfederacyi Koronney, aby zaczęta była sessya, którą na tychmiast J.W. Prezes temi zagaił słowy: „Pokrzywdziłem się ubliżeniem honoru przez niebytność na ses„syi sobotniey; miałem bowiem moie przyczyny; nie omięszka„łem iednak ostrzedz J. WW. kollegow Biskupow, ażeby zastąpić „moią nie przytomność raczyli. Chcę teraz nadgrodzić *hanc o„missionem*, słuchaniem rozkazow prześ: Delegacyi, *in ambitu*, któ„rych sessyą otwieram.„

Jmć X. Kanclerz W. Koron: zabrał naypierwey głos w te słowa: „Przed kilku miesiącami miałem honor wnieść przełożenie „moie w interessie J. O. Kasztelanowey Krakowskiey Wdowy, u„prasząiąc prześ: Delegacyi o Kommissyą, do rozeznania niektó„rych punktow testamentu J. O. s. p. Kasztellana męża iey; by„ła myśl prześ: Delegacyi przyięcia tegoż proiektu, zatrzymane „iednak było podpisanie iego, aby strona podała swoich Kommis„sarzow; iuż cztery miesiące iak tego nie czyni, a tym czasem „strona promowuie sprawę za granicą; zechce tedy prześ: Dele„gacya do sprawiedliwych przychylić się względow, i wyroki swo„ie uskutecznić.„

Większa liczba J. WW. Delegatów doprasżała się, aby na tych miast podpisany był.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: miał głos takowy: „W ten „czas gdy proiekt przez J. O. Kasztellanową był podany prześ: „izbie do kommissyi rozeznania dożywocia i względem testa„mentu J. O. Hetmana; pamiętno będzie J. WW. Mć Panom, „iż nie tylko moia, ale bardzo wielu J. WW. kollegow z na„mi zasiadaiących była prośba, ażeby ten proiekt był od oby„dwoch stron podpisany; wzywam świadectwa Xcia Imci Marszał„ka konfe: Koron: zawsze sprawiedliwych myśli; aliści zamiast „podpisania odesłała go Xiężna Imć Miecznikowa, oświadczaiąc i-

Qqqq mieniem

„mieniem Xżney Jeymci Starościny Bolimowſkiey, że ieſt z ukrzy„wdzeniem iey; znam, że na pierwſzym ſtopniu w Oyczyźnie za„ſiadaiącego męża, wolą uſkutecznić Rzepita może; ale i o tym „przeświadczony ieſtem, iak prześ: Delegacya od tego daleka, a„by iey dzieła i względy, czynić miały krzywdę *juri naturæ.*„

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: rzekł: „Milczałem przy „wnieſioney Imć X Kanclerza W. Koron: propozycyi, bo z party„kularnych obowiązkow życzyłbym ſobie, aby żądanie J. O. Kaſz„tellanowey Krakowſkiey naypowinnieyſze iey ſzacunku u prześ: „Delegacyi zyſkało względy; lecz gdy zagadniony ieſtem od Xcia „Imci Woiewody Gnieźnień: winien ieſtem prześ: Delegacyą u„wiadomić, że mam liſt od Xney Jeymci Staróściny Bolimowſkiey, „iż zakordonowana będąc, nie może ſię poddać pod tę kommiſſyą, „którey wyrazy, krzywdziłyby oczywiście iey prawa; dziś toż „ſamo piſze, przyłączywſzy drukowaną Notę z którey prześwietna „Delegacya doſkonale informowana będzie o tym całym intereſſie.„

Czytana tedy była przez J. P. Sekretarza ta Nota. Po którey przeczytaniu Imć X. Kanclerz W. Koron: tym przymówił ſię wyrazem: „Jam ieſt ten, który miałem honor wziąć do wytło„maczenia niektórych punktów, teſtament ten obiaśniaiących; „nie mówiłem tego nigdy, aby dwie ſtrony tenże umówiły pro„iekt, bo w ſamey rzeczy każda ſtrona żądaiąca ſprawiedliwości, „ſzuka u Oyczyzny wſparcia, i nigdy ſprzeciwienie ſię drugiey „ſtrony nie może *præjudicare* temu który pragnie zaſpokoienia ſwe„go; ieżeli iedney ſtronie wolno ma być wſpierać interes ſwoy „zagranicznym rozſądzeniem; a za coż J. O. Kaſztellanowa Kra„kowſka, ma zoſtać pokrzywdzona? upraſzamy więc Xcia Imci „Woiewody Gnieźnień: żeby ſię nie ſprzeciwiał temu proiekto„wi, którego czyſtę wyrazy nic więcey, tylko rozſądzenie ſtron „oznaczaią.„

Imć Pan Lipſki poſeł Gnieźnień: odezwał ſię: „Rzecz-po„ſpolita wyznacza kommiſſarzów ſtronom obiema, a że tym ſpoſo„bem mamy wiele wypadłych kommiſſyi, więc dopraſzam ſię o „*turnum.*„ Na to Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnień: odpowiedział: „Daleki ieſtem od tego, żebym ſię chciał przeciwić iakimkolwiek „ſpoſobem proiektowi w przyśpieſzeniu ſprawiedliwości, tym bar„dziey, kiedy dla tey oſoby, którey, iuż to z wyſokiey krwie, bo „na tronie oſadzoney, iuż to z zaſług pierwſzego w oyczyźnie „Senatora, nayſzacownieyſze być powinny względy; lecz nad tym „zaſtanowić nam ſię należy, ieżeli ſię godzi mieć za proiekt ten, „który *conditionatè* przyięty. Nie ieſt myśl moia aby ſtrony uni„kały rozſądzenia, ale o to ſię dopraſzam, aby wyznaczono kilka „oſob, do ugodzenia familii. Na oſtatek nie trzebaby ſię dziwo„wać, że każda oſoba ſzuka ſpoſobów ocalenia *juris naturæ.*„ Imć X. Kanclerz W. Koron: powtarzał oświadczenia ſwoie, wzywaiąc

publi-

publicznego świadectwa, że nie było żadney kondycyi oprocz tey aby strony *in pari numero* począty kommissarzów.

Była długa umowa, bo iedni chcieli *turnum*, drudzy stawali *cum oppositione*, mówiąc że iest *circa legem*. J. W. Prezes widząc *animositatem* odezwał się: „Zeby nas ten interes długo nie „bawił, i nie zastępował innym materyom mieysca, więc prosie„my o czytanie tegoż proiektu.„ Po długim ieszcze sporze, Xże Imć Marszałek konfe: Koron: oświadczył: „że gdy wszystkich „proiektów z sobą nie można nosić, przeto należy interess ten od„łożyć do dnia iutrzeyszego.„ Na to Xże Imć Woiew: Gniezn: odpowiedział: „Zeby y ten dzień nie był daremnie strawiony u„praszam o umoderowanie i ułatwienie wyrazów rzeczonego „proiektu.„

Xże Imć Woroniecki poseł Bracławski żądał, ażeby proiekt familii iego, tak dawno *in deliberatione* zostaiący, który Xiąże Imć Marszałek na ostatniey sessyi, swemi poprawił wyrazami, był czytany.

Imć X. Biskup Łucki czynił relacyą: że będąc ieden z pomiędzy wyznaczonych do ugodzenia stron, ułożony iest proiekt od Imć Pana Sieradzkiego, który prawda, że nie *ad vota* Xiążąt Czetwertyńskich, bo tylko w generalnych terminach,iednak prze„świetna Delegacya usłyszawszy go, naylepiey rozezna czyli może być przyięty.

Imć Pan Lipski Poseł Gnieźn: odezwał się, że każda Deputacya prześ: Delegacyi, po użytych środkach do kombinacyi stron, zrozumiawszy interess powinna ułożyć proiekt, *pro æquanimitate* obydwóch stron, który że się znayduie gotowy, więc dopraszamy się, aby takowy był czytany.

J. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Gnieźnień: „aby ten był czytany który pierwey podano.„ Czytał go więc Imć Pan Sekretarz, którego treść była: aby taż sama kommissya IchMć Panow Potockich, miała moc rozsądzenia tegoż interessu, z przydaniem kommissarzów do teyże kategoryi.

Imć Pan Sieradzki rzekł: „Gdy prześ: Delegacya miała „tyle różniących się proiektów Xżąt IchMciow Worenieckich i „Czetwertyńskich, które przezornie i sprawiedliwie formował Xże „Imć Marszałek konfe: Koron: ale i te się nie podobały, dla tego prześ: Delegacya deputowała do ułożenia nowego proiektu, aliści „ten czytany *de novo alter*, niżeli ręką Xcia Marszałka był pisany. „Gdyśmy więc deputowani obydwóch stron wyrozumieli interess, „napisaliśmy proiekt, który podaiemy decyzyi prześ: Delegacyi„ i ten czytał sam Imć Pan Sieradzki.

Xże Imć Marszalek konfe: Koron: życzył weryfikować te obydwa proiekta.

J. W. Rewitzki Minister Dworu wiedeńskiego oświadczył: „Mamy prawda winne względy, i dla familii Xżąt IchMciow Wo-

„ronieckich i Czetwertyńskich, spodziewaiąć się, iż tego tylko żą„daią co iest samą sprawiedliwością. Gdy zaś IchMć PP. Potoc„cy stali się wazallami Nayiaśnieyszey Cesarzowey JeyMci, obo„wiązkiem moim iest ostrzegać, aby w tey mierze nie stała im się „żadna krzywda, i gdy była Nota Imć P. Krayczego Koron: tym „bardziey upraszamy prześ: Delegacyi, aby ta sprawa mogła być „sądzona według sprawiedliwości, prawa, dekretów seymowych, „i trybunalskich."

Xże Imć Antoni Czetwertyński zabrał głos w tych wyrazach: „Niech się prześ: Delegacya zastanowi nad żądaniem stron, „która czego potrzebuie; niech uważy kto chce sprawiedliwości, „a kto od niey ubiega; oto Xiążęta Czetwertyńscy, i Woroniec„cy, pragną rozsądzenia, proszą o sprawiedliwość; oto druga stro„na wzywa przemocy, dwóch dworów władzą popiera swóy inte„ress. Są prawa *de hostilitate* ale *ante hosticum* był proces zaczęty; „broni strona *competentiam actoratus*, a sądu niechce, ale prześ: De„legacyo, intrygi przemocy, znayduią więcey sposobow explikacyi, „gdy są od maiętnieyszych użyte."

Imć Pan Nurski odezwał się: „W ten czas przynaymniey „może być sprawiedliwość, poki im się Buława nie dostanie w „ręce."

Xże Imć Woroniecki przełożył znowu krotko rzecz, żeby to było krzywdzić zadufanie Prezesa tey kommissyi, unikaiąc rozsądzenia; doprasząl się tenże o podpisanie proiektu.

J. W. de Benoit Minister Pruski rzekł: „Słysząc tak długie „interessu tego roztrząśnienie, muszę prześ: Delęgacyi oświadczyć „myśl moią; nayprzód, że to interess partykularny, nie powinien „tyle zabierać czasu publicznym czynnościom, ktòrych skutku o„czekiwaią dwory nasze; ieżeli J. W. Poseł Cesarski wyraził obo„wiązek swoy mòwienia za Wazallami Nayiaśn: Cesarzowey, ró„wny i ia mam od Króla Imci Pruskiego rozkaz, ażebym podda„nych iego tak strzegł interessow, iżby ukrzywdzeni nie byli. „Wypadła kommissya do substancyi s. p. Imć P. Starosty Sniatyń„skiego, iakże może co być *in praejudicium* tego sądu, który aktu„alnie w czynności? naostatek mam honor przełożyć prześ: De„legacyi: Dwory nasze rozumieią, iż dla tego tak długi czas tra„ktuiemy, że tylko w partykularne wdaiemy się interessa, które „nie są naszą czynnością. Wniesienie J. W. Posła Cesarskiego „sprawiedliwe, bo każdy Naród sądzi według prawa które sta„nowi."

Xże Imć Woroniecki przymówił się w tych słowach: „Je„żeli sprzymierzone Dwory wzięły za cel uszczęśliwienie Polski „w ustanowieniu Rady nieustaiącey, nie miały zapewne tey nigdy „myśli, wzmagać przemoc, mieszaiąc się do partykularnych inte„ressow, ktòre obywatele zakończyć chcą nie innemi śrzodkami, „iak samą sprawiedliwością." Naostatek wyraził tenże Xże Imć,

ażeby

ażeby J. WW. Miniſtrowie cudz: tak ſię intereſſowali za temi co ſą iuż zakordowani, iak i za temi co mogą ieſzcze być. »

Proſzony był Xże Imć Woiewoda Gniezn: ażeby explikował zdanie Xcia Imci Woronieckiego J. WW. Miniſtrom cudzoz: J. W. Poſeł Ceſarſki oświadczył powtorne zadziwienie; iak można wynaydować trudności, aby ſprawa nie była ſądzona według prawa.

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: przełożył temuż J. W. Miniſtrowi przyczyny, dla których ſtrona nie życzy ſobie tych wyrazów. I gdy ſię w tey mierze bardzo umawiano; Imć Pan Nurſki odezwał ſię: » Upewniam, że ſię to uſpokoi, bo ſprawie»dliwość ieſzcze u nas nie kwitnie. »

Lubo ułatwione zoſtały wyrazy do tegoż proiektu; Imć Pan Chomentowſki poſeł Sendomir: ſtawał *cum contradictione* tak daleko że proiekt ſzedł *ad deliberandum*. Imć P. Korytowſki poſeł Kaliſki dopraſzał ſię ażeby tenże proiekt *ſolita praxi* był czytany.

Imć Pan Beſiękierſki domówił ſię, aby ten interes nie czynił krzywdy oznaczoney dla trzech woiewodztw *hoſtilitati*.

Imć Pan Hadziewicz przełożył rzecz, iż tak zadawniony intereſs potrzebuie czaſu, na kwerendę. Przecież zapytawſzy ſię J. W. Prezes czy ieſt zgoda? podpiſał rzeczony proiekt, ułatwiwſzy wyrazy iego.

Ichmć PP. Lipſki i Korytowſki domawiali ſię, aby przydani byli kommiſſarze *ex parte* IchMć PP. Mycielſkich.

Xże Imć Marſzałek konfe: Litt: podał proiekt w intereſſie Imć Pana Kaſztellana Smoleńſkiego. Drugi czytano względem intereſſu Malty; a Imć Pan Goſtyńſki przymówiwſzy ſię w intereſſie ſukceſſorów s. p. Imć P. Woiew: Rawſkiego, o zatrzymaną w ſkarbie Koron: penſyą, podał proiekt.

Imć Pan Pińſki wnioſł: » Że ponieważ tak wielki interes »ieſt zaſpokoiony, z iakimkolwiek ſtanu Szlacheckiego awanta»żem, tym ſpoſobem, aby przez uſtanowienie ſześciu kommen»deryi byli kawalerowie Maltańſcy; przeto; aby nominacya tych»że Kawalerów należała, *ad jus Majeſtaticum*.»

Imć P. Sochaczewſki domówił ſię do przeczytanego proiektu Imć P. Woiew: Rawſkiego. Drudzy ſtawali *cum contradictione* nie maiąc tey pretenſyi za ſprawiedliwą. Inni wnoſili że ieſt pozoſtały dług u poſſeſſorów, którym Rzeplta oddała dobra Oſtrogſkie, to ieſt, co rok trzy kroć ſto tyſięcy, i dopraſzano ſię w tey okoliczności o *turnum*. Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: ſłyſząc zakłocone zdania, miał głos takowy: » Nie w myśli przeciwienia »ſię pretenſyi, formowaney do Rzeczy-poſpolitey od s. p. Imć P. »Woiew: Rawſkiego pozoſtałey Wdowy, ale żebym wyexplikował »prześ: Deleg: okoliczności intereſſu, mówię: że s. p. Imć P. Woiew: »był przez przywiley Nayiaśn: Pana Szefem tego Regimentu, to »*extra omnem quæſtionem*; że nie miał obowiązku formowania Re-

»gimentu, i to czyſta prawda; więc co ſię ściąga do gaży, przez »wdzięczność uſlug Rzeczy-poſpolitey Senatora, odmowiona być »ſprawiedliwie ſatysfakcya nie powinna. Że zaś dało mi ſię ſły»ſzeć wnieſienie, iakoby *poſſeſſores* dóbr tych byli w iakimſiś długu, »to rozumiem prześ: Delegacya przyimie te uwagę, za ſprawie»dliwą; wyznaczyła Rzeplta Roku 1768. generalne czopowe i »ſzelężne, ieżeliby ſłużył argument dla poſſeſſorów, to i kray cały »zoſtałby zadłużonym ſkarbowi, a to przynaymniey, rozumiem, »nie będzie życzeniem J. W W. Delegatów; druga racya, że każda »konſtytucya nie może być w exekucyi *ſine rigore*; offiarowali w »prawdzie poſſeſſorowie dobrowolnie trzy kroć ſto tyſięcy, ale *cum* »*conditione*, żeby kommiſſya do dyſpartymentu wypadła; czego że »nie uczyniła Rzeplta, a któż ią *arguet de peccato?* »

J. W. Prezes odpowiedział: » Nigdy ia ſię nie ſprzeciwiam »patryotycznym zawſze myślom Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: »lecz ta uwaga bynaymniey mnie nie konwinkuie, że poſſeſſoro»wie dali z dobrowolney łaſki; ia mówię, że nie z łaſki, bo im »Rzeplta dała dobra Ordynacyi; »

Retulit na to Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: » Że Rzecz»poſpolita wchodziła kilkakrotnie w roztrząśnienie intereſſu tego, »który poznawſzy, niechciała czynić krzywdy prawu natury dla »fundacyi. »

Jednak nie przeſtawano wnoſić, że ten dług ieſt rzetelny, bo nie ieſt *ex nullo dato*, ale *accepto*, albowiem gdy ſami poſſeſſorowie piſali prawa, iakie chcieli, więc one dokonywać powinni.

Proſzono aby w tey materyi był dany *turnus*. Gdy nie mało zakłócały ſię zdania; J. W. Prezes zwyczaynym zaſpokoił ſpoſobem; ſolwowawſzy Seſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA

DNIA 6. WRZESNIA.

ZApytawſzy ſię J. W. prezes Xcia Imci Marſzałka konfe: Koron: czy iuż ma zacząć ſeſſyą? rzekł: » Pozwoli prześ Delegacya »przypomnieć ſobie wczorayſzą ſeſſyą bezczynnie ſtrawioną, i »przyſtoſować, żal Tytuſa, *amici diem perdidimus.* Radzę dziś »powetować, i uchylić na ſtronę prywatne intereſſa, do których »nas Rzecz-poſpolita nie wyznaczyła, tylko do czynności *propter* »*publicum*, z których ſię uſprawiedliwić *in plenis ordinibus* ieſteśmy »obowiązani; na ten więc koniec przy złożeniu winnego J. OO. »J. WW. Mć Panom reſpektu, ſeſſyą otwieram, i onę ſpokoyną »mieć życzę. »

J. W. Miniſter Wiedeńſki przymówił ſię takowym wyrazem: « Od dwóch lat maiąc ſobie zalęcony interes od Dworu me»go; iuż ośm mieſięcy iako ſtarałem ſię wſzelkim ſpoſobem, aby

ugodzić

»ugodzić interes z żydem Wertener, który ma dług u J. O. Het»mana Polnego Litt: gdy tedy z różnych przyczyn nie doszła ta »zgoda, a naybardziey z niezjechania się J. WW. Kommissarzów, »dopraszam się więc prześ: Delegacyi o ten wzgląd, który dotąd »nikomu odmówiony nie był, aby w tey okoliczności wyznaczo»na była kommissya.»

Imć Pan Piński życzył, ażeby zaczekać do przybycia Xcia Imci Hetmana Polnego Litt: obiecuiąc przybycie iego w tym miesiącu.

Odpowiedział J. W. Prezes: » Nie można odmówić tey »sprawiedliwości J. W. Posłowi Wiedeńskiemu, który wyraża, że »interes ten iuż od 60. lat czeka swego rozsądzenia; przeto Xże »Imć Marszałek konfe: Kor: zalecić raczy kancellaryi swoiey, wy»gotować proiekt, i na przyszłą sessyą przynieść go.»

Imć X. Kanclerz W. Kor: uczyniwszy relacyą, że Trybunał główny Kor: przysłał Notę *de perplexitate*, która znayduie się w kilku punktach nowo stanowionego prawa; dał ią czytać Imć Panu Sekretarzowi, a ta była o sentencyonarz, aby go wolno było brać do stancyi temu, komu będzie oddany.

Xże Imć Woiew: Poznański natychmiast oświadczył: » Że »ta ostrożność iest *ex casu*, bo za funkcyi Marszałkowstwa iego, »zginął był sentencyonarz i trzy Niedziele go nie było. » Czytano respons Imć X. Kanclerza W. Koron: którym nie dozwalano, aby ten sentencyonarz mógł być do stancyi brany. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: » Że na to nie powinna być żadna trudność, »bo w sentencyonarzu może krótko wyrazić sentencyą, a trafiało »się nie raz, że w trzy niedziele dopiero był dekret przeczytany.»

Imć Pan Sieradzki rzekł: » Trzeba przynaymniey, aby te»mu był dany sentencyonarz, kto umie pisać dekreta.»

Drugie *desiderium* było aby się Pisarz na kadencyach Woiewódzkich nie odmieniał. Xże Imć Woiew: Poznań: upewniał: że nie będzie nigdy zbywało subiektów; ale i to negowano.

Trzecie *desiderium*, że dekreta *in triduo* nie mogą być wydawane. Na to Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: » Niech mi »daruie prześ: Trybunał, że i to być nie może, bo mało iest takich »spraw, których dekret w trzy dni nie mógłby być napisany, chyba »graniczny i *potioritatis* » Imć P. Ciechanowski przymówił się, że przynaymniey z sentencyonarza powinien być dekret przeczytany, wszakże *ad omissa* maią strony pozwolone illacye. Imć Pan Sieradzki przekładał wielką trudność; bo bywaią dekreta *potioritatis*, *resolutionis iurium*, *successionis*; więc nie wystarczy czas trzy dni; druga okoliczność, że nie może zawczasu, poki kontrowersya sentencyi nie zapadnie; trzecia iak może dekret być wydany? kiedy strona czyni illacye, to o czas, to o termin, to *officia* excypuie.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: » Co się dzia-

»ſo złe, trzeba poprawić ; explikował tenże Xże Imć Marſzałek »inne *motiva*, aby zaraz ſentencye były czytane.» Xże Imć Woiewoda Poznań: był tego ſamego zdania, przełożywſzy doſkonałemi uwagami, inkonweniencye, które ſię działy.»

Czytano proiekt ściągaiący ſię do piſarzów Trybunalſkich. Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: czynił potym relacyą »Ze Deputat »Woiew: Gniezn: ma trudność o mieyſce, ponieważ i w tey oko»liczności nie oznaczyło prawo Deputatowi Gniezn: mieyſca.»

Xże Imć Woiew: Gniezn: zabrał głos takowy : » Maiąc ho»nor zoſtawać umieſzczonym na krześle Woiewodz: Gnieźnień: »z łaſki Nayiaśn: Pana ; nie o podnieſienie tego mieyſca, bo na »każdym równie oyczyźnie moiey ſłużyć winienem ; ale tylko »mówić mi należy, ażeby konſtytucya 1768. oznaczaiąca urzędni»kom Woiew: Gniezn: mieyſca, była zachowana ; winne ſkładaiąc »Xciu Imci Marſzałkowi konfed: Kor: dzięki, że iako *os de oſſibus* »z tychże prześ: Woiewodztw, tak raczył okazać względność ſwo»ię, aby toż Woiewodztwo od Rzeczy-poſpolitey podnieſione *ex* »*cineribus* przynaymniey w oznaczoney prerogatywie urzędnikom »nie było ukrzywdzone ; pierwſzy raz zaſiadaiący w Trybunale »głownym Kor: z tegoż Woiew: Deputat, przypomni ſobie prześ: »Delegacya wyraźny przepis *ſtalli* urzędników tegoż Woiewodz: »żadney mieć nie powinien trudności, i o to z mieyſca mego iako »nayuniżeniey dopraſzam ſię.»

Imć Pan Lipſki poſeł Gniezn: podziękowawſzy Xciu Imci Woiew: Gniezn: za tę którą okazał względność dla Woiewodztwa Gnieźnień: w utrzymaniu oznaczonego mu prawem *ſtallum* ; dał oraz racye tenże, że gdy *in facie* Rzeczy-poſpolitey poſłowie tegoż Woiewodztwa, umieſzczeni byli po Kaliſkich, a iakże Trybunał Koron: ma przeczyć mieyſca Deputatowi tegoż Woiewodz: lub który urzędnik ?

Na co gdy była zgoda, owſzem wielu dopraſzało ſię aby i Woiewoda Gnieźnieńſki miał wyżſze *ſtallum* ; J.W. Prezes rzekł : »Procz innych pożytków Rzeczy-poſpolitey wynikaiących party»kularnie, ale że to Woiewodz: zaſzczycone zoſtało tak wielkim, »i zaſłużonym w Oyczyźnie Senatorem, godnych poſłów i urzę»dników gronem, tym śmieley dopraſzać ſię z mieyſca mego prześ: »Delegacyi winienem, ażeby taż konſtytucya *in ſuo robore* utrzy»mana była.»

Imć Pan Czerſki odezwał ſię : » Nie dzieie ſię krzywda tylko »IchMć PP. Sieradzkim ; lecz gdy i ci przychylaią ſię do żądania »prześ: Delegacyi, należy mi z mieyſca mego winſzować.»

Proſzono na tych miaſt, aby taż konſtytucya była obiaśniona, i dla Wdy wyżſze mieyſce oznaczone.

Xże Imć Woiew: Gnieźnień: rzekł : » Tym okazalſza ła»ſka prześ: Delegacyi, im dla mnie nieſpodziewańſza : czuię za»wſze winne J. OO. J. WW. Mć Panom dzięki, że mnie łaſkewemi

ſercami

„ſercami ſwemi dyſtyngwować chcecie, za co pełen wdzięczności „okazuiąc umyſł, dopraſzam ſię tylko aby prawo 1768. dla urzędni-„ków tegoż Woiewodz: było utrzymane.„

Czytano drugi raz proiekt o Piſarzu Trybunalſkim z oznaczeniem mieyſca Deputatowi Woiew: Gnieźnień: po Kaliſkim. Na co zaſzła zgoda i proiekt ten podpiſany.

Imć X. Kanclerz W. Koron: czytał relacyą: „Ze gdy iuż „od piąciu mieſięcy otrzymał łaſkę prześ: Deleg: w wyznaczoney „kommiſſyi *ex re* Sukceſſora s. p. Xcia Imci Prymaſa Łubińſkie-„go z Xięciem Imcią teraźnieyſzym Prymaſem, przecież do tego „czaſu nie podani ſą kommiſſarze, a chociaż iuż po kilka razy u-„praſzano Xcia Imci Prymaſa, aby ze ſtrony ſwoiey onych wy-„znaczyć raczył; więc dopraſzam ſię prześ: Deregacyi aby *pro-„prio motu* takowych nominować chciała.„ Imć Pan Woiewoda Płocki odezwał ſię: „Iż w tey okoliczności mówił z Imć X. Wia-„ziewiczem Kanonikiem i plenipotentem Xcia Imci Prymaſa, ale „ſię exkuzował, że w ſwoiey plenipotencyi ten ſzczegulnie interes „ma ſobie excypowany.„

J. W. Prezes rzekł: „Nie podobna nie wſpierać dobrey „ſprawy, gdy Imć X. Kanclerz W. Koron: zaświadcza ſię godne-„mi Xcia Imci Prymasa Bracią, że od kilku mieſięcy czekał wyzna-„czenia kommiſſarzów, a ia mówię od kilku lat ſzukane ſrzodki „zgody; więc prześ: Delegacya nie może tey ſukceſſorom s. p. „Xcia Imci Prymaſa ſzukaiącym ſprawiedliwego rozſądzenia od-„mówić względności, aby mocą ſwoią nie wyznaczyła kommiſſa-„rzów widząc tę przy dobrym intereſſie, Imć X. Kanclerza W. „Koron: *aequanimitatem* że na wſzyſtko pozwala.„

Gdy więc proſzono o nominacyą tychże kommiſſarzów wyznaczył J. W. Prezes *ex Senatu*, a *ex Equeſtri Ordine* Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: nominował.

Czytany był proiekt wypłacenia gaży ſukceſſorom s. p. Woiewody Rawſkiego. Imć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki przymówił ſię do tego projektu, nie przecząc ſatysfakcyi zatrzymaney gaży, czynił tylko kweſtyą *de modo unde?* to ieſt, aby tam wypła-„cono, gdzie ieſt oſtrzeżony fundusz, gdyż tym ſpoſobem Woiewodztwa by płaciły.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: „Spodzie-„wam ſię, że Imć Pan Sendomirſki nie mówi imieniem ſwego Wo-„iewodztwa, bo wſpołkollegów iego, ſłyſzemy inſze zdanie; pra-„wda ieſt, że wſpoł kollega nie ma prawa nakładać w ſzczegul-„ności na obywatela, chyba na przewinionego za karę, i ten to *ca-„sus* że na dobra dziedziczne nie mogą być w ſzczegulności nało-„żone podatki; radbym żeby Imć Pan Sendomirſki był lepiey „informowany o naturze tych dóbr, ani wątpię żeby wyrokom Rze-„czy-poſpolitey nie był ſprzeczny, które oznaczyły że te dobra o-„dziedziczyli poſſeſſorowie *jure naturae*.„

Imć Pan Wiſki wziął głos w tych ſłowach: „Nie ſprzeci-
„wiam ſię nigdy ſprawiedliwemu wnieſieniu Ichmć PP. wſpół kol-
„legów okazuiących względy, dla zaſłużonego w Oyczyźnie mę-
„ża, ale mówić mi należy za dobrem Rzeczy-poſpolitey, która tu
„nie ma przyiacioł, i nie dziwuię ſię, że każdy chciałby profito-
„wać z okoliczności; pytam ſię tylko z którego, to źrzodła wy-
„chodzi ta pretenſya? byłem na ten czas poſłem, nie wſpominam
„iak ſię to ſtało, *lex jubet non diſputat*; ieżeli zdało ſię Rzeczy-po-
„ſpolitey uczynić to dla obywatelów i oddać im w podział dobra,
„wſzakże poſſeſſorowie onych przyięli na ſiebie ten obowiązek,
„więc go uſkutecznić powinni; inaczey oświadczam ſię, iż z miey-
„ſca mego nie pozwolę, aby ten dług miał być zapłacony, chyba
„przez Ichmć Panów poſſeſſorów, którzy ſą w długu ſkarbowi
„Koronnemu.„

Imć Pan Kaſztellan Zarnowſki miał głos, w którym przeło-
żył, że byłoby rzeczą nieſprawiedliwą, nie wypłacić tego co ieſt
od Imć Pana Woiew: wyſłużone, ale równie nie należy tego cię-
żaru wkładać na obywatelów, gdy prawo nie było *in executione*.

Imć Pan Chomentowſki poſeł Sendomirſki przełożył obſzer-
niey zdanie ſwoie: „Ze choć poſeł explikuie myśl ſwoią odmien-
„ną od kollegów, zawſze iednak mówi od Woiewodztw, bo od
„nich umocniony. Wiadome mi ſą, rzekł tenże, intereſſa ordy-
„nacyi, bo ſą w konſtytucyi i mówiąc, że poſſeſſorowie płacić po-
„winni, mówię na fundamencie prawa, bo ſię ſami obligowali;
„chociaż taryffy nie maſz ale ſię funduſz nie odmienił; a uſzczu-
„plone Rzeczy-poſpolitey dochody gdy co raz zmnieyſzone, ieſt
„powinnością obywatela, mòwić o pozoſtałym maiątku braci, i
„że ſię na moim nie mylę zdaniu, dopraſzam ſię o *turnum*.„

Imć Pan Sieradzki zabrał głos, w ktòrym przełożywſzy tru-
dność, kto ma płacić, czyli poſſeſſorowie, czyli Rzecz-poſpolita?
„Nie trzeba, rzekł tenże, przepominać, że ſię to dzieie przez in-
„tereſſowanie trzech Potencyi, które, mówiąc ſzczerze, ſprzeciwi-
„ły ſię rozrządzeniu Rzeczy-poſpolitey; druga przyczyna, gdy
„Rzecz-poſpolita zaniedbała i nie ułożyła taryffy, nie przywiodła
„wyroków ſwoich do ſkutku, ieſt przeto *causa cauſati*, ona za tym
„powinna ſzkodować.„

Imć Pan Nurſki odpowiedział: „Tak Rzecz-poſpolita *be-
„neficiavit* poſſeſſorów, że myślić nie podobna, aby wielcy mężo-
„wie, iako to: Xże Imć Marſzałek W. Koron: Marſzałek konfed:
„Koron: i tyle pierwſzych w oyczyźnie ludzi, nie okazali wdzię-
„czności ſwoiey i całe *contingens* nie zapłacili; ażeby tym więkſza
„zdawała ſię taż wdzięczność; rozumiem, że myśl moia wſpar-
„ta będzie życzeniem J. WW. kollegów, aby każdy z tych pra-
„cuiący *pro bono publico* miał po 1000. czerw: złot: wyzna-
„czone, ale może cokolwiek ieſzcze uſtąpiemy.„

Wielu

Wielu bardzo dziękowało Imć Panu Nurſkiemu za tak przychylne *publicæ utilitati* myśli. Xżę Imć Marſzałek konfe: Koron: odpowiedział: „Tak prześ: Delegacya w tey okoliczności powin„na myślić, że nie o ſobie, ale o obywatelach mieć należy pamięć. „Nas tu poſſeſſorów czterech tylko, a pamiętam Xcia Imci Marſzał„ka W. Koron: wſpomnienie; że przeſzło 300. familii do których „ściągałby ſię ten ciężar; więc te trzeba mieć baczność, żeby z „nami toż ſamo nie działo ſię na potym.„

Imć X. Biſkup Łucki przymówił ſię: „Ze dług ten nie mo„że ſię ściągać żadnym ſpoſobem do poſſeſſorów, ponieważ im „Rzecz-poſpolita nie przepiſała żadnego *quantum*, tylko według „taryffy, a tą nie ieſt uſkuteczniona; równym ſpoſobem tąż kon„ſtytucyą uſtanowiony podatek czopowego, i ſzelężnego, a prze„cięż ſkarb Koron: nie czyni pretenſyi do obywatelów.„ Imć X. Kanclerz W. Koron: „Głos Imć X. Biſkupa Łuckiego ieſt mi po„budką moich w tey okoliczności przełożenia uwag; dwie proź„by ſą od ſukceſſorów s. p. Woiewody Rawſkiego, *pierwsza* o „penſyą z przyczyny ſłużącego patentu na fundamencie konſtytu„cyi, *druga* względem expenſy na Regiment. Co ſię tycze pre„tenſyi zatrzymaney gaży, ta ieſt *in fundamento legis*; ale co ſię „tycze pretenſyi, rozumiem, że prześ: Delegacya przyzna prawdę „iż ieżeli konſtytucya 1768. nie wzięła ſkutku, to nie był obowią„zany Imć Pan Woiewoda trzymać Regiment; nie ieſt zaś winą „poſſeſſorów, ale wyznaczonych kommiſſarzów; że zaś nie było „rygoru, ſama Rzecz-poſpolita ſiebie uſzkodziła, więc uczynić „można ſprawiedliwość ſukceſſorom, ale bez krzywdy poſſeſ„ſorów.„

J. W. Prezes: „Nie mam zwyczaiu mówić uprzedzonym „zdaniem; z iedney ſtrony ſłyſzę kilka kroć ſto tyſięcy, z drugiey „cale nic; trzeba tedy *differere parabolam.*„

Imć X. Biſkup Wileńſki był zdania, aby dwóch materyi razem nie mieſzać, i pierwey ułatwić względy, które zasłużonemu w oyczyźnie Senatorowi należą, a dopiero, iak przyidzie interes Malty, o tym traktować.

Imć Pan Rościſzewſki poſeł Ciechanowſki miał głos takowy: „Nie mogę ſię żadnym ſpoſobem konwinkować, aby ci którzy „przyięli dobrowolny na ſiebie podatek, od niego ſię dziś dyſpen„ſować chcieli, i dyſpenſowanemi od Rzeczy-poſpolitey być mogli; „albowiem przeciwną rzecz tu widzę, kiedy na ſeymie 1766. aby „przyznała Rzecz-poſpolita dobra Oſtrogſkie za dziedziczne, to „*libenter* offiarowano ſummę: kiedy dziś 1774. iuż maiąc po ſobie „konſtytucyą, to ią akceptować co do dziedziſtwa, ale z dobro„wolnie przyiętego obowiązku niechcieć wypłacić ſummy, tylko „obmyślać ſpoſoby z ſzkodą Rzeczy-poſpolitey; nie mogę być za„tym ſkonwinkowanym, abyśmy mieli za tych którzy ſą winni Rze-

„czy-pospolitey, płacić i dla tego uciążać braci naszych licznemi „podatkami, żeby się panowie lepiey mieli.„

Xże Imć Woiew:Poznań: przymówił się do zdania Xcia Imci Biskupa Wileńskiego, przełożywszy, że trudno odsyłać *pro satisfactione*, tam gdzie nie masz funduszu.

Imć Pan Wiski był zdania, że iest dług Rzepltey bo go dobrowolnie przyięto; aże proiekt ten nie był drukowany, więc prosił aby szedł *ad deliberandum.*

Na co J. W. Prezes: „Nie mogę tylko przychylić się do „sprawiedliwego wniesienia Imć Pana Wiskiego, i proiekt idzie „*ad deliberandum.*„

Xże Imć Bisk: Wileński wniósł proiekt Kapituły Wileńskiey pozwolenia iey przedać dobr Kamieńszczyzny, a kupienia innych za 800,000. który przyięty i podpisany.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: Gdy widzę Xcia „Imci Biskupa Wileńskiego skuteczne dla Kapituły Wileńskiey „wsparcie, w każdey iednak okoliczności przypomnieć należy, że „iest zawsze zachowana alternata Biskupstwa Wileńskiego z Po- „znańskim przez mieysce zasiadania; więc należy ią utrzymać i w „proiektach; iest przeto myśl Imć X. Kanclerza W. Koron: żeby „nie tylko on wygodnie, *ac cum decore* mieszkał, ale i sukcesso- „wie iego, aby tedy pałac znacznym wybudowany kosztem mógł „oddać przyszłym Biskup: Poznańskim, a za ewaluacyą iego, aby od- „iąć od tegoż Biskupstwa iaki klucz w tey samey summie; wszakże „to iest stanu Rycerskiego interess, że znowu dobra wracaią się *ad* „*statum sæcularem*, aże to być nie może *sine consensu Capituli*, więc „za otrzymanym, będę miał honor do tego interessu prześ; Dele- „gacyi podać proiekt.„

J. W. Prezes rzekł: „Jednego Biskupa żądanie nie powin- „no przeszkadzać drugiemu, bo tam ten proiekt *in fieri*, a ten „tu *in facto*.„

J. W. Minister Cesarski oświadczył: „Ponieważ iuż druga „godzina, mała iest nadzieia, aby na dzisieyszey sessyi interessa pu- „bliczne traktowane być mogły. Zastanowi się prze: Del: i zechce „uczynić koniec partykularnym proiektom, i od dnia dzisieyszego „zagaiona sessya być powinna od tych materyi, ktore *publicum* „interessuią.„

J. W. de Benoit toż samo powtorzył, dodawszy: „Ze *ab* „*hinc* nie dopuszcza żadnego proiektu partykularnego, protestuiąc „się przeciwko tymże.„

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: *retulit*: „Publiczne in- „teressa składaią się z partykularnych; więc reguła generalna krzy- „dziłaby tylu obywatelow nayssprawiedliwsze wniesienia; prze- to trzeba nam się albo prędzey zieżdżać, albo po zakończonych „interessach publicznych, zaspokaiać proiekta będące *in delibera-* „*tione.*„ Wniosł także sam Xże Imć Marszałek konfe: Kor: pro-

iekt

„iekt Imć Pana Hadziewicza posła Sendomirskiego, a to uwalnia„iąc go od summy 24000. Zł. *post extinctam societatem*, która iest zapisana na dobrach iuż od polski odpadłych. Na co zaszła zgoda i proiekt podpisany.

Po podpisaniu tego proiektu Xże Imć Biskup Wileński przymówił się temi słowy: „Ubliżyłbym moiey powinności, zasiada„iąc w kommissyi Edukacyiney, gdybym nie dał pilney baczno„ści na fundusz, który Rzecz-pospolita chce mieć na Edukacyą, „bo lubo taż summa zakordonowana, iest iednak takowych i wię„cey; ale mamy upewnienie J. WW. Ministrów cudz: że takowe „będą oddane. Upraszam więc prześ: Delegacyi, ażeby takowe „summy żadnym proiektem zmnieyszać się nie mogły, i w tym żą„dam deklaracyi, i o zapisanie takowey w protokule dopraszam „się."

Xże Imć Marszałek konfed: Koron: rzekł: „Zawdzięczaiąc Imć Pana Nurskiego wniesienie pretensyi do possessorów, mam „honor donieść prześ: Delegacyi, że zdarzyło mi się być u Nay„iaśnieyszego Pana, i gdy była mowa, o żądaniu ustanowienia „Kasztellanii Łukowskiey, porozumiałem zdanie Nayiaśn: Pana, „że się temu nie sprzeciwia; więc z tey okoliczności oddaię do czy„tania proiekt, w zadufaniu, że prześ: Delegacya zalecić raczy „Nayiaśn: Panu dystyngwowanego w oyczyźnie kollegę Imć Pana „Jezierskiego posła Nurskiego"

O co wielu J. WW. dopraszało się aby tenże zarekomendowany był J. K. Mci, a w tym sessya solwowana na Czwartek, to iest na dzień osmy tego miesiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA PIERWSZA

Dnia 8. Wrzesnia.

PYtał się J. W. Prezes czyby nie można uprosić do kompletu J. WW. Senatorów, z kommissyi skarbowey? lecz gdy ci nadeszli w krótce, zaczął sessyą od tych wyrazow: „Przyczyny nie „uznaię, dla czego J. OO. J. WW. Mci Panowie prozno zdrowie „i reszty maiątkow exponuiecie; mówię prożno, bo blisko pulto„ra roku zapomniawszy o domach i o tym wszystkim co w nich „naymilszego macie, niechcecie uprzątać interessow publicznych, „i wracać do spoczynku i gospodarstwa. Nie obwiniam ia wszy„stkich, bo wielką część pilnych widzę w punktualnym zieżdza„niu się; ale gdy kompletu doczekać się nie mogą, wraz ze mną „prożnuią; to iednak iest wielka prawda, że oprocz 500. przeszło „kommissyi, proiektów, i zaczętey planty do ustawiczney Rady, „a ieszcze nie dokończoney, nic więcey nie zrobiliśmy: niechże „kiedy będę wysłuchany, że *imminet* czas seymu, i że Bogu oddamy „rachunek za pokrzywdzenie obywatelów, końca obrad naszych

 ocze-

„oczekniących, do których to obrad *utinam majori utilitate* ſprawo„wanych! ſeſſyą otwieram. „

Imć X. Kanclerz W. Koron: miał głos w takowe ſłowa: „Już to czwarty dzień iako miałem honor przełożyć intereſs J. O. „Kaſztellanowey Krakowſkiey, żeby proiekt który ieſt podpiſany, „zoſtał podany do grodu, ieſt tu wnieſienie, że iakoweś zaſzły „kondycye, ale tych nigdy nie było, aby zawſze proiekt dwie ſtro„ny umawiały; okazaliśmy tylu obywatelom względy, a za coż „J. O. Kaſztellanowa Krakowſka teyby nie miała doświadczyć „ſprawiedliwości? Rzecz-poſpolita pani abſolutna powinna wy„znaczać ſtronom kommiſſarzów, ſtrona przeciwna pociąga J. O. „Kaſztellanową Krakowſką do ſądów zagranicznych, nie unika i „tam rozſądzenia; ale że chcą podciągnąć tamże i rozeznanie te„ſtamentu, zechce więc prześ: Delegacya wyznaczyć *motu proprio* „kommiſſarzów. „

Cała izba proſiła, aby wyznaczeni byli kommiſſarze: Xiąże Imć Woiew: Gnieźnień: był zdania, aby ſię Damy z wſpaniałości ſentymentów zgodziły; ten zaś proiekt, rzekł tenże Xże Imć, nie „może mieć *vim legis*, bo był *conditionatè* podpiſany.

Imć X. Kanclerz W. Koron: umawiał ſię explikuiąc, że 15. *præſentis* przypada termin we Lwowie, i że z tey przyczyny ſtrona czyni protellacye, aby pociągnąć intereſs teſtamentu za granicę.

Proſzono o czytanie rzeczonego proiektu. Xże Imć Wda Gnieźń: rzekł: „ Appelluię do J. W. Miniſtrów cudzoz: którzy żą„daią ugodzenia tego intereſſu. „

Imć Pan Lipſki poſeł Gnieźnień: przymówił ſię: „ Ze pro„iekt podany przez godne ręce Imć X. Kanclerza W. Koron: i pod„piſany, nie powinien mieć żadney wątpliwości; gdy iednak wi„dzę różność zdania, dopraſzam ſię aby *turnus* determinował, czy „takowy ma być podany *ad acta* lub nie? „

Imć Pan Zakrzewſki miał głos, w którym przełożył: „Ze „*turnus* być o proiekt nie może, bo *vertitur* w tym nie tylko *fides* „*publica*, ale i *authoritas* prześ: Delegacyi: na oſtatek idzie *de ſecu„ritate* wyroków Rzeczy-poſpolitey, żeby proiekt podpiſany za „zgodą powſzechną miał *verti in dubium*; że zaś po upłynionym „czaſie ſtrona nie podała kommiſſarzów, więc tak ſprawiedliwe „względy nie mogą być odmówione J. O. Kaſztellanowey Kra„kowſkiey, a że to ieſt żądanie równie myślących J. WW. wſpoł„kollegow, więc dopraſzam ſię w tey ſamey okoliczności, czy ma„ią być wyznaczeni kommiſſarze *motu* Delegacyi? o *turnum*. „

Gdy to było od wielu J. WW. powtarzano. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: równie zaświadczał ſię *publicâ fide*, że była uczyniona prekuſtodycya, iż obiedwie ſtrony powinny będą podać „punkta ſwoie do tego proiektu.

Imć Pan Bułharyn poſeł Wołkowyſki przymówił ſię: „ Ze „ta remonſtracya iakowegoś oſtrzeżenia, czyniłaby wątpliwość

wyro-

„wyroków Delegacyi, i gdy prześ: Delegacya dała iuż przykład ſprawiedliwości wyznaczywſzy kommiſſarzów do kommiſſyi, w intereſſie ſukceſſorów s. p. Xcia Imci Prymaſa Łubieńſkiego, więc rowne względy żadnym ſpoſobem odmòwione być nie mogą dla J. O. Kaſztellanowey Krakowſkiey.”

Zachodziła iednak kontradykcya niektórych z przyczyny czynionego oſtrzeżenia. Y gdy była bardzo zakłocona izba; J. W. Prezes proſiwſzy o uſpokoienie rzekł: „Być to nie może, tylko że ia zaſiadaiący pierwſze mieyſce, nie mam albo ſpoſobów perſwazyi, albo wymowy, albolitеź ſzczęścia; przed zagaieniem ſeſſyi proſiłem J. OO. J. WW. wſpółkollegów, na miłość Boſką, miłość Oyczyzny, bierzmy ſię do publicznych czynności; ieżeli proiekt ieſt podpiſany przez Prezeſa, powaga Delegacyi wyciąga ażeby był nieodmienny, i czekam w tey mierze ſamego Xcia Imci Biſkupa Wileńſkiego explikacyi.”

Xże Imć Biſkup Wileńſki odezwał ſię: „Zawołany od J. W. Prezeſa ciekawym zapytaniem, ieżeli pamięć moia znieſie wſzyſtkie okoliczności o które teraz rzecz idzie, nie mogę zapomnieć, żem ściągnął rękę do podpiſania proiektu tego, za powſzechną zgodą. Była ta prekuſtodycya, że ten proiekt zgodzony; teraz tę kweſtyą łatwym ſpoſobem zakończyć można, tylko należy ſtronom pozwolić, żeby parcyalne wyrazy uprzątnęły, lubo wprawdzie pamiętam, że tam nie maſz nic coby iakową czyniło oboiętność.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „Jak prędko zaświadcza Xże Imć, na ten czas Prezes, że *cum publico aſſenſu* podpiſał rzeczony proiekt, tak pytam ſię ſamego Xcia Imci Woiew: Gnieźn: ſtawaiącego z oppozycyą, co na to mówić?”

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki ſtawał *cum contradictione*, że ſię proiektem nazwać nie może co tylko *connotatum*. Odpowiedział Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: „Daruieſz W. X. Mość, że to odmienione być nie może, co raz było wyrokiem prześ: Delegacyi, i kto ſię w tak generalnych terminach chroni rozſądzenia, znać że ſię lęka ſprawiedliwości, a ten ieſt czas żebyśmy ią raz przynaymniey okazali narodowi; więc iuż nie o proiekt, ale o wyznaczenie kommiſſarzów dopraſzamy ſię; a ieżeli zachodzi trudność, niech ią ułatwi *turnus*.” Imć Pan Kaſztellan Raciązki wnoſił: że nie pierwſzy raz *motu* Delegacyi kommiſſarze wyznaczeni.

J. W. Poſeł Roſſyiſki, widząc mocno zakłocone zdania, rzekł: „Po tak długiey bez ſkutku kweſtyi, trzey Miniſtrowie dopraſzaią ſię prześ: Delegacyi aby proiekt tyle razy iuż czytany uſtanowienia ſeymowych ſądów był zakończony, maiąc wzgląd, że przybliża ſię dzień 1. października a ieſt, powſzechne żądanie zacząwſzy od Króla Imci, ażeby wſzyſtkie czynności iuż w tym terminie zakończone były.”

IchMość Panowie Zakrzewſki Sieradzki, Kurzeniecki Pińſki i Wolmer Grodzieńſki posłowie oświadczyli ſię, że do żadnych czynności przyſtąpić nie dozwolą, do poki proiekt ten podpiſany nie będzie.

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki mówił: „Ze byłoby prze„ciwko właſnemu przeświadczeniu utrzymywać, że nie było o„ſtrzeżenie uczynione." Odpowiedział Imć Pan Grodzieńſki: „Trzeba było na ten czas nie pozwalać, kiedy była mowa o pro„iekcie; teraz tylko kweſtya o wyznaczenie kommiſſarzów." Imć Pan Bułharyn przydał: „Oſtrzeżenie Xcia Imci Woiewody „Gnieźnień: do tego ſię ſzczegulnie ściągało, żeby ſtrona nie była „ukrzywdzona w liczbie kommiſſarzów, która gdy do tego czaſu „unika, więc należy *motu* Delegacyi onych wyznaczyć, o co wraz „z tylu J. WW. kollegami dopraſzam ſię."

Gdy nie przeſtawano mówić o *turnum*, i ten już chciał dać J. W. Prezes; Xiąże Imć Woiew: Gniezn: ſtawał *cum contradictione* mówiąc: „Takeśmy ſobie daleko pozwolili w generalnych wyrazach, że nie mówię *ſim falſus vates*, ale *ſim verus vates*, że te „czynności naſze na ſłabym ſą fundamencie. Wiem dobrze po „delikatnych ſentymentach, i wſpaniałey duſzy, tey Damy, że nie „pretenduie tylko ſprawiedliwości."

Imć X. Kanclerz W. Koron: przez nie mały czas umawiał ſię z Xciem Imcią Wdą Gniezn: po którey umowie przyſtąpiono do czytania tegoż proiektu. Po przeczytaniu którego Xże Imć Woiew: Gnieź: czynił ſwoie znowu remonſtracye, tak z ſtrony Xzney Imci Starościny Bolimowſkiey, iako i Corki iey i czytano manifeſt. Na co Imć P. Grodzieńſki: „Czytanie manifeſtu, „ieſt wniścię w kontrowerſye, ktore kommiſſya uſpokoi."

Ze nieodſtępnie chciano *turnum*. Xże Imć Wda Gniezn: odezwał ſię: „Jeżeli Ichmć PP. Sendomirſcy odſtąpią przy tak „oczywiſtey większości głosow, ia ſuperceduie."

Xże Imć Marſzałek konf: Kor: rzekł: „Jeżeli ieſt myśl prze: „Delegacyi, aby ten proiekt był podany *ad acta*, trzeba abym ſły„ſzał wyroki iey." Gdy wſzyſcy iuż proſili o wyznaczenie kommiſſarzów; J. W. Poseł Ceſarſki domówił ſię, ażeby w tym proiekcie nie mieſzać Departamentu Lwowſkiego.

J. W. Prezes oświadczył: „Gdy iuż powſzechne po tak „długiey umowie ſtanęło zezwolenie, proſzę Xcia Imci Marſzałka „konfe: Kor: aby rzeczony proiekt był podany *ad acta* z przyda„niem kommiſſarzów." *Retulit* Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: „Gdy iuż zgoda na proiekt, przydanie kommiſſarzów, może być „odłożone do iutra."

Xże Imć Woiew: Gnieź: gdy wnoſił, że drugiey ſtrony nie maſz; odpowiedział Xże Imć Marſzałek W. Kor: że ſprawiedliwość nie ma ſtrony, i trzeba aby takowi kommiſſarze *motu* Delegacyi wyznaczeni byli.

Gdy

Gdy odłożono nominacyą tych kommissarzów do iutra; Imć P. Chomentowski zamawiał sobie głos; w tym J. W. Poseł Rossyiski odezwał się: »Niechcę ia godnego Delegata przeszka-»dzać głosowi, ale czynię tylko moię reflexyą, że tyle *pro & con-»tra* gdyśmy iuż słyszeli racyi, należy *tandem* dziś zakończyć ten »proiekt, który tyle zabiera nam czasu.»

Miał tedy Imć P. Chomentowski głos, w którym czynił wiele uwag; że równość stanów gdy ma być umiarkowana, Senato-»rowie nie powinni być *nati judices* ale obierani; a to z tey szcze-»gulniey przyczyny, y że na oddalenie przemocy żaden urząd nie »powinien być dożywotni; przy skończeniu zdania swego uczy-»nił *apostrophè* do J. WW. Ministrów cudz: że ieżeli trzy stany »iuż na zawsze iednym spoione ogniwem, ażeby zachować ró-»wność, tam zwłaszcza, gdzie iest tak wielka moc, bo idzie o ży-»cie, honor i maiątek obywatelów.»

Imć X. Biskup Łucki zabrał głos w tych słowach: »O nie-»szczęśliwe, czasy! kiedy w tylu fatalnościach Oyczyzny nie masz »ieszcze iedności serc, i umysłów naszych! Wniesiona równość »w równey liczbie osob, któż kiedy słyszał, aby była argumen-»tem? alboż to prześ: stan Rycerski kiedy na seymach zasiadał »nie był licznieyszy, a przecięż od Senatu nie większy ani mo-»cnieyszy? z'a polityka i bez fundamentu; coż to stan Senator-»ski zawinił, aby ich chciał exkludować, ten stan który zawsze »szanował iako starszych braci? wszczęta nowość zda się wzru-»szać kwestyą iuż zakończoną *per turnum*; na tymeśmy stanęli, »że maią być sądy seymowe, których istota nie wyłącza Senato-»rów; nie byłoby albowiem nic stałego gdybyśmy wyroki prześ: »Delegacyi iakieykolwiek podawali odmianie.»

J. W. Prezes rzekł: »Dwa głosy słyszeliśmy Imć Pana Sen-»domirskiego i Imć X. Biskupa Łuckiego; Poseł żąda koekwacyi, »Biskup wyraża, że iuż po sprawie, *sermo ad hominem*.»

Xże Imć Michał Czetwertyński: »Na ostatniey sessyi gdy »była umowa o sądach seymowych i wyznaczeniu do nich osob, »nie mieliśmy *turnum*, iako przytoczył Imć X. Biskup Łucki o »liczbie osob, ale tylko o to była kwestya, ieżeli zasiadaiący *in* »*Consilio permanenti* maią być excypowani od tychże sądow; o in-»nych zaś senatorach nie było żadney wzmianki; i tò ieszcze o-»strzegam sobie, aby prześ: Delegacya decydować raczyła.»

Imć Pan Wiski wspomniał, iż taka była myśl J. WW. Ministrow cudzoz: że żaden nie może być sędzią dożywotnim.

Xże Imć Marszałek konf. Kor: rzekł: »Niżeli przyidziemy »do dalszego czytania proiektu, gdy było *voto* prześ: Delegacyi na »ostatniey sessyi, aby był wygotowany proiekt do Kasztellanii Łu-»kowskiey; więc on oddaię do czytania, przypominaiąc oraz prześ: »Delegacyi, aby do tegoż krzesła zalecić raczyła łasce Nayia-»śnieyszego Pana przez rekomendacyą J. WW. Ministrów Narodu

»Imć Pana Jezierſkiego poſła Nurſkiego.« Czytano tenże proiekt który za powſzechną zgodą podpiſany zoſtał.

Xże Imć Biſkup Wileńſki zamawiał ſobie dla prześ: Prowincyi W. X. Litt: też ſame względy prześ: Delegacyi.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: czytał ſam proiekt ſądów ſeymowych, lecz od wielu był proſzony aby folgować raczył zdrowiu ſwemu, i uſtawicznie fatyguiącym ſię pierſiom. Podziękowawſzy Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł: » Nie mogę nigdy lepiey »tracić zdrowia iako na uſłudze Oyczyzny. « Kontynuował ſam dalſze czytanie tegoż proiektu, a to dla łatwieyſzey poprawy onegoż.

Xże Imć Marſzałek W. Kor: dał uwagę: że nie trzeba piſać w przytomności Króla, bo to ieſt w Konſtytucyi która oznacza ſądy ſeymowe.

Ad punctum korrupcyi Imć Pan Hadziewicz przymówił ſię żeby *viales* na kondeſcenſyą nie były pociągnione pod korrupcyą.

Imć Pan Wiſki domówił ſię, aby wyrażono było, iż te ſądy ſkładać ſię maią z trzech ſtanów.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: » Co innego »mówić o ſeymie gdzie ſię prezentuie cały naród, co innego o *Conſil: »permanens*, które narodu władzę okazuie w trzech ſtanach, a co »innego o ſądach ſeymowych; i tam trzy ſtany gdzie legislacya; »bo nie ſam ſtan Rycerſki, ale wybrani z Woiewodztw poſłowie »należeć będą do ſądu; żebyśmy zaś powiedzieli trzy ſtany, to »komużby odpowiedziały *de judicato*.«

Imć Pan Zakrzewſki miał głos, a w tym przełożył te trzy u»wagi; » Pierwſza że w tym całym proiekcie nie znayduie ſię nic »*de paritate votorum*, więc oſtrzec należy, aby *in ſimili caſu* Król »Imć rezolwował onęż. Druga *educenda ſcrutinia* powinny być »przez delegowane oſoby *ob tædium Majeſtatis*. Trzecia; aby ſę»dziowie nie byli zwoływani *à Conſilio permanenti*, tylko aby na »wyznaczone kadencye zieżdżali ſię. « Powſtała trudność, gdzie »maią być obierani ciż ſędziowie, czy na ſeymie czyli też po Wo»iewodztwach? i w tey okoliczności były rozdwoione zdania.

Gdy J. WW. domawiali ſię o *turnum*, J. W. Poſeł Roſſyiſki był zdania, aby takowi byli obierani na ſeymie i rzekł: » Zacho»dząca trudność nie ieſt *pro principali objecto*, albowiem trzey Mi»niſtrowie w ułożoney od dworów ſwoich plancie, naypilnieyſzą »mieli baczność dać w exekucyi prawa iednę i równą ſtanom »władzę, trzeba iednak oddalać w każdey okoliczności dyffiden»cyą między ſtanami, ale bardziey życzę utrzymywać miedzy nie»mi dobrą harmonią, którey ſzczęśliwość kraiu wyciąga. Co ſię »zaś tyczę, przepiſania liczby ſędziów, oddaiemy to zdaniu prześ: »Delegacyi; iednak przypominam, że w wielkiey liczbie daleko »ſnadnieyſzy ſpoſob dla mocnieyſzych intrygi. « Xże Imć Mar»ſzałek konfe: Kor: dopraſzał ſię, aby chciano determinować licz-

bę

bę kompletu. Imć Pan Chomentowſki ſtawał *circa parem numerum* ſędziów, explikuiąc zdanie ſwoie J. W. Posłowi Roſſyiſkiemu.

J. W. Poseł Roſſyiſki odpowiedział: „Nie rozumiem być „rzeczą potrzebną ponawiać prześ: Delegacyi, iak zawſze ſtaraliśmy ſię utrzymywać i wſpierać prerogatywy ſtanu Rycerſkiego; „gdy iednak była myśl prześ: Delegacyi mieć te ſądy uſtanowione, więc należy ie zoſtawić w tym przepiſie który ieſt o ſądach „ſeymowych, a dopiero liczbę *pro Equeſtri ordine* uſtanowić.„

Imć Pan Kaſztellan Zarnowſki explikował moc ſtanu Rycerſkiego, który ma daleko większą liczbę *in legislatione*, przypiſuiąc naywiękſzey fatalności, że między ſtanami ta wſzczęta dyffidencya.

Imć Pan Warſzawſki wſpomniał ſwoię intrygę mówiąc, *felix quem faciunt aliena pericula cautum*, i dopraſzaiąc ſię równey ze trzech „prowincyi liczby ſędziów. Jaśnie Wielmożny Prezez rzekł: „Czas ten interes zaſpokoić; albowiem iuż godzina druga;„ i „gdy Imć Pan Chomentowſki tak uſilnie domawiał ſię o *turnum*; Imć Pan Warſzawſki mówił: „Że ieſt wiele punktów które ułatwić trzeba; albowiem idzie tu o życie, fortuny i maiątki obywatelów; dawał tenże ſpoſob, aby równa liczba *ex utroque ſtatu* była ſędziow, albowiem choć do rady Senatorów będzie mało, do ſądów będą ſię ciſneli.„ Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: uczynił reflexyą, iż poddać pod decyzyą przytomnych, ieſt poddać ſię w niebeſpieczeńſtwo może kilku tylko oſob, ieſt rzecz daleko lepſza dla ſtanu Rycerſkiego, gdy nie będzie udeterminowana liczba Senatorów.

Imć X. Biſkup Łucki, co tylko zaczął chwalić prześ: Senat; Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: przerwał mowę, i rzekł: „można „iednych chwalić nie ganiąc drugich,„ explikował daley tenże Xże Imć Marſzałek: „że była pierwſza myśl prześ: Delegacyi a„by ſędziów obierano po Woiewodztwach; drudzy byli zdania; „żeby z posłów wyznaczano takowych.„ Imć X. Kanclerz W. Kor. przełożył, że ta prerogatywa zawſze dla posłów; były w tey mierze rozdwoione zdania. Imć Pan Warſzawſki odezwał ſię, iż *in criminalibus* w Rzepltey Rzymſkiey appellowano *à Senatu ad populum*.

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: mówił: „iż gdy ſądy ſeymowe „tak wielkiey wagi, powinny być zapewne w ściſłych obrębach „wyznaczone *crimina*, albowiem trudnoby ſię tego nie ſpodziewać, „żeby *in tanto numero* nie mieli wymyśleć ſprawy.„

Po długiey ieſzcze umowie ſtanęło; żeby z każdey prowincyi, obierano posłow po ośmnaſtu, a każdy z Senatu *Judex natus*.

Imć Pan Zakrzewſki dopominał ſię, aby obiaśnić *paritatem votorum*, albowiem trafiło ſię, iż na ſądach kurlandzkich, dyſputowana była Nayiaśnieyſzemu Panu. Na to Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: „Nie można tego wyrazić, albowiem

"kreſka Nayiaśnieyſzego Pana idzie zawſze dla powagi Tronu *ad* "*pluralitatem*."

Komplet ſędziów przepiſany ieſt, *in numero* 36. oſob. *Ad punctum* ſekretnych wotów Imć Pan Sochaczewſki przymówił ſię, aby położyć, *omnino vota ſecreta* być powinny w każdey ſprawie. O Piſarzu w tych ſądach była umowa, lecz zgodzono ſię że to *ſpectat* do Imć Pana Piſarza Warſzawſkiego.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: po zaſpokoionych takowych trudnościach oświadczył, że nie może być podpiſany ten proiekt bo ieſt *cum limis*. J. W. Prezes zakonnotował go iednak ręką ſwoią temi ſłowy *connotatum A. O. mpp*. Imć Pan Chomentowſki dopraſzał ſię na wnoſienie ſwoie o rezolucyą. J. W. Prezes rzekł: "Ja ſam daię rezolucyą ſolwuiąc ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA II.

DNIA 9. WRZESNIA.

CZekano do kompletu J. W. Miniſtrów Narodowych, którzy gdy przybyli, J. W. Prezes natychmiaſt zagaił ſeſſyą temi ſłowy: "Jednym zawſze, tonem mówić, i iedno zawſze prześ; De"legacyi rekommendować, byłoby iey przynoſić *tædium*. Od po"czątku nieſzczęśliwey ſedentaryi na urzędach pełnomocnych ple"nipotentów, domagałem ſię akceleracyi, poleconych nam od Rze"czypoſpolitey intereſſow; nie miałem ſzczęścia być wyſłucha"chanym, i doświadczam nie bez żalu konſekwencyą dalſzą *in hac* "*ſtatione oſtii*; wſzakże i wczoray więceybyśmy byli zrobili, gdy"byśmy nad iednym proiektem wſzyſcy razem nie mówili, który "aby iuż dziś był czytany i dokończony upraſzam. *In continenti* "niech mi ſię godzi krótko namienić ciekawy przypadek w dyece"zyi moiey; że ta wraz z innemi *ex regulamine* ſeymu Traktatowe"go 1717. trochę ſzczęśliwſzego nad dziſieyſzy, była obligowana "*contingens* wypłacać od oſob Duchownych; gdy ta powſzechną "klęſką poſzła teraz w podział; i trzy części doſtało ſię w cudze "panowanie na czwartey części ściga woyſko ſwoiey należytości, "i onę exekwuie; dla czego upraſzam prześ: Delegacyi o łaſkawe "tey inkonweniencyi i ieſtſprawiedliwości zaradzenie."

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: "Ani wąt"pić należy że i ſprawiedliwość ſama, i względność dla J. W. Pre"zeſa, wyciąga rezolucyi, którą kommiſſya woyſkowa okazać win"na z tey przyczyny: że Rzepl̄ta nie oznaczywſzy ieſzcze docho"dów, nie podobna aby iedna część za trzy płaciła; zaczym wſtrzy"mać zechce rezolucyą do dalſzego Rzepltey rozrządzenia."

Imć Pan Kaſztellan Kiiowſki przełożył: "że woyſko będąc "nie płatne i bez żadnego ſpoſobu dalſzey ſubſyſtencyi, nie może "mieć względów na żadne dobra."

J. W.

J. W. Prezes odpowiedział: „Znam wielkie sentymenta „Imć Pana Kasztellana, ale równie i sprawiedliwość, aby czwar„ta część za trzy nię opłacała„ Odesłano tedy ten interes do kommissyi woyskowey.

Przypomniał potym J. W. Prezes, aby według przyrzeczenia na dniu wczorayszym, nominowani byli kommissarze, do kommissyi J. O. Kasztellanowy Krakowskiey.

Xże Imć Antoni Czetwertyński domówił się, aby ta nominacya *motu* Delegacyi nie czyniła innym kommissyom *præjudicium*. Na co Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Prekustodycya w „tey mierze nie potrzebna, bo zawsze Delegacya ma moc nomi„nowania.„

Wyznaczył tedy J. W. Prezes *ex Senatu*; J. WW. Kanclerza W. Kor: Biskupa Chełmskiego, Wdę Rawskiego, i Kasztellana Zarnowskiego; *ex ordine Equestri*: nominował Xże Imć Marszałek konfe: Kor: J. WW. Zamoyskiego Exkanclerza W. Kor: Czaplica Łowczego Kor: Rogalińskiego Starostę Nakielskiego, Zarębę posła Sieradzkiego, Mikorskiego, Gorskiego Sędziego Warszawskiego, Rychłowskiego, Hadziewicza, Miaskowskiego i Imć Pana Sekretarza konfe: Koron.

Imć Pan Dąbski poseł Gostyń: odezwał się: „Dnia wczoray„szego doprasząłem się wraz z kollegami memi na wniesienie na„sze, równey sędziow liczby o rezolucyą; którey żeśmy nie mie„li, więc niech to żądanie ułatwi *turnus*. Na to J. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Gostyński odpowiedzieć sobie *di„recte*, że ieżeli po przeczytaniu proiektu nie ułatwi się trudność, „dopiero do tego przystąpiemy sposobu.„

Czytano tenże proiekt. Imć Pan Warszawski dopraszął się aby *inter crimina status* dołożyć *oppressionem civis liberi*. Lecz Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przełożył rzecz, żeby w tak obszernym wyrazie mogły być wszystkie sprawy podciągnione. W tey okoliczności gdy zaczęła być umowa; J. W. Prezes oświadczył: „Gdy mamy to iuż *ex praxi*, że przeciwne zdanie po nayobszer„nieyszych uwagach, nie kończy się nigdy tylko *per turnum*, życzę, „i proszę, ażeby być cierpliwemi w przeczytaniu proiektu, a potym „przez kategorye przystąpiemy *ad turnum*.„

Imć Pan Warszawski miał głos *de oppressione civis*, aby *inter crimina status* takowa policzona była. Proszono tegoż Imć Pana Warszawskiego aby w tey okoliczności, według swoich uwag, podał proiekt, co uczynić przyrzekł. J. W. poseł Rossyiski oświadczył: „że oczywiście postrzega, iż w tak obszernych, i tak czę„stych umowach, spóźniaią się te czynności, które być powinny „każdemu w pamięci.„

Xże Imć Woiew: Poznań: pochwaliwszy zdanie gorliwego obywatela Imć Pana Warszawskiego przełożył: „żeby takowy „punkt był z ubliżeniem *ordini Equestri*, albowiem *civis inter civem*

 ma

»ma juryzdykcyą kraiową i tyle praw które *aequalitatem* każdemu »ubefpieczaią; zaczym podać teraz *inter crimina ftatus* punkt *op-»preffionis civis*, ieft iedno co pokazać, żeśmy dotąd tego prawa »nie mieli.»

Imć X. Kanclerz W. Kor: był zdania, żeby włożyć *inter cri-mina corruptionem*, iako też i *pœnam fuper corrumpentem.*

Imć Pan Nurfki przymówił fię: »Aby położyć *fpecialiter* »nadworną milicyą mowiąc; niech nad nami panuie prawo, i Król, »ale nie bogatfzych przemoc.»

J. W. Pofeł Roffyifki ftyfząc, iż J. WW. Delegaci w tey o-koliczności zamawiali fobie głofy rzekł: » Gdy od fiedmiu, ośmiu »dni tyleśmy iuż czynili ważnych reflexyi nad proiektem fądów »feymowych, a im więcey wynayduiemy nowych trudności, tym »fię bardziey oddalamy od właściwey tegoż fądu iftoty; trzey Mi-»niftrowie doprafzaią fię przeź: Delegacyi, ażeby te wfzyftkie uwa-»gi, które w naturze fwoiey fą dofkonałe, zachowane były do o-»fobnych fpraw. Uftanowienie zaś fądów feymowych, aby nie »podlegało żadney oboiętności takowey, któraby mogła być źle »użyta i na przemoc flabfzym.»

Xże Imć Antoni Czetwertyńfki odezwał fię: »Trzeba fię »zaftanowić nad wniefioną przez godnego pofła materyą, albowiem »ktoż nie zapamięta, iż fię to w kraiu działo, że tylko dwie fami-»lie w całym narodzie panowały.»

Imć Pan Raczyńfki Pifarz W. Kor: podziękował Imć Panu Warfzawfkiemu za gorliwe dobrego patryoty myśli, był iednak zdania: aby ofobnym proiektem oftrzedz obywatela bespieczeń-ftwo od przemocy; fądowi zaś feymowemu należy ściśle przepi-fać wfzyftkie *crimina*; inaczey przez oboiętność wyrazów, mógłby podciągnąć pod ten fąd wfzyftkie fprawy, że iednak J. WW. Delegaci iuż doprafzali fię o *turnum*, dołożono *oppreffionem civis liberi*, *podług ofobney konftytucyi*, *denegatum judicium*, *corruptionem judicis obiaśniaiącey.*

Xże Imć Marfzałek W. Kor: przełożył rzecz: »że pierwey »powinien być proiekt rozważony; inaczey nie przyimuie fię pro-»iekt, który nie ieft determinowany.» Xże Imć Marfzałek konf: Kor: przychylił fię do tey uwagi Xcia Imci Marfzałka W. Koron: »upewniaiąc, że lubo ten proiekt będzie podpifany *cum claufula*, »przecież nie poda fię *ad acta*, dopoki ofobny proiekt, opifuiący »*oppreffionem civis liberi*, nie będzie ułożony i podpifany.»

Była umowa z Imć Panem Warfzawfkim, który długo ob-ftawał, ażeby dziś w proiekcie fądów feymowych, było dołożono *de oppreffione civis.*

O liczbię fędziów wfzczęło fię znowu zakłócenie, albowiem IchMć PP. Sendomirfcy ftawaiąc *circa parem numerum*, doprafzali fię o *turnum*. Y gdy J. W. Prezes pytał fię IchMć PP. Sendomir-fkich, o co ma być dany *turnus*?

Po

Po niemałych ieſzcze umowach, i różnych *interlocutorie* uwagach, oſobliwie Imć Pana Warſzawſkiego,ſtanelo *tandem* aby 54. oſob z ſtanu Rycerſkiego obierano za ſędziów.

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki dowówił ſię, aby w tym ſądzie mogly być ſądzone oſoby *ex permanenti Conſilio*, i aby było dołożono, nikogo od tego ſądu nie excypuiąc.

Xże Imć Lubomirſki poſeł Sendomirſki odezwał ſię: „Tak „obſzerny wyraz być nie może, albowiem chcieliby naoſtatek i „Krola ſądzić." Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: explikował; że w tak delikatney materyi propozycya powinna być *pluralitate votorum* ułożona.

Imć Pan Chomentowſki zabrał głos w ktorym explikował zdanie ſwoie, że ieżeli ſtan Rycerſki, ma iuż być zaſzczycony rownością, aby za ſędziów tak obierani byli Senatorowie, iako *ex Equeſtri ordine*, i doprafzał ſię nieodſtępnie, aby ta materya była *per turnum* zaſpokoiona.

Gdy bardzo zakłóciła ſię izba, albowiem iedni utrzymywali, że ta okoliczność iuż *per turnum* ułatwiona zoſtała; drudzy ſtawali iż o co innego *turnus* był dany; J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: „Gdy trzey Miniſtrowie ſłyſzeli iuż te kweſtyą udecydo„waną z niemałym podziwieniem ſłyſzą takową trudność, ſzcze„gulniey na ſpoſob przedłużenia dalſzych czynności uformo„waną."

Xże Imć Wda Gniezn: widząc tak wielką rożność, rzekł: „Mam honor, obrócić głos moy do Imć Pana Sendomirſkiego; gdy „zachodzi trudność, z okoliczności danego *turnum*, i gdy po tylu „*pro & contra* racyach zgodzić ſię nie możemy; myśl więc moia „ieſt, aby była propozycya; czy może być dany *turnus*, lub nie?" ale i ten ſpoſob nieuſpokoił bynaymniey umyſłow.

Xże Imć Marſzałek W. Koron: explikował obſzernemi uwagami: „że *directe* był *turnus*, czyli oſoby *in permanenti Conſilio* za„ſiadaiące, mogą być obierane za ſędziow? a gdy na ſądach ſeymo„wych, *de lege* wſzyſcy Senatorowie zaſiadać powinni, iakże ich „teraz chcieć od nich wyłączać? ile gdy to iuż ieſt decydowano."

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „Czyli *turnus* oſtatni „ściągał ſię do tey propozycyi?" Gdy Ichmć PP. Sendomirſcy nie odſtępowali, wſpominaiąc: że naymnieyſzey wzmianki *de numero* nie było; Imć Pan Podkomorzy Gniezn: odezwał ſię: „Lubom „iuż miał honor prześ: Delegacyi powtorzyć, w iakiey propozycyi „był *turnus*, przecież za moment ieden, poſtawſzy po protokuł, „każdy z nas obaczywſzy rękę J. W. Prezeſa, przeświadczony „zoſtanie."

Zatamowała ſię z tey okoliczności izba. J. W. Poſeł Roſſyiſki chciał ułatwić trudność reprezentuiąc J. WW. kontradycentom, że ieżeli mowa o ſądach ſeymowych, na tych zawſze cały zaſiadał ſenat; więc i teraz od takowey oddaleni być nie powinni

prerogatywy; a w tym oddał Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: J.W. Prezesowi też samę która była propozycyą; i tę choć wielu przeczytało, przecięż zaspokoieni nie byli.

Xże Imć Michał Czetwertyński przeczytawszy głośno propozycyą dawnego *turnum* przełożył: „że wcale co innego w sobie „zawierała, niżeli tę kwestyą, którą Ichmć PP. kolledzy chcą mieć „ułatwioną." I gdy nie przestawali J. WW. Delegaci domagać się, aby koniecznie iasna propozycya oświadczona była; „ J.W. Prezes podał takową. *Jeżeli ta materya in præterito turno iest zaspokoiona, lub nie?*

Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski explikował zdanie swoie w tych słowach, które przedtym przełożył: lecz na zapytanie nie dał żadney rezolucyi.

Xże Imć Marszałek konfe: zatrzymał się z dalszym daniem głosu J. WW. potśom, dopóki *directè* do propozycyi nie oświadczył swoiey myśli tenże Imć Pan Sendomirski.

Kontynuowano dawać *vota*. J. W. Prezes ogłosił *pluralitatem*, że iuż ta kwestya w pierwszym *turno* zaspokoiona. Zapytawszy się na koniec J. W. Prezes, czy iest zgoda na podpisanie rzeczonego proiektu? podpisał go z paragrafami i sessyą solwował na dzień iutrzeyszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA TRZECIA

Dnia 10. Wrzesnia.

DOsyć długo cierpliwie czekaiąc J.WW. Senatorów do kompletu gdy nadszedł Imć X. Kanclerz W. Koron: J. W. Prezes zagaił sessyą temi słowy: „Gdy prywatne interessa na tę godzinę „składamy, w którey publiczne należy nam traktować; gdy mó„wię w tak krótkim czasie żadne względy w umysłach J. WW. „kollegów nie maią mieysca, oświadczam się prześ: Delegacyi iuż „ostatni raz; iż gdy nie mógłem być tak szczęśliwy w uprosżeniu „kompletu przez tyle miesięcy; przyrzekam więc, że ieżeli w po„niedziałek nie zastanę kompletu, solwować będę sessyą, a niech „odpowie oyczyźnie, kto ią uszkodzi w tylu interessach, które ieże„li przyidzie nagle kończyć, będzie zapewne nie doskonałe dzie„ło prac naszych, a teraz słucham dalszey woli prześ: Delegacyi."

Podano naypierwszy proiekt od J. W. Posła dworu Cesarskiego w interessie żyda Wertenera z Xciem Imcią Wdą Połockim Hetmanem Polnym Litt: a to o kommissyą do rozsądzenia iego pretensyi.

Imć Pan Zabłocki odezwał się: „Albo proiekta dawno *in* „*deliberatione* zostaiąca prześ: Delegacya swoim brać zechce po„rządkiem: czyli te decydować, które dopiero przychodzą, dopra„szam się w tey okoliczności o *turnum*."

Imć

Imć Pan Nurſki do tegoż ſamego przymówił ſię zdania, rekommenduiąc proiekt do przyięcia Imć Pana Sekretarza ſeymowego. Na co Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł: » Bardzo dobra »ieſt reflexya J. WW. kollegów, że zoſtaiące dawniey proiekta »*in deliberatione*, ſwoię wprzód mieć powinny rezolucyą; przeto ie»dnak że to ieſt proiekt od J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego »podany, należą mu te względy aby był przyięty. »

Xże Imć Marcin Lubomirſki poſeł Sendomirſki po przeczytaniu proiektu przymówił ſię: » Pozwoli prześ: Delegacya, abym »zagadniony tak wielkim proiektem Szwagra mego w krótkich tyl»ko wyrazach moie otworzył uwagi. Nayprzód, w tak ważnym »intereſſie nie maſz ſamego Xcia Imci Hetmana, który naydokła»dniey wſzyſtkie prześ: Delegacyi może przełożyć okoliczności, a »ten w krotce przyiechać ma; powtóre, że prawa prześ: Prowincyi »W. X. Litt: nie pozwalaią podobno odſtąpić od zaczętego kom»promiſſu; po trzecie iż przeczytany proiekt w wielu wyrazach »oznacza iuż dekret. » Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: rzekł: »Reflexye Xcia Imci Lubomirſkiego nader ſprawiedliwe» że wſpo»mnienie 60.tyſięcy tal: bitych przez wyraz *zapłacić każą*, byłoby »iuż nie mal dekretem, ale tak napiſać, iż co komu należyć bę»dzie ſatyſfakcyą nakażą. »

Czytano drugi raz rzeczony proiekt, który w wielu mieyſcach zoſtał poprawiony, domawiano ſię iednak, aby takowy ſzedł *ad deliberandum*.

Imć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki odezwał ſię: » ſpodzie»wać ſię należy, iż ſię znaydą ſpoſoby, bez naruſzenia praw W. »X. Litt: to ieſt rozkazać *ſancito* kończyć kompromis, a nie no»wą kommiſſyą robić. »

J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego czynił relacyą: » że »ten kompromis przez ſześć mieſięcy nic nie robił, a po ſześciu »mieſiącach nic nie ſkończył, co iednak ieſt wielką krzywdą żąda»iącemu ſprawiedliwości. »

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: oświadczył: » że nie maiąc »ten proiekt nic w ſobie przez poprawę wyrazów parcyalnego, wzięty będzie *ad deliberandum*.

J. W. Poſeł Roſſyiſki przymówił ſię temi ſłowy: » Gdy od »niektórego czaſu, trzey Miniſtrowie z wiadomością Króla Imci »i wielu zaſiadaiących w prześ: Delegacyi Miniſtrów, po tylu kon»ferencyach ułożyli proiekt, względem Departamentu intereſſów »cudzoziemſkich, *in Conſilio permanenti*; iako tedy ta okoliczność, »iedna z nayważnieyſzych, bo potrzebuiąca ſekretu zachowania, »w czym naywięcey zawiſł interes Rzepltey; tak oddaię rzeczo»ny proiekt Xciu Imci Marſzałkowi konfe: dopraſzaiąc ſię o prze»czytanie iego. Po pierwſzym punkcie ieſt przyſięga ſekretarza »tegoż Departamentu, który będzie z ſekretarzów, Referenda»rzów i Piſarzów Korónnych wybierany, i w tey przyſiędze po-

„trzeba, aby dołożono, ieżeli to słowo *expedycya* nie iest dosyć do-„kładne, że żadnego listu tyczącego się Króla i Rzepltey nie od-„bierze, o którymby nie powinien uwiadomić Departamentu.„

Xże Imć Antoni Czetwertyński poseł Bracławski, zapytawszy się, czyli wolno do każdego paragrafu swoie przełożyć zdanie? dawał uwagi: „że ieżeli iest potrzebny Departament, to powi-„nien być tak ułożony, żeby J. W W. Ministrowie cudzo: o iego „ułożeniu nie wiedzieli, i nie wdawali się w tę rzecz, która ma być „przed niemi samemi sekretem; niech będzie Król i Ministerium „informowane, ale nie cudzoziemcy.„

Imć P. Wiski wnosił, aby Marszałek *ex Equestri ordine Consilii permanentis* był zawsze przytomny w Departamencie interessow cudzo:z: wzięty potym tenże proiekt *ad deliberandum*, bo wielu się chciało do niego domawiać.

Imć Pan Nurski odezwał się: „Rozumiem, że iuż stanął sąd „Pański, bo można wierzyć, że tylko chudych pachołkow od tych „grzechow mamy wolnych; następuie tedy ułożenie sprawiedliwo-„ści, bo podatkow w nayabsolutnieyszym Państwie nikt darmo nie „daie, ma zasłonę od przemocy, nie tak uciemiężony processem; „przeto dopraszam się, aby wyznaczeni byli do ułożenia depar-„tamentu sprawiedliwości, inaczey oświadczam się, że z mieysca „mego na żaden podatek dozwolić nie mogę.„ I takie zdanie było wielu J. WW. Delegatów.

Imć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski miał głos takowy: „Im więcey przenikam umysłem nie zgruntowaną obrad naszych „przepaść, tym dotkliwiey troskam się o dobro obywatelskie; czu-„ię, ieżeli się ieszcze tak nazwać godzi, że ginę, ratować się nie „mogę i nie umiem, chyba wspoł z wami, ktorym dobro publicz-„ne i ratunek Oyczyzny powierzony J. OO. J. W W. ale Panowie. „Przebog! przetrzyimy oczy, co to za nędzna z nieostrożności na-„szey nas czeka sytuacya! ułożyliśmy *Consilium permanens* a nie u-„łożyliśmy podatków, daliśmy moc *permanenti Consilio* exekwować „prawa, iakież będzie exekwować? ponieważeśmy żadnych na te-„raźnieyszym nie ułożyli seymie; żadnycheśmy też, choć kray „na nie sarkał nie znieśli; idzie zatym, że będzie exekwować ta „Rada dawne prawa i świeże o podatkach, nie wspomnę 1766. i „1768. Mielim układać prawa nowe względem skrocenia processu „i sukcessyi, umiarkować poprawę trybunału, i inne tysiączne zała-„twiać Rzeczy-pospolitey potrzeby; pokazano nam to wpraw-„dzie, i uczyniono do tego apparencyą; Wyznaczono delego-„wanych, ale zaraz tak zatrudniono, żeśmy do tąd do niczego „nie przystąpili. Materya religii naykardynalnieysze prawo, ktorą „przedtym przodkowie nasi w naypierwszym mieli baczeniu, dziś „naostatek odłożona; przyidzie na ten koniec, że inney religii „ludzie zaradzać o niey będą; Będzie nas sądzić Bóg i potomność, „a Król naydobrotliwszy i oyczyzna cała żałować będą, że nam

powie-

„powierzyli naydroższych zaſzczytów, któreśmy marnie i mniey „oſtrożniey utracili; wytknie każdemu z nas tych prywat, kiedy „właſnym wkrótce przypłaciemy tego maiątkiem; nie wczas tego „żałować będziem nie oſtrożni, ieżeli tego nie dołożemy, że pra„wa które na teraźnieyſzym ſeymie approbowane, lub uchwalo„ne będą, ta nowa Rada exekwować ma, tak w materyach religii „iako i podatków, a tych nie powinna, o którychby nie zaſzła „wzmianka na teraźnieyſzym ſeymie; Co ſię tycze ſądów ſeymo„wych, które pomocnikami tey nowey radzie będą, aby to dolo„żono, iż za mowy *in publico* czynione, żaden z Senatorów lub z „poſłów rachunku dawać nikomu nie powinien; co gdyby nie by„ło dołożono, możnaby ie chrzcić za podnietę do buntu, za urazę „*Conſilii permanentis*, i inne *crimina*. Obiaśnić także potrzeba *op„preſſionem civis liberi*; mnie ſię zda, że to tylko w ten czas ſłu„żyćby miało, gdyby kto wolnego ſzlachcica prawem nie przeko„nanego więził i tyrannizował, i *crimina ſtatus* przez ſubordynowa„ne oſoby zadawał, inaczey ten punkt ſądziłbym nie potrzebnym, „gdyż pod niego podciągnąćby złość mogła, prywatne między pry„watnemi intereſſa. Proſzę tedy przez miłość Oyczyzny! przez „miłość obywatela, aby to dołożyć, iakie prawa ma exekwować „Rada nieuſtaiąca, i że w ſądach ſeymowych żaden z Poſłów ſpra„wiać ſię z czynow publicznych nie ieſt obowiązany; w czym „ieżeli *unanimi votorum aſſenſu* J. WW. Mć Panowie nie zezwolicie, „ia abym Bogu, Oyczyźnie, i potomności nie dawał rachunku, „proſzę o *turnum*, a ieżeli przegram, będę przekonany że zguba na„ſza ieſt wyroków Boſkich przeznaczeniem, co abym okazał poto„mności, żem czuł, żem przenikał, te które w poźnieyſzym cza„ſie z tak nieoſtrożnych obrad naſzych przewiduię nieſzczęśliwo„ści, oddaię głos mòy *ad acta* prześ: Delegacyi.„

J. W. Miniſter Roſſyiſki rzekł: „Iużem to obſzernie doſyć „przełożył prześ: Delegacyi, z iaką przezornością proiekt Depar„tamentu intereſſów cudzoz: mogę mówić i z ſatysfakcyą Króla „Imci zoſtał ułożony; maią honor teraz oświadczyć trzech ſprzy„mierzonych dworów Miniſtrowie, iż rozumieli być nayprzyzwo„itſzym ſpoſobem, ażeby z okoliczności tak krótkiego iuż obra„dom czaſu Król Imć chciał łaſkawie zezwolić, żeby bywały kon„ferencye w przytomności iego, przed zaczęciem Delegacyi, i aby „tam ułożone na konferencyach materye były w Delegacyi exe„kwowane; uwagi Imć Pana Warſzawſkiego *de oppreſſione civis li„beri*, iako też i przełożenia Imć Pana Ciechanowſkiego, w ſwoim „czaſie umieſzczone będą oſobnym proiektem; dziſieyſzego zaś „dnia proiekt czytany i na tylu konferencyach roztrząśniony, na„leżałoby zakończyć.„ Proſił tenże J. W. Miniſter Roſſyiſki aby dla lepſzey uwagi drugi raz go czytano.

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki, chciał ſię zaraz przymówić; lecz inni J. WW. upraſzali, aby J. W. Poſeł Roſſyiſki pozwolił

tenże proiekt wydrukować. Co Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: uczynić przyrzekł: oſwiadczywſzy ſię, że dnia iutrzeyſzego każdemu z J. WW. u dworu oddany będzie. Imć X. Biſkup Chełmſki życzył; aby ten proiekt był czytany, a ugodzone w nim paragrafy, mnieyſząby do zaſpokoienia zoſtawiły trudność.

Imć Pan Warſzawſki oświadczył: „Wzaborgowanym pro„iekcie mam honor prześ: Delegacyi przełożyć, iż ieſt na funda„mencie prawa 1669. *de ratione liberæ vocis*, iako też gdzie nayiaś: „Królowie, przez *pacta conventa* obligowani ſą, aby mocnieyſzy „ſłabſzych nie uciemiężał, oſtrzegać." Czytał więc te prawa co do ſłowa, iedno *de libera voce*; drugie że *Rex datus eſt in ſubſidium oppreſſis*; podał potym do tego ułożony od ſiebie proiekt.

J. W. Prezes, zapytawſzy ſię, czy rzeczony proiekt ma iść *in deliberationem*, czyli też ma być podpiſany? ſądził *pro convenienti* upraſzać Xcia Imci Wdy Gnieźn: aby *in ſuccincto* chciał przełożyć *contenta* iego J. WW. Miniſtrom cudzoz.

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: miał głos explikuiąc: „że referować ſię *ad generalitatem liberi civis* nie można i nie po„dobna, tylko trzeba, *ſpecifice* przepiſać *crimina*, w czym zawiſła „ta oppreſſya, albowiem *pacta conventa*, gdy obliguią Królów *ad* „*ſubſidium opreſſorum*, może ſię każdy tego u Nayiaśnieyſzego Pa„na dopomnieć."

Imć P. Warſzawſki explikował przemoc niegdyś Woiewody Krakowſkiego Kmity, różnym ſpoſobem na obywatelów użytą; naprzykład: był ſzlachcic myśliwy, pozwał go, żeś zabił niedźwiedzia z niepoliczonemi krzywdami i ſzkodami laſow moich; ieżeli był goſpodarz, czynił mu ſprawę, że oſobie wolney czyniſz gwałt i naturze niewoląc ią do twoich uſług; ieżeli o granice chciał zacząć prawo, wydał termin, że rzecz cudzą gwałtem trzymaſz. I takowego to rodzaiu pozory ſtaią ſię ſpoſobem mocnieyſzemu, do uciemiężenia ſłabſzego.

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: przełożył równie: „że w „każdym ſtanie i wſpołeczności toż ſamo dzieie ſię; pan naprzy„kład millionowy uciſka tyſiącznego, mieſzczanin bogaty ubożſze„go, kmieć komornika; lecz obywatel powinien mieć zadufanie, „iż wybraliśmy na Tron Pana tak łaſkawego, iż zawſze zna obo„wiązki dania pomocy przyciśnionym, i ma każdy Obywatel tak „łatwy do niego przyſtęp, że proſić może aby go od przemocy „zaſłonił."

Był iednak ten proiekt wzięty *ad deliberandum*. Xże Imć Woiew: Gnieźn: miał głos w te ſłowa: „Gdyby ſiły zdatnych „przymiotów znaydowały ſię we mnie, z chęcią bym do uſług oy„czyznie, do uſzczęśliwienia obywatelów poświęcał życie i ma„iątek móy, i nie maiąc nic milſzego nad powſzechne dobro, w „tym tylko znałbym ſię ſzczęśliwym, gdybym oyczyźnie moiey

ſtać

»ſtać ſię mógł użytecznym ; Raczyliście iuż J. WW. Mć Pano»wie przed kilką dniami,gdy przyſzedł punkt,zda mi ſię, 6ty w u»kładaniu proiektu *Conſilii permanentis*, uważnie roztrząſnąć, któ»re to proiekta być mogą użyteczne narodowi ; było zdanie prze»świetney Delegacyi, aby ta Rada miała przepis proiektów ku »publicznemu użytkowi, więc że rozkazaliście J. OO. J. WW. »Mć Panowie, abym te zakonnotował, przeto oddaię ie do prze»czytania.»

Przeczytawſzy Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: konnotacyą takowych memoryałów czyli proiektów o czyſzczeniu rzek, manufakturach, drogach, ó beśpieczeńſtwie od ognia &c. rzekł: »By»łem w liczbie utrzymuiących *Conſilium permanens*, i ieſtem za»wſze, ale ieſtem i obywatelem ; co innego ieſt exekwować pra»wa, a co innego pozwolić w exekucyi proiektów rościągnienia »władzy. Znam ia wielkie zawſze Xcia Imci Woiew: Gnieźnień»ku powſzechnemu dobru myśli, i te wſzyſtkie punkta nie mogą, »tylko za dobre być poczytane ; ale radzę, ażeby z nich zrobić »prawa, a te dopiero *Conſilium permanens* według danego ſobie »przepiſu niech przywodzi do ſkutku.»

Xże Imć Woiew: Gniezn: odpowiedział : »Co ia po prze»czytaniu proiektu odpowiedzieć miałem, prześ: Delegacyi, w tym »mnie iuż wyręczył udoſkonaloną przezornością Xże Imć Marſza»łek konfe: Kor: gdy przełożyć raczył prześ: Delegacyi, aby bio»rąc *ad deliberandum*, konformować mogliśmy prawa do rzeczo»nych punktów, albowiem o nic więcey nie idzie, tylko aby ta »moc exekucyi była zawſze zachowana w ſciſłych obrębach prze»piſanego iey prawa.»

Imć Pan Cerſki oświadczył ſię podać proiekt *in ordine* do uczynionych ſzkód rzeki Pilicy.

Imć X. Kanclerz W. Koron: zabrał głos takowy: » W tym »czaſie poświęconym nayużyceczniey ſzey zabawie prawodawſtwa, »w czaſie do poprawienia wadow niedokładnego rządu tey oyczy»zny ; nie mogę z mieyſca i urzędów moich nie przełożyć prześ: »Delegacyi konieczney potrzeby zapobieżenia przynaymniey od»tąd zapędom i zemście oſob w tych razach, kiedy ieden na dru»giego honor prawdziwie lub mniemanie naſtąpiwſzy, wzaiem ten »zabiera ſię poſzukiwać go przez poiedynek na zdrowiu lub ży»ciu pierwſzego. Kiedy zaś zabieram ſię do mówienia w tey tak »potrzebney materyi, z obowiązku moiego iako Biſkup w Koście»le tego Boga, który ſam ſobie zoſtawił zemſtę ; iako znowu Se»nator i Miniſter w tey oyczyźnie, którey naywyżſza władza nie »prożno miecz w ręku piaſtuie, i która ſama ſprawiedliwość ie»dnemu z drugiego obywatela czynić może ; oświadczam ſię iak »nayuroczyściey, że nie zachodzi myśl moia dotykać kogo w »ſzczegulności przymówką ; mówię tylko w powſzechności prze»ciw nieſłuſznemu poiedynków zwyczaiowi ; przeciw zwyczaio-

„wi, który pokrzywdza nayświętfze prawa natury i religii, prawa „kościelne i świeckie; mówię przeciw poiedynkuiącym, którzy „przeſtąpiwſzy te prawa, nioſą na ofiarę ſwoiey popędliwości zdro„wie i życie własne! nie chcę ia ſię tu prześ: Delegacyo rozwo„dzić nad wyliczaniem krzywd, które poiedynkuiący czynią *pra„wom natury*, wyſtawuiąc na oczywiſte niebeſpieczeńſtwo utraty, „zdrowie i życie ſwoie, które iednak z głoſu wrodzonego natury „każdy zachowywać powinien: *prawom Oyczyzny* kiedy to życie, „które na obronę iey poświęcać winni, wyſtawuią na zgubę, i „znowu naſtępuią na życie drugiego obywatela i uſiłuią z niego „pozbawić także ooczyznę: *prawom także oyczyzny*, chcąc ſami ſo„bie czynić ſprawiedliwość z drugiego obywatela, co należy ie„dynie do teyże oyczyzny w Magiſtraturach od niey poſtanowio„nych: *Prawom Boſkim*: które zakazuią zabiiać, a poiedynkuią„cy ſię pozwala i ſiebie zabiiać, i wydziera życie bliźniemu albo „przynaymniey na to ſię wyſila: *Prawom Kościoła prawowiernego*, „który naydawnieyſzemi i nayuroczyſtſzemi uſtawami zakazuie „poiedynku, odłącza poiedynkuiących i wſzyſtkich do nich iakož„kolwiek należących, od ſpołeczeńſtwa z wiernemi! możnaż do„puſzczać prześ: Deleg: aby wſzyſtkie te tak wielkiey wagi prawa „zelżywie były przeſtępowane? nie powinna naywyżſza władza „przez ſzpary na to patrzyć, obrocić iey nawet należy ſwoię czu„łość do zapobieżenia temu dzikiemu zwyczaiowi: to zaś zapo„bieżenie ściągnie oczywiſte pożytki na kray, kiedy żaden obywa„tel za pierwſzym zapędem ani ſwego wyſtawiać na zgubę życia „nie będzie mógł, ani na cudze naſtępować, kiedy nikt ſobie ſpra„wiedliwości z drugiego obywatela czynić nie potrafi, ale iedy„nie ſądowi rozeznanie krzywdy ſwoiey zoſtawić muſi. Ponieważ „zaś konſtytucya 1588. przeciw poiedynkom, nie ieſt doſtatecznym „na nie hamulcem; podaię prześ: Delegacyi gotowy proiekt, w „którym ſtarałem ſię zamknąć to cokolwiek do ich odwrócenia „naywięcey może ſłużyć: o przeczytanie więc tego proiektu i „przyięcie iego upraſzam."

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki odezwał ſię: że przy każdym prawie ieſt zoſtawiona *ſalva*.

J. W. Prezes wſpomniawſzy zagaienie ſwoie, oſwiadczył ſię J. WW. Delegatom, że gdy kompletu nie zaſtanie, zaraz ſol„wować będzie ſeſſyą, i te odłożył na wtorek to ieſt na dzień 13. tego Mieſiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA CZWARTA

DNIA 13. WRZESNIA.

CHociaż nie było ieſzcze kompletu, za przybyciem iednak J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego, J. W. Prezes dopraſzał ſię

Xcia

Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: ażeby zaradzić chciał o komplecie, który odpowiedział: „ że liczba J. WW. Delegatów z ſtanu „Rycerſkiego ieſt zawſze nad komplet. „ Gdy czekano ieſzcze, w krótce nadſzedłſzy J. WW. Senatorowie zaczęta ſeſſya temi wyrazy: „ W przeciągu czaſu czynności naſzych, te pierwſze mam za„wſze ſłowa, które mi czynią obowiązki winnego J. OO. J. WW. „Mć Panom uſzanowania; gdy zaś *toties* powtarzane proźby mo„ie nie maią względu, ſkracam wyrazy *ubi non eſt auditus ſermo*, „ale przyznam ſię J. OO. J. WW. Mć Panom, że ieżeli to ma być „taiemnicą, lub *arcanum ſtatus*, abyśmy nic nie robili, iako wſpol„kollega, radbym go wiedział, ażebym ten czas który na ſamym o„czekiwaniu darmo trawię, mógł ſkuteczniey obrócić; teraz zaś „mam honor przypomnieć prześ: Delegacyi proiekt podany od J. „W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego, który że z druku wyſzedł, „więc iuż powinien mieć ſwoię rezolucyą. „

J. W. Rewitzki Miniſter dworu Wiedeńſkiego rzekł: „Ażeby ſię nie ſpoźniały publiczne czynności, dla partykularnych in„tereſſow, dopraſzam ſię prześ: Delegacyi wſzakże ſprawiedliwych „względów, bo nikomu nie odmówionych, ażeby ten proiekt był „czytany, i zakończony interes. „

Imć Pan Korytowſki poseł Kaliſki mówił temi ſłowy: „ *Periculum in mora*. Wydana kommiſſya od prześ: Stanów Rzeczy„poſpolitey między dobrami Nieczayną Woycieſzynem Imć Pana „Staroſty Warſzawſkiego, kommenderyą Poznańſką, Chludowem, „Swierkami Zakonu Owińſkiego. Na tey kommiſſyi wyſłani „kommiſſarze, ci którzy dopełniać powinni wyroków ſtanów Rze„czy-poſpolitey, z pokrzywdzeniem praw narodowych, z krzywdą „ſławy Woiewodztw naſzych, tak wielkie czynią tumulta, że iuż „zamiaſt piorem wſpomagać ukrzywdzonych, orężem zamyślaią „tłumić ſprawiedliwość i nieuſtaiące wzniecać rozterki. Należy „więc prześ: Delegacyo! takowym inkonweniencyom zapobieżyć „i do liczby 12. kommiſſarzów przez wyroki izby tuteyſzey nazna„czonych *motu* Delegacyi Prezeſa determinować. Jeſt z tey oka„zyi Konwent Owińſki w pewnym niebeſpieczeńſtwie ſprawy ſwo„iey z okazyi tak wielkiey liczby kommiſſarzów, więc ſzuka uſta„mi memi w prześ: Delegacyi tych ſamych względów, aby do ścia„ny wſporach zoſtaiącey między Chludowem, Swierkami i War„gowem po ſześciu z każdey ſtrony pod prezydencyą którego do „innych ścian wyznaczonych determinować chciała. „

Imć Pan Lipſki poseł Gnieźn: wyraził: „ że gdy ta kom„miſſya była wyznaczana, obiecywał zaraz, iż ſprawi tyle zakło„cenia, albowiem każdemu wiadomo z Woiewodztw naſzych, iak ſą „te granice nie ſpokoyne; wielość tedy wyznaczonych kommiſ„ſarzów tak daleką czyni trudność, że ſtrony iuż rozdwoione pod „dwoma Prezeſami ſądzą ſię, przeto takowym inkonweniencyom z „krzywdą obywatelów zabiec raczy prześ: Delegacya. „

Imć Pan Rościszewski oświadczał się: że na żaden proiekt nie pozwoli, do poki na zawczorayſze wnieſienie mieć nie będzie rezolucyi.

J. W. Prezes rzekł: » Gdy poſeł mówić chce, żadnym ſpo-»ſobem odmówić mu głoſu nie mogę; niemniey iednak obowiązek »ieſt mówić do wſzczętey materyi; i gdy J. W. Miniſter dworu Wie-»deńſkiego dopraſza ſię o rezolucyą, *convenit & expedit* dać mu »onęż. »

Imć Pan Bułharyn poſeł Wołkowyiſki odezwał ſię: » Ponie-»waż J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego nie inny ieſt interes, iak przy-»ſpieſzenia ſprawiedliwości, ſpodziewamy ſię *de æquanimitate* te-»goż J. W. Poſła, że zechce przyſtąpić do tych śrzodków, które »i prawa W. X. Litt: ocalaią, i pożądaną ſtronom ſprawiedliwość »oddać mogą. »

J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego odpowiedział: » Inte-»res żyda, wierzyć można, nie ieſt moim intereſſem, ale moim obo-»wiązkiem wſpierać *oppreſſum*; bo czy może być więkſza nieſpra-»wiedliwość, iako gdy w 6. mieſięcach ledwo 8. ſeſſyi było tego »mniemanego kompromiſſu. Zważyć tedy zechce prześ: Delega-»cya, ieżeli przyſtoi na intereſſowanie Miniſtrów trzech dworów, »ſzczegulnie końcem przyſpieſzenia ſprawiedliwości, czynić tru-»dność, w wyznaczeniu kommiſſyi; lubo mocno kontent ieſtem, »że kilka oſob zaſiadaiących *in gremio* prześ: Delegacyi zaświad-»czyć mogą, iaką zwłoką odprawiony był ten rzeczony kompro-»mis, dla tego podaie ſię planta kommiſſyi, albowiem żyd ten po-»lubownego odſtępuie ſądu, wſzakże ten ſrzodek ſprawiedliwo-»ści, nie maſz przykładu, aby był komu odmówiony, i nam ſpo-»dziewam ſię być nie może, ile maiącym tyle ſpoſobu obywatelom »Rzeczy-poſpolitey w państwach Niyiaśnieyſzey Ceſarzowey Jey-»mci równe okazywać względy. »

Imć Pan Stypałkowſki poſeł Lidzki wziął głos, w którym przełożył: »że po uſtanowionych Trybunałach wſzyſtkie intereſſa »odſyłane być powinny do ich rozſądzenia, a teraz widziemy, iż for-»ſowaney przemocy ſzczegulne *obiectum, ut civis patiatur iniuriam*, że »ſię kompromis actu u J. W. Podkanclerzego Litt: ſądzi, iuż ſą Re-»pliki; więc należy albo czekać ſentencyi, co ieſt nayuroczyſt-»ſzym prawem prześ: Prowincyi W. X. Litt: albo odeſłać Trybu-»nałowi do rozſądzenia. » Odpowiedział J. W. Miniſter Wiedeń-ſki. » Zrozumiawſzy wnieſienie Imć Pana Lidzkiego, przychodzi »mi krótko tylko przełożyć, że iuż po uſtanowionych trybuna-»łach tyle iednak wypadło kommiſſyi, i tą ſzczegulnię zwłoką, »którą ſtrona chce zyſkać, podchlebia ſobie przytłumić ſprawie-»dliwość. »

Xże Imć Biſkup Wileńſki czynił uwagę, że w prowincyi Litt: nie maſz nic tak ważnego, nad ſądy polubowne.

Xże

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: oświadczał; że Imć Pan Ożarowski pisarz Koron: powrócił, a drugi kommissarz iuż przyszedł do zdrowia.

J. W. Minister Wiedeński podawał sposob, ażeby też same osoby, które były na kompromissie, wyznaczone zostały za kommissarzów.

Ichmć Panowie Piński i Grodzieński stawali, żeby to było pokrzywdzeniem praw W. X. Litt: które ostrzegaią bespieczeństwo sądów polubownych.

Czytano potym proiekt podany od Imć P. Bułharyna, który był odsyłaiący te sprawę do Trybunału W. X. Litt.

J. W. Poseł Wiedeński odpowiedział: „Gdy tyle razy iuż „Xże Imć unika tey sprawy rozsądzenia, XżnaJeymć Hetmanowa „ma zupełną moc do tegoż interessu; ieżeli zaś sprawiedliwości „mieć nie mogę, przymuszony byłbym użyć środków, któreby „zapewne były złym skutkiem dla Xcia Imci Hetmana."

Xże Imć Biskup Wileński był zdania, aby nakazano prawem kończyć kompromis. Imć Pan Grodzieński przełożył naywiększą W. X. Litt: troskliwość, że się tym prawem rządzi, aby sądy polubowne koniecznie były dokończone, i życzył naostatek aby *quod non factum fiat*.

Gdy zatamowała się izba: J. W. Minister Wiedeński rzekł: „Nie iestem obligowany wiedzieć praw W. X. Litt: ale gdyby „tak było, nie raczyłby Xże Imć Hetman czynić tak długiey pro„tellacyi tegoż sądu, który że nie doszedł, niczego więcey nie żą„dam, iak samey sprawiedliwości, a tey gdybym w przyięciu pro„iektu nie pozyskał, protestuię się iak naysolenniey, że i ia tak od „artykułow separowanych, od traktatu *commercii* i innych ieszcze „podpisow wstrzymam rękę."

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Iż wszelka w tey „mierze powinnaby ustać trudność, gdy J. W. Minister oświad„cza: że te same osoby, które sądziły kompromis mogą być obra„ne za kommissarzów."

Xże Imć Lubomirski poseł Sendomirski domówił się: „Aby „wziętym zwyczaiem prześ: Delegacyi ułatwienia trudności, wy„znaczone były osoby do ułożenia tegoż proiektu. Na co J. W. Poseł Wiedeński: „iest w tak generalnych terminach, iż W. X. „Mość przyznać zechcesz, że żadney w sobie nie zawiera parcy„alności."

J. W. Prezes zapytał się, czy iest zgoda aby zaszła deklaracya że będzie kommissya? Gdy na to zgodzili się J. W W. Delegaci, explikował Xże Imć Wda Gnieźnski J. W. posłowi dworu Wiedeńskiego, ktòry oświadczył, „abym pokazał że samey tyl„ko żądam sprawiedliwości, przychylam się do myśli prześ: De„legacyi."

Nominował tedy J. W. Prezes do ułożenia proiektu tey

kommiſſyi Xcia Imci Biſkupa Wileńſkiego, Xcia Imci Wdę Poznańſkiego. *ex equeſtri ordine* Imć Pana Raczyńſkiego Piſarza W. Kor: i Xcia Imci Lubomirſkiego poſła Sendomirſkiego. Z Xſtwa Littgo wyznaczeni Ichmć PP. Stypałkowſki i Tomaſzewicz.

Po uſpokoieniu tey okoliczności Imć Pan Ciechanowſki miał głos: w którym przełożył wiele uwag, aby *Conſilium permanens*, pod tak obſzernym wyrazem exekucyi praw, nie przyprowadzało dawnych praw podatkowania do exekucyi.

Imć Pan Nurſki *interlocutoriè* przymówił ſię: „Skończą ſię „intereſſa, a *Conſilium permanens in executione* dawnych praw wſzel„kiemi inwencyami podatków uciſkałoby naród.„ Xże Imć Wo„iewoda Gniezn: był proſzony aby wyexplikował żądania Imć Pana Ciechanowſkiego.

Na co J. W. Poſeł Roſ: odpowiedział: „Nieſpokoyność Imć „P. Ciechanow: ażeby były *ſpecificè* wyrażone prawa do exekucyi *per„manenti Conſilio* oddane, okazuie wielką trudność, na mianowanie w „ſzczegulności te wſzyſtkie prawa, co Rada nieuſtaiąca *exequi* ma, „albowiem które nie będą uchylone, powinny być wſzyſtkie „*in executione*; W ułożeniu zaś nowych podatków inne prawa do „tego ściągaiące ſię będą znieſione: co zaś do wolności Poſła „przełożenia myśli i zdania ſwego, trzey Miniſtrowie nie byli „nigdy tey przeciwni, owſzem ta ieſt oſtrzeżona kardynalnym „prawem traktatu 1768. Co ſię tycze artykułów ſeparowanych, „zaświadczam ſię do tey pracy wyznaczonemi, że ſą ze wſzyſtkim „gotowe; gdybyśmy zaś byli iuż podpiſali traktat *commercii*, nie „byłby, upewniam, z temi dla Polſki awantażami, których ſię wraz „z J. W. Poſłem dworu Wiedeńſkiego u Króla Imci Pruſkiego u„ſilnie domagamy, i w czym uſtawiczne korreſpondencye naſze „będą zapewne z większym dla narodu profitem, bo to ieſt żą„danie dworów naſzych, ażeby handel był kwitnący w Polſzcze, „*Conſilium* zaś *permanens*, iednego dnia *vigorem & robur* z innemi „prawami mieć będzie.„

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki przymówił ſię *de libertate* poſła mówiącego, że przeciwnych ſkutków doznał na ſobie Imć Pan Reytan.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł: „Kiedy wſpomnio„no tu, ſłyſzę Imć Pana Reytana, można ſię odwołać do wſzyſ„tkich zaſiadaiących, czy ſię zgadzały czynności poſła z obywatel„ſkim umyſłem? to zaś co ſię działo, działo ſię z tych nott, które „konfederacya generalna umocniona trzema dworami, przyi„mować i uſkuteczniać muſiała.„

Imć Pan Tymowſki poſeł Sieradzki wziął głos, w którym przełożywſzy: „że *tempora mutantur*, i prawa z okoliczności ſta„nowione w narodzie mamy, rzekł tenże; napełnione *volumina* „prawami *pro & contra*; powinna była ta w nas być przezorność „że ſtanowiąc *Conſilium permanens*, nie było mu dać exekucyi pra-

wa

„wa, pokądby wszystkie nie były ustanowione; ale tu iako widzę „w prawodawstwie zaszedł nie dobrze ułożony porządek; ponieważ wprzod stanowiliśmy exekucyą praw, niżeli samo prawo; „mamy kardynalne prawa iako to: Religia, wolność, spokoyność „narodu, sprawiedliwość, woysko i podatki, te należy wprzod rezolwować i opisać, a dopiero ściągnąć konstytucyą, że *permanens* „*Consilium* będzie *in executione legis*? skończył zdanie swoie żeby „proiekt *executionis legis* zatrzymany był, i tylko te prawa *Consili-* „*um permanens* exekwowało które na teraźnieyszym seymie stano- „wione będą."

J. W. Poseł Rossyiski gdy miał sobie przełożone zdanie Imć Pana Sieradzkiego, powtorzył prożną być troskliwość aby *Consilium permanens* pierwey miało rygor niż inne departamenta do exekucyi będą oznaczone, teraz albowiem nadchodzi czas przepisać *modum agendi*, iak który departament ma swoie usprawiedliwiać czynności.

Xze Imć Wda Gnieźn: rzekł: „Ja zaś słuchaiąc zdania „Imć Pana Ciechanowskiego, mam honor moie przydać uwagi; „traktat sam 1768. lubo nieszczęśliwy, ostrzegł nam, że te wszystkie prawa maią zostać, które uchylone nie będą; zaczym w na„szey mocy teraz ie stanowić; iest podobno życzeniem W. X. Lit: „aby statut nie podpadał odmianie, i my takowych którychbyśmy „odmienić niechcieli, mamy wiele, powiedzieć zaś aby tylko czą„stkę praw taż rada miała *in executione*, byłoby rzeczą nie tylko „nie dobrą ale i niebespieczną, bo wszystkie prawa, które nie bę„dą odmienione, powinny mieć swoię exekucyą."

Gdy iednak co raz większa wszczynała się trudność; J. W. Poseł Rossyiski rzekł powtornie „widziemy z niemałym żalem, „iak na samych tylko zwłokach schodzi sessya; dopraszamy się więc, „aby zaczęte dzieło dokończone zostało;" Imć Pan Czerski czynił prekustodycyą, że pierwszy departament, nie ma być *in executione*, dopoki równie inne nie będą podpisane.

Czytano tenże proiekt; Imć Pan Wiski pytał się, ieżeli i Nayiaśnieyszy Pan *includitur in numerum*, czterech osob w departamencie interessow cudzoziemskich. Drudzy prosili aby dołożyć w przytomności Króla Imci. Na co J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział: „że J. K. Mość będąc stanem pierwszym w każdym de„partamencie ma mieysce."

Xże Imć Lubomirski poseł Sendomirski domówił się, aby Marszałek *ex Equestri ordine* miał w tymże departamencie mieysce.

Imć P. Raczyński Pisarz W. Kor: był zdania, aby nie Marszałek ale *primus in Ordine Equestri*. Zatamowała się czas nie mały izba nad uspokoieniem tey trudności.

Xze Imć Antoni Czetwertyński wnosił: „żeby wszystkie „materye tegoż departamentu były *in pleno* wnoszone, iako też

»ſtawał przytym, że liczba oſob bardzo mała do traktowania tak »ważnych Rzeczy-poſpolitey intereſſow.»

I gdy w tey mierze rożne były zdania. J. W. Poſeł Roſſyiſki miał głos takowy: »Jeżeli co może uſpokoić umyſły prześ: »Decegacyi, to ta ſzczegulnie uwaga, że gdy we wſzyſtkich publi»cznych materyach tyczących ſię Króla, i Rzepltey, referować »ſię tenże departament ma *ad Conſilium permanens*, coż więc zoſta»nie? tylko ſama gazeta, nie ta iednak którą ſię bawią w kafen»hauzach, ale gabinetowa, to ieſt: co ſię dzieie u dworu, intry»gi, cnoty, i wady Monarchów zamyſły, i allianſe: któryżby po»ſeł mógł ſię podiąć piſać co, żeby korreſpondencya iego nie mia»ła być ſekretna? a gdyby powierzona była tylu oſobom, czy »można pomyśleć żeby mogła być *publico* tayna?»

Była długa nad tym punktem umowa, *tandem* J. W. Poſeł Roſſyiſki czytaiąc punkt, znowu explikował: że wſzelkie deliberacye publicznych intereſſow będą *in pleno* traktowane.

O Sekretarzu departamentu tegoż konkludowano, żeby nie był dożywotni, tylko aby Król Imć tegoż wybierał.

Xże Imć Wda Gnieźn: życzył, aby dołożyć w rocie Juramentu dla Sekretarza tegoż departamentu, że żadnych liſtów, ani expedycyi odpieczętować nie będzie mògł tylko w departamencie; potym czytał znowu iuż z poprawami tenże proiekt. Xże Imć Biſkup Wileńſki oświadczył: »W tey okazyi mam honor przypo»mnieć uroczyſtość praw W. X. Litt od kilkuſet lat oſtrzeżonych; »ten naród łącząc ſię z koroną ma ſobie warowane, że we wſzyſt»kich prerogatywach powinien być porownany; gdy więc ſłyſzę »ułożenie tego departamentu, który intereſſow Rzepltey pilnować »ma, oſtrzegam z obowiązku mego aby z W. X. Litt; równie w »w nim znaydowały ſię oſoby.»

O co gdy J. WW. Delegaci W. X. Litt: uſilnie domagać ſię poczęli; J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: »Widzę zawſze emulacyą »prześ: Prowincyi W. X. Litt: ale gdy proporcya *in permanenti* »*Conſilio* zachowana będzie, tam ſtawać prześ: prowincya W. X. »Litt: z prawami ſwemi, rozumiem nie zapomni» J. W. Prezes rzekł: »Ma obowiązek Xże Imć Biſkup Wileńſki *tueri* intereſs W. »X. Litt: albowiem *in gremio noſtri* teraz z prześ: Senatu *unus eſt*, »*& ſecundum non habet*.»

Proſzony był Imć X. Kanclerz W. Koron: aby ułożył rotę przyſięgi dla Sekretarza tegoż departamentu. Znowu było zakłocenie izby, *de numero* wyznaczonych oſob, albowiem *ex equeſtri ordine* dopominali ſię, aby *in pari numero* byli z Senatorami.

Xże Imć Wda Poznań: był zdania, żeby tę okoliczność zoſtawić *Conſilio permanenti*. Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: że znowu J. WW. Delegaci W. X. Litt: dopraſzali ſię o upewnienie dla ſiebie, explikował alternatę ſeymu, i ta powinna być zachowana, »że dwarazy z Korony a raz z Litwy być maią do tegoż departamentu oſoby.

Była

Była trudność i o listy, aby tylko *in pleno* były odpieczętywane; lecz J. W. Poseł Rossyiski uspokoił tę okoliczność, przełożywszy, » że J. K. Mość ustąpiwszy tyle dla narodu przerogatyw, »zupełnie zyskać dobrych obywatelów powinien zadufanie.»

Xże Imć Antoni Czetwertyński stawał *cum contradictione*, chcąc się iesczce do tego przymawiać proiektu; lecz na reprezentacye J. W. Posła Rossyiskiego i wielu J. WW. odstąpił od *turnu*. I gdy zaszła powszechna zgoda, proiekt został zakonnotowany.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: wniosł proiekt Imć Pana Scypiona o grunt w krolewszczyźnie, ale żądano aby w tey okoliczności była referencya do nayiaśnieyszego Pana.

Czytany był potym proiekt uchylaiący czynności agituiącey się kommissyi, między Nieczaynem i Sempnem, lecz ten dalszemu zostawiony czasowi, a Sessya solwowana została na dzień iutrzeyszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA PIĄTA

Dnia 14. Wrzesnia.

POkilkokrotnie zapytawszy się J. W. Prezes, czy może iuż zagaić sessyą? prosił Ichmć PP. Arbitrów, aby wyszli na ustęp, i mówić zaczął temi słowy: » Nad to co w poprzedzaiących sessyach »osobliwie w wczorayszey oświadczyłem prześ: Delegacyi, nie mam »więcey co przydać. Z iednym zawsze dla J. OO. J. WW. Mć Panów iestem respektem, iedno zawsze niosę *votum* ku akcelleracyi »ważnieyszych materyi, a do uchylenia prywatnych, ażebyśmy »przed stanami Rzepltey w zbliżaiącym się 1ma 8bris terminie *non* »*vacuis manibus* stanęli, Króla i Pana Naszego ufność w Nas ewin»kowali. i Narodowi stali się użytecznemi; tego życzę równie »wszystkim, i sobie i szczegulnie do tego sessyą dzisieyszą otwie»ram. »

Imć Pan Hadziewicz poseł Sendomirski miał głos takowy: »Sprawiedliwość i nadgroda w naylepiey rządzących się Rzeczach»pospolitych utrzymowana trwałey ich stałości szczegulne i isto»tne są filary; należyty wymiar i używanie tychże błogosławio»ne czyni kraie i uszczęśliwia ich obywatelów. Przyznać słu»sznie należy, że tym ucześnictwem chwalebne i przykładne oka»zuią się w prześ: Delegacyi skutki; wielbią wielu, za wyświad»czoną w zamiar zasług nadgrodę; tych iako po większey części obywatele i prawi Oycayzny synowie, tak szczególniey J. O. Xże »Imć Marcin Lubomirski kollega moy z wymiaru, i szafunku wa»szego spodziewa się. Wyliczać godnych przodków nieśmiertel»ney pamięci zasługi nam wiadome, w obcych kraiach słynące, »nie sądzę potrzeby; słusznie i przyzwoicie w osobie Xięcia Imci

„Marcina żywych wyrazow istoty stawiam, a te obficie i chwa„lebnie niech pomnażaią względy, ażeby w nadgrodę zasług przod„ków i samego Xcia Imci z czynów swoich tak sławnego dla da„nia większey chęci służenia oyczyźnie prześ: Delegacya przyzwo„itą raczyła okazać wdzięczność, i to offiarowała, co mu się z iego „przodków iak własne sprawiedliwie należy. Dobra Bar w Wo„iewodztwie Podolskim leżące, z natury swoiey Królewskie do „Roku 1659. a w Roku tymże na seymie Janowi Wychowskiemu „Woiewodzie Kiiowskiemu Hetmanowi woysk Zaporowskich wraz „z Dobrami Lubomlem, prawem wiecznym i dziedzicznym nada„ne, przez Eustachiego Wychowskiego, za poprzedzaiącą prawną „uroczystością przedane zostały, iako świadczy Donacya w Roku „1698. dziadowi Xcia Imci Marcina Jerzemu Dominikowi Lubo„mirskiemu, na ten czas Podstolemu potym Podkomorzemu Ko„ronnemu, na koniec Woiewodzie Krakowskiemu, owemu to tak „sławney czynności Toruńskiey auktorowi. Że iednak też dobra „*ac si post perduellem* temuż Wychowskiemu Woiewodzie Kiiowskie„mu poyść miały *ad fiscum*, wziął na nie iako na starostwo przy„wiley Stanisław Potocki Woiewoda Krakowski Hetman Wielki „Koronny; a lubo w Roku 1666. wypadł seymowy dekret uwal„niaiący go *ab obiecto Crimine perduellionis*, przyznaiący synowi te„goż i utrzymuiący go przy dobrach Oycowskich, z tym wszyst„kim, zawsze to przez mocnieyszych, z któremi sukcessorowie mie„li czynność i spory prawne, to przez Xżąt Lubomirskich, którzy „raczey woleli akceptować przywileia, a niżeli w kłotnią z Donata„ryuszami zachodzić, w tym stanie zostały, i donacya w Roku 1698. „przez Eustachiego Wychowskiego Dziadowi Xcia Imci posła ze„znana dotąd w zawieszeniu trwała. Równe przykłady z dobra„mi Lubomlem iedneyże natury do czasow naszych okazywały „się, aż gdy przyszło, że J. W. Branicki Hetman Wielki Koronny „nabył dziedzictwa, pozyskał sprawiedliwy wymiar zasługom swo„im i względy, pozyskawszy to (co odmowiono być nie mogło) „wyznaczoną kommissya w Roku 1768. z którey mocy i uznania „dobra Luboml, za Ziemskie przyznane, a przez wyroki prześ: „Delegacyi do prawney possessyi powrocony. Natura dóbr Bar„skich z Lubomlskiemi iedna, w iednym czasie i iedneyże osobie „darowane były; a gdy przez sprawiedliwości wykonanie dobra „Luboml tak iak być powinny dziedzicznemi się stały, skłonić „się zechce, prześ: Delegacya do podobnegoż przyznania, o co nie „tylko ia z mieysca mego ale i wspól-kolledzy moi doprasaią „się i o przeczytanie proiektu supplikuię."

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odebrawszy proiekt rzekł: „Oddany proiekt Xcia Imci Sendomirskiego, iest każdemu przed „oczyma; gdy zaś ten potrzebuie partykularnego ułożenia, aby „tak *in praejudicium* Xcia Imci Sendomirskiego, iako i innych pos-

sesso-

„ſeſſorów nie był użyty, więc zdaniem moim, aby były deputo-
„wane oſoby, do ułożenia tego proiektu. „

Imć Pan Lipſki do tegoż ſamego przymówił ſię zdania, upraſzaiąc, aby ten proiekt wſtrzymany był do uwiadomienia oſob wchodzących w takowy interes.

Imć Pan Zakrzewſki poſeł Kościanſki odezwał ſię: „ Nie du-
„chem przeciwieńſtwa, ale maiąc z codziennego doświadczenia,
„iak nas partykularne trudnią proiekta, że ten czas, który winni-
„śmy poświęcić na ulepſzenie loſow Oyczyzny, ſzczególnie na pry-
„watnych trawiemy intereſſach ; zdanie więc moie, abyśmy do
„żadnego nie przyſtępowali proiektu, dopoki publiczne materye
„zaſpokoione nie będą „

Proſzono iednak o czytanie tego proiektu, po którego przeczytaniu ; Imć X. Biſkup Łucki oświadczył, iż na publiczny odgłos, iak wielu obywatelów intereſſuie ten proiekt; należy pierwey aby wſzyſcy byli uwiadomieni, żeby nikomu nie działa ſię krzywda.

J. W. Prezes zapytawſzy ſię Imć X. Biſkupa Łuckiego, ieżeli pozwoli, na Subdelegacyą, nominował Imć X. Kanclerza W. Koron. X. Imci Biſkupa Wileńſkiego, Xcia Wdę Gnieźn: Ichmć PP. Kaſztellanów Kiiowſkiego i Wiſkieg ; *ex equeſtri ordine*, Ichmć PP. Bracławſkiego, Sędomirſkiego, Wiſkiego, Nurſkiego Łomżyńſkiego Xcia Imci Marſzałka konfe: Koron. Imć Pana Sekretarza ſeymowego.

J. W. Poſeł Roſſyiſki, gdy oświadczał ſię, żeby iuż żaden partykularny proiekt nie miał mieyſca ; Imć Pan Korytowſki poſeł Konińſki domowił ſię, aby przynaymniey iedna ſeſſya dla żądania obywatelów była pozwolona.

Imć X. Kanclerz W. Koron: rzekł : „ Na dniu wczorayſzym
„miałem *præcommiſſum* od prześ: Delegacyi, żebym ułożył przyſię-
„gę Sekretarzowi Departamentu intereſſow cudzoziemſkich, czego
„dopełniwſzy, oddaie ią Xciu Imci Marſzałkowi konfe: do czyta-
„nia „ i czytał takową Imć Pan Sekretarz.

Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki proſił, aby dołożono było, *żadney expedycyi nie wydam.* Xże Imć Biſkup Wilen: przydał ; *ani ſekretu in detrimentum Rzepltey nie wyiawię.*

Zapytał ſię J. W. Prezes, czy ieſt zgoda na ten proiekt departamentu intereſſow cudz: ? i gdy wſzyſcy pozwolili podpiſał go.

J. W. Poſeł Roſſyiſki miał głos w tych ſłowach : „Mam ho-
„nor prześ: Delegacyi przełożyć ; gdy iuż tyle było w konferen-
„cyach o intereſs Malty umów, przyznać należy, iż znayduie ſię
„wiele z obuſtron dyſsertacyi i uwag, bo prawa w tey okolicz-
„ności zobopolne ſą oboiętne; gdy zatym ſtrony, upatruiąc be-
„ſpieczeńſtwo Rzepltey, znayduią ſrzódki do zaſpokoienia cale-
„go intereſſu, i poſſeſſorowie tychże dobr przez wzgląd mocnego

 interes-

„interessowania się trzech dworów ugodzili Maltę z awantażem fa„milii polskich, ponieważ tego obywatele kraiu sami polacy kawa„lerami będą, przypomniawszy prześ: Delegacyi, że iuż był rze„czony proiekt czytany, dopominam się wraz z kollegami o rezo„lucyą iego, doprasząiąc się żeby dziś tenże był podpisany.„

Xże Marszałek konfe: Kor: zazwawszy świadectwa *in gremio* zasiadaiących i wiadomych dobr ostrogskich, oświadczył: „że Imć Pan Podchorodyński, maiąc niezawodne prawa przez ku„pienie dzidzictwem niektórych dobr, Ordynackiemu prawu nie „podległych, doprasza się, aby rzeczone dobra nie były w iakiey„kolwiek inwolucyi, i gdyby był przytomny Xże Imć Wda Kiiow„ski, dałby świadectwo, że rzeczone dobra są *purè* dziedziczne.„

Odpowiedziano na to, iż ieżeli dziedziczne, to nie potrzebuią żadnego wsparcia; iednak Xże Imć Marszałek W. Koron: wyexplikowawszy obszerniey cały interes zaspokoił trudność.

Czytano zatym rzeczony proiekt do interessu Maltańskiego, Powstała trudność, ponieważ J. WW. W. X. Litt: Delegaci dopominali się, aby z ich prowincyi byli równie Kawalerami.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „ Prześ: Prowincya „W. X. Litt. widzę, zapomina, że te dobra w koronie.„ Imć Pan Piński wnosił: że Xże Imć Ostrogski pochodził z familii W. X. Litt: doprasżał się tenże żeby nominacya kawalerów należała do Nayiaśnieyszego Pana. I gdy była długa nad tym umowa; *postanowiono, iż Szlachta Polska rodowita, i Litewska, kawalerami być maią.*

Wielu domawiało się, aby Król Imć nominował tychże kawalerów; J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Co się tycze wniesio„nego żądania, ieżeli prześ: Delegacya ma we mnie zadufanię, u„czynię do Króla Imci referencyą, który będąc doskonale wiado„my prerogatyw tego Zakonu da swoią w tey mierze rezolucyą, „a teraz doprasżam się o podpisanie tego proiektu.„

Imć Pan Raczyński Pisarz W. Koron: poseł Poznań: przymówił się temi słowy: „Kiedy podobno przychodzi iuż do za„kończenia proiekt, pozwoli prześ: Delegacya, żebym przez obo„wiązek Instrukcyi Woiewodztw naszych, niżeli przyidzie do „podpisania, oddał względom łaskawych serc J. OO. J. WW. kol„legów Imć Pana Miaskowskiego *actu* znayduiącego się w Malcie; „niech godny kollega zasiadaiący z nami Imć Pan Starosta Gnie„źnieński tę pozyskа łaskę od prześ: Delegacyi, żeby brat iego za„lecony był J. W. Sakramozie, iako pełnomocnemu Malty pleni„potentowi do kommenderyi Poznańskiey.„ O co wielu J. W. Delegatów doprasżało się, aby ten punkt J. W. Prezes zakonnotował.

Imć Pan Sieradzki wniosł: „że gdy przychodzi do końca „interes dobr Ostrogskich, a wypadła iuż kommissya *ex re* familii „PP. Walewskich, aby dołożono: *nihil quidquam praeiudicando* do „dobr koscieleckich pretensy.„

Xże

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »że się ta »materya nie zgadza z proiektem; bo gdyby były dokumenta, że »te dobra były ordynacyą, toby Ichmć PP. Kościeleccy mieli spra- »wiedliwą boiaźń, ale że te dobra są dziedziczne, więc Ichmć PP. »Walewscy nie do Ordynacyi, ale do dobr dziedzicznych czynią »swoie pretensye: a gdy się pokaże sprawiedliwa pretensya, to »ten dyspartyment nie będziesię ściągał tylko do dobr, które mia- »ły nomenklaturę ordynacyi.»

Imć Pan Kasztellan Brzeziński zapytał się, ieżeli te dobra należeć będą do innych podatków, które Rzeplta stanowić ma? Xze Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział, że o tym nie masz żadney wątpliwości.

Gdy pytał się J. W. Prezes, czy zgoda na nominacyą kommissarzów czyli lustratorów? Imć Pan Nurski rzekł: » Nie sprze- »ciwiam się bynaymniey proiektowi, bo wiem okoliczność z któ- »rey ten być musiał przyięty; ale szczegulne pytanie moie, kto »ma te 120. tysięcy, czyli Rzeplta, czyli Donataryuszowie placić? »bo co miało być 600. ludzi na usługę tak ubogiey Rzepltey, to »tych nie będzie i połowy, a tak snadno widziemy, nastąpiła zgo- »da, kiedy Rzeplta szkoduie. Druga kwestya, ieżeli ciż possessoro- »wie, którzy *sponte* na siebie to przyięli prawo, winni do skarbu »Rzepltey za przeszłe zapłacić lata, czy też tak choyna Rzeplta, »że im to darować myśli?

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: na to: » Proszę, aby tak »Imć Pan Nurski chciał pamiętać o cudzym maiątku, iak o swoiey »kieszeni; nie iest to obywatelską rzeczą naznaczać na cudzą sub- »stancyą podatek. Daruie Imć Pan Nurski, że znać nie był do- »brze informowany, ieżeli rozumie, żeśmy te dobra które nam »*jure sanguinis* należały nie własnym okupili maiątkiem.»

A że wielu bardzo w tey okoliczności było zdania Imć P. Nurskiego; J. W. Poseł Rossyiski, chcąc zaraz w początkach za- spokoić rzecz, dopraszał się o podpisanie proiektu, życząc aby ta okoliczność osobno traktowana była.

Imć X. Biskup Chełmski, wspomniawszy proiekt Imć Pani Woiewodziny Rawskiey dopraszał się o rezolucyą iego; Na co J. W. Prezes: »Mam honor podziękować Imć X. Biskupowi Chełm- »skiemu, za łaskawe dla nieszczęśliwych osob serce; ale ia pro- »motor tego proiektu odstępuię.»

Imć Pan Warszawski stawał *cum oppositione* proiektowi, do- póki nie będzie ułatwiona materya wniesiona przez Imć Pana Nurskiego o *retenta* u possessorów Ostrogskich.

Imć Pan Raczyński Pisarz W. Koron: upraszał J. W. Preze- sa, aby wniesienie iego, które pozyskało przes: Delegacyi łaskawe względy były zakonnotowane.

J. W. Prezes widząc, że coraz większa powstawała tru- dność oświadczył: » Gdy nie można sobie obiecywać aby en

„proiekt wiechać lub ziechać miał, tylko *per turnum*, więc użyimy „tego sposobu, ktory tyle razy był dla nas tak skuteczny; a za„stanówmy się nad tym, iak darmo czas trawiemy.”

Gdy zatamowała się izba, bo większa daleko część chciała przystąpić *ad turnum*, przymawiaiąc się *interlocutoriè*, z iaką stratą Rzepltey ta zgoda między Maltą; Imć Pan Karski poseł Nurski odezwał się: „Wstyd mnie za płeć męską, gdy albowiem Xiężna „Jeymć Woiewodzicowa Mścisławska dała proiekt, aby Kawalerów „Maltańskich bez szkody Rzepltey zaspokoić, a za coż tak spra„wiedliwey i wspaniałego serca damy myśli nie powinniśmy na„śladować, chyba żebyśmy przeświadczyli, że *privata quisque curat*, „*publica nemo*.” Na co Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Posłowie „do dam referować się nie powinni, a damy do influencyi Rzeczy„pospolitey nie należą.”

J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Zostawmy damy na poobie„dzie, a teraz zakończmy podpisanie proiektu.”

Imć Pan Zabłocki powinszowawszy bliskiego zakończenia interessu Malty, wniosł aby Konstytucya 1766. *in rem* Imć Pana Szydłowskiego Starosty Uszyckiego utrzymana była, a 1768 Roku krzywdząca własność iego uchylona została.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: pozwalał, aby i to było *praecustoditum*, iakim sposobem Imć Pan Starosta być ma ugodzony, i żeby proiekt podpisany, do rezolucyi tych punktów, nie był podany *ad acta*.

Imć Pan Warszawski domówił się: „że gdy wiele bardzo „cyrkumstancyi w tym proiekcie,aby i ten był wstrzymany.

Lubo większa liczba dopraszała się o podpisanie, drudzy iednak żadną miarą zezwolić nie chcieli. J. W. Prezes zaś *per omnes titulos* doprászał się albo o zgodę albo o *turnum*.

Xże Imć Wda Poznań: przełożył, „że gdy Rzeplta uczyni„wszy z possessorami tę prekustodycyą, aby 300. tysięcy płacili, „nie myśliła nigdy więcey pretendować od nich; ieżeli tedy teraz „odmieniła, ulegaiąc okolicznościom,owe rozrządzenie swoie taż „Rzeplta, wszak iest absolutna woli swoiey Pani, i były pierwszey „stało się konwencyi zadosyć, czy tym czy innym sposobem powin„ni possessorowie prawu być posłuszni.”

Imć X. Biskup Chełmski doprászał się o ułożenie propozycyi w te słowa: *czy possessorowie zostaią kredytorami Rzepltey skarbu, lub nie?*

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Ja się oświad„czam, że zapłacę, ale równie zapytam się Imć X. Biskupa Chełm„skiego, ieżeli J. WW. Biskupi powinni dać *donum gratuitum*, lub „nie?”

Na to odpowiedział Imć X. Biskup Chełmski, „To iest no„wa materya, a samto dawny dług Rzepltey.”

Znowu Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Nie nowa to rzecz

»rzecz, że J. WW. Biskupi chcą zawsze ochronić Biskupstw, a by»łaby arcy-nowa niesprawiedliwość kłaść ten ciężar na dobra »dziedziczne. »

Z tey okazyi była nie mała sprzeczka; Inni J. WW. Delegaci prosili, aby się panowie nie kłócili, bo się zgodzą na Rzepltą. J. W. Poseł Rossyiski, okazuiąc się nieukontentowanym, dopraszał się, aby przez wzgląd interessowania się trzech dworów J. W. Prezes przystąpić raczył do podpisania proiektu tego. Ale gdy wielu domawiało się, aby interes Imć Pana Szydłowskiego był ostrzeżony; Xże Imć Woiew: Gnieźn: i Xże Imć Łomżyń: równie stawali przy konstytucyi 1768. *in rem* Xżney Ieymci Miecznikowey; I Xże Imć Woiew: Gnieźn: czytał sam wyrazy teyże konstytucyi.

Imć Pan Nurski gdy począł explikować krzywdę Imć Pana Szydłowskiego Starosty Uszyckiego; Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odezwał się: » Słyszałem że u Fary dzwoniono, ale nie wiem »komu. Zaświadczam się wiadomemi, że Xżna Ieymć Miecznikowa gdy udała się z reprezentącyą do przeszłey Delegacyi, że »będąc sukcessorką, nie mogła być zapomniana, Rzeplta oddała »iey te dobra, które *de nullo dato & accepto* obcemu dane były, »ale i to *quid pro quo*, bo 150. tysięcy Xżna Ieymć za to dała. Nie »trzeba tu okazywać żadney parcyalności, ani tak myśleć, że »wziąć Xżney Ieymć Miecznikowey, a komu inszemu oddać, bo »zapewne nie ta iest myśl nasza, żeby Imć Pan Starosta Szydłowski »miał krzywdę. »

J. W. Prezes ostrzeżone prekustodycye w proiekcie, powtornie czytał, to iest: *Imo* referencya do Nayiaś: Pana względem nominacyi Kawalerów Maltańskich; *2do* rekommendacya Imć P. Miaskowskiego do kommenderyi Poznań: J. W. Sakramozie. *3tio* że Ichmć possessorowie biorą na siebie obowiązek zaspokoić interes Imć Pana Szydłowskiego, *tamen sine detrimento* Xżney Ieymci Miecznikowy; i gdy pytał się J. W. Prezes, czy ma iuż z ostrzeżonemi klauzulami ten podpisać proiekt? Ichmć PP. Warszawski i Nurski nie przestawali dopraszać się, aby pierwey było decydowano, czy Ichmć possessorowie zostaią w długu skarbowi Rzeczy-pospolitey?

Imć Pan Besiekierski poseł Inowrocławski wyraził: » Gdy »mi obywatele Wdztwa mego powierzyli publiczney usługi, w »nayszczerszey chęci pełnienia funkcyi moiey w winnych obowiąz»kach, każdemu posłowi pamiętna być powinna Rzymian Instruk»cya; *videat ne quid Respublica detrimenti patiatur*. Z tych więc po»wodów dopraszam się prześ: Delegacyi, aby przed podpisaniem »proiektu, interessu Kawalerów Maltańskich, który zamyka w so»bie tyle okoliczności, Wniesienie J. W. kollegow zaspokoić »chciała, to iest: ieżeli possessorowie dóbr przeiąwszy na siebie do »zapłacenia dług, maią go płacić, lub nie? »

Imć X. Biſkup Łucki miał głos, explikuiąc: „ że dobra by-„ły dziedziczne iuż to nie moie, rzekł tenże, ale Rzeczypoſpoli-„tey zdanie; ieżeli na wdanie ſię trzech dworów ulegać Rzeplta „muſiała, i ſzkodzić ſię w odmienieniu dyſpozycyi ſwoiey, ſama „wyciąga ſprawiedliwość, aby obywatel nie był pokrzywdzony, „który cokolwiek czynił, było umocnione wyrokiem Rzepltey, ile „gdy te Wdztwa, w których naywięcey tych dóbr znayduie ſię, „Wołyńſkie, Kiiowſkie, nie maią poſtów; czy ieſtże rzecz przy-„zwoita kłaść to iarzmo na karki Braci ſwoich? ile że Taryffa „nie była ułożona; a zatym iakie zamięſzanie i iak ciężki rachu-„nek z tylu byłby familiami? „

Ale gdy i to bynaymniey nie zaſpokoiło umyſłów; proſzony był J. W. Prezes, aby oświadczył propozycyą, *in ordine ad turnum*, który ią ogłoſił w tych ſłowach: *Czy ma być konnotowany proiekt podpisany lub nie?* Wielu na te powſtawſzy propozycyą. Imć X. Biſkup Chełmſki rzekł: „ Nie ieſt ta propozycya, tylko;czy poſ-„ſeſſorowie maią zapłacić, lub nie? „

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: „ Każdemu z nas ieſt dana „wolność oświadczenia zdania ſwego *ex turno*. „

Imć P. Podkomorzy Gnieźn: „ Owſzem gdy *turnus* ieſt wzię-„tym ſpoſobem zaſpokoienia trudności, powinna być propozycya „*directè ad caſum*; a że ieſt kweſtya o proiekt, czy ma być przy-„ięty? więc ia w tey okoliczności dopraſzam ſię o *turnum*.„

Zamięſzała ſię izba, i gdy mocno umawiano ſię iaka ma być propozycya? J. W. Poſeł Roſſyiſki miał głos temi wyrazy: „ Mia-„łem honor iuż kilkakrotnie oświadczyć przez Delegacyi ukon-„tentowanie moie, z przyiętego Kawalerów Maltańſkich proiektu, „na wdanie ſię trzech dworów; aliści z nie małym doświadczam „umartwieniem, że w rzeczy z takim awantażem dla Rzepltey za-„kończoney, coraz nowe wynayduią ſię trudności. Proſzę więc „J. OO. J. W. Panów, ażebyście przez ſzczegulnieyſzy wzgląd „dla dworu Rzepltey przychylnego, i na reprezentacye Poſta wraz „z niemi pracuiącego, oddalić chcieli te wſzyſtkie ściągaiące ſię do „tego intereſſu okoliczności, które oſobnemi punktami zaſpoko-„ione być mogą; a teraz przyſtąpić raczyli do podpiſania tegoż „proiektu. „

Imć Pan Warſzawſki oświadczał ſię: „ że nie maſz żadney „kweſtyi o proiekcie, ſzczegulnie obywatelſka powinność ſtawać „przy ſzkodzie Rzepltey, i cała trudność, czy ſą Ichmć PP. poſ-„ſeſſorowie obligowani płacić te 300. tyſięcy czyli Rzeplta. „

Gdy znowu wielu w tey okoliczności poczęło ſię domawiać o *turnum*. Xże Imć Marſzałek W. Koron: miał głos w te wyrazy: „W głębokim dotąd zoſtawałem milczeniu, w materyi tu traktu-„iącey ſię, po części będąc do intereſſu tego należącym; iednak z „powinności i obowiązku zaſiadaiącego przymówić ſię powinie-„nem: ſłyſzę wnieſienie niektórych, iakoby poſſeſſorowie dóbr

dziedzi-

»dziedzicznych tę fummę opłacać powinni; lecz zaftanowi fię »prześ: Delegacya nad tym, że fundufz ten nie z powinności, ale »go *grato animo* poffefforowie ofiarowali; że Malta nie ma żadne- »go prawa, już to gruntownie decydowała Rzeplta. Wyznaczy- »ła prześ: Delegacya kommiffyą, to dzieło okazało obfzernym »praw i dokumentów wywodem, iako poffefforowie *jure fanguinis* »te dzierżaią dobra; ieżeli dnia dzifieyfzego ieft proiekt odmie- »niaiący dyfpozycyą Rzepltey, uczyniła to Rzeplta przez fzcze- »gulne względy trzech Potencyi tak mocno intereffuiących fię, a »dla fiebie nic nieutracaiąc; wfzakże te fummy w ręku obywate- »lów zoftaną; fukceffoŕowie znaiąc prawa fwoie przy nich ftawali, »ale czyliż Rzeplta nie może przemienić fwego rozrządzenia? »co fię tycze retentów, reflektuymy fię przez wfzyftkie względy »fprawiedliwości, że to wniefienie bez fundamentu; azaż Rzeplta »uformowała Regiment? czyli go opłacała? czemu nie wyzna- »czyła kommiffyi, i winaż to obywatela? iuż tu była Xcia Imci »Marfzałka konfed: dofkonała uwaga, że przez niewywiedzione ta- »ryffy, w milionowych długach zoftawałby naród; na koniec chciey- »cie J. OO. J. WW. Mć Panowie zapatrzyć fię na tyle famili oby- »watelów; ci lubo nie maią z Woiewodztw fwoich pofłów, prze- »cięż fą bracia nafi, *merentur* po tak niefzczęśliwych czafach ła- »fkawe ferc ich względy; wfzakże takowe okazała prześ: Delega- »cya, iuż to przez darowanie zaległych kwart, i w tylu innych »okolicznościach, wolno iey to; azaż miłości obywatelfkiey nie »mogą być uczeftnikami, równie oyczyźnie zafłużeni? chciey »mowię prześ: Delegacyo pokazać, że i o nieprzytomnych pa- »miętasz.»

Imć Pan Kafztellan Brzezińfki przymówił fię: » że gdy poffefforowie oświadczaią podatki Rzepltey opłacać, trudno na »nich wyciągać ciężaru większego.»

Xże Imć Marfzałek konfe: Koron: podawał i ten fpofob aby dołożyć, że fię to ściągać nie ma do podatków Rzepltey.

J. W. Pofeł Roffyifki, flyfząc wielką trudność, miał głos takowy: » Będąc iuż Malta zafpokoiona, ieftem obligowany prze- »łożyć iefzcze prześ: Delegacyi, iż teraźnieyfze Rzepltey przez »podany proiekt rozrządzenie, ieft *pure ratio ftatus*, i ten interes »*ipso facto* ściąga fię do famey Rzepltey, która go przez wzgląd »trzech dworów wdawaiących fię wzięła na fiebie; iakże więc za- »fpokaiaiąc Rzecz-pofpolita Maltę i upatruiąc fwoie befpieczeń- »ftwo, ma narzucać na kogó ten ciężar? powtarzam *mea officia*, »ażeby zaftanowić fię nad tym J. WW. Mć Panowie raczyli, że »gdy Rzeplta te uczyniła z dyfpozycyi fwoiey odmianę, uczyniła »to *per rationem ftatus*, ażeby małą bardzo rzeczą zafpokaiaiąc pre- »tenfyą, więcey nie ftraciła.»

Imć Pan Warfzawfki, gdy był profzony ażeby odftąpił fprzeciwiania fię mówił: » Ja fię fzczegulnie tego dopominam, a-

Cccc bym

„bym nie był w odpowiedzi Wdztwom moim, albowiem *feci quæ* „*potui, legem adimplevi.* „

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czynił relacyą: „ że gdy na „konferencyach zrywać się miała komplanacya, oświadczył to J. „W. Sacramosa, że Królewicz Imć Ferdynand, całey tey preten„syi nabywaiąc cessyi, miał ią ustąpić Królowi Imci Pruskiemu; „otożby Król Imć Pr: ski zapewne ściągnął woyska swoie do Wo„iewództw Wielkopolskich, a odessałby obywatelów z pretensyą.„ Ale i ta uwaga nie zaspokoiła umysłów, i w wielkim zamięszaniu proszono o *turnum.*

Więc J. W. Prezes czytał powtórnie propozycyą takową: *czy ma być proiekt podpisany lub nie?* Ale J. WW. nie byli kontenci z tey propozycyi i chcieli koniecznie, aby była w tych słowach *czy ma Rzeplta płacić 300. tysięcy lub Donataryuszowie?*

Gdy mocno zakłóciły się zdania, każdy albowiem przy swoiey chciał się utrzymać propozycyi; Imć Pan Warszawski stawał: „że propozycya koniecznie być powinna *ad casum.* Na co Xiąże „Imć Marszałek konfe: Koron: „ *Inter affirmantem & negantem* gdy „nie masz innego sposobu, więc proszę o *turnum* która ma być „propozycya? „

Imć Pan Nurski rzekł: „ Nie byłaby tak wielka szkoda „Rzeczy-pospolitey, iak przyiąć to *præjudicatum* ażeby *non ad ca„sum* dany był *turnus.* „

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „ *ex turno* „powie każdy zdanie swoię, ale odmówić *turnum* nie można, i „ten powinien być do proiektu, bo to iest naypierwszą materyą. „

Xże Imć Czetwertyński stawał, że o proiekt być nie może *turnus*, albowiem w nim są okoliczności, któreby uspokoiły i te trudność płacenia. J. W. Poseł Rossyiski dopominał się: „ że gdy „proiekt iest naypierwey wniesiony, ten być powinien koniecznie „wprzód nad inne materye decydowany;„ i tegoż samego zdania był Xże Imć Woiew: Poznań: aby propozycya była do proiektu, a kto ma inne wniesienie, może osobney żądać rezolucyi.„

Imć Pan Raczyński Pisarz W. Koron: przymówił się: „ że „Rzeplta gdy odmieniła przez wzgląd trzech dworów swoię dy„spozycyą, nie mogłaby bez naywiększey niesprawiedliwości tym „possessorów obciążać długiem, albowiem wolno iey było, nie „tylko umnieyszyć Regimentu, ale wcale inne uczynić rozrzą„dzenie.„

Gdy Ichmć PP. Nurski, Warszawski i Piński, Xżęta Bracławscy, także wielu innych, pokazywali się nie odstępnemi od swoich propozycyi, kto ma płacić? J. W. Poseł Rossyiski miał głos w te słowa: „ Nie bez wewnętrzney satysfakcyi widzieć mi przycho„dzi, iaka wspaniałość duszy i umysłów obywatelskich okazuie „się w interessie Rzepltey. Gdy iednak już oświadczyłem to przez „Delegacyi, że teraźnieysza Rzepltey z prześ: Zakonem Maltańskim

„ſkim ugoda, ieſt materya *ſtatus*, nie zechce, rozumiem, prześ: „Delegacya włożyć na karki obywatelów, aby byli obciążeni tak „wielkim podatkiem. Niech ta gorliwość J. OO. J. WW. Pa„nów okaże ſię równie dla zaſpokoienia Rzepltey. Nie ieſtem „żadnym ſpoſobem parcyalny, ale z właſney konwikcyi mówię, „żeby było rzeczą nayniesprawiedliwſzą, i nigdy umyſłom ich „nie podobną to na nieprzytomnych a braci ſwoich kłaść iarzmo."

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron. chciał ieſzcze mówić, ale proſzony był od J. W. Posła Roſſyiſkiego, aby mu pozwolił zaſpokoić trudność.

Zatamowała ſię przez długi czas izba. Lecz J. W. Poseł Roſſyiſki niektórym przełożywſzy *interlocutoriè* uwagi, otrzymał to że ſprzeciwiaiący ſię odſtąpili; i zaſzła powſzechna zgoda, a proiekt zakonnotowany zoſtał od J. W. Prezeſa przez litery A. O.

Po tey zgodzie J. W. Prezes życząc ſpokoynieyſzych czynności, ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA SZOSTA

DNIA 15. WRZESNIA.

W Zupełnym zaraz komplecie J. W. Prezes zagaił ſeſſyą temi słowy: „Niewcześnie poſtrzegłem ſię, że choć grzecznie, „i uniżenie *exoptabam* wczesne ziazdy na ſeſſye, nie zyſkałem w „tey mierze punktualności niektórych J. OO. J. WW. Panów „często ſię gubię, gdy ſię nad tym zamyślę. Poradzę ſobie nay„lepiey, gdy od tąd wehemencyą moią nie będę ſię naprzykrzał, „ſam iednak nie uchybię czaſu, i wielkiego zawſze prześ: Delega„cyi uwielbienia; w którym ſeſſyą *utinam* ſpokoynieyſzą nad „wczorayſzą otwieram; i cobyśmy *ad agendum* wziąść mogli, „czekam zdania powſzechnego."

Imć X. Kanclerz W. Kor: czynił relacyą: że I. K. Mość, pozwolić raczył łaſkawie na kommutacyą gruntu żądanego od „Imć Pana Paca."

Xze Imć Antoni Czetwertyńſki wnosił proiekt Imć P. Podkomorzego Krzemienieckiego. Inni J. WW. Delegaci o dawnieyſze dopraſzali ſię proiekta.

W tym nadſzedł J. W. Poseł Roſſyiſki i zaraz ſię dopominał, aby intereſſa i proiekta partykularne, uſtąpiły publicznym.

Imć Pan Zakrzewſki dopraſzał ſię o iednę przynaymniey ſeſſyą dla partykularnych intereſſow.

J. W. Poseł Roſſyiſki przymówił ſię temi słowy: „Gdy iuż „prześ: Delegacya na dniu wczorayſzym zaſpokoiła proiekt ſądów „ſeymowych, i tyle Rzepltą trudniący interes Malty, dziś przy„ſtąpic zechce do departamentu Juryzdykcyi Marſzałka W. Kor: „który w rzeczonym proiekcie na wielu konferencyach doſtate-

 cznie

„cznie był roztrząśniony; dogadzaiąc zaś niektórych obywatelów „życzeniu i myśli, z podanych ich uwag poprawne są punkta.„

Czytano rzeczony proiekt i do punktów przymawiali się J. WW. Delegaci. I gdy pierwsza powstała trudność nad instygatorami Koron: aby ich moc ukrócić. J. W. Prezes rzekł: „Jeżeli ieszcze będę miał honor być *exauditus* od prześ: Delegacyi, „dopraszałbym się aby każdy z nas cierpliwie konnotował *desideria*, „a po przeczytaniu proiektu swoie otworzył zdanie; inaczey trzebaby nam cztery dni nad iednym bawić proiektem.„

O taxie: czynił Xże Imć Marszałek W.Kor: relacyą, iakim porządkiem utrzymywana w Warszawie, dołożono iednak: *oprocz zbóż i produktów wsiow szlacheckich.*

O pensye: wszczęła się zaraz trudność, że w ten czas kiedy Rzeplta nayuboższa nie słychać nic tylko pensye; którego słowa w Polszcze i nie znano. Xże Imć Wda Gnieźn: utrzymywał, że Rzeplta *Mater non noverca*, nie wyciąga tego, zeby iey kto „dobrze służył a nie był płatnym.„

J. W. Poseł Rossyiski mówił temi słowy: „Gdzie iest proszę kray, aby obywatel służył Oyczyźnie darmo? ieżeli bywało „to w Polszcze, ale każdy miał perspektywę iakiegoś szczęścia, „które częstokroć dependuiąc od intryg, i faworów, wielu nayzasłużeńszych miiało. Gdy zaś w teraźnieyszey reformie rządów Rzepltey, Starostwa powracaią do skarbu, znaydzie się fundusz, ażeby obywatel służący Oyczyźnie swego nie tracił maiątku. Spodziewam się że ieżeli chcecie J. OO. J. WW. Mć Panowie, aby każdy urząd swemu zadosyć czynił obowiązkowi, do „tego się przychylić raczycie, żeby nadgroda cnocie proporcyonalna w każdym być mogła *subsellium*.„

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: „Jeżeli Assessorowie nie maią być płatni, to i inne *subsellia* być powinny bez „pensyi.„

Imć Pan Nurski wniósł: „Aby Sędzia Marszałkowski nie zasiadał, gdy sprawa idzie *per appellationem*, żeby nie był razem „*Judex & vindex*.„

Xże Imć Ant: Czetwertyński stawał przy tym zdaniu: żeby nikt z ubogich ludzi nie szedł *per appellationem* od dekretu swego sędziego, wiedząc że tam zasiadać będzie.

Imć Pan Korytowski poseł Kaliski zaświadczał się J. WW. konsyliarzami kollegami swemi, że gdy przychodził dekret iego *ad resolutionem*, *ex appellatione*, wychodził *ex conclavi*.

Imć P. Podkomorzy Gnieźn: przymówił się czyniąc uwagę: „że ieżeli sędzia w innych subselliach wychodzi, gdy iego dekret „iest *in resolutione*, zacoby i w Marszałkowskich sądach tenże sam „zwyczay nie miał być zachowany?„

Zatamowała się nad tym czas nie mały izba. Po długich *pro & contra* racyach: stanęło; *aby Sędzia nie był przytomny, gdy*

spra-

sprawa przychodzi ex appellatione, tylko oddany był sentencyonarz ie- dnemu z Assessorow.

Xże Imć Biskup Wileński uczynił reflexyą: aby te sądy były złożone, to iest: w koronie pod prezydencyą Marszałka W. Kor: a w Litwie pod Litewskim.

Xże Imć Marszałek W. Kor: odezwał się: » że ani Marszałek »Koronny pod Litewskiego; ani Litewski pod Koronnego nie poy- »dzie sądy. »

Na co Xże Imć Biskup Wileński odpowiedział znowu: » iż »w narodzie iednym powinna być nierozdzielna iuryzdykcya, »zwłaszcza gdy tym sposobem umnieyszyłaby się skarbowi Rze- »czy-pospolitey expensa. »

Xże Imć Woiewoda Poznań: doprasżał się: » Aby rzeczony »proiekt był rozdany, albowiem wielu go nie miało. Potym prze- »łożył obowiązki utrzymywania, aby taż sama prerogatywa ostrze- »żona była dla Marszałków W. X. Litewskiego, iak iest w Koronie »dla Koronnych. »

Imć X. Biskup Łucki domówił się: » Aby Imć Pan Sekre- »tarz *in medio* izby czytał ten proiekt, albowiem wielu nie sły- »szą *de quo agitur*. »

Xże Imć Antoni Czetwertyński explikował: » *Oppressionem* »*civis liberi*, doprasżaiąc się o wyraźny na ten punkt proiekt, ponie- »waż pod tym pretextem wieleby spraw podciągnionych być »mogło. »

Xże Imć Woiew: Poznań: przymówił się: » że gdy sądom »seymowym oddana będzie *pro crimine status oppressio civis liberi*, i »excypowana *à Consilio permanenti iudicatura*, na ten czas powinna »ustać wszelka troskliwość, ile że będzie do tego osobny proiekt.»

De inscriptione fori, była nie mała umowa; iedni utrzymywali że każdy powinien odpowiadać gdzie się zapisze, drudzy dawali racye, że się nikt nie powinien zapisać, tylko *ad mentem* prawa.

Punkt ostatni, *de jure aggratiandi*, został iesżcze *in suspenso*.

Czytano drugi proiekt politiei. Imć Pan Nurski wniósł zaraz, od kogo officyalistowie w tymże departamencie postanowieni być maią, czyli od Xcia Imci Marszałka W. Kor: czyli od departamentu *per pluralitatem*.

Xże Imć Anton: Czetwertyński wspominał: » Jeżeli tylko »nie z okazyi Instygatora była *oppressio civis* s. p. Imć Pana Sta- »rosty Sniatyńskiego?

Odpowiedział na to Xiąże Imć Marszałek W. Koron: » Z »wniesienia Xcia Imci Bracławskiego, słyszę, że mało iesżcze iest »informowanym o tey sprawie; ale chciey W. X. Mość czytać ar- »tykuły Marszałkowskie, inkwizycye, dekret, a nie wątpię, przy- »znać na ten czas raczysz, że sentencya sprawiedliwa, gdy na fun- »damencie prawa. »

Gdy Imć Pan Nurski powtornie dopominał się rezolucyi

na wnieſienie ſwoie ; Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki rzekł : „Kweſtya nader ſnadna do rezolwowania, gdy mamy przykład, „od kogo ſtanowieni będą w radzie nieuſtaiącey „ Zatamowała ſię nad tym mocno izba, bo wnieſiono było, aby Xże Imć Marſzałek W. Koron: ieżeli ſtanowić będzie officyaliſtów za nich był *in reſponſione*.

Imć Pan Sieradzki czynił *paritatem* do Marſzałków trybunału koronnego, że kreuią w trybunale inſtygatorów, przecież za nich nie odpowiadaią.

Gdy długo nie było zgody ; J. W. Prezes rzekł : „Już „nie mały czas ſłyſzę umowę, ale proſzę o ſpoſob zakończenia tru„dności „ Imć Pan Czerſki oſtrzegał aby *cauſam facti* tylko w ſądach Marſzałkowſkich ſądzono, nie *ex inſcriptione fori*.

Imć X. Kanclerz W. Kor: przełożył, że każde *ſubſellium* powinno mieć prawem przepiſane *ad forum* iego należące ſprawy.

J. W. Poſeł Roſſyiſki dał uwagę : „ że gdyby ſubalterni nie „dependowali *directè* od Xcia Imci Marſzałka W. Koron: zape„wneby nie było ſpoſobu otrzymania tak prędkiey ſprawiedliwo„ści. „ I tym ſpoſobem zaſpokoiła ſię trudność.

Imć Pan Kaſztelan Sendomirſki dopominał ſię : aby Xiążę Imć Marſzałek konfe: Kor: rozdać zalecił proiekt, który czytano.

Kontynuował dalſze czytanie wſpomnionego proiektu ſam Xże Imć Marſzałek konfe: Koron. Gdy przyſzło do punktu kommiſſyi woiewodzkich. Xże Imć Woiew: Gniezn: miał głos w którym przełożył dokładnemi uwagami, za rzecz naypotrzebnieyſzą i prawie iſtotną dobremu rządowi, aby kommiſſye po Wdztwach *boni ordinis* były uſtanowione ; te iednak uſtawy ſwoie powinny wprzód kommunikować *permanenti Conſilio*.

Powſtali zaraz na to J. W.W. Delegaci przekładaiąc konſekwencye abſolutnego *Conſilii permanentis*, nad maiątkiem obywatelów rozrządzenia.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł : „ Co ſię tycze kom„miſſyi *boni ordinis* po Woiewodztwach, była wawſze myśl moia, „że ſą potrzebne ; ale oſobne ziazdy ſtanowić, byłoby podać ſpo„ſob uſtawicznego kraiu zamięſzania, bo pod pretextem dobre„go rozrządzenia, mogłyby ſię znaleść takowe proiekta, któreby „nayuciążliwſze ſtały ſię obywatelom. „

Inni byli zdania : aby były kommiſſye *independenter* od rady nieuſtaiącey. Xże Imć Woiew: Gniezn: reprezentował powtornie : że nie znać dependencyi, byłoby żyć w naywiękſzym nieporządku, i nie maſz kraiu, któryby tey nie czuł prawdy, że utrzymać dobry porządek, ieſt pomnożyć bogactwa ſtanu ; ieſt widzieć każdego ſzczęśliwość.

Xże Imć Wda Pozn: był zdani : „ Iż porządek w kraiu po„trzebny, ale ſzczegulnie powinno dependawać od Woiewodztw „woli, tym lub inuym ſpoſobem czynić go, zawſze iednak za po„zwoleniem Rzepltey. „

Xże

Xże Imć Woiew: Gnieźn: gdy ſłyſzał tak wielką różność zdania, rzekł: » Zdaiemi ſię prześ: Delegacyo, że tylko ſzczegul-»nie z ſamego nie porozumienia ſię, tak długo między nami umo-»wa, iakoby ten departament politiei miał cokolwiek decydować; »ale w tym omyłka, bo tylko *ad permanens Conſilium*, ſwoie każda »kommiſſya przyſyłać powinna rapporta. A departament politiei »takowe dopiero *in pleno* oddawać. »

Xze Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: » *Permanens* »*Conſilium* ma tylko obowiązek exekwowania praw, ale nie ſtano-»wienia nowych, naprzykład: kommiſſya *boni ordinis* uczyni rap-»port, że w tym a w tym mieyſcu trzeba poſtawić moſt, departa-»ment politiei uzna go być potrzebnym, wioſkom pobliżſzym »każe go ſtawiać; iuż tedy nie ieſtem panem woli moiey, ani »rozrządzenia maiątku. »

Imć Pan Karſki poſeł Nurſki odezwał ſię: » Doſyć iuż ſły-»ſzeliśmy, explikacyi obiecaney ſzczęśliwości z powabnych i »pięknych ſłów, porządku kraiu, ale w tym punkcie przypominam »ſobie na przeſtrogę, Poety dane nam zdanie: *procumbens ſimia* »*vulpes erat, ſed vulpem cauda notavit;* tym zaiſte ſpoſobem obiecu-»ią nam złote góry, alebyśmy zapewne żelazne na ſiebie dali pę-»ta, przyiąwſzy te iakoweś w maiątkach naſzych rozrządzenia, »pod nieznanym dotąd ſłówkiem politiei.

Wielu dopraſzało ſię o głoſy. J. W. Poſeł Roſſyiſki oświadczył: »Przeieżdżaiąc przez Kurlandyą, przypominam ſobie, żem »z okazyi złey drogi zepſuwſzy koło i koń nogę złamał; gdym ſię »ſkarzył Szlachcicowi, czemu maią tak złe drogi, odpowiedział mi, »bośmy wolni; nie rozumiem więc ani ſię ſpodziewać mogę, aby »na tym zawiſła wolność, żeby naród był w ſamym nieporządku, »i nie miały kommiſſye dependować od Rady nieuſtaiącey. »

Imć Pan Ciechanowſki wſpomniał; że ſą dawne kommiſſye o moſtach.

Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki czynił relacyą; J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu; że kommiſſya ſkarbowa pod pretextem rozrządzenia ſię nader wiele ſobie pozwalała. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: proſił, aby był ułożony proiekt *boni ordinis* po Woiewodztwach.

Imć X. Biſkup Łucki odezwał ſię: » Dobrą rzecz chcemy »czynić, bo porządek; ale gdy traktuiemy nieporządkiem, do »niego przyiść nigdy nie możemy, bo ta kommiſſya powinna »mieć ſwoy przepis; co ma czynić. »

Ad punctum odſyłania dekretów, *ac de jure aggratiandi* powſtało zamięſzanie. i to do przyſzłey odłożono ſeſſyi, a J. W. Prezes ſolwował tęż na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA SIODMA

Dnia 16. Wrzesnia.

Zaczęta była Seffya od takowych wyrazów: „Chciałem był zagaić wczorayfzą feffyą, z iak naywiękfzym uwielbieniem J. „OO. J. WW. Mć Panów, i z niektóremi reflexyami, ale gdym „poftrzegł małą na głos móy przynaymniey od niektórych atten„cyą, dla niefzczęśliwych konferencyi prywatnych, *in hac ftatione* „gdzieby należało fzczegulnie o publicznych mówić, i zaradzać „interefTach, przeftałem na iednym flowie, że feffyą zagaiam; „dziśbym toż famo uczynił gdyby mnie nie przekonywało we„wnętrzne fumnienie, że mufzę koniecznie uprafzać J. OO. J. „WW. Mć Panów, abyśmy *in ratiocinio* nad materyami, nie wfzy„fcy razem fwoie zdania wyrażali, ale *pro dignitate* tak wielkiey „Rady i wyboru ludzi w niey zafiadaiących, każdy przez zabra„nie głofu ułatwiał trudność. Takie przeź Delegacyo formuymy „prawa, któreby obywatele nie przytomni, i potomność *mirari* mo„gła, mimo poprawy onych na przyfzłych feymach. „

Xże Imć Marfzałek konfed. Kor: rzekł: „Podany proiekt z „druku według wczorayfzych uwag że iefzcze potrzebuie cokol„wiek poprawy, więc fluchać będę zdania przeź Delegacyi, czyli „ma tak zoftać? „

Xże Imć Sułkowfki poseł Łomżyńfki wnofił: „że nowy de„partament policiei powinien od całey tylko rady dependować „ Powftała zaraz trudność, aby co było na wczorayfzey feffyi *deci- fum*, zoftało bez odmiany.

J. W. Poseł Roffyifki rzekł: „Byłem wcale tey myśli, że „interes ten który nas na wczorayfzey feffyi tyle zatrudniał, ieft „ułatwiony, aliści iako flyfzę, żeśmy iefzcze nic nie zrobili. „ Zatamowała fię izba na famych *interlocutorie* w żwawości umowach.

Xże Imć Marfzałek W. Kor: miał głos do zafpokoienia umyflów w tych flowach: „Nie myślą utrzymania Officyaliftów urzę„du mego, bo w tym nie zakładam żadnego punktu honoru, ale „tylko z racyi iuż odemnie przełożonych, mam honor przymówić „fię; przychodzi teraz *ad fupremum judicium* J. OO. J. WW. Mć „Panów rezolucya; nie ieft fprawa fędziów, ale fprawa urzędu. „Trzebaby mieć o wybranych ludziach cnotą doświadczonych o „AffefTorach, i famym Marfzałku złą opinią; ale czy można tak „trzymać o ich fumnieniu, żeby przez wzgląd zafiadaiących ofob, „uchylić mogli fprawiedliwości? zawfze miło Marfzałkowi i Af„fefforom, odbierać informacye od ofob, które z obowiązku fwe„go urzędu, powinny być we wfzyftkich circumftancyach do„fkonale informowane; ktoby trzymał Dekretarz i Sentencyonarz? „trafiaią fię częftokroć takie okoliczności pod bokiem Króla, z któ-

rych

»rych iedne menażować, drugie utaić należy; a ieſtże podobna »Marſzałkowi w naymnieyſzych cyrkumſtancyach ſłuchać obſzer»nych wywodów? iak może ten naprzykład zaſiadaiący Aſſeſſor »być z gruntu informowanym, który na ſprawie nie był, a czę»ſtokroć okoliczności mieścić ſię w protokule nie powinny. Upra»ſzam tedy J. OO. J. WW. Panów, abyście chcieli nad tym ſię »zaſtanowić, i zdanie ſwoię iuż dla publicznego bespieczeńſtwa, »iuż to dla delikatności ſądzących i przez wzgląd dyſtynkcyi o»ſob odmienić raczyli.»

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki przymówił ſię: nayprzód z podziwieniem, że ſię ta roztrząſa kweſtya, która na dniu wczorayſzym zupełnie decydowana zoſtała; powtóre reprezentował: żeby ſtrona *ex gravamine* nigdy nie poſzła przeciwko dekretowi, wiedząc, że tam zaſiadać będzie ten co go ferował, z boiaźni, aby nie była bardziey ſkarana. Na koniec był zdania, że ieżeli bytność ſędziego potrzebna do całey ſprawy, niech wychodzi na uſtęp gdy przyidzie do ſentencyi.

Imć Pan Kaſztellan Brzeziński czynił relacyą: » że będąc »przez dwa lata Aſſeſſorem ſądów Marſzałkowſkich, żadnego nie »było dekretu *per appellationem*.»

Xże Imć Woiew: Poznań: był zdania: » że trzebaby mieć »złą opinią o oſobach ktoby rozumiał że przytomność ſędziego »odmienić może ſprawiedliwe wyroki, a zawſze ſzkoda *publico*, »bo azaliż rzecz podobna, aby *ſupremum judicium de minimis* mo»gło być tak informowane przez Indukty iako od wiadomości o»ſoby do tego wybraney.»

Xże Imć Woiew: Gniezn: reprezentował: » że te uſtawi»czne repliki czas tylko wycięczaią, który użyty być powinien do »wielu inſzych publicznych intereſſow.» Imć Pan Sochaczewſki wnoſił: » że ieżeli Sędzia ma być przytomny aby *vota ſecreta* »w tych były dawane ſprawach, któreby przychodziły *ex appella»tione*.» Imć Pan Sieradzki życzył, aby w Trybunałach gdy przyidzie *ex appellatione* dekret, Ziemſtwo także nie wychodziło.

Imć X. Kanclerz W. Koron: rzekł: » Słuchałem cierpliwie »*pro & contra* wnieſionych racyi; więc zdanie moie ieſt, aby Ich»mość Officyaliſtowie byli *præſentes*, ale *ſine activitate ſermonis*.» I wielu do tego zaraz przychyliło ſię zdania.

Imć Pan Karſki poſeł Nurſki odezwał ſię: » Zdarzyło mi »ſię raz widzieć ksiąſzkę pod tytułem *ſkrupuł bez ſkrupułu*, i tu ſię »właśnie tak dzieie; za coby miał wychodzić ſędzia, nie poznaię? »wſzakże przyſięgły, ſekretu nie wyda; powtore: człek tak do»ſkonały nie podobna żeby nie wiedział, iż *præsente Clerico taceat* »*Laicus*.»

Ichmć Panowie Korytowſki, Lipſki, Zakrzewſki, Kurzeniecki, i wielu innych dopraſzało ſię aby dany był *turnus* iako ſzczególny ſpoſob ułatwiania trudności.

Eeeee J. W.

J. W. Poseł Rossyiski słysząc nieustaiącą trudność i różne zdania, rzekł: »jestem przekonany, że dla publicznych interes»sow, ktorych tyle do zaspokoienia ma ieszcze prześ: Delegacya, »okoliczność maley wagi iuż drugi dzień trudnić nas nie powin»na. Więc doprasżam się prześ: Delegacyi wraz z kollegami me»m aby bez dłuższych iuż wywodów zakończyć chciała tę materyą, »*per turnum* lub *unanimitate*; bo ieżeli nie ma ufności wszakże też »same osoby porozumieć się zawsze mogą w Gabinecie, ale o lu»dziach na wysokich urzędach i sumieniem obowiązanych dobrą »trzeba mieć opinią, zwłaszcza gdy Imć Pan Sędzia nie ma *vo»cem decisivam.* »

Imć X. Kanclerz W. Koron: przełożył ieszcze iednę uwagę: »że za informacyą doskonałego Sędziego, łacwiey iest poiąć inte»res, niżeli z nayobszernieyszych indukt, które przez subtelność »swoię częstokroć tłumią sprawiedliwość, a trzeba zawsze, aby »były osoby *in judicatura* zdatne i maiące w tym praktykę. »

Xże Imć Antoni Czetwertyński dawał uwagę: » że pospol»stwo będzie płakało, bo zapewne nikt nie poydzie *ex appellatione*, »gdy zostanie uwiadomionym, że tam sędzia na utrzymanie de»kretu swego zasiadać ma. »

Imć Pan Nurski odezwał się: » Nie będzie płakało, bo się »iuż dosyć napłakało. »

Gdy po kilka razy była poprawna *ad turnum* propozycya; *tandem* J. W. Prezes ogłosił ią w tych słowach: *Czyli Sędzia i Pisarz primæ instantiæ w Marszałkowskiey kommissyi podczas wotowania znaydować się maią lub nie?* drugą propozycyą *ad turnum* J. W. Prezes przeczytał takową: *Czy vota secreta wszystkie być maią w komm J. syi sądów Marszałkowskich w sprawach ex appellatione.*

Szły głosy *ex turno*; lecz znaczna była *pluralitas*, aby Sędzia i pisarz w sądach Marszałkowskich nie wychodzili na ustęp.

J. W. Poseł Rossyiski mówił temi słowy: » Lubo trzey Mi»nistrowie nie bez żalu widzieli, że się nad okolicznością mniey»szey wagi tamuią potrzebnieysze interessa, bardziey iednak to »każdego wyciąga uwagi, iż proiekt, który po tylu kontradyk»cyach był na dniu wczorayszym umówiony, podpada iakoweyś »odmianie. Więc doprasżam się prześ: Delegacyi, aby ten punkt »*quo ad vota secreta* został tak, iak iest. »

Że J. WW. odstąpili *turnum.* J. W. Prezes zapytał się; *czy ma ten punkt tak zostać?* y była powszechna zgoda.

Znowu J. W. Poseł Rossyiski podziękowawszy za zgodę, przełożył: » Aby każdy z J. WW. Delegatów nad tym się zasta»nowić raczył, że to iest naypotrzebnieysze policiei rozrządzenie, »aby iak nayprędsza każdemu mogła być uczyniona sprawiedli»wość, i żeby na ten czas tylko interes mógł puść *per appellationem* »kiedy będą indukty stron; mnieyszey zaś importancyi sprawy »gdyby szły zaraz *per appellationem*, wieleby wynikało złych kon-

sekwen-

"ſekwencyi, albowiem ſą ſprawy tego gatunku, które na tychmiaſt "zaſpokaiać należy."

Xże Imć Marſzałek W. Kor: explikował: " że zawſze indukty ſą, bo ieżeli nie ſtrona to Patron od niey przekłada interes."

Do punktu appellacyi chciano, aby *in cauſa facti, & honoris* zawſze Szlachcie appellacya pozwolona była.

Imć Pan Zakrzewſki był zdania, aby tylko poſſeſſyonatom pozwolona była appellacya, daiąc racye, że tyle znayduie ſię w Mieście Gołotów, a beſpieczeńſtwo Króla wyciąga tey oſtrożności, ażeby pod tym tytułem że Szlachcic, na niegodziwe nie odważał ſię akcye.

J. W. Poſeł Roſſyiſki wyrazil: " Mówiąc bez żadney par"cyalności to tylko J. OO. J. WW. Mć Panom przekładam, że gdy"by appellacya *ex cauſa facti* miala być pozwolona kto Szlachcic, "na ten czas upewniam nie byłoby żadney ſprawy, boby każ"dy z naydalſzych Woiewodztw chciał probować że ieſt poſſeſ"ſyonat."

Imć X. Kanclerz W. Kor: był zdania; aby od 500. zł: dopiero appellacya *ex prima inſtantia* pozwolona była.

Xże Imć Woiew: Gnieznień: domówił ſię, aby tak w proiekcie zoſtało. Inni dopraſzali ſię aby odłożyć ten punkt do umiarkowania z proiektem *de oppreſſione civis liberi.*

Xże Imć Marſzałek konfe: czynił uwagę, że kiedy *oppreſſio civis* ma być *inter crimina ſtatus*, więc odeſłać to do punktów ſądów ſeymowych. Xże Imć Woiew: Gniezn: i Imć Pan Warſzawſki przełożyli *interlocutoriè oppreſſionem civis*, w iakim ſtopniu dopiero ma być *inter crimina ſtatus* poczytana.

Imć Pan Korytowſki był zdania, aby *in caſu paritatis votorum* przy Xciu Marſzałku W. Koron: były dwie kreſki.

Oſtatni punkt o odſyłanie dekretów *in cauſa criminali* i *de jure aggratiandi* zoſtał odłożony; w którey okoliczności gdy wielu ſobie zamawiało głoſy.

J. W. Prezes proſiwſzy o wczeſne J. WW. kollegów ziechanie ſię, ſolwował ſeſſyą na iutrzeyſzy dzień.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA OSMA

DNIA 17. WRZESNIA.

J. W. Prezes od tych ſłów zaczął ſeſſyą: " Nie ieſt mòy zwyczay gładko brzmiącym ſłów układem zatrudniać prześ: Delegacyą; "winien iednak ieſtem z obowiązku mego przypomnieć J. OO. J. "WW. Mć Panom, że ſeym nadchodzi, trzeba będzie pokazać "trzem ſtanom zgromadzonym dzieło prac naſzych; więc w tak "krotkim czaſie iuż nie wymową, ale ſamym ſkutkiem powinni"śmy *conſulere bono publico*. Upraſzam zaś Xcia Imci Marſzałka

"konfe: Generalney Koron: ażeby wziął to *in deliberationem*, że żą-
"dną miarą w tak krótkim czasie nie przyidzie nam zakończyć
"tyle interessow, tylko ażebyśmy przez sessye osobne porozumieli
"się *de modo*, tak ułożenia podatkowania, iako i sprawiedliwości,
"zawsze iednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi."

Xżę Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: "Taka była forma
"interessow Rzeplitey, że robiły się albo sessye prowincyonalne, albo
"porozumiawszy Wdztwa zdania swoie, z gotową dopiero rze-
"czą do decyzyi powszechney przychodziły; ale zawsze *cum refe-
"rentia* do prześ: izby; więc i teraz toż samo być może, żeby po-
"rozumieć się na sessyach, a dopiero poddać decyzyi prześ: Dele-
"gacyi."

Imć Pan Nurski prosił o wyznaczenie do departamentu spra-
wiedliwości ludzi praw wiadomych. Inni iednak byli zdania, że
ten sposob ieszcze trudnieyszy; bo znowu każdą rzecz trzeba
decydować w Delegacyi.

J. W. Prezes mówił temi słowy: "Swiadczę się Bogiem a
"Xiądz iestem; że nie masz wcale innego do łatwego porozumie-
"nia się i zaspokoienia interessow w tak krótkim czasie sposobu,
"iak przez wyznaczenie deputacyi tak do ułożenia podatków, iako
"i sprawiedliwości; a że do mnie należy porozumieć w tey mie-
"rze zdania J. WW. kollegów, więc ia sam proszę o *turnum*."

Nie było zgody na *turnum* albowiem Xżę Imć Antoni Czé-
twertyński wnosił, aby pierwey iedna materya zaspokoiona została.

J. W. Prezes wyraził: "Kiedy ia do tąd nikomu nie od-
"mówił *turnum*, rozumiem, że doświadczoną mieć będę wzaie-
"mność, i iakom go sam żądał, tak w krótkich słowach czytam
"propozycyą: *Czyli powinna być deputacya do ułożenia proiektu po-
"datków i sprawiedliwości relativè do prześ: Delegacyi, lub nie?* i daię
"głos Imć X. Kanclerzowi W. Kor."

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński dopraszał się, aby równa
deputacya wyznaczona była dla W. X. Litt: Całe Xięstwo zaraz
iednostaynie zgodziło się na subdelegacyą.

J. W. Prezes rzekł: "Gdy iest powszechna zgóda, aby wy-
"znaczono osoby do układania punktów tak względem podatko-
"wania iako i sprawiedliwości; o iednę tylko łaskę prowincyi W.
"X. Litt: dopraszam się, to iest, gdy będzie miała swoie prowin-
"cyonalne sessye, aby się znosiła z Koronną prowincyą."

Imć Pan Podkanclerzy Litewski odezwał się: "Nie idzie tu
"kwestya, iakie są prawa prowincyi W. X. Litt: bo każdemu w
"gronie tak doskonałych mężów dostatecznie, rozumiem, wiado-
"me; ale szczegulnie aby prowincya W. X. Litt: dawny zwyczay
"ustanawiania podatków szczegulnieyszym dla siebie zachowała
"sposobem."

Po oświadczeniu J. W. Prezesa, że iest *pluralitas ad deputa-
tionem* osob; Imć Pan Frankowski przymówił się: "Gdyśmy iuż
uprzą-

»uprzątneli trudność o wyznaczeniu deputacyi, teraz trzeba nam »się porozumieć, aby prowincya W. X. Litt: chciała się porównać, »albowiem przy zabranego kraiu podziale, gdy teraz sobie iesteśmy rowni, wzaiemne i podatkowanie być ma. »

J. W. Prezes doprasżał się, aby prześ: Senat sam siebie wyznaczyć raczył.

Na to Xże Imć Woiew: Gnieźn: odezwał się: »Gdy J. W. »Prezes zostawuie opcyą przytomności Senatu do Subdelegacyi, »doprasżam się, aby nie zapomnieć zbliżaiącego się do nas J. W. »Hetmana W. Kor: który podać nam może nayprzyzwoitsze spo»soby tak do podatkowania, iako też względem departamentu »woyska. »

Prosżono J. W. Prezesa aby przystąpił do nominacyi; wy»znaczył więc *ex Senatu*, naprzód do podatkowania J. OO. J. WW. Woiew: Poznańskiego, Płockiego, Gnieźnień: J. W. Kasztellana Poznań: Hetmana W. Kor: Xcia Imci Marszałka W. Koron: Kasztellana Sendomirskiego, i siebie samego.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: nominował *ex equestri ordine* J. WW. Raczyńskiego Pisarza Kor: Miaskowskiego, Korytowskiego, Lipskiego, Xcia Imci Sułkowskiego posła Łomżyńskiego, Lasockiego, Frankowskiego, Besiekierskiego, Rościszewskiego, Radzimińskiego, Krosnowskiego, Radońskiego, Hadziewicza, Xcia Imci Woronieckiego, Xcia Imci Antoniego Czetwertyńskiego, Xcia Imci Michała Czetwertyńskiego, Dąbskiego posła Gostyń: Wilczewskiego, Czaplica i Kochanowskiego.

Z W. X. Litt: J. WW. Tomaszewicza, Lenkiewicza, Pruszanowskiego, Jeleńskiego, Stypałkowskiego, Kurzenieckiego, Wolmera.

Do układania proiektu sprawiedliwości byli wyznaczeni: J. WW. Biskup Łucki, Biskup Chełmski, Xże Imć Marszałek W. Koron: Kasztellan Kowalski, Kasztallan Wiski. *Ex equestri ordine* Łuszczewski, Szamocki, Tymowski, Karniewski, Gomuliński, Zabłocki, Mikorski, Mieczyński, Rzeszotarski, Jezierski, Karski, Dłuski. Z Litwy Imć Pan Wolmer, Sztypałkowski, Jeleński i Lenkiewicz.

Xże Imć Woiew: Pozn: doprasżał się, aby J. WW. Prezesowie naznaczyć raczyli czas i godzinę o którey się zieżdzać należy na też sessye.

J. WW. Prezesowie zaprosili do siebie wyznaczonych, aby o czwartey przybywać raczyli.

Imć X. Biskup Łucki, podziękowawszy za to zadufanie, które prześ: Delegacya w nim położyła, explikował: » że sprawiedli»wość iest w tak generalnych terminach, iż wielkiego bardzo po»trzebuie czasu, aby we wszystkich punktach być mogła ułożona, »przynaymniey w potrzebnieyszych artykułach podadzą się pro»iekta, iako to: o sukcessyi, skrócenie processu, bespieczeństwo »tranzakcyi. »

 J. W.

J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli Imć X. Biſkup Łucki, abym „niektóre w tych okolicznościach punkta dał *ad trutinam* iego „wiadomości. „

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: życzył, aby co do ſprawiedliwości wziąść *normam* ſtatutu W. X. Litgo.

Miał potym J. W. Poſeł Roſſyiſki głos takowy: „Gdyśmy „na dniu wczorayſzym układali rozrządzenie iuryzdykcyi Marſzałkowſkiey, ſpodziewam ſię, iż na dniu dziſieyſzym zupełna J. OO. „J. WW. Mć Panów zaidzie uwaga; iż władza Marſzałka W. Kor: „naybardziey ſię ściąga do beſpieczeńſtwa oſoby J. K. Mci i Mi„niſtrów dworów cudzoziemſkich, które ieſt im wſzędzie oſtrze„żone prawem Narodów; wſzelka więc zwłoka uczynienia na tych „miaſt ſprawiedliwości i pozwolenia appellacyi *a prima inſtantia* „pociągałyby wiele inkonweniencyi przeciwnych publicznemu be„ſpieczeńſtwu, które chcąc mieć w iako nayściśleyſzych przepi„ſane obrębach trzey Miniſtrowie dopraſzaią ſię przeź: Delegacyi „na fundamencie ſamey ſprawiedliwości, aby tylko te ſprawy zo„ſtały do appellacyi, które przepiſane były w proiekcie. „

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: gdy czytał rzeczony proiekt; Imć Pan Sochaczewſki odezwał ſię: „Proſiemy mówić za „ſtanem Szlacheckim a nie za urzędem. „

Gdy iednak w tey okoliczności były rozdwoione zdania, Jedni ſtawali aby w tey okoliczności proiekt zoſtał iak ieſt; drudzy dopraſzali ſię *o turnum*; zaſtanowiła ſię izba. J. W. Prezes mówił: „Już to prawie *uſu evenit*, że ſię daleko prędzey zgodzie„my *per turnum*, więc ieżeli nie zaydzie zgoda przeź: Delegacyi „ten ſzczegulny ſpoſob nayprędzey nas uſpokoi. „

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: „Niżeli nam przyidzie *ex* „*turno* wotować, miałem cierpliwość przyſłuchać ſię tylu przeło„żonym uwagom, żeby upraſzać Xcia Imci Marſzałka W. Koron: „aby *poſſeſſionatos* dał ſobie czas ſam ſądzić, golote zaś *ad primam* „*inſtantiam* należeć powinni. „

Była na to wielu J. WW. zgoda. Xże Marſzałek W. Kor: iednak przełożył rzecz w mocnych nader uwagach, że takowym ſpoſobem każdyby ſię odwodził, że ieſt poſſeſſyonatem.

J. W. Poſeł Roſſyiſki ſłyſząc, że wielu było zdania za danemi iego w tey okoliczności racyami, upraſzał, aby przeź: Delega„cya więcey nie zabieraiąc na ſamych tylko kontrowerſyach cza„ſu, chciała tę rzecz decydować *per unanimitatem*, lub *per turnum*. „ O co gdy wielu domagało ſię.

J. W. Prezes dał takową propozycyą: *Czyli maią zoſtać w proiekcie te ſłowa; in cauſis honoris & facti, co do Szlachty Ziemſkie poſſeſſye mai cych, lub nie?* ſtanęła *pluralitas* za proiektem.

Czytał potym Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: *5ty* punkt, do którego Imć Pan Warſzawſki podał proiekt pod tytułem obiaśnienie *de oppreſſione civis liberi*,

Xże

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: był zdania, aby ten proiekt został umieszczony w departamencie sprawiedliwości.

Czytano punkt 6ty *de jure aggratiandi.* Powstało na tych miast wielu zamawiaiących sobie głosy w tey materyi.

J. W. Prezes doprašzał się o porozumienie, aby w tey okoliczności obeyść się mogło bez głosów, tylko przystąpić zaraz *ad turnum.*

J. W. Poseł Rossyiski dał uwagę: » że nie masz kwestyi o to, »bo Rzeplta zawsze miała prerogatywę darowania życiem, tylko »szczegulnie wynika trudność, ieżeli *Consilium permanens* iako z »trzech stanów złożone może mieć *jus aggratiandi.* » Na co gdy powstali J. WW. przez różne reprezentacye i mocno zakłociły się umysły.

Xże Imć Woiew: Gnieźn: podawał sposob, żeby w tey różności zdania, czytano drugi raz proiekt, azaliż mogłyby się znaleść środki do uspokoienia umysłów.

Xże Imć Biskup Wileński w tym zamieszaniu izby rzekł: »Czyliby się prześ. Delegacyi nie zdawało, aby w całym kraiu »znieść dekretá śmierci, i odmienić na karę do życia? wszakże »więcey pożytkować będzie kray, gdy tyle do prac ludzi obro»cone zostaną *ad publicum*; a zatym *jus aggratiandi* nie byłoby »iuż na ten czas potrzebne.»

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: » Cokolwiek tycze się spo»łeczności ludzi, a ztąd dla *publicum* korzyści, nie mogę tylko »być tey myśli, aby życie ludzkie nie tak często widzieliśmy ex»ponowane karze; przecież uważyć należy, że kto komu życie »odbiera, życiem płacić powinien; oznaczyć więc *crimina* potrze»ba, iakie zasługuią kary śmierci. »

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki miał głos temi słowy: »Prawa nasze nic innego nie są, tylko *lingua divinæ voluntatis*; »tym duchem woli Boskiey ieżeli się rządzić będziemy, dobre »prawa postanowiemy. Mamy prawo Boskie, *non occides*, i karę »ustanowioną na zabóyców, albowiem Bòg wydał swòy wyrok »Noemu *gen*: 9. *ver*: 6. *qui fuderit sanguinem proximi sanguis funda»tur illius.* Nie został ukarany Kaim który zabił Abla, albowiem »nie mógł się znaleść tak mocny, któryby mógł ten zaboy win»dykować, przecież Bóg tey złości nie dozwalaiący ukarał przez »Łamecha, który go na polowaniu zamiast zwierza zabił; dzi»kość to była nayokrutnieyszego zwierza zabić Brata, przeto »postać iego zdała się być w źwierza zamieniona, i iak źwierz za»bity został. Dawny auktor Przyłuski wspomina o prawie na »zabóycow stanowionym w te słowa: *Quamvis occidens hominem* »*secundum Dei & legum sanctiones capitali pœna foret plectendus, nos* »*tamen rigorem illum temperantes &c.* Ale w tych słowach nie »Rzeplta prawo stanowiła, ale domysłem swoim i konceptem »ten auktor napisał, ponieważ drugi, ale przedtym pierwszy au-

„ktor Łaſki w tych ſłowach nie opiſuie tego prawa. Nie długo „trwał opis tego prawa, znalazł pohańbienie iako przeciwny wy„rokom Boſkim i kara kryminalna odmieniona na karę pieniężną „nakazuiąca płacić *pro plebeis* grzywien 24. *pro famoso milite* grzy„wien 50. ieſt za nieſprawiedliwą i nieprzyzwoitą uznana, *genera* „*criminum* opiſane, które śmiercią, które tylko wieżą ukarane być „powinny, według którego wſzelkie ſprawuią ſię Juryzdykcye. „Więc moim zdaniem *crimina ſtatus*, *deliberatum homicidium*, *Aſſaſ*„*ſini*, *Incendiarii*, *Fures notorii*, *prædones*, *invaſores* kryminalnie ſą„dzeni być powinni; *quo ad homicidium defenſivum & caſuale* Szla„chcic niech będzie wieżą, *Plebeius* więzieniem ukarany. Żeby „zaś Grody, Ziemſtwa i Trybunały po rozſądzeniu mieli odſyłać „ſprawy kryminalne do nieuſtaiącey Rady, to mi ſię nie zdaie; „łatwo ieſt dekret napiſać *remiſſionis*, ale inkarcerata konſerwować „albo go prowadzić do Warſzawy Delator ubogi ſpoſobności mieć „nie będzie. A o tym to zapomniemy? co Traktat 1768. na„piſał o zaboycach, że *Plebeius* zabity od Szlachcica był pie„niędzmi opłacony, a tym traktatem Szlachcica za chłopa ka„zano śmiercią karać? więc takie uſtanowienie prawa nie tyl„ko od nas, ale i od potencyi gwarantuiących dependuie. A że „wiele ieſt Miaſt ubogich, w których oſoby żadney edukacyi „nie maią, czytać i piſać nie umieią, a kryminalne ſprawy ſą„dzą; takim miaſteczkom zakazać ſądzić ſprawy kryminalne a „one przednieyſzym miaſtom zlecić, także Grodom, Ziemſtwom „i Trybunałom. Nie było prawa *de jure aggratiandi*, a Rzeplta „wielu oſobom na ſeymach znoſząc dekreta życie przywracaiąc „do czci i honoru, także i fortun przypuſzczaiąc *has gratias* oka„zała, więc to *jus aggratiandi* pozwolić ſeymom, ale nie *Conſilio* „*permanenti*; przyczyna ta ieſt, że w Radzie nieuſtaiącey niektó„rzy tylko obywatele Woiewództw, a na Seymie z każdego Wo„iewodztwa Poſłowie znaydować ſię będą, którzy ſtanom Rzepltey „opowiedzą *factum* i wyexplikuią czyli *meretur jus aggratiandi* „lub nie."

Czytano proiekt podany od Xcia Imci Woiew: Gnieźnień: w którym ieſt, aby *jus aggratiandi* było przy Radzie nieuſtaiącey. Xże Imć Woiew: Poznań: explikował nayprzód prawo, które mamy *pro redimendo capite*, aby to uchylone zoſtało, gdy dowiedziono będzie, że kto *voluntariè* zabił. Mówił potym *contra jus aggratiandi*, daiąc racye, że należy w przód wyſtawić więzienia w każdych Woiewodztwach.

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: przymówił ſię do zdania Xcia Imci Woiew: Poznań: o ſkaſſowanie prawa *de redimendo capite*. Nie było zgody, każdy chciał w tey mierze tłómaczyć myśli ſwoie. Imć Pan Ciechanowſki dawał uwagę, że gdyby *jus aggratiandi* było *circa Conſilium permanens*, nigdyby familiant nie był karany śmiercią.

Imć Pan Wiſki proſił, aby dołożyć do proiektu *& incendiarios*

rios. Czytano powtornie tenże proiekt. Imć X. Kanclerz W.Kor. odezwał się: »Jestem przeświadczony że *jus aggratiandi* powinno »być w ręku Królewskich.«

Xże Imć Marsza: W.Kor: był zdania; aby dziś rzec *simpliciter* że *jus aggratiandi* być ma, a pomówić *de modo* iakim sposobem, przyiść do tego, rzekł daley: ieżeli ma być, to należeć powinno do Rzepltey, a nie *ad Consilium permanens*.

Ichmć PP. Piński i Gnieźnieński stawali mocno, żeby to było wdać się w naydelikatnieysze rzeczy, bo o życia obywatelów *Consilio permanenti*, to iest *in judicaturam*, czego się naybardziey strzegł Naród. Na to J. W. Poseł Rossyiski: »Jestem zawsze imparcyalnego zdania, ale nie mylę się zapewne że *turnus* być powinien szczegulnie, czyli *jus aggratiandi*, ma zostać *penes Consilium permanens*, bo Rzeplta zawsze miała też prerogatywę.

Ichmć PP.Zakrzewski poseł Kościański przymówił się w te słowa: »Podnoszę głos móy szczegulnie w tym ostrzeżeniu, iż nie »iest zapewne większey części zasiadaiących zdanie, aby Rada »nieustaiąca mogła naymnieyszym podobieństwem przywłaszczać »sobie i rozszerzać moc legislacyi, albowiem mieć prawo nad ży»ciem obywatelów, iest naywyższey juryzdykcyi w narodzie; ie»stem zatym myśli J. W. Kanclerza W.Kor: że *jus aggratiandi* iest »szczegulnie *juris Majestatici*; a że z przeświadczenia mówię do»praszam się w tey mierze o *turnum*.«

Było wielkie zamieszanie, bo każdy chciał mówić, i każdy *interlocutoriè* oświadczał swe myśli.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński wyraził: »Woli oby»watel dependować od trzech stanów, a niżeli być podległym ie»dnego władzy.«

Ze długo nie mogli się zgodzić, J. W. Prezes rzekł: »Już »przed godziną i więcey widziałem, że nas nic lepiey zaspokoić i »poiednać nie może iak *turnus*, więc po tylu *pro & contra* racyach, »gdy rzecz iest o proiekcie, czytam propozycyą. *Czy ma być podpisany proiekt juris aggratiandi lub nie?*

Szły więc *vota*, iedni się pisali za zdaniem Xcia Imci Marszałka W. Kor: drudzy przychylali się do myśli Imć X. Kanclerza W. Kor: Gdy przyszło dać *votum* Xciu Imci Woiew: Gniezn: *ex turno* pisał się z Imć X. Kanclerzem W. Kor: oświadczywszy, aby *Consilium permanens* miało *jus aggratiandi*.

Imć X. Kanclerz odezwał się: »Jam iasno dosyć wyraził »zdanie moię, które nie to było.« Z tey okoliczności była umowa, i zatamował się *turnus*. Jedni żądali aby ieszcze raz zaczęte było wotowanie; drudzy stawali aby kontynuowano onęż.

Ex equestri ordine, różne były zdania; przecież szczęśliwym dla potomności wyrokiem, że pod naylitościwszym Królem oszczędnieysze życia ludzkiego ustanowione prawo. Jedno *votum* przewyższyło tak wielkiey wagi interes. Ogłosiwszy J. W. Pre-

zes *pluralitatem* że był przyięty proiekt, oddał go do protokułu podpisany ręką swoią. I solwował sessyą w spoźnioney iuż godzinie, na poniedziałek, to iest na dzień 19. tego miesiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA DZIEWIĄTA

Dnia 19. Wrzesnia.

Widząc J. W. Prezes każdego z J. OO. J. WW. na swoim mieyscu, zaczął sessyą od takowych wyrazów: „ Głos pierwszy podnosić na uwielbienie J. OO. J. WW. Mć Panów szczegulnieyszym iest dla mnie zaszczytem, pełen wiary i ufności w „ich sercach, że zupełną chęć dopełnienia ich rozkazów przyimie„cie odemnie za czystą ofiarę. Daruiecie ieżeli nie wystarczam „ich zasługom; maiąc oraz honor powitać J. W. Hetmana W. Kor: „z Jego poselstwa *utinam* z ulepszeniem losów Rzepltey odprawio„nego, otwieram sessyą. „

Imć Pan Hetman W. Kor: rzekł: „ Zaczynam głos móy od „nayglębszego J. OO. J. WW. Mć Panów każdego w szczegulności uszanowania; że zaś czynności moich traktowanie francuz„kim ięzykiem, więc pozwoli prześ: Delegacya, aby te w czasie „dwóch przynaymniey dni na oyczyste przełożone były; na ten „czas poddam decyzyi prześ: Delegacyi, ieżelim skutecznie dopeł„nił tych chęci, które zawsze mam być Oyczyźnie moiey uży„tecznym. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ W ten czas gdy Rzeplta wy„słała J. W. Hetmana poleciwszy mu losy swoie, była zupełnie „przeświadczona, o doskonałey tak wielkiego męża negocyacyi; „ieżeli zaś prześ: Delegacya pozwoli sobie przypomnieć wczoray„szą sessyą, należy ostatniego proiektu niektórych punktów po„prawić.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański odezwał się: „ Nie tyl„ko poprawić, ale wcale odmienić należy; bo to było wotuią„cych nas zdanie. „

O co gdy wielu zaraz powstało; Xże Imć Marszałek W. Kor: rzekł: „Jabym tylko chciał wiedzieć, iaka decyzya proiektu „odesłania dekretu śmierci„ J. W. Prezes odpowiedział: „ Jak „prędko W. X. Mość byłeś przytomnym, to wiesz, o co był *turnus*, „i iaka była decyzya. „

Xże Imć Marszałek W. Kor: mówił temi słowy: „ Nie za„bieram głosu, być iednak nie mogę skonwinkowanym, żeby rzecz „miała zostać decydowana. Wszczęta albowiem kwestya, czy pro„iekt daiący *jus aggratiandi Consilio permanenti* ma być przyięty lub „nie? było zdanie J. W. Kanclerza W. Kor: żeby *jus aggratian„di* było, ale sądził oraz że proiekt powinien być poprawny, o„wszem oświadczył to, iż nie ta myśl iego, którą Xże Imć Wda

Gnieźn:

„Gnieźn: tłómaczył; teraz tedy chcę, mówię, wiedzieć, iakim to „sposobem należy reformować rzeczony proiekt. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ iedne mamy zawsze praktykę, że nas to naybardziey zatrudnia, gdy nie *directè* na propozycyą swoie daiemy zdania; żebym z dokumentu przeświadczył, „na co był dany *turnus*, upraszam Imć P. Podkomorzego Gnieźn: „aby też propozycyą z konnotowanemi wotami pokazać nam raczył. Jeżeli tedy *expedit*, aby czynności nasze takiey podpadały „odmianie, chcę i ia wiedzieć zdanie prześ: Delegacyi. „

Żądaną tedy propozycyą, gdy Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: oddał, czytana była powtornie od wielu J. WW. Delegatów.

Imć Pan Lipski i Piński byli zdania, że gdy w propozycyi nie masz naymnieyszey wzmianki *de Consilio permanenti*, więc żadnym sposobem nie może tey sobie chcieć przywłaszczać władzy.

I gdy domawiano się aby tę trudność ułatwić *per turnum*, i żeby w iasnych wyrazach była dana propozycya; Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: rzekł: „ Przydać do proiektu zostało ostrzeżono; „ale istoty iego przemienić nie można, bo iuż iest prawem. „

Gdy było zamieszanie; Xże Imć Woiew: Poznań: przymówił się; „ że w każdey okoliczności, gdzie zachodzi trudność, „dwa tylko zostaią sposoby ułatwienia oney, albo *per unanimitatem*, „albo przez większość głosow. „

J. W. Prezes rzekł: „ Maiąc honor pułtora roku służyć na „tym mieyscu prześ: Delegacyi, że ten szczegulnie sposob dała „nam Rzeplta w akcie limity, dałem na dniu wczorayszym *directè* „propozycyą w zachodzącey trudności, czy ma być przyięty pro- „iekt lub nie? ale teraz rad usłyszę, ieżeli raz decydowana rzecz „ma podpadać odmianie?

Wielu oświadczało, że *in ambiguitate* dane zdania powinny być drugi raz rezolwowane. Xże Imć Woiewo: Gnień: rzekł: „Zgadzamy się wszyscy, że był *turnus* na proiekt, i to przeświad- „czyć może każdego z przeczytaney propozycyi, która znayduie „się u piora i z zakonnotowanych wotów. Że zaś ostrzeżenie iest „dodania do niego niektórych myśli, dependuie to od zdania J. „OO. J. WW. Mć Panów, a chociaż się nie tak stało, iakeśmy sobie „życzyli, szczęśliwy dla potomności moment, którego istota po- „nieważ większością głosow iuż decydowana, odmieniona być „nie może. „

Xże Imć Marszałek W. Kor: miał głos w którym przełożył: „że na daną propozycyą dwa tylko były zdania, z których wy- „padła większość głosow, iedni pisali się do J. W. Kanclerza W. „Kor: i była *pluralitas*; przecięż gdy J. W. Kanclerz nie powie- „dział ieszcze, kto ma mieć *jus aggratiandi*, a iakże ma być rzecz „zadecydowana?

W tym nadeszli J. WW. Ministrowie cudzoziemscy.

Xże Imć Biskup Wileński przymówił się: „ Spór ten czas

„nam tylko zabiera, a zdaie się iż snadno zaspokoiony być może, „byle tylko J. W. Kanclerz W. Kor. chciał nam wytłomaczyć myśl „swoię, albowiem wszyscy byliśmy zdania iego, zaś Xcia Imci Mar„szałka W. Kor: było inne; ale na kwestyą, czyli przy seymie, „czyli przy *Consilium Permanens* ma zostać *jus aggratiandi*; iest „śrzodek który każdemu własne dyktuie serce, znieść karę śmier„ci, a zostawić Rzpltey rozrządzenie po Woiewództwach. Wszak„że J. W. Poseł Rossyiski też samo nam reprezentować raczył, że „się to dzieie w Moskwie, a za coż u nas prawo społeczności tak „miłe i szacowne, nie ma być przyięte? „

J. W. Prezes odezwał się: „ Xże Imć Biskup Wileński dał dobry sposob, i chętniebym się przychylił do zdania iego, ale tu „kwestya zachodzi *de turno*. „

Xże Imć Wda Gniezn: że nie ustawała różność zdania, miał głos do zaspokoienia w te słowa: „ Jeden przecięż sposob „zaspokoić nas powinien; chociaż zaszła iuż o przyięcie proiektu „*pluralitas*; iednakże gdy w tylu okolicznościach mnieyszey wagi „udaliśmy się do Nayiaśnieyszego Pana, zacożbyśmy i w tey, któ„ra szczególnie tyka prerogatyw, i wspaniałości iego, nie mieli uczy„nić przez J. WW. Ministrów naszych referencyi do ulepszenia z „uwag iego punktów rzeczonego proiektu? „

Xże Imć Woiew: Poznań: odezwał się: „ *de jure aggratiandi* „mówiemy, ale uważaymy bespieczeństwo Obywatelów, aby nie „dać okazyi przestępstwa. „

Doprasząli się J. WW. Delegaci aby Ichmć Ministrowie *adire* raczyli Maiestatem. J. W. Poseł Rossyiski przymówił się w tey samey myśli, że zwyczay ten iuż niemal we wszystkich zachowany kraiach.

Imć Pan Hetman W. Kor: przełożył uwagę *interlocutorie*: „że rzecz sprawiedliwa, ażeby nie tak często śmiercią karać, ale „wprzód należy wyznaczyć mieysca dla więźniów, opatrzyć ie „wartami i obmyśleć tymże więźniom sposob życia. „

Gdy była ieszcze umowa *de modo*. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: był zdania: „ że trzeba wymazać 6ty punkt, bo *jus* „*aggratiandi*, ieżeli ma być, to trzeba osobnym wyrazić to pro„iektem. „

Czytał daley sam Xże Imć Marszałek konfe: Kor: proiekt opisania departamentu policiei. Na 4ty punkt nie było zgody.

Xże Imć Woiew: Gniezn: czynił ostrzeżenie, że kwestya ta zostawuie się dalszey decyzyi, czyli kommissye *boni ordinis* po Woiewodztwach być maią. Imć Pan Zakrze[illegible] odezwał się, że mamy dawno po Wdztwach seymiki gospodarskie ustanowione, więc na nich możemy czynić rozrządzenia według woli Wdztw.

7my punkt względem odsyłania dekretów nie iest przyięty.

J. W. Prezes po skończonym czytaniu proiektu zapytał się czy ma być zakonnotowany? na co zaszła zgoda; oprócz że Imć

Pan

Pan Zakrzewſki poſeł Kościańſki czynił oſtrzeżenie względem proiektu *juris aggratiandi*. Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: odezwał ſię: » Pamiętać będziemy wſzyſcy, że na rzeczony proiekt »zaſzła *pluralitas*. »

J. W. poſeł Roſſyiſki rzekł: »Gdy zatrudnionemu J. W. »Hetmanowi W. Kor: większey wagi intereſſami, nie przyſzło ie»ſzcze oddać lubo iuż ułożonego proiektu departamentu woyſka; »zaczym prześ:Delegacya na dniu dziſieyſzym przyſtąpić zechce do »czytania proiektu Kanclerzów oboyga narodów.»

J. W. Prezes: » Słyſzałem żądanie J. WW. kollegów tyle »razy dopraſzaiących ſię partykularnych proiektów; otoż podaie »ſię pora, gdy dnia dziſieyſzego ani J. W. Hetman, ani J. WW. »Kanclerze ſwoich nie podaią proiektów.»

Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki miał głos takowy: » Nie »do zatrzymania albo przerwania czynności prześ: Delegacyi, »które dążyć maią do uſzczęśliwienia narodu mówić będę; ale »do zbliżenia i upewnienia powſzechney ſpokoyności, o którą J. »WW. Miniſtrowie ſprzymierzonych dworów mocno ſię dopomi»naią i nam rekommenduią. Do tey gdy potrzebna i ſpieſzna »ieſt o ſpoſobach rada przezorności umyſłom J. WW. Miniſtrów »ſprzymierzonych dworów z nami traktuiących i prześ: Delega»cyi oddaię. Mnie zaś należy; iako delęgowanemu od ſtanów »Rzepltey Plenipotentowi do traktowania z Miniſtrami ſprzymie»rzonych dworów, moię w tym dołożyć zdanie. Swiat cały wy»zna, a nieſzczęśliwości naſze zaświadczyć mogą, że wſzyſtkie »od *interregnum* wſzczęte i dotąd trwaiące konfederacye, nie in»ne za ſobą ſciągneli konſekwencye, iako ruinę obywatelów, a »wielką część utraty kraiów Rzepltey. Te to ſą pożytki wſzel»kich konfederacyi w umyſłach dobra poſpolitego rozłączonych »mocnieyſza ſtabſzą dotyka, niciuie przewraca, i według ſwego »upodobania piſze prawa, i tak to tey alternaty, bez końca ſpo»dziewać ſię potrzeba. Nie w tych to ſpoſobach zakładam ia ſo»bie uſzczęśliwienie oyczyzny, ale w pęku nierozerwanych umy»słów dla dobra poſpolitego złączonych; te gdy nieſzczęściem »dla Rzepltey ſą rozproſzone, a ktoż z prawdziwych oyczyzny »ſynów nie ſchyli ſię na zebranie onych, do iednego *centrum* zwy»czaynym Rzepltey ſpoſobem, do wſpolnego myślenia dla dobra »poſpolitego? Wſzakże te ſą intencye, przez noty J. WW. Mi»niſtrów ſprzymierzonych dworów podane na oddalenie dalſzego »zamieſzania w kraiu (intereſſom ſąſiedzkim przeciwnego) przy»wrócić *tranquilitatem publicam*. A za coż nie mamy brać ſię do »tego i zakończyć nieſzczęśliwości całego narodu? Seym z li»mity iuż tak bliſki, na którym iako delegowani ſprawić ſię bę»dziem powinni z czynności naſzych ſtanom Rzepltey; i coż za »relacyą czynić będziemy gdy nic pożytecznego dla tey ſtrapio»ney nie przynieſiem oyczyzny? Poſłowie, którzy przybędą na

Hhhhh ſeym

„feym, świadczyć będą uciemiężenia woyfka cudzoziemfkiego,któ„re uftąpić miało przy zakończonym pokoiu, według deklaracyi „daney przeźw: Delegacyi gwarantowaney przy traktatach od J. „W W. Miniftrów fprzymierzonych dworów, na którey cały na„ród tak mocno budował. Coż na to odpowiemy? gdy żadnego „w obietnicach fkutku, a do powfzechnego pokoiu, pewney nie „przynieśiemy nadziei? Dziesięć lat minęło od fzczęśliwey Ele„kcyi J. K. Mci Pana nafze: Miłościwego, iak w tych niefzczęśli„wych grążemy konfederacyach. Nie myśliliśmy dotąd o fpofo„bach do feymu *pacificationis*, na ściągnienie w iedno *centrum*, „wfzyftkich umyfłów obywatelfkich dla dobra pofpolitego. Teraz „gdy Nayiaś: fprzymierzone dwory tego ufilnie domawiaią fię, „ażeby upewnić *tranquillitatem publicam*, ten iedyny wynayduię „fpofob feymu *pacificationis*, o którego Determinacyą prześ: Dele„gacyi nieodwłocznie uniżenie uprafzam.

Profzony był Xże Imć Woiew: Gnieźn: aby przełożył J. W. Miniftrowi dworu Roffyifkiego *defiderium* Imć Pana Wifkiego, potym J. W. Poseł rzekł: „Mam honor oświadczyć Imć Panu Wi„fkiemu wdzięczność, że przypomnieć raczył prześ: Delegacyi, iż „fzczegulnie publiczne proiekta naypierwfze mieć powinny wzglę„dy. Co zaś do wniefioney myśli iego względem feymu *pacifica„tionis*, referuię fię nayprzód do wiadomości famego Imć Pana „Wifkiego, że znayduiąc fię na teraźnieyfzym feymie te wfzyft„kie ułatwia okoliczności które czyniły niefpokoyność kraiu, i „którym fą fzczegulnie końcem, teraźnieyfze trzech dworów „czynności. Odpowiedział Imć Pan Wifki: „Seym wolny czy„ni dopiero ważne *actus* konfederacyi, i dla tego feym *pacificatio„nis* nas wfzyftkich dopiero ufpokoić i poiednać powinien."

Na to J. W. Poseł Roffyifki: „Dosyć nauczyłem fię po pol„fku gdym Imć Pana Wifkiego mógł zrozumieć, że chce feymu „*pacificationis*; ale ieft pokóy w kraiu i nie fłyfzemy o woynie; „feym zaś rozumiem, pamiętno Imć Panu Wifkiemu, że ieft oftrze„żono, aby nie zawodnie co dwa lata był." Wniosł potym „tenże J.W.Poseł Roffyifki proiekt Imć Pani Staręściny Małagofkiey; „Chociaż ta Dama nie rozumie po łacinie, rzekł tenże, przecież „to wie, co ieft *periculum in mora*" który proiekt był przyięty.

Xże Imć Marfzałek konfe: Kor: podał proiekt Imć Pana Scypiona Podftolego Litt: o części Serokomli prawu lennemu podległych.

Xże Imć Czetwertyńfki dopominał fię zaraz, aby rzeczony proiekt był wydrukowany i wzięty *ad deliberandum*.

Imć X. Kanclerz W. Kor: przełożył interes: nayprzód że Nayiaśn: Pan łafkawie na to zezwolić raczy, i że Rzeplta nie ma żadnego podatku z tego gruntu, bo Imć Pan Scypion *ad duas generationes* ma iuż na tymże famym gruncie lenność; fzczegulnie

tylko

"tylko, że gdyby te kawałki w dziedziczne były obrócone, przy"czyniwszy intraty, mógłby prędzey te dobra przedać.

Xże Imć Biskup Wileński zaswiadczał, iako doskonale wiadomy rzeczonych dobr, że tylko 12.tysięcy czynią intraty i gdyby iednak ten grunt, który iest prawdziwie w szachownicę pożytkał Imć Pan Scypion, krayby miał emolument; bo z przyczynioney intraty daleko większy dla Rzeplitey byłby podatek. Ze proszono aby był podpisany, Xże Imć Antoni Czetwertyński poseł Bracławski explikował, że się zastanowić należy, iż w tym proiekcie znayduie się *equivocitas*, bo proiekt powinien być czysty; więc rzekł: na fundamencie prawa iść powinien *ad deliberandum*.

Wniesiony był proiekt Imć Pana Czerskiego o kupienie wsi *à Seminario Varsavien:* Biskupic, i ażeby *pro æquivalenti pretio* też *Seminarium* miało moc kupienia dóbr. Na co zaszła zgoda.

Imć Pan Lipski miał głos: w którym uczyniwszy relacyą wielu inkonweniencyi w kommissyi między dobrami Sempna i Nieczayny, które się dzieią z okazyi znaczney liczby kilkudziesiąt kommissarzów doprasza się aby *actus* teyże kommissyi zostały uchylone wyznaczeniem inszych wcale kommissarzów.

Imć Pan Korytowski odpowiedział Imć Panu Lipskiemu: "Jeżeli Xże Imć Marszałek Konfe: Kor: wyznaczył tyle kommissa"rzów uczynił to zapewne nie z inney przyczyny, tylko na żąda"nie stron *ex collateralitate* wchodzących; wyroki zaś kommissarzów "nie tumultem umocnione, ale *pluralitate votorum* decydowane. "mieć chciała Rzeplta. Uchylić zaś czynności bez informacyi "iakie one są, w tym wniesieniu nie tylko iedna stron byłaby u"krzywdzona, ale i konsyderacya tylu zacnych obywatelów, któ"rzy zapewne iako poprzysięgli, nikomuby służyć nie chcieli su"mnieniem."

Gdy iednak Ichmć PP. Lipski, Zakrzewski, Miaskowski, mocno stawali przy wniesieniu swoim, dopominaiąc się koniecznie prześ: Delegacyi rezolucyi;

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: "Zastanowić się "prześ: Delegacya raczy, nad wniesieniem J. WW. kollegów "naywiększą za sobą ciągnącym konsekwencyą; iuż to trzeci ty"dzień, iako tą agituie się kommissya, iaki pretext uchylenia iey? "oto pogrożki, porywczość, i tumult strony, i też to prześ: Dele"gacyo maią być przyczyny odmienienia wypadłych wyroków, i "zatamowania sprawiedliwości? zaświadczam się wiadomością J. "WW. Współ-kollegów, że mówię bez interessu, bo ani spowino"waconych obowiązkiem, ani bliskiego sąsiedztwa gruntu kom"menderyi Poznańskiey nie mam, ale mówię za publicznym interes"sem, bo uchylić czynności kommissyi bez dokumentów, i wywo"dów iey rozsądzenia, iest podać sposob wiecznego obywatelów "w tylu wypadłych kommissyach zakłócenia, iest być przyczyną "tumultów, do którychby każda strona przegrywaiąca udawała się

»cokolwiek źle się dzieie, *necesse est*, *ne fiant scandala*, ale azaż Rze»plta nie będzie miała tyle mocy, ukarania porywczości, którąśmy »dotąd *pro activitate* mieli ?

Imć X. Kanclerz W.Kor: podał Xciu Imci Marszałkowi konf: Kor: Dyaryusz, który miał sobie przysłany, życząc aby prześ:Delegacya mogła być informowana o czynnościach teyże kommissyi, który iednak nie był czytany, za oświadczeniem Imć Pana Podkomorzego Gniezn: iż może być, że po tych krokach strony przyidą *ad mitiora*.

Gdy wielki nacisk był proiektów ; Imć X. Biskup Łucki odezwał się: »Dawne to nader przysłowie, że *in turbido piscari*, do»brze ale tu widzę, myślistwo niezgorsze na szlacheckie fortuny, ani »wiemy co się dzieie, ani słyszemy proiektów, a w tym iesteśmy »przeświadczeni, że iedno słowo tysiączne może stronie uczynić »pokrzywdzenie. Doprafzamy się więc, abyśmy wszystkie przy»naymniey słyszeli proiekta.»

Xże Imć Woiew: Gniezn: wniosł proiekt o przyspieszenie sprawiedliwości *in foro solito* Imć Pana Ostrowskiego *extra cadentiam*.

Gdy czytano kilka ieszcze proiektów w zamieszaniu, które poszły *ad deliberandum* ; Imć Pan Kasztellan Pozn: przymówił się, uprafzaiąc Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: aby zachować raczył w Delegacyi porządek, który był na początku ; to iest aby proiekt oddany był do laski, i *suo ordine* każdy czytany.

Imć X. Kanclerz W. Kor: wniosł interes Imć Pana Ogińskiego, do Wiednia posłanego, ażeby z funkcyi poselskiey był reklamowany, i tysiąc czer: Zł: były mu na drogę wyznaczone.

Xże Imć Antoni Sułkowski ostrzegał : że o tóż samo Imć Pan Starosta Wschowski doprafza się.

Gdy wielu ieszcze J. W W. Delegatów swoie przekładać chciało *desideria*.

J. W. Prezes wziął śrzodek zaspokoienia izby przez solwowanie sessyi aż do czwartku, to iest do 22. tego miesiąca.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA

DNIA 22. WRZESNIA.

J. W. Prezes zapytał się Xcia Jmci Marszałka Konf. Korn: Ieżeli już zacząć ma Sesyą? który odpowiedział: »Sesya »dzisieysza iest do relacyi J. W. Hetmana, a ten wkrótce na»deydzie.

Gdy iednak Jmc. X. Kanclerz W. Kor. doprafzał się, aby Sessya zagaiona była, dla pewnych okoliczności ; J. W. Prezes rzekł. »Nie iestem *extemporaneus*, mam gotowe zagaienie ścią»gaiące się de relacyi naypożądańszey od nas J. W. Hetmana

W. Kor.

»W.Kor: a niżeli prześ: Delegacya pozwoli dwóch przynaymniey »dni, do rozwagi tych czynności, otwieram sessyą.

Imć Pan Kasztellan kiiowski chcąc wnieść jakowyś interes kommissyi woyskowey; Na to J. W. Prezes odezwał się: » Kommissya Woyskowa nie uczyni nam pewnie relacyi negocyacyi »Dworu Petersburskiego. »

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: Jeżeli przed zaczęciem in»nych publicznych czynności, partykularne proiekta maią miey»sce, doprasżam się prześ: Delegacyi, (wszak mówię za polepsze»niem intrat kraiowych) aby proiekt Syrokomla Imć Pana Scy»piona za odstąpieniem kontradykcyi Xcia Imci Czetwertyńskie»go, został przyięty. »

Imć Pan Bułharyn mówił: »Nie iest moią myślą być sprze»cznym żeby zarekomendowany od Xcia Imci Biskupa Wileńskie»go proiekt Imć Pana Podstolego Litew: nie był przyięty; lecz »gdy dawne proiekta Imć Pana Rzeczyckiego, Lenkiewicza, i tylu »innych czekaią litościwey względności, więc na żadne nie do»zwalamy, dopóki pracuiący wspól-kolledzy nasi w tak sprawie»dliwych umieszczeni nie zostaną żądaniach. »

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczymski przymówił się: »że będąc summaryusz proiektów u laski, zechce Xże Imć Marsza»łek konfe: Kor: utrzymać porządek w przyimowaniu proiektów; »albowiem ieden nazbyt szczęśliwy, drugi choć nayspráwiedliw»szey doczekać się nie może względności. »

Ze na wniesienie Imć Pana Zakrzewskiego wielu J. WW. Delegatów doprasżało się, aby Xże Imć Marszałek konfe: Kor: chciał wskrzesić porządek, który w początku był zachowany; inni domawiali się o proiekt Imć Pana Scypiona; Xże Imć Marszałek konfederacyi Koronney odezwał się: » Jle razy prześwietna Pro»wincya Wielkiego Xięstwa Litewskiego wnosiła Prowincyi swo»iey interes, tyle razy nie słyszała sprzeciwiaiącego się głosu od »Prowincyi Kor: i owszem gdy w swoim czasie będzie miała prześ: »Prowincya proiekta, popierane od nas zostaną; ale za coż tak »nie łaskawa Prowincya W. X. Littew: że o dobra Syrokomla w »Koronie będące proiekt tę wynayduie trudność; a dobra do dru»giego pokolenia prawu lenności podległe, zwłaszcza gdy J. K. »Mość na referencyą prześ: Delegacyi łaskawie się przychylić »raczył. »

Zapytał się J. W. Prezes czy iest zgoda? lecz takowey nie było.

W tym gdy nadszedł Imć Pan Hetman W. Kor: J. W. Prezes rzekł: » Za przybyciem Imć Pana Hetmana W. Kor: niech mi »się godzi doprasżać J. WW. Mcią Panów, abyśmy cierpliwie, »day Boże! pomyślnych od dworu Petersburskiego słuchali re»lacyi. »

Imć Pan Hetman W. Kor: zaczął mówić temi słowy: » W

„uczynieniu relacyi poselstwa mego do dworu Peterzburskiego,
„nie używam wyboru słów, ale do samey przystępuię istoty; Lu-
„bo w prawdzie wysłany byłem od prześ: Delegacyi iako poseł,
„lecz miałem przełożone przyczyny od pierwszego Ministra J.
„W. Panina, do którego m się stanąwszy w Peterzburgu, naypier-
„wey adressował; iż daleko snadniey i częściey będę miał oka-
„zyą traktowania z Nayiaśnieyszą Imperatorową iako Minister,
„iuż tam znany; albowiem w randze posła trzebaby zachowy-
„wać ceremonie temu charakterowi przyzwoite. Doprasząłem
„się J. W. Panina, abym to wszystko, wczym będę traktował, dla
„usprawiedliwienia się oyczyźnie moiey miał na piśmie, co pozy-
„ska wszy, oddaię Xciu Imci Marszałkowi konfe: Kor: podane ode-
„mnie noty, wraz z odebranemi na nię responsami, doprasząiąc
„się o przeczytanie onychże." I takowe czytał Imć Pan Sekre-
„tarz Seymowy.

J. W. Prezes po skończonym czytaniu pierwszey noty zapy-
tał się Imć Pana Hetmana, czyli osobna była nota użalaiąca się
na dwór Cesarski? odpowiedział Imć Pan Hetman W. Kor: że
i ta była podana, i czynił relacyą: iako *Ministerio* podał dokładną
Mappę nowo zabranych Prowincyi, pokazuiącą iak wiele po za-
wartych Traktatach odebrano nam kraiu; upewniał oraz tenże
Imć Pan Hetman, że dwór Rossyiski, iako był zawsze przychylny
Polszcze, tak nieodmawia wdać się w przyrzeczoną traktatem me-
dyacyą. Czynił także Imć Pan Hetman relacyą o manuskrypcie
Piotra Wielkiego, w którym wyraża: *że Polska mostem do interes-
sow Europy, i allians iey potrzebny bo szkodzić nie może.*

J. W. Prezes podziękowawszy J. W. Hetmanowi W. Kor:
za starunki, które dla nieszczęśliwey podiął Oyczyzny, oświad-
czył powinną wdzięczność, przełożywszy, że i to dobrze, gdy
więcey być nie mogło.

Imć X. Kanclerz W. K. rzekł: „Po tak dokładnych Imć Pana
„Hetmana W. Kor: relacyach dworu Peterzburskiego negocyacyi,
„oddaię prześ: Delegacyi, respons J. W. Rewitzkiego Posła Wie-
„deńskiego na obserwacye nasze, któreśmy przełożyli nad kartą
„graniczną."

Czytał więc Imć Pan Sekretarz takowy respons; w odpo-
wiedzi z naszey strony gdy była omyłka kancellaryi, ta odłożona
została do dnia iutrzeyszego.

J. W. Prezes potym przełożył: „że nad tak ważnemi oko-
„licznościami iest się nad czym zastanowić, iakie w tey naszey
„sytuacyi wziąść mamy środki."

Czynił potym relacyą Imć Pan Hetman W. Kor: „Iż J. W.
de Benoit dał do kommissyi Woyskowey notę, żebym iako Pre-
„zes teyże kommissyi dał paszport przechodzącym kilkuset lu-
„dziom pruskim przez kray nasz na skupowanie koni i z armata-
„mi; że zaś w tey mierze moia reprezentacya nie byłaby tak

sku-

»skuteczna, więc doprafzam się, aby prześ: Delegacya chciała dać »notę z przełożeniem niesposobności w tak ufzczuplonym kraiu »skupowania koni; a lubo traktat Welawski ostrzegał te sąsiadom »naszym łatwość, ale że ten traktat iest nam uchylony, więc na dniu »iutrzeyszym powinnaby w tey okoliczności nastąpić prześ: Dele»gacyi rezolucya; i lubo słabi nie możemy się bardzo gniewać, »przecięż gdy Król Imć pruski widzieć będzie reprezentacye na»sze, nie dozwoli generałom swoim tych tak wielkich z krzywdą »kraiu naszego szukaiącym dla siebie awantażów.»

Imć X. Kanclerz W. Kor: po przeczytaney J. W. Rewitzkiego odpowiedzi rzekł: »Jest także z strony naszey dana J. W. de »Benoit uwaga nad Mappą.»

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: »Słyszę czytane responsa »na noty J. WW. Ministrów dworu Wiedeńskiego i Berlińskiego »ściągaiące się do rozgraniczenia kraiu, słyszę oraz reprezentacye »nasze; supponuię więc, iż negocyacya, w tym stanąwszy stopniu, »że każdy swoie podawszy argumenta, popiera ie racyami; Więc »słucham zdania prześ: Delegacyi czyli teraz tu mi być konty»nuowane dalsze traktowanie, czyli trzeba iuż na samym grun»cie okazać istność obiaśniaiącą świeżo zawartych traktatow.»

J. W. Prezes życzył: »Aby w tak ważney materyi, dać »ieszcze czas deliberacyi, *porro quid faciendum.*»

Imć Pan Hetman W. Kor: był zdania, żeby *circa demarca»tionem quo ad literam* koniecznie trzymać się świeżo zawartego »traktatu.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: explikował obszernieyszemi uwagami zdanie swoie przełożywszy, » że te dyfferencye, któ»re J. WW. Ministrowie czynią *in nomenclatura* mieysc, rzek, gra»nic, i wisły koryta, nie mogą tylko koniecznie być odbite na »samych mieyscach; a tam gdy nie przyięte będą, dopiero do »przyrzeczoney udać się powinniśmy medyacyi.»

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: »J. WW. Ministrowie »dworu Wiedeńskiego i Berlińskiego żądaią, aby tu z niemi tra»ktować, oświadczaiąc że z tey przyczyny nad mappą naszą swoie »podali nam reflexye.»

Na to Xże Imć Wda Gnieźn: » *Interlocutorie* tylko mam ho»nor przełożyć prześ: Delegacyi, że nie my daliśmy okazyą ne»gocyacyi z J. WW. Ministrami w zwyż wyrażonych dworów; »lecz to było zdanie prześ: Delegacyi odpisać im na ich przeło»żenia. Dość długi przeminął czas na konferencyach z temiż Mi»nistrami, tak dalece: że sobie zprzykrzyli tylokrotnie; albo»wiem tak były oboiętne z ich strony tychże J. WW. Ministrów »responsa, iako słyszeliśmy z czytania not onychże. Odpowie»dzi z strony naszey pracowitością i wielkiemi uwagami J. W. Kan»clerza W. Kor: ułożone, słyszała prześ: Delegacya; więc to wszy»stko działo się tym szczegulniey przeciągiem, im bardziey pożą-

„dany był powrot Imć Pana Hetmana W. Kor: czyniący nam na-
„dzieię szczęśliwych losow. Teraz otwiera się właśnie pora dal-
„szey czynności; ale uważyć trzeba, że ta negocyacya nigdy z
„nas samych do zawarcia zgody przyiść nie może; gdy wyszlemy
„kommissarzów do demarkacyi, wszakże tam zaraz okaże się taż
„sama trudność, a większe niebespieczeństwo, żeby Potencye
„maiąc kommissarzów nie przystąpiły, choć same, do tey nie-
„szczęśliwey dla nas nad przepis świeżo zawartych traktatów de-
„markacyi. Tu tedy zdaniem moim udać się potrzeba do medy-
„acyi z przełożeniem strony naszey dowodów."

Xże Imć Marszałek konfe:Kor: poparł znowu wzwyż przeło-
żone zdanie swoie; że gdy naywiększa trudność od J. WW. Mini-
strów z nazwiska, więc to koniecznie na gruncie odbić potrzeba;
a gdy nie przyięte będą racye, w ten czas dopiero doprasząć się
przyrzeczonego nam wdania się należy.

Imć P. Hetman W.K. tegoż samego był zdania: „że tu ża-
„dnym sposobem inaczey przyiść nie można do ugody, tylko
„trzeba aby jak nayprędzey J. WW. kommissarze wyiechali, i
„zaraz stanęli na terminie *à quo*; a gdy zaydzie oppozycya, w ten
„czas wzywać będziemy medyacyi."

J. W. Prezes rzekł: „*In fine* moie utrzymuię zdanie, że na
„tak ważne okoliczności trzeba *inducias* czasu do rozwagi."

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odezwał się temi słowy:
„Nigdy nie było zdaniem moim, żeby się spieszyć z decyzyą wiel-
„kich interessow: ieżeli prześ: Delegacya osądzi, że negocyacya
„pilna, to odpowiedź J. WW. Posłóm powinna być zaraz dana.
„Zawsze iednak to prześ: Delegacya ma pierwey decydować, ie-
„żeli tu powinno nastąpić udanie się do medyacyi, czyli *ex loco*
„gdzie zaydzie naypierwsza trudność."

Wniesiony proiekt był od J. W. Kanclerza W. Kor: suple-
mentu dla J. W. Posła do dworu Wiedeńskiego.

J. WW. Woiewodztw wielkopolskich Delegaci doprasząli
się: aby tenże sam wzgląd prześ: Delegacya pokazać raczyła dla
Imć Pana Kwileckiego Starosty Wschowskiego posła do dworu
Berlińskiego. Czytano rzeczony proiekt i gdy zaszła zgoda, zo-
stał podpisany.

Drugi proiekt był Imć Pana Sendomirskiego, który przy-
słany był z Trybunału Koronnego *cum recognitione* do Nayiaśniey-
szego Pana, aby przypadaiąca kommissya iego, mogła być proro-
gowana do maia, i na to nie było kontradykcyi.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, upraszа-
iąc do siebie J. WW. wyznaczonych do konferencyi układania
podatków, aby przybyć raczyli.

SESSYA SZEŚCDZIESIĄTA PIERWSZA

Dnia 23. Wrzesnia.

Zagaiona była sessya takowemi wyrazy: »Już też nie można zadać prześ: Delegacyi, żeby była w inakcyi. Codzien»nie bowiem *accincti labori* czyniemy co możemy; to tylko, *fa»tum*, że w mnostwie intereſſow a w ſzczupłym iuż czaſie nie mo»żemy ſię pochwalić, ażebyśmy przynaymniey połowę kommiſſow »Rzepltey ułożyli; zagrzewam więc wſzyſtkich J. OO. J. WW. »kollegów do legislacyi, i do czegobyśmy dziś przyſtąpić mieli, »ſłucham zdania prześ: Delegacyi, i ſeſſyą otwieram. Niech mi »ſię oraz godzi przypomnieć, iż zachowuiąc *in filo* czynności naſze, »należy dać rezolucyą na proiekt, który wzięty był *ad deliberatio»nem* Imć Pana Scypiona Podſtolego Litew: »

Czytano rzeczony proiekt; o którego podpiſanie gdy ſię dopraſzano. Xże Imć Marſzałek W. Kor: miał głos, w którym przełożył: » że te części nie ſą wyraźnie oznaczone, i życzył że»by kommiſſya ſkarbowa wyſłała do powzięcia zupełney wiado»mości tegoż gruntu, na zachowanie proporcyi w zamianie. »

Xże Imć Biſkup Wileńſki explikował: » że te względy Rzeplta bez żadney ſzkody ſwoiey uczyni; albowiem Imć Pan »Scipion to tylko pozyſka, że te dobra prędzey ſprzedać może. »

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: ſłyſząc zaſzłą kontradykcyą rzekł: » Nie wiem iaka będzie rezolucya prześ: Dele»gacyi, ale wnieſienia Xcia Imci Marſzałka W. Kor: zapewneby »*ad literam* nie mogła dopełnić kommiſſya ſkarbowa; bo zlecić a»by odtrąciwſzy lenność wyznaczyła grunt, mogłaby mało lub »wiele lat z teyże potrącić. »

Imć Pan Wilczewſki poſeł Wiſki miał głos w te ſłowa: »Jeżeli wſzyſtkie Materye, które traktuiemy, dążyć maią do uſzczę»śliwienia Rzepltey: to ta, którąm wniósł *tranquillitatis publicæ*, »być powinna drogą i fundamentem intencyi naſzych, ieżeli chce»my przyprowadzić do pożądanego ſkutku czynności naſze. Seym »*Pacificationis*, ieſt iedyny ſpoſob, którym podał, do iednomyślno»ści w całym narodzie, która naypewniey obiecywać nam może »uſzczęśliwienie Oyczyzny. W wielkim zoſtałem podziwieniu, »że od niektórych J. WW. kollegów zaſzła w tym oppozycya, i »odpowiedź na moie zdanie; *że z niſkim nie mamy woyny; a na »coż nam ſeymu Pacificationis?* niech mi ſię godzi w prezencyi »prześ: Delegacyi, a z powinnym uſzanowaniem każdemu, od»powiedzieć J. WW. opponuiącym ſię kollegom, na utrzymanie »prawnie wnieſienia moiego. Jeżeli nas dotąd ieſzcze nie prze»świadczaią oczywiſte, a całemu światu wiadome nieſzczęśliwo»ści, i zamieſzania w Oyczyźnie naſzey: to nas przekonaią przy»znania i rozſkazy ſtanów Rzepltey limitą nam opiſane, w te ſło-

"wa: *Chcąc od obywatelow i poddanych naszych odwrocić coraz wię-"kszę ucisk, i iako nayprędzey obmyślić powszechne całego Krolestwa "uspokoienie, ustanowią &c.* W drugim punkcie tak nam mowią: "*pokoy kraiowy iak nayprędzey powrocą; i od woysk cudzoziemskich "całe Królestwo uwolnią.* Proszę tu na to odpowiedzieć? czyli ie-"steśmy w pokoiu, iak sobie tłómaczemy; czyli nie? nie stanie "tu podobno argumentów na wyroki Rzepltey: *Lex jubet non di-"sputat*, i kto zprzeciwia się limicie, przeciwny iest ustawom Rze-"pltey. Ja iako wierny od iey stanów Delegat, odstąpić od wy-"roków limitą nam przepisanych nie powinienem, i owszem dopra-"szam się prześ: Delegacyi, ażeby podana była nota, do J. WW. "Ministrów sprzymierzonych dworów: o Ewakuacyą woyska cu-"dzoziemskiego z całego Królęstwa, ażebyśmy na bliskim iuż na-"stępuiącym seymie iustyfikować się mogli stanom Rzepltey, żeś-"my w rozkazach ich, starania nie omieszkali. A że taż sama "limita nasza, i wszystkie okoliczności, tak dawnieysze iako i "teraźnieysze, potzebuią koniecznie *tranquillitatem publicam*, i ie-"dnomyślności w całym narodzie, tak dla doyścia i zakończenia "wszystkich czynności naszych, iako i kierowania dalszych interes-"sow, dla ubespieczenia całey Rzepltey; nie widzę do tego wszyst-"kiego innego sposobu, iako seym *Pacificationis*, którego determi-"nacyi powtòrnie uprasżam. A ieżeli generalney na wniesienia "moie nie będzie zgody, to o *turnum* dopraszać się będę."

J. W. Poseł Rossyiski doprasżał się, aby wniesione materyę pierwey zaspokoić; lecz gdy tenże Imć Pan Wiski domagał się usilnie, aby zdanie iego było przełożone J. WW. Posłom cudzoziemskim.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: "Trudno poiąć myśl "Imć Pana Wiskiego, dla czego żąda seymu *Pacificationis*, kiedy "ten się ieszczze nie skończył; składanie seymów extraordynaryi-"nych dependuie od Króla Imci, który że tyle iuż dla narodu "ustąpił, nie może więc prześ: Delegacya w tey mierze iego uy-"mować prerogatywie."

Domagano się koniecznie aby proiekt Syrokomli był podpisany. Drudzy stawali *cum contradictione*. I gdy cokolwiek zatamowała się izba; J. W. Prezes odezwał się: "Gdy proiekt "Imć Pana Scypiona o Syrokomlę dzisieyszego dnia nie ma szczę-"ścia, udamy się do Baru."

Xże Imć Biskup Wileński czynił relacyą, że będąc wyznaczony do ułożenia tegoż proiektu, zupełnie strony wszystkie zostały ugodzone. Imć Pan Wiski stawał *cum oppositione*, domagaiąc się aby wniesiona przez niego materya swoię zyskała rezolucyą; i gdy tego *cum fervore* dopominał się."

J. W. Poseł Rossyiski wyraził: "*verbalis explicatio* tak wa-"żnych materyi nie iest dosyć; więc uprasżam Imć Pana Wiskie-"go, aby chciał na piśmie oddać głos swóy przetłomaczony, a

dopiero

»dopiero prześ: Delegacya naradzi się bez przytomności naszey; »czyli na wniesienie iego ma być J. WW. Ministrom cudzoz: od»dana nota? przypominam sobie, rzekł tenże: że zostaie do de»cyzyi prześ: Delegacyi sprawiedliwe żądanie Xcia Imci Lubo»mirskiego posła Sendomirskiego, i czynię sobie nie płonną »nadzieię, że iuż to przez interessuiących się trzech dworów »Ministrów, iuż przez względy wielkiego imienia, i osobiste Xcia »Imci Lubomirskiego z nami pracuiącego zasługi, przychylić się »prześ: Delegacya raczy, a radbym widział *per unanimitatem*, do »podpisania proiektu.»

Gdy Imć Pan Wiski niechciał pozwolić na żaden proiekt, żądaiąc aby koniecznie była podana nota J. WW. Ministrom cudzoziemskim, a to w tey materyi, że po podpisanych traktatach dopominamy się wyiścia woysk cudzoziemskich z kraiu Rzeczypospolitey, żeby się było czym na seymie złożyć; od wielu proszony był, aby ta materya do dnia iutrzeyszego odłożona była.

Czytano potym proiekt Starostwa Barskiego.

Xże Imć Woiew:Poznań: przymówił się takowym wyrazem: »Nie tylko się temu nie myślę sprzeciwiać proiektowi, ale owszem »dziękować mi przychodzi prześ: Delegacyi za względy dla za»służonego w Oyczyźnie imienia, że kiedyżkolwiek Rzeplta uzna»ła za sprawiedliwość oddać mu to co iego było. Że iednak »tychże dóbr tak wiele pozachodziło donacyi, więc zdanie moie, »ażeby tranzakcye uroczyście uczynione ostrzeżone zostały.»

Zapytał się J. W. Prezes czy iest zgoda na proiekt? i gdy zaszła *unanimitas* podpisał go.

Xże Imć Biskup Wileński oświadczył: »Z włożonego na »mnie obowiązku, mam honor donieść prześ: Delegacyi, że iest »Wertenera faktora Elektora Bawarskiego z Xciem Imcią Hetma»nem Polnym Litt. od stron ugodzony proiekt: dopraszam się »tylko o cierpliwe w czytaniu iego wysłuchanie.» I takowy był »czytany od Imć Pana Sekretarza. Imć Pan Nurski odezwał się: »Nie sprzeciwiam się bynaymniey przeczytanemu proiektowi, »ale dopraszam się od Jaśnie Wielmożnych Ministrów cudzo»ziemskich aby Polska, podobney u dworów sprzymierzonych »doznawała wzaiemności, i rozumiem, że przełożenie Xcia Imci »Marszałka konfe: Kor: pretensyi Ichmciów PP. Szymborskich do »Cesarza Imci, a Imć Pana Sekretarza seymowego do Imć Pana »Pułkownika, za sprawiedliwe uznane będzie.»

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przełożył w krótkich słowach J. WW. Ministrom nayprzód J. W. Rewitzkiemu, że antecessorowie Imć Pana Szymborskiego podczas rewolucyi znayduiąc się w Śląsku, pożyczyli kommissarzom Cesarza Imci, maiąc oryginalną kartę iego, trzy kroć sto tysięcy Ryńskich *ex provisione*. Interes zaś Imć Pana Sekretarza iako wiadomy wspomniał J. W. Ministrowi dworu Peterzburskiego. Odpowiedział J. W. Rewitzki: » że gdy mu produkowane będą dokumenta, te przestawszy

 dwo-

„dworowi swemu, nie wątpi, że ieżeli uznane będą za sprawie„dliwe, swoię odbiorą satysfakcyą.„

J. W. Poseł Rossyiski prosił, aby mu oddaną była nota, którą zarękomendowawszy oświadczył się dworowi swemu przesłać, a tak był podpisany proiekt kommissyi Wertenera.

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: wnosił dwa proiekta J. WW. Rzeczyckiego i Lenkiewicza.

Imć Pan Lipski zabrał głos, w którym przełożywszy rospisanie się, Ichmciow kommissarzów na kommissyi Wielkopolskiey, doprasżał się aby *ex hoc inconvenienti* zakłocenia tylu obywatelów, wypadła druga kommissya, uchylaiąca gwałtownych stron czynności.

Imć P. Podkomorzy Gniezn: odpowiedział: „Już to raz „trzeci godny kollega nasz przypuszcza attak uchylenia czyn„ności przes: Deleg: zastanawiam się nad myślą iego, i ksztaltnym „wynalazkiem inkonweniencyi kommissarzów; iakoż przyznam „się wielkie pobudki, i nader snadne każdey stronie do wykona„nia. Jeżeli zamaszystość porywczego umysłu te otrzyma wzglę„dy, że sprawiedliwość oddalać może, tyle wypadłych kommissyi, „temuby zapewne podpadły nieszczęściu: a zatym stawam przy „niewzruszonych przes: Delegacyi wyrokach.„

J. WW. Kasztellan Poznański i Pisarz Koronny przymówili się o uchylenie teyże kommissyi, iako nader zakłócaiącey obywatelów, którym Imć Pan Korytowski odpowiedział: „żeby „nie mogło być większego nigdy zakłocenia, iak wynalazkiem tu„multu, niechcieć być posłusznym prawu, i że Delegacya stano„wiąc kommissye, nie *activitate* one utrzymywać ale *pluralitate* „kazała.„

Gdy Imć Pan Lipski domawiał się o *turnum*. Imć Pan Podkomorzy Gnieznieński doprasżał się, aby pierwey to *decisum* było, ieżeli wypadłe kommissye *incognitò negotiò* uchylone być mogą?

Ze zakłocili się zdania, J. W. Prezes rzekł: „Gdy słyszę „wraca się czynność podobna interessowi Imć Pana Woiewody po„dlaskiego z Imć Panem Nowickim, wziętym iuż przykładem u„praszamy J. W. Biskupa Poznańskiego iako pasterza, aby owieczki swoie poiednać raczył, i w tey zupełnie nadziei solwuię sessyą na dzień iutrzeyszy.„

SESSYA SZESCDZIESIĄTA DRUGA.

Dnia 24. Wrzesnia.

CZekaiąc przybycia do kompletu J. WW. Ministrów narodowych iedni *cum sensibilitate* strawionego czasu doprasżali się o solwowanie sessyi, drudzy życzyli zaczekać ieszcze.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: oświadczył: „Stan Rycer-

ski

"ſki gdy ma zawſze winne względy dla prześ: *Senatu*, tym śmie-"ley doprafza ſię J. W. Prezeſa, aby chciał wyrazić *verba veritatis* "czyli *convenit* aby tyle J. OO. J. WW. kollegów tak długi czas "oczekiwali za kompletem."

W tym gdy nadeśli J. WW. Miniſtrowie, J. W. Prezes rzekł: "Kiedym iuż wcale myślił o ſolwowaniu dziſieyſzey ſeſ-"ſyi z przyczyny nie bytności J. WW. Miniſtrów narodowych z "żażaleniem, że tych ſię doproſić nie możemy względów, które "nam prawo oſtrzegło; gdy iednak lubo w ſpoźnioney godzinie "mamy honor ich widzieć, zagaiam ſeſſyą z tą prozbą, abyśmy w "przytomności J. WW. Miniſtrów cudzoz: z większą modeſtyą "ſprawować ſię chcieli, niżeli na dniu wczorayſzym."

Imć Pan Zakrzewſki chciał wnieść proiekt partykularny, lecz proſzony był od J. W. Prezeſa aby pierwey te proiekta wzięły ſwoie rezolucyą, które zoſtaią *in deliberatione*.

Doprafzano ſię o proiekt Syrokomli lecz nań nie było zgody.

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: "Należy przynaymniey za-"cząć ſeſſyą od publicznych intereſſow; na zawczorayſzey ſeſſyi "gdy przez omyłkę kancellaryi nie były z ſtrony naſzey czytane "reſponſa. J. W. Rewitzkiemu dane, dziś tedy oddaię ie do czy-"tania prześ: Delegacyi, wraz z uwagami nad naſzą mappą J. W. "de Benoit.

J. W. Prezes: "Podaie nam ſpoſob Imć X. Kanclerz pu-"blicznych czynności; a iabym rad, żeby partykularne intereſſa "nie tylko iuż uſtały, ale żeby ich nigdy nie było.

Czytane były takowe uwagi od nas dane J. W. Rewitzkiemu, iako też i odpowiedź J. W. Miniſtra Pruſkiego. Po ſkończonym czytaniu tych reſponsów; J. W. Prezes odezwał ſię: "Lu-"bo prześ: Delegacya nie miała racyi, przecież *conventientius* ieſt "że wſzyſtko czyniemy cokolwiek *noſtræ poteſtatis* i co nas przed "potomnością uſprawiedliwić może."

Imć Pan Hetman W. Kor: mówił w te ſłowa: "Na dniu "onegdayſzym miałem honor explikować prześ: Delegacyi inkon-"weniencyą względem żądanego od J. W. de Benoit przeyścia "woyſka kilkuſet ludzi przez kray naſz na ſkupowanie koni, w ża-"dnym kraiu nie praktykowanego. I lubo za panowania Augu-"ſta III. mieli toż ſamo pozwolenie Officyerowie na ſkupowanie "koni i werbunek a to *ex re* traktatu Welawſkiego, gdy zaś ten "przez nowo zawarty zoſtał uchylony, więc prześ: Deleg: dać ze-"chce ſwoie rezolucyą. Druga materya, pamiętam, była wnieſio-"na przez Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: czyliśmy powinni od-"dać te noty J. WW. Miniſtrom dworu Wiedeńſkiego i Berlinſkie-"go, czyli też od wyſłania J. WW. Kommiſſarzów do rozgrani-"czenia zacząć traktowanie naſze, i żądać medyacyi; ieżeli wy-

»ſtać ich iuż mamy na demarkowanie,nie będzie żadney konferen-»cyi ; przeto zechce preś: Delegacya i te decydować okoliczność.»

Imć X. Kanclerz W. Kor: miał głos takowy : » Roſtropne »zawſze J. W. Hetmana wnieſienie, ieſt okazyą, że zabieram głos »móy z przełożeniem prześ: Delegacyi, co w tey mierze myślę ; »gdy nam J. WW. Miniſtrowie cudzo: podali ſwoie argumenta, »na utrzymanie nowo zabranego kraiu, żadney to nie może ścią-»gnąć konſekwencyi, żebyśmy wyſłuchawſzy ich przełożenia, »ſwoich nie mieli wzaiemnie podać uwag, a ieſt potrzeba aby »*publicum* tych wſzyſtkich i tak nieſprawiedliwych racyi wzięło »wiadomość, a gdyby można i cała Europa widziała takowe ar-»gumenta Króla Imci Pruſkiego. »

Xże Imć Wda Gnieźn: miał głos temi wyrazy : » Dwie by-»ły przyczyny, które naybardziey dotąd ſpóźniały ſpoſob trakto-»wania z J. WW.Miniſtrami cudzoz: i danie im reſponſow na ich »noty. Pierwſza ; pożądany J. W. Hetmana W. Kor: powrót, »od którego oczekiwała Rzeplta pochopu dalſzey negocyacyi. »Druga : aby J. W. Kanclerza W. Kor: tak doſkonałemi uwaga-»mi praw Rzepltey wyłuſzczenie oddane J. WW. Miniſtrom cu-»dzoz: było całey Europie wiadome. Dali ciż J. WW. Miniſtro-»wie ſwoie uwagi, ale widziemy, iż te nic więcey nie zawieraią »w ſobie, iako ſamę ſzczegulną przemoc, wiemy iż kto oſtatni zo-»ſtaie w odpowiedzi repliki, większą zyſkuie w umyſłach impreſ-»ſyą. Otoż teraz bylibyśmy w iakowymſiś zadłużeniu, gdybyśmy »odpowiedzieć nie mieli tymże J. W. Miniſtrom cudz: Jeſt ułożo-»ny reſpons na noty J. W. Rewitzkiemu i J. W. de Benoit, nic »to iednak nie ma oddalać naypotrzebnieyſzego przyśpieſzenia »negocyacyi. Wnieſienie Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: wſpar-»te uwagami J. W. Hetmana, aby przy oddaniu reſponſow J. WW. »Miniſtrom na pierwſzey oświadczyc konferencyi, że ieżeli ſię tu »w Warſzawie zgodzić nie potrafiemy, nic nam nie zoſtanie, tyl-»ko natychmiaſt wyſłać do demarkacyi ; więc byłoby zdanie mo-»ie które prześ: Delegacyi oddaię do decyzyi, aby przy oddaniu »nót upewnić tychże J. WW. Miniſtrów cudz: że kommiſſarze ſtro-»ny naſzey na tych miaſt do wyiechania gotowi. »

Imć Pan Hetman W. Kor: : » Miło mi ieſt zawſze iść za »zdaniem J. W. Kanclerza W. Kor: ale nie o to zachodzi kweſtya, »czyli odpowiedzieć,tylko czyli od wyſłania kommiſſarzów zacząć »negocyacyą, i traktowanie. Nie mówię żeby nie oddać na pi-»śmie ſwoich uwag, trzeba owſzem dać noty J. WW, Miniſtrom »cudz: trzymaiąc ſię *ad literam* traktatu, i tym zakończyć, że na »pokazanie rzeczywiſtych dowodów przełożonych uwag, wyśle-»my J. WW. Kommiſſarzów. »

Xże Imć Marſzałek konfe:Kor:był zdania : » Aby i tego nie »dodawać, że traktować będą,ale *ſimpliciter* zakończyć,że iſtota te-»go wyciąga, aby wyſłać demarkatorów na grunt. »

Imć

Imć Pan Kasztellan Brzeziński rzekł: „Jam iest tego same„go zdania: że należy odpisać, lecz z tym dokładem, iż nic wię„cey nigdy ustąpić nie możemy nad konwencyą Peterzburską uro„czyście traktatem świeżo zawartym, ostrzeżoną, i wyrazić w no„cie, że tey się kommissarze nasi trzymać będą.„ Xże Imć Marszałek konf: Kor: „Nie iest to małey konsekwencyi materya, aby „ią natychmiast decydować; rozumiałbym, że do Króla Imci, jako „pierwszego stanu zupełnie w tey okoliczności powinna być re„ferencya, a Nayiaśnieyszy Pan J. WW. Ministrom narodowym „w tak ważney okoliczności, bo o całość narodu, zechce dać ia„ko Oyciec łaskawy zdanie swoie.„

Odpowiedział na tychmiast Imć Pan Hetman W. Kor: „Z „naywiernieyszego przywiązania mego, i przez wielość dobro„dzieystw od nayłaskawszego z Królów, niktby mnie, upewniam, „nie uprzedził w powinnych zawsze Nayiaś: Panu względach, ale „w tak delikatney materyi, byłaby krytyka albo nieszczęśliwość „dla narodu: żałuię, żem tu nie był w początkowych czynnościach; „nie trzeba było Króla Imci odłączać od rady naszey, a upe„wniam byłby narodowi w wielu okolicznościach stał się wspar„ciem, ale teraz żądać iego w ostatniey toni rezolucyi, iest wy„stawić go na czoło ściągnienia przykrych dla Oyczyzny losow.„

Na to Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Nie było nigdy mo„ią myślą, ani w nieprzytomności J. W. Hetmana, ani przy nim coś „takiego czynić, coby się Królowi Imci nie podobało. Rozu„miem iednak, że wniesienie moie nie może być źle tłomaczone „ani źle przyięte. Któraż albowiem większa pora, okazania dla na„rodu Oycowskiey pieczy, iak gdzie idzie o całość iego? będzie „się Królowi Imci zdało dać zdanie swoie, to zostanie przyięte z „powinnym szacunkiem, a nie może tylko łaskawie być widzia„na ta attencya, którą dla Króla swego zachować iest naszym o„bowiązkiem.„

Odpowiedział znowu Imć Pan Hetman: „Niechcę wierno„ści obowiązków moich tylu łaskom Nayiaśnieyszego Pana nay„winnieyszey serca mego i z życiem nieskończoney wdzięczności, „słabemi krzywdzić wyrazami; ale powtarzam tylko, że w pro„rogacyi obrad nie należało tak mądrego i łaskawego Króla od„dalać od Rady, co że się złym zapewne dla oyczyzny stało wy„rokiem, myśmy więc teraz powinni o nim, i o oyczyźnie radzić. „A na ostatek czy możemy uchylić czynności, które nam są prze„pisane traktatem?„

Xże Imć Wda Gnieźn: odezwał się: „że tyle razy w mniey„szey wagi okolicznościach czyniła prześ: Delegacya te dla Maje„statu względy.„

Xże Imć Biskup Wileński przymówił się w takowych sło„wach: „Zdaiemi się z przeczytanych myśli, że adwersarzów na„szych odpowiedź zawstydzać powinna, i naszey sprawy całey Eu-

„ropie okaże niewinność. Oświadczone J. W. Hetmana zdanie „gorliwego o dobro oyczyzny Miniſtra, wiernego całości granic „Rzeplcey ſtróża doſkonałemi wſparte uwagami; wchodzę w ten „ſam ſentyment, ale zdaiemi ſię; że lubo ta nota ma wſzyſtkie „eſſencyonalne z ſtrony naſzey odpowiedzi, pracowitością J. W. „Kanclerza W. Kor: ułożona, przecież należy y to iaſno wyrazić, „że ieſteśmy tey rezolucyi, nic nad traktat zawarty nie uſtąpić; „podać więc trzeba tę notę, ale tym ią zakończyć, że według tyl„ko konwencyi Peterzburſkiey dana moc będzie kommiſſarzom „do demarkacyi.» Imć Pan Hetman przydał, »ieſtem zdania „wyſłać kommiſſarzów, którzy ſię *ad literam* traktatu trzymać „powinni.»

J. W. Prezes oświadczywſzy prześ: Delegacyi ſłabość zdrowia Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: ſolwował ſeſſyą na wtorek, to ieſt na 27. tego mieſiąca.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA TRZECIA

Dnia 27. Wrzesnia.

TA ſeſſya zagaiona zoſtała przez J. W. Kanclerza W. Kor: z okazyi wyiazdu J. W. Biſkupa kuiawſkiego. Zaproſiwſzy tedy J. W. Prezes J. WW. Delegatów na mieyſca ſwoie rzekł: „Mam honor w niebytności J. W. Prezeſa naſzego zagaić dzi„ſieyſzą ſeſſyą; przypominam ſobie częſte iego do nas wyrazy że„byśmy pamiętać chcieli o zbliżaiącym ſię ſeymie, i że trzeba bę„dzie popiſać ſię z czynnościami naſzemi przed ſtanami Rzepltey. „W tey przynaymniey reſzcie czaſu chcieymy *prodeſſe publico*. By„ło zdanie prześ: Delegacyi na oſtatniey ſeſſyi, aby noty oddane „były J. WW. Miniſtrom cudzoz: żeby ſię iednak nie zdawało, że „ſię wchodzi w negocyacyą przyiacielſką, przynioſłem proiekt do „teyże noty, która ieżeli ſię podoba prześ: Delegacyi będzie „czytana.»

I takową notę gdy przeczytał Imć Pan Sekretarz; Zaſzła zgoda aby była oddana J. WW. Mini: cudzoz.

J. W. Prezes wyraził potym: » iż zaſtępuiąc mieyſce J. W. „Prezeſa, który na kilku ſeſſyach dopraſzał ſię przyięcia proiektu „Imć Pana Scypiona, więc czyli na takowy zaydzie zgoda? prześ: „Delegacya oświadczy zdanie ſwoię.»

Imć Pan Bułharyn odezwał ſię temi ſłowy: »Jeſt za co „dziękować Xciu Imci Marſzałkowi konfe: Kor: że czuły o dobro „poſpolite oświadczył nam, iż to ieſt królewſzczyzna; iakże więc „w tak hoyne wchodzić darunki, a zwalać na karki obywatelów „tak wielkie podatki? Z tego tedy powodu żeby bogatſzy nie „ſkładał na ſłabſzego ciężaru, na ten proiekt nie pozwalam.»

Imć

Imć Pan Hetman W. Kor: rzekł: » Na dniu zawczoray»szym wnosiłem do prześ: Delegacyi uczynioną rekwizycyą J. W. »de Benoit do kommissyi Woyskowey, pozwolenia przeyścia przez »kray nasz ludziom Króla Imci Pruskiego na skupowanie koni w »liczbie 697. A lubo sprawiedliwie należałoby wcale odmówić, »bo przez traktat nowo ustanowiony iuż to uchylone iest pozwo»lenie, atoli iednak, że z wielu okoliczności tę ostatni raz po»wolność okazać potrzeba, więc *hoc in passu* napisaną oddaię do »czytania notę. »

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczymski przymówił się: »Aby dołożyć w tey nocie, żeby ciż żołnierze nie exorbitowali »w transmarszu. »

Imć Pan Hetman W. Kor: odpowiedział czyniąc uwagę, że się to w nocie kłaść nie może, ale z obowiązku swego mieć tę będzie baczność.

Czytał Xże Imć Wda Gnieźn: zaraz z francuskiego ięzyka też notę daną imieniem prześ: Delegacyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: » Zapewne okoliczność tak »każe, że trudno tą rażą nie pozwolić; ale porządek tego wyciąga, »żeby od kommissyi była prekustodycya, iż gdziekolwiek stanie »kommenda, to udać się zaraz ma *ad primum in ordine*, a to na »przydanie kommissarza do przechodu przez Woiewodztwo lub »powiat. »

Na to Imć X. Kanclerz W. Kor: » Bardzo iest rostropne »wniesienie Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: ale zapewne byłoby »trudne do wykonania; bo gdzieby kto szukał Senatora lub u»rzędnika, ale lepieyby tu zaraz przydać kommissarzów. »

Xże Imć Marszałek W. Kor: wyraził: » Wielkiey wagi in»teres, gdzie idzie o ubespieczenie maiątku obywatelów; ale ie»żeli tylko będzie pozwolono, aby sami Officyerowie bez kom»mendy przechodzili przez kray, na ten czas ustanie ta troskli»wość. »

Imć Pan Hetman W. Kor: przełożył: » że nota podana, iż »iuż ciż żołnierze weszli na Granice Rzepltey, więc *pro hoc sola* »*vice* pozwolić trzeba; na wiosnę zaś tego nie pozyskaią. Re»flexya Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: iest arcy sprawiedliwa, »aby mieć baczność na przechodzące kommendy. Zdaniem zaś »moim, ażeby sam Xże Imć Marszałek konfe: przez uniwersał swóy »uwiadomił kray; nayprzód o przechodzie teyże kommendy, a »potym, aby każdy obywatel ukrzywdzony, udał się do samego »Xcia Imci Marszałka konfe: Kor. »

Xże Imć Lubomirski poseł Sendomirski był zdania: » Aby »z woyska naszego była im dana przystawa, a przez to zagrodzi »się sposob uczynienia przykrości od teyże kommendy obywa»telom. »

Imć X. Kanclerz W. Kor: upraszał, aby się w tey okolicz-

 ności

„ności zupełnie ſpuścić, nie tylko na obywatelſtwo J. W. Hetma-
„na W. Kor: ale i na wiadomość iego; życzył oraz, aby Xże Imć
„Marſzałek konfe: Kor: wydał tenże uniwerſał, żeby ſię *publicum*
„nie trwożyło, i żeby każdy obywatel wiedział gdzie ſię w krzyw-
„dach ſwoich ma udawać. „

Imć Pan Niemczewicz poſeł Brzeſki domowił ſię: „ Ażeby
„Prowincya W. X. Litt: którey obywatele w tych razach nay-
„więkſze ponoſzą uciemiężenia, równie zoſtała obwieſzczona
„przez Uniwerſały. „

Na to odpowiedział J. W. Prezes: „ iż obiedwie prowin-
„cye ſkładaią Delegacyą. „

Xże Imć Biſkup Wileńſki rzekł: „ Głos Imć Pana Brzeſkie-
„go wart attencyi, albowiem ten godny obywatel, wiedząc z do-
„świadczenia, wiele krzywdy i uciemiężenia przez takowe prze-
„chody cierpią ziemianie: przeto kiedy J. W. Hetman *ex munere*
„*officii* oſtrzegać raczy ſtarunkiem ſwoim prowincyą Koron:, i
„gdy nie mamy Hetmanów W. X. Litt: tu przytomnych, dopra-
„ſzamy ſię, aby ten godny Miniſter miał równie pamięć i o W. X.
„Litt: i iemu nie dozwolił czynić ſzkody. „

Imć Pan Hetman W. Kor: zyczył, aby Xże Imć konfe: Litt:
„równy uniwerſał do prowincyi W. X. Litt: wydać raczył. „

Xże Imć Sułkowſki poſeł Łomżyńſki z powodów daney mu
od Króla Imci opieki ſukceſſorów s. p. Imć Pana Garczyńſkiego
Woiewodzica Poznańſkiego Generała Adjutanta J. K. Mci wniosł
proiekt do kommiſſyi między kredytorami teyże ſubſtancyi; któ-
ry lubo był ugodzony, przecięż kilka do niego przyda-
no punktów, iako to: Imć Pan Kaſztellan Poznańſki oſtrzegł in-
teres Imć Pana Kierſkiego, Imć Pan Podkomorzy Gniezn: Imć Pa-
na Szołdrſkiego Woiewodzica Inowrocławſkiego, iako maiącego
Sukceſſorkę s. p. Mycielſkiego, naoſtatek Imć Pan Gomoliński in-
ſtygator Koron: własny z domu ſwego interes ubeſpieczał *ad ſub-
ſtantiam Mycielscyanam* ściągaiący ſię. I takowy proiekt przeczy-
tawſzy Imć Pan Sekretarz, podpiſany.

J. W. Prezes rzekł: „ Maiąc honor z godnemi kollegami
„pierwſze zaſiadać mieyſce w kommiſſyi rozdawniczey, oſądzili-
„śmy, iż prześ: Delegacya przyznać raczy za rzecz nayſprawie-
„dliwſzą, abyśmy iako nayprędzey funduſz edukacyi młodzi,
„ſtoſuiąc ſię do wyroków Rzepltey, uſtanowili do przyśpieſze-
„nia, więc takowych czynności oddaię proiekt, proſząc o prze-
„czytanie iego. „

Imć Pan Zabłocki wnoſił: „ aby pamiętać o nadgrodzie
Ichmć Luſtratorów.

Gdy przeczytano rzeczony proiekt; Imć X. Biſkup Helm-
ſki miał głos takowy: „ Ponieważ w tym proiekcie ieſt dyſpozy-
„cya do kommiſſyi ſądowey *poſt extinctam ſocietatem* dobr Jezyi-
ickich

»ickich, a ia w teyże kommiſſyi mam honor mieć pierwſzeńſtwo; »obowiązany ieſtem mówić w każdey okoliczności na uſprawie»dliwienie iey czynności; nie tylko prześ: Kommiſſya rozdawni»cza ma iuż reſpons na notę, którą podała, zachęcaiąc abyśmy »znowu ſądy naſze rozpoczęli, ale też iużeśmy ſię doſtate»cznie explikowali, że pilnuiąc ſwoiey czynności, dawnobyśmy »kontynuowali dalſze rozſądzenia; lecz na kilka naſzych re»kwizycyi tę mieliśmy odpowiedź od Ichmć Panów plenipo»tentów kommiſſyi rozdawniczey, że nie ſą gotowi z przyczyny »nieodebranych ieſzcze papierów od Ichmć P. Luſtratorów. Wy»ſzedł ieden termin, powiedzieli iednak, że nie ſą w ſtanie do »odpowiedzi; zalimitowane zoſtały ſądy *ad* 17. 8*bris*; *tandem* nie »mogłaby być reklamowana limita bez zawodu ſtron, pale»ſtry, i ſamych nawet ſędziow, ktòrzy *in bona fide* roziechali ſię: »zdaie mi ſię więc abyśmy *attentis his rationibus* w ſwoim czaſie reaſſumowali naſzę kommiſſyą» I na to zaſzła zgoda. Rzekł daley tenże: » Słyſzę tu Xcia Imci Marſzałka konfe: Kor: że nie »o to idzie, trzeba odpowiedzieć; początek ſam tego proiektu »co innego znaczy; prześ: kommiſſya rozdawnicza mówi, że »ta rozporządziła wſzyſtkie generalnie ſummy, a tam tylko nie»których ſumm pozwolona dyſpozycya: Niechże teraz ſądzi »prześ: Delegacya, ieżeli *convenit* aby poſſeſſorów u których be»ſpieczna ewikcya ſumm zakłocić w kraiu. Więc proiekt ten do»praſzam ſię na fundamencie prawa, aby był wydrukowany, i »wzięty *ad deliberandum.* »

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: » Gdy nie »ieſt czas teraz ieſzcze zdawania rachunku czynności prześ: Dele»gacyi, więc uſprawiedliwiemy włożone na nas od Rzepltey obo»wiązki, które nie inne ſą, tylko żebyśmy wſzyſtkie dobra *poſt* »*extinctam ſocietatem*, rozporządzili tak ruchome, iako i nie ru»chome, a równe być powinno beſpieczeńſtwo tak od daiące»go, iako i od biorącego; nie zawiedzie ſwoiey Rzeplta nadziei, »że zdawſzy w pierwſzeńſtwie J. W. Kanclerza W. Kor: rozrzą»dzenie kommiſſyi rozdawniczey, ta ulokuie wſzyſtkie ſummy »niezawodnym zapewne dla Rzepltey funduſzem, i taka ieſt w »tey mierze baczność, że ci Ichmć którzy płacili *ex licitatione* do»my, nie kontentowali ſię kwitami, ale chcieli mieć wſzelką przez »zapiſanie ſumm ſwoich oſtrożność. »

Xże Imć Marſzałek W. Kor: przymówił ſię takowym wyrazem: » Nie wchodzę w głębokie explikacye intereſſu rozrzą»dzenia dobr *poſt extinctam ſocietatem*, ale zdaniem moim: aby na »tych ſamych lokacyach zoſtały ſummy; wſzakże to iedno ieſt, »czyli od dawnych czyli od tych obywatelów odbierać prowizye, »lub nowe czynić ewikcye. Nakazywać zaś rozſądzenie kom»miſſyi przez proiekt, zdałoby ſię krzywdzić tych mężów, którym »prześ: Delegacya zadufać chciała, i pokazać iakoby nie dopełnia»niali obowiązkow ſwoich. »

Xże Imć Biſkup Wileńſki przymowił ſię w te ſłowa: „Z „nayſprawiedliwſzym ukontentowaniem umyſłu ſłyſzy kommiſ- „ſya edukacyina proiekt dążący do tego, aby w iako nayprędſzym „czaſie przywieść do ſkutku uſtanowienie funduſzu. Rozumiem „iednak, że nic ſzczegulniey iako ſamo nie porozumienie ſię tę „ſprawuie trudność; albowiem J. W. Biſkup Hełmſki dyſtyngwu- „iący ſię zawſze ſentymentami, wie że ta materya nie cierpi żadney „zwłoki. Kommiſſya edukacyina w tey znayduie ſię ſytuacyi, „która zawodzi nadzieię Rzeplitey zaſzczepienia tak potrzebnych „Oyczyźnie latorośli; to zaś co ieſt importowano do dochodów „edukacyi teyże młodzi, nie ieſt ieſzcze czwartą częścią docho- „dów z prowentów. Więc rozważy prześ: Delegacya iaka *publi- „co* przez takową zwłokę wynika krzywda."

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: „Wnoſzę interes publiczny „wynikaiący *ex caſu*; tak ſię praktykowało do tych czas, że oby- „watel na funkcyi deputackiey iako WW. Sędziowie, Podſędko- „wie i Piſarze odieżdżali z Trybunału na ſądzenie kadencyi ſądów „ſwoich, więc aby oſoby *in officio* będące wſtrzymały ſię od do- „pełnienia pod ten czas juryzdykcyi ſwoiey, ieſt proiekt aby *no- „bilitas* obierała ſubdelegatów. Imć Pan Radwańſki opuściwſzy „Trybunał wyiechał na ſądzenie Ziemſtwa Łuckiego, przeto prze: „Delegacya *motu ſui* naznaczyć raczy Imć Pana Hamca, a być „może dołożono w konſtytucyi *pro hac ſola vice.*"

Xże Imć Czetwertyńſki dopraſzał ſię; aby rzeczony pro- iekt ſzedł *ad deliberandum.*

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: rzekł potym: „Prześ: De- „legacyo ieden zacny kawaler nioſąc niewinność Panu Bogu do „nieba, dopraſza ſię aby rozrządzenie ſubſtancyi iego przez te- „ſtament *in rem* rodzonego ſynowca ſwego, zyſkało prześ: Delega- „cyi approbacyą; a że ten kawaler ieſt ieden z kollegów na- „ſzych, Imć Pan Szamocki poſeł Warſzawſki, rozumiem więc, iż „te ſobie u J. OO. J. WW. Mć Panów zaſłużył względy."

Czytano rzeczony proiekt na który zaſzła zgoda.

Imć X. Biſkup Hełmſki wniósł proiekt Imć Pana Łuſzczew- ſkiego do rozgraniczenia z Xciem Imć Prymaſem, który że był podpiſany od X. kommiſſarza tegoż Xcia Imci Prymaſa; zoſtał przyięty.

Wnieſiony był proiekt Xżąt Ichmć Czetwertyńſkich, który zatrzymał był Xże Imć Wda Poznań: do rozwagi wchodzących do tegoż intereſſu.

Xże Imć Lubomirſki poſeł Sendomirſki dopraſzał ſię o uczy- nienie porządku, albowiem wielu J. WW. Delegatów ruſzywſzy ſię zmieyſc, ſwoie chcieli utrzymywać proiekta. Xże Imć Bi- ſkup Wileńſki uczyniwſzy relacyą ſłabego zdrowia Xcia Imci Mar- ſzałka konfe: Litt: dopraſzał ſię, aby ieden dzień wyznaczony był do proiektów teyże prowincyi.

Imć

Imć X. Biſkup Łucki wziął głos, w którym domówił ſię, aby proiekta były czytane ſwoim porządkiem; albowiem rzekł: ieżeli oſtrzegło prawo polowanie, dopieroż powinna być baczność na wioſki obywatelów. Gdy zaś Rzepta naznaczyła opiekunom *reddere rationem*, więc arcy ſprawiedliwa, aby kommiſſya edukacyina dopraſzała ſię o uwiadomienie czynności kommiſſyi rozdawniczey, ſądząc zawſze, że ſą godne pochwały.

J. W. Prezes odpowiedział: „Rozumiałem wcale, iż Imć „X. Biſkup Łucki będzie chciał co mówić do proiektu Xżąt Ichmć „Czetwertyńſkich; co zaś do tego, że nas porownał z opiekuna„mi, approbuię nader troſkliwą myśl; ale ieżeli kazano *reddere* „*rationem*, to i kommiſſya rozdawnicza zna ſwoie obowiązki, i „winna ieſt donieść, że ſą tacy obywatele, ktorzy nie przyimowa„li wyrokow prześ: Delegacyi; a iaśniey mowiąc, ſamo Ducho„wieńſtwo Łuckie niechce czynić zadoſyć, dyſpozycyom rozrzą„dzenia kommiſſyi.„

Imć X. Biſkup Łucki explikował obſzernym wyrazem: Iż będąc Paſterzem ſwoiey Dyecezyi, nie może nikt mieć za złe, że to Duchowieńſtwo do niego czyniło referencyą; czynił potym tenże Imć X. Biſkup relacyą: że Ichmć PP. Luſtratorowie oſtatnim gwałtem *vaſa ſacra* pozabierali. Naoſtatek reprezentował *ſummo żelo*: że ſię to wſzyſtko dziać nie powinno, tylko za pozwoleniem Rzymu.

J. W. Prezes po długiey exageracyi i przełożonych od Imć X. Biſkupa Łuckiego okolicznościach rzekł: „Pozwoli ſobie Imć „X. Biſkup Łucki odpowiedzieć, iako temu, ktory ma rowną za„pewne praw Duchownych wiadomość. Rozumiem, że gdy ſię „zechce Imć X. Biſkup Łucki zaſtanowić nad tym, iż Rzeplta „*poſt extinctam ſocietatem* całego maiątku iey, uczyniła rozrządze„nie na funduſz edukacyi; zdaiemi ſię, żeby była upodlona w „ſwoich czynnościach, gdyby wzywać miała czyiey approbacyi. „Jeſtem rownie duchowny, i znam, że religia, żadnego w dyſpo„zycyach Rzepltey nieodbierze uſzczerbku; żałuię tylko, że „przepiſane prawo kommiſſyi rozdawniczey zabroniło dogodzić „żądaniom Imć X. Biſkupa Łuckiego. Jeżeli zaś Luſtratorowie „wczym błądzą, ſą obywatele oyczyźnie znaiomi, i tam być po„winni zaſkarżeni, gdzieby ſię albo uſprawiedliwić mogli z zarzu„tow, albo odebrać naganę.„

Xże Imć Marſzałek konfe: Kor: zabrał głos w tych ſłowach: „Ten to widzę przyſzedł nieſzczęśliwy czas, że bez naymnieyſzego „zaſtanowienia ſię porywczości umyſłu, pozwalamy ſobie oſtrych „wyrazow; ten to czas że w ſzczegulności większą przypiſuiemy „właſnym myślom doſkonałość, niżeli w liczney liczbie ſtano„wionym oyczyzny uſtawom. Ktorzyż to ſą ludzie, co ſkładaią „kommiſſye edukacyiną i rozdawniczą? wſzakże Rzeplta powie„rzywſzy naydroższą rzecz, bo edukacyą młodzi narodowey w

„pierwszeństwie Króla swego, zapatrzyła się wprzód na zacność i „doskonałość wyboru tych mężów. Nie zda mi się więc, aby ich „czynności tak łatwo krytykować. Do przełożonych inkonwe„niencyi Ichmć Lustratorów Dyecezyi Łuckiey, nie możnaż było „dokładnieyszey czekać relacyi, a nie załaz tak czarną i chrześci„aninowi nie podobną czernić plamą te osoby, które z imienia „oyczyźnie zasłużone? czynić, mówię *in publico* krzywdę posłowi i „obywatelowi, a pewnie z samych tylko powieści zarzut; ieżeli „się godzi, oddaię do uwagi ważącym na teyże samey szali cudzy „honor, iak swóy własny. To co do generalności; co do party„kularnego wniesięnia a dosyć gorliwym przełożonego duchem, „był czas domówienia się w ustanowieniu prawa, do którego od„syłam na konwikcyą; upewniaiąc oraz, że przepisanych Rzeczy„pospolitey wyroków, żadne *diffugia* ani exageracye odmienić „nie potrafią.„

Imć Pan Kasztellan Poznań: miał głos, w którym przeło„żywszy dosyć obszernie inkonweniencye rozpisania się na kommis„syi między Nieczaynem i Sępnem Ichmć kommissarzów; na „większą permowencyą i uchylenie teyże kommissyi czynności oddał do czytania obdukcyą rannego chłopa, i list pisany do Nayiaśnieyszego Pana od Imć Pana Chorążego Poznańskiego, w którym donosił Nayiaśnieyszemu Panu o czynnościach rzeczoney kommissyi.

Imć Pan Zabłocki poseł Gostyński przymówił się: aby także kommissya między Imć Panem Miłaczewskim a Imć Panem Biernackim uchylona była.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: Przeświadcza„ią mnie słyszane głosy, że prześ: Delegacya sprzykrzywszy sobie „tak długą legislacyą, przystępuie teraz *ad judicaturam*: dufać „iednak należy, że maiąc cierpliwość wysłuchania z iedney stro„ny tak obszernych indukt, tychże samych pozwoli względów, a„bym pokazał, że częstokroć kto naywiększą czyni krzywdę, chce „być ukryty płaszczem litości. W odezwaniu się Imć Pana Cho„rążego Poznańskiego, do Nayiaśnieyszego Pana nie słyszałem „przecię, aby donosił o większey liczbie kommissarzów, których „czynności prawem się staią. A ieżeli będą iuż wyroki prześ: De„legacyi, do rozeznania ważności dzieła tego, wyznaczyć kom„missyą, pokaże się na ów czas całey oyczyźnie, i tak wielką ró„żność powolnego życzeniu obywatelów męża, od sprawiedliwe„go, i bez żadney względności sędziego.„

Imć Pan Korytowski miał głos takowy: „Znam ia wiel„kie czyny J. W. Kasztellana Poznańskiego, i tak daleko iestem o „iego sprawiedliwych przeświadczony sentymentach, żem zawsze „gotów na wysokim zdaniu iego przestać, gdyby wniesienie swoie „J. W. Kasztellan popierał pewnemi wiadomościami; ale tam „gdzie publiczność gwałt cierpi, albo przemoc nad słabszym gó-

rę

„rę bierze, albo na koniec krzywda samym sprawiedliwości po-„zorem długiego czasu pokryta, dziś przez wyroki wypadłey kom„missyi iest uznana za niesprawiedliwość, trzeba oddać co cudze„go, bierze się do ostatnich środków, któremiby przeciąć dro„gę doyścia ukrzywdzonemu mogła, albo też przez wzniecony „tumult odstraszyć sędziów godnych osoby. Tak uczynił Imć „Pan Gronowski (który złey sprawy swoiey znayduie obrońców) „gdy widział, że swym dowodom dufać nie mógł; bo cudze od„dać koniecznie potrzeba, przydanych do kategoryi Imć Pana „Węgorzeskiego kommissarzów do zasiadania przypuścić wzbra„niał się, którzy gdy przy wyprowadzaniu duktów znaydowali się „miarkuiąc, że od sentencyi trudno ich będzie odephnąć, targa się „na iednę z sędziów osobę, ztąd wszczęty tumult dał okazyą i „porę przyiaciołom iego do większego rozżarzenia, a nie ledwo o„statnich użycia sposobów, tak dalece że większa liczba kommis„sarzów chcąc tumultu uniknąć *in crastinum* akt reklamować ka„zała, a mnieysza liczba kommissarzów wziąwszy pretext rozłącze„nia się nieskończywszy iedney ściany, to iest z Imć Panem Pisarzem „Wschowskim, aby prędzey ich dzieło na świat wyszło do dru„gich zabrała się. A możnaż prześ: Delegacyo nazwać sprawie„dliwością, co się dzieie tumultem? wszakże w większey liczbie „nie podobna, aby wszyscy kommissarze znaydować się mogli bez„sumienni, odłączyłoby się przynaymniey kilku, a na ostatku „*sancitum pluralitate* decydować kazało; iakże prawo raz ogło„szone, drugim cofać wyrokiem? gdybyśmy podali w wątpliwość „iednę czynność, założyćbyśmy musieli nowy sąd decydowania ta„kiego gatunku sprawy. Wyzuliśmy się z mocy sądzenia spraw „gdyśmy to oddali kommissarzom; możnaż teraz wracać się do „tego sądu bez zaciągnienia na siebie niestałości? materya ta ia„ko raz ułatwiona, tak iuż powtórzona być nie może. Strony „na ostatku wszystkie zaufane że *pluralitas* iest sądem nie zawo„dnym, a nie maiąc bespieczeństwa w mnieyszey liczbie kom„missarzow swey sprawy bronienia w przytomności strony prze„ciwney przed większą liczbą sądzili się iako to Imć P. Brühll, Imć „P. Kawaler Maltański, Imć Pan Młodzieiewski Pisarz Wschowski i „inni, i tam zyskali *judicatum*. Widziemy wszyscy, że dworów „cudzoziemskich iest interessem, aby Kawalerowie Maltańscy nie „byli zkrzywdzeni, więc bez J. WW. Ministrów pełnomocnych, „o tey sprawie ani decydować ani *ad turnum* przystąpić nie mo„żemy; a ieżeli prześ: Delegacyi zaydzie wola, zdanie moię zdać „tę okoliczność na J. W. Kanclerza W. Koronnego iako Pasterza „Woiewodztw naszych, który znaydzie śrzodki ułatwienia tego „interessu."

Imć Pan Sieradzki czynił uwagę, że *discrepantes sententiæ* i ta okóliczność rospisowych dekretów wyciąga nowego prawa.

Profzony był tenże Imć Pan Sieradzki aby na pierwfzą feffyą w tey mierze wygotował proiekt.

Xżę Imć Woroniecki wnofił: że gdyby *casu quo* Xżę Imć Marfzałek konfe: Litt: chorował, aby *primus in ordine* zaftąpił mieyfce iego J. W. Prezes oświadczył, aby dla fatysfakcyi Prowincyi Litt: J. WW. Delegaci Litewfcy wcześnie fię zieżdżać raczyli, aby przed przyiściem J. WW. Miniftrów cudzoz: ufkutecznione być mogły żądania obywatelów.

Imć Pan Wifki odezwał fię: „Nie przefzkadzałem do tąd „nikomu; lecz iako iuż na kilku feffyach doprafzałem fię rezolu„cyi na wniefioną w publicznym intereffie materyą, o podanie „noty J. WW. Miniftrom cudz: tak oftrzegam fobie, że ieżeli na „pierwfzey feffyi nie będzie zgody, będę doprafzał fię o *turnum*.„

Xżę Imć Woiew: Gniezn: wniofł proiekt Ichmć Rozrażewfkich z Ichmć PP. Miafkowfkiemi; który że był od ftron podpifany; Imć Pan Pifarz Koron: zaświadczył, i zoftał przyięty.

J. W. Prezes oświadczywfzy, że zokazyi przypadaiącego paroxyzmu Xcia Imci Marfzałka konfe: Koron: dnia iutrzeyfzego feffya być nie może, folwował ią na dzień Czwartkowy to ieft *pro die* 29. *praesentis*.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA CZWARTA

Dnia 29. Września.

Wyfzedłfzy na uftęp Imć Panowie Arbitrowie zaczęta była od J. W. Kanclerza W. Kor: feffya temi wyrazy: „Miałem „prześ: Deleg: na dniu onegdayfzym honor folwować feffyą na o„świadczeniu intencyi nafzey aby proiekta W. X. Litt: na żąda„nie J. WW. kollegow były ufkutecznione, i na ten koniec u„prafzałem J. WW. abyśmy fię na godzinę dziefiątą ziechali „przed przybyciem J. WW. Miniftrów cudzoz: aliści gdy dwuna„fta godzina, i mamy iuż przytomność J. W. Pofła Roffyifkiego „przyimie tylko prześ: Prowincya W. X. Litt: fzczerą ochotę.

Wielu J. WW. zamawiało fobie głofy. Na co Imć Pan Wifki odezwał fię zaraz; iż na oftatniey feffyi uczynił fobie oftrzeżenie, aby wniefiona od niego materya fwoię odebrała rezolucyą.

Imć Pan Zakrzewfki pofeł Kościańfki domówił fię: aby na dniu zawczorayfzym przez Xcia Imci Sułkowfkiego pofła Łomżyńfkiego podany proiekt względem kommiffyi fądowniczey rozfądzenia fumm *poft extinctam focietatem* był przed wfzyftkiemi rezolwowany intereffami.

Imć Pan Wifki rzekł: „Dwoma głofami doprafzałem fię „prześ: Delegacyi o rezolucyą w okoliczności, która *tangit publi„cum*, to ieft: po zakończonych traktatach o ewakuacyą woyfka

z kra-

„z kraiów Rzepltey. Na dniu onegdayszym czyniłem to sobie o„strzeżenie, więc że nie o partykularnym intereſſie, ale o calo„ści Rzepltey mowię, śmiele się w tey materyi na usprawiedli„wienie stanom Rzepltey, czy ma być J. WW. Ministrom cudzoz: „oddana imieniem prześ: Delegacyi nota lub nie? doprasżam „o *turnum*. „

J. W. Prezes odpowiedział: „Na to żeby woysko nie czy„niło w kraiu uciemiężenia obywatelom, cała prześ: Deleg: nie „czyni trudności; explikacyą zaś okoliczności iakim sposobem „przyiść do tego, trzeba wprzód ułożyć, aże Xże Imć Wda Gnie„źnień: zamówił sobie głos, więc mu go daię. „

Mówił tedy Xże Imć Woiew: Gniezn: temi słowy: „Prze„zorne Imć Pana Wiskiego zdanie, i pełne ducha obywatelskiey „gorliwości myśli, nie raz go iuż dystyngwuią w oyczyźnie, a „zawsze czynią mu winną J. WW. Ministrów cudz: attencyą. „Tęż samę i teraz przez powtórne wniesienie publiczney mate„ryi do prześ: izby, okazuie nam Imć Pan Wiski zdatność i do„konałość swoię; zechce iednak, iako kollegi, cierpliwie przyiąć „reflexye. Nie tylko rozumiem, te są każdego w szczegulności „życzenia, ale i całego narodu, aby po zakończonych iuż lubo „nieszczęśliwie traktatach, pozbyliśmy się woyska z kraiu, i odtąd „położyli koniec tak przykrego obywatelów uciemiężenia. Nie „wiem wcale, ktoby się od tak zbawienney mógł odpisać myśli; „iednak nad pierwszą zastanowić się należy, czyli podanie not, „czegośmy iuż nie raz doświadczyli, tak prędko uskutecznia żą„dania nasze. Ewakuacya woysk, ściąga się tylko do woyska „Rossyiskiego nam przecie nayprzychylnieyszey potencyi: „któż nie widzi perspektywy, iż to szczegulnie woysko, po tak „pomyślnym, i z wielką swoią sławą z Portą zawartym pokoiu, „może nas przecie wesprzeć, i być nam w żądaniach pomocą? „Więcey powiem, gdy nie masz ieszcze u nas, ani woyska, ani rzą„du w kraiu, trzebaby się nieomylnie spodziewać z przyuczo„nych, i pewnie trwaiących iesżcze niespokoyności duchów, na „resztę zguby kraiu zamięszania. W naywiększey iednak ta okolicz„ność być powinna uwadze, że gdy z tak wielkiemi potencyami o „zabrany nad przepis Traktatów kray dopominać nam się przy„rzeczoney należy medyacyi; a iakżeby iey się spodziewać, gdyby „nie mogła być wsparta siłą? byłaby zapewne *peior medicina mor„bo*; ale na tak dobrą Imć Pana Wiskiego propozycyą, i prawdzi„wie obywatelskie wniesienie, staraymy się, aby te ciężary ustały, „weźmy sposob iuż nie raz od nas użyty, abyśmy zamiast noty, „na którą dopiero z zniesieniem się z dworem Peterzburskim mo„głaby być zatrzymana rezolucya, wyznaczyli deputacyą, *tam ex* „*Senatorio*, *quàm ex Equestri Ordine* do J. W. Posła dworu Rossyi: „doprasżaiąc się, aby odtąd ustały wszystkie liwrunki i furaże, i „żeby wszędzie też woysko samo się bez liwrantów o żywność

Ooooo sta-

»ftarał, płacąc zboże według ceny na targach gotowemi pienię»dzmi; podobno to woyfko, ktore teraz kraiowi przykre, być »nam może w czafie użyteczne i pomocą.»

Imć Pan Wifki odpowiedział: »Dziękuię Xciu Imci Wdzie »Gniezn: który tyle we mnie przewiduie, że żadnego nie mam »intereffu, nad dobro publiczne; albowiem nie tylko obywatel»ftwa powinności, ale w każdym punkcie chciałbym dopełnić a»ktu limity. Uwagi zaś Xcia Imci Woiew: Gniezn: będą miały »mieyfce w ten czas, gdy podamy notę J. WW. Miniftrom cudz: »nie wątpię, że fię będą explikowali, a tak będziemy mieli co fta»nom pokazać.»

J. W. Prezes: »Bardzo fię ciefzę, że dofkonałych nader u»wag Xcia Imci Woiew: Gniezn: reflexye znayduią approbacyą w »nayrtrofkliwfzych publicznego dobra umyfłach; z tych bowiem »wynika większy daleko fkutek; bo zapewne oddanie noty, mia»łoby zwyczayną referencyą do dworu fwego; ale i to może fię »pogodzić, bo ieżeli deputacya nie będzie pomyślna, na ten czas »podalibyśmy dopiero noty;o ewakuacyą zaś woyfka zgodziemy fię »wfzyfcy, ale i w tey okoliczności trzeba pomyśleć o fpofobie.»

Xże Imć Lubomirfki poseł Sendomirfki wnofił, że Rzeplta oddawfzy bespieczeńftwo granic ftraży Hetmanów, ich obowią»zek ieft dopominać fię od J. WW. Miniftrów cudz: wyciągnienia woyfka z kraiu Rzepltey.»

Imć Pan Korytówfki odezwał fię: »że na to nas Woie»wodztwa wyftały, abyśmy we wfzyftkich okolicznościach pamię»tni byli o dobru Oyczyzny.»

J. W. Prezes zapytał fię, *czy ieft zgoda, aby była wyznaczona deputacya do J. W. Pofła Roffyifkiego, względem płacenia furażow*. Wielu nie było tego zdania, przekładaiąc nowe coraz uciemiężenia.

Imć Pan Lafocki przymówił fię: »że pozwala na deputa»cyą; i czynił tenże relacyą, że J. W. Poseł Roffyifki oświadczył »fię: iż zapłacone będą retentowe furaże.»

Imć P. Sieradzki odezwał fię: »Kiedy Ziemia Sochaczewfka »ieft tak fzczęśliwa, że ma obietnicę zapłaty furażów, niechże na »tey przeftaie. Ale Woiewodztwo Sieradzkie nie może nic dać, bo »iuż nic nie ma; ani płacić bo fię funduie na traktatach, że woy»fko z kraiu wynisć powinno. Gdy iednak biorę wiadomość, »iż teraz świeże wyfzły exekucye, doprafzamy fię J W. Pofła Rof»fyifkiego, aby Woiew: Sieradzkie w oftatnim znifzczone ftopniu »uwolnione było od furażów.»

Imć Pan Wilczewfki poseł Wifki ftawał koniecznie, doprafzaiąc fię *turnum*; *Czyli maią być podane noty?* i miał w tym wfparcie od Imć Pana Łempickiego pofła Rożańfkiego, ten bowiem pokazywał świeżo wydane ordynanfe od J. W. Generała

Romą-

Romaniusa na furaże, i uwiadomiał o exekucyi w powiecie swoim.

Zamięszała się nie mało w tey okoliczności izba. Imć Pan Hetman rozmowiwszy się z J. W. Postem Rossyiskim, rzekł: „W „ten moment J. W. Stakelberg powiada, że takowe zaskarżenia „może i są sprawiedliwe, nie z przyczyny iednak Generałów, „ale z winy samych kommissarzów Woiewodzkich, i w tey okoli„czności podał J. W. Generał Románius swoie explikacye."

Imć Pan Łempicki poseł Rożański przymówił się: „że nay„większe uciemiężenie maią od liwrantów; ci bowiem nie tylko „dopłacać sobie każą, ale ustawicznie z dóbr obywatelskich fury „wybieraią, i tu do Warszawy wywożą; tak dalece że żadną „miarą nie są dobra w stanie tego wydać furażu, który przez pa„lety naznaczony."

Imć Pan Hetman W. Koron: był zdania: „Aby wszystkie „krzywdy obywatelów były na piśmie podane" Gdy iednak nie uspokaiała się izba; J. W. Prezes chcąc ułatwić rzecz, oświadczył: „Ponieważ J. W. Hetman czyni nam relacyą, iż J. W. Ro„manius dał notę, że a 1ma *7bris* potrzebuie furażów, trzeba „więc aby prześ: Delegac: o tym myśliła zawczasu, i należy wie„dzieć *quantum*, bo 8. zł: płacą, a iest w targu po 18."

Xiąże Imć Lubomirski poseł Sendomirski domówił się o kommunikacyą tey noty.

Xiąże Imć Biskup Wileński rzekł: „Bawić nie będę moią re„flexyą, ale dopraszam się prześ: Delegacyi, i rad się nauczę, gdzie „się i komu maią sprawować Ichmć kommissarze. Mowię z do„świadczenia, że w W. X. Litt: są kommissarze, którzy przez „wszystek czas rewolucyi, i tego ciężaru, wcale nic a nic z wzię„tego furażu dobrom moim nie zapłacili. Nie mogę więc lepiey „postąpić, iak pytać się z kim mieć sprawę, i gdzie? a pokaże się, „wiele wybrali; tak zaś zostawić, iest dać im sposob profitowania „z cudzego maiątku, *tandem* i *te* trzeba mieć reflexyą, że wszystkie „urzędy publiczne kalkulować się muszą."

Imć Pan Czerski czynił relacyą: „że w iego ziemi dowie„dziono iest kommissarzowi, iż oddał 300. tylko korcy zboża do „magazynu, a wybrał od obywatelów 3000. na którym przewie„dziony proces *sub pœna infamiæ.*"

Gdy każdy z J. WW. Delegatów inne czynił zaskarżenia; Imć Pan Hetman chcąc przyprowadzić do porządku izbę, wyraził: „To iest nasze naywiększe nieszczęście, że iedney materyi „nie skończemy, a już inną rozpoczynamy. Kommissarze ustano„wieni od Woiewodztw powinni się sprawić przed Woiew: Kasztel„lanem, lub Podkomorzym, ażeby odtąd nie byli obywatele „skrzywdzeni."

Zapytał się J. W. Prezes powtornie czyli iest zgoda aby wyznaczył na deputacyą do J. W. Posła Rossyiskiego."

 Imć

Imć Pan Łempicki poseł Rożańſki przełożywſzy naywiękſze obywatelów uciemiężenie z wyſzłych exekucyi, dopraſzał ſię aby takowe wſtrzymane były.

Była długa umowa z J. W. Posłem Roſſyiſkim; któremu przełożył Imć Pan Hetman, aby na każde zaskarżenia był dany dowód.

J. W. Prezes zapytawſzy ſię po trzeci raz, czy ieſt zgoda do nominacyi osob na deputacyą? Xże Imć Lubomirſki poseł Sendomirſki domòwił ſię: aby na czole tey deputacyi, był Imć Pan Hetman W. Kor.

Po zaſzłey tedy zgodzie wyznaczeni zoſtali za deputatów: Imć Pan Hetman W. Kor: Xże Biſkup Wileńſki, Xże Imć Woiew: Poznańſki i Gnieźnieńſki, Xże Imć Marſzałek W. Koron., J. WW. Poznańſki, Kijowſki i Brzezińſki kaſztellanowie.

Imć Pan Hetman dopraſzał ſię, aby było *præſcriptum* w Delegacyi o co traktować maią. Na to Imć Pan Warſzawſki: „*Sapientem mittas nihil ei dicas*„ Imć Pan Pińſki domówił ſię. aby woyſko Roſſyiſkie nie powracało przez kray Rzepltey.

Xże Imć Biſkup Wileńſki rzekł: „ Maiąc honor być wyznaczonemi do teyże deputacyi, chcąc iako nayſkuteczniey uczynić włożonym obowiązkom zadoſyć, dopraſzamy ſię; aby przez Woiewodztwa każdy z J. WW. ſwoie podał nam krzywdy. „

O toż ſamo gdy ſię dowówił Xże Imć Wda Gnieźnieńſki. Xże Imć Antoni Czetwertyńſki odezwał ſię: „ Ja mam z doświadczenia, żeśmy *ad Conſilium permanens* ſwoie podawali uwagi, a te chociaż były przyięte, przecież nieuſkutecznione. „

Koniecznie iednak domawiali ſię J. WW. Delegaci, aby exekucye cofnięte były.

Imć Pan Łempicki poseł Rożańſki upewnił: że takowe znayduią ſię *actu* w ziemi Różańſkiey, Ciechanowſkiey, Wyſzogrodzkiey, i w Woiewodztwie Sieradzkim.

Imć Pan Korytowſki poseł Konińſki domówił ſię: „ Aby taż deputacya dopominała ſię o gwałtowny werbunek w woiewodztwach Wielko-polſkich u J. W. de Benoit, iako też, że Imć Pan de Brynkenhoff *quocunquè titulò* daie protekcyą niedopuſzczaiąc exekucyi otrzymanym dekretom. „

Imć Pan Hetman W. Kor: uczynił uwagę: „ iż o werbunkach mówić, nie ieſt rzecz; albowiem zdałoby ſię, że mogą werbować, a to ieſt w mocy naſzey takowych werbarzów łapać i wieſzać. O protekcyi zaś Imć Pana Brynkenhoffa mowić będę, ale upraſzam J. W. Konińſkiego, aby *ſpecificè* chciał podać zażalenie przeciwko Imć Panu de Brynkenhoff.

Ex Equeſtri ordine wyznaczeni do tey deputacyi: Xże Imć Sułkowſki poseł Łomżyńſki, Ichmć PP. Rożańſki, Wiſki, Sieradzki, Bracławſki, Sochaczewſki.

ZW.

Z W. X. Littewſkiego J. WW. Trocki, Brzeſki, Pinſki, Lidzki, i Minſki.

Xże Imć Woiew: Gnieźn: rzekł: » Słyſzałem z godnych »uſt J. W. Hetmana W. Kor: iż ſądził za rzecz potrzebną, abyśmy »do teyże wyznaczeni deputacyi, mieli zakonnotowane od prześ: „Delegacyi *deſideria* do traktowania, te więc, ile mogła znieść pa»mięć moia, zakonnotowawſzy, mam honor przeczytać *punctatim*. »

1mo Ażeby zboża i furaże płacone były według ceny na targach gotowemi pieniędzmi.

2do Aby na tychmiaſt wſzyſtkie exekucye cofnięte zoſtały.

3tio Aby pieniądze nie były brane od Liwrantów.

4to Zeby kommiſſya była wyznaczona, wiele Ichmć kommiſſarzom zapłacono.

5to Aby za wzięty furaż oſobliwie ziemi Dobrzyńſkiey, Ciechanowſkiey, i Woiewodztwu Sieradzkiemu zapłacono.

6to Aby Woyſka Moſkiewſkie nie przechodziły do kraiu ſwego przez prowincyą W. X. Littew.

7mo Negocyacya z J. W. Poſłem Roſſyiſkim o przyśpieſzenie ewakuacyi woyſka z kraiu Rzepltey.

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki rzekł: » 7 powinności urzędu mego winien ieſtem domowić ſię, przypominaiąc, że na fundamencie traktatu we trzy mieſiące po ſkończoney woynie z Portą „Ottomańſką powinny woyſka z kraiu Rpley wychodzić; ieżeli „przy acielſkim ſpoſobem woyſka znayduią ſię w granicach na»ſzych, powinny po targach według ceny kupować zboża, a nie »gwałtem narzucać, na obywatelów, i brać pieniądze za furaż.»

Imć Pan Wiſki upraſzał aby punkt ewakuacyi woyſka iako *publicum* naywięccy intereſſuiący, był *pro primo objecto* teyże deputacyi.

Imć Pan Łempicki poſeł Rożańſki czynił relacyą naywiękſzego obywatelów uciemiężenia od Liwranta żyda, który za 1000 Czerw: narzucił tylko 100. beczek ſoli. Co Imć Pan Hetman gdy przełożył J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu; Oświadczył tenże J. W. Poſeł Roſſyiſki, że gdy to dowiedziono będzie, gotów żyda tego oddać do ſądu. Gdy iednak upewniony zoſtał o prawdzie, że ſię to ſtało, ale ieſzcze za kommendy J. W. Bibikowa, rzekł: »Nie przyſtoi zle o umarłych mówić.

Po ſkończoney tey okoliczności, dopraſzał ſię tenże J. W. Poſeł Roſſyiſki, ażeby prześ: Delegacya przyſtąpić raczyła do czytania proiektu departamentu woyſkowego. Który proiekt niżeli ieſzcze zaczął czytać Imć Pan Sekretarz;

J. W. Prezes zapytał ſię, czy ieſt zgoda, aby podany na oſtatniey ſeſſyi proiekt, przez Xcia Imci Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego, ſciągaiący ſię do kommiſſyi ſądowniczey, był podpiſany?

Imć X. Biſkup Chełmſki miał głos takowy: „Do proiektu
»dla prześ: Kommiſſyi Rozdawniczey na dniu onegdayſzym poda-
»nego, namieniwſzy tylko niektore przyczyny, dla których proſiłem,
»ażeby *in deliberationem* poſzedł, należy mi iuſtyfikować te dla
»których ſądzę wnoſić, ażeby nie był w żadney części uſkutecz-
»niony! Z urzędu pierwſzego kommiſſarza do kommiſſyi ſądowey
»naznaczonego przełożyć muſzę, iż biorąc ſprawy o ſame ſummy,
»*ante alias cauſas*, iak w proiekcie ieſt podano, już tym ſamym
»ordynacya ſądów teyże kommiſſyi dokładnie ułożona, dla wia-
»domości ſądzących ſię publikowana, znieſionąby była. Rege-
»ſtra do tych ſpraw iuż ſą ułożone, i na dni podzielone, tak iako
»opiſała oſtatnia prześ: Delegacyi konſtytucya, gdy ſię iey podo-
»bało decydować, aby taż kommiſſya *more tribunalitio* ſądziła.
»Jeſt uſtanowiony poźniey oſobny regeſtr na żądanie prześ: kom-
»miſſyi Rozdawniczey ſzczegulnie *ad vindicandas ſummas* niepe-
»wności iakowey z nieopatrzoney dobrze lokacyi podpadaiących
ad tenorem konſtytucyi z prześ: Delegacyi wypadłey, którey ſło-
»wa właſne cytuię: *Gdyby ſię pokazało z relacyi luſtratorow, że ſum-
»ma, ktora z ſumm ante ſuppreſſionem do Jezuitow należących na do-
»brach ziemſkich, albo kahałach lokowana niebeſpieczeńſtwu podpadała,
»albo mały procent od niey był do tąd płacony, o niebawne podnieſienie
»takowey ſummy Kommiſſya do rozporządzenia dobrami po Jezuitach
»wyznaczona ſtarać ſię będzie, i podnieſioną na inſzych dobrach nieza-
»wodnych na procent, iako wyżey, lokować powinna pod warunkami
»iako nayroſtropnieyſzemi.* Nie trzeba mi przekładać, iż tak prze-
»zornie ferowaney raz uſtawie przez ſamychże J. O. O. J. WW.
»Mć Panów w materyi cały kray tykaiącey, byłoby ze ſzkodą i nie-
»ſławą naymnieyſzą czynić odmianę. Pozwalać wſzyſtkie bez
»excepcyi od debitorów odbierać ſummy, ieſt chcieć wzruſzyć
»z gruntu naypewnieyſze lokacye, które oſtrożne i intereſſowane
»na ten czas zgromadzenia *ſuppreſſæ Societatis* dla pożytku ſwego za-
»pewne dobrze upatrywały; każdy przyzna, że tym ſamym ſą
»pewnieyſze im dawniey lokowane. Mogąż być beśpiecznieyſze
»teraźnieyſze lokacye? możnaż doſyć wziąść upewnienia, że na
»nayznacznieyſzych iakowych ſubſtancyach, na które teraz te ka-
»pitały przenoſzone być maią, *onera latentia* pierwſzego przed te-
»mi kapitałami nie zaſtąpiły mieyſca? Coż to intereſſuie *publicum*,
»albo co za ſzkoda potzebnemu funduſzowi edukacyi, który oby-
»watel ma płacić? byle płacił punktualnie, i miał *pignus ſufficiens
»reſponſionis* za kapitał? Za co pozoſtałym obywatelom w do-
»mach, maiącym iuż doſyć cierpieć, przydawać tey przykrości
»ażeby w tak trudnym o pieniądze czaſie nakazywać im konieczn-
»nie komportować kapitały, gdy w prowizyach, które na ſiebie
»przyieli, ſą i muſzą być punktualnemi? Lecz iakże daleko do
»tkliwiey czuć ſię daie, pomyśleć o tych którzy ſami lub ich nie
»dawni anteceſſorowie z pobudki pobożności, lub innego zawſze

chwa-

„chwalebnego uczynku znaczne w summach zapisali zniesionemu „zakonowi kapitały, ażeby nie mieli być przynaymniey pier„wszemi do placenia procentu od nich, i ażeby ich chwalebna „szczodrobliwość służyła do wygody lub pożytku innych? Summy purè duchowne na Missye, obligi i inne obowiązki kaplanom i ołtarzom offiarowane nie są jeszcze dystyngwowane od „tych, co na szkolne tylko osoby dawane były. Te pier„wszego gatunku summy, o których wspominam, dla serc pobożnych iakiego żalu i wewnętrznego sumień naszych strofowania „nie byłyżby słuszną przyczyną gdyby uchyliły swego końca w „niedoyściu do funduszu Edukacyi? a prawdziwie wyznaię, iż sam „od tego momentu wątpić słusznie miałbym racyą, któregoby „wypadł wyrok prześ: Delegacyi na podnoszenie summ bespiecznie i dobrze ulokowanych. Gdyby zaś, czego się po sprawie„dliwości waszey przezacni mężowie nie spodziewam, stanęło to „prawo, kommissya sądowa wydawać będzie dekreta *solutionis*, „lecz te będą trudne i prawie nie podobne do exekucyi. Bo „któż się spodziewać może, ażeby w tym zruynowanym kraiu kil„ka millionów gotowych pieniędzy debitorowie summ Exiezui„ckich razem złożyć mogli? Nastąpią za tym tradycye dóbr od „wszystkich niemal debitorow, których naywiększa liczba iest z „stanu Szlacheckiego; te zaś tradycye, ile że *summario processu* po „dwoch wypadłych kondemnatach, tak będą zagęszczone, że kom„missya woyskowa *militarem assistentiam* dać nie wyśla czy, a ztąd „przy oppugnach od dziedziców i possessorów wielkie się zagęścić „mogą wiolencye; a choćby i tych nie było, dosyć będzie tey „klęski, że *per fortem & irremissibilem executionem*, takiey nowe pra„wo pozwala *post obtentum decretum* z kommissyi sądowey szlachta „possessorowie, których dobra są *obnoxia* takowym summom, ze „wsi i maiątków swoich wyzutemi zostaną, a pewnie i ciż sami „którzy szczodrobliwie *& sine ullo dato et accepto* zapisywali. „Coż za smutna sytuacya, do tylu nieszczęść i ubostwa kraiowe„go, widzieć tym nowym bez żadney potrzeby wynalazkiem u„ciśnionych obywatelów! Jeżeli zaś o nieumnieyszenie procentu „idzie, od tego debitora tylko prześ: Kommissya Rozdawnicza nie„chay odebrania summy upomina się, który postanowionego od „summ teraz prawem procentu, zda mi się pułpięta od sta, dać do „funduszu Edukacyi będzie się exkuzował. Te ostrzeżenia mo„ie, iż bez wszelkiego uprzedzenia wnoszę do prześ: Delegacyi, „tym potwierdzę, gdy na każdą odemnie przytoczoną przyczynę „rad będę od inaczey myślących być konwinkowanym, byle *di„rectè* na każdy punkt *respons*ne. Takiey tylko odpowiedzi za „słuszną nie poczytam, gdyby mi kto powiedział, że się to już sta„ło, i że prześ: Kommissya Rozdawnicza iuż wszystkie rozdyspo„nowała summy z poruszeniem ich z mieysc swoich; bo nie ie„stem pewny, ażeby się stało, a iestem skonwinkowany, iż się stać

„nie powinno było, *obſtante in contra lege latâ*, przez ſamąż prześ: „Delegacyą i przez też ſame oſoby, ktore moc miały Rozdawni- „ctwa dobr, i dyſponowania ſummami. »

J. W. Poſeł Roſſyiſki rzekł: » Okoliczność wnieſiona w „ſwoim czaſie, mieć może zaſpokoienie; ale ieſt moim obowiąz- „kiem przypomnieć prześ: Deleg: że takie zobopolne było uloże- „nie, aby przed wſzyſtkiemi materyami były ułatwione punkta, „które wchodzą *ad Conſilium permanens*, i o to ſię na dniu dzisiey- „ſzym dopraſzam. »

Xże Imć Lubomirſki poſeł Sendomirſki czynił oſtrzeżenie u J. W. Prezeſa, aby ſeſſya ſolwowana nie była przed zaſpokoieniem wnieſionego proiektu przez Xcia Imci Sułkowſkiego poſła Łomżyńſkiego.

Xże Imć Czetwertyńſki pytał ſię, czyli zaraz na każdy punkt domòwić ſię można? czyli też wprzód ma być przeczytany cały proiekt? Xże Imć Marſzałek W. Kor: był tego zdania, aby wprzód cały proiekt przeczytać; albowiem mogą być punkta niżey, które ſię do wyżſzych reguluią.

Zaczął tedy Imć Pan Sekretarz czytać proiekt o władzy Hetmanów oboyga narodów.

Na pierwſzym zaraz punkcie wſzczęta trudność.

Xże Imć Marſzałek W. Kor: przełożył rzecz: » Izby trze- „ba wyrazić *in quibus caſibus* wolno ma być *Conſilio permanenti* „ściągnąć woyſka.» Imć P. Hetman rzekł: „Będzie to należało „*ad Conſilium permanens*; bo nie podobna w tey mierze przeyźrzeć wſzyſtkich okoliczności. »

Xże Imć Woiew: Gniezn: explikował obſzerniey okoliczności ſciągnienia woyſka; Na to Imć Pan Hetman W. Koronny wyraził: » Przepiſywaćby tego Hetmanom nie trzeba, kiedy maią co czynić, bo ieſt przyſięgą ich ſtrzedz granic Rzepltey. „Seym bowiem ma moc oznaczyć *Conſilio permanenti* czas i potrze- „bę w którym ſciągać może woyſko. Wſpomniał potym Imć Pan „Hetman okoliczności exercytowania żołnierza w liczniey ſzey „liczbie. »

Xże Imć Antoni Czetwertyńſki odezwał ſię: » Nie myślą „zapewne ſprzeciwienia ſię Imć Panu Hetmanowi, moię czynię „uwagę: pierwſzy albowiem punkt nie zgadza ſię z ułożeniem „*Conſilii permanentis*, które ieſt opiſane, że niebędzie miało mocy „wydawać woyny; Hetman zmówiwſzy ſię *cum Conſilio permanen-* „*ti* maiąc woyſko w mocy, mogliby rzec, ſeymu nie trzeba, i ca- „łą Rzepltą według woli ſwey rozrządzać. »

Xże Imć Woiew: Poznańſki odezwał ſię: » Sprawiedliwa u- „waga Xcia Imci Bracławſkiego co do klaſſyfikacyi *Conſilii perma-* „*nentis*, ale to zapewne większe beſpieczeńſtwo Rzepltey, że ieſt „w opiſie, iż Hetman znoſić ſię ma *cum Conſilio permanenti*, o po- „trzebie ſprowadzenia woyſka.» Xże Imć Antoni Czetwertyńſki rzekł:

rzekł: „Gdyby naròd tak dobremu Królowi, i gorliwemu Het„manowi mógł użyczyć lat Matuzala, nie byłoby się czego oba„wiać; ale prawa stanowią się na przyszłość; lecz złączyć władzę „Hetmanów *cum Consilio permanenti*, iest podać sposob, kto wie, „czy nie zguby narodu."

Imć Pan Wiski był zdania: „Aby wszelkim sposobem od„dalić *à Consilio permanenti* rozrządzenie woyska, i owszem życzył: „aby oddać ie zupełney władzy Hetmanów."

Imć Xiądz Biskup Łucki miał głos, w którym przełożył: „że Rzeplta gdy oddaliła *à Consilio permanenti* legislacyą, a za co „nie ma być tak ostrożna, żeby mu nie dać żadney nad woy„skiem władzy; osobliwie, gdy iuż iest oddana moc kommissyi „woyskowey rozrządzenia woyskiem, zwłaszcza pod prezydencyą „tego Hetmana któremu zawsze zadufać może Rzeplta."

Imć Pan Hetman W. Kor: nayprzód podziękował J. W. Biskupowi Łuckiemu; co do oddania władzy explikował: „potrze„bę exercytowania woyska w kupie, przełożywszy iasno okolicz„ności, które pochodziły szczegulnie z złego rozrządzenia woy„ska. Oświadczył i to, że woli zostać w przepisie znoszenia się „*cum Consilio permanenti* co do sciągnienia woyska, niżeli zostawić „go rozrządzeniu kommissyi woyskowey, która go w tak nędzną „wprowadziła sytuacyą.

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: „Myśl prawa 1766. roz„rządzenia woyska pokazała skutkiem, że nie była dosyć przezorna."

Gdy nieuspokoione były umysły nad pierwszym punktem; bo iedni J. WW. chcieli aby ten proiekt wzięty był bez czytania *ad deliberandum*, drudzy stawali aby koniecznie był czytany.

J. W. Poseł Rossyiski chcąc zaspokoić dużo zamięszaną izbę oświadczył: „Trudno, przyznam się poiąć; coby ieszcze by„ły za przyczyny tey prześ: Delegacyi troskliwości; zabroniw„szy iuż *Consilio permanenti* wszelkiey legislacyi; ściągnienie woy„ska za porozumieniem się z Hetmanem, nie ma inney konse„kwencyi, iako potrzebę, aby to woysko, ile płatne, było dobrze „exercytowane; iako tedy ten proiekt nie przynosi żadnego „*præjudicium* ani wolności, ani rządowi, tak spodziewać się może„my, że będzie przyięty."

Jednak nie uspokoiła się trudność, bo nie pozwalano żadną miarą czytać proiektu, z boiaźni, żeby zaraz nie przystąpiono *ad turnum*. I gdy z tey okoliczności zatamowała się czas nie mały izba. J. W. Poseł Rossyiski rzekł: „Mam ieszcze honor upe„wnić prześ: Deleg: że rzeczony departament władzy Hetmanów, „we wszystkich okolicznościach umiarkowaliśmy wczasie wielu „konferencyi, z tą ostrożnością, aby w żadnym punkcie, nie tylko „nie był oboiętny, ale też w niczym przeciwny wolności. Mie„liśmy na naywiększey baczności, aby cokolwiek ściągać się mo„gło *ad Consilium permanens*, w niczym nie była moc iego powię-

»kſzona; ieżeli iednak ta ieſt wola prześ: Delegacyi, aby ten pro»iekt wzięty był *ad deliberandum* zwyczaiem innych proiektów, to »przynaymniey powinien być czytany.»

Gdy zaczął takowy czytać Imć Pan Sekretarz Seymowy, nie było zgody; przecięż po długim zamięſzaniu, na przełożenie J. W. Prezeſa, iż nie ieſt ſpoſobem czynności prześ: Deleg: aby nie dozwalać czytania bądź iakiegożkolwiek proiektu; uſpokoiła ſię izba i kontynuowane było czytanie. Co tylko ſkończył Imć Pan Sekretarz czytanie iego, natychmiaſt J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA PIĄTA

Dnia 30. Wrzesnia.

ZAproſiwſzy J. W. Prezes na uſtęp czyia łaſka rzekł: » Dziſiey»ſze zagaienie w przybliżonym iuż terminie ſeymu, rozu»miem że wſzyſtkich J. OO. J. WW. Mć Panów dobr: intereſſo»wać powinno, żebyśmy przed Maieſtat i zgromadzone ſtany, »przyſzli z twarzą weſołą, żeśmy ile tylko możności, wykonywa»li to co nam powierzone było; ſpodziewam ſię więc i o to z »mieyſca mego doprafzam,abyśmy w czynnościach naſzych utrzy»mywali przyzwoity tak upoważnionemu mieyſcu porządek; »iuż to w zabieraniu głoſow, iako i w ułatwianiu tych materyi, »które były pierwey wnieſione. A teraz ponieważ J. W. Biſkup »Helmſki na oſtatniey ſeſſyi obſzerne uczynił przełożenie, więc »czy głos ten przeświadczył zdania J. WW. Mć Panów, aby pro»iekt ten nie był przyięty, ſłuchać będę ich w tey mierze myśli.»

Natychmiaſt dopraſzali ſię J. WW. o podpiſanie proiektu drudzy o *turnum*.

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: miał głos temi ſłowy: »W tym »pierwſzym zgromadzeniu wyboru mężów, ani ſupponować mo»żna, żeby kiedyżkolwiek był inny duch, do pobudzenia rożno»ści zdania, nad ſamę dobra publicznego gorliwość; ale ta ieſt »ſłabości ludzkiey kondycya, że w każdey okoliczności materye, »podpadaią zawſze obſzernemu tłomaczeniu, i rezolucyi; i to »podobno dzieie ſię przez wnieſienie J. W. Biſkupa Helmſkiego, »gdy ten godny ſenator i troſkliwy dobra publicznego, chce być »uwiadomiony o woli prześ: Delegacyi, względem prawa napi»ſanego do rozrządzenia dobrami, i ſummami po znieſionym oy»ców Jezuitów zakonie. W tey okoliczności gdy ieſt podany pro»iekt, zdanie moie, nie mówię iuż iako umieſzczony w kommiſ»ſyi edukacyiney, bom powinien czekać zupełney dyſpozycyi i »wyroków Rzepltey, ale maiąc honor być umieſzczonym w prze: »kommiſſyi Rozdawniczey W. X. Litt: iż równe podobno ſą przy-

czyny

„czyny, które determinowały nas wszystkich, ażebyśmy iednym „sposobem takowe summ czynili rozrzadzenie, i to przekładać „należy. Jntencya napisanego prawa była zapewne nie inna, iak „ubespieczyć fundusz edukacyiny, aliści gdy nam przyszło wey„zrzeć w te summy, znalazły się troiakie ich gatunki, pierwsze „były dobrze lokowane, drugie wątpliwe i w zakłoceniu, trzeci „gatunek niebespieczny w swoiey lokacyi, i zapewne stracone „byłyby kapitały, a te są summy kahalne. Ze zaś przyszło od„mieniać lokacye dla bespieczeństwa, nie mieliśmy innego spo„sobu; bo tych zawodnych summ, nikt się podiąć niechciał, tyl„ko trzeba było *levare omnes summas* na zapisanie im pewnych, i „niezawodnych lokacyi. To szczegulne było motivum Prowin„cyi W. X. Litt: które dało pochop kommissyi Koronney rowney „summ dyspozycyi; lecz co się zdaie być ciężarem, stać się może „użyteczne kraiowi, gdy w takowym summ rozrządzeniu, utrzy„ma się kredyt w kraiu, i summy; mogą się tym sposobem kilku„nastu millionów obywatelów zaspokoić tranzakcye, a zatym „przychodzi mi supponować, że J W. Biskup Helmski, nie pod„chlebiam sobie, moie reflexye ale tylu osob szczegulnieysze przy„iąwszy uwagi, przychylić się do proiektu raczy.„

Imć X Biskup Helmski odpowiedział: „Zawsze się zwykłem „uspokoić nad tym co iest wyrokiem prześ: Delegacyi: dosyć ex„plikowałem myśl moię, żem ściśle przepisy prawa chciał zacho„wać, które tłysze prześ: Delegacyi teraz zda się odmienić. Co „zaś do przyśpieszenia sądow, pozwoli prześ: Delegacya aby te „dopiero w determinowanym czasie reassumowane były.„

Gdy iuż pytał się J. W. Prezes czy ma być podpisany proiekt.

Xże Imć Marszałek W. Kor: rzekł: „Kiedy się tak podoba „prześ: Delegacyi, że stanowione prawo iednym słowem przeista„cza, albowiem drugi punkt położony, żeby tylko podnosić sum„my niebespieczney lokacyi; i ia równo powinienem się zgodzić; „ale iednak ordynacya sądu utrzymana być powinna, i warunek, „aby czas był przepisany kredytorom, według terminu do któ„rego się obligowali.„

Imć Pan Kasztellan Brzeziński: „Nie sprzeciwiam się my„śli prześ: Delegacyi; dodać iednak należy, aby kommissya Roz„dawnicza nie dawała summ w niepewne ewikcye, i aby z loka„cyi onych była *in evictione* Rzepltey.„

Zamięszała się izba. Imć Pan Hetman W. K. odezwał się: „Żeby byli *in evictione* ci co dobra biorą, za lokacyą summ, nie „iest powszechnym, ani moim zdaniem.„

J. W. Prezes rzekł: „Wniesienie J. W. Kasztelana Brze„zińskiego dało okazyą do rozruchu, ale gdy będzie miał drugi „proiekt do tey okoliczności, uspokoi troskliwość swoią.„

Imć Xiądz Biſkup Łucki przymówił ſię: »Gdy kommiſſya »Rozdawnicza choć z pewnych mieyſc ma podnoſić ſummy, aby »lokacya ich była iako naybeſpiecznieyſza, a to dla niezawodne»go Edukacyi funduſzu.»

Na to Xżę Imć Marſzałek konfe: Kor: odpowiedział: »Ro»zumiałem wcale, że ſię czegoś nowego nauczę; ale to ſłyſzę, na »co ſię 16. osób zgodziło. Przyznam ſię, dobraby arcy myśl »była, gdyby pierwſza, ale że iuż równą baczność mieli ci, któ»rym oyczyzna powierzyła, ubeſpieczenia funduſzu Edukacyi, »nie maſz ich o co łaiać; a gdyby była cierpliwość wyſłuchania, »snadnoby w ten czas wątpliwość uſpokoiona była; bo czynno»ści kommiſſyi Rozdawniczey nie bez fundamentu, i wczaſie ſwo»im zapewne taż kommiſſya uſprawiedliwi ſię z rozporządzenia »ſwego Rzepltey.»

ImćX. Biſkup Łucki odpowiedział: »*Cogitationes ſecundæ* »gdy zawſze *meliores prioribus*, trzebaby widzieć ten drugi pro»iekt, o którym nam uczyniono wzmiankę, a być może, że ſię z »niego informować możemy o czynnościach kommiſſyi Rozda»wniczey.»

J. W. Prezes: »Pozwoli J. W. Biſkup, że pretendować »przed czaſem mieć wiadomość, ſą na to dla każdego otwarte »protokuły; ale trzeba myśleć o czynnościach drugich tak do»brze, iak o ſwoich właſnych; za dokończonym dziełem wie J. »W. Biſkup Łucki, iż uſprawiedliwi kommiſſya obowiązki ſwo»ie Rzepltey, a zechce oraz wierzyć, że ſię za nie wſtydzić nie »będzie ani prezes iey.»

Xżę Imć Marſzałek W. Kor: odezwał ſię: »że ieſt czas, »widziemy to; gdy prześ: kommiſſya Rozdawnicza przychodzi z »prawem, muſi to przecie czynić *ex motivis* które miała, odmienienia »wyroków prześ: Delegacyi, i takowe ſłyſzeliśmy explikacye, z »uſt godnego ſenatora Xcia Imci Woiew: Gnieźnieńſkiego; nie »trzeba więc mieć za złe, że gdy ſię prawo odmienić ma, trzeba »nam wiedzieć było z których permowencyi.»

Koniecznie J. WW. Delegaci dopraſzali ſię o podpiſanie tegoż proiektu, którego czytanie wſtrzymał Imć X. Biſkup Łucki, chcąc aby i ten drugi proiekt był zaraz czytany.

Xże Imć Marſzałek W. Kor: że dużo zamięſzała ſię izba, rzekł: »Jeżeli czas deliberacyi wyſzedł pierwſzemu proiektowi, »ten może być decydowany; ale że mamy z uſt J. W. Prezesa »upewnienie, iż ieſt drugi proiekt ſciągaiący ſię do tych ſamych »okoliczności, nie poymuię, co może ſzkodzić żebyśmy go czy»tali; albowiem ieden proiekt z drugim być mogą rodzone »ſioſtry.»

Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: przełożył, że gdy pierwſzy proiekt przychodzi *ex deliberatione* i był iuż czytany, po-

winna

winna nań zayść rezolucya ; o drugim zaś gdy dopiero wzmianka, nie można mówić nie widziawszy go.

Po krótkiey ieszcze umowie, J. W. Prezes oświadczył tę propozycyą *ad turnum.*

Jeżeli proiekt pod tytułem przyspieszenie funduszu dla kommissyi Edukacyi narodowey ma być podpisany, lub nie?

Znaczna była *pluralitas* na przyięcie iego, bo tylko dwa głosy były przeciwko proiektowi *ex Equestri ordine.*

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „ Gdy *ex turno* dać mi „należy zdanie, muszę i to z włożonego na mnie przełożyć oboi „wiązku, że kommissya Rozdawnicza nie uczyniła nic przeciw„ko prawu, bo ieszcze nie są rozdane summy ; albowiem diplo„mata dopiero J. K Mci solliduią wyroki Delegacyi ; co, wia„domo naylepiey J. WW. Pieczętarzom, że ieszcze nie *subsecu„tum*, a że Rzeplta ma zawsze moc stanowienia prawa, więc na po„dany proiekt piszę się. „

J. W. Poseł Rossyiski, po ogłoszeniu *pluralitatis* rzekł : „Muszę być Patronem czasu, gdy albowiem wniesiony proiekt „Imć Pana Hetmana W. Koron: zostaie *in deliberatione*, więc żeby „w tym samym przeciągu czasu podpadał rozważaniu, i proiekt „Kanclerzów dopraszam się aby takowy był czytany „ czytał więc ten proiekt Imć Pan Sekretarz *sine interruptione.*

Imć Pan Pisarz Koron: przymówiwszy się, że proiekt z okoliczności agituiącey się kommissyi graniczney w Woiewodztwach wielkopolskich od kilku dni swey oczekiwa rezolucyi, dopraszał się o wyznaczenie nowey kommissyi do rozeznania prawności tychże dekretów.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł : „ Zawsze te Wo„iewodztwa w iedności żyiąc, chcą być przykładem, że w nayza„wilszych okolicznościach, byle się porozumiały zdania, na tych„miast zgadzaią się umysły ; przeto i w tey okoliczności są poda„ne śrzodki, aby tu kommissya w Warszawie rozsądziła *legalitatem* „tychże dekretów. „

Imć Pan Kasztellan Poznański miał głos, w którym wyraziwszy nayprzód zaszłe *in actu* kondescencyi wiolencye, przełożył trudność, aby tu w Warszawie być mogła kommissya, która potrzebuie oczywistego rozeznania granic, i wyprowadzenia tylu inkwizycyi.. Na ostatek był zdania, aby na grunt odesłana była taż kommissya.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński miał głos temi słowy : „Jest za co winne Xciu Imci Marszałkowi konfe: Koron: oświad„czyć uwielbienie, że tey moderacyi, o którey w początkowych „zaraz sterników swego czynnościach, sam przeświadczył oyczy„znę, do tego momentu w wszelkich wyrazach używać raczy, i „nam ią rostropnie utrzymywać zaleca. W różnych okoliczno-

„ściach tłomaczemy myśli swoie; szczęśliwy kto w przyiaznych „zapędach, lub z własnego korzyści interessu więcey sobie nie „pozwolił mówić niżeli tak poważnemu zgromadzeniu słyszeć „przystoi. Przykro wniesione zaskarżenia przeciwko bratu me„mu, na ostatniey sessyi, tey właśnie prześ: Delegacyo są istoty, „że puścić w zapomnienie, choć czcze tylko i słowne zarzuty, by„łoby dla mnie iedno, co nie mieć serca, i nieznać szacunku i„mienia sławy. Tenże to prześ: Delegacyo postępek stron skłon„nych do wiolencyi tumultów, ma mieć ieszcze od tak zacnych „mężów wsparcie? a wsparcie z krzywdą honoru cudzego; za„dziwia mnie wprawdzie to szczęście, ale nie trwoży umysłu, a„bym nie miał obowiązku stawać przy obronie niewinności. „Czy ieśtże akt solennieyszy, iak ściśle dopełnić przepisu prawa? „czy ieśt świętszy iak skrzywdzoney stronie od tylu lat, bronną „przywrócić własność? ale w tym tylko pewnie naganny pro„boszcz Gnieźnień: że więcey poważa względy sprawiedliwości „poprzysiężonego sumnienia, iak porywczego impetu pogrożki; „przecięż to nie Wikary z Mośiny, ale z łaski i dobroci nayia„śnieyszego Pana pierwszy Prałat w oyczyźnie, aby tym podle„legał fałszom, które tu licznemi słyszałem przywiedzione indu„ktami. Dziękuię wielce z mieysca mego Imć Panu Kasztellano„wi Poznańskiemu że zostawszy przeświadczony o udatnych tylko „kształtnym pozorem na przyćmienie sprawiedliwości zarzutach, „podał sposob przez nową kommissyą okazania niewinności i na „fundamencie prawa sprawiedliwego sądu. Przyznaię J. W. „Chorążego Poznań: zacnego Woiewodztw naszych urzędnika, „wszelką doskonałość, i tylu przymiotami ozdobionego, szanuię i „szczerze poważam; przecież żałuię, że powolności iego, tak „wysoko sławić nie mogę, abym tylu zacnych obywatelów su„mnieniu i honorowi czynił uszczerbek. Chętnie strona przyi„mie kommissyą w Warszawie, bo na mieyscu bespiecznym. „Niech widzi cała oyczyzna, że pod panowaniem Nayiaśniey„szego Pana nie fałsz, ani zarzut, ale sprawiedliwość swoie od„biera wsparcie.„

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: zabrał głos: a w tym wyraził, że zaskarżenia na rozdwoione kommissye nie były tylko na fundamencie doskonałym; bo w przysłanych dokumentach; wiolencye zaś pokazała obdukcya; a za tym nie ma strona racyi bronić kommissyi, słysząc zaświadczenia godnych Senatorów tychże Woiewodztw, z inkonweniencyi, które się działy z wysypanych przez obiedwie strony kopców.

Zakłociła się izba, bo iedni doprászali się o *turnum*, drudzy stawali, że co innego ieśt osądzić *legalitatem* dekretów a co innego, uchylić wcale czynności kommissyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Właśnie sto-

sować

ſować chcę zdanie moie do głoſu Imć Pana Podkomorzego Gnie-»źnieńſkiego, referuiąc ſię oraz do wnieſienia Imć Pana Kaſztella-»na Poznań: i rozumiem że żadna ſtronom nie ſtanie ſię krzywda, »gdy kommiſſya wyznaczona tu w Warſzawie pozna *legalitatem* »dekretów, więc ieżeli w tym naſtąpi wola prześ: Delegacyi,aby »ten interes oddać zupełney ugodzie ſtrón, znadaniem władzy J. »W. Prezeſowi podpiſania tegoż proiektu.» I na to zaſzła zgoda.

Xże Biſkup Wileńſki wnoſił proiekt Imć Pana Scypiona o Syrokomlą, który po przeczytaniu zoſtał podpiſany.

Podany był proiekt między Ichmć PP. Szaniawſkiemi przez Imć Pana Podkanclerzego Litt: ułożony; lecz nań nie było zgody.

Imć Pan Sieradzki przymówił ſię: do uchylenia kommiſ-ſyi między Imć Panem Miłaczewſkim, i Biernackim, a to z przy-czyny dwoiakich dekretów.

Imć Korytowſki poſeł Konińſki ſtawał: » że to ſą tylko »pozorne wynalazki *titulo activitatis*, uchylać kommiſſyów, gdy »kto ſprawę przegra; albowiem ſnadniey ieſt napiſać ſobie de-»kret, ale Delegacya dawno takowym inkonweniencyom zabie-»gła, gdy *pluralitate* ſtanowione, za niewzruſzone mieć chciała »wyroki.»

Podany był proiekt Imć Pana Tyſzego i podpiſany.

Był potym czytany proiekt o rozpiſuiących ſię kommiſ-ſyach.

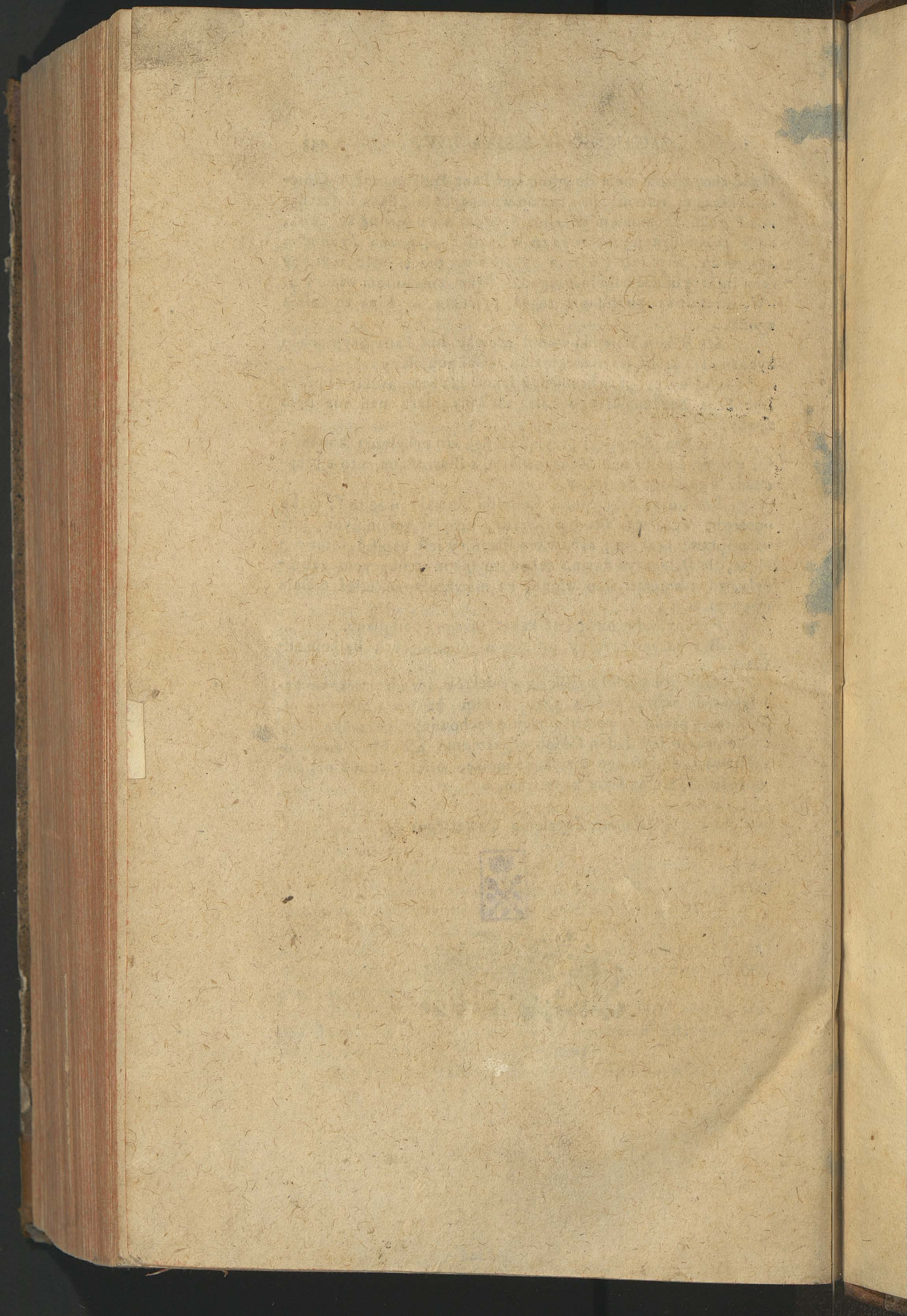
Gdy był wielki naciſk do proiektów, i w niezmiernym za-mieſzaniu izby, każdy przy ſwoim żwawo obſtawał; J. W. Prezes proſiwſzy po kilka razy o zachowanie porządku rzekł na koniec: » ieſt ieden ſpoſob uſpokoienia J.W. Mć Panów tro-»ſkliwości, do którego przyſtąpić muſzę, to ieſt: że iuż nie ſol-wuię ſeſſyi, ale na ſeym zapraſzam.»

Koniec Zagaienia Czwartego.





Bibl Jag




Biblioteka Jagiellońska
stdr0018347

